

*NAD SPUŚCIZNĄ
PIOTRA SKARGI*



REDAKCJA
JANUSZ S. GRUCHAŁA

*NAD SPUŚCIZNĄ
PIOTRA SKARGI*



*NAD SPUŚCIZNĄ
PIOTRA SKARGI*

REDAKCJA JANUSZ S. GRUCHAŁA



*wydawnictwo UNUM
KRAKÓW 2012*

Recenzja:
ALBERT GORZKOWSKI

Projekt okładki:
MARTA JASZCZUK

Projekt, skład i łamanie tekstu:
KŁAUDIA SOCHA

*Praca naukowa finansowana ze środków przeznaczonych na naukę
w latach 2008–2011 jako projekt badawczy*

Copyright © 2012 by Uniwersytet Jagielloński

ISBN 978-83-7643-083-6

Wydawnictwo UNUM
31-002 Kraków, ul. Kanonicza 3
tel. (12) 422 56 90
e-mail: unum@ptt.net.pl
<http://unum.ptt.net.pl>

SPIS TREŚCI

JANUSZ S. GRUCHAŁA

Wstęp 7

KAZIMIERZ PANUŚ

*Nowy Eliasz – wizerunek ks. Piotra Skargi
w kazaniu pogrzebowym Fabiana Birkowskiego OP* 11

MAGDALENA KOMOROWSKA

*„Zbroje, oręża i przyprawy do wojny” –
Kazania przygodne Piotra Skargi
jako wydanie zbiorowe* 27

KLAUDIA SOCHA

*Ewolucja dawnej typografii na przykładzie
staropolskich edycji Żywotów świętych Piotra Skargi –
podejście funkcjonalne* 45

JANUSZ S. GRUCHAŁA

*Katechetyczne obowiązki kaznodziei.
Piotr Skarga o rzeczach ostatecznych* 187

FRANCISCUS COSTER–PIOTR SKARGA

*O czterech końcach ostatnich żywota ludzkiego,
opracowanie zbiorowe pod redakcją
Janusza S. Gruchały* 203

Indeks 333

JANUSZ S. GRUCHAŁA

WSTĘP

Rocznice urodzin i śmierci ks. Piotra Skargi bywały w ostatnim stuleciu okazją do uroczystych obchodów, sympozjów, akademii i innych form uczczenia pamięci kaznodziei królewskiego¹. Przynosiły również dorobek naukowy w postaci referatów w księgach pamiątkowych i czasopismach oraz opracowań większej wagi. I tak, przy okazji obchodów 300-lecia śmierci przed stu laty wydano nie tylko dwutomową *Księgę pamiątkową*, ale także monografię pióra Tadeusza Grabowskiego, obszerną książkę Józefa Tretiaka oraz wydanie listów Skargi przez Jana Sygańskiego²; nieco później, ale jeszcze w czasie bliskim jubileuszowi, ujrzała światło dzienne bibliografia pism kaznodziei przygotowana przez Konstantego Otwinowskiego³. W dwudziestoleciu międzywojennym czczono 400-lecie urodzin autora *Kazań sejmowych* nie tylko Kongresem Skargowskim w 1936 roku z księgą pamiątkową⁴, ale też artykułami w czasopismach naukowych. W latach trzydziestych, nawiązując do rocznicy, jezuici podjęli edycję *Dzieł polskich* swego konfratra, niestety przerwana przez wybuch wojny⁵.

¹ Zob. J. Starnawski, *Piotr Skarga w legendzie wieków*, [w:] tenże, *Pisarze jezuicki w Polsce (wiek XVI–XIX) Studia i materiały*, Kraków 2007, s. 93–135 (Klasyki Jezuickiej Historiografii, t. 4); zob. zwłaszcza s. 117–123.

² *Księga pamiątkowa w trzechsetną rocznicę Ks. Piotra Skargi*, t. 1–2, Lwów 1913; T. Grabowski, *Piotr Skarga na tle katolickiej literatury religijnej w Polsce wieku XVI, 1536–1612*, Kraków 1913; J. Tretiak, *Piotr Skarga w dziejach i literaturze Unii Brzeskiej*, Kraków 1912; *Listy Ks. Piotra Skargi TJ z lat 1566–1610*, wyd. J. Sygański, Kraków 1912.

³ K. Otwinowski, *Dzieła ks. Piotra Skargi TJ. Spis bibliograficzny*, Kraków 1916.

⁴ *Duch Skargi w Polsce współczesnej. Księga pamiątkowa obchodu czterechsetlecia urodzin Księdza Piotra Skargi w Warszawie, 1536–1936*, red. J. Pawelski, Warszawa 1937.

⁵ Kraków 1933–39, ukazały się 4 tomy *Żywotów świętych* i 2 tomy *Kazań na niedziele i święta*.

Czy był to „plon niezbyt bogaty”, jak chce Janusz Tazbir⁶? Można się z taką opinią spierać: zwłaszcza rocznicowy rok 1912 przyniósł przecież kilka dokonań znaczących, a wśród licznych prac opublikowanych wówczas w postaci samoistnej lub w czasopismach nie wszystkie były wyłącznie bezwartościowym naukowo wyrazem hołdu. Jubileusze skłaniają, rzecz oczywista, do wystąpień panegirycznych (w wypadku Skargi wręcz hagiograficznych!), lecz trzechsetna rocznica śmierci kaznodziei była znaczącą mobilizacją naukowych piór, zwłaszcza w Galicji cieszącej się autonomią. Za kilka lat przyjdzie porównywać dorobek obecnych obchodów Roku Skargowskiego z tym, co działo się sto lat wcześniej; chciałoby się, żeby w tym zestawieniu nasz naukowy plon okazał się bogatszy⁷...

Niniejsza książka nie jest – w zamierzeniu autorów i redaktora – tomem okolicznościowym wydanym na rocznicę śmierci wielkiego kaznodziei, choć oczywiście data jej publikacji nie jest przypadkowa. Nie ogłaszamy tu pokłosa sesji naukowej, lecz prace powstałe w kręgu osób zaangażowanych od kilku lat w naukową edycję kazań Skargi⁸. Zespół ten tworzą pracownicy naukowcy dwóch uczelni krakowskich: Uniwersytetu Jagiellońskiego (Katedra Edytorstwa i Nauk Pomocniczych na Wydziale Polonistyki) oraz Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II (Katedra Homiletyki na Wydziale Teologicznym). Specyfika pracy wydawcy naukowego wywarła wpływ na charakter niektórych przynajmniej studiów tu pomieszczonych. Wiadomo, że badacz-edytor związany jest mocno z tekstem, któremu poświęca uwagę: z jego

⁶ J. Tazbir, *Piotr Skarga po czterystu laty* [sic!], „Studia Bobolanum” 2010, nr 3, s. 56.

⁷ Ukazały się już pierwsze publikacje roku jubileuszowego, mniej lub bardziej świadomie na tę okazję przygotowane. Uroczy w swym charakterze jest tom wydany przez krakowskich jezuitów: *Ks. Piotr Skarga SJ (1536–1612). Życie i dziedzictwo. Rok jubileuszowy*, pod red. R. Darowskiego i S. Ziemiańskiego, Kraków 2012; zawiera różne pożyteczne materiały, ale tytuł zapowiada chyba zbyt wiele. Ukazała się też drukiem rozprawa M. Komorowskiej, *Prolegomena do edycji dzieł Piotra Skargi*, Kraków 2012.

⁸ Wynikiem prac finansowanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego jest elektroniczna edycja wszystkich kazań P. Skargi, która ukaże w Internecie natychmiast po przyjęciu pracy przez Narodowe Centrum Nauki (planowane złożenie sprawozdania – maj 2012 r.).

sensem, który powinien zrozumieć do najmniejszego przecinka; ze stylem i rytmem, które zwłaszcza w tekstach oratorskich stanowią istotny czynnik wpływający na transkrypcję; wreszcie z fizycznym wyglądem przekazów dawnego tekstu (w wypadku Skargi starych druków).

Portret „nowego Eliasza”, który ks. Kazimierz Panuś znajduje w pogrzebowym kazaniu Fabiana Birkowskiego (dominikanina wygłaszającego mowę nad trumną jezuitę!), wygląda na wyidealizowany i taki niewątpliwie miał być w zamierzeniu autora. Bo przecież nie był to tekst historyczny mieszczący się w retorycznym *genus deliberativum*, lecz płomienna pochwała wzbogacająca *genus demonstrativum*. Czy nasza dzisiejsza ostrożność wobec takich mów wynika ze sceptycznego stosunku do pochwał, zwłaszcza kaznodziejskich, czy też raczej z podejrzliwości wpisanej w dzisiejszą kulturę, którą boli każda cnota? Na pewno wart zastanowienia jest ów portret Skargi odmalowany przez Birkowskiego, jakże różny od tego, który zawarł w znanym obrazie Jan Matejko: kult Skargi⁹ miewał, jak widać, różne formy.

Studium Magdaleny Komorowskiej ukazuje *Kazania przygodne* jako wydanie zbiorowe, kształtowane w wyniku świadomych decyzji autora. Skarga dbał o swoje pisma, ciągle je redagował w następujących po sobie edycjach, współpracował z wydawcą, którym był dla późniejszych jego prac Andrzej Piotrkowczyk. Można to porównywać z innymi przykładami ścisłego związku pisarza i drukarza: Reja i Wirzbięty czy Kochanowskiego i Januszowskiego. Takie współdziałanie, pożyteczne dla obu stron, stanowi interesujący przedmiot naukowego zainteresowania.

Na obszerny tekst Klaudii Sochy pomieszczony w niniejszym tomie warto spojrzeć jako na przykład badań nad dawną typografią. Odbiorca przyzywczajony do traktowania książek wyłącznie jako „pojemników na treść” traci niekiedy z pola widzenia fizyczność dawnej książki, jej piękno uzyskane nie tyle dzięki obfitości drzeworytów lub miedziorytów, lecz raczej dzięki odpowiedniemu doborowi czcionek, projektowaniu układu kolumn i proporcji światła na stronie, odpowiedniemu

⁹ Zob. I. Chrzanowski, *Kult Skargi (szkic do rozprawy)*, „Pamiętnik Literacki” R. II: 1912, s. 517–533.

rozmieszczeniu marginaliów. Zaskakujące może być dla nas stwierdzenie, jak wiele tych decyzji zecera miało charakter funkcjonalny, służyło mianowicie świadomemu oddziaływaniu na odbiorcę, dostarczeniu mu publikacji przejrzystej, dobrze zaplanowanej, łatwej w lekturze. Oczywiście, pozostaje do rozważenia sprawa terminologii: my, którzy tak lubimy słowa „projekt”, „dizajn” czy „analiza typograficzna”, niechętnie odnosimy je do wytworów dawnej sztuki drukarskiej. Można spytać: właściwie dlaczego? Czy nie można bronić poglądu, że wśród dawnych składaczy w dobrych oficynach było mniej więcej tylu mistrzów rzemiosła co wśród dzisiejszych „projektantów typografii”? Z pewnością badanie dawnych druków pod kątem ich wyglądu zewnętrznego ma w Polsce wielką przyszłość: materiał badawczy oczekuje w bibliotekach, także cyfrowych, w wielkiej obfitości.

Ostatnie rozdziały odnoszą się do tłumaczenia dzieła F. Costera dokonanego przez Skargę. Artykuł piszącego te słowa przedstawia wspólne dzieło obu jezuitów (autora i tłumacza), pokazując jego wymiar „katechetyczny”: Piotr Skarga użył formy nieco odmiennej niż kazanie, by wyłożyć naukę Kościoła katolickiego dotyczącą spraw ostatecznych; dodajmy, że wcześniej sam napisał i wydał cykl kazań na ten temat, który najwyraźniej uznawał za ważny.

Ponieważ ze względu na swój charakter przekład traktatu Costera nie wejdzie do zbioru kazań Skargi, wydało się pożytecznym pomieścić tu jego wydanie. Dzięki temu dostępny stanie się jeden z utworów Piotra Skargi, a jednocześnie podkreślony zostanie wyraźnie wspomniany już edytorski charakter niniejszego tomu.

Niech stanowi on – jeden z wielu w roku jubileuszowym – wyraz zainteresowania spuścizną literacką znakomitego kaznodziei. Proza Piotra Skargi, z którą obcujemy od pewnego czasu jako edytorzy, zasługuje niewątpliwie na opracowanie naukowe, ale też na zainteresowanie czytelników poszukujących w przeszłości „obroku duchowego”, a także – po prostu – tekstów napisanych piękną polszczyzną.

KAZIMIERZ PANUŚ

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

NOWY ELIASZ –
WIZERUNEK KS. PIOTRA SKARGI
W KAZANIU POGRZEBOWYM FABIANA
BIRKOWSKIEGO OP

Ks. Piotr Skarga zmarł w Krakowie 27 września 1612 roku, mając 76 lat. Pogrzeb odbył się już następnego dnia. Kondukt z drewnianą, prostą trumną, zawierającą doczesne szczątki kapłana, ruszył do kościoła św.św. Piotra i Pawła, będącego wtedy jeszcze w budowie, gdyż prace przy jego wznoszeniu postępowały opieszale. Trumnę wnieśli na swych barkach bracia zakonni i umieścili ją na skromnym katafalku w nawie głównej świątyni. W pogrzebie uczestniczyło wielu jezuitów, księży, szlachty i mieszczan¹. Po odmówieniu *officium defunctorum* i po mszy św. żałobnej na ambonę wstąpił dominikanin Fabian Birkowski, wygłaszając orację, w której nakreślił pierwszy pośmiertny wizerunek ks. Piotra Skargi². Na cisnące się w chwili pogrzebu pytanie, kim był zmarły, kaznodzieja dał odpowiedź, malując słowem piękny portret z dzieł dokonanych przez niego.

¹ J. Samek, *Pamiętki i zabytki związane z księdzem Piotrem Skargą*, „Folia Historica Cracoviensia” 3 (1996), s. 317.

² Jak podkreśla J. Krochmal, *Rola Fabiana Birkowskiego OP w kaznodziejstwie potrydenskim*, „Summarium” 36–37 (1987–1988), s. 157, mowami pogrzebowymi kaznodzieja ten „zasłużył sobie na pamięć potomnych, pozytywnie też wyróżniały go one na tle ówczesnego kaznodziejstwa ze względu na swój wysoki poziom”.

1. Nowy Eliasz

Dominującym motywem kazania Birkowskiego jest spojrzenie na Skargę jako na nowego Eliasza. Dowodzi tego już tekst naczelny: „Powstał Eliasz jako ogień, i słowo jego jako pochodnia gorzało” (*Surrexit Helias propheta, quasi ignis, et verbum illius quasi facula ardebat* – Syr 48, 1). Zdanie to zostało niezwykle trafnie dobrane. Istnieje bowiem szereg podobieństw między prorokiem z Tiszbe w Gileadzie, działającym za czasów króla izraelskiego Achaba (873–853) i jego żony Izebel, a kapłanem Towarzystwa Jezusowego, urodzonym w mazowieckim Grójcu 2 lutego 1536 roku. Eliasz działał w okresie szczególnego zagrożenia czystości religii izraelskiej ze strony zwolenników kultu Baala, Piotr Skarga zaś żył w czasach „trądu heretyckiego”³. Pierwszy był bezkompromisowym obrońcą jahwizmu, ratującym swój naród od synkretyzmu religijnego, drugi bezgranicznie oddanym sprawie Kościoła katolickiego i Korony Polskiej, „heretykami zeszpeconej”. Obaj byli charyzmatycznymi mężami Bożymi.

Gorliwość proroka starotestamentowego przyrównana została do ognia. Podobną też cechą odznaczał się, zdaniem Birkowskiego, nowy Eliasz, który widząc Koronę Polską heretykami zeszpeconą „ognistym kazaniem swym wypalał kacerstwa kalwińskie, aryjańskie”⁴. Wielki obrońca ortodoksji izraelskiej trzykrotnie sprowadzał ogień z nieba. Pierwszy raz, kiedy w spektakularny sposób spalił ofiarę ku czci Jahwe w czasie rozprawy z prorokami Baala na górze Karmel (1 Krl 18, 19-40) oraz dwukrotnie, kiedy ogień zniszczył oddziały żołnierzy liczące po 50 ludzi, usiłujące zatrzymać proroka (2 Krl 1,10.12). Ogień jest także niezwykłym atrybutem największego kaznodziei polskiego, „który serca ludzkie trzymał w rękę swych i obracał niemi, kędy chciał, przez dziwną a jemu tylko daną wymowę”. Tiszbijczyka uważano za posłańca

³ Tekst kazania: *Na pogrzebie Wielebnego Ojca ks. Piotra Skargi, teologa, Societatis Jesu... kazanie X. Fabiana Bircoviusa, Ordinis Praedicatorum, teologa*, według wydania: *Mowy pogrzebowe i przygodne ks. Fabiana Birkowskiego*, w opracowaniu A. Szlagowskiego, cz. I, Warszawa 1901, s. 77–105.

⁴ Podkreślenia moje – KP.

Bożego i orędownika w potrzebach ludu Bożego. Podobną wyjątkowością cieszył się grójczanin. Stąd też Birkowski podkreśla, iż „nierychło takiego kaznodzieję Polska nasza obaczy”.

Ogień, tak charakterystyczny dla wielkiego obrońcy wiary w jedynego Boga Izraela, jest także atrybutem każdego kaznodziei katolickiego. Zagadnieniu temu poświęca Fabian Birkowski całą pierwszą część analizowanego kazania. Kreśli w niej misję głosiciela słowa Bożego. Z wielu powodów kaznodzieja katolicki winien być podobny do ognia. Cechy tego żywiołu dadzą się z łatwością odnieść do jego posługi. Ogień jest jasny i czysty, podobną jest nauka, którą głosi „sługa Słowa” (por. Łk 1,2). „Na piersiach kaznodziejskich, który w pół kościoła otwiera usta swe, jest też noszenie jasne, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu Pańskim”. Ogień ciepłem swym ogrzewa, a ziemia ogrzana słońcem rodzi pożywienie. Podobnie czyni kaznodzieja katolicki, rozgrzewając słowem Bożym duchową glebę, „a ona pszenicą piękną weseli oczy ludzkie”.

Trzecią racją, dla której dobry kaznodzieja może być nazwany ogniem, jest ta, iż energia jest nośnikiem życia. „Póki ognia w ciele, póty dusza w nim, jako skoro oziębną członki, dusza w nich ostać się nie może” – stwierdza Birkowski. Podobną rolę dla życia duchowego pełni dobry kaznodzieja. Utrzymuje on ogień łaski Bożej w swoich słuchaczach, a kiedy go tracą, potrafi go na nowo wskrzesić z martwych. Dokonał tego prorok Eliasza, przywracając do życia w cudowny sposób „umarłe dziecię nędznej niewiasty sareptańskiej” (por. 1 Krl 17, 9-24). Kaznodzieja katolicki czyni coś znacznie większego, gdyż przynosi słuchaczom żywot wieczny.

Kolejna, czwarta przyczyna, która skłania Birkowskiego do porównania dobrego kaznodziei z ogniem, wynika z obserwacji pracy hutnika. W wysokich temperaturach przetapia on żelazo tak, że znikają z niego wszelkie naleciałości. Podobnie czynią „słowa kaznodziejskie, które z dusz ludzkich rdze grzechowe wypalivają, a zaraz pomaszczywają grzeszniki na pokutę”. Wzywaniu do nawrócenia i pokuty, owa – jak ją nazywa Birkowski – „wojna kaznodziejska” jest tym trudniejsza, gdy dotyczy panów, „przy których moc i dostatek jest”.

Doświadczył tego prorok Eliasz. Gdy zobaczył go Achab, zwrócił się do niego z wyrzutem: „To ty jesteś ten dręczyciel Izraela!”. W odpowiedzi prorok mu rzekł: «Nie ja dręcę Izraela, ale właśnie ty i ród twego ojca waszym porzucaniem przykazań Pańskich, a ponadto ty poszedłeś za Baalami»” (1 Krl 18, 17-18). Z podobnymi wyrzutami spotykał się ks. Piotr Skarga⁵. Szczęśliwe jest jednak królestwo, które posiada świętych i wymagających nauczycieli. Jest wtenczas bowiem szansa powrotu na drogę dobra. „Błogo było Carogrodowi⁶, gdy na katedrze swojej widział Jana Chryzostoma, Grzegorza Nazyjanzena i innych świętych patryjarchów”. Kiedy bowiem zabrakło stawiających wysokie wymagania proroków, królestwa upadały, czego przykładem państwo asyryjskie.

Ostatnią wreszcie przyczyną, dla której porównuje Birkowski dobrych kaznodziejów z ogniem, jest przeświadczenie, iż są oni „ogniem obtoczeni, jako płaszczem jakim, ludziom się ukazują, w ogniu żyją nowi Helijaszowie”. Związek ognia z wielkimi przyjaciółmi Boga stale jest widoczny w Piśmie Świętym. Tajemnicze odejście proroka Eliasza dokonało się na ognistym wozie ciągniętym przez ogniste rumaiki. Ezechielowi Bóg ukazał się na tronie ognistym w pośrodku ognia, między czworgiem zwierząt ognistych. Wargi proroka Izajasza oczyszczone zostały ogniem, aby stał się godnym posłańcem do ludu żydowskiego. Główne rysy Eliasza odnaleźć można u „pierwszego z kaznodziejów i króla między kaznodziejami” – Jezusa Chrystusa, który zsyła nowy ogień, ogień Ducha Świętego (Łk 12,49). Kaznodzieje, rozpaleni tym ogniem Bożym, dokonują ponadprzeciętnych czynów. „Ogniste są postęпки kaznodziejskie, ogniste słowa”. Szczególny podziw, zdaniem Birkowskiego, budzą dokonania takich świętych kaznodziejów, jak:

⁵ Jak podkreśla J. Tazbir, *Piotr Skarga. Szermierz kontrreformacji*, Warszawa 1978, s. 256 oraz A. Sitkova, *Piotra Skargi potyczki z ludźmi epoki*, Kielce 2000, s. 5, tylko podczas rokосу Zebrzydowskiego, Skarga był nazywany „zyzanią”, „wichrzycielem”, „wcielaniem nietolerancji” i „wrogiem zagwarantowanych ustawą swobód religijnych”.

⁶ Carogród, czyli Konstantynopol. Ta stolica cesarstwa bizantyjskiego była także nazywana Βασιλις Πόλις (Miasto Cesarskie). Stąd brało się polskie określenie: *Carogród*, używane także przez Birkowskiego.

Franciszek Ksawery, Filip Neri, Efrem i Bazyli Wielki. Ogniem tym gorzał także Stanisław Kostka, „perła Korony polskiej”. W orszaku tych wielkich kaznodziejów trzeba umieścić Nowego Eliasza – ks. Piotra Skargę. Domaga się tego zarówno jego święte życie, jak i dzieła, które zainicjował.

2. Ozdoba zakonu i ojczyzny

Pierwszą biografią ks. Piotra Skargi, jaką bez wątpienia jest kazanie Fabiana Birkowskiego OP wygłoszone na pogrzebie kaznodziei, podkreśla, iż był on „ozdobą zakonu i ojczyzny”. Wysoki poziom życia duchowego kaznodziei królewskiego sprawiał, iż już współcześni widzieli w nim świątobliwego kapłana o heroicznym cnotach⁷. Dochodzenie do doskonałości nie przychodziło mu jednak łatwo. Wiele kosztowało go już samo dostosowanie się do reguł zakonnych, zwłaszcza do mocno akcentowanej u jezuitów dyscypliny i posłuszeństwa. Temperament miał bowiem choleryczny, z pewnymi cechami sangwinika, co łatwo owocowało porywcznością⁸. Będąc tego świadom, „z ciałem swoim poczynał, jako z nieprzyjacielem, przykazując mu posłuszeństwo ducho-

⁷ Zapoczątkowany kazaniem F. Birkowskiego kult ks. Piotra Skargi ma blisko czterechsetletnią tradycję. Przybrał on na sile w XIX i XX wieku. W 1936 roku z okazji 300-lecia urodzin grójczanina podjęto starania o jego beatyfikację. Największą rzeczniczką tej sprawy była wtedy Zofia Kossak-Szczucka, która w opracowaniu *Beatyfikacja Skargi*, Warszawa 1937, s. 30–31, apelowała: „Domagajmy się wszczęcia procesu beatyfikacyjnego. Wzywajmy wielkim wspólnym głosem ducha, jaki tchnął w nas jubileuszowy rok Skargowski, by zbliżył się i pomógł nam w tych staraniach. Nie przyjdzie to trudno. Zbyt był związany z Polską, by o niej zdołał zapomnieć. Prośmy o cuda za jego wstawiennictwem”. Na jej wniosek Warszawski Kongres Skargowski przyjął nawet specjalną rezolucję, popartą przez kard. Aleksandra Kakowskiego. Poczynania te, przerwane przez II wojnę światową, nie zostały do dziś sfinalizowane. Zob. T. Bzowski, *Przerwana ważna sprawa*, „Posłaniec Serca Jezusowego” nr 1 (1949), s. 16–17; K. Drzymała, *Kult ks. Piotra Skargi*, „Przegląd Powszechny” 6 (1982), s. 330–333; A. Sitkova, „Na półow dusz ludzkich”. *O literackiej ramie wydawniczej w edycjach kazań Piotra Skargi (XVI–XVIII w.)*, Warszawa 1998, s. 8.

⁸ C. Drążek, *Skarga jakiego nie znamy*, „Tygodnik Powszechny” nr 38 (1962), s. 1; J. Tazbir, *Skarga Piotr*, [w:] *Polski słownik biograficzny* t. XXXVIII (1997–1998), s. 36.

wi przez gęste dyscypliny, a Pana Boga błagając umartwieniem” – podkreśla Birkowski. Ćwicząc się w pokorze „niziuchno o sobie rozumiał”.

Dążąc do doskonałości, ks. Piotr Skarga wysoko cenił środki, które do niej prowadzą. Kaznodzieja pogrzebowy podkreśla, iż zakonnik poświęcał rano godzinę na rozmyślanie na tematy wiary, dwukrotnie w ciągu dnia, w południe i wieczór, czynił rachunek sumienia i trwał w nieustannym kontakcie z Bogiem przez częstą modlitwę.

W szczególny sposób troszczył się o zdobycie trzech cnót zakonnych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Zabiegając o czystość serca, „uczynił przymierze z oczyma swemi, aby o grzechu nie myśleli”. Zdając sobie sprawę z sieci intryg, jakie mogli na niego rzucać nieprzyjaciele, starał się być zawsze w towarzystwie któregoś z braci zakonnych. Dlatego też wrogowie nie mogli znaleźć jakiegokolwiek uchybienia dla cnoty czystości w życiu Skargi.

Z podobnym przekonaniem praktykował cnotę ubóstwa. W życiu swoim był Skarga arcywzorem rąk czystych i bezinteresownych. Daleki był od wszelkiej chciwości. Wielki grójczanin żył bardzo ubogo. Nawet na dworze królewskim prowadził życie jak anachoreta⁹. „Kto wszedł do jego komórki – opowiada Birkowski – dziwował się niemal każdy, iż tak ubogie łóżko, lawaterz, ławki, stoliki nieprzybrane widział”. Nawet najwięksi nieprzyjaciele Skargi, którzy pisali przeciw niemu ostre polemiki, nie oskarżali go nigdy o chciwość. Kaznodzieja królewski zabiegał natomiast o wielkie sumy, które przeznaczał na pomoc potrzebującym i nieszczęśliwym.

Najwięcej trudności sprawiało mu praktykowanie posłuszeństwa, co – jak zostało już wyżej wspomniane – wpływało z jego cholerycznego temperamentu. Niemniej jednak Birkowski w swej pierwszej biografii podkreśla, iż „zawsze miał [je] przed oczyma”, a upomnienie star-

⁹ Zob. C. Drązek, dz. cyt., s. 2. Także J. Tazbir, *Skarga Piotr*, dz. cyt., s. 42, potwierdza, że Skarga pobierał stosunkowo niewielką pensję roczną (1 032 złp.) oraz iż lubił podkreślać, że z pobytu na dworze królewskim nie czerpał żadnych osobistych korzyści. Niemniej jednak z wysokiej pozycji grójczanina na dworze Zygmunta III czerpała korzyści jego rodzina, którą król obdarzał licznymi łaskami w postaci arend, stałego zaopatrzenia z żup królewskich czy wreszcie potwierdzenia szlachectwa.

szych z wdzięcznością przyjmował. W ślad za tymi cnotami szła wielka pokora kaznodziei.

Kaznodzieja dominikański wskazuje także źródło, z którego Skarga czerpał inspirację do podejmowania wzmoczonych wysiłków w dążeniu do doskonałości. Było nim wielkie umiłowanie Pisma Świętego. Prowadził głębokie życie religijne, oparte na nieskażonych źródłach biblijnych. „Zawsze go nalazł, a on Pismo Święte czytał, a czytał z poważnym rozmysłem (...). Nawet i w tej chorobie, która mu śmierć przyniosła, oczy jego i uszy nie były kędy indziej, jedno w Biblijej”.

Skarga miał jeszcze jedno pragnienie: marzył o męczeństwie¹⁰. Jak podkreśla Birkowski, zwierzył się swemu prowincjałowi Piotrowi Fabrycjuszowi, że gdy czyta 12 rozdział Listu do Hebrajczyków, ogarnia go wstyd, że jeszcze nic nie wycierpiał dla Chrystusa Pana ani też nie sprzeciwiał się grzechom aż do krwi.

Cnotą szczególnie bliską Skardze była pracowitość. Wypływała ona niby „strumyczek jakiś” z wielkiego źródła jego cnót. „Próżnować nigdy nie chciał ani umiał” – podkreślał na pogrzebie Fabian Birkowski. Pozostawione dzieła, o których będzie mowa w dalszej części artykułu, świadczą wymownie, że był człowiekiem czynu. Dowodzi tego „urząd pracowity kaznodziejski” sprawowany „przez lat pięćdziesiąt i więcej” oraz niezliczone wysiłki podejmowane do końca życia. Chwile wolne

¹⁰ Bolesnym przeżyciem dla Skargi była tragiczna śmierć Marcina Laterny podczas wyprawy króla do Szwecji w 1598 roku. Jako kaznodzieja dworski to właśnie Skarga powinien był z urzędu towarzyszyć Zygmuntovi III. Od tej podróży wymówił się jednak wiekiem i złym stanem zdrowia. Wyjazd króla pragnął wykorzystać na przygotowanie do druku *Kazań o siedmiu sakramentach Kościoła św. katolickiego* (Kraków 1600). Z polecenia prowincjała Bernarda Confalonieriego w wyprawie do Szwecji u boku króla Zygmunta III uczestniczył Laterna. Wyprawa ta zakończyła się dla niego tragicznie. Okręt, którym wracał do Polski, został 30 września 1598 roku napadnięty przez zwolenników księcia Karola Sudermańskiego. Szwedzi, po zorientowaniu się, iż Laterna jest członkiem znienawidzonego przez nich zakonu, zamordowali go okrutnie torturując i wrzucili do morza. Jak podkreśla S. Cieślak, autor monografii *Marcin Laterna (1552–1598), działacz kontrreformacyjny*, Kraków 2003, s. 321, na wieść o śmierci swojego współbrata Skarga rozplakał się jak dziecko, sądząc, iż to on właśnie przyczynił się do jego zgonu. Poniekąd też zazdrościł Laternie męczeństwa za wiarę i ojczyznę.

od pracy umysłowej i modlitwy poświęcał różnym pracom ręcznym. Kiedy ostatecznie w kwietniu 1612 roku „wyprężnięto go z pługu” pracy na dworze królewskim, starał się być uczynnym w inny sposób. Wykonywał kałamarze, świece, szkatułki, oprawiał książki, szył chustki i koszule dla nowicjuszków. Do końca życia zachował umysł jasny i twórczy. „Śmierć go zastała piszącego, i nie pierwej pióro wzięła, aż lampę żywota zagasila” – podkreślił na jego pogrzebie kaznodzieja dominikański¹¹. Dlatego też zdaniem Birkowskiego nie ma żadnej przesady w stwierdzeniu, że obszerny zasób cnót ks. Piotra Skargi zdobi zakon i ojczyznę.

3. Dobry robotnik winnicy Kościoła świętego

W kazaniu na pogrzebie Skargi Birkowski wspomina „niektóre dzieła jego”. Winny one skłonić uczestników uroczystości żałobnych do uwielbienia Pana Boga i podziękowania Mu „za danie dobrego robotnika do winnice Kościoła świętego”. Skarga – zdaniem Birkowskiego – unieśmiertelnił swe imię poprzez działalność kaznodziejską, pisarską, kontrreformacyjną i charytatywną.

Ognisty kaznodzieja

Wielki grójczanin był przede wszystkim „ognistym kaznodzieją”, „nowym Eliaszem”, „którego słowa jako pochodnia gorzały”. Ten znakomity bohater polskiej ambony miał w sobie charyzmat, którym odznaczali się w ciągu wieków najwięksi głosiciele Słowa Bożego, a których imiona przytoczone zostały przez Birkowskiego w pierwszej części kazania. „Przed królem naszym nosił pochodnię słowa Bożego zapaloną ks. Skarga lat dwadzieścia i cztery i kilka miesięcy”. Zaangażowany w życie polityczne swej burzliwej epoki, był znakomitym obrońcą dobra wspólnego. „Ośmnaście sejmów walnych oświecał kazaniami swemi” –

¹¹ Potwierdza to dobry znawca Skargi – J. Tazbir, *Skarga Piotr*, dz. cyt., s. 42: „Śmierć zastała Skargę w czasie pisania traktatu o cnotach chrześcijańskich. Do ostatka niemal był też czynny jako kaznodzieja”.

podkreśla Birkowski, stale uwrażliwiający swych dostojnych słuchaczy na prawdę, że stanowione prawa będą rozbojem, jeśli „przeciwko Panu Bogu i rozumowi przyrodzonemu są uszykowane”. Wzorem wielkich proroków upominał, dodawał otuchy, „zalecał zgodę i miłość zobopólną wszystkim, posłuszeństwo Bogu, królowi, prawu”. „Jemu tylko dana wymowa” osiągnęła tak wysoki poziom, że „serca ludzkie trzymał w rękę swych i obracał nimi, kędy chciał”.

Skarga był z natury osobowością energiczną, żywą, stąd też jego kazania pełne były – tak mocno akcentowanego przez Birkowskiego – ognia. Zaraz po wstąpieniu na ambonę cały płonął, grzmiał jak burza, olśniewał jak błyskawica, uderzał jak piorun. Czasem prosił i błagał, modlił się i na twarz upadał przed Panem, by za chwilę, zdjęty oburzeniem, miotać zaklęcia i groźby. Miał wrodzony przymiot największych mówców: potęgę natchnienia i dar porywania serc ludzkich. Dlatego też tak jak Grecy wspominają z podziwem Jana Złotoustego, a łacinnicy Piotra Chryzologa, tak „Polska nasza może wspominać przez długie czasy Piotra Złotoustego dla wdzięcznej, słodkiej, złotej prawie wymowy jego”.

Za godne podkreślenia uważa Birkowski zwrócenie uwagi na drobny szczegół, charakterystyczny dla warsztatu kaznodziejskiego wielkiego jezuitę: kazania jego rodziły się w trudzie. Nie zawsze był z nich zadowolony. Niekiedy przyjmował dopiero trzecią wersję. Jakkolwiek głosił kazania z pamięci, to przecież je „po polsku od słowa do słowa, ażby było ku smaku i pojęciu audytora, pisywał”. W ten sposób głosił kazania przez pięćdziesiąt lat, w tym przez 24 czynił to jako kaznodzieja królewski. Całość swych dokonań kaznodziejskich Skarga zwieńczył kazaniem wygłoszonym w Wielkanoc (22 kwietnia 1612 roku). Żegnał się w nim z królem Zygmuntem, senatem i dworem. „Prosił, aby winy jego były mu odpuszczone; lamentował, iż był sługą niepożytecznym na tym miejscu, którego się być niegodnym w głos opowiadał”. Była to, jak podkreśla Birkowski, „pieśń łabędziowa”, wygłoszona z takim uczuciem, iż „król i dwór jego i drudzy słuchacze łzami się zalewali”. Piotr Złotousty może więc być wzorem kaznodziei starannie przygotowującego się do posługi słowa. Mając na uwadze mistrzostwo kaznodziej-

skie Skargi, kaznodzieja pogrzebowy wyraża głęboki żal, że „nierychło takiego kaznodzieje Polska nasza obaczy”¹².

Pracowity pisarz

Skarga fascynował także współczesnych swym geniuszem pisarskim. „Ile mu czasu zbywało od kazań i tych uczynków miłosiernych, gotowania się na kazanie i z ludźmi około zbawienia ich konwersacyjej, obracał go na ksiąg pisanie łacińskich i polskich” – podkreśla w swym kazaniu Birkowski. Oceniając dorobek pisarski Skargi, zwraca szczególną uwagę na dwa jego opracowania: *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok* i przekład dzieła Cezarego Baroniusa *Annales ecclesiastici (Roczne dzieje kościelne)*. Dziełem pod wieloma względami niezwykłym były *Żywoty świętych*. W nich to „położył przed oczy niewinnych dziątek” pierwszy kompletny zestaw polskich świętych, kanonizowanych, beatyfikowanych, czcigodnych i świątobliwych. Birkowski podkreśla sukces tego opracowania, „które do siedmiukroć za żywota jego do druku chodziły”¹³. Kolejnym dziełem, w którym zmarły „gromił piórem swym szczęśliwym zabobony kalwińskie, aryjańskie, odszczepieńskie” był opracowany przez niego przekład dzieła kard. Cezarego Baroniusza (zm. 1607). „Dwanaście

¹² Jak podkreśla K. Panuś, *Piotr Skarga*, Kraków 2006, s. 76, miano „Piotr Złotousty” weszło na trwałe do polskiej kultury kaznodziejskiej. Odtąd o wielkich kaznodziejach mówiono, że są jak Skarga, że mają coś z jego talentu.

¹³ Istotnie, za życia autora dzieło to wydano siedmiokrotnie. Ósma edycja z roku 1612–1613 nie jest całkiem pewna. Jak podkreśla H. Fros SJ, „*Żywoty świętych*” Skargi w ogniu krytyk, [w:] *Fermentum massae mundi. Jackowi Woźniakowskiemu w 70 rocznicę urodzin*, Warszawa 1990, s. 312, o *Żywotach* sam Skarga „miał mniemanie nad wyraz skromne, odpowiadające jego początkowym zamierzeniom. Nie chciał zrazu niczego ponad to, by dostarczyć czytelnikowi pożytecznej i budującej lektury, umacniającej w prawości i zachęcającej do praktykowania chrześcijańskich cnót. Jeśli potem rozszerzył nieco swe początkowe zamierzenia, to w materii historycznej nadal uważał się za mało kompetentnego. Owo skromne mniemanie znalazło potwierdzenie w zdziwieniu, jakim Skarga pokwitował nieoczekiwany sukces pierwszych wydań. Dzięki niemu uzmysłowił sobie, iż rzecz może być pożyteczna bardziej, niż sądził. Sporo czasu i ubywających sił poświęcił więc na przygotowanie wydań następnych i na ich wzbogacenie”.

tomów, polszczyznę darował”¹⁴. W pracy pisarskiej Skargi łączyły się wspomniane już wyżej cnoty, takie jak: miłość Kościoła i zakonu oraz niezwykła pracowitość. Jak to zostało już podkreślone, śmierć zastała go z piórem w ręku, przy opracowywaniu cnót chrześcijańskich. Ważnym działem w spuściźnie pisarskiej Skargi były kazania. Pisząc je, miał on na uwadze – zdaniem Birkowskiego – tych, którzy nie mogli go bezpośrednio słuchać. Przyświecała mu też myśl, „aby po śmierci jego kazania nie umierały”, lecz pomnażały „chwałę Pańską, wiarę świętą, obyczaję bogobojne”.

Działacz kontrreformacyjny

Kazanie Birkowskiego na pogrzebie Skargi wyraża podziw dla działalności kontrreformacyjnej zmarłego. Wyposażony przez naturę w wiele talentów i świetnie przygotowany intelektualnie, stanął do walki o odzyskanie zwolenników reformacji, zwłaszcza kalwinów i arian, „których potym do Kościoła katolickiego prowadził”. W Infłantach zakładał kolegia, sięgał po wiele środków, aby „wiarę katoliczką, która przez sześćdziesiąt lat na wygnaniu była” na nowo na miejscu te wprowadzić.

Za jedno z najważniejszych dokonań Skargi Birkowski uznał efekty jego pracy poświęconej nawracaniu innowierców. Grono tych, których udało mu się skłonić do powrotu do Kościoła, było imponujące: „wiele

¹⁴ Jak podkreśla J. Tazbir, *Baronius a Skarga*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. XXVI (1981), s. 19–33, *Annales ecclesiastici* Baroniusza zaraz po ukazaniu się spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem także w Polsce. Skarga sporządził z tego dzieła obszerny wyciąg na użytek czytelnika polskiego i wydał je w Krakowie w 1603 roku pt. *Roczne dzieje kościelne... wybrane z Rocznych dziejów Cesara Baroniusa... nazwanych Annales ecclesiastici* (ss. 1016). W wydaniu tym uwzględnił początkowych 10 tomów oryginału (do roku 1000). W następnej edycji (Kraków 1607, ss. 1202) objął już swymi wyciągami 12 tomów Baroniusza (do 1198 roku). Z wyjątkiem części wstępnej Skarga zachował zasadniczo całą konstrukcję oryginału. Streszczając Baroniusza pomijał rzeczy niepochlebne dla Polski i jej władców. Skracając i opuszczając wiele z oryginalnego tekstu, wysuwał równocześnie na plan pierwszy informacje o walce kolejnych synodów z wyznawcami herezji i prześladowaniach zwolenników papieżstwa przez ludzi, których uważał za prekursorów protestantyzmu.

było wojewodów, kasztelanów, samych ministrów kilka, białychgłów znacznej familijey wiele, szlachty innej nad zamiar”¹⁵.

Za szczególnie spektakularne uważa Birkowski dwa nawrócenia, które przytacza z imienia i nazwiska w czasie pogrzebu. Pierwsze dotyczy „pana Mikołaja Kazimierskiego, wielkiego adwersarza Kościołowi katolickiemu”, który umierając w Warszawie 22 kwietnia 1598 roku, „z wielką radością katolików katolikiem umarł, przed ks. Skargą przysięgę Bogu i Kościołowi świętemu rzymskiemu oddawszy”¹⁶. Niebezpieczna choroba i łożo śmierci było tym etapem ziemskiej wędrówki człowieka, do którego Skarga przywiązywał ogromną rolę. Przyznaje to sam Birkowski, stwierdzając w kazaniu, że „panom wielkim, gdy przychodziło umierać a przed Panem większym się stawić, na wielkiej pomocy był”. Jako znakomity strateg Skarga widział w zbliżającym się momencie śmierci ogromną szansę, „aby ten salt tak odprawili, żeby wiecznie nie szwankowali”. Godzina śmierci, w której w innej perspektywie widzi się całe życie, stawała się dla wielu godziną przemiany i powrotu do Kościoła rzymskokatolickiego.

Drugie niezwykle nawrócenie, za którym stał kaznodzieja królewski, nastąpiło z judaizmu. W 1592 roku na Wawelu, rodzice chrzestni w osobach Zygmunta III Wazy i jego ciotki Anny Jagiellonki prowadzili do chrztu Żyda Joska [Jośka] Peletowica. Tak więc słowa, które Skarga „kładał do uszu królewskich albo senatorskich, pożytek wielki czyniły”.

Sprawą wielkiej wagi, w którą kaznodzieja królewski zaangażował cały swój autorytet, była jedność Kościoła rzymskokatolickiego z pra-

¹⁵ A. Sitkova, *Piotra Skargi potyczki*, dz. cyt., s. 8–9, podaje, że w gronie osób, które nawrócił Skarga, kryli się m.in.: Benedykt Woyna, Katarzyna z Tęczyńskich Słucka, Hieronim Gostomski, Mikołaj Mielecki, Jan Dulski, Ernest Weiher, Mikołaj Kazimirski. Liczba i ranga osób, które pod wpływem Skargi wróciły do Kościoła rzymskiego, była rzeczywiście imponująca. Mówiąc o tym Birkowski stwierdza jedynie powszechnie znane fakty.

¹⁶ Istotnie, jak podaje A. Sitkova, *Piotra Skargi potyczki*, dz. cyt., s. 8–9, Mikołaj Kazimirski [Kazimierski], arianin nawrócony przez ks. Piotra Skargę na katolicyzm tuż przed śmiercią w 1598 roku, w swej ostatniej woli wyraził życzenie rekatalizacji będącego w jego posiadaniu Lubartowa i wychowania swych siedmiorga dzieci w wierze rzymskokatolickiej.

wosławnym. Pracując energicznie na rzecz unii, „przybył sam do Brześcia, jako mógł, miłości onej katolickiej, braterskiej dopomagał”.

Skuteczność wysiłków Skargi, przysparzających Kościołowi rzymskiemu wielu nawróceń, sprawiała, że kaznodzieja królewski stawał się obiektem napaści ze strony innowierców. Birkowski przytacza w swym kazaniu przypadek napastowania Skargi. Wychodzącego z pałacu królewskiego kaznodzieję zaczepił „pan jeden wielki i jawnie przed wszystkimi lżył i sromocił”. Innym razem w Wilnie sługa wojewody wileńskiego, „heretyk zapamiętały, w ulicy jednej koniem, na którym siedział, przytarł na ks. Skargę i policzek mu wyciął dla tego, iż przeklęte ministry gromił”. W jednym i drugim przypadku przykrości te Skarga przyjął cierpliwie i przebaczył swym prześladowcom. Kaznodzieja dominikański podkreśla też, że kalwini pragnęli, „aby ks. Skarga zdradziecko był ze świata zgładzony przez jakiego perkusora”, tzn. mordercę. Inna była jednakże wola Boga, który „mocną ręką obronił sługę swego”.

Gdy chodziło o ataki na swoją osobę, Skarga z łatwością przebaczał. Zdecydowany i stanowczy stawał się w przypadkach obrazy Boga. Birkowski przytacza w kazaniu fakt znieważenia Eucharystii przez kalwina Włocha. Było to w czerwcu 1611 roku w czasie procesji Bożego Ciała w Wilnie. Zaledwie rok po tym wydarzeniu, dominikanin zaświadczał w kazaniu: „Ks. Skarga winien, nie kto inszy, że ten złoczyńca stracony”. W ogniu polemik i zmagañ Skarga prowadził permanentną walkę, która miała za cel – zbawienie wieczne człowieka¹⁷.

Działacz charytatywny

Szczególnie piękną kartą w życiu Piotra Skargi była działalność charytatywna. „Oko swe i panów wielkich na miłosierdzie obrócił” – stwierdza Fabian Birkowski. Zainteresowanie możliwych losem najuboższych zaowocowało powstaniem przy kościele św. Barbary w Krakowie Brac-

¹⁷ W tym kontekście warto nadmienić, iż Skarga wyraźnie dystansował się od siłowej konfrontacji z innowiercami. W *Upominaniu do ewangelików* z 1592 roku sformułował klasyczne, często przytaczane zdanie: „prawda, iż złe heretyctwo, ale ludzie dobrzy; złe błędy, ale natury chwalebne”.

twa Miłosierdzia. Jezuita był mózgiem tego przedsięwzięcia. W tym celu – podkreśla Birkowski – opracował ustawy, przygotował specjalne teksty z ojców i doktorów Kościoła do czytania „na schadzках, które co niedziela miewają” oraz uwrażliwiał na doniosły problem podążania z pomocą nieszczęśliwym w poruszających do głębi kazaniach. Nie poprzestał na tym bractwie. Wkrótce bowiem założył kolejne organizacje dobroczynne, zwłaszcza Bractwo Betanii św. Łazarza, „na te ubogie, które po ulicach leżą”. Zajmowało się ono pielęgnowaniem chorych po domach i po szpitalach, roztaczało też opiekę nad żebrakami i grzebało zmarłych. Wkrótce też dzieła te Skarga przeszczepił „w mieściech zacniejszych koronnych, jako: w Poznaniu, w Wilnie, Lublinie, w Warszawie”. Stawiając miłosierdzie na czele wszystkich cnót Nowy Eliasz sprawił, że usta wdów i sierot wielbiły Boga, „źródło ono miłosierdzia nieprzebrane”.

Zakończenie

Na kilka dni przed śmiercią Skarga posłał na Jasną Górę przed obraz Matki Bożej Częstochowskiej wielką woskową świecę, własnymi rękami ulaną. „Rzecz dziwna i pamięci godna – mówił Birkowski – w ten dzień i ten czas, to jest 27 września po nieszpornych godzinach, ona świeca, dogorzawszy, zgasła – kiedy ten, który ją posłał, tu w Krakowie zgasł”. Ciało zmarłego złożono w kościele, do którego powstania znacznie się przyczynił. Przyznał to sam Birkowski w dzień pogrzebu, mówiąc: „królewska ręka dała, ale język ks. Piotra Skargi uprosił”.

Wystąpienie dominikanina na pogrzebie wielkiego jezuity utrwalało dominujące cechy wizerunku ks. Piotra Skargi. Przemawiając do słuchaczy, którzy doskonale znali zmarłego i mieli z nim wielorakie relacje, musiał opierać się na autentycznych zdarzeniach. Po zdjęciu werniksu i całej strony retorycznej właściwej panegirykowi z kazania F. Birkowskiego jawi się ks. Piotr Skarga jako heros, pełen Bożego ognia, gdyż „ogniste są [jego] postęпки kaznodziejskie, ogniste słowa”. Cała jego działalność miała jedno zasadnicze źródło – gorące umiłowanie Boga. Z postaci biblijnych najbliższy jest mu Elias, wielki prorok z Tiszbe

w Gileadzie. Jak on był bezkompromisowym obrońcą jahwizmu, ratującym swój naród od synkretyzmu religijnego, tak wielki grórczanin bezgranicznie oddanym był sprawie Kościoła katolickiego i Korony Polskiej. „Umarł nie tylko słowy, ale żywotem doskonały kaznodzieja”, Piotr Złotousty, polski Chryzolog. Poprzez swe cnoty, pośród których wybija się pracowitość, stał się prawdziwą ozdobą zakonu i ojczyzny. Skarga nie uznawał pobożności oderwanej od życia; był człowiekiem czynu. Stąd też unieśmiertelnił swe imię poprzez działalność kaznodziejską, pisarską, kontrreformacyjną i charytatywną. Ta ostatnia przetrwała próbę wieków i jest wciąż obecna w założonym przezeń Bractwie Miłosierdzia.

Kaznodziejska wizja życia i działalności ks. Skargi nakreślona na jego pogrzebie wryła na trwałe w sercach i umysłach Polaków najważniejsze jego rysy. Można ją jedynie zestawić z wizją malarską Jana Matejki, wyrażoną za pomocą farb w słynnym płótnie *Kazanie Skargi*. Bije z niego płomienna postać natchnionego kaznodziei. To prawie nie człowiek, ale Bóg zagniewany, który na głowy lekkomyślnych słuchaczy rzuca groźby i pioruny. Tak ujęta postać Skargi w obrazie Matejki stała się niejako symbolem obywatelskiej troski i gorącego patriotyzmu. Wydaje się jednak, *toute proportion gardée*, że bliższa oryginałowi jest wizja nakreślona słowem Fabiana Birkowskiego.

MAGDALENA KOMOROWSKA

Uniwersytet Jagielloński

„ZBROJE, ORĘŻA I PRZYPRAWY
DO WOJNY” –

KAZANIA PRZYGODNE PIOTRA SKARGI
JAKO WYDANIE ZBIOROWE

W latach 1576–1611 wileńskie i krakowskie drukarnie opuściło ponad pięćdziesiąt książek zawierających przeszło osiemdziesiąt edycji dzieł Piotra Skargi (1536–1612). Więcej niż dwie trzecie z nich wydrukował w Krakowie Andrzej Piotrkowczyk starszy (ok. 1550–1620), który tłoczył pisma Skargi od roku 1585. Piotrkowczyk miał przywileje na druk bestsellerowych *Żywotów świętych* i zbiorów kaznodziejskich, ale królewski kaznodzieja powierzał mu także tłoczenie swoich anonimowo publikowanych broszur i drobniejszych tekstów, które nierzadko przesyłał do Krakowa aż z Wilna. Lata 1609–1610 stanowiły w pisarskiej działalności Skargi czas wielkiego podsumowania. Spod pras Piotrkowczyka wyszły wtedy trzy obszerne foliały zawierające prawie całą twórczość królewskiego kaznodziei. W roku 1609 ukazały się *Kazania na niedziele i święta*, w czwartym, poprawionym i uzupełnionym wydaniu, do którego dołączono *Kazania o siedmi sakramentach* (w drugiej, niezmienionej edycji). W tym samym roku drukarz pracował również nad tomem zawierającym *Kazania przygodne* i drobniejsze pisma – list dedykacyjny datowany jest 22 listopada 1609 roku – które ukazały się jednak dopiero w roku następnym. W roku 1610 wyszło również siódme, ostatnie przejrzone przez autora wydanie *Żywotów świętych*. Wy-

mienione tomy nie zawierają *opera omnia* królewskiego kaznodziei¹, nie można jednak odmówić im statusu zaplanowanego, zbiorowego wydania dzieł Skargi.

Kazania przygodne to książka szczególna z wielu powodów. Po pierwsze, jako staropolska edycja zbiorowa, gromadząca niemal wszystkie drobniejsze pisma twórcy *Kazań sejmowych*. Skarga był przypuszczalnie jednym z pierwszych, o ile nie pierwszym, autorem piszącym prozą i po polsku, który doczekał się podobnego wydania. Po drugie, cały tom wziął swój tytuł od pierwszej opublikowanej w języku polskim kolekcji kazań okolicznościowych. Zwyczaj ogłaszania tego rodzaju kazań w ojczystym języku upowszechnił się już po śmierci Skargi, a jednym z jego pierwszych naśladowców był dominikanin Fabian Birkowski, nadworny kaznodzieja królewicza Władysława Wazy. Wreszcie po trzecie, *Kazania przygodne* zawierają ostatnie skontrolowane przez autora wydania większości jego pism polemicznych i okolicznościowych, są więc świadkiem tekstu szczególnie ważnym dla wydawcy naukowego.

Kazania przygodne jako staropolska edycja pism Skargi

Na karcie tytułowej poprzedzającej *Kazania o siedmiu sakramentach* dołączone w 1609 roku do czwartego wydania *Kazań na niedziele i święta*, widnieje dopisek: „przy których były *Kazania przygodne* o rozmaitych nabożeństwach, wedle czasu, które się w insze księgi wespół z inemi drobniejszymi pismy tegoż ks. Piotra Skargi włożyły i oddzieliły”. Drukarz zapowiedział w ten sposób mający się wkrótce ukazać tom, którego zawartość najlepiej chyba opisuje termin *miscellanea*. Prócz *Kazań przygodnych*, które wypada uznać za odrębny zbiór kaznodziejski, znalazły się tam bowiem wszystkie opublikowane wcześniej przez królew-

¹ Nie wznowiono w tym czasie między innymi przełożonych i opracowanych przez niego *Rocznych dziejów kościelnych* Baroniusza (Kraków 1603, wyd. 2: Kraków 1607) oraz również przetłumaczonych przez Skargę *Dziesięciu wywodów* Campiona (Wilno 1584).

skiego kaznodzieję pisma okolicznościowe, polemiczne i apologetyczne, zarówno polskie, jak i łacińskie.

Kazania przygodne i drobniejsze pisma Skarga wydano w jednym tomie ze względów praktycznych – taka forma wydania miała służyć ich „snadniejszemu używaniu”². Jednak ogłoszenie podobnego tomu w czasie, gdy jego wielebny autor przekroczył siedemdziesiąty rok życia, nasuwa także myśl o podsumowaniu. I rzeczywiście, w otwierającym księgę przypisaniu dla biskupa krakowskiego Piotra Tylickiego Skarga podsumował swoją kaznodziejską i pisarską działalność. Z perspektywy lat jej owoce uważał za mizerne, ponieważ mało kto sięgał po nabożną lekturę:

I ksiąg, i pism do naprawy dusznej rzadkie czytanie. Żałują groszy na książki, wołają je na próżnościach utracić, lenistwo od nauk i pamięci zbawiennych i zabawa lada jaka od czytania odwodzi. A choć im i darujesz książki potrzebne, w prochu zostaną³.

Podobne przekonanie powtórzył w przedmowie do *Wzywania do jednej zbawiennej wiary*⁴, ale w dedykacji poprzedzającej zbiorowe wydanie jego pism słowa te nabierają szczególnego wydźwięku, zwłaszcza gdy zestawić je z rozbudowaną zachętą do czytania z *Rocznych dziejów kościelnych* Baroniusza⁵. Dzieła Skarga musiały jednak mimo wszystko cieszyć się sporą popularnością – świadczy o tym choćby liczba ich wydań, poza tym trudno przypuszczać, by Piotrkowczyk podjął się przygotowania w niewielkim odstępie czasu trzech obszernych foliów z twórczością królewskiego kaznodziei, gdyby nie miał pewności, że się sprzedadzą.

Kazania przygodne to chyba najciekawszy z trzech wspomnianych tomów. Trudno dziś powiedzieć, kto dokonał wyboru zawartych w nim

² P. Skarga, *Kazania przygodne*, Kraków 1610 (druk. A. Piotrkowczyk), k. A1r – dalej cyt. jako KP 1610.

³ KP 1610, k.)(2r.

⁴ P. Skarga, *Wzywanie do jednej zbawiennej wiary*, Kraków 1611, k. A2v.

⁵ C. Baronio, *Roczne dzieje kościelne*, tłum. P. Skarga, Kraków 1603 (druk. A. Piotrkowczyk), k.)(1v.

pism i zdecydował o ich układzie – czy był to autor, czy też drukarz? Można jednak przypuszczać, że Skarga, doświadczony w układaniu podobnych publikacji, miał w tej sprawie wiele do powiedzenia. Kompozycja tomu w ogólnym zarysie wygląda następująco: po dedykacji dla Piotra Tylickiego umieszczono niezbędny w tak obszernym i różnorodnym zbiorze spis kazań i „innych drobniejszych materyj do nich przydanych”. Dalej, na pierwszych trzystu stronach znalazły się *Kazania przygodne* i włożone pomiędzy nie *Statuty i porządki* oraz *Czytania Bractwa Miłosierdzia*. Następnie wydrukowano pozostałe pisma w układzie tematyczno-chronologicznym: utwory poświęcone unii brzeskiej i konfederacji warszawskiej, publikowane wcześniej osobno kazania okolicznościowe, *Żołnierskie nabożeństwo*, wystąpienia w obronie Towarzystwa Jezusowego, pisma antyariańskie, *O czterech końcach ostatnich...* Costera, *Siedm filarów...* i *Areopagus...* Na końcu, z osobną, obejmującą 176 stron paginacją, dołączono utwory łacińskie: *Pro sacramentissima Eucharistia* oraz *Artes duodecim sacramentarium*. Charakterystyczne jest, że tomu tego – podobnie jak czwartego wydania *Kazań na niedziele i święta* z 1609 roku – nie wyposażono w indeksy, obecne we wcześniejszych edycjach. Być może brak ów był związany z nieobecnością Skargi w Krakowie⁶, ponieważ gdy Piotrkowczyk przygotowywał wspomniane wydania, kaznodzieja wraz z dworem królewskim przebywał w Wilnie, skąd datował przypisanie dla Tylickiego.

Ogólny kształt typograficzny tomu nie odbiegał od innych edycji kazań Skargi wytłoczonych przez Piotrkowczyka: stronicie otoczone były podwójnymi ramkami wyznaczającymi marginesy u góry i po bokach, margines dolny pozostawał otwarty. Listy dedykacyjne i przedmowy złożono w jednej kolumnie, teksty kazań i pozostałych utworów – w dwóch kolumnach. Taka sama była również liczba wersów na stronie, zwiększono natomiast szerokość kolumny. Największą zmianą w wydaniach z lat 1609–1610 było użycie kursywy do oznaczania cytatów biblijnych, dotychczas wyróżnianych za pomocą nawiasów kwadratowych.

⁶ Jest to hipoteza Anny Sitkowej (*Na połów dusz ludzkich*, Warszawa 1998, s. 133).

Gromadząc prawie wszystkie pomniejszych pisma Skargi w jednym miejscu, Piotrkowczyk stworzył wolumin niezwykle poręczny, nie tylko dla ówczesnych czytelników, lecz także dla późniejszych pokoleń. Egzemplarzy *Kazań przygodnych* zachowało się do dziś stosunkowo dużo (około 30⁷), najczęściej w dobrym stanie. Nie dziwi więc, że dziewiętnastowieczni edytorzy, wydając pisma królewskiego kaznodziei, chętnie sięgali po ten właśnie tom jako źródło tekstu większości drobniejszych utworów, których pierwodruki już wtedy były trudno dostępne⁸. Ze względu na charakter tomu wydawcy nie czuli się zobowiązani do zachowywania w swoich edycjach kolejności utworów. Wydając całość *Kazań przygodnych*, najczęściej po prostu łączyli teksty o podobnej tematyce, komponując z nich osobne zeszyty (edycje w jednym woluminie były rzadkością), zdarzało się też, że do wydania dołączano utwory późniejsze⁹. To właśnie w XIX stuleciu powstała i ugruntowała się tradycja wydawania *Wzywania do pokuty* przy *Kazaniach sejmowych*, podjęta przez Mirosława Korolkę w opracowanej przez niego edycji słynnego cyklu¹⁰. W tytułach wszystkich jedno- i wielotomowych edycji niezmiennie występowały jednak *Kazania przygodne*, ale raczej jako określenie gatunkowe, a nie jako tytuł odrębnego zbioru kaznodziejskiego. Na ogół nie dostrzegano bowiem, że pisma zamieszczone na początku woluminu stanowiły wprawdzie bardzo niejednorodną, ale jednak precyzyjnie zaplanowaną kolekcję kaznodziejską.

⁷ Posiada je w swoich zbiorach, często w dwóch lub więcej egzemplarzach, większość najważniejszych bibliotek naukowych (m.in. Biblioteka Narodowa, Biblioteka Jagiellońska, Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Biblioteka Książąt Czartoryskich, Biblioteka Raczyńskich, Ossolineum), a także liczne biblioteki kościelne (m.in. Biblioteka Naukowa Księży Jezuitów i Biblioteka Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie oraz Bobolanum i Biblioteka Wyższego Duchownego Seminarium Metropolitalnego w Warszawie).

⁸ Zob. na przykład P. Skarga, *Kazania przygodne*, oprac. K.J. Turowski, Kraków 1857, s. XXIV.

⁹ Zob. na przykład edycja opracowana przez S.F. Michalskiego-Iwieńskiego. Wszystkie wydane tomy miały w tytule *Kazania przygodne* (P. Skarga, *Pisma wszystkie*, wyd. S.F. Michalski-Iwieński, t. 1–5, Warszawa 1923–1930).

¹⁰ Zob. P. Skarga, „*Kazania sejmowe*” i „*Wzywanie do pokuty*”, oprac. M. Korolko, wyd. 2, Warszawa 1999.

Kazania przygodne jako kolekcja kaznodziejska

Zbiór kazań, który w 1610 roku nadał tytuł obszernemu foliałowi wytłoczonemu przez Piotrkowczyka, kształtował się stopniowo. Za jego załączek trzeba uznać grupę trzynastu tekstów dołączonych do drugiego wydania *Kazań na niedziele i święta* (Kraków 1597) – ogłoszenie tego tomu stało się dla Skargi okazją do opublikowania *Kazań sejmowych* (był to pierwodruk słynnego cyklu w pierwszej, ośmioczęściowej redakcji), oracji pogrzebowej ku czci Anny Jagiellonki, trzech kazań o miłosierdziu wyjętych z *Bractwa Miłosierdzia* i przekładu krótkiego kazania o Męce Pańskiej włoskiego jezuitę Stefana Tucciego. Wszystkie te teksty pod względem gatunkowym niewątpliwie są kazaniem okolicznościowymi, a nie homiliami, a dołączenie ich do postylli musiało wpłynąć na ich czytelnictwo i recepcję. Gdyby Skarga opublikował *Kazania sejmowe* albo elogium dla Anny Jagiellonki jako okolicznościowe broszury dotyczące aktualnych wydarzeń, dotarłyby, być może, do szerszego grona odbiorców. Dołączając je do zbioru ułożonego przede wszystkim na potrzeby duchowieństwa, podkreślił zawarte w nich treści uniwersalne – również tego rodzaju kazania mogły stanowić wzór do naśladowania i źródło inwencyjne dla katolickich kaznodziejów, którzy głosili przecież nie tylko homilie.

W roku 1600 Skarga wydał nowy, obszerny tom – *Kazania o siedmiu sakramentach*. Do czterdziestu trzech nauk o sakramentach dołączył tym razem już nie trzynaście, ale prawie pięćdziesiąt innych tekstów o różnorodnej tematyce, które najwyraźniej traktował jako odrębny zbiór. Już na karcie tytułowej pojawiła się informacja, że do tytułowych *Kazań o siedmiu sakramentach* dołączone zostały *Kazania przygodne*. Ogłoszenie drukiem kolekcji tego rodzaju utworów było wówczas nowością. Skarga musiał zdawać sobie z tego sprawę i dlatego postanowił w osobnej przedmowie wytłumaczyć czytelnikom, czego powinni się spodziewać, rozpoczynając lekturę kazań przygodnych¹¹. Podobne wy-

¹¹ P. Skarga, *Kazania o siedmiu sakramentach*, Kraków 1600 (druk. A. Piotrkowczyk), k.)(5v – dalej cyt. jako KSS 1600.

jaśnienia zamieścił zresztą także w dwóch innych miejscach – na karcie tytułowej i w liście dedykacyjnym do króla Zygmunta III Wazy – gdzie podkreślił związek kazań z nową kolekcją z różnymi nabożeństwami, odprowadzonymi w zależności od okresu liturgicznego i potrzeb wiernych¹². Definicję tę powtórzył przy okazji wznowienia zbioru w roku 1610, w początkowych słowach przypisania dla Piotra Tylickiego, wskazując zarazem genezę omawianych kazań i cel publikacji: „Co się około różnego nabożeństwa, jako czas przynosił, nauczało, tom w kupę zebrał (...) w nadziei jakiegokolwiek pomocy do dusz ludzkich naprawy”¹³.

W roku 1600 *Kazania przygodne* jako zbiór były już zasadniczo ukształtowane. Otwierało je dziewięć pobudek na czterdziestogodzinne nabożeństwo, dalej znajdowały się pobudki do modlitwy czasu wojny podsumowane mową *Do żołnierzy w samej potrzebie*, po której następowały kazania *Czasu suchości i w głodzie*, *Na Miłościwe Lato abo Jubileusz* i *Na dziękowaniu za jakie pospolite królestwa wszytkiego dobrodziejstwo*. Następnie zamieścił Skarga dwa kazania dziękczynne wygłoszone do dworu królewskiego (*Dziękowanie za wrócenie Króla J.M. ze Szwecyj i Przy oddawaniu ślubów w Częstochowej*), po których znalazły się *Kazania sejmowe*, powtórnie wydrukowane w niezmięnionej postaci. Następnym elementem zbioru były kazania o miłosierdziu (trzy kazania wyjęte z *Bractwa Miłosierdzia* i dwie *Pobudki do Bractwa Miłosierdzia i św. Łazarza*), po których znalazł się pięcioczęściowy cykl *O boju i żołnierstwie chrześcijańskim z dusznemi nieprzyjacioły*. Na końcu zamieścił Skarga trzy szablony kazań pogrzebowych, oracje wygłoszone na pogrzebach królowych Anny Jagiellonki i Anny Rakuszanki oraz cztery kazania dotyczące spraw ostatecznych człowieka.

Kazania przygodne to zbiór zróżnicowany nie tylko pod względem tematycznym, niejednolity jest również artystyczny kształt zawartych w nim tekstów. Obok kunsztownych oracji w rodzaju *Kazań sejmowych* czy mów ku czci zmarłych polskich królowych znalazły się tu bowiem teksty pod względem artystycznym najmniej chyba interesujące w ca-

¹² KSS 1600, k.)(2v.

¹³ KP 1610, k.)(2r.

łej Skargowskiej twórczości, takie jak *Kazanie do żołnierzy w samej potrzebie*, *Na dziękowaniu za jakie pospolite królestwa wszytkiego dobrodziejstwo* oraz trzy wzory kazań pogrzebowych, w których najwyraźniej chyba zaznacza się użytkowe przeznaczenie kolekcji. Wspomniane utwory z całą pewnością pisane były jako pomoc dla katolickich duchownych mniej biegłych w kaznodziejskim rzemiośle. Kompozycja tych szablonowych kazań była trójdzielna: po krótkim wstępie z wyliczeniem tematów kazania następowała właściwa nauka zakończona modlitwą; ich przeznaczenie – wyraźnie uniwersalne: były pozbawione jakichkolwiek odniesień do konkretnych sytuacji czy osób, często zawierały też formuły zachęcające do uzupełnienia tekstu stosownie do okoliczności, na przykład przez określenie przedmiotu dziękczynienia, podanie nazwiska zmarłego czy wymienienie grzechów, za które dana wspólnota powinna przeprosić Boga. Warto też podkreślić, że Skarga w innych kazaniach korzystał z tych właśnie schematów, nadając im bardziej wyszukany artystycznie kształt¹⁴.

W układzie zbioru widoczna jest zamierzona dwudzielność. Pierwszą część kolekcji stanowiły tematycznie ułożone teksty dotyczące społecznego wymiaru życia ludzkiego i spraw wspólnoty (wyznaniowej, politycznej, narodowej): jako pierwsze pobudki o charakterze prześlągalno-pokutnym, głównie za grzechy narodu, zakończone kazaniem *Czasu suchości i w głodzie*; dalej teksty dziękczynne niemal bez wyjątku nawiązujące do spraw państwowych; następnie podejmujące i wyczerpujące tematykę społeczno-polityczną *Kazania sejmowe*; a po nich utwory o miłosierdziu, znajdującym wyraz w działalności charytatywnej. Pozostałe utwory w zbiorze odnosiły się do osobowego wymiaru ludzkiej egzystencji. Również w ich układzie widoczny jest pewien zamysł: od wymiaru doczesnego (kazania *O boju i żołnierstwie chrześcijańskim z dusznemi nieprzyjacioły*), poprowadził kaznodzieja swoich czytelników do tematyki eschatologicznej, mówiąc o śmierci człowieka i o tym, co czeka go po niej. Z pewnością nieprzypadkowo kolekcję

¹⁴ Więcej na ten temat zob. M. Komorowska, *Wzorzec kazania przygodnego u Piotra Skargi*, [w:] *Studia rhetorica*, red. M. Choptiany, W. Ryczek, Kraków 2011, s. 81–91.

zamyka kazanie *O chwale i radości niebieskiej*, będącej celem i uwieńczeniem ziemskiego życia chrześcijanina.

Ostatnim etapem kształtowania się kolekcji było drugie wydanie z roku 1610. Skarga nie wzbogacił jej wówczas o nowe teksty, skrócił jedynie początkowy cykl pobudek na czterdziestogodzinne nabożeństwo. Pewnemu zniekształceniu uległa jednak kompozycja zbioru. Było to wynikiem zamieszczenia bezpośrednio po tekstach o miłosierdziu *Statutów i porządków Bractwa Miłosierdzia* oraz wyboru czytań przeznaczonych dla tego stowarzyszenia. Decyzja o rozbiciu pierwotnego układu *Kazań przygodnych* wiązała się niewątpliwie z charakterem tomu, w którym je zamieszczono. Pełny tytuł tego obszernego woluminu brzmiał: *Kazania przygodne z inemi drobniejszymi pracami o różnych rzeczach wszelakim stanom należących*, a owe „drobniejsze prace” stanowiły w nim znaczącą większość, przynajmniej pod względem objętości. Były wśród nich również teksty kaznodziejskie, jak *Dziękowanie kościelne za zwycięstwo multańskie*, *Wsiadane na wojnę kazanie czy Pokłon Panu Bogu zastępów*, pod względem gatunkowym niewątpliwie należące do *kazań przygodnych*. Znalazły się one, co może budzić pewne zdziwienie, nie wśród tematycznie z nimi związanych tekstów z pierwotnego zbioru, ale znacznie dalej, wśród ułożonych tematycznie i chronologicznie pism drobniejszych. Rozbicie *Kazań przygodnych* jako kolekcji kaznodziejskiej *Statutami...* i *Czytaniem Bractwa Miłosierdzia*, a także zamieszczenie powstałych po 1600 roku, ale niewątpliwie będących kazaniem przygodnym utworów na dalszym miejscu w obszernym tomie przyczyniło się do zatarcia granic pierwotnego zbioru.

Zmiany redakcyjne – dążenie do pisarskiej doskonałości

Praktyki wydawnicze edytorów w późniejszych stuleciach nie tylko przyczyniły się do zapomnienia *Kazań przygodnych* jako odrębnej kolekcji. Wybór podstawy wydania często bywał bezrefleksyjny – nie zwracano niestety uwagi, że utwory z łatwo dostępnego i poręcznego tomu w wielu przypadkach były znacząco przerobione. Gdy pisma Skargi objęto naukową refleksją, a badacze zorientowali się w charak-

terze zmian wprowadzonych w tomach z lat 1609–1610, pojawiły się przypuszczenia o ingerencji cenzury. Tadeusz Grabowski był zdania, że Skarga – jak już wspomniano – nieobecny wówczas w Krakowie, nie brał w istocie udziału w opracowaniu tych woluminów. Zdaniem uczonego większości poprawek mieli dokonać współbracia kaznodziej¹⁵. Sąd ten wydaje się jednak nazbyt kategoriyczny, bowiem oprócz zmian rzeczywiście mogących nasuwać myśl o interwencji cenzorskiej, we wszystkich foliach z omawianego okresu znalazły się modyfikacje wyraźnie pochodzące od autora. Nowe homilie w *Kazaniach na niedziele i święta* z pewnością dodał sam Skarga, jego dziełem są też najprawdopodobniej dość licznie występujące we wszystkich trzech tomach poprawki stylistyczne.

W *Kazaniach przygodnych* za jeden z przejawów dążenia do pisarskiej doskonałości trzeba uznać przeredagowanie cyklu *Na modlitwach czterdziestu godzin*, który w pierwotnej wersji z roku 1600 składał się z dziewięciu pobudek, a po przeróbkach dokonanych przez autora w roku 1610 – już tylko z pięciu. Ponieważ druga redakcja nie jest artystycznie bardziej udana od pierwszej, można przypuszczać, że przeraabiając cykl Skarga kierował się przede wszystkim względami praktycznymi – pobudki były bowiem przeznaczone na potrzeby konkretnego nabożeństwa, które na przełomie XVI i XVII w Polsce dopiero się kształtowało. Skracać cykl, Skarga zachował pierwszą i ostatnią pobudkę w niezmienionej postaci, środkowe zaś napisał od nowa, wykorzystując między innymi materiał z pierwszej wersji.

Udoskonalone zostało również *Pro sacratissima Eucharistia*, pierwsze dzieło ogłoszone przez Skargę drukiem w Wilnie w roku 1576. Po ponad trzydziestu latach od pierwszego wydania kaznodzieja dokonał nowego podziału treści, tak że liczba rozdziałów w każdej części rozprawy zwiększyła się o kilka lub nawet kilkanaście. Wszystkie obszerniejsze argumenty zaczerpnięte z pism Ojców Kościoła i zbiory sentencji o podobnej tematyce znalazły się w osobnych rozdziałach, co

¹⁵ Zob. T. Grabowski, *Piotr Skarga na tle katolickiej literatury religijnej w Polsce XVI w.*, Kraków 1913, s. 602.

zdecydowanie ułatwiło orientację w treści utworu. Dodano poza tym liczne nowe marginalia, służące temu samemu celowi¹⁶.

Modyfikacje mające zwiększyć artystyczne walory dzieła obecne są także w *Kazaniach sejmowych*, choć prócz Chrzanowskiego żaden z wydawców tego najlepiej chyba dziś znanego utworu Skargi nie zwrócił na nie uwagi czytelników. Chrzanowski zauważył, że w ostatnim za swojego życia wydaniu *Kazań sejmowych* Skarga zastępował słowa pochodzenia niemieckiego rodzimymi odpowiednikami. Badacz pochwalił tę postawę jako przejaw godnego naśladowania językowego puryzmu¹⁷. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że Skarga usunął wyrazy niemieckiego pochodzenia nie tylko z *Kazań sejmowych*, ale w ogóle ze wszystkich utworów wydanych przez Piotrkowczyka pod koniec pierwszego dziesięciolecia XVII wieku – kaznodzieja znał już wtedy niemiecki¹⁸, więc mógł rozpoznać germanizmy i zastąpić je wyrazami rodzimymi.

Domniemana ingerencja cenzury

Kazania sejmowe są w twórczości Skargi utworem wyjątkowym i niewątpliwie jednym z najciekawszych pod względem literackim. To właśnie one przyczyniły się ukształtowania legendy kaznodziei królewskiego jako proroka wieszczącego upadek Rzeczypospolitej. Oprócz *Żywotów świętych* były dziełem najczęściej wznawianym w XIX stuleciu i właściwie jedynym drukowanym w ostatnim sześcioletniu. Przypuszczenia o ingerencji cenzury w ostatnich wydaniach Skargowskich pism formułowano najczęściej właśnie przy okazji wydań *Kazań sejmowych*, choć brak dowodów, że zmiany wprowadzone do tego cyklu i innych pism królewskiego kaznodziei w latach 1609–1610 pochodziły

¹⁶ Zob. E. Świątki, *Skarga jako obrońca katolickiej nauki o Eucharystii*, „Przegląd Teologiczny” 1928 (9), s. 129, przyp. 1.

¹⁷ Zob. P. Skarga, *Kazania sejmowe z pierwodruku r. 1597 wydane*, oprac. I. Chrzanowski, wyd. 2 popr. i uzup., Warszawa 1912, s. 136–137.

¹⁸ Zob. J. Tazbir, *Piotr Skarga*, Warszawa 1973, s. 223. Skarga zaczął się uczyć niemieckiego około 1601 roku w związku z polemiką z Danielem Kramerem, udokumentowaną we *Wsiadającym na wojnę kazaniu* (Kraków 1602, druk. A. Piotrkowczyk).

bezpośrednio od jezuickich rewizorów ksiąg albo wynikały z ich zaleceń. Z drugiej strony nie ma wątpliwości, że zmiany te miały związek z sytuacją społeczno-polityczną w Polsce po rokoszach sandomierskim.

Tak jak Grabowski, autorzy pierwszych krytycznych wydań Skargowskich tekstów ogłaszanych w początkowych trzech dziesięcioleciach XX wieku wyrażali na ogół przekonanie, że w 1610 roku, przygotowując zbiorowe wydanie swoich pism, Skarga ugiął się pod naciskiem współbraci i zrezygnował ze swoich poglądów¹⁹. Ignacy Chrzanowski i Stanisław Kot tak właśnie uzasadniali swój wybór, czyniąc podstawą wydania *Kazań sejmowych* nie tekst wydrukowany w *Kazaniach przygodnych*, ale pierwodruk bądź drugie wydanie cyklu z roku 1600 w pełnej, ośmioczęściowej redakcji. Odmienne zdania był natomiast Franciszek Michalski-Iwieński, który stanowczo twierdził, że inicjatorem przeróbek był sam Skarga jako twórca świadomy zmian zachodzących w rzeczywistości społeczno-politycznej i mający wzgląd na dobro swojego zgromadzenia²⁰. Dlatego też Michalski zdecydowanie opowiadał się za *editiones ultimae* jako źródłem tekstu dla wszystkich Skargowskich dzieł. Zapatrywania te były jednak wyjątkiem. W latach siedemdziesiątych XX wieku, we wstępie do nowej edycji *Kazań sejmowych* Janusz Tazbir i Mirosław Korolko powtórzyli poglądy Chrzanowskiego i Kota o przypuszczalnej ingerencji cenzury²¹.

Niemniej, nawet jeżeli Skarga wbrew sobie przystał na ekspurgacje o charakterze społeczno-politycznym, to jednak pragnął pewne aspekty usuwanych treści ocalić. Przykładem niech będą tutaj z pozoru niewiele znaczące zmiany leksykalne wprowadzone w ostatnim wydaniu *Kazań sejmowych*. W edycji z roku 1610 Skarga w większości przypadków zastąpił termin „Rzeczpospolita” określeniami „królestwo” i „Korona”. Przeróbek tych nie można uznać za poprawki stylistyczne.

¹⁹ Por. przedmowa I. Chrzanowskiego w: P. Skarga, *Kazania sejmowe z pierwodruku r. 1597...*, s. 136–137.

²⁰ Zob. nota S.F. Michalskiego-Iwieńskiego, w: P. Skarga, *Pisma wszystkie*, t. 2, *Kazania sejmowe, Wzywianie do pokuty*, Warszawa 1924, s. 1–2.

²¹ Zob. P. Skarga, *Kazania sejmowe*, oprac. J. Tazbir i M. Korolko, Wrocław 2003 [przedruk BN I 70 z roku 1995], s. LXXVI i XCVI.

Potwierdzają one raczej, że w wyniku przeredagowania cyklu i usunięcia z ostatniego wydania kazania szóstego, z *Kazań sejmowych* zniknęły treści Skardze bardzo bliskie. Zastąpienie określenia „Rzeczpospolita”, podkreślającego republikański aspekt ustroju państwa polskiego, słowami „królestwo” bądź „Korona” zwracało uwagę na jego aspekt monarchiczny. Zmiana słownictwa miała przypuszczalnie wzmocnić monarchistyczny wydźwięk cyklu pozbawionego kazania *O monarchiej*.

Podobne starania widoczne są jednak tylko w *Kazaniach sejmowych*. Inaczej stało się w przypadku *Upominania do ewangelików* i *O jedności Kościoła Bożego pod jednym pasterzem*. Oba te utwory zostały znacząco przerobione już wcześniej, w swoich drugich wydaniach²², ale dopiero modyfikacje wprowadzone w roku 1610 w oczywisty sposób miały na celu oczyszczenie wspomnianych tekstów z drażliwych treści, przy czym niewygodne fragmenty zostały po prostu wycięte bez zaznaczenia. W pierwszej części, właściwym *Upominaniu...*, modyfikacje były stosunkowo niewielkie – Skarga usunął stąd tylko krótkie fragmenty zawierające krytykę katolickich kapłanów. Zarówno te cięcia, jak i opuszczenie w drugiej części utworu dłuższego ustępu o dziesięć latach wiązały się zapewne ze sporem, w którym Skarga uczestniczył w latach 1603–1604, narażając się swoimi poglądami kapitule krakowskiej²³. Ponadto z drugiej części *Upominania...* zniknął fragment dotyczący zależności między religią a państwem, którego upadek Skarga uważał za wynik łamania Bożych praw i nakazów, czyli między innymi przyzwolenia na szerzenie się idei protestanckich²⁴.

Podobne zmiany wprowadzono do ostatniego wydania *O jedności Kościoła Bożego*. Z trzeciej części usunięto dwa rozdziały – o błędach w liturgii obrządku wschodniego i w samej doktrynie prawosławnej, wykluczających jej wyznawców z udziału we wspólnocie zbawionych – co wpłynęło na znaczne złagodzenie wydźwięku dzieła. W ostatniej redakcji utworu opuszczono także inne, krótsze lub dłuższe, potencjalnie

²² Obydwa te utwory zostały dołączone do KSS 1600.

²³ Zob. też J. Tazbir, *Piotr Skarga...*, s. 78–79.

²⁴ KSS 1600, s. 463.

drażliwe fragmenty, na przykład zachętę do władców, by brali udział w nawracaniu poddanych²⁵. Co ciekawe, w tekście pozostał stylistyczny wariant urywka usuniętego w tym czasie z czwartego wydania *Synodu brzeskiego*:

Żadnego patryjarchy nie ma, który by się na jej stolice wyżebranemi i wyfałszowanemi drugdy pieniędzmi nie wkupił; jeden drugiego na niej za podaniem Turków więszych pieniędzy spycha; drugdy trzech, drugdy czterech żywych ma patryjarchów, a żadnego nie ma prawdziwego, jedno wszystko świętokupce (...). Nauka Boża u nich zginęła, złość się wielka i niezbożność między ich duchowne i czernce rozkrzewiła, iż się ich wiele turczy i bisurmani²⁶.

Być może celem usunięcia jednego tylko fragmentu było uniknięcie powtórzenia, skądinąd wiadomo bowiem, że redagując tomy zbiorowe, Skarga traktował je jako całość. Widać to choćby w drugim wydaniu *Upominania... w Kazaniach o siedmi sakramentach* z roku 1600 – by nie nużyć odbiorcy powtarzaniem tej samej treści w kilku utworach, Skarga usunął stąd obszerny fragment dotyczący konfederacji warszawskiej i odesłał czytelnika do wydrukowanego w tym samym tomie *Procesu konfederacyjnej*²⁷. Jednak zdania o symonii patriarchów konstantynopolitańskich w *O jedności Kościoła Bożego* mogły równie dobrze pozostać na swoim miejscu przypadkowo. Podobne niekonsekwencje zdarzały się także w innych zbiorach. Na przykład, w roku 1609 z czwartego wydania *Kazań na niedziele i święta* konsekwentnie usunięto wszystkie negatywne wypowiedzi pod adresem krajów sprzyjających różnowiercom, tymczasem w ogłoszonych rok później *Żywotach świętych* w zakończeniu opowieści o męczeństwie Marii Stuart pojawił się całkiem

²⁵ P. Skarga, *O rządzie i jedności Kościoła Bożego*, Kraków 1590 (druk A. Piotrkowczyk), s. 342–343/KP 1610, s. 373.

²⁶ KP 1610, s. 401. Por. KSS 1600, s. 526: „Takie przeklęstwo ma ta patryjarchija, iż z niej jeden drugiego, pieniędzmi przesadzając, spycha, i drugdy żywych patryjarchów będzie trzej albo czterzej, i ona oblubienica ma trzech mężów, cudzołożnica z cudzołożniki mieszkając. Duchowni tej patryjarchijej, czerncy i humienowie ustawicznie się turczą i besurmanią (...).”

²⁷ KP 1610, s. 414.

nowy, niepochlebny akapit pod adresem jej syna, ówczesnego angielskiego króla Jakuba I²⁸.

Kazania przygodne jako świadectwo przemian w kaznodziejstwie Skargi

Powyższe przykłady jasno pokazują, dlaczego *Kazania przygodne* są książką dla badaczy Skargowskiej spuścizny wyjątkowo ważną. Dzieje zawartych w nich tekstów z jednej strony odzwierciedlają bowiem przemiany społeczno-polityczne dokonujące się w Rzeczypospolitej pierwszego dziesięciolecia XVII wieku, z drugiej zaś są świadectwem rozwoju królewskiego kaznodziei jako pisarza. I choć przypuszczalnie nigdy nie dowiemy się, kto był inicjatorem czy też autorem zmian o charakterze cięć cenzorskich, to jednak udział Skargi w opracowaniu tego tomu jest oczywisty i nie ma powodu, by informację ze strony tytułowej, że pisma zostały „znowu przejrzone” uznać za mistyfikację.

W ostatnich latach kwestią cenzury w dziełach Skargi, tym razem na przykładzie ekspurgacji obyczajowych w *Żywotach świętych*, zajął się Andrea Ceccherelli²⁹. Włoski badacz, analizując zaostrzające się wymagania katolickiej cenzury kościelnej i zestawiając je ze zmianami wprowadzanymi we wznowieniach *Żywotów...*, zauważył, że istnieje między nimi bezpośredni związek. Opowiedział się jednak nie tyle za ingerencją rewizorów, ile za autocenzurą – Skarga, świadomy zmieniających się reguł i zaleceń kongregacji *Indeksu ksiąg zakazanych*, miał najprawdopodobniej sam dokonywać stosownych przeróbek. Choć modyfikacje opisane przez Ceccherellego miały odmienny charakter niż te, które pojawiają się w *Kazaniach na niedziele i święta* bądź w *Kazaniach przygodnych*, to wnioski, do jakich doszedł włoski badacz, można odnieść do całej Skargowskiej twórczości: niezależnie od tego, czy Skargę ocenzurowano, czy też ocenzurował się sam, zmiany wprowadzone

²⁸ Por. P. Skarga, *Żywoty świętych*, wyd. 6, Kraków 1603 (druk. A. Piotrkowczyk), s. 1112 oraz toż, wyd. 7, Kraków 1610 (druk. A. Piotrkowczyk), s. 1112–1113.

²⁹ A. Ceccherelli, *Od Suriusa do Skargi*, Izabelin 2004, s. 155–164.

w jego utworach nie krzywdziły go jako autora, były bowiem zgodne z jego światopoglądem³⁰. Za jeden z elementów tego światopoglądu trzeba uznać trwanie w posłuszeństwie kościelnej zwierzchności.

Porównanie różnych redakcji utworów Skargi wznovionych w latach 1609–1610 prowadzi do wniosku, że dokładnie przejrzone i oczyszczone zostały w tym czasie pisma kaznodziejskie i polemiczne. Być może wiązało się to z formułowanymi pod adresem Skargi zarzutami o wykorzystywanie ambony do celów politycznych i nawoływanie z niej do wprowadzenia w Polsce absolutyzmu – przed oskarżeniami tymi kaznodzieja bronił się w *Na artykuł o jezuitach odpowiedzi*, ogłoszonej drukiem w roku 1606 w Krakowie. Niewykluczone, że właśnie wtedy otrzymał od władz zakonnych upomnienie, o którym w kazaniu na pogrzebie Skargi tak pisał dominikanin Fabian Birkowski:

Posłuszeństwo zakonne, które raz przysiągł, zawsze miał przed oczyma. Upomnienie starszych, zwłaszcza o gorętsze, niż owe pieszczone niektóre uszy znieść mogą, słowa na kazaniach, wdzięcznie przyjmował. Przyjmował i na potym jako Helijasz nowy, nie już surowy *ex monte Carmeli* przychodził na katedrę, ale słodki *ex Paradiso voluptatis*, do którego był strofowaniem starszych jako wozem ognistym zawieziony³¹.

Słowa Birkowskiego były oczywiście przesadne, ważne jest jednak, że współcześni dostrzegli zmianę tonu kaznodziejskich wystąpień Skargi. W takim kontekście łągodzenie wydźwięku utworów publikowanych drukiem nie powinno dziwić. W listopadzie 1609 roku, ofiarowując owoce swojej kaznodziejskiej i pisarskiej pracy biskupowi Piotrowi Tylickiemu, Skarga pisał:

Dawno mię Pan z niezmiernej łaski swej na robocie kaznodziejskiej trzymać raczy, już to lat blisko 47, i w niej mię do tej starości jakoby odmłodniałej przywodzi, iż mi jeszcze do tego dnia, bo jutro nie wiem

³⁰ *Ibidem*, s. 164.

³¹ F. Birkowski, *Kazanie na pogrzebie (...) Piotra Skargi*, [w:] P. Skarga, *Żywoty świętych*, wyd. 9, Kraków 1619 (druk. A. Piotrkowczyk), k. **3r.

co ze mną Pan uczyni, ta robota nieciężka. Za tym to wzdry następuje, iż się sprzętek jaki taki przez te lata do tego rzemiosła zebrać mogli. Jako u starego żołnierza różne są w komorze jego, i wedle czasu, zbroje, oręża i przyprawy do wojny (...)32.

Przekazując tę broń „młodszym następnikom” nie naostrzył jej jednak, lecz świadomie pozwolił, by nieco stępieła.

Znamienne jest, że *Kazania przygodne* nie miały wznowień przez ponad sto lat³³, a również potem wydawano je stosunkowo rzadko. Z wyjątkiem *Kazań sejmowych* i tekstów dla Bractwa Miłosierdzia bardzo nieliczne były również wydania pojedynczych utworów z omawianego tomu. Wiązało się to zapewne z ich okolicznościowym charakterem – kazania związane z określonymi wydarzeniami historycznymi z biegiem czasu traciły pierwotną siłę oddziaływania, a gdy walka z reformacją przestała być głównym celem Kościoła, wygasł też polemiczny zapał katolickich pisarzy. *Kazania przygodne* w pewien sposób zamykają więc w dziejach staropolskiego piśmiennictwa okres najgorętszych sporów religijnych doby potrydenckiej.

Ostateczne wnioski z powyższych rozważań przyjdzie wyciągnąć wydawcom Skargi, którzy będą musieli uznać wersje utworów z *Kazań przygodnych* za wiążące, bądź też odrzucić je, wracając przy okazji wydania do *editiones principes*. Od decyzji edytorów będzie zależało, w jakiej postaci drobniejsze pisma kaznodziei trafią do rąk czytelników – czy poznają oni niestępione ostrze Skargowskiej polemiki, czy raczej jej wersję złagodzoną. Tak więc jako źródło tekstu albo jego odmian tom z roku 1610 z pewnością jeszcze nieraz okaże się przydatny. Warto jednak pamiętać o nim również jako staropolskiej edycji zbiorowej, będącej interesującym przykładem wydawniczej praktyki z początku XVII wieku.

³² KP 1610, k.)(2r.

³³ Wznowiono je dopiero w roku 1738 w Wilnie (por. K. Otwinowski, *Pisma x. Piotra Skargi TJ. Spis bibliograficzny*, Kraków 1916, nr 86 i nn.).

KLAUDIA SOCHA

Uniwersytet Jagielloński

EWOLUCJA DAWNEJ TYPOGRAFII NA
PRZYKŁADZIE STAROPOLSKICH EDYCJI
ŻYWOTÓW ŚWIĘTYCH PIOTRA SKARGI
– PODEJŚCIE FUNKCJONALNE

Wstęp

W polskich badaniach nad historią książki brak studiów analitycznych w znaczeniu *analytical bibliography*. Uprawia się raczej badanie zawartości i opis ikonografii. Rzadziej natomiast książka traktowana jest jako przedmiot użytkowy o konkretnym przeznaczeniu. Dość istotne w tym kontekście badawczym wydaje się założenie, że kształt, a więc forma książki wynika z jej treści i z funkcji, jaką ma pełnić. W przypadku książki dzisiejszej wydaje się to oczywiste, wspominają o tym w swoich pracach teoretycy i praktycy zajmujący się typografią¹. Jeśli chodzi o książkę dawną, takie założenie wydaje się trudniejsze do udowodnienia. Powstają jednak opracowania wskazujące na ten aspekt rozwoju książki; doskonałym przykładem jest praca Anny Żbikowskiej-Migoń

¹ Zob. np. A. Tomaszewski, *O jedności treści, formy i funkcji*, „Wydawca” 1997, nr 5, s. 56–57, warto wspomnieć również kanoniczne już opracowania J. Tschicholda (np. eseje przedrukowane w *The Form of the Book*, Washington 1991) czy B. Warde, *The Crystal Goblet. Sixteen Essays on Typography*, Cleveland 1956.

o strukturze książek naukowych wydawanych w XVIII i XIX stuleciu². Tę tematykę podjął również Zdzisław Staniszewski zajmujący się formą i estetyką książki osiemnastowiecznej³.

Ostateczny kształt książki, jako przedmiotu użytkowego, wpływa z jej funkcji oraz z samego procesu jej powstawania. Wśród czynników odciskających swoje piętno na postaci książki są przede wszystkim materiały i sposób wykonania, o czym świadczy jej niezwykła różnorodność – od glinianych tabliczek, przez zwoje skórzane i papirusowe, pergaminowe i papierowe kodeksy po dyski CD czy nowoczesne czytelniki. Gdyby ograniczyć analizę tylko do kodeksu, lub jeszcze zawęzić ją wyłącznie do książki drukowanej, okazałoby się, że na formę książki istotny wpływ ma technologia produkcji, obejmująca techniki druku i dobór materiałów. Takie czynniki jak skład – ręczny, maszynowy lub komputerowy – budowa i sposób pracy maszyn drukarskich, skład chemiczny farby, dostępne gatunki i formaty papieru, sposoby oprawy w znaczący sposób odbijają się na wyglądzie książki. Ale to tylko jeden z czynników tworzących publikację. Drugim, równie istotnym jest przyzwyczajenie czytelnika, wpływające z psychologii, kształtowane przez lata od momentu opanowania umiejętności czytania. Mimo że badania nad czytelnością rozpoczęto stosunkowo późno – w XIX wieku, problem czytelności jest równie stary jak książka, a nawet pewnie sięga czasów tworzenia pisma. Najważniejszym zadaniem pisma jest bowiem komunikowanie, które nie może zostać zakłócone przez niewyraźny, nieczytelny przekaz. Wszystkie kultury używające pisma odmiennie traktowały teksty w postaci notatek, zapisów niejako nieoficjalnych oraz te, które należało zachować jako inskrypcje, staranne kopie czy materiały archiwalne. Teksty ważne przepisywano, dbając o ich formę i sprawdzając, czy nie wkradły się do nich jakieś błędy. Tę troskę o bezbłądność i czytelność zauważyć można w całej historii książki od

² A. Żbikowska-Migoń, *O potrzebie badań nad kształtem edytorskim polskiej książki naukowej XVIII–XIX wieku z perspektywy funkcjonalności publikacji*, [w:] *Od książki dawnej do biblioteki wirtualnej*, red. D. Degen i M. Fedorowicz, Toruń 2009, s. 165–186.

³ Z. Staniszewski, *Estetyka polskiego druku książkowego XVIII w. Zarys problematyki*, „*Ze Skarbcza Kultury*” 1950, z. 1 (12), s. 120–164.

podpisów skrybów mezopotamskich na skorygowanych tabliczkach, przez pracę korektorów w bibliotece aleksandryjskiej, po staranne redakcje książek drukowanych, w których bardzo wcześnie pojawiły się „Wykazy omyłek” czyli errata. Obok dbałości o przekaz nieskażonej treści dostrzec można ciągłe starania o najlepiej i najbardziej dopasowaną do treści formę książki. Rozwój różnych typów pism, zwłaszcza pism drukarskich, wskazuje na potrzebę upraszczania tejże formy, dążenie do zwiększenia czytelności. Dokładne badania nad kształtem typograficznym książki dawnej wskazują, że w pracy ówczesnych zecerów niewiele było działań nieprzemyślanych. Zmiany, jakie w nim zachodziły, często wynikały z pragmatyzmu: wielkość i proporcje kolumn, układ strony, szerokość łamów, tytuły, stopień pisma, marginalia, światła, ilustracje, ozdobniki – wszystkie te elementy związane były bardzo ściśle ze sposobem percepcji treści przez czytelnika. Dopiero współczesne badania, oparte na specjalnych urządzeniach rejestrujących, potwierdzają, że postać współczesnej książki, jaka ukształtowała się przez wieki, jest dokładnie dopasowana do predyspozycji ludzkiego mózgu. Struktura i forma książki wynikały także z jej funkcji, dlatego te projekty, które się nie sprawdzały, najczęściej ulegały zmianie. Zwykle praktyczne rozwiązania szybko wypierały formy starsze, niewygodne dla czytelnika, tak jak np. alfabetycznie ułożone hasła w encyklopedii zastąpiły obszernie elaboraty zbierające całość wiedzy (wystarczy porównać *Nowe Ateny* Benedykta Chmielowskiego ze *Zbiorem potrzebniejszych wiadomości* Ignacego Krasickiego).

Treść, funkcja i forma to czynniki wpływające na siebie nawzajem, kształtujące książkę jako przedmiot użytkowy, będący równocześnie komunikatem rozszerzającym ludzkie poznanie, o przemyślanej strukturze sprawiającej, że ten komunikat jest dla czytelnika jasny i zrozumiały. Dlatego tak istotny staje się kształt typograficzny: czytelny, estetyczny i spełniający konkretną funkcję – umożliwiający przekazanie wiedzy, krzewienie wiary, dostarczenie rozrywki itp.

Rozwój książki trwający przez setki lat był procesem niezwykle złożonym. Miały nań wpływ rozliczne czynniki, również społeczne i ekonomiczne. Omówienie całości przekracza ramy jednego opracowania,

wypada więc zawęzić pole badawcze wyłącznie do książki drukowanej od momentu jej powstania do końca XVIII stulecia, które stanowi okres przejściowy w jej kształtowaniu. W ciągu tych trzystu pięćdziesięciu lat książka przechodzi od druku wiernie naśladowującego rękopis do współczesnej publikacji uzależnionej w pełni od treści i funkcji, jaką ma spełniać.

Roman Rożek⁴ wyróżnia trzy okresy przekształcania się książki drukowanej. Pierwszy z nich, od wynalezienia druku po wiek XVIII, a dokładnie do zmian związanych z pracą Fourniera, ściśle związany jest z kulturą rękopiśmienną. Druk ma oddawać wszystkie cechy rękopisu – czcionki, choć odlane z metalu, nawiązują do kształtów ręcznie kaligrafowanych liter. Mają również modulowaną szerokość, co pozwala na otrzymanie idealnie równych kolumn. Podobnie kształtował stronicę skryba, dobierając szerokość liter, stosując ligatury i abrewiatury, by całość optycznie zajmowała tyle samo miejsca, a odstępy – światła – dawały regularną szarość kolumny. Gutenberg, tworząc swoje genialne dzieło – *Biblię 42-wierszową*, korzystał z zestawu czcionek zawierającego 290 znaków o różnej szerokości (47 wielkich liter, 243 małe i 5 znaków przestankowych⁵), zastosował także ponad 70 abrewiatur⁶ dzięki czemu doprowadził stronicę do ideału, lecz był to ideał książki rękopiśmiennej. Druki ozdabiano również w tradycyjny sposób – pierwsze inkunabuły iluminowano, podobnie jak rękopisy, a stosowane później dekoracje – ornamenty, inicjały czy bordiury, choć wykonywane innymi technikami – najpierw drzeworytową, później miedziorytową – nawiązywały silnie do przeszłości. Podobnie rozwiązania praktyczne, ułatwiające orientację w książce lub służące pomocą introligatorom oprawiającym dzieło, takie jak żywa pagina, sygnatury i kustosze, miały swoje odpowiedniki w książce rękopiśmiennej. Wczesny okres druku wykorzystywał również materiały sprawdzone już we wcześniejszych

⁴ R. Rożek, *Ilustracja jako wyraz stylu*, cz. 1, „Poligrafika” 1981, nr 4, s. 99; tenże, *Przyczynek do historii poligrafii w XIX i XX wieku*, „Poligrafika” 1981, nr 2, s. 45–46.

⁵ J. Pirożyński, *Johannes Gutenberg i początki ery druku*, Warszawa 2002, s. 86, M. Drabczyński, *Zecerstwo*, Warszawa 1964, s. 29–30.

⁶ M. Drabczyński, *Co to są abrewiatury i ligatury?*, „Poligrafika” 1958, nr 8, s. 17.

epokach – pierwsze druki powstawały na kartach pergaminowych oraz na tańszym, lecz również wypróbowanym już przez skrybów papierze.

Najwyższym stopniem mistrzostwa było stworzenie książki nie różniącej się od drogiego rękopisu, podobnie ozdobionej i oprawionej. Drukarze starali się wiernie odtworzyć takie książki dla różnych grup klientów. Już w średniowieczu zaczęły się różnicować formaty – obok wielkich ksiąg liturgicznych, bogato zdobionych, oprawionych w szlachetne materiały, pojawiły się również małe książki do nabożeństwa, np. *Godzinki* w mniejszych formatach, wygodne do noszenia przy sobie, czemu sprzyjały jeszcze specjalne typy opraw – sakwowe i płaszczowe, chroniące książkę przed zabrudzeniem i zniszczeniem. Druk przejął te różnorodne formaty, dostosowując książkę do jej przeznaczenia. Innym czynnikiem kształtującym szatę graficzną książki była zamożność jej właściciela – niektórzy mogli sobie pozwolić na drogie luksusowe rękopisy, iluminowane złotem, wykonane na najcieńszym welinie, ale popularne były również książki czysto użytkowe, np. naukowe, przepisywane przez studentów i wykładowców, służące wyłącznie przekazaniu wiedzy, zanotowaniu myśli i spostrzeżeń, oprawione bardzo skromnie. Te cechy także utrwaliły się na rynku książki drukowanej – dla bogatych, wymagających klientów dzieło mogło być wydrukowane na pergaminie lub na lepszym, droższym papierze, iluminowane, bogato oprawione. Mniej zamożny czytelnik kontentował się gorszymi materiałami i rezygnował ze zdobień.

Oczywiście, ten pierwszy okres kształtowania się książki drukowanej uzależniony był również od zmian organizacyjnych i technologicznych, jakie miały miejsce po rozpowszechnieniu się wynalazku Gutenberga. Jak już wspomniano, także te czynniki wpływały silnie na wygląd książki. Przede wszystkim rozmiar prasy drukarskiej ograniczał możliwe do uzyskania formaty – dlatego też początkowo nie ukazywały się drukiem liturgiczne księgi chórowe o dużych rozmiarach. Drukowano zarówno na papierze, jak i na pergaminie, co podnosiło koszt druku, ale sprawiało, że książka była nie tylko bardziej estetyczna, lecz i bardziej trwała. Wykorzystywano farby produkowane w oparciu o wcześniejsze doświadczenia drzeworytników. Były one, jak zauważa Jan Pirożyński,

doskonałej jakości⁷. Niezwykle wytrzymałe materiały – papier czerpany wyrabiany ze szmat i farby na bazie pokostu i sadzy sprawiły, że druki tego okresu zachowały się w doskonałym stanie, nawet w porównaniu z książkami nowszymi np. siedemnasto- i osiemnastowiecznymi. W tym pierwszym okresie początkowo każdy drukarz sam odlewał czcionki korzystając ze stopu ołowiu i cyny⁸. Ich liczba była ściśle ograniczona ilością metalu, jakim dysponował, nie mógł więc od razu złożyć całej obszernej publikacji, lecz kolejno składał i rozbraiał poszczególne arkusze. Niekiedy bogatsze zakłady zatrudniały większą liczbę zecerów i drukowały ten sam tytuł z dwóch różnych składów. Odlewane czcionki miały różne wielkości, brak było także ogólnych standardów ustalających stopnie pisma. Stosowano tak zwane miary domowe, co rodziło problemy związane z łączeniem pism pochodzących od dwóch różnych drukarzy.

Lecz rozwiązania organizacyjno-technologiczne, a nawet problemy ekonomiczne, choć niewątpliwie niezwykle istotne, nie były jedynymi czynnikami kształtującymi publikację. Niebagatelną rolę odgrywał również profesjonalizm drukarzy, ich klasyczne nieraz wykształcenie, wyczucie estetyki i potrzeba piękna. W księgach rękopiśmiennych i drukowanych schyłku średniowiecza i początku renesansu odnaleźć można klasyczne proporcje obecne w sztuce od czasów starożytnych. Znajomość filozofii greckiej, geometria Euklidesa, odkrycia Pitagorasa i pisma Platona odcisnęły swoje piętno na wszystkich dziełach ludzi tego czasu. Złota czy też Boska proporcja sprawiła, iż genialne w swej harmonii jawią się nie tylko budowle sakralne, lecz również przepiękne w swym układzie, przejrzystości i czytelności księgi rękopiśmienne i inkunabuły.

Świadomość piękna nieobca była również czytelnikom: książki zaprojektowane i wydrukowane ze smakiem, na dobrym papierze łatwiej

⁷ J. Pirożyński, dz. cyt., s. 58.

⁸ Najprawdopodobniej dopiero później zaczęto dodawać do stopu antymonu, toteż czcionki z czasów eksperymentów Gutenberga mogły być zbyt miękkie i szybko się zużywać, zob. J. Pirożyński, s. 51–52.

znajdowały nabywców, co wpływało na kształtowanie się zarówno gustu czytelniczego, jak i rynku wydawniczego.

W drugim z wyróżnionych przez Rożka okresów, trwającym od reform Fourniera do czasu, w którym piękną książkę kształtowała drukarska rodzina Didotów, druk odrywał się stopniowo od swej poprzedniczki – książki rękopiśmiennej. Niektóre rozwiązania, dopuszczalne przy rękopisach, w druku się nie sprawdziły. Technologia gwałtownie się rozwinęła – zmieniły się maszyny i materiały, co niestety nie zawsze wychodziło drukom na dobre; eksperymenty z farbami drukarskimi prowadziły do bardziej inwazyjnych chemicznie związków, które mogły niszczyć strukturę papieru i zaciemniać zadrukowane stronicę, co widoczne jest w niektórych zachowanych drukach tego czasu⁹. Okres ten wiąże się także z dążeniem do standaryzacji. To właśnie Pierre Simon Fournier Młodszy opracował system miar typograficznych, udoskonalonych później przez rodzinę Didotów i Hermana Bertholda¹⁰. Oczywiście, trudno nie wspomnieć o przemianach związanych z organizacją ówczesnych warsztatów typograficznych, miała ona bowiem ogromny wpływ na kształtowanie się repertuaru wydawniczego.

Oderwanie się od rękopisu skutkuje przede wszystkim inną formą książki. Zmieniają się kroje pism, inaczej rozkładają się światła. Wykształcają się rozwiązania, które są nie tylko estetyczne, ale również bardzo funkcjonalne.

Trzeci okres, trwający od Didota do powstania książki współczesnej, funkcjonalnej, ekonomicznej i taniej, to niezwykle dynamiczny czas zmian technologicznych – nowe prasy, potem maszyny pośpieszne, zmiana w produkcji papieru, czcionek itp. W tym czasie również nastąpiła standaryzacja druku i narodziny nowych krojów pism – egipcjanek i grotesków oraz nowej estetyki.

⁹ Zob. Z. Staniszewski, dz. cyt., s. 126–127.

¹⁰ W Anglii, pracował nad tym problemem William Caslon, zob. R. Tomaszewski, *Typometria*, cz. 1–5, „Poligrafika” 1980, nr 4, s. 104–106, nr 5, s. 135–136, nr 7, s. 191–192, „Poligrafika” 1981, nr 3, s. 69–70, nr 5–6, s. 134–135.

Na ten podział wynikający ze zmian ewolucyjnych książki drukowanej należy jeszcze nałożyć jeden typ klasyfikacji oparty na panujących modach i kanonach estetycznych. Badania historyków sztuki pozwalają włączyć książkę w krąg dzieł sztuki – oczywiście sztuki użytkowej – i zauważyć wpływ poszczególnych epok na zmiany zachodzące w jej wyglądzie, w doborze środków wyrazu i rozwiązań estetycznych. Każdy z okresów – renesans, manieryzm, barok, rokoko czy neoklasyzm odcisnął swoje piętno na książce. Co więcej, niektóre z tych zmian utrwaliły się i można je zaobserwować także w okresach późniejszych.

Forma wynikająca z treści i funkcji

Wydaje się, że zmiany w kształcie książki są często niewielkie, wręcz niezauważalne. Oczywiście, niektóre typy publikacji, najczęściej poprzez swoją funkcję, szybciej im podlegają. Jest to np. lepiej widoczne w książkach naukowych, które od szerokich elaboratów omawiających wiele tematów ogólnych dochodzą do monografii danego tematu, ściśle i konsekwentnie podającej poszukiwane informacje. Ta funkcjonalność bardzo często jest widoczna także w formie, upraszczającej się coraz bardziej, dążącej do przejrzystego przekazu, wykorzystującej typograficzne środki wyrazu nie do ozdoby, lecz dla podkreślenia treści.

Takie zmiany w kształcie publikacji znaleźć można również w grupie książek najbardziej zdawałoby się konserwatywnych, czyli w literaturze religijnej.

Zaawansowana analiza typograficzna kilku wydań tego samego dzieła – niezwykle popularnych przez ponad dwieście lat *Żywotów świętych Starego i Nowego Zakonu* pióra księdza Piotra Skargi, dała niezwykle rezultaty. Książka ta, stanowiąca swoisty bestseller, miała do końca wieku XVIII czternaście edycji¹¹. Wśród nich można zauważyć

¹¹ Zob. bibliografia pism Skargi w: M. Komorowska, *Prolegomena do edycji dzieł Piotra Skargi*, Kraków 2012, s. 247–257 oraz K. Otwinowski, *Dzieła x. Piotra Skargi TJ. Spis bibliograficzny*, Kraków 1916. Estreicher wspomina jeszcze o jednym – nieistniejącym – wydaniu (z 1613 r.), choć przyznaje, że nie jest pewien, czy rzeczywiście się ukazało. Niekiedy również wprowadzają w błąd karty tytułowe, podając dość dowolnie nume-

spore rozbieżności w kształcie typograficznym, wynikające zapewne ze zmieniającej się mody. Głębsze wnikięcie w formę tych edycji daje zaskakujące rezultaty – wybory, jakich dokonywali wydawcy czy drukarze, nie były tylko estetyczne. Niejednokrotnie decyzja o zastosowaniu takiego lub innego zestawu środków typograficznych całkowicie zmieniła jego architekturę, przesuwając je wolno, lecz nieustannie w kierunku książki współczesnej w pełni funkcjonalnej.

Tych kilka przeanalizowanych edycji tworzy 3 grupy podobnych druków, wyznaczone przez ich kształt typograficzny. Pierwsza z nich obejmuje 2 wydania z wieku XVI, druga kolejne wydania siedemnastowieczne i z początku wieku XVIII, zaś w trzeciej znajdzie się edycja z roku 1780, całkowicie nowoczesna, przypominająca książki dzisiejsze. Co ważniejsze – forma publikacji mniej zależy od drukarni – często bowiem te same rozwiązania stosują zakłady dość od siebie odległe (np. wileński i krakowski), jest natomiast warunkowana przez datę druku. To zresztą zasada powtarzająca się dość często w przypadku jednego regionu lub kraju.

Analiza kolejnych wydań *Żywotów świętych* wykazała, że decyzje podejmowane przez zecerów były najczęściej oparte na ich doświadczeniu i miały na celu stworzenie publikacji jak najbardziej funkcjonalnej. Świadczą o tym zarówno rozwiązania dotyczące koncepcji książki, jej struktury, doboru tekstów, redakcji, materiałów dodatkowych, jak i ich kształtu typograficznego. Wybory, przed jakimi stawali składacze, były podobne do tych, które rozstrzygają współcześni wydawcy. Skupienie się na tych problemach pozwala zauważyć, w jaki sposób w poszczególnych edycjach zaprojektowano i zrealizowano bardzo obszerną publikację wymagającą od swoich twórców dużego zaangażowania czasu, pracy i materiałów. Szczególnie ważny wydaje się sposób opracowania (również typograficznego) ramy wydawniczej i materiałów pomocni-

rację części. Jak twierdzi M. Komorowska (dz. cyt., s. 167–169), zachowane egzemplarze są niejednokrotnie złożone przez intrologatorów z różnych wydań. Nagminne było zwłaszcza dołączanie kart tytułowych z innych edycji. Błędne zszywanie egzemplarzy mogło prowadzić do przemieszania składek, jak to ma miejsce np. w egzemplarzu edycji z r. 1610 przechowywanym w Bibliotece Jagiellońskiej.

czych, pozwalających na szybszą orientację w tekście, takich jak indeksy, informacje bibliograficzne czy paginy.

Drugim problemem badawczym stały się wykorzystane w *Żywotach* środki wyrazu. Ich wykaz można znaleźć w sformułowanej przez Andrzeja Tomaszewskiego definicji typografii: krój i wielkość pisma, płaszczyna zadrukowania i wolna od druku, kolor oraz różnego rodzaju ornamenty lub związane z tekstem ilustracje. Do typografii należy również wybór metod drukowania oraz materiałów, głównie papieru¹². Podstawowym problemem, jaki rodzi ten typ porównania, jest to, że badane druki pochodzą z różnych okresów, a opis poszczególnych elementów wymaga spójnej metodologii – tymczasem opis książki szesnastowiecznej pod względem formatu papieru czy stopnia pisma różni się od druku osiemnastowiecznego. Dla druków najstarszych, według metody typograficznej Konrada Haeblera¹³, stopień pisma tekstowego ustala się na podstawie wysokości 20 wierszy; podobnie mierzy się te z XVI¹⁴, i XVII wieku, choć niektóre opracowania np. *Drukarze dawnej Polski*, podają także wysokość 10 wierszy¹⁵. W wieku XVIII, po reformach Fourniera, a przede wszystkim Didota, można by stosować klasyczne miary typograficzne. Pismo tytułowe tradycyjnie jest mierzone w milimetrach. Niestety, pomiary materiału typograficznego są obarczone dużym błędem wynikającym przede wszystkim z niedoskonałości samych druków. Pomijając źle zachowane egzemplarze, nawet bardziej czytelne, niezbyt zniszczone książki nie zawsze zawierają pełny komplet znaków z danego pisma. Czasem nie da się odnaleźć fragmentu następujących po sobie 20 wierszy, dzięki którym można ustalić stopień pisma. Ta metoda zresztą dotyczy wyłącznie pism składanych na odsadkę, w przeciwnym razie interlinia (ślepy justunek wprowadzony pomiędzy wiersze) sprawi, że wynik będzie całkowicie niemiarodajny. Do tego dochodzi problem wła-

¹² Typografia w: A. Tomaszewski, *Leksykon pism drukarskich*, Warszawa 1996, s. 232–233.

¹³ H. Szwejkowska, *Książka drukowana XV–XVIII wieku. Zarys historyczny*, Wrocław 1983, s. 63.

¹⁴ Zob. H. Carter, *A View of Early Typography*, London 1959.

¹⁵ K. Haebler stosował taki sposób pomiaru (10 a nawet 5 wierszy) dla dużego stopnia pisma (Szwejkowska, dz. cyt.).

ściwości higroskopijnych papieru, który pod wpływem zmieniającej się wilgotności powietrza nie jest stabilny wymiarowo (co jednak nie zmienia aż tak bardzo wyników pomiaru). Kolejnym z długiej listy utrudnień jest stopień zużycia materiału zecerskiego. Ten sam garnitur czcionek w trakcie kilkuletniego użytkowania może mieć nieco inne wymiary. Istotny jest również problem nieściśłości pomiaru wynikający ze sposobu projektowania pism drukarskich oraz ze struktury pisma. Poszczególne litery z tego samego garnituru mają różną wielkość, co wynika z ich dopasowania optycznego. Bardzo wcześnie liternicy zwrócili uwagę na wpływ złudzeń optycznych na odbiór różnych kształtów geometrycznych. Przy jednakowych proporcjach kwadrat, koło i trójkąt – wydaje się – mają inną wielkość. Dla zniwelowania tego efektu poszczególne znaki pisma mają różne rozmiary: litery okrągłe, (np. o, e, d itp.) i trójkątne (A, V) muszą być nieco większe od pozostałych¹⁶. Niejednorodność wymiarowa pojawia się także w innych typach pism, np. w gotyku, gdzie wielkość majuskuł bywa czasem różna, co wynika ze struktury litery posiadającej np. wydłużenia dolne. W antykwie majuskuły najczęściej oparte są na kanonie dwuliniowym i poza korektą optyczną nie mają zbyt dużych różnic wysokości. Warto też nadmienić, że stopień pisma nie jest tożsamy z wielkością oczka, co również utrudnia pomiary¹⁷.

Próba ujednoczenia terminologii może wywołać zarzut anachronizmu, np. w podawaniu wielkości pisma w punktach, ustalonych wszak dopiero przez Fourniera w XVIII wieku. W badaniach nad typografią dawną widać dwie tendencje: historycy książki preferują miary metryczne, jako bardziej uniwersalne, typografowie zaś wolą stosować przeliczniki typograficzne, także w sposób nieco „anachroniczny”, np. określając teksturę Biblii 42-wierszowej, jako „zbliżoną do 20 pkt”¹⁸. Podejście takie staje się bardziej zrozumiałe, gdy uwzględnimy fakt, że

¹⁶ Por. J. Hochuli, *Detal w typografii*, Kraków 2009, s. 19.

¹⁷ W przypadku analizy materiałów zdigitalizowanych dodatkowym problemem staje się błąd pomiaru wynikający z przeliczenia miar metrycznych na typograficzne. Poza tym programy, które obsługują te dokumenty, są pochodzenia anglosaskiego i miarki w nich występujące podają wszystkie wymiary w calach, co rodzi kolejne przekłamanie.

¹⁸ Zob. A. Tomaszewski, *Pismo drukarskie*, Wrocław 1989, s. 62.

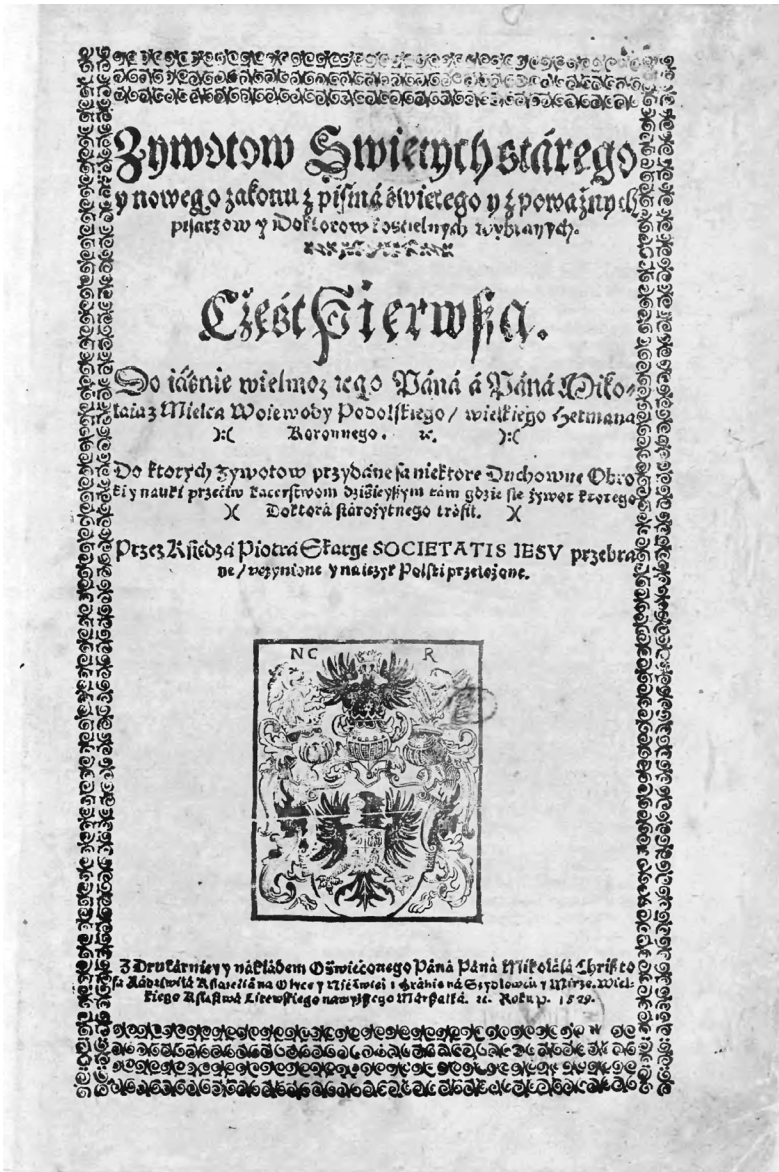
punkty są mniejsze od milimetrów, a więc bardziej precyzyjnie oddają drobne różnice pomiędzy stopniami pisma. Zastosowanie miar typograficznych, czasem nawet nieco wbrew tradycyjnemu podejściu do badań nad typografią dawną, pozwala również zauważyć, że Fournier i Didot nie stworzyli całkiem nowego systemu, lecz ustandaryzowali zjawisko, które samo dążyło powoli do regulacji. Drugim argumentem przemawiającym za taką metodą są nieoczekiwane wnioski płynące z analizy, wskazujące na świadome stosowanie przez giserów i zecerów klasycznych proporcji w doborze stopni pisma. Być może sposobem, który mógłby się sprawdzić w określaniu stopnia pism dawnych, jest analiza wzorników drukarskich, zachowanych w archiwach i bibliotekach. Najczęściej podają one przykład danego pisma wraz z jego nazwą i stopniem. Porównanie tych wartości pozwoliłoby dokładniej określić stosunek miar tradycyjnych i współczesnych przynajmniej w części druków. Próba przeprowadzona przeze mnie na osiemnastowiecznym wzorniku Adama Gieryka Podebrańskiego, przechowywanym w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie¹⁹, potwierdziła te założenia: tradycyjne stopnie pisma zgadzały się ze współczesną miarką typograficzną. Pewne nieregularności wystąpiły tylko przy cycerze i scholastyce, które w literaturze fachowej²⁰ traktowane są jako jeden stopień, natomiast w tym wzorniku odpowiadają ok. 12 (scholastyka) i 11 (cycer) punktom.

Zapewne nie można uniknąć wszystkich pułapek metodologicznych, ale głównym założeniem niniejszej pracy było prześledzenie ewolucji druku w ujęciu funkcjonalnym i sposób opisu miał przede wszystkim ukazać, jak zmieniła się książka od końca wieku XVI do roku 1780. Zmiany te widać na dwóch płaszczyznach – typograficznej oraz edytorskiej. Opracowanie to jest jednak zbyt szczupłe, aby mogło zawrzeć wszystkie problemy związane z bardzo obszernym tekstem tej publikacji, zmienianym i przeredagowanym przez autora.

Przeanalizowano 14 edycji: trzy wileńskie z roku 1579 (ryc. 1), 1747 i 1780; krakowskie, które wyszły drukiem w oficynie Andrzeja Piotrkow-

¹⁹ Rkps 782, k. 167. Wykaz wykorzystywanych nazw stopni pisma podano w *Aneksie*.

²⁰ Zob. R. Tomaszewski, *Dziewięć wieków czcionkarstwa*, cz. 3, „Litera” 1971, nr 2, s. 29.



Ryc. 1. Karta tytułowa pierwszego wydania Żywotów świętych, Wilno 1579

czyka w latach 1585, 1592–1593, 1598, 1601, 1603, 1610, 1615, 1619 i jego syna – w 1626 i 1644 (ryc. 2) – oraz wydanie poznańskie z lat 1700–1702²¹.

Historia wydań *Żywotów świętych Skargi do końca XVIII wieku*

Żywoty świętych nazywane były przez samego autora pracą „małą i nieudatną²²”. Stanowiły kompilacje opartą na dziele Wawrzyńca Suriusa *De probatis sanctorum historiis*, uzupełnioną przez Skargę 14 żywotami polskich świętych. Dodatkiem do poszczególnych tekstów hagiograficznych był tzw. *Obrok duchowny*, nauki ascetyczno-dogmatyczne, tworzące odrębny gatunek hagiograficzno-postyllograficzny²³. Wydania wileńskie pochodzą z oficyn związanych z działalnością jezuitów w Wielkim Księstwie Litewskim, będących właściwie tą samą drukarnią przechodzącą z rąk prywatnych – Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła – na własność kolegium jezuickiego, a po jego zniesieniu pozostającą pod zarządem Akademii Wileńskiej. Pierwsze z nich ukazało się w Wilnie w 1579 r. Z utworzoną w 1576 r. drukarnią, oddaną w użytkowanie kolegium jezuickiemu, współpracował ściśle Piotr Skarga, zdając ze swej działalności sprawozdania generałowi zakonu, rezydującemu w Rzymie Everardowi Merkurianowi²⁴. Stąd wiadomo o losach wydawniczych jego tekstów ukazujących się w tej oficynie, np. dzieła *Pro sacratissima Eucharistia*. Bogaty protektor, jakim był Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, stanowił gwarancję jakości warsztatu i wydań tak obszernych prac, jak właśnie *Żywoty świętych*. Na to pomnikowe dzieło przeznaczył niebagatelną kwotę tysiąca florenów²⁵. Była to jedna

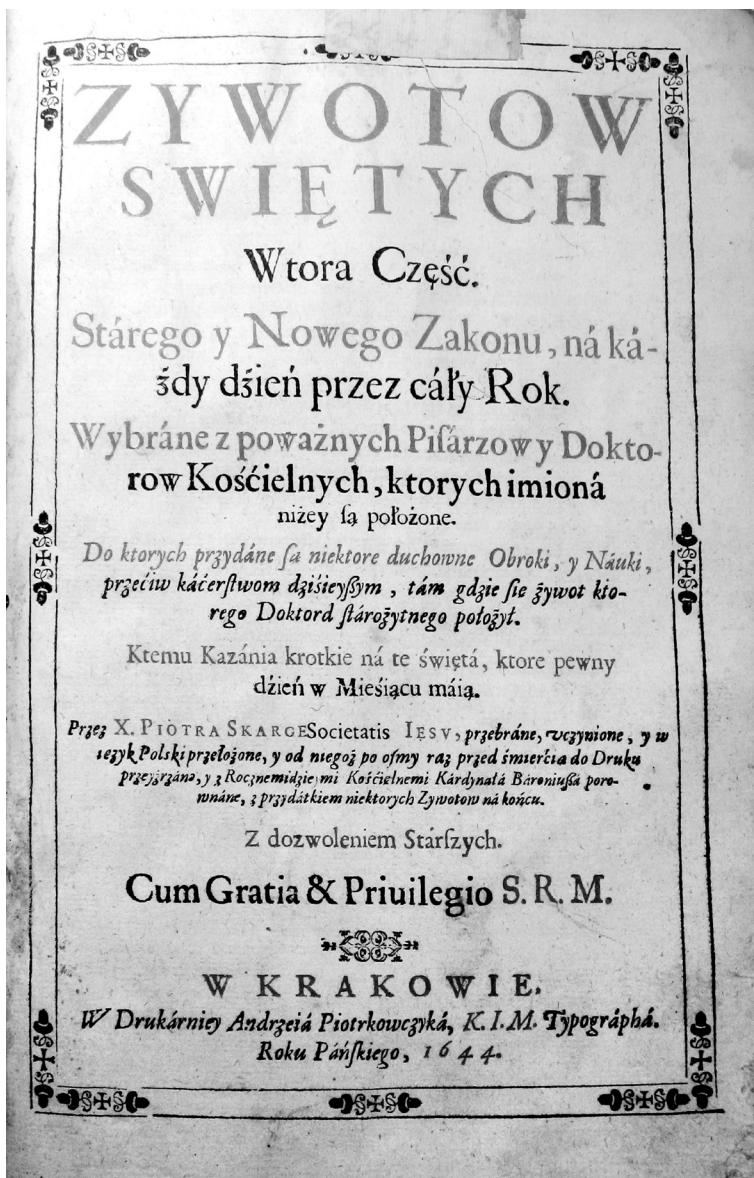
²¹ Przeanalizowano 25 egzemplarzy: 9 pochodziło ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej (BJ), 4 z Biblioteki Czartoryskich (BCz), 4 z Biblioteki Prowincji Małopolskiej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie (BPMTJ); prócz tego wykorzystano skany dostępne w Internecie (8 edycji).

²² List dedykacyjny do Anny Kormanickiej publikowany w kolejnych edycjach *Żywotów*.

²³ *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII w.*, t. 1: *Małopolska*, cz. 1: *Wiek XV–XVI*, pr. zb. pod red. A. Kaweckiej-Gryczowej, Wrocław 1983, s. 150.

²⁴ *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII w.*, z. 5: *Wielkie Księstwo Litewskie*, opr. A. Kaweckiej-Gryczowej, K. Korotajowa, W. Krajewski, Wrocław–Kraków 1959, s. 205–206.

²⁵ Tamże, s. 206–207.



Ryc. 2. Karta tytułowa Żywotów świętych z 1644 r. Druk z oficyny Piotrkowczyka II

z najobszerniejszych pozycji pochodzących z tej drukarni, której całościowy dziesięcioletni dorobek zamknął się w 58 tytułach – 726 arkuszach, z czego aż 293 arkusze przypadły na *Żywoty*. 26 czerwca 1584 r. Skarga przybył do Krakowa, gdzie został superiorem domu zakonnego u św. Barbary. W tym czasie przygotował drugą, zmienioną edycję *Żywotów*, która została wydrukowana w oficynie Andrzeja Piotrkowczyka I, drukarza bardzo często publikującego dzieła twórców jezuitów. Obok Skargi najsłynniejszym autorem wydającym swe pisma w tej typografii stał się Jakub Wujek. Piotrkowczyk drukował głównie dzieła religijne, które sięgały ponad 51% ogólnej produkcji²⁶. Wydanie *Żywotów* było niezwykle wyzwaniem dla drukarni – w pierwszym okresie jej działalności roczna liczba arkuszy rzadko przekraczała 20 (rekordowy stał się rok 1578, kiedy sięgnęła 165,5 arkusza) – monumentalne dzieło Skargi podniosło liczbę arkuszy do 349,5.²⁷ Dzieło okazało się pozycją niezwykle popularną, stąd kolejne edycje w latach 1592–1593, 1598, 1601, 1603, 1610, 1615 i 1619. Szczególnie istotne stało się wydanie z roku 1603, gdyż zostało ono gruntownie przeredagowane przez autora²⁸. Bardzo istotne różnice pojawiające się w projekcie graficznym mogły być efektem tych zmian redakcyjnych. Drukarnik zapewnił sobie także liczne przywileje, zapewniające wyłączność przedruku prac Wujka, Laterny czy Kochanowskiego. Wśród nich znalazły się również dzieła Skargi: *Kazania na niedziele i święta*, *Kazania o siedmiu sakramentach*, *Żywoty świętych* oraz przekład *Rocznych dziejów kościelnych*²⁹. Popularność *Żywotów* nie słabła, o czym świadczą kolejne wydania. Dwa z nich wyszły z warsztatu Andrzeja Piotrkowczyka syna – w roku 1626 i 1644. Za czasów tego właściciela oficyna nadal produkowała głównie książki religijne (65% ogólnej produkcji³⁰). *Żywoty* stanowiły bardzo ważną i często wznawianą pozycję, zarówno za życia autora, jak i po

²⁶ *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII w.*, t. 1, cz. 1, s. 150.

²⁷ Tamże, s. 166.

²⁸ M. Komorowska, dz. cyt., s. 76.

²⁹ *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII w.*, t. 1, cz. 1, s. 167.

³⁰ *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII w.*, t. 1: *Małopolska*, cz. 2: *Wiek XVII–XVIII* pr. zb. pod red. J. Pirożyńskiego, Kraków 2000, s. 498.

jego śmierci. W późniejszych wydaniach (np. tych Piotrkowczyka II) dodawano także kazanie ks. Birkowskiego wygłoszone w czasie pogrzebu Skargi. Dzieło zostało wydane także przez jezuitów poznańskich w ich oficynie obecnej na rynku wydawniczym od roku 1677, utworzonej zresztą z pozostałości po drukarni Piotrkowczyka, sprzedanych jezuitom przez administratora Akademii Krakowskiej i oficyny popiotrkowczykowej Łukasza Piotrowskiego, który musiał zrezygnować z mniej potrzebnych zasobów, żeby spłacić żądania spadkobierców Piotrkowczyka³¹. Oprócz *Żywotów*, ukazujących się w dwóch częściach (I w 1700, 2 w 1702 r.) poznańscy jezuita wydali także w XVIII w. dwie odmiany tekstu *Czytań Bractwa Miłosierdzia Skargi*³², co było niewielkim ułamkiem całej produkcji, która w XVIII stuleciu sięgnęła 729 tytułów (polskich, łacińskich, mieszanych i niemieckich³³). Ostatnie dwie edycje *Żywotów* ukazały się w Wilnie, w Drukarni Akademickiej. Pierwsza w 1747 roku, wkrótce po innych wznowieniach dzieł Skargi: *Wzywaniu do pokuty* (1715), *Kazaniach o siedmi sakramentach* (1737) i *Kazaniach przygodnych* (1738), a druga już po kasacie zakonu jezuitów w 1780, kiedy Akademia Wileńska pozostawała pod zarządem Komisji Edukacji Narodowej, a oficyną kierował Marcin Poczobut Odlanicki.

Struktura *Żywotów świętych*

Kolejne edycje reprezentują bardzo różne typy rozwiązań typograficznych związanych również ze zmianami zachodzącymi w drukarniach. Analiza poszczególnych projektów wyraźnie ukazuje źródła tych zmian, niekiedy zewnętrzne, spowodowane ewolucją materiałów i technik reprodukcyjnych, ale równie często wewnętrzne, wynikające z przyzwyczajzeń zecerów kształtujących nowe oblicze druku.

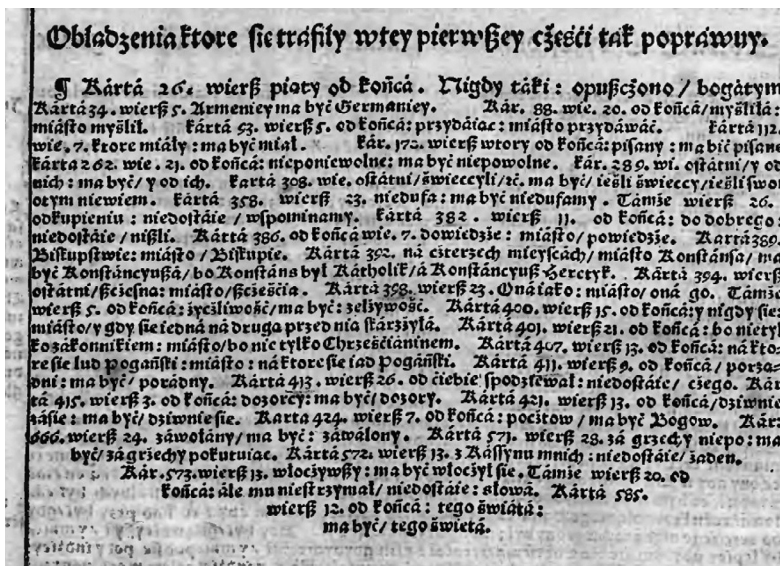
³¹ *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, t. 3, cz. 1: *Wielkopolska*, opr. A. Kaweczka-Gryczowa, K. Korotajowa, J. Sójka, Wrocław 1977, s. 107.

³² Tamże, s. 131.

³³ W latach 1677–1773 wyszło ok. 730 pozycji (średnio rocznie ok. 7), zaś w latach 1700–1773: polskich 271, łacińskich 259, mieszanych 20 i 2 niemieckie (razem 729), tamże, s. 119.

Struktura *Żywotów* – poza ramą wydawniczą, która ulega zmianom – jest zwykle taka sama: tekst ułożony jest według miesięcy, w kolejności występowania wspomnień świętych w kalendarzu kościelnym. Wymaga to podziału na dwanaście rozdziałów. Tradycyjnie tekst dzieła był rozbijany na dwie części, z których każda obejmowała jedno półroczcie. Podkreślano to przez zastosowanie odrębnych kart tytułowych dla każdej części. Podział na 12 rozdziałów spowodował zwiększenie liczby stopni tytułów, co wymagało dodatkowych działań typograficznych, które pozwoliłyby je różnicować. Rama wydawnicza tego dzieła obejmuje karty tytułowe, dedykacje, listy dedykacyjne, przedmowy, imprimatur oraz inne teksty, czasem trudne do zaklasyfikowania. Obok tych tekstów odautorskich i odredakcyjnych występowały dość rozbudowane materiały dodatkowe: indeksy i wykazy autorów, co było niezwykle pomocne przy lekturze tak obszernej publikacji. Kolejność wszystkich elementów była raczej stała: po dedykacjach i listach następowały przedmowy i *Modlitwa do świętych Bożych* autorstwa samego Skargi, później wykazy autorów i *Registr* – indeks imion świętych. Po tych materiałach wstępnych zaczynał się tekst główny, w dwóch częściach. Przed częścią drugą umieszczano nową kartę tytułową i kolejne listy dedykacyjne. Po ostatnim miesiącu dodawano tzw. *Przydatek*, w którym pojawiały się żywoty świętych nieobjętych, z różnych przyczyn, podziałem rocznym. Tutaj występowało najwięcej różnic między wydaniem, z czasem dodawano nowe teksty. Pierwsza edycja zawierała przedmowę dotyczącą męczenników „heretyckich” oraz opisy śmierci świętych angielskich, należących do zakonu jezuitów i francuskich, a ostatnią część *Przydatku* zajmował fragment mwicy o 52 męczennikach jezuickich. Później kolejność uległa zmianie (np. w 1598 wszystkie żywoty świętych jezuickich zostały umieszczone na końcu), w 1603 r. z tekstu zniknęli męczennicy „heretycy” i taki układ został zachowany w późniejszych edycjach. Po *Przydatku* pojawiał się zawsze *Registr*, będący klasycznym indeksem rozumowanym, zawierającym najczęściej nie tylko imiona świętych, ale również hasła ogólne, jak np. *Anioł*, *Czystość* czy *Zdrajca*, pomagające odnaleźć teksty wspominające o danym problemie. Było to zapewne bardzo przydatne zwłaszcza dla kaznodziejów przygotowujących ho-

milię. W niektórych edycjach znaleźć można odosobnione przykłady innych, bardzo funkcjonalnych rozwiązań, takich jak przypisy w wydaniu z 1780 r. lub errata w edycji z 1579 (ryc. 3). Ten ostatni element nie pojawił się już w żadnym wydaniu, co wskazuje na dużą dynamikę zmian zachodzących w kształcie typograficznym książki. Jak widać, niektóre elementy ewoluowały od form prostszych, mniej funkcjonalnych, po bardziej skomplikowane i wyspecjalizowane. Co ciekawe, nie od razu zwyciężały formy lepsze, a siła tradycji często zatrzymywała zmiany, niezależnie od ich funkcjonalności. Wyjaśnienie obecności erratów w pierwszym wydaniu wileńskim może być mimo to dużo prostsze: zecerowi zostało sporo wolnego miejsca i aby je zapełnić, dołożył w tym miejscu wykaz błędów. W drugiej części, a potem w następnych edycjach, nie było to już potrzebne dla zagospodarowania pustej przestrzeni, więc składacz zrezygnował z dodatkowej pracy wyszukiwania i poprawiania błędów. Obecność erratów wskazuje również na pracę redaktora lub korektora i jest dowodem troski o poprawność tekstu.



Ryc. 3. Errata w wydaniu wileńskim z 1579 r.

Rama wydawnicza

Analizę wypada zacząć od ramy wydawniczej, w której również zachodziły, nieraz bardzo subtelne, zmiany. Niestety, często jej badanie jest utrudnione ze względu na spowodowane wielką popularnością dzieła wyraźne uszkodzenia zachowanych egzemplarzy, zwłaszcza na początku i na końcu woluminu. Dostępne w bibliotekach i w zbiorach internetowych *Żywoty* są często zaczytane, bez stron tytułowych, pozbawione fragmentów początkowych i końcowych.

Tam, gdzie zachowały się początkowe i końcowe stronicie dzieła, można zauważyć wspomniany wyżej, w miarę stały układ. Rozpoczyna go karta tytułowa, bardzo różnie skomponowana i ozdobiona, w zależności od drukarni i epoki, powielona później na początku drugiego półroczia i opatrzona dookreśleniem: *Część wtora*³⁴. Lepiej zachowały się karty tytułowe części drugiej, gdyż były mniej narażone na uszkodzenia, czasem przenoszono je na początek, zastępując zaginioną lub zniszczoną stronę tytułową części pierwszej³⁵.

Karty tytułowe *Żywotów* można podzielić na dwie wyraźnie zróżnicowane grupy: pierwsza z nich obejmuje karty typograficzne, w których główną rolę przejmuje tekst, niekiedy wzbogacony lub ozdobiony winietą, co można by uznać za podtyp tego rodzaju kart. Druga grupa to karty tytułowe w ozdobnej drzeworytowej ramie, zawierającej określony przekaz ikonograficzny, dopasowany w większym lub mniejszym stopniu do tematyki publikacji.

Obie karty tytułowe pierwszego wydania są prostsza – typograficzną – wersją karty tytułowej (ryc. 1). Tekst został ułożony centralnie, co stanowiło standard w książce dawnej, w ramce typograficznej złożonej z drobnych spiralnych, lustrzanie ułożonych elementów – w części górnej trzy rzędy, dolnej cztery a po bokach dwa, co powoduje, że ramka wydaje się optycznie zrównoważona. Użyto dwóch krojów gotyku: fraktury i szwabachy oraz

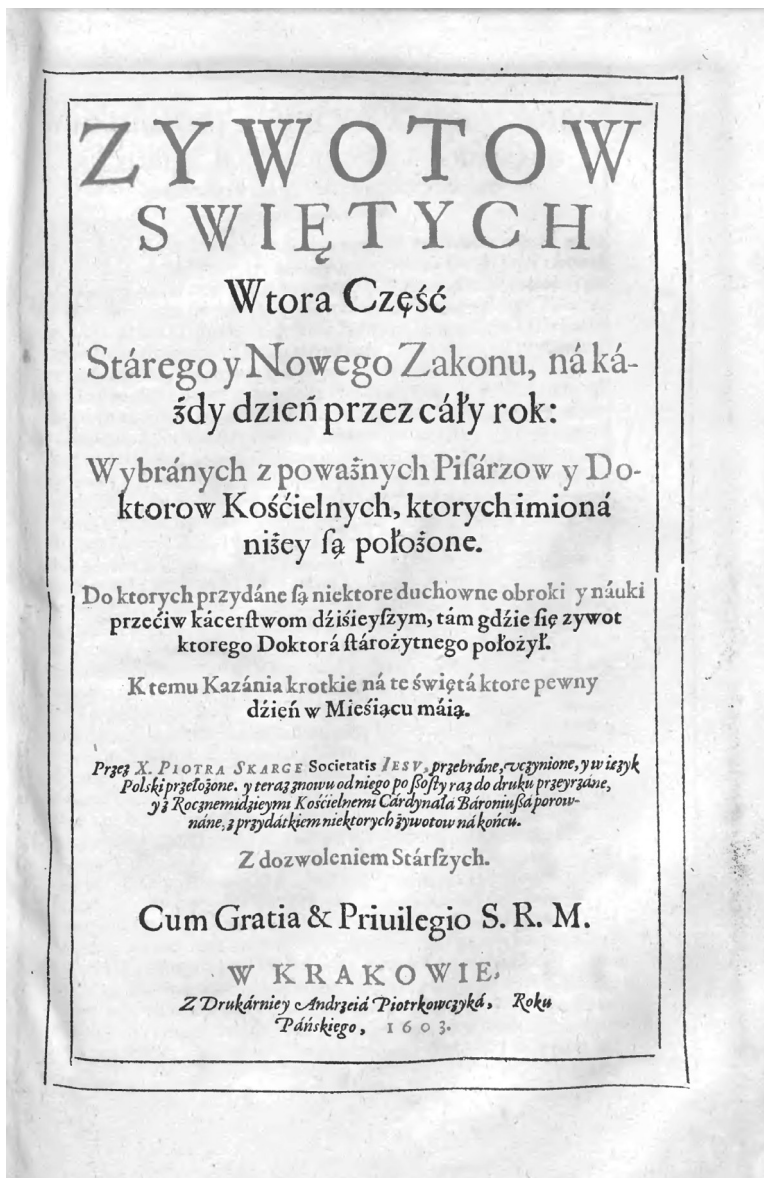
³⁴ Tylko w pierwszej edycji na obu kartach sprecyzowano, dla której części zostały przeznaczone.

³⁵ Np. w egzemplarzach z BJ edycji z 1603 i 1700 r.

antykwy, choć tej ostatniej wyłącznie do wytłoczenia wersalikami nazwy zgromadzenia: Societas Iesu. Zróżnicowano stopień czcionki, stosując naprzemiennie kroje w stopniu 54 punkty, czyli według tradycyjnych nazw drukarskich³⁶ podwójny kanon, mały kanon (30), tercję (16), mytel (12) i garmont (10 pkt). Zważywszy, że większe stopnie pisma mają nieco szerszy zakres wielkości ciąg ten zaskakująco przypomina uniwersalny podwojony ciąg Fibonacciego: 6, 8, 10, 13, 16, 21, 26, 34, 42, 55, 68 itd³⁷ po dziś dzień stosowany w projektowaniu graficznym, obecny od czasów średniowiecza w architekturze i sztuce. Prostość tej karty tytułowej przełamuje winieta z herbem Radziwiłła i inicjałami: NC R (Mikołaj Krzysztof, właściciel oficyny). Zastosowano tylko jeden kolor – czarny. W późniejszych edycjach również pojawiały się typograficzne karty tytułowe, opatrzone wyłącznie ramką, choć tam często dla podniesienia walorów druku wykorzystywano dodatkowy kolor – czerwony, stosowany także i w odmianie ozdobnej. Podkreślano nim części tytułu, czasem inne informacje dotyczące wydania, ale najczęściej wyróżniano czerwienią datę druku, odbijającą się wyraźnie od całego adresu wydawniczego. Proste karty tytułowe pojawiają się w edycjach z roku 1603 (ryc. 4), 1610, 1615, 1619, 1626, 1644 (ryc. 2), 1700, w drugiej części z 1748 i w 1780. Większość z nich została zaprojektowana w dwóch kolorach. Wyłącznie czarnego druku użyto w 1700 i 1780. Karty pochodzące z oficyny Piotrkowczyka mają bardzo podobny układ, co świadczy często o świadomym naśladowaniu przez zecera poprzednich wydań. Niekiedy to naśladownictwo dotyczy też innych oficyn, stąd zapewne duże podobieństwo między kartami z wydania poznańskiego i wileńskiego z 1747 r. (stro-

³⁶ We wszystkich pomiarach wielkości wykorzystano miary metryczne (mm) i typograficzne (punkty – pkt), różnicując pismo na tekstowe i tytułowe. W przypadku pisma tytułowego wykorzystywano miarkę typograficzną i metryczną. Pismo tekstowe w zależności od okresu wyliczono na podstawie wysokości 20 wierszy tekstu lub (w przypadku druków późniejszych) zastosowano punkty typograficzne i tradycyjny sposób nazywania stopni drukarskich panujący jeszcze w wieku XIX (używa ich F. Ząbkowski w pierwszym polskim podręczniku drukarstwa pt. *Teoria sztuki drukarskiej zastosowana do praktyki*, Warszawa 1832, s. 27–28), zob. R. Dodd, *From Gutenberg to Open Type*, Vancouver 2006, s. 47; R. Tomaszewski, *Dziewięć wieków czcionkarstwa*, s. 29. Por. *Aneks* na końcu artykułu.

³⁷ R. Bringhurst, *Elementarz stylu w typografii*, Kraków 2007, s. 172.

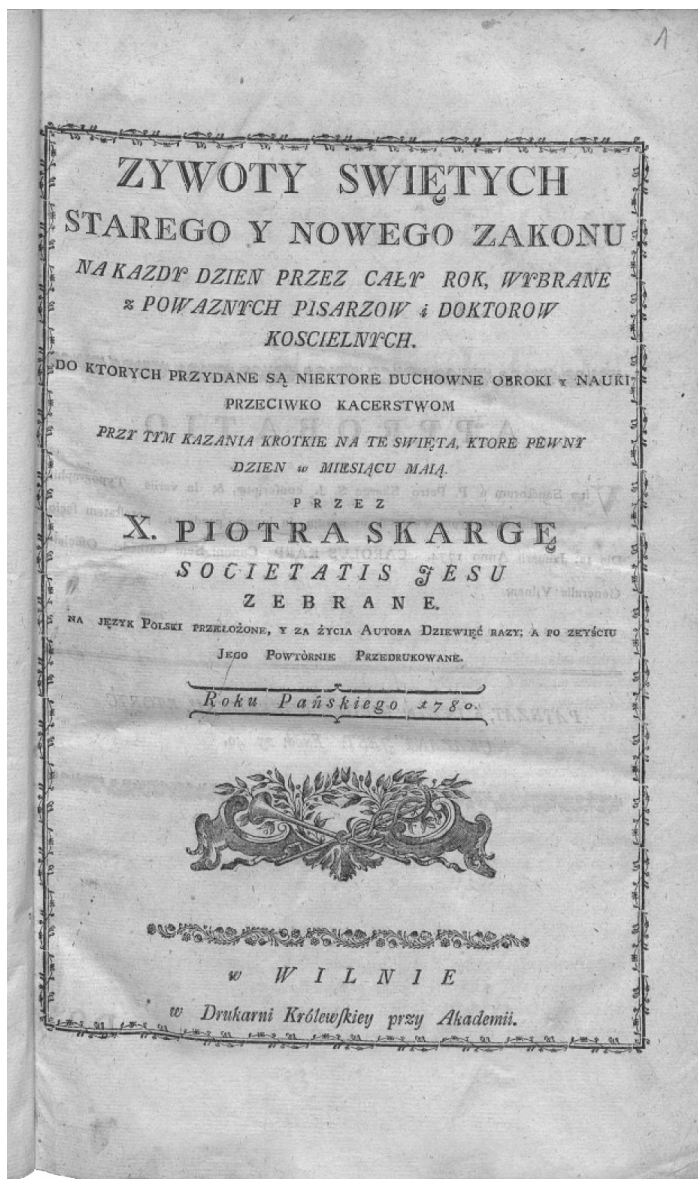


Ryc. 4. Karta tytułowa części 2 wydania z 1603 r.

na tytułowa drugiej części), obejmujące także takie same ozdobniki typograficzne z motywem żołędzi. W kartach typograficznych ramka zwykle jest podwójna, zbudowana z długich linii, różnie w kolejnych edycjach rozstawionych. Może być pozbawiona wszelkich ozdób, jak w roku 1603 czy w 1610, lub też zawierać małe, dekoracyjnie rozłożone ornamenty typograficzne. Układ zawierał najczęściej motyw krzyża otoczonego lustrzanie położonymi arabeskami lub ornamentami pochodzenia roślinnego. Niekiedy, np. w edycjach z 1579 i 1747 r. wykorzystano tradycyjne znaki pochodzące z kaszty drukarskiej, takie jak nawiasy okrągłe zestawiane odwrotnie, tworzące jakby X, i asteryski układane w trójkąty lub umieszczane pomiędzy nawiasami. W ramce, zgodnie z przyjętym kanonem, złożono centralnie tekst. Naprzemienne stosowanie kolorów czerwonego i czarnego sprawia, że układ staje się niezwykle dynamiczny. Podobną rolę spełnia zestawienie różnych krojów pisma w kilku stopniach. Tylko na pozór jest to prezentacja zasobu typograficznego drukarni – układ jest bowiem bardzo przemyślany. Często, inaczej niż w edycjach posiadających dekoracyjną kartę tytułową, zasób wykorzystanych krojów jest ograniczony wyłącznie do antykiwy i kursywy, co daje efekt ogromnej prostoty i czytelności. Takie zestawienie stopni pisma zauważyć można w kolejnych edycjach: z 1603: antykiwy 68, 46, 32, 24, 20, 16 i 12 pkt oraz kursywy 12 pkt; z 1610 i 1615: antykiwy 56, 48, 32, 24 i 16 pkt oraz kursywy 16 i 12 pkt; z 1619: antykiwy 60, 48, 34, 16 pkt i kursywy 20, 16 i 12 pkt; z 1700: antykiwy 48, 36, 24 i 18 pkt oraz kursywy 24 i 16 pkt, a także z drugiej części 1747: antykwa 40, 30, 24, 18, 13 pkt i kursywa 24 i 20 pkt. W wydaniach z 1626 i 1644 obok antykiwy (58, 48, 32, 26, 20, 16, 12 pkt) i kursywy (16, 12 i 10 pkt) znów pojawia się gotyk, szwabacha w stopniu 16 pkt. Można zauważyć pewną prawidłowość w doborze stopni pisma, znów odwołującą się do klasycznych wzorców i będącą jakimś nawiązaniem do podwojonego ciągu Fibonacciego.

Warto również zwrócić uwagę na typograficzne karty tytułowe ostatniego wydania (ryc. 5), stanowią one bowiem przykład tworzenia się nowego stylu dekoracji i kompozycji książki³⁸. Różnicę stanowią

³⁸ Według klasyfikacji Staniszewskiego można ją zaliczyć do stron o układzie mieszanym i kompozycji ramowej, por. tegoż, dz. cyt., s. 134–135.

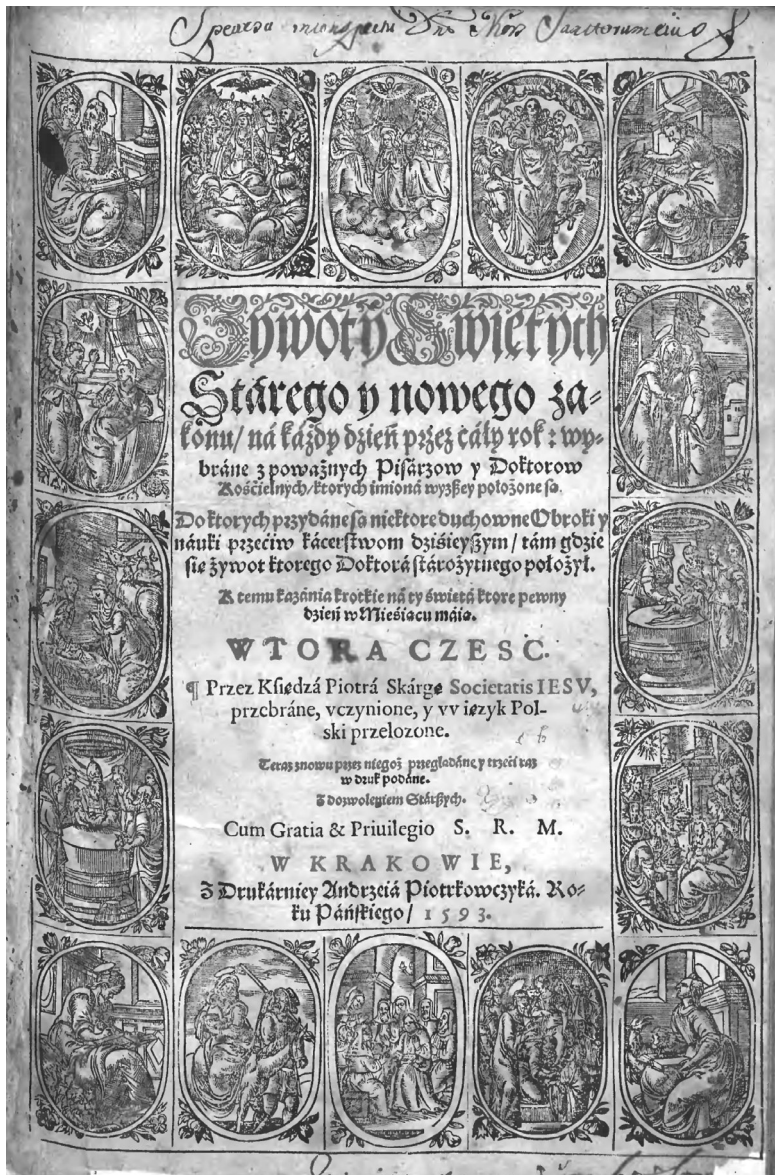


Ryc. 5. Karta tytułowa wydania z 1780 r.

przede wszystkim ozdobne ramki z pojedynczych elementów typograficznych: listewek oplecionych wicią roślinną. Zastosowano różne stopnie i kroje pism, w tym także nowe, powstałe dopiero w XVIII wieku kroje ozdobne. Na stronach tytułowych każdej z części umieszczono winiety: w części pierwszej z trąbą i kaduceuszem oplecionymi liśćmi laurowymi na dwóch kartuszach, w drugiej z otwartą księgą i motywami roślinnymi. Pojawiają się w nich także ornamenty typograficzne nowego typu, np. ozdobne klamry obejmujące datę druku oraz wic roślinna z kwiatami i owocami granatu odcinająca adres wydawniczy. W dwóch ostatnich, osiemnastowiecznych edycjach reprezentujących typograficzny typ kart tytułowych następuje podstawowa zmiana: karty części pierwszej i drugiej różnią się nie tylko doprecyzowaniem numeru części, ale doбором poszczególnych środków typograficznych. W przypadku edycji 1780 jest to zmiana winiety, edycja z 1747 ma dwie różne karty tytułowe, opisaną już, typograficzną dla części 2 i bardziej ozdobną, opatrzoną drzeworytową ramką dla części 1. Można to uznać za chwyt marketingowy: karta tytułowa na początku książki była bowiem wizytówką, zaproszeniem do lektury i jako taka miała przyciągać czytelnika, natomiast ta wszyta w środku była wyłącznie przekładką i mogła być znacznie skromniejsza.

Drugą grupę bardziej ozdobnych stron tytułowych otwiera edycja z 1585 z tłoczni Piotrkowczyka. Tekst karty tytułowej zawierający tytuł, nazwisko autora i adres wydawniczy otoczony jest szeroką ramą drzeworytową zbudowaną z pojedynczych klocków. A. Treiderowa wysunęła hipotezę o antwerpskim rodowodzie tych drzeworytów, niezwykle podobnych lub wręcz tożsamy z zestawem używanym w oficynie Plantina-Moretusa do druku *Missale Romanum*³⁹. Klocki te były wykorzystywane wielokrotnie, zarówno przez Piotrkowczyka ojca, jak i przez syna, oprócz *Żywotów* niektóre z nich znaleźć można w *Kazaniach o siedmiu sakramentach* Skargi wydanych w roku 1600. Stosowano je dość dowolnie, toteż kolejne edycje (1585, 1592 (ryc. 6), 1598 i 1601) mają

³⁹ *Drukarze dawnej Polski*, t. 1, cz. 1, s. 163. Potwierdziły to też badania M. Komorowskiej.



Ryc. 6. Karta tytułowa drugiej części wydania z 1592–1593 r.

poszczególne sceny w różnej kolejności. Na karcie wydania z 1585 r.⁴⁰ w rogach ułożone są wizerunki czterech ewangelistów (w tradycyjnej kolejności: Mateusz, Marek, Łukasz i Jan), a pozostałe sceny wypełniają miejsce między nimi. Na górze zestawiono zesłanie Ducha Świętego, ukoronowanie Matki Bożej i jej wniebowzięcie, po lewej zwiastowanie, narodzenie i ofiarowanie, po prawej nawiedzenie, obrzezanie i pokłon Trzech Króli, a na dole ucieczkę do Egiptu, znalezienie dwunastoletniego Jezusa w świątyni i wskrzeszenie Łazarza. Ten sam układ klocków można znaleźć na stronach tytułowych obu części wydań z 1592 i z 1601 roku, choć w poszczególnych edycjach wystąpiły drzeworyty przedstawiające sceny pokłonu Trzech Mędrców i znalezienia Chrystusa w świątyni pochodzące z innego kompletu⁴¹. Kolejność poszczególnych klocków zmienia się także w wydaniu z roku 1598⁴². W edycjach późniejszych klocki dają gorszą kreskę, co świadczy o ich znacznym zużyciu. Dodatkowym walorem tych kart tytułowych jest zastosowanie obok klasycznej czerni koloru czerwonego. Tekst złożono kilkoma krojami: gotycką czcionką ozdobną wysokości 18 mm (ok. 72 pkt), tworzącą komplet z ozdobnikami drzeworytowymi w formie wici roślinnych wypełniających przestrzeń nad tytułem, frakturą w trzech stopniach (ok. 72, 52 i 28 pkt w edycji 1585 i 24 pkt w pozostałych), szwabachą (16, 12–13 i 10 pkt) oraz antykwą (20 i 14 pkt), co dynamizuje cały układ. Szeroka rama, dość ścisły skład, niewielkie odstępy między poszczególnymi blokami informacji i między wierszami sprawiają, że całość wydaje się bardzo zabudowana i zamknięta, choć niepozbawiona dynamiki i pewnego napięcia. Ten barokowy układ ma jednak silne atuty w postaci drzeworytów o wysokich walorach estetycznych i starannie dobranych krojów i stopni pisma. Ostatnie z wydań zawierających ozdobną kartę

⁴⁰ W badanych egzemplarzach edycji z 1585 roku nie zachowała się żadna karta tytułowa części pierwszej, wszystkie ustalenia na podstawie stron tytułowych części 2.

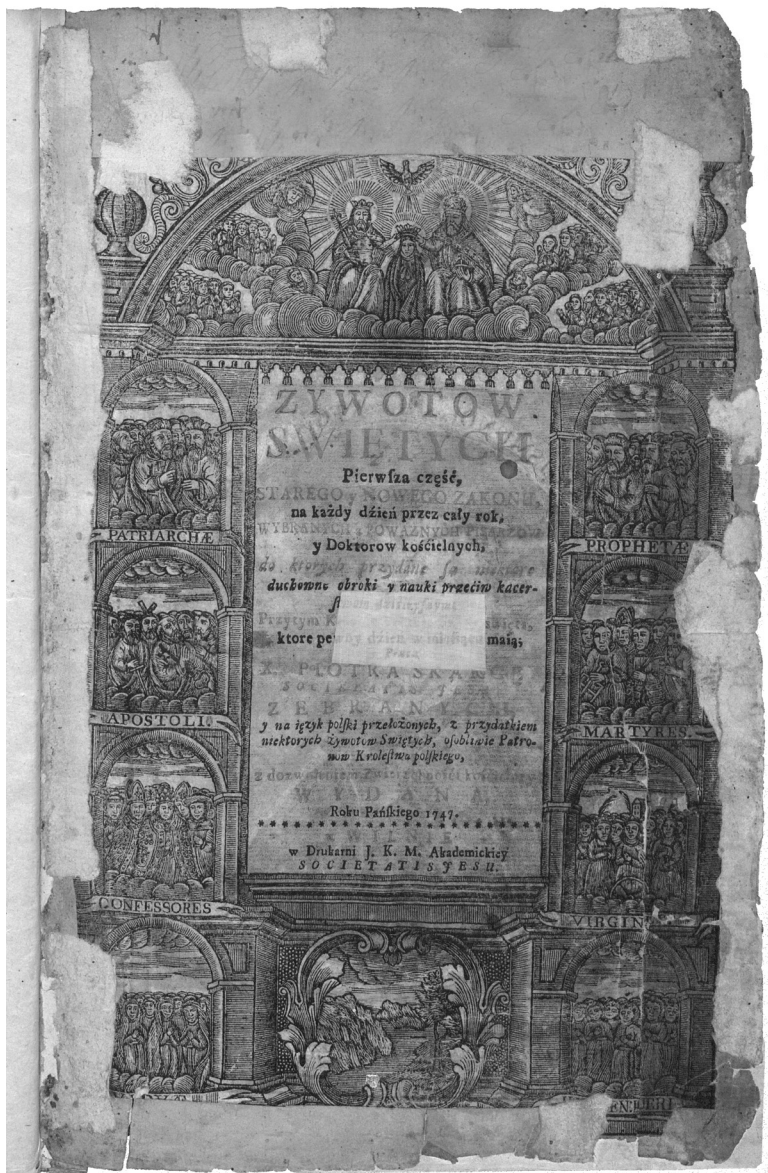
⁴¹ Pokłon Trzech Króli – 1598 r., znalezienie – 1601 r.

⁴² Inna kolejność ewangelistów. Górne sceny: wniebowzięcie, ukoronowanie, zesłanie Ducha św.; lewe: obrzezanie, pokłon Trzech Króli, nawiedzenie; prawe: zwiastowanie, narodzenie i ofiarowanie; dolne: ucieczka do Egiptu, dwunastoletni Jezus w świątyni i wskrzeszenie Łazarza

tytułową, mianowicie wileńskie z 1747 roku, ma grafikę zdecydowanie słabszą, bardziej prymitywną niż edycje krakowskie, o grubszej kresce, co sprawia, że przypomina ona raczej sztukę ludową (ryc. 7). Karta tego wydania ma bardzo podobny układ: rama drzeworytowa otacza tekst karty tytułowej. Drzeworyt wyobraża architektoniczne, zwieńczone półkoliście obramowanie, z wazami po obu stronach i z wolutami na górze, wykończone frędzlami⁴³. W zwieńczeniu umieszczono scenę ukoronowania Matki Bożej na królową nieba i ziemi. Trójcę świętą ukazano w klasycznym układzie: po prawej (heraldycznie po lewej) Bóg Ojciec, po lewej (heraldycznie prawej) Syn Boży, powyżej Duch Święty w postaci gołębic. Od ich postaci płyną strumienie światła, a dookoła widać chóry zbawionych i aniołów. Poniżej w poszczególnych płycinach przedstawiono podpisane po łacinie grupy świętych: po lewej: patriarchowie, apostołowie, wyznawcy i (najprawdopodobniej) wdowy⁴⁴, po prawej: prorocy, męczennicy, dziewice i (zapewne) młodziankowie. U dołu całego układu otwiera się widok na dolinę z płynącą rzeką i drzewem, obramowany ozdobnie kartuszem z liśćmi akantu. Jest to być może aluzja do Ps 1, 1-3: *Błogosławiony mąż, który nie idzie za radą występnych (...) lecz ma upodobanie w Prawie Pana (...). Jest on jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą, które wydaje owoc w swoim czasie, a liście jego nie więdną*. W ramie wykorzystano wyłącznie antykwę 30, 26, 14, i II pkt i kursywę 14 i II pkt. Adres bibliograficzny został odcięty ornamentem z asterysków. Ta karta również jest przykładem sztuki i typografii barokowej i zestawienie jej z późniejszą o trzydzieści lat edycją z 1780 daje najsilniejszy kontrast. Kierunek zmian widocznych w ewolucji strony tytułowej prowadzi od karty ozdobionej drzeworytowym ornamentem w formie ramy do karty typograficznej, z ozdobnikami miedziorytowymi o delikatnej kresce. W przypadku wykorzystanych krojów można stwierdzić, że typografia zatacza swoisty krąg: pierwsze edycje stosują kilka krojów, również ozdobnych (gotyckich), potem następuje okres klasycznej prostoty, bra-

⁴³ Według Staniszewskiego taki statyczny układ architektoniczny jest typowy dla książki baroku, por. tegoż, dz. cyt., s. 152.

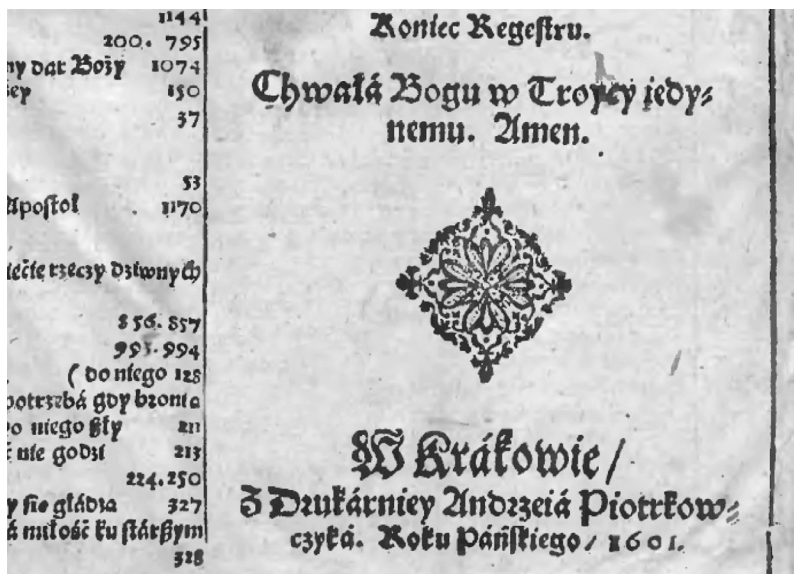
⁴⁴ Niestety uszkodzenia karty nie pozwalają na absolutnie pewną identyfikację.



Ryc. 7. Karta tytułowa wydania z 1747 r.

ku ornamentów, połączenia antyki i kursywy, aby znów pod koniec wieku XVIII (a także i w wieku XIX) powrócić do karty zbudowanej z kilku krojów, także ozdobnych, niekiedy bardzo wyraźnie odbijających od siebie stylem i nie zawsze zbyt szczęśliwie dobranych. Dopiero karta tytułowa ukształtowana w oficynie Didota zapoczątkowała nowy styl i wyznaczyła kierunek rozwoju współczesnej książce funkcjonalnej. Paradoksalnie można by rzec, że w pewnym sensie bliżej do tego stylu siedemnastowiecznym typograficznym kartom tytułowym Piotrkowczyka niż tym ozdobnym, rokokowym z końca XVIII wieku.

Charakterystyczne dla książek z przełomu szesnastego i siedemnastego wieku jest oboczne występowanie karty tytułowej i kolofonu. Niestety uszkodzenia większości egzemplarzy nie pozwalają na jednoznaczne stwierdzenie, że we wszystkich edycjach tego okresu kolofon się pojawia. Zachował się w niektórych kompletnych egzemplarzach, np. w edycjach z roku 1592 (egz. BCz) i z 1601 (egz. BCz i BOssol ryc. 8). Późniejsze wydania reprezentowane są przez uszkodzone egzemplarze,



Ryc. 8. Kolofon w wydaniu z 1601 r.

dlatego trudno określić kiedy dokładnie kolofon w drukach Piotrkowczyka zanika zupełnie. Wydaje się, że w edycji z 1603 ostatnim tekstem na stronie była inwokacja *Chwała Bogu... a* nie zwyczajowy adres wydawniczy. Wiadomo natomiast, że w kompletnym egzemplarzu wydania krakowskiego z roku 1626 już kolofonu nie było, co jest oczywiście zgodne z badaniami ksiązek tego okresu wskazującymi, że występowanie kolofonu obok karty tytułowej, jako powielenie tej samej informacji, a więc działanie niezbyt funkcjonalne, zostało wyeliminowane w początku wieku siedemnastego. Ponieważ zachowane kolofony pochodzą z warsztatu Piotrkowczyka ojca, ich układ jest niemal identyczny w obu wydaniach. Występują na końcu *Regestru*, stanowiąc zamknięcie prawego łamu, kończącego się na wysokości $\frac{2}{3}$ kolumny tekstem *Koniec Regestru* złożonym szwabachą w stopniu 12 pkt (mytel). Po odstępie jednego wiersza następowała inwokacja: *Chwała Bogu w Troycy iedy- | nemu Amen*⁴⁵, składana nieco większą – 16 pkt (tercja) – szwabachą. Poniżej umieszczano symetryczną winietkę – romb z motywów kwiatowych o wymiarach 30×26 mm – znany z innych druków Piotrkowczyka, pojawiający się np. na końcu *Przydatku* w edycji z roku 1585 oraz właściwy kolofon złożony frakturą (28 pkt): *W Krakowie/ i szwabachą* (16 pkt): *Z Drukárniemy Andrzeia Piotrkow-|* (12 pkt) *czyká. Roku Pańskiego 1592.* Taka kompozycja pozwalała dobrze wykorzystać wolne miejsce, a zestawienie różnych stopni i krojów dawało ciekawy i harmonijny efekt, stając się równocześnie charakterystycznym znakiem firmowym oficyny.

Karta tytułowa i kolofon były miejscem, w którym najwyraźniej występowała firma, służącym promocji drukarza. Na kolejnych stronach ramy wydawniczej umieszczano osoby, którym dedykowano dzieło. Dość rzadko byli to rzeczywiście sponsorzy publikacji, częściej wysoko postawieni patronowie sprawujący opiekę nad autorem lub pretendenci do tego miana. Toteż na stronie *verso* często pojawiały się drzeworytowe herby tych patronów, czasem wraz z jakimś utworem panegirycznym, jak

⁴⁵ Cytaty z dzieła zostały podane w transliteracji ze względu na znaczenie warstwy graficznej dla badań nad typografią.

w 2 części edycji z 1579, dla Mikołaja Mieleckiego (ryc. 9), zaś w poznańskim wydaniu z 1702 (cz. 2) – Bułakowskich (ryc. 10). Kartusz w tej edycji został skomponowany z dwóch klocków: osobno wyciętej tarczy herbowej i włożonego do środka herbu. *Żywoty* pochodzące z oficyny Piotrkowczyków zazwyczaj były dedykowane osobom z rodu panującego, dlatego w tym miejscu najczęściej umieszczano drzeworyty w formie tarczy herbowej z koroną, zawierające herb królewski. Tak było w edycji z 1592, gdzie w dużym (140 × 206 mm⁴⁶) kartuszu herbowym ze wstęgami znajdują się herby Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego z wyeksponowanym na środku wężem Sforzów. Powyżej zamieszczono cytat łaciński z Ps 31, 17: *Paravi lucernam christo meo (Zgotuję światło dla mego pomazańca)*, a poniżej z 2 Reg 21, 17: *Ne extinguas lucernam Israel (abyś nie zagasit światła Izraela)*⁴⁷, co stanowić może bardzo kunsztowną dedykację dla panującego, zwłaszcza, że ta edycja, podobnie jak poprzednia ofiarowana jest Annie Jagiellonce. W wydaniu z 1603 r. w podwójnej ramce ozdobionej arabeskową winietką występuje bardzo podobny kartusz ze wstęgami i z koroną⁴⁸ zawierający herb Jagiellonów (Litwy i Korony) ze Snopkiem Wazów (ryc. 11). Herb ten powtarza się jeszcze czterokrotnie w kartuszu z koroną i skrzydlatymi aniołkami (120 × 147 mm⁴⁹), w edycjach z roku 1610, 1615, 1626 i 1644⁵⁰. Ostatni herb – Poraj – zamieszczony na odwrocie karty tytułowej w edycji po-

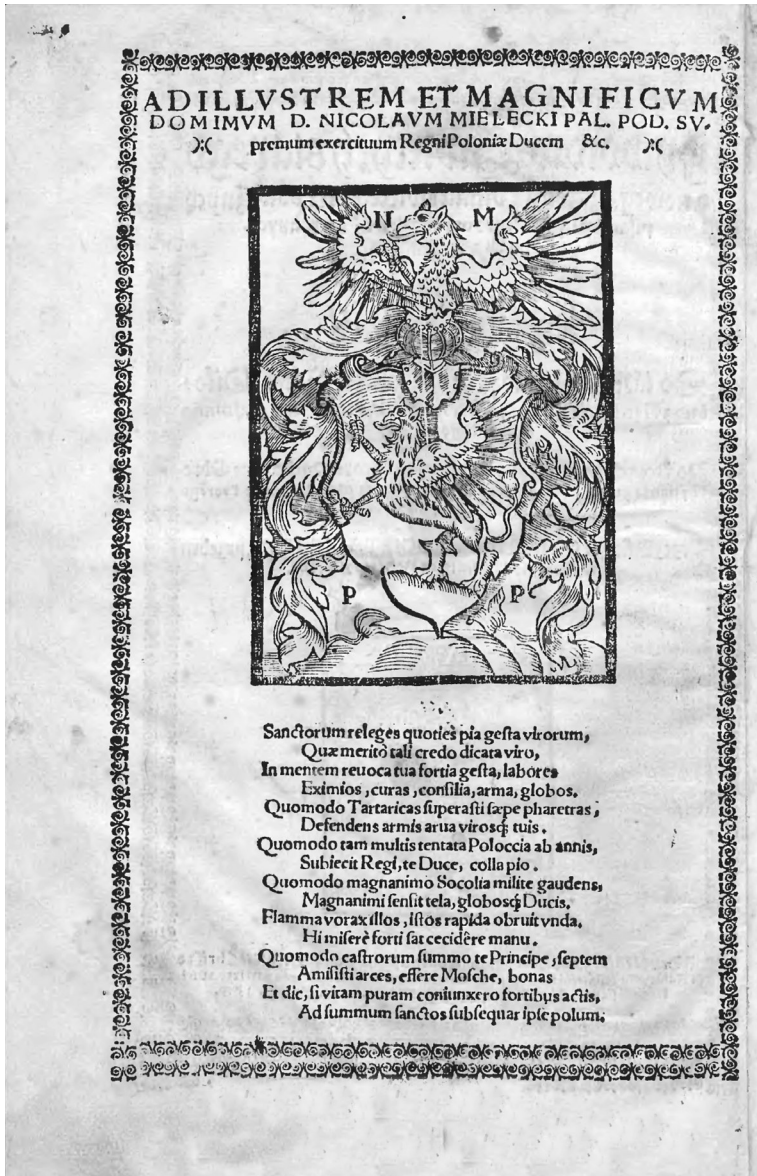
⁴⁶ Taką drzeworytową tarczę herbową znaleźć można również w innych drukach Piotrkowczyka, zob. *Drukarze dawnej Polski*, t. I, cz. I, s. 164, choć podane są nieco inne wymiary (130 × 204 mm).

⁴⁷ (Według dzisiejszego nazewnictwa 2 Sm). Interesujące są rozbieżności pomiędzy egzemplarzami. W egzemplarzu z Ossolineum zachowała się tylko dolna część napisu, choć na górze nie widać znaków zaklejenia czy innego uszkodzenia, ale dokładne badania były utrudnione, gdyż dostępna była wyłącznie wersja cyfrowa.

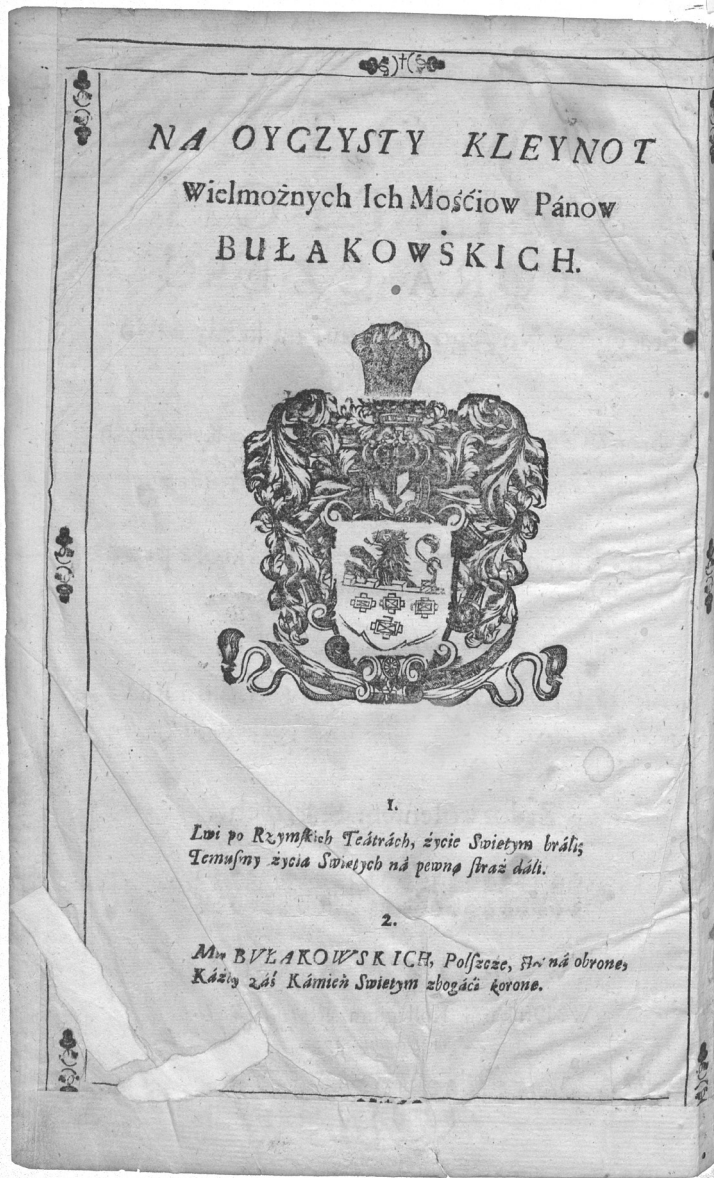
⁴⁸ Niestety trudno ocenić, czy są dokładnie takie same, gdyż porównanie dotyczy również skanów pochodzących z Internetu. Przeliczenie cali na mm wskazuje jednak, że tarcza z 1603 ma nieco większe wymiary: 142 × 205,7 mm.

⁴⁹ Być może drukarnia miała jeszcze jeden drzeworyt o tym wzorze, gdyż w edycji z 1610 r., mierzy on 117 × 144 mm. Może to jednak tylko błąd pomiaru.

⁵⁰ Również w innych drukach Piotrkowczyka, zob. *Drukarze dawnej Polski*, t. I, cz. I, s. 164.



Ryc. 9. Dedykacja dla Mikołaja Mieleckiego z drugiej części edycji z 1579 r.



Ryc. 10. Dedykacja dla Bułakowskich, edycja z 1700–1702 r.



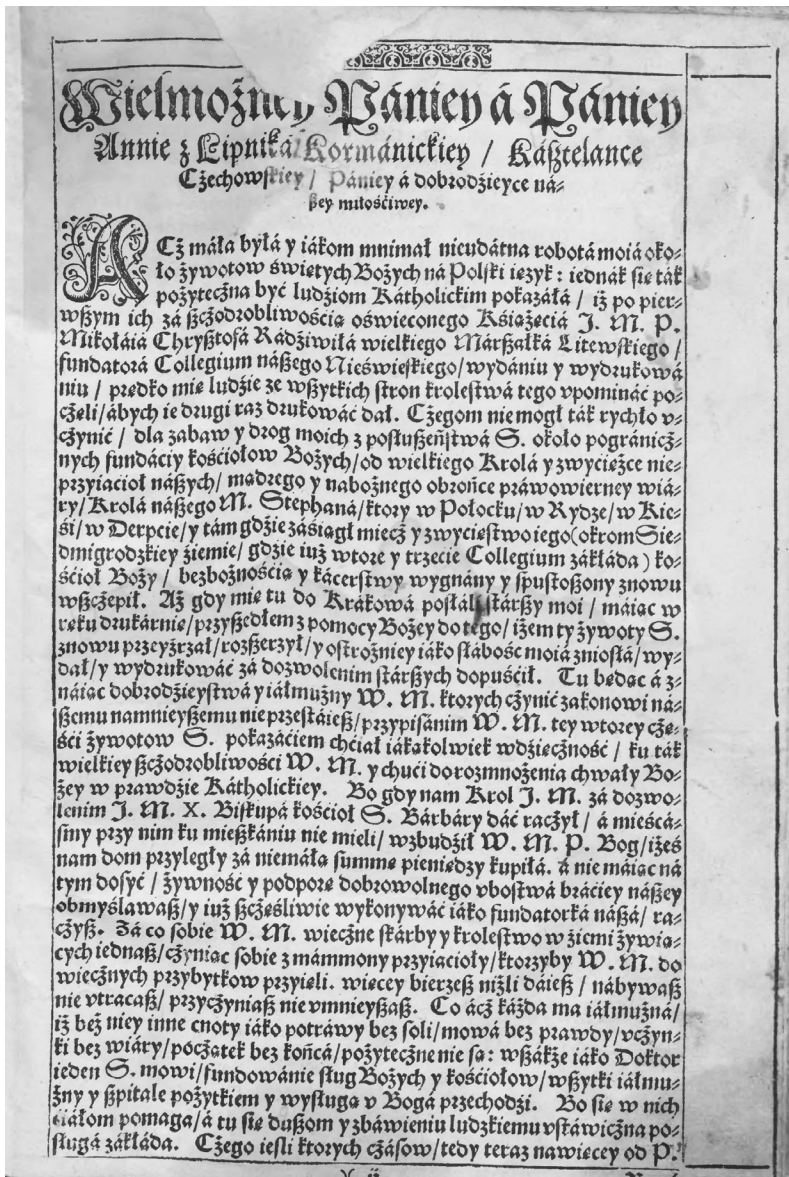
Ryc. II. Kartusz z herbem w wydaniu z 1603 r.

znańskiej należał do Koźmińskich⁵¹. W wieku XVIII odwrotna strona karty tytułowej została przeznaczona na portret Skargi autorstwa Balcewicza (wydanie wileńskie 1747 r.) wraz z tekstem *Approbatio*, podpisanym przez biskupa wileńskiego Michała Jana Zienkowicza (w tymże wydaniu) lub na tenże tekst umieszczony w ozdobnej ramce z podpisem kanonika wileńskiego, byłego jezuitę Karola Karpia (1780). Układ typograficzny tych stron wydaje się szczególnie ciekawy – ozdobne ramki typograficzne, winiety oraz oryginalny skład utworów panegirycznych, np. wiersza poświęconego Mikołajowi Mieleckiemu (ryc. 9), złożonego zgodnie z tradycją składu łacińskich utworów wierszowanych antykwą, mytlem (12) na dwupunktowej interlinii i z trzydziestopunktowymi podcięciami co drugiej linii. W użytych przez zecera garniturze występują nie tylko ligatury „funkcjonalne”, jak np. ae, lecz również ozdobne połączenia liter, takich jak ct, charakterystyczne dla antykwy i kursywy.

Na kolejnych stronach pojawiały się listy dedykacyjne: dla wspomnianego już Mikołaja Mieleckiego (2 część 1579), dla Anny Jagiellonki (1 części edycji z 1579, 1585, 1592, 1601), dla Anny z Lipnika Kormanickiej, kasztelanki czchowskiej (2 części edycji z 1585 (ryc. 12), 1592, 1601, 1603, 1610, 1615, 1619, 1626, 1644 i całości z 1598), dla królewiczki Władysława (1 części 1603 (ryc. 13), 1610, 1615, 1626 i 1644), dla panów Bułakowskich (1702)⁵² oraz dla małżeństwa Ogińskich – Jadwigi z Załuskich i Tadeusza z Kozielska, wojewody trockiego (1780). Pewien problem stanowi fakt, że introligatorzy czasem przy powtórznym oprawianiu zniszczonych egzemplarzy zmieniali kolejność stron, a czasem zastępowali zniszczone karty tytułowe i fragmenty ramy wydawniczej części pierwszej lepiej zachowanymi stronami z części drugiej. W *Żywotach świętych* pochodzących z oficyny Piotrkowczyków było również regułą powielanie listów dedykacyjnych z wydań poprzednich, uzupełnianie ich nowymi, datowanymi później tekstami, jak np. w edycjach z 1610

⁵¹ Według Estreichera (t. XXVIII, s. 166), gdyż dostępny egzemplarz był uszkodzony, zachowała się tylko karta tytułowa części 2.

⁵² Estreicher podaje, iż dedykowano ją Wiktorii z Bułakowskich Radzewskiej i Annie z Koźmińskich Bułakowskiej (tamże).

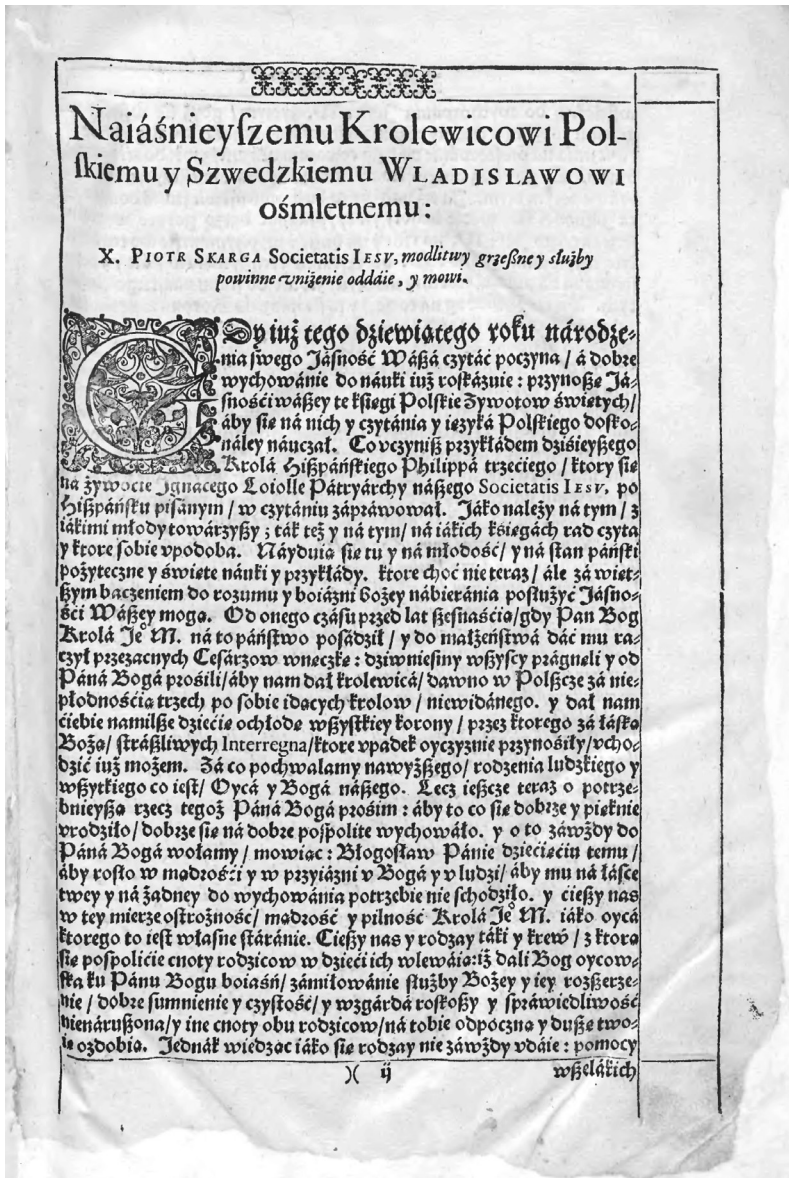


Ryc. 12. List dedykacyjny dla Anny Kormanickiej w drugiej części wydania z 1585 r.

i 1615, gdzie pojawiają się dedykacje z 1603 i 1610. Warto zauważyć, że typografia tej części ramy wydawniczej jest stosunkowo mało zróżnicowana. Wyraźnie widać to w listach dedykacyjnych wydań krakowskich, składanych w bardzo zbliżony sposób, a zwłaszcza w dedykacjach dla Anny Kormanickiej stanowiących niejednokrotnie tak wierne kopie, że istnieje podejrzenie, iż używano do kolejnych wydań stron pozostałych z poprzednich edycji.

Wszystkie listy złożono w jednym łamie i to niezależnie od decyzji projektowych podjętych później dla całości tekstu. Umieszczono je w ramce linijnej, podobnie jak pozostałe fragmenty⁵³. Dla marginaliów wyznaczono specjalne części ramek, różniące się wielkością w zależności od edycji. Tylko w wydaniu z 1603 ramki te pozostały puste. Tytuł wszędzie jest stopniowany; we wcześniejszych edycjach, do roku 1601 (dedykacje dla Anny Jagiellonki i Anny Kormanickiej) złożony gotykiem: frakturą w 2 stopniach (1592) lub połączoną frakturą i szwabachą. Stosowano także różne wielkości pisma, najczęściej łącząc podwójny kanon (48–56 pkt) i mały kanon (28–32 pkt) fraktury z tercją (16 pkt) i mytlem (12–13 pkt) szwabachy. Od edycji z 1603 w tytułach listów pojawiają się antykwa i kursywa, w różnych stopniach. Wiąże się to ze zmianą adresata listu: od tego roku kolejne wydania zostały poświęcone królewiczowi Władysławowi, najpierw ośmioletniemu, później coraz starszemu, co zostało skrzętnie odnotowane w kolejnych tekstach dołączonych do dedykacji. W ich tytułach zastosowano również wersaliki i kapitaliki, co dynamizuje tekst i podkreśla te fragmenty, które powinny być zauważone od razu. Co ciekawe, w wydaniach późniejszych (1626 i 1644) pojawia się w nich abrewiatura: *Szwedfkieu* co może wskazywać, że kopiowano wydanie wcześniejsze i składacz, chcąc zachować taki sam układ tytułu musiał go skrócić. Kursywa została wprowadzona jako wyróżnienie dalszego ciągu dedykacji: *X. PIOTR SKARGA Societatis Iesu, modlitwy grzeźfzne y służby powinne uniżenie oddaie, y mowi*, co wprowadza od razu postać autora, stającego się równocześnie mentorem młodego i niedoświadczonego władcy. Zastosowanie antykwy

⁵³ Wyjątkiem jest wydanie z 1780 r., zupełnie pozbawione ramek.



Ryc. 13. List dedykacyjny dla królewicza Władysława w wydaniu z 1603 r.

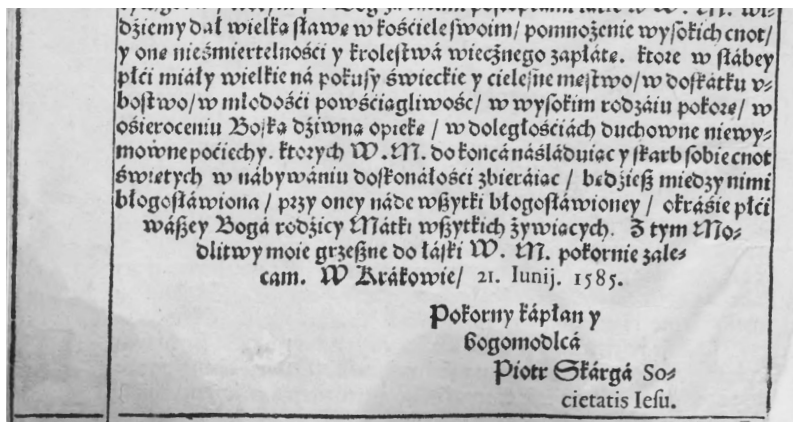
w miejsce gotyku widoczne jest także w dedykacjach dla Anny Kormaniczkiej. Choć tekst się nie zmienia, różny jest jego kształt typograficzny, co najbardziej widoczne jest właśnie w tytułach. Edycje z roku 1603, 1610, 1615, 1619 i 1626 powielają ten sam układ: trzy stopnie antykwy: mały kanon (32), palestine (24) i tercja (16 pkt). Najbardziej rozbudowany typograficznie stał się tytuł listu w ostatnim wydaniu Piotrkowczyków, obejmujący aż 5 stopni tytułów: trzy stopnie antykwy: mały kanon (26), tercję (16) i mytel (12 pkt) oraz dwie wielkości kursywy: również tercję i mytel. Tekst listu w edycjach wcześniejszych ma zwykle postać solutu, czyli tekstu nierozczłonkowanego wewnątrznie, pozbawionego interlinii, spacji i wcięć akapitowych⁵⁴. Zastosowanie jednego łamu sprawia, że kolumna staje się zbyt szeroka dla swobodnej lektury; aby temu zapobiec, niekiedy zecerzy dobierali większy stopień pisma niż zwykle w tekście. W pierwszej edycji wileńskiej i później w krakowskich tekst składano szwabachą, początkowo cycerem (20 w.=88 mm, 1579), potem mytlem (20 w.=90 mm, 1 cz. 1592, 2 cz. 1601), a w końcu tercją (20 w.=106–111 mm 1585, 2 cz. 1592, 1598, 1 cz. 1601, 1603, 1610, 1615, 1626, 1644⁵⁵). Może to wskazywać na wzrost świadomości typograficznej zecerów, którzy chcieli w ten sposób zwiększyć czytelność tekstu ułożonego na karcie dużego formatu (folio) w jednym łamie. Nieco inaczej wygląda ukształtowanie typograficzne pouczenia dla królewicza Władysława, bowiem rady Skargi dla chłopca zostały wyróżnione kursywą, a od edycji z roku 1610 również wypunktowane. Kursywa, będąca pismem dużo jaśniejszym niż szwabacha, potrzebowała prawdopodobnie więcej światła, dlatego zamiast ścisłego składu na odsadkę, praktykowanego w partiach złożonych gotykiem, zastosowano mniejszy stopień (mytel), ale na znacznie większej interlinii, wynoszącej 4 punkty, co dało bardziej czytelny i rozświetlony tekst. Rady pomieszczono w kolejnych akapitach, które w dalszych edycjach opatrzone numerami.

⁵⁴ Z. Staniszewski, dz. cyt., s. 149.

⁵⁵ Stopnie pisma ustalone według H. Cartera, dz. cyt. (wykaz nazw w językach: angielskim, francuskim, niemieckim i holenderskim w tablicach na końcu tekstu). Zastosowano jednak ujednoczone nazwy stopni pisma, aby nie wprowadzać dodatkowych terminów. Zob. też *Aneks*.

Wydaje się, że w tamtych czasach kształtowała się reguła obowiązująca także w dzisiejszym składzie, dotycząca odstępów przed i po numerze. W poszczególnych edycjach można zauważyć pewne, prawdopodobnie indywidualne cechy składu kolejnych zecerów: odstępy o równej wielkości przed i po numerze lub pierwszy dwukrotnie większy niż drugi. Czasem nie stosowano specjalnych świateł. Rozmiar odstępów zwykle ma związek z innymi wielkościami występującymi w projekcie, np. stopniem pisma lub interlinią – choćby w wydaniu z 1615, gdzie wynoszą dokładnie 16 pkt, czyli wartość stopnia pisma we fragmentach złożonych szwabachą i sumę stopnia pisma i interlinii przy kursywie⁵⁶. Warto także zauważyć zmiany stylu, widoczne głównie w ozdobnikach i inicjałach, które przechodzą stopniowo od gotyckich do renesansowych i barokowych arabesk z antykwowymi literami konturowymi wewnątrz. Ostatnim elementem w liście dedykacyjnym jest podpis. Najczęściej składany schodkowo, chociaż zdarzają się również inne układy, zwykle bardzo starannie dopasowane do ilości miejsca pozostającego pod tekstem. Dość obszerny tekst: *Pokorny káptan y bogomodlcá Piotr Skárgá Societatis Iesu*, dzielony różnie, w zależności od wycucia estetycznego zecera przyjmuje rozmaite formy, od klasycznych podciętych „schodków” (dzisiaj tzw. skład na Majakowskiego, ryc. 14), przez wycentrowaną część pierwszą i wyrównane do prawej imię i nazwisko. Najczęściej unikano też umieszczenia go idealnie na środku, częściej przesuwno optycznie, dla zrównoważenia opadającej niżej partii samego podpisu. Można również zauważyć, że składacze nawet przesuważąc tekst do prawego marginesu mogli go wyrównać do prawej lub do środka, co dawało różny efekt wizualny. Zróżnicowany był także krój pisma: początkowo szwabacha, później antykwowa i kursywa. Zwykle pojawiały się także kapitaliki w nazwie zgromadzenia *Societatis Iesu*. Zwyczaj ten zresztą wydaje się dość powszechny i był stosowany w całej publikacji (w książkach dawnych trudno jednak często mówić o konse-

⁵⁶ Co odpowiada również dzisiejszemu pojęciu interlinii, czyli odstępowi międzywierszowemu, liczonemu od linii bazowej pierwszego wiersza do linii bazowej wiersza następnego.



Ryc. 14. Podpis w liście dedykacyjnym dla Anny Kormanickiej w drugiej części wydania z 1585 r.

kwentnym zachowaniu pewnych norm, gdyż dopiero się kształtowały i bardzo dużo zależało od zecera, dlatego np. w pierwszej wileńskiej edycji nazwa zgromadzenia została złożona zwykłym tekstem).

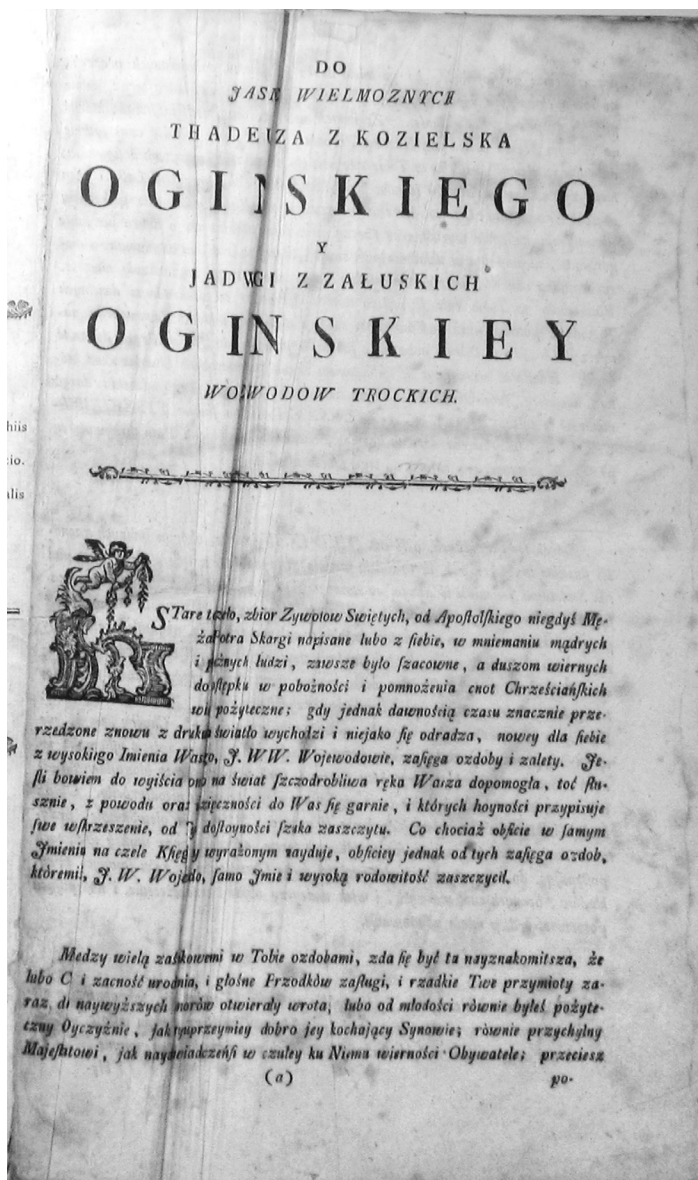
Edycje: poznańska i ostatnia wileńska⁵⁷ wskazują na ogromne zmiany, jakie zaszły w estetyce książki najpierw w końcu XVII, a następnie w końcu XVIII wieku. W egzemplarzu BJ wydania poznańskiego dedykacja z części 2 została przeniesiona na początek⁵⁸. Umieszczono ją w takiej samej ramce jak kartę tytułową, choć inaczej zostały w niej rozłożone ozdobniki typograficzne. Tekst zatytułowano: NA OYCZYSTY KLEYNOT | Wielmożnych Ich Mościów Pánów | BUŁAKOWSKICH, a dalej zamieszczono wiersz dedykacyjny, wyrównany do lewej lecz wyśrodkowany optycznie, złożony kursywą, a nazwiska wyróżniono wersalikami. Wyśrodkowano też numery strof. Na kolejnej stronie zamieszczono list dedykacyjny dla WIELMOŻNYI PANI WIKTORYI Z BUŁAKOWSKICH RADZEWSKIY, STAROŚCINY WSCHOWSKIY, &c

⁵⁷ W wydaniu z roku 1747 brak dedykacji.

⁵⁸ Być może brakujący tekst z części pierwszej to wspomnianą przez Estreichera dedykacja dla Anny z Koźmińskich Bułakowskiej.

o wielostopniowym tytule (48, 32, 28 pkt, antykwa i kursywa) złożony kursywą w stopniu palestine (24 pkt): *Wielmożna Mofcia Dobrodzieyko i* podpisany: Kollegium Poznańskie *Societatis JESU*. Podpis, podobnie jak poprzednie, wyrównano do prawej i złożono schodkowo. Nowatorstwo tej edycji polega na użyciu – w tradycyjnym, jednołamowym układzie – kroju dotąd nieużywanego w długich tekstach, czyli antyki, w sporym stopniu (mały paragon, 18 pkt) na odsadkę. Duża wielkość liter sprawiła, że liczba znaków w wierszu – ok. 55 – sprzyja lepszej czytelności, podobnie mniejsza liczba wierszy – 38. Z kolei brak wcięć akapitowych i stosowanie odstępów przed wielkimi literami rozpoczynającymi nowe zdanie cofa typografię tego tekstu daleko w czasy średniowiecza i pierwszych druków, gdzie solut był najczęściej reprezentowany. Liczne wyróżnienia wersalikami (imiona, nazwiska i herby) mają zwracać uwagę na osoby mecenasów, a równocześnie sprawiają, że monotonna szarość kolumny tworzona przez ciągły tekst zostaje wizualnie przełamana. Tradycyjnie użyty inicjał (W), wcięty na 6 wierszy, jest duży (38×40 mm) i wykorzystano w nim pismo ozdobne konturowe, nałożone na dekorację roślinną, typowe dla estetyki tego okresu.

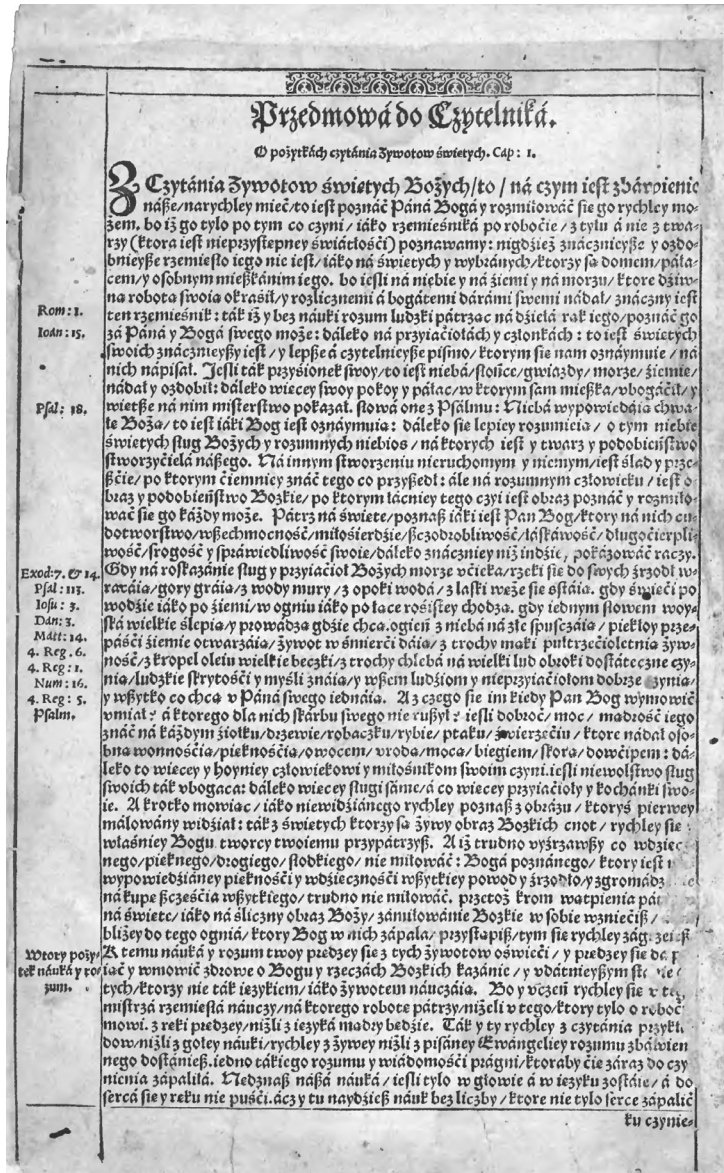
List dedykacyjny w najmłodszym z wydań *Żywotów Skargi* jest adresowany do *Do jaśnie Wielmożnych Thadeusza z Kozielska Ogińskiego y Jadwigi z Załuskich Ogińskiej Wojewodow trockich* (ryc. 15). Został złożony bez ramki, co w porównaniu z poprzednimi edycjami stanowi prawdziwą rewolucję. W tytule połączono kunsztownie antykwe z ozdobną kursywą, używając bardzo kontrastowych stopni pisma. Użyty krój antyki, noszącej bardzo wyraźne cechy klasycystyczne, w dużym stopniu sprawia wrażenie bardzo ciemnego i stanowi mocny akcent na stronie. Tytuł odcięto linią ozdobną z pojedynczych elementów typograficznych, takich samych jak na karcie tytułowej, naśladującą wypukłą łaskę oplecioną kwitnącą wicią roślinną. Na końcach pojawiły się lustrzanie ułożone ozdoby wykańczające wizualnie całość kompozycji. Zamiast tradycyjnego inicjału wykorzystano winietę (putto z campanulami w dłoniach lecące nad dwoma kartuszami) połączoną z literą S. Tekst, podobnie jak w innych edycjach złożony w jednym łamie, podzielony na akapity, wcięte na 7 mm (22 pkt). Podział na aka-



Ryc. 15. List dedykacyjny dla Tadeusza i Jadwigi Ogińskich, wydanie z 1780 r.

pity został nieco tautologicznie podkreślony nie tylko przez wcięcia akapitowe, ale również poprzez duże (ok. 3 wierszy) odstępy między akapitami. Dziś takie rozwiązanie uznano by zapewne za niezgodne z zasadami składu. Zbyt szeroka wydaje się również kolumna mieszcząca ok. 80 znaków. Co prawda wybrana przez zecera kursywa (14 pkt na ok. pięciopunktowej interlinii) jest dosyć czytelna, a wyróżnienie wersalikami nazwisk sprawia, że wzrok natrafia w masie tekstu na bardziej zróżnicowane fragmenty. Podpis ułożono na optycznym środku pozostałego pod tekstem światła: *JJ. Wielmożnemu | Państwu* (przesunięte do prawej, ale wyśrodkowane), a *wiecznie obowiązana | Drukarnia JK Mci | przy Akademii Wileńskiej* (wyrównane do prawej), odbija wizualnie od tekstu, również przez zmianę kroju pisma na mocną i ciemną antykwę.

Po listach dedykacyjnych następowała przedmowa do czytelnika *O pożytkach czytania Żywotów świętych* autorstwa Skargi. Podobnie jak w pozostałych tekstach obejmujących ramę wydawniczą, kolejne edycje wprowadzały zmiany w typografii tego fragmentu. We wcześniejszych (do roku 1601) został on podzielony na poszczególne podrozdziały opatrzone wycentrowanymi śródtytułami (ryc. 16). Z punktu widzenia założeń projektowych wydaje się ciekawe zastosowanie modyfikowanych światła nad i pod śródtytułami (np. edycje z 1579, 1585, 1592 r.). Sprawiają one, że ciężki jednołamowy skład staje się lżejszy, bardziej ażurowy i przyjazny czytelnikowi. Interesujące jest również wykorzystanie do składu tych śródtytułów bardzo drobnego stopnia pisma – ok. 10 pkt (garmont), stosowanego zwykle w marginaliach. Dzięki odpowiednim światłom taki tytuł jest widoczny i dzieli optycznie blok tekstu. Podział ten jest również strukturalny: mniejsze części logiczne tekstu nie potrzebują innego wyróżnienia, dlatego problem podziału na akapity nie jest tak bardzo widoczny, jak w tekście głównym. Od wydania z 1603 r., zmienionego przez autora, miejsce dawnych podrozdziałów zajął podział na akapity. Usunięto śródtytuły, przenosząc zawarte w nich treści do marginaliów, gdzie wcześniej występowały głównie sigła. W większości edycji projekt graficzny rozkładówki obejmował ramki, podobnie jak w głównej części tekstu, różnicą był jednak w większości przypadeków skład jednołamowy. Tytuł główny: *Przedmowa do Czytelnika*



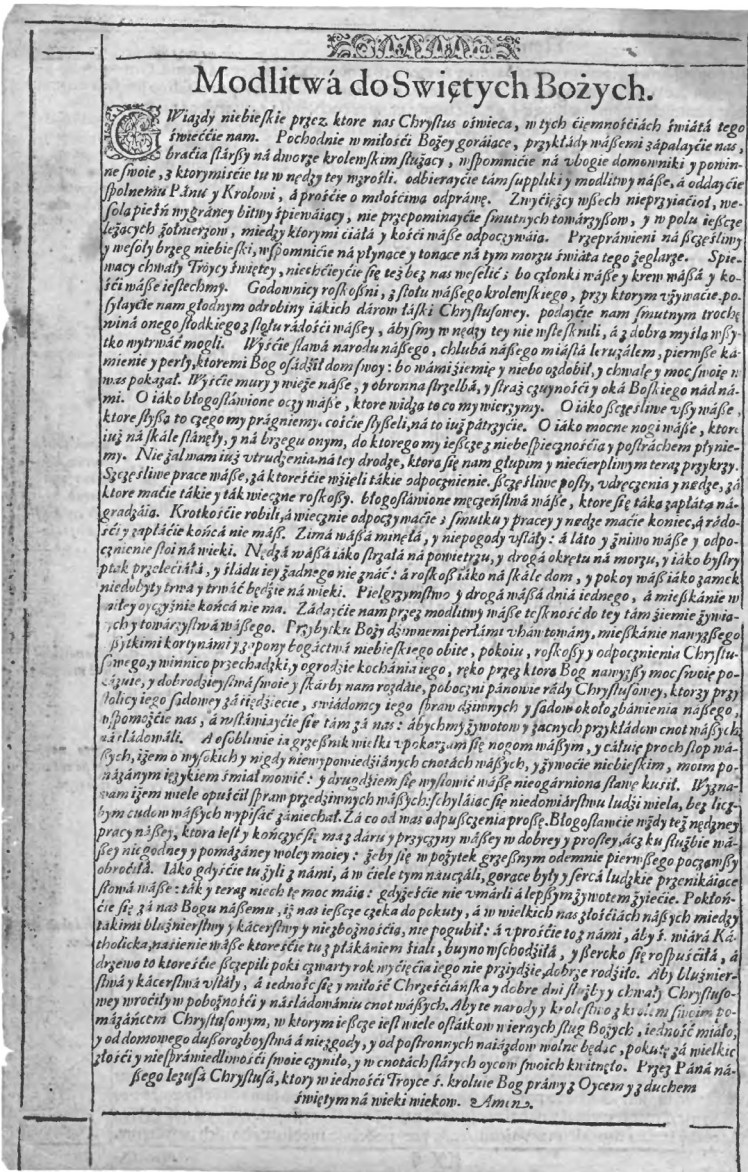
Ryc. 16. Przedmowa do czytelnika, wydanie z 1592 r.

złożono dużym stopniem pisma – ok. 24 pkt (palestine), frakturą (1579, 1585, 1592, 1601) lub antykwą (1603, 1610, 1615, 1626, 1644). Tekst przedmowy składany był w większości edycji gotykiem – szwabachą mytlem (20 w. = 88–90 mm), odpowiadającym dzisiejszemu stopniowi 12–13 pkt, złożonym na odsadkę⁵⁹. Poszczególne podrozdziały rozpoczynały inicjały wcięte na 2 wiersze (wyjątkiem jest edycja z 1579, w której inicjałów nie wcięto, lecz weszły w światło pod śródtytułem), zwykle gotyckie – fraktura ok. 24 pkt (w ed. z 1601 większe, 28 pkt). Tylko na początku *Przedmowy* znajdował się większy inicjał pochodzący z garnituru modnego w danym okresie: początkowo – do edycji z 1626 r. – były to ozdobne gotyki, później pojawiały się konturowe antykwy. Pierwsza litera po inicjale była majuskułowa, co jest regułą w dawnym składzie. Dla zachowania harmonii pierwszy wiersz po inicjale złożony był większym stopniem – najczęściej tercją (16 pkt). Pojawiające się w tym tekście wypunktowania są zróżnicowane: w edycjach wcześniejszych nie były wydzielane nowym akapitem, ale przed i po cyfrze występowały proporcjonalne odstępki (np. wydanie z 1579 – 12 i 12 pkt, a edycja 1585–1601 r. – 12 i 6 pkt, co wiąże się ze stopniem pisma) charakterystyczne dla dobrego składu. W dalszych wydaniach (od roku 1603) numery zostały przeniesione na margines obok fragmentu, do którego się odnoszą, co buduje wizualnie strukturę tekstu. Marginalia, składano zwykle mniejszym stopniem pisma – szwabachą (najczęściej garmont – 10 pkt) lub kursywą i antykwą (petyt, 9 pkt; różnica między stopniem pisma tekstu głównego i tekstów pomocniczych wynosi 2–3 punkty, zgodnie z normą stosowaną również dziś), wyrównane do środka (większość edycji) choć czasem i do lewej (np. 1615). Istotna zmiana zachodzi w dwóch ostatnich wydaniach – tekst przedmowy, podobnie zresztą jak i innych tekstów przestaje być składany gotykiem. W edycji z roku 1747 pojawia się antykwą, gruby mytel (20 w. = 120 mm, czyli 14 pkt na trzypunktowej inter-

⁵⁹ Pomiar współczesną miarką w pełni potwierdza te ustalenia: wielkość wersalika przypomina raczej stopień 12 pkt, natomiast pomiar interlinii wskazuje na 13 pkt. Gotyk, jako pismo ciemne i zwarte, bardzo rzadko bywa interliniowany, gdyż prowadzi to do nieprzyjemnych efektów wizualnych, stąd wniosek o składzie na odsadkę (na kompres).

linii), a w tej z roku 1780 kursywa, scholastyka (20 w.=86 mm, 11 pkt na jednopunktowej interlinii). Tekst ułożony w pojedynczym łamie został podzielony na akapity oddzielone dużym, dwuwierszowym odstępem i rozpoczynające się wcięciem akapitowym 4 mm (11 pkt). Absolutną nowością projektową są przypisy pod tekstem – antykwa, subpetyt (8 pkt) na jednopunktowej interlinii lub petyt (9 pkt) na odsadkę – oddzielone linią 1,75 pkt złożoną z krótkich fragmentów. W tej edycji zamieszczono również *Przemowę samego autora księdza Piotra Skargi, którą przydał do dziewiętej i ostatniej za życia swojego edycji*, złożoną antykwą (11 pkt na jednopunktowej interlinii), w jednym łamie z podziałem na akapity (wcięcie akapitowe ok. 7 mm, czyli 22 pkt), z ozdobnym inicjałem, marginaliami (kursywa w takim stopniu jak tekst, wyrównana do lewej) i przypisami (antykwa 9 pkt na jednopunktowej interlinii).

Po tych tekstach drukowano *Modlitwę do świętych Bożych*. W początkowych edycjach (do 1601 r.) była ona traktowana jako ostatni podrozdział przedmowy i nie różniła się zupełnie od reszty tego tekstu. W wydaniu z roku 1603 została umieszczona na nowej stronie (co wynikało z układu tekstu i nie powodowało żadnej straty miejsca), z antykwowym tytułem i ozdobnym, w tej edycji jeszcze gotyckim, inicjałem. W dalszych wydaniach układ się nie zmienił, choć zaczęto stosować inicjały z antykwami konturowymi wkomponowane w dekorację roślinną wielkości 13×13 mm, wcięte na 3 wiersze i zmieniono krój pisma na kursywę w stopniu mytel (20 w.=89 mm, 12 pkt) na 1 pkt interlinii, bez wcięć akapitowych, ale z odstępami przed nowym zdaniem. Na końcu formowano dekoracyjny szpic. Stosowano także specjalne ozdobne znaki kontekstowe w wyrazie Amen kończącym modlitwę. W edycjach 1610 i 1615 pojawia się z ozdobne A z wąsem i n z zawiniętym zakończeniem na końcu (ryc. 17). Dwie dalsze edycje powtarzają to częściowo: podobne A zastosowano w wydaniu z 1626, natomiast n w edycji z 1644 r. Niestety zarówno w wydaniu poznańskim, jak i w wileńskim z 1747 r. brak przedmowy, co może być także spowodowane defektami egzemplarzy. Natomiast ostatnia edycja osiemnastowieczna reprezentuje zupełnie odrębny typ projektu typograficznego. Na nowej karcie, u góry przestrzeń organizuje duża, zajmująca ok. 1/3 kolumny winieta



Modlitwa do Świętych Bożych.

Główny niebieskie przez które nas Chrystus oświeca, w tych ciemnościach światła tego śmiećcie nam. Pochodnie w miłości Bożej gorące, przykłady miłości zapalające nas, bracia słabszy niż dworze krolewskim służący, wspomnijcie nam ubogie domownicy i powinne swoje, z którymście tu w neży tej wyrosli. odwierajcie tam supliki i modlitwy nasze, a oddajcie spólnemu Pánu y Krolowi, a proście o młodoćma odprane. Znyćczyj wstch nieprzyjaćiel, we sola pieńś my grány bitny i piewający, nie przypominajcie smutnych towarzyszy, y w polu iestce leżących żołnerzy, między którymi ciała y kości nasze odpoczywaia. Przeprowadźcie na szczytliny y weśoty brzeg niebieski, wspomnijcie nam płynące y tonące na tym morzu światła tego żeglarze. Spieramy chwaly Trójcy świętej, niechciejcie się też bez nas weselić; bo członki nasze y krew naszą y kości nasze iestechmy. Godownicy rośkosni, z stolu naszego krolewskiego, przy którym żywac ię. posłajcie nam głodnym odrobiny iakich dąwom łáki Chrystusowej. podajcie nam smutnym wroch winá onego słodkiego słowa radości naszej, abyśmy w neży tej nie wstępnili, a z dąbra myśla wstętko wytrwać mogli. Wstęćcie słaná narodu naszego, chluba naszego miasta ieruzalem, piermśse kamienie y perły, któremi Bog oświćcił dom swoy: bo wamiżenie y niebo ozdobił, y chwale y moc swoie w was pokazal. Wstęćcie mury y wieże nasze, y obronna sztelbá, y stráž czynoćci y oká Boskiego nad nami. O iáko błogosławione oczy nasze, które widzą to co my wierzymy. O iáko szczęśliwe uszy nasze, które słyszą to czego my prągnemy, coście wysłali, ná to uż przyćcie. O iáko mocne nogi nasze, które iuz ná skále stáły, y ná brzegu onym, do którego my iestce z niebeszczynoćciá y postrachem płyniemy. Szczęśliwe prace nasze, z á któreście wzięli rákie odpocznienie. szczęśliwe posty, wstęćzenia y neże, z á które macie takie y tak wieczne rośkosy. błogosławione męczeństvá naše, które się táka zapláta nágródziá. Krotkoćcie robili, a wiecznie odpoczyńcie z smutku y pracy y neđe macie koniec, a radoćci y zapláćie koniec nie máś. Zimá nášá minęła, y niepogody uśláły: á láto y żniwo nasze y odpocznienie stoi ná wieki. Nechá nášá iáko strzálá ná powietrzy, y drogá okręta ná morzu, y iáko byłszy ptak przelećciá, y ná lądú iey żadnego nie znać: á rośkos iáko ná skále dom, y pokoy náš iáko zamek niedobytá tma y trmáć bęćse ná wieki. Przejczyłszy y drogá nášá dniá icanego, á miśkanie w oity o yżnie koniec nie ma. Żádajcie nam przez modlitwy nasze te sknoćce do tej tam ziemie znyiaćch y towarzyszy nášego. Przybyćcie Boży dżwonnemi perlami wstętomány, miśkanie nawyśsego byćkami korzynami y z popy łogóćmi niebieskiej obite, pokoiu, rośkosy y odpocznienia Chrystusowego, y winnicę przechadzki y ogrodię kochánia tego, rękó przez która Bog nawyśsy moc swoie pozyci, y dobrodziejstvá swoie y skarby nam rozdáć. poboczni pánowie rády Chrystusowej, którzy przy stolicy tego sádowny z á rędzicie, świadomy tego spraw dżwonných y sádom okolo zbanienia nášego, wspomnijcie nas, a wstęćnijcie się ták z á nas: aby chmy żywotny y zacnych przykłádom cnot nášych ná zládomáli. A ofobliwie iá erzebnik wielki y pokorzy mstę nogom nášym, y cástuę proch słop nášych, iżem o myśkach y neży niewpniecziáných cnotách nášych, y żywocie niebieskim, moim porządánym iestkiem miał monić: y dżędziem się wysłowić naše nieogárntona sławę kusił. Wstęćnamo iżem wiele opuścił spraw przedżwonných nášych: chyláć się niedomárstwu ludzi wlela, bez liczyby cudow nášych wypisáć zámiechal. Z á co od nás odpuszczenia prośe. Błogosławcie wždy też neżyne pracy nášey, która iest y kończyć się má z dáru y przyćczyj nasze y dobre y prośey, á z ku służbie nášey nie godney y pomázanej woley moicy: żeby się w pożytek erzebnym odemnie pierwśsego poczynamy obrocila. Iáko gdyćcie tu żyli z námi, á w ciele tym nauczáli, gorące byli y sercá ludzkie przemákáćce słoná naše: ták y teraz niech tę moc máis: gęććcie nie wmarli á lepšym żywotem żyćcie. Pokońćcie się z á nas Bogu nášemu, iż nas iestce czeka do pokuty, á w wielkuch nas zstóćciách nášych między takimi bliźnierstwy y káćesstwy y niezbożnoćciá, nie pogubił: á y proście to z námi, aby s. miará Káthodicka nasienie naše kóććcie tu z plákáním stali, bymo mchodziá, y sferoko się rośpusćila, á dżereno to któreście szczypli poki czwarty rok nyććcie iágo nie przyćdzie dobre rodziú. Aby bliźnierstvá y káćesstvá uśláły, á iednoćce y miłosć Chrystećciánska y dobre dni służby y chwaly Chrystusowej wyročity w pobóćnoćci y ná zládomániu cnot nášych. Aby te narody y krolow z kłóćim siwim pomázánem Chrystuśoným, w którym iestce iest wiele oflátkow wiernych slug Bożych; i eádnóć miálo, y od onego duforobystvá á nie z gody, y od postronnych ná zázow moic bęćć, pokorzy z á wielkie zlóćci y nieprámne dżwonnóćci swoie czynilo, y w cnotách słárych oczom swoich kwitćlo. Przez Páná nášego Iezusa Chrystuśá, który w iednoćci Trójce s. kroluje Bog prány z Oycem y z dżuchem świątym ná wieki wiekom. e. Amen.

Ryc. 17. Modlitwa do świętych Bożych, wydanie z 1615 r.

przedstawiająca putto trzymające herb jezuitów. Tekst złożono w jednej kolumnie: kursywą, grubym mytlem (14 pkt na odsadkę), dobierając inicjał z garnituru pism ozdobnych (jedno z użytych na karcie tytułowej) wysokości 9,5 mm (32 pkt), wcięty na 3 wiersze, a pierwszy wiersz został nieco wysunięty. Na końcu umieszczono duży finalik o trójkątnym kształcie zawierający wazę z kwiatami wspartą na podstawie wypełnionej ozdobną kratką. W tekście brak podziału na akapity, pojawiają się za to odstępy przed wielkimi literami rozpoczynającymi nowe zdania. Jest to niezwykle ciekawe zjawisko wskazujące na siłę tradycji odbijającej swe piętno na projektach. Omawiane *Żywoty* wydawane kolejno przez ponad dwieście lat stały się doskonałym przykładem ukazującym kształtowanie się współczesnego wcięcia akapitowego. Było to zjawisko wspólne dla całej Europy, o czym świadczą badania Fransa A. Janssen⁶⁰, który porównywał inkunabuły i wczesne stare druki, szukając sposobów ówczesnych zecerów na wyróżnienie poszczególnych fragmentów tekstu. Badacz wyróżnił kilka najczęściej spotykanych rozwiązań. Najstarszym było zachowanie w książce drukowanej tradycji obecnej jeszcze w manuskryptach, czyli pozostawienie odstępu przed kolejnym zdaniem. W rękopisie w tym momencie wkraczał rubrykator, który innym kolorem atramentu wpisywał bardziej ozdobny inicjał. Stosowanie inicjałów wewnątrz tekstu, nie tylko na początku, stanowiło funkcjonalne rozwiązanie pozwalające czytelnikowi sprawniej poruszać się w masie niewyodrębnionego tekstu. Pierwsze inkunabuły z założenia miały, tak jak rękopisy, otrzymać wykończenie ręczne. Wiele z nich było iluminowanych podobnie jak książki rękopiśmienne. Jednak nie wszystkich nabywców było stać na dość drogie usługi iluminatora, dlatego jedynym znacznikiem początku nowej treści stawał się odstęp, najczęściej na tyle duży, by był bez przeszkód wyodrębniany przez czytelnika. Niekiedy sami odbiorcy wprowadzali ręcznie znaczniki pomagające szybciej odnaleźć nową myśl. Taki typ składu, bez podziału na akapity, jest w niniejszym opracowaniu roboczo nazywany

⁶⁰ F.A. Janssen, *The indented paragraph*, [w:] tegoż, *Technique and design in the history of printing*, Houten 2004, s. 39–56.

solutem, choć właściwie w solucie nie powinno być żadnych odstępów, nawet spacji oddzielających nowe zdania. Warto tu wspomnieć, że niekiedy pojawiające się w takim tekście wcięcia najczęściej wynikają z jego układu. W momencie gdy na końcu ostatniego wiersza akapitu było zbyt mało miejsca na odstęp i początek nowego zdania, składacz rozpoznał nową myśl od kolejnego wiersza, zostawiając odstęp na wpisanie ewentualnego inicjału, co dla oka dzisiejszego czytelnika wygląda całkowicie współcześnie. Nie było to jednak wcięcie akapitowe w takim rozumieniu. Drugim rozwiązaniem przywoływanym przez Janssena było wyodrębnienie akapitu jako całości, ale bez wcięcia. Skład *a linea* wymagał od czytelnika śledzenia nie tyle początku następnego, co raczej końca poprzedniego akapitu. Trzecim rozwiązaniem było tradycyjne wcięcie akapitowe. Bardzo interesujące jest równoczesne występowanie wszystkich rozwiązań, przy czym widać zróżnicowanie geograficzne. Nowoczesny typ akapitu był preferowany w publikacjach niemieckich i niderlandzkich, a rzadziej stosowany przez Francuzów. Z kolei książki włoskie reprezentują wszystkie trzy typy wyznaczania nowych treści⁶¹. Badanie tak małej próbki, jaką jest tylko jeden tekst w kilkunastu wydaniach wskazuje, że w Polsce dość długo pojawiał się solut. Dużo lepiej widać to w tekście głównym, w którym występuje wyraźna ewolucja od solutu do klasycznego podziału na akapity. Nieco inaczej sprawa wygląda w ramie wydawniczej, która była elementem stałym, często powielanym również w swoim kształcie typograficznym. Dodawanie do starszych dedykacji ich nowych wersji także wymagało ujednoczenia typografii, dlatego tak archaiczne rozwiązania jak solut utrzymały się w *Żywotach* przede wszystkim w tekstach odredakcyjnych. Stąd zapewne taki typ składu jeszcze w edycji z końca osiemnastego wieku.

Żywoty świętych w kolejnych wydaniach zachowywały najczęściej kształt nadany im przez autora. Przedrukowywano przedmowy i modlitwy pochodzące z wydań wcześniejszych. Dopiero w edycjach pochodzących z oficyny Piotrkowczyka syna pojawiła się dość istotna zmiana redakcyjna. Do tekstów niejako „kanonicznych” dodano nowy: *Ka-*

⁶¹ Tamże.

zanie | W.O.X. FABIANA BIRKOWSKIEGO | *Ordinis Praedic. w piśmie S. Doktora. | Ną Pogrzebie* | W.O.X. PIOTRA SKARGI, *Książ tych Authorá, Theol: Soc: Iesu*. Tytuł, złożony według zasad barokowej estetyki łączy w sobie różne kroje: antykwę (różne stopnie), kursywę, (różne stopnie) oraz szwabachę. W tekście występuje duży inicjał wcięty na 13 wierszy, zawierający literę (konturową) oraz scenę figuralną przedstawiającą grono świętych patrzących w wieczną Światłość, zaś poniżej wyobrażono główkę putta ze skrzydełkami i szrafowane motywy roślinne. Pierwszy wiersz po inicjale złożono szwabachą, większym stopniem pisma (tercja). W tekście występują różne kroje: dla tekstu polskiego bardzo piękna i wyraźna fraktura⁶² (20 w.=90 mm, mytel na odsadkę), w licznych wtrętach łacińskich – antykwą (mytel), a w cytatach z Pisma świętego – kursywa (również mytel). Dzięki zastosowaniu jednego stopnia pisma nie było problemów ze składem różnych krojów. Tekst został podzielony na akapity wyznaczane przez wcięcia akapitowe (ok. 9 mm, czyli 26 pkt). Gdziekolwiek jednak zostały także odstępy w tekście przed nowym zdaniem. Ramka tego fragmentu jest nieco inna niż w reszcie książki, główne różnice to szersze partie na marginalia i skład w jednym łamie. Na końcu dodano modlitwy ks. Skargi najpierw po łacinie, potem po polsku. Ich tytuły złożono kursywą, numerację poszczególnych modlitw w części łacińskiej wersalikami, a w polskiej pismem tekstowym. Zróznicowano je także typograficznie dla tekstów łacińskich stosując antykwę (subpetyt), natomiast dla polskich szwabachę (garmont). Inicjały w modlitwach wcięto na 2 wiersze, a pod modlitwami umieszczono ozdóbki typograficzne, różny dla każdego wydania (w edycji z 1626 r. dwie arabeski ułożone lustrzanie, a z 1644 r. żołądziej z krzyżykiem).

W ramie wydawniczej kolejnych edycji znajdowały się także inne teksty, jak np. dedykacja dla członków Bractwa Bożego Ciała w wydaniu z 1579 r. złożona na szerokość całej kolumny, szwabachą, garmontem (ok. 10 pkt), opatrzona odrębnym tytułem (fraktura ok 28 pkt i szwabacha ok. 16 pkt) z frakturowym inicjałem wcięty na 2 wiersze.

⁶² Inna niż zwykle stosowana u Piotrkowczyka fraktura tytułowa.

sze. Począwszy od wydania z roku 1603 po *Registrze świętych* dodawany był tekst zatytułowany: (antykwą 24 pkt) *EX EPISTOLA PASCHASII* | (20 pkt): *DIACONI ROM: ECCLESIAE*, | (16 pkt) *ad Eugippium Presbyterum*. (kursywa 16 pkt): *Cuius S. Gregorius in Dialogis miraculum recitat*, złożony antykwą, (10 w=62 mm, 16 pkt na ok. dwupunktowej interlinii). W tekście tym występuje opisany już wcześniej solut z odstępami przed nowym zdaniem. Na początku widnieje ozdobny inicjał Q, (13×13 mm, pismo konturowe na motywie roślinnym), z tego samego, kompletu, który był używany w *Modlitwie do świętych*. Dopiero w ostatnim wydaniu Piotrkowczyka inicjał ten został zastąpiony przez zwykłą antykwową literę Q. Trudno dociec, czy była to kwestia panującej mody, indywidualnych preferencji zecera czy po prostu zużycia się klocka. Ciekawe jest również porównanie materiału typograficznego obu Piotrkowczyków. W edycjach starszych (1603, 1610, 1615) w tym tekście znajduje się piękna etka⁶³ z efektownym spiralnym zakończeniem (ryc. 18). W wydaniach Piotrkowczyka młodszego, ten znak już nie występuje.

Ostatnim elementem ramy wydawniczej był tekst APPROBATIO obecny tylko w dwóch ostatnich wydaniach. W edycji z 1747 r. zecer złożył ten fragment ze skonstrastowanych pism: lekko pogrubionej antykwy i kursywy, wersalików i pisma tekstowego. W edycji z roku 1780 pozwolenie biskupa na druk figuruje na stronie verso obydwu kart tytułowych. Do złożenia tytułu tego fragmentu użyto pisma ozdobnego i dodano pasujący do niego inicjał. W tekście składanym antykwą (garmont) dobrze odznacza się imię i nazwisko biskupa (Carolus Karp) wytłoczone wersalikami. Poniżej umieszczono odcięty podwójną ozdobną linią cytat z księgi Wyjścia (*Exod. 25. 40*): *PATRZAY á UCZYŃ WEDŁUG*

⁶³ Et (etka), według A. Tomaszewskiego (*Leksykon pism drukarskich*, s. 86): „charakterystyczna ligatura & będąca połączeniem liter e oraz t (łaciński spójnik i) używana w średniowiecznych rękopiśmiennych kodeksach, a potem od początków drukarstwa w Europie aż do dzisiaj. Istnieją różne kształty tej chętnie stosowanej ligatury zależnie od kroju pisma i inwencji projektanta”. J. Mrowczyk, za Normą Branżową BN-77/7401-15 zalicza etkę do abrewiatur, przywołując równocześnie pogląd A. Frutigera, uznającego ją za ligaturę pojęciową (zob. J. Mrowczyk, *Niewielki słownik typograficzny*, [b.m.] 2008, s. 22).

EX EPISTOLA PASCHASII
 DIACONI ROM: ECCLESIAE,
 ad Eugippium Presbyterum.

Cuius S. Gregorius in Dialogis miraculum recitat.



Quantum gesta Sanctorum utilitatis impertiant, quantum feruoris attribuunt, quantum puritatis infundunt, de hac re Apostolicæ vocis autoritas latius innotescens: Forma, inquit, facti gregi. Et Beatus Paulus Timotheo præcipit, formam esse fidelibus. Vnde idem Apostolus iustorum cathalogum summa breuitate cõtexens, ab Abel incipiens, insignium virorum pergit enarrare virtutes. Sic & ille fidelissimus Matthias, morti gloriosissimæ iam propinquans, filiis suis hæreditario iure, Sanctorum exempla distribuit; quorũ certaminibus admirandis celerius excitati, animas suas pro legibus sempiternis, sanctitatis feruore contemnerent. Nec paternæ filios sefellit instructio. Tantum enim profuerunt memoratis facta maiorum, vt aperta fide armatos principes deterrent, castra sacri-lega superarent, cultus arasq; dæmoniacas longè lateq; diruerent, ciuicamq; coronam, gestis decorati perennibus, splendenti patriæ prouiderent.

WIZERUNKU KTÓRYC | UKAZANY JEST, bardzo czytelny, poprzez zastosowanie wersalikowej kursywy. Całość odcięto ozdobnikami typograficznymi złożonymi z mniejszych fragmentów z motywem owocu granatu (ryc. 35i). Zarówno cytat, wskazujący na rolę świętych w życiu chrześcijanina, który powinien upodobnić swoje postępowanie do tych idealnych wzorów, jak i dekoracja, symbolicznie nawiązująca do cnót zbawionych, niosły to samo przesłanie. Granat bowiem, oprócz wielu znaczeń w kulturze antycznej (greckiej i biblijnej) oraz średniowiecznej oznaczał w tym kontekście przede wszystkim Kościół, który łączy licznych wyznawców podobnie jak owoc granatu ziarenka. Był także obrazem świętych: męczenników (poprzez swój kolor – czerwień krwi i miłości do Boga), młodzianków (zjednoczonych w Raju, jak pestki w rajskim jabłku), wyznawców (siność granatu wskazywała na ich utrapienia), dziewic (blandość wnętrza owocu symbolizowała ich czystość i moc) oraz nauczycieli (rozprawiających z czią o męce swego Odkupiciela i nie wstydzących się krzyża, co miała ukazywać skórka granatu). Drzewo granatu było też utożsamiane z drzewem rajskim, a co za tym idzie również z drzewem krzyża⁶⁴. Taki dobór dekoracji wskazywałby, że nawet w osiemnastym wieku, gdy dekoracja i ilustracja książkowa zaczynają pełnić coraz częściej funkcję wyłącznie ornamentacyjną, można znaleźć również nawiązania do znaczeń symbolicznych.

Po materiałach wstępnych następowały po sobie kolejne żywoty opatrzone komentarzem czy też nauką moralną zatytułowaną *Obrok duchowny*. Edycje zachowywały najczęściej podobny układ: na końcu czerwca zwykle pojawiał się napis złożony podobnie jak tytuły i wyśrodkowany: *Dokończenie Pierwszey Części tych Żywotow Świętych. to iest Sześci Mieścięcy. Chwałá Bogu w Troycy iedynemu*⁶⁵. Często tekst przed tym fragmentem

⁶⁴ S. Kobielius, *Florarium christianum. Symbolika roślin – chrześcijańska starożytność i średniowiecze*, Kraków 2006, s. 80–83.

⁶⁵ Wersja z roku 1585, w pierwszym wydaniu tekst ten był nieco bardziej rozwinięty: szwabacha, 4 mm [14 pkt] *Dokończenie tey pierwszey części / sześci mieścięcy żywotow świę-* | (szwabacha 3 mm [12 pkt]) *tych / przez Księdza Piotra Skargę / Zebránia Pána Jezusowego / wyłożonych: | ná czeń Bogu w Troycy iedynemu / y wstáwienie świętych iego: ku pobud-* | *ce twey | zbáwiemey / przeczny Narodzie Słowieński / ábyś do cnot Chřeściánfskich |*

był formowany w szpic. Zwykle napis układano na optycznym środku pozostawionego światła. Niekiedy był uzupełniany przez ozdobniki typograficzne (1579 – hederą⁶⁶, 1619 i 1626 – dwie arabeski ułożone lustrzanie, 1644 – romb składający się z mniejszych arabeskowych elementów, 1747 – stylizowane kwiaty cynii ułożone lustrzanie z krzyżykiem pośrodku) lub winiety (1579 i 1585 z symbolem IHS, a 1780 z globusem, cyrklem, księgą i rozwiniętymi zwojami.). Zazwyczaj tekst ten składano zgodnie z panującą w całej publikacji zasadą składu tytułów, dobierając odpowiedni krój: gotyk (frakturę⁶⁷, szwabachę⁶⁸), antykwę⁶⁹ lub kursywę⁷⁰ (tylko w edycji z 1644 połączono kursywę ze szwabachą). W przypadku składu dwułamowego, stosowanego od edycji z 1592 r. tylko prawy łam formowano w szpic, w wydaniach 1615–1644 dodatkowo tekst odcinano linią. Na końcu grudnia pojawiał się analogiczny napis: *Koniec Zywotow świętych ná dni wszytki przez cáty Rok chwałá Bogu w Troycey iedynemu /*).(AMEN).(71, najczęściej nieco bardziej zróżnicowany typograficznie: łączono w nim, podobnie jak w tytułach, różne typy krojów, początkowo frakturę i szwabachę (mały kanon i gruby mytel albo tercja) – we wszystkich wydaniach szesnasto- i siedemnastowiecznych. Od edycji z 1592 r. końcowe Amen, dla odróżnienia, a może i zaznaczenia, że jest to słowo pochodzenia obcego, składane jest antykwą (gruby mytel). Dla lepszego efektu wizualnego wyraz ten rozspacjowano. W wieku osiemnastym to zakończenie drugiej części zmienia się: tekst jest złożony kursywą (palestine, ed. 1700–1702 r.) lub antykwą (tercja, ed. 1780), natomiast w wydaniu wileńskim z 1747 zrezygnowano z tego elementu, gdyż tekst zbiega się

y Kátholickiey pobożności / sposobnym zostawał : á ná wierze Chry- | stufowej / owoce pokuty budował / y w domu kościelney ie- | dności / chwalił imię Chry|stufa Bogá twego ná wie- | ki wiekom Amen.

⁶⁶ Z łac. *liść bluszczu*: rodzaj ornamentu. Jeden z najstarszych ozdobników typograficznych, występujący już w dawnych inskrypcjach greckich, zob. R. Bringhurst, dz. cyt., s. 338.

⁶⁷ Fraktura, mały kanon: edycje z 1585, 1592, 1598, 1601, 1603, palestine: 1610.

⁶⁸ Szwabacha, gruby mytel i scholastyka: edycja z 1579, tercja: 1615, 1619, 1626 i 1644.

⁶⁹ Antykwą, palestine: edycja z 1747, mały paragon: 1700.

⁷⁰ Kursywa, gruby mytel: edycja z 1644, mytel: 1780.

⁷¹ Znów wersja z roku 1585.

idealnie z końcem strony. Również w tym miejscu w zależności od pozostałego światła często pojawiają się ozdobniki, np. winietka w kształcie rombu wykorzystywana przez Piotrkowczyka także w kolofonie (w 1585 powielona również na końcu *Przydatku*). W edycjach z początku siedemnastego wieku bardzo często umieszczano w tym miejscu charakterystyczny finalik z ornamentem okuciowym (1603, 1610, 1615, 1619, 1626, 1644). W wydaniach późniejszych na końcu tej części stosowano raczej ornamenty z małych elementów typograficznych (np. motyw czteropłatkowych kwiatków w edycji z 1747 r.). Inny typ ozdobnika znajdował się w ostatniej edycji wileńskiej. Była to winieta (95×57 mm) w formie girlandy owoców: jabłek, gruszek i winogron. To również mogło mieć znaczenie symboliczne, gdyż owoce te już od starożytności niosły ze sobą dodatkowe treści. Jabłko i winogrono oznaczały ciało Chrystusa owoc dojrzewający na drzewie krzyża. W tym samym kontekście rozumieć można winogrono jako symbol eucharystyczny. Gruszka i jabłko mogą oznaczać zmartwychwstanie, choć jabłko ma również konotacje pejoratywne (jego łacińska nazwa łączyła się ze złem, stąd przekonanie o rajskej jabłoni, przez którą ludzkość popadła w grzech). Wydaje się jednak, że w kontekście *Żywotów świętych* warto zwrócić uwagę na porównanie gruszy do Ewy, a jej owoców do ludzi. Tak jak owoce mogą upaść na trawę lub w ciernie, tak człowiek może popaść w grzechy lub ocalić swoją duszę⁷². Podobnie owoce jabłoni mogą symbolizować cnoty świętych i słodycz grzechu⁷³. Winorośl to także obraz Kościoła – wierznych zakorzenionych w Chrystusie – winnym krzewie (J 15, 1-5). Może to także być obraz dobrych uczynków, które wierni zaniosą przed Boga w godzinę śmierci⁷⁴. Symbolika owocu wskazuje na wybór człowieka, który może dążyć do świętości lub pogrążyć się w słabości. Oczywiście ta winieta może pełnić głównie funkcje dekoracyjne, ale dobór ozdobników w tej publikacji zdaje się wskazywać na głębsze znaczenie symboliczne. To zresztą pewna reguła dotycząca osiemnastowiecznych motywów de-

⁷² S. Kobiela, *Florarium*, s. 85.

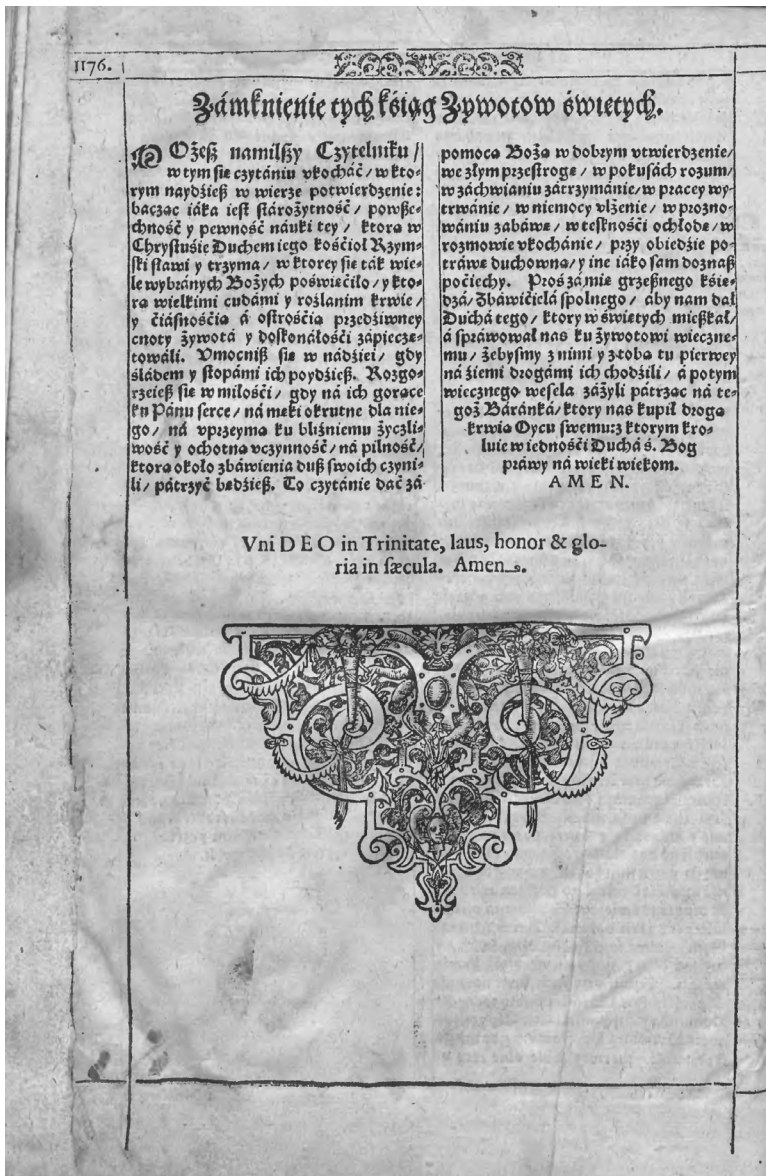
⁷³ Tamże, s. 92.

⁷⁴ Por. modlitwa na poświęcenie ziół i owoców w dniu Wniebowzięcia N.M.P.

koracyjnych odwołujących się do antycznych i chrześcijańskich korzeni. W niektórych z badanych edycji, (z 1585, 1592, 1598 i 1601) po *Przydatku* znaleźć można specjalny tekst pt. *Zámknienie tych ksiąg Zywoťow świętych* uformowany w szpic i zakończony łacińską inwokacją: *Vni Deo in Trinitate, laus, honor & gloria in sæcula. Amen* (ryc. 19). Można w nim zauważyć dużą dbałość o estetykę składu, stosowane są kontekstowe litery ozdobne (n z wąsem na końcu), specjalnie ułożone większe litery na początku zdania i w zależności od pozostałego miejsca ozdobniki, np. przywoływane już, stale obecne w repertuarze Piotrkowczyka: arabskowy romb i finałik z ornamentem okuciowym. Od wydania z 1603 r. zamiast tego tekstu stosowano inny: *Koniec Przydátku. | Nawyższemu Bogu w Troycy iedynemu od wfzego stworzenia ie- | go / niski pokłon: przez Jezusá Chrystusá Páná nášzego | ná wieki wiekow. Amen*, złożony antykwą (palestine) i szwabachą (tercja). W edycji poznańskiej szwabachę zastąpiła kursywa, ciekawe jest również składanie polskiej litery w przez podwojenie łacińskiego v. Podobny zwyczaj zauważyć można w edycji z 1747 r., w której dla większej czytelności użyto także kapitalików. Pod tym tekstem umieszczono finałik z maską w pióropuszu z wolutami i listkami oraz kilkoma maskami z profilu (większe przypominają półksiężycy). W ostatnim z analizowanych wydań występuje tylko kursywa, a tekst wzbogacony jest przez wieniec z wazą wypełnioną kwiatami (aster, piwonia) i gałązkami. otoczoną ornamentem okuciowym, motywem muszli (w zwieńczeniu) gałązkami i dwiema girlandami. Tutaj także odnaleźć można dodatkowe znaczenia: muszla nawiązuje prawdopodobnie do chrztu i do zmartwychwstania Chrystusa, a co za tym idzie i tych, którzy za nim podążają. Ścięte kwiaty mogą być obrazem ulotności życia⁷⁵.

Ostatnim elementem wskazującym na wewnętrzne podziały tekstu, dość rzadko zachowanym ze względu na zniszczenia i uszkodzenia egzemplarzy jest występujący na końcu indeksu *Koniec Regestru* i apostrofa *Chwałá Bogu w Troycy iedynemu Amen*. We wcześniejszych wydaniach element ten połączony jest z kolofonem, później w zależności

⁷⁵ L. Impelluso, *Natura i jej symbole. Rośliny i zwierzęta*, Warszawa 2006, s. 75, 353.



Ryc. 19. Zamknięcie tych ksiąg..., wydanie z 1601 r.

od ilości miejsca dochodzą czasem ozdobniki, np. stylizowane ażurowe serce (edycja z 1700 r.).

Materiały pomocnicze

Bardzo obszerny, liczący ponad tysiąc stron tekst *Żywotów* wymagał dodatkowych materiałów pomocniczych – np. bibliograficznych – oraz indeksów, w przeciwnym bowiem razie orientacja w całości byłaby mocno utrudniona. Dlatego kolejnym stałym elementem wszystkich wydań były dwa wykazy: pisarzy oraz doktorów, których pisma przeciwko odstępcom od wiary katolickiej dołączono do tekstów żywotów jako źródło argumentów w polemikach z innowiercami. Dość specyficzna treść wymagała również specjalnej formy, która także kształtowała się w kolejnych wydaniach. W pierwszej edycji spis ten stanowił dopełnienie innych tekstów. Nie przeznaczono dlań osobnej strony, ale wystąpił zaraz po *Modlitwie do świętych*. Tytuł złożono frakturą, palestine, ok. 26 pkt (*Pisarze Zywotow Swiętych, z ktorzych ty księgi zebra-*) i szwabachą, tercja ok. 16 pkt (*ne są. Przy nich nąznączone są látá, ktorzych żyli*). Zastosowano bardzo funkcjonalny układ tabelaryczny i w dwóch łamach oddzielonych pojedynczą linią złożono wykaz autorów. Co ciekawsze, w tym wydaniu bardzo rzadko występują kroje niegotyckie, i właśnie tutaj pojawia się antykwa, mytel (20 w.=91 mm tutaj ok. 12 pkt) składowana na odsadkę. Obok dwóch pierwszych imion dodano określenie, później domyślnie dla pozostałych: *żył Roku Pańskiego* złożone szwabachą w stopniu dopasowanym do antykwy (również mytel). Doktory pojawiają się po spisie świętych, czyli po pewnego rodzaju indeksie, i dopełniają prawy łam. W tym spisie zecer zastosował bardzo drobne litery, jak w marginaliach (szwabacha), żeby optycznie wyrównać kolumnę i zmieścić jeszcze jedyny we wszystkich edycjach tekst stanowiący rodzaj dedykacji dla członków Bractwa Bożego Ciała. W edycjach Piotrkowczyka wypracowano nowy format dla spisów autorów (ryc. 20). Nadal stosowano układ tabelaryczny, ale poświęcono jedną stronę na autorów i jedną na doktorów. Wykaz autorów ukształtował się już w edycji z 1585 r. Imiona podawano w dwóch łamach, oddzielonych po-

czątkowo pojedynczą, a od wydania z 1603 r. podwójna linią. Na początku lewego łamu zamieszczano antykwowy, większy tekst: *DIACONI ROMANI* | *Martyrum notarij*, a pod spodem następował spis.

Daty wyrównywano do prawej, a imiona składano z wysunięciem (podcinano) dla lepszego wyodrębnienia kolejnych pozycji. Ten układ, jako najbardziej praktyczny, przetrwał niemal we wszystkich edycjach. Zmienił się tylko krój czcionki w tytule, podobnie jak w innych częściach dzieła: do roku 1601 była to fraktura (palestine), potem antykwowa w tym samym stopniu. Warto też zauważyć, że w pierwszych czterech edycjach pojawiła się taka sama abrewiatura w *Żył roku Pańskie*^o. We wszystkich wydaniach Piotrkowczyka wystąpiła również antykwowa, choć do roku 1601 nieco mniejsza 14 pkt (gruby mytel) na dwupunktowej interlinii, a potem większa, 16 pkt (tercja) na interlinii jednopunktowej. Widać układ taki wydawał się praktyczny, gdyż powielono go także w wydaniu poznańskim, z tym że zastosowano kursywę zamiast szwabachy, a całość złożono owszem antykwą, ale w stopniu 18 pkt (mały paragon na odsadkę). Niestety, zecer nie obliczył dobrze projektu i zaplanował za mało miejsca, dlatego, aby zmieścić tekst w ostatnim wierszu, musiał zmniejszyć stopień pisma na 14 pkt. Układ tabelaryczny wystąpił także w wydaniu wileńskim z 1780 r., oczywiście pozbawiony ramek, ale oddzielony podwójną linią złożoną z małych elementów typograficznych. Z poprzednich projektów pozostała antykwowa, funkcjonalne podcięcia i wyrównane do prawej daty. Tytuł – podobnie jak inne tytuły w tym wydaniu – został złożony krojem ozdobnym, konturowym.

Spis doktorów również ulegał zmianom, zanim osiągnął najbardziej funkcjonalny kształt. Od krótkiego dopełnienia kolumny w edycji z 1579 r. rozwinął się do całej strony. W wydaniu z roku 1585 wykaz doktorów (*Doktorowie przy ktorych się żywoć nau- | ká przeciw heretykom dzisieyzym kładzie*) sąsiaduje z wyszczególnieniem nowych żywotów dodanych w krakowskiej edycji (*Co się w tym nowym dru- | kowaniu tych Zywotow świę- | tych przyczyniło*). Całość zajmuje dwa łamy, oddzielone linią w układzie tabelarycznym. Połączenie antykwowy ze szwabachą ma dodatkowo interpretować treść. W spisie żywotów pojawiają się klam-

ry pozwalające zecerowi uniknąć nużącego powtarzania słowa „żywot” i sprawiające, że skład wygląda bardziej przejrzysto. Dla wyrównania kolumny zastosowano winiyetkę kończącą prawy łam, tę samą, której Piotrkowczyk używał później w kolofonach *Żywotów*. Usunięcie tej informacji o dodanych tekstach sprawiło, że od następnej edycji strona ta wygląda zupełnie inaczej: ułożenie nieco ponad dwudziestu imion na stronie z odstępem niemal całego wiersza pomiędzy nimi sprawia wrażenie niezwykle jasnej, pełnej światła kompozycji. Nadal jest to układ tabelaryczny, numery stron zostały przesunięte do prawej, a wszystko zostało optycznie ułożone na środku. Jednak w tym fragmencie widać indywidualne cechy zecerów, bowiem cyfry bywają złożone zgodnie z zasadą zalecającą ustawiać jednostki pod jednostkami, dziesiątki pod dziesiątkami itp., czyli całość wyrównać do prawej, choć zdarzają się również edycje (choćby z 1603 lub 1780), gdzie cyfry wyrównano do lewej, niezgodnie z zasadą składu tabel. Podstawowe różnice, jakie pojawiają się między wcześniejszymi i późniejszymi wydaniem, dotyczą tytułów – zmiana fraktury i szwabachy na antykwę (od 1603) oraz nieco większy stopień pisma i kursywa zamiast szwabachy w edycji poznańskiej. Warto podkreślić niezwykle harmonijny skład ostatniego wydania. Mimo nieprawidłowego zapisu liczb (co ciekawe, w spisie pisarzy zostało to zrobione poprawnie) układ jest niezwykle przejrzysty: liczby rzymskie określają tom, a arabskie numery stron. Wszystko zostało bardzo precyzyjnie wyrównane, co nie było zadaniem prostym przy składzie metalowymi czcionkami.

Jak już wspomniano, orientację w tekście umożliwiają dwa indeksy: *Registr świętych, których się w tych księgach kładzie*, czyli klasyczny indeks osobowy z podaniem numerów stron, na których znajduje się żywot, oraz umiejscowiony na końcu *Registr rzeczy potrzebniejszych w tych Żywotach świętych*, będący raczej indeksem rozumowanym, zawierający nie tylko hasła osobowe, ale i rzeczowe, dodatkowo rozbite na tematy podrzędne. Takie rozwiązanie wymagało różnych, często dość istotnych dla funkcjonalności, zabiegów typograficznych. Były one dość zróżnicowane, w zależności od wydania. Pierwszy z dwóch *Registrów* od razu ukształtował się w najbardziej funkcjonalnej dla czytelnika

formie. Został złożony w dwóch łamach, a numery stron wyrównano do prawej, podobne zresztą jak w wykazach cytowanych autorów. W pierwszej edycji wileńskiej *Registr* jest połączony z wykazem autorów (ryc. 21). Widać w nim zabiegi zecera próbującego z jednej strony zmieścić sporo tekstu na niewielkiej przestrzeni, a z drugiej jego starania o wyrównanie kolumn mimo niejednolitej interlinii. Dlatego tekst jest składany szwabachą, dwoma stopniami pisma, np. imiona zaczynające się na literę E mytlem (20 w.=88 mm, 12 pkt), a na J tylko garmontem (20 w.=70 mm, 10 pkt). Warto dodać, że mimo tych różnic kolumny kończą się na tej samej wysokości, co świadczy o dużej biegłości składacza. Litery przekładkowe na początku poszczególnych sekcji złożono mniejszym stopniem pisma. Oprócz tych znaczników zastosowano na początku ozdobne inicjały (fraktura, palestine), co było powtórzeniem tej samej informacji. Od edycji z 1592 między literami oznaczającymi poszczególne części *Regestru świętych* dodano światła dla rozjaśnienia kolumny i łatwiejszego odszukiwania potrzebnych informacji. Zabieg taki pozwalał też łatwiej wyrównać kolumny. Było to zresztą praktykowane również w wydaniach późniejszych. Dla większej przejrzystości zastosowano również w dłuższych hasłach, nie mieszczących się w wąskim łamie, podcięcia, których wielkość wahała się od 9 (ok. 26 pkt) do ok. 13 mm (38 pkt). W tekście złożonym najczęściej szwabachą, mytlem, prawdopodobnie na odsadkę wielkość taka stanowi podwojenie lub potrójnie interlinii, czyli jest zgodna z zasadami harmonijnego składu powielającego istniejące w projekcie wielkości.

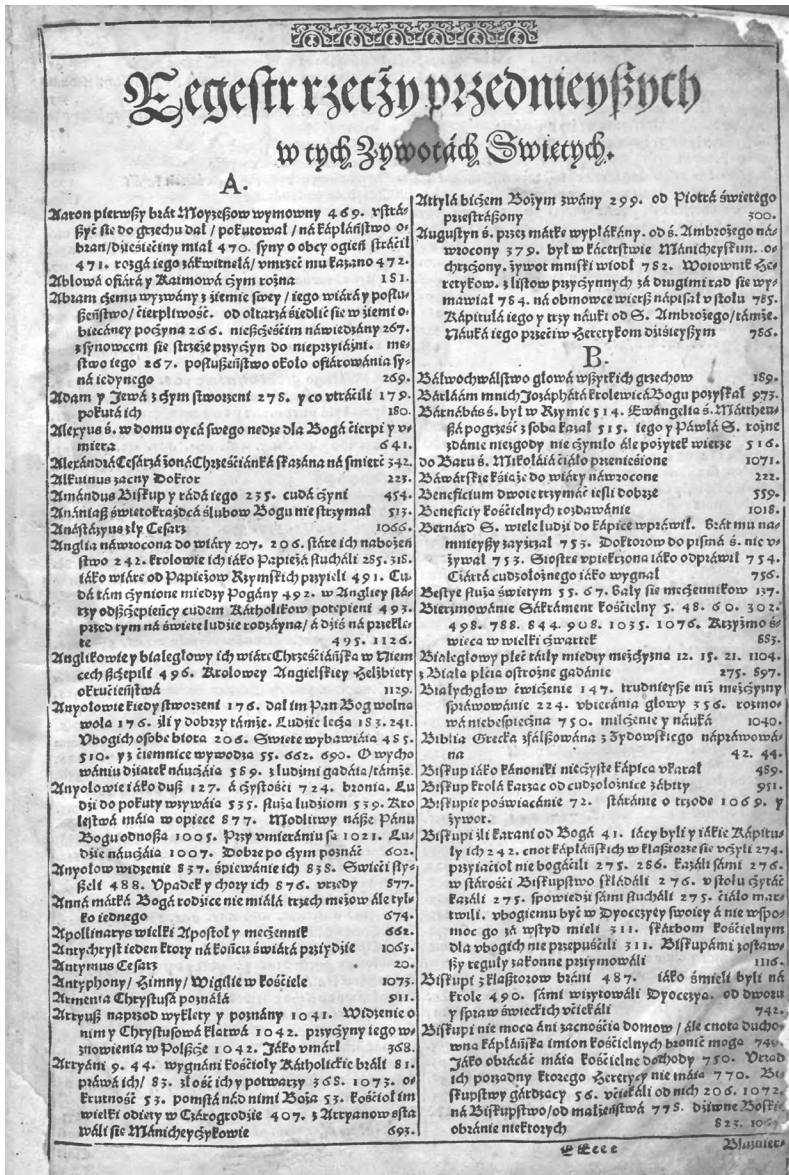
Układ *Regestru* ustalił się z czasem. Początkowo pomiędzy łamami była pojedyncza linia, od edycji z 1603 r. układ został dopasowany do reszty publikacji i tworzył odtąd regularne dwa łamy w ramkach z odstępem równym 12–14 pkt, co znów nawiązuje do stopnia pisma. Wtedy również zamiast lapidarnego tekstu *Koniec Regestru* składanego wersalikami (antykwą, mały parangon) zaczęło się pojawiać dłuższe zakończenie: *Koniec imion Świętych, których tu Zywoły wypisane są* (kursywa, tercja). Potem następował ozdobnik: u Piotrkowczyka, w wydaniu z 1585 arabeska w kształcie rombu złożona z mniejszych elementów (ryc. 37b), w edycjach 1592–1626 trójkątny finalik zbudowany ze szrafowanych list-

Świętych tu są żywoty wypisane.	
Berno Abbas Augenis,	1 0 2 0.
Vincencius in speculo histor.	1 2 4 0.
Theodoricus de Apoldia,	1 3 0 0.
Tomas Cantiprati Dominicanus,	1 3 0 0.
Bonaventura Cardin;	1 3 2 0.
Nicephorus Calixtus,	1 3 0 0.
Platina,	1 4 5 0.
Dionilius Chartusianus,	1 4 6 0.
Antoninus Florentinus,	1 4 5 9.
Aeneas Syluius,	
Bonifinius,	
Sabellius,	
Chronica Polonorum,	
Chronica Boemorum,	
Breuiarium Romanum,	
Pontificum Canonizationes,	
Concliorum thomi,	
Augustyn Biskup Anglijski Aposzol/	5 1 2.
Augustyn Doktor Koscielny/	5 0 3.
Azicus Kaplan y pustelnik/	6 1 9.
Zustreberta panna Klascora/	1 9 2.
Anzelmus Biskup Kancuarieński/	3 3 1.
B rabat szbia ludu Bozego y Deborah prorok Pini. 5 5 7. Barbara dziewica y mactenniczka/ 1 0 6 7. Barnabas Aposzol/ 5 3 4. Bartomey Aposzol/ 7 9 1. Bawo/ 1 0 0 2. Basileus Biskup Amazejski/ 3 3 8. Bazilius wielki/ 5. Benedictus Opac patriar. Benediktinow/ 2 4 5. Bercharius Opac y mactennik/ 1 0 9 3. Bernardus z Clarewalle Opac/ 7 7 3. Bernardus z Senny/ 4 5 9. Blazey Biskup Sebastejszy/ 1 1 5. Blezyla wdowa/ 1 0 5. Bonaventura kardynał zakonowi swiatego Czysta/ 6 5 1. Bonifacius mactennik/ 4. Bonifacius albo Wenfridus Niemiecki A skol mactennik/ 5 1. Bonifacius Aposzol Ruski mactennik/ 5 1. Bonifacius Biskup Serenynski/ 4 9. Brigida panienta Schocka/ 1 2. Brigida Szwedka wdowa/ 7. Brikius Biskup Turonu/ 7. Bruno Patriarcha y przodek Karczonow/ 7. C admus Biskup z Britanijey/ 7. Cecilia dziewica y mactenni. przestawna/ 1. Chrysoeph mactennik/ 6. Chryzantus y Daria macten. Chryzognus mactennik/ 1. Chryzostom Jan albo Słotodosty/ 1. Cyrillus Hierozolimski Patriarcha/ 2. Cyprian y Justyna y inie mactennicy/ 2. Cyprian Biskup Karcagiński macten. Cyrilus Diakon/ 3. Czterdzieści mactennicy/ 3. D amascenus/ 9. Damasius Papiez/ 1. Daniel Prorok/ 10 2. Daniel mactennik/ 3 1 6. Dawid Krol/ 3 1. Dionysius Aropateia stowarzysy/ 9 2. Domitilla dziewica mactenniczka/ 6 3. Dominik fundator Dominikan/ 7 2 0. Dominik Pancernik/ 9 3 7. Dorota mactenniczka/ 1 2. Driehelmus do cyscy y widzenia... 1 2 3 4.	
Świętych tu są żywoty wypisane.	
Maron nawyższy Kaplan/	4 5 9.
Abdon y Senna mactennicy/	7 0 6.
Abraham Patriarcha y otec wyzytkich wier nych/	2 8 2.
Abrahamus pustelnik/	2 3 4.
Adrian y inie przy nim mactennicy/	5 3 7.
Afra mierzadnica y znowarzyskami/	7 3 1.
Agata dziewica mactenniczka/	1 2 1.
Alexander Papiez mactennik/	4 0 3.
Alexius Rzymianin/	6 6 2.
Ambrosius Biskup Mediolanski/	1 0 7 3.
Amon y Jonia tego/	9 5 7.
Anastazia Rzymianka dziewica macten. 1098.	9 7 2.
Anastazia druga dziewica mactenniczka/	1 0 9 8.
Anastaziusz Kaplan/	5.
Anastaziusz Perlyanin mactennik/	7 3.
Andromitus y Zeanazia Jonia tego/	1 9 8.
Antecus Papiez mactennik/	3 6 5.
Antyoch swietych Kazanie/	8 9 7.
Anonius pustelnik/	5 5.
Anonina dziewica y Alexander mactennik y z	
Antonina panna/	4 4 3.
Antonius z Padwi nazwany/	5 4 2.
Anoninus Arcybiskup Florenski/	4 1 1.
Apollinara Cesarza dziewica/	2 2.
Apollinarte cesarz. Piotra Biskup macten. 6 8 2.	6 8 2.
Apollonia dziewica/	1 3 2.
Apolloniusz z Tupoow/	1 0 6 8.
Aquilina dziewica mactenniczka/	5 3 3.
Arcuo y inie mactennicy/	9 5 4.
Argulfus Opac Litwinski/	8 3 1.
Arnulfus Biskup z Mecu/	7 6 3.
Arnulfus drugi Biskup Szwedzki/	7 6 6.
Arjentius pustelnik/	6 6 5.
Bonifacius mactennik/	4.
Bonifacius albo Wenfridus Niemiecki A skol mactennik/	5 1.
Bonifacius Aposzol Ruski mactennik/	5 1.
Bonifacius Biskup Serenynski/	4 9.
Brigida panienta Schocka/	1 2.
Brigida Szwedka wdowa/	7.
Brikius Biskup Turonu/	7.
Bruno Patriarcha y przodek Karczonow/	7.
Cadmus Biskup z Britanijey/	7.
Cecilia dziewica y mactenni. przestawna/	1.
Chrysoeph mactennik/	6.
Chryzantus y Daria macten.	
Chryzognus mactennik/	1.
Chryzostom Jan albo Słotodosty/	1.
Cyrillus Hierozolimski Patriarcha/	2.
Cyprian y Justyna y inie mactennicy/	2.
Cyprian Biskup Karcagiński macten.	
Cyrilus Diakon/	3.
Czterdzieści mactennicy/	3.
Damascenus/	9.
Damasius Papiez/	1.
Daniel Prorok/	10 2.
Daniel mactennik/	3 1 6.
Dawid Krol/	3 1.
Dionysius Aropateia stowarzysy/	9 2.
Domitilla dziewica mactenniczka/	6 3.
Dominik fundator Dominikan/	7 2 0.
Dominik Pancernik/	9 3 7.
Dorota mactenniczka/	1 2.
Driehelmus do cyscy y widzenia... 1 2 3 4.	

Ryc. 21. Regestr świętych, wydanie z 1579 r.

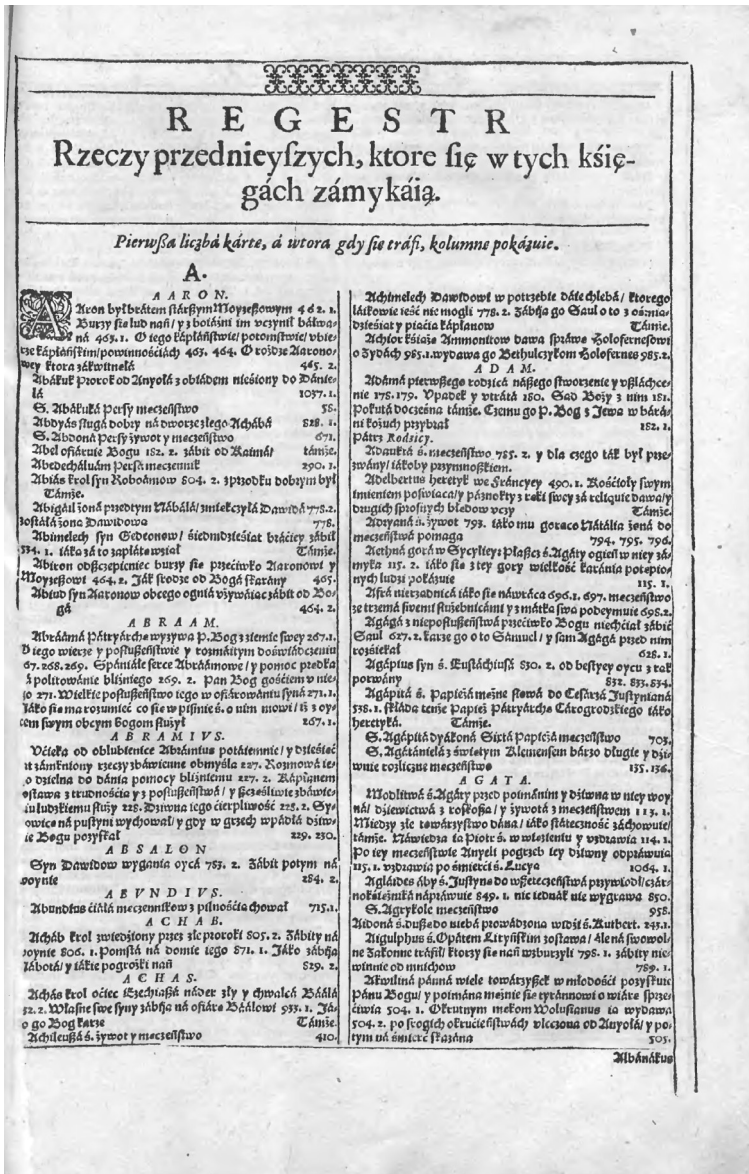
ków i spiralnych zakończeń (ryc. 37c), a w 1644 r. główka uskrzydłonego putta (63 × 30 mm). W dwóch kolejnych edycjach brak w ogóle *Regestru* (być może to tylko defekty w dochowanych egzemplarzach), natomiast w ostatniej tekst w dwóch łamach oddzielonych podwójną linią z drobnych elementów złożono antykwą garmontem na dwu- albo scholastyką na jednopunktowej interlinii. Znaczniki sekcji mają taki sam stopień i interlinię jak tekst. Pewną różnicę stanowi bardziej rozbudowany układ tabelaryczny, wszystkie elementy wyrównano do lewej i rozmieszczono odpowiednio: najpierw hasło (imię świętego), potem tom i numer strony. Na końcu zamieszczono winietę: dwie gałązki palmy połączone z gałązkami wawrzynu (lub może oliwki) oplecione wstęgą (ryc. 37c). Te rośliny w swej symbolicznej wymowie przywołują motyw męczeństwa (palmy) oraz zwycięstwa – wieniec lub gałązka wawrzynu lub oliwki wręczana wodzom w chwili tryumfu, poetom czy zwycięzcom w zawodach sportowych. Dodatkowo oliwka jest symbolem pokoju i nowej nadziei (gałązka oliwki przyniesiona Noemu przez gołębicę). Motyw wieńca jako nagrody w zawodach pojawia się w listach św. Pawła (np. 2 Tm 4, 8), który w ten sposób określa nadzieję życia wiecznego. Ten kontekst jest chyba najbardziej adekwatny do dekoracji *Żywotów*.

Ostatnim elementem występującym w dziele Skargi jest *Regestr rzeczy przedniejszych w tych Żywotách Świętych*. Niestety nie we wszystkich egzemplarzach się zachował, np. w egzemplarzu BJ edycji z 1747 brak go zupełnie, a w wydaniu z 1700 zamiast *Regestru rzeczy przedniejszych* występuje chyba *Regestr świętych*, być może przeniesiony z początku książki. W pozostałych wydaniach można go jednak znaleźć niekiedy we fragmentach w lepszym lub gorszym stanie. Również ten element ulegał zmianom, stając się coraz bardziej funkcjonalnym. Zastosowane w nim rozwiązania projektowe charakteryzują się niezwykłą różnorodnością. Przede wszystkim zadbano o ekonomię składu i równocześnie o czytelność poszczególnych haseł, stąd podział szerokiej kolumny na węższe łamy. W pierwszej edycji były trzy, dość wąskie, od 55 do 58 mm, zróżnicowano także stopień pisma, podobnie jak w *Regestrze świętych*. Tytuł złożono frakturą (dużym misalem ok. 46 pkt), z błędem drukarskim: *Eegestr*. Co ciekawe, ten sam błąd



Ryc. 22. Regestr rzeczy przedniejszych, wydanie z 1581 r.

powielono w drugiej edycji *Żywotów* (ryc. 22). Zastanawia to tym bardziej, że litera ta, także jako R, pojawia się w *Biblii* wydanej przez Dziejczów M. Szarfenbergera w 1561 r. Tytuły w *Żywotach* do 1601 r. składano frakturą, ewentualnie połączoną ze szwabachą (trzy późniejsze wydania), potem zastąpiła je antykwą (palestine). Od edycji z 1603 r. wprowadzono pod tytułem rodzaj legendy usprawniającej korzystanie z indeksu: *Pierwsza liczba kárte, á wtora gdy się tráfi kolumnę pokázuie* (ryc. 23). W ostatnim wydaniu wileńskim doprecyzowano tę informację: *Kościelna liczba Część á wtóra kárte pokazuje, á ta r. 2. znaczy podział Karty* (ryc. 24). Wynika to z podwójnej numeracji wprowadzonej osobno dla każdej części. Stąd liczba kościelna (rzymska) i dwie arabskie, wskazujące stronę i łam. Ciekawe są metody oddzielania poszczególnych haseł zastosowane w kolejnych edycjach. Najbardziej funkcjonalnym rozwiązaniem były wysunięcia. Zastosowano je w wydaniach z lat 1585 (ryc. 22), 1592, 1598, 1601. Jednak niemal równie często występowały wcięcia (w edycjach z lat 1579, 1603, 1610, 1615, 1619, 1626, 1644). Szczególnym przypadkiem jest edycja z 1780, w której na dwóch pierwszych stronicach wykorzystano wcięcia, a dalej złożono tekst z wysunięciami. Czasem zauważyć można również pewien zwyczaj zecerski, a mianowicie bardzo krótki koniec wiersza w akapicie wyrównywanym do lewej nie jest przesuwany wraz z resztą wierszy, ale ułożony optycznie bliżej środka tekstu. Może to mieć różne przyczyny, od estetycznej po bardziej pragmatyczne: po pierwsze taki krótki wiersz jest lepiej czytelny po przesunięciu, a po drugie, znajdując się na skraju składu mógł być narażony na zagubienie (oderwanie od kolumny). Odseparowanie go ślepym justunkiem pozwalało zapobiegać mimowolnym uszkodzeniom. Za tą teorią przemawia fakt, że takie praktyki zecerskie najczęściej widoczne są w tekstach „skrajnych”, np. w marginaliach. Warto dodać, że w ostatniej edycji taki sposób składu nie był stosowany. Co ciekawe, tylko w pierwszym wydaniu pojawiają się tautologiczne oznaczenia początku nowej sekcji: obok znacznika, wyśrodkowanego i złożonego różnymi stopniami pisma, stosowane są także inicjały w pierwszym haśle nowej litery. W pozostałych edycjach występuje tylko jeden inicjał, na początku tekstu, zgod-



Ryc. 23. Regestr rzeczy przednieyszich, wydanie z 1603 r.

R E G E S T R	
Rzeczy przedniejszych, które się w tych Księgach zamykają.	
Kościelna liczba Część, a wtóra kartę pokazuje, a ta i. 2. znaczny podział Karty.	
A.	
<i>A A R O N.</i>	
Aaron był bratem Harizym Mozylewskim C. I. 345.	Achimlech Dawidowi wpotrzebie daje chleba, którego Laikowie iść nie mogli II. 150. 1. Zobija go Saul uto z osmańdziesiąt i pięćdziesiąt Kapłanów. <i>Tamże.</i> 1.
1. Burzy się lud nów, i z bojźnią im uczynił białego C. I. 346. 1. 347. 1. o jego Kapłaństwie, potom- Achior Król Ammonitów dawo sprawę Holofers- pozdże Aaronowej, która zakwitła . . . 348. 2. O Holofers. <i>Tamże.</i> 1.	<i>A D A M.</i>
2. Abskuk Prorok od Anioła z obiadem niefiony do Da- Adama pierwfego Rodzica naszego stworzenie i u- niela. C. II. 376. 2.	złaczenie. I. 132. 2. Usadk i urata 134. 1. 348 Bo- 2. 349 Bo- 2. Pokuta dozwolona. <i>Tamże.</i> 2. Czemu go Pan Bóg z Ewą w barani koźczy przybrał 135. 1. <i>Tamże.</i> 1.
3. Abakuka Perfa meczestwo. C. I. 43.	<i>A d a k t a S. meczestwo: i dla czego tak był przewa- by, jakoby przynozkiem II. 163. 2.</i>
4. Abdas Ręga dobry na dworze zlego Achaba C. II. 194. 1.	Adalbertus heretyk we Francji I. 355. 2. Kościółki swym imieniem poświęca, i pizni kry z ręki łwy za Reikwie dawo, i drugich sprosznych błędów uczy. <i>Tam- że.</i> 2.
5. Abdona Perfa żywot i meczestwo. C. II. 71. 1.	Adryana S. Żywot II. 160. Jako mu goręco Natalia żona do meczestwa pomaga. 170. 1. 2. 171. 1. 2.
6. Abel ofiaruje Bogu C. I. 135. 2. Zabit od Kaima. <i>Tamże.</i>	Acta die goira w Sycylii. Hatacz S. Agaty ogień w niej zamyka I. 82. 2. Jako się z tej góry wielkość karnia potępionych ludzi pokazuje. 2.
7. Abdechalum Perfi męzennik C. I. 216. 2.	Alfa niezadnica jako się nawraca II. 96. 1. Mecz- estwo ze trzema świetni Ruźebnicami i z Matką swą po- deymuje. 97. 2.
8. Abis Król syn Roboamow C. II. 177. 1. z przrodku dobrym był. <i>Tamże.</i>	Agata z nieposłuszności przeciwko Bogu niechciał zabć Saul II. 341. 2. Karze go o to Samuël, i sam A- raga przed nim rozlekał. 35. 1.
9. Abigail żona przedtym Nabala, zmigkezyła Dawida C. II. 159. 2. Zofala potym zbira Dawidowi. <i>Tamże.</i>	Agapitus syn S. Eufachintusa, II. 196. 1. Od befyli Oyau z ręk porwany 2. 197. 1. 2.
10. Achimelech syn Gedeonow Rómieździał Izraelcy 238. 1. C. I. 406. 2. Jak za to zapłatę wziął. <i>Tamże.</i>	Agapita S. Papięza megie słowa do Cesarza Juljany- na I. 419. 1. Składa tenże Papięz Patryarche Carogro- dzkiego jako heretyka. <i>Tamże.</i>
11. Achiron odziespienie burzy się przeciwko Aaronowi i Mozylewskowi C. I. 347. 2. Jak frodze od Boga karany <i>Tamże.</i>	Świetego Agapita, Dyakona Syxta Papięza, meczest- wo II. 101.
12. Abiud syn Aaronow obcego ognia używając zabit od Boga C. I. 347. 1.	S. Agatiana z S. Klemensem barzo długie i dziwnie rozliczne meczestwo. <i>A G A T A.</i> 102. 1. 2.
<i>A B R A A M.</i>	
Abrama Patryarche wzywao Pan Bóg z ziemie łwy C. I. 200. 1. O jego wierze i posłuszestwie i rozma- itym doświadczeniu 200. 1. i 2. 201. 1. i 2. Sprasiale terce Abrahamowe i pomoc prędko na polowanie bli- żniego 201. 2. Pan Bóg gościem u niego 202. 1. Wiel- kie posłuszestwo jego w ofiarowaniu syna 202. 2. Ja- ko się na rozumieć go się w Piśmie S. o nim mówi, z Oyem swym obeym Bogom Rużyk. 200. 1.	
<i>A B R A M I U S.</i>	
Uciekć od obłudniency Abramius potjemnie, i dzie- ść lat zamknięto rzeczy zbawienne obmyśla C. I. 171. 1. Roznowia jego dziełna do dania pomocy bli- żniemu 2. Kapłanem zoflawa z trudnością i z posłuszest- wa, i fczestliwie zbawieniu ludzkim Ruży 172. 1.	
<i>A B S A L O N.</i>	
Dziwna jego cierpliwść 2. Synowie napuflony wy- chował, i gdy w grzech w pada, dziwnie Boga pozys- kał. 173. 1.	
<i>A B S A L O N.</i>	
Syn Dawidow wygnania Oyca C. II. 162. 2. Zabit potym na wojnie. <i>Tamże. mizeo.</i>	
<i>A B U N D I U S.</i>	
Abundias ciała Męzennikow a pilnością chował II. 109. 1.	
<i>A C H A B.</i>	
Achab Król zwiedziony przez zle Proroki II. 177. 2. Zabity na wojnie 178. 1. Pomila na domie jego 230. 2. Jako zabija Nabota, i jakie pogroźki nafi. 195. 1.	
<i>A C H A Z.</i>	
Achaz Król Ociec Ezechiasza nader sly i chwala Baala II. 292. 1. Ociec własne swe syny zabija na ofia- rę Baalowi, 1. <i>Tamże.</i> Jako go Bóg karze. <i>Tamże.</i>	
Archileusa S. żywot i meczestwo. 299.	
Tutttz	

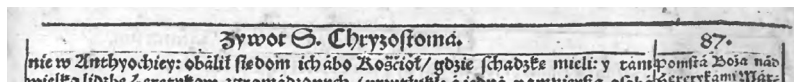
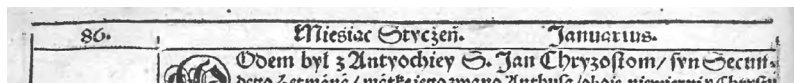
Ryc. 24. Regestr rzeczy przedniejszych, wydanie z 1780 r.

ny z panującą modą. Wielkość wcięć i wysunięć zależy od stopnia pisma. W większości edycji tekst haseł składany jest szwabachą, dopiero w r. 1780 zastosowano antykwę, ale wykorzystano zbliżony stopień pisma: garmont na jednopunktowej interlinii lub scholastykę na odsadkę, stąd kolumna rozliczona jest na jedenastopunktowej siatce⁷⁶. Odbija się to również na wielkości wysunięć i wcięć. Wcięcia, zgodnie z klasycznymi zasadami składu, mają wielkość wahającą się w zależności od edycji między 10 a 12 punktami. Jest to przedział mieszczący się idealnie w dzisiejszej normie, gdyż wcięcie winno mieć wielkość od 1 do 1,5 firetu. Firet to kwadrat o boku równym danemu stopniowi pisma⁷⁷. Wysunięcia są wyraźnie większe – sięgają 17–18 punktów, co z kolei sprawia, że układ staje się bardziej przejrzysty i czytelny. Od edycji z roku 1603 zastosowano nowe usprawnienie: hasła przedmiotowe, grupujące całość zagadnienia. Są wyśrodkowane w łamie, wyróżnione rozstrzeloną kursywą (subpetytem lub petytem), a światła nad i pod hasłem zwykle są modulowane, co pozwala łatwiej wyrównać kolumny, w których pojawiają się trzy stopnie pisma: tekst główny, hasła i znaczki sekcji (mały paragon). Numery stron zwykle są wyrównane do prawej, chyba że hasło jest zbudowane z kilku podhaseł, wtedy odsyłacze składane są ciągle, w jednym akapicie (tzw. indeks zwarty). Jest to zresztą zasada, którą kierują się składacze do dziś. W edycjach Piotrkowczyka syna po *Regestrze* dodano jeszcze wykaz tekstów dodanych w tych edycjach: *Regestr niektórych Żywotow śś. nowo przydanych / | y rzeczy ktore się w nich zámykaią.*

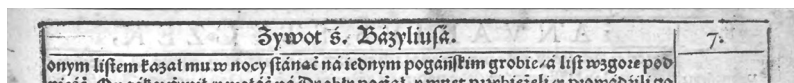
Dla lepszej nawigacji w tekście we wszystkich wydaniach zastosowano żywą paginę (ryc. 25), co zostało podyktowane nie tylko tradycją – od średniowiecza stosowano ją zwłaszcza w księgach religijnych i naukowych – lecz również względami praktycznymi. Odzwierciedla podział książki na miesiące (nazwa miesiąca po polsku i po łacinie odseparowana sporym odstępem) i podaje, jaki żywot obejmuje dany rozdział.

⁷⁶ Wyjątek stanowi edycja z 1579, gdzie tekst złożono różnym stopniem pisma i zastosowano niejednakowej wielkości wcięcia akapitowe.

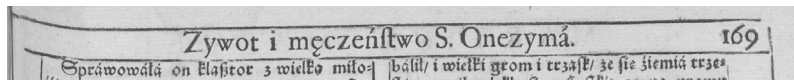
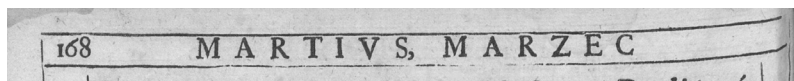
⁷⁷ A. Tomaszewski, *Leksykon pism drukarskich*, Warszawa 1996, s. 87.



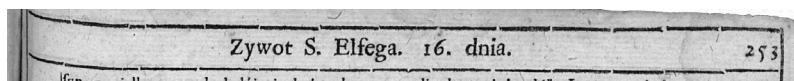
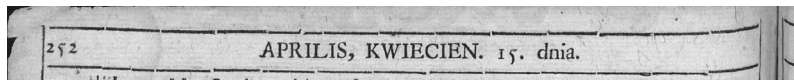
a)



b)



c)



d)



e)

Ryc. 25. Żywa i martwa pagina, wydania z lat: a) 1579, b) 1585, c) 1700, d) 1747, e) 1780

Również strona typograficzna żywej paginy wydaje się dość zróżnicowana. W większości edycji umieszczono ją w górnej, specjalnie oddzielonej części ramki (wysokość ok. 6–7 mm, 16–20 pkt, tylko w wydaniu z 1747 większa, 9,5 mm). Dopiero w końcu wieku XVIII zupełnie zrezygnowano z ramek. Wydanie wileńskie zaopatrzone w paginę wydrukowaną gotykiem – szwabachą, złożoną małym parangonem (20 pkt). W kolejnej edycji pojawiło się rozwiązanie, powielane później w następnych. Na stronie parzystej antykwą, wersalikami składano łacińską i polską nazwę miesiąca. Litery były duże (18–20 pkt) i czytelne, stosowano optyczne rozstrzelenie. Na karcie nieparzystej podawano tytuł: *Zywoť S. Jędrzeiá Apofstołá* (po tytułach bardzo często stawiano kropkę, co jest obecnie uznawane za niezgodne z zasadami). W wydaniu poznańskim i w obu osiemnastowiecznych wileńskich opozycję gotyk–antykwę zastąpiło przeciwstawienie majuskuła–minuskuła, gdyż paginę na obu stronach złożono antykwą (18, 12 i 16 pkt). Dodatkowo w dwóch ostatnich, dla lepszej orientacji, dodano datę dzienną, w wydaniu z roku 1780 wyróżnioną kapitalikami. W niektórych edycjach również na pierwszej stronie rozdziału bywa podany tytuł, co z dzisiejszego punktu widzenia jest błędem, lecz trudno tu mówić o konsekwencji, gdyż zdarzało się, często w jednej publikacji, że zecerzy wypełniali miejsce w ramce przeznaczone na paginę powielonymi ozdobnikami typograficznymi, najczęściej pochodzenia roślinnego, np. hederami. Wynikało to zapewne ze specyficznej estetyki epoki wyznającej *horror vacui*. Ozdobniki takie najczęściej pojawiały się w listach dedykacyjnych i innych tekstach ramy wydawniczej (choćby ulubiony przez składaczy Piotrkowczyka ornament ze szrafowanych arabesek obecny w liście do Anny Kormanickiej).

Obok paginy żywej elementem niezwykle ważnym dla nawigacji była pagina martwa. Ułożono ją w miejscu optymalnym z funkcjonalnego punktu widzenia – w zewnętrznym górnym rogu. W niektórych wydaniach ramka tworzyła odcięte okienko, w które włamywano paginę⁷⁸. Dopiero w edycji z 1780, gdzie nie ma ramek, paginę (zarówno żywą jak i martwą) odcięto linią poziomą od reszty tekstu. Takie rozwiązanie

⁷⁸ Np. edycje z lat 1579, 1585, 1592, 1598, 1601, 1603, 1615, 1644 itp.

występuje bardzo często również we współczesnych projektach. Zgodnie z tradycją (porzuconą niesłusznie w XX wieku) dla pisma tekstowego, w tym także paginy, stosowano cyfry medievalowe (nautyczne), zwykle dobrane do używanego garnituru, choć w niektórych wydaniach są bardziej zbliżone do gotyku, a w innych są wyraźnie cieńsze, o charakterze kursywnym. W pierwszej edycji wileńskiej numery stron złożono scholastyką (II pkt) i potem ten stopień zachował się w wydaniach późniejszych. Wyjątkiem była edycja poznańska o bardzo dużym (mytel) stopniu paginy.

Wizualnym odpowiednikiem żywej paginy w starych drukach są sygnatury pokazujące introligatorowi kolejność oprawianych składek. Drugim typem oznaczeń były kustosze, które z czasem zyskały także nową funkcję: pomocy w lekturze, w łatwiejszym śledzeniu tekstu przy przechodzeniu ze strony na stronę. W czternastu wydaniach dzieła Skargi zastosowano kilka rozwiązań. Przede wszystkim dzięki sygnaturom często widać, że materiały dodatkowe były drukowane osobno, mają bowiem inne sygnatury (tak jest np. z kazaniem Birkowskiego w edycjach z 1626 i 1644 r.). Sygnatury mogą stanowić element dołączony do tekstu (umieszczone w tej samej ramce, jak w edycji z 1579 lub dołączone do kolumny, kiedy wiersz jest niepełny – 1700). Częściej jednak są wysuwane poza ramkę (większość edycji, również z 1700). W dwóch wydaniach, z 1592 i 1598 r. dla sygnatur i kustoszy przeznaczono osobną ramkę, wysoką na ok. 5 mm, zamykającą optycznie kolumnę i stanowiącą jej wizualny odpowiednik. Zwykle sygnatury są wyśrodkowane, rzadko jednak są idealnie na środku, częściej lekko przesuwano je w prawo. Składano je pismem tekstowym (najczęściej mytlem), choć w wydaniach z 1579, 1610, 1615 i 1700 różnicowano ich stopień w zależności od poprzedzającego fragmentu: pod tekstem głównym składano je mytlem, a pod *Obrokiem* garmontem. Do ostatniego wydania Piotrkowczyka ojca sygnatury miały postać A, Ai, Aij, Aiiij, Aiiij, a w edycjach następnych: A, A2, A3. Ponieważ składek było dużo, potem dochodziły także małe litery. Znaczne różnice w procesie składu można zauważyć w edycji poznańskiej, gdzie czasem sygnatury w ogóle zanikają – pozostaje tylko pierwsza w danej składce. Kustosze, zawsze pojedyncze, na końcu każdej strony, złożone były zawsze do prawej, najczęściej stopniem pisma

tekstu podstawowego, choć w czterech edycjach⁷⁹ są zróżnicowanej wielkości, podobnie jak sygnatury.

Warto wspomnieć o kształcie typograficznym jaki przybierają errata obecne na końcu części pierwszej w wydaniu wileńskim z 1579 r., która została zatytułowana *Obłądzenia, które się trafiły w pierwszej części*. Podano w niej dokładną lokalizację pomyłek: numer strony, wiersz i jego nieprawidłowe brzmienie, wraz z wersją skorygowaną. Na początku pojawił się symbol akapitu wykorzystywany dość często w tej edycji jako znak początku nowej treści i równocześnie motyw zdobniczy. Tekst erratów zaprojektowano niezwykle starannie, składając pierwszy wiersz większym stopniem, formując ją w regularny szpic i wykańczając całość kompozycją trzech elementów: dwóch ozdobników typograficznych (arabesek) i winiety z godłem jezuitów – IHS z krzyżem i trzema gwoździami.

Środki typograficzne

Papier

Porównanie środków typograficznych w przebadanych wydaniach warto zacząć od opisu zewnętrznego, obejmującego papier i format druku. Okazało się, że im starszy druk, tym lepiej zachował się papier, co oczywiście wynikało ze sposobu jego produkcji. Papier szesnastowieczny, wykonany ze szmat, dobrze znosi próbę czasu, nie kruszy się i mniej żółknie niż papiery późniejsze, zwłaszcza te, w których został użyty ścier drzewny. Ponieważ publikacja jest bardzo obszerna, drukarze dobierali raczej papier cienki – niestety, w wypadku niektórych edycji skutkowało to przebijaniem druku na drugą stronę (miało to miejsce np. w wydaniu z roku 1579), trzeba jednak przyznać, że nigdy nie uniemożliwiało to całkowicie lektury. Najlepszy wydaje się papier użyty do druku wydań z roku 1601, dość gruby, ale gładki i mało przebijający, z roku 1619 całkiem nieprzebijający, choć dziś już nieco pożółkły, oraz z roku 1610. Ten ostatni zachował się względnie dobrze i jest bardzo biały, co

⁷⁹ Edycje z lat 1579, 1610, 1615 i 1700.

jednak jest zapewne wynikiem konserwacji, jaką przeszedł egzemplarz BJ w latach 90. XX w. W edycji z 1603 r. również wykorzystano dość gruby papier. Na stronie tytułowej jest bardzo dobrze widoczny filigran, przypominający herb Jelita (przedstawiający trzy skrzyżowane włócznie), według badań Włodzimierza Budki posługiwała się nim niezidentyfikowana dokładnie papiernia małopolska⁸⁰, natomiast Jadwiga Siniarska-Czaplicka łączy ten znak wodny z papiernią w Wilczkowicach koło Krakowa, będącą własnością rodziny Wilczkowskich h. Jelita⁸¹. Duży format *Żywotów* sprawiał, że arkusz był zginany tylko raz, dlatego w większości edycji na wielu stronach zachowały się filigrany. Ich zbadanie pozwala w przybliżeniu wskazać z jakich źródeł drukarze pozyskiwali papier do tak ogromnego przedsięwzięcia wydawniczego. Niestety, jest to wynik wyłącznie orientacyjny, gdyż należałoby uwzględnić wszystkie zachowane egzemplarze, prócz tego nie wszystkie znaki wodne udało się zidentyfikować. Wydaje się, że najczęściej pojawiał się papier ze wspomnianym już herbem Jelita (1585⁸², 1601⁸³, 1603, 1610⁸⁴ i 1615⁸⁵). Może to świadczyć o stałym zaopatrywaniu się przez Piotrkowczyka w papier w tej samej papierni lub też o większych jego zapasach wykorzystywanych także w późniejszych edycjach. Badania filigranów świadczą, że obszerna, ponad tysiącstronicowa publikacja, jaką były *Żywoty*, zmuszała drukarzy do nabywania papieru w różnych firmach. Niewiele edycji miało jednolite znaki wodne; na-

⁸⁰ W. Budka, *Znaki wodne papierni w Rzeczypospolitej Polskiej XVI w.*, [w:] *Papiernie w Polsce XVI wieku*, Wrocław 1971, s. 76 oraz tab. V.

⁸¹ J. Siniarska-Czaplicka, *Katalog filigranów czerpalni Rzeczypospolitej zebranych z papieru druków tłoczonych w latach 1500–1800*, Łódź 1983, s. 17 (dalej Sin2). Herb Jelita zidentyfikowano w 89 drukach z końca XVI i początku XVII w.

⁸² Egz BJ s. 68, 76, 80, 86, 237, przypomina wzory 340–341 lub 348, zob.: J. Siniarska-Czaplicka, *Filigrany papierni położonych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej od początku XVI do połowy XVIII w.*, Wrocław 1969, (dalej Sini), s. 21.

⁸³ Egz. BJ s. 670, 696, 732, najbardziej zbliżony do wzoru 352 z Sini.

⁸⁴ Egz BJ s. 260, duża okrągła tarcza z kartuszami po bokach, a w środku herb Jelita najbardziej podobne do wzorów 377 i 378 (Sini).

⁸⁵ Egz. Biblioteki Prowincji Małopolskiej Towarzystwa Jezusowego; Registr, s. 28, 58 zbliżone do wzoru 398, 399 (Sini), s. 181, wzór 375, s. 1063 i 1137 wzór 377.

leżały do nich wspomniane już wydania z 1601, 1603, 1610 i 1615. W innych najczęściej łączono materiał pochodzący z różnych papierni, co ciekawe, najczęściej był on bardzo podobny pod względem grubości, koloru, przejrzystości, dlatego bez analizy filigranów trudno byłoby zauważyć, że powstał w różnych młynach. Na przykład na papierze edycji z 1592, obok popularnych Jelit⁸⁶, odznacza się bardzo wyraźnie herb Lubicz. W Budka łączy ten znak z papiernią w Grembienicach z czasu gdy przeszła na własność spadkobierców Szymona Ługowskiego, prepozyta klasztoru bożogrobców w Miechowie. Identyfikowany był na drukach pochodzących z końca XVI wieku⁸⁷. Na innych stronach pojawia się mały kolisty Jastrzębiec⁸⁸. Niestety, nie wszystkie filigrany z tej edycji udało się zidentyfikować, np. nieokreślony wydłużony kształt⁸⁹ czy dziwne zwierzę (jakby niedźwiedź bez panny z herbu Przemyśla⁹⁰). Ostatnim znakiem wodnym w tym wydaniu jest herb Habdank⁹¹. Podobny można znaleźć w wydaniu Piotrkowczyka z 1644 r.⁹², najprawdopodobniej papier w tych dwóch edycjach pochodził z czerpalni w Mniszku z czasów opata Stanisława Biało-brzeskiego⁹³. O częstych kontaktach Piotrkowczyka z licznymi papierniami świadczy różnorodność znaków wodnych w jego edycjach. Pojawiają się wśród nich, obok

⁸⁶ Np. egz. BJ na s. 79, por. Sini, wzór 348 wygląda na dokładnie to samo sito. Herb ten występuje znacznie częściej, s. 85, 89, 93, 205, 318, 322, 578 itp.

⁸⁷ Sin2, s. 20.

⁸⁸ Egz. BJ s. 772, 776 czy (najlepiej) 786, wzór 295 z Sini. J. Siniarska-Czaplicka (Sini s. 10) przypisuje go papierni w Poczesnej nad Wartą, położonej na gruntach starostwa niegrodowego olsztyńskiego z czasów, gdy starostą był Jan Ocieski (syn) tegoż herbu. Wydaje się jednak mało prawdopodobne, by papier dla krakowskiej drukarni przywożono z tak daleka, musi to więc być znak firmowy innej niezidentyfikowanej czerpalni.

⁸⁹ Egz. BJ s. 117.

⁹⁰ Egz. BJ, s. 652, 660 i 672.

⁹¹ Egz. BJ, s. 858, 956 przypomina wzór 229 lub 232 z Sini.

⁹² Egz. BCz s. 152, 156, 188, egz. BPMTJ druga strona *Namowy*, s. 379: zbliżony do wzoru Sin2, 159 (znaleziony w druku Piotrkowczyka); s. 681, bliżej wzoru 160, a s. 1071 i w *Regeŝtrze* wzór 163 (też od Piotrkowczyka). Jednak w tej edycji pojawia się najwięcej wzorów 252 (Sini).

⁹³ Sin 2, s. 9.

już przywoływanych Jelita i Habdanka, Lubicz (1585⁹⁴ i 1592⁹⁵), Topór, Doliwa-Leliwa oraz herb Olkusza. Największa różnorodność filigranów wystąpiła w ostatnim wydaniu Piotrkowczyka ojca i w pierwszym Piotrkowczyka syna. Edycja z 1619 łączy w sobie papier z kilku firm: niezidentyfikowanej papierni małopolskiej z okolic Lublina (Doliwa-Leliwa⁹⁶), z czerpalni z dóbr Tęczyńskich w Tęczynku lub w Krzeszowicach (Topór⁹⁷), ze wspomnianych już papierni w Wilczkowicach (Jelita⁹⁸) i Grembienicach (Lubicz⁹⁹) oraz z miejskiego młyna papierniczego Olkusza we wsi Starczynów nad strumieniem wpadającym do Sztoły, działającego do połowy wieku XVII (herb Olkusza z dwiema wieżami i kopaczką górniczą¹⁰⁰).

W edycji następnej użyto papieru z herbami Lubicz¹⁰¹, Topór¹⁰² oraz z dwoma niezidentyfikowanymi filigranami: podłużnym¹⁰³ i kolistym¹⁰⁴.

W wydaniu poznańskim filigran tworzą trudne do identyfikacji elementy. W tarczy z koroną pojawiają się skrzyżowane belki. To raczej nie są poznańskie klucze, gdyż papiernia posługująca się tym znakiem w początku wieku XVIII już dawno nie funkcjonowała¹⁰⁵, niewykluczone jednak, że drukarnia jezuicka wykorzystywała star-

⁹⁴ Egz. BJ karta tytułowa, przypomina wzór 534. Ten arkusz wydaje się lepszej jakości.

Na s. 741 wzór 535 (Sini). Herb Lubicz występuje znacznie częściej w części 2.

⁹⁵ Egz. BCz s. 8, 34, 56 i 74.

⁹⁶ Egz. BJ, s. 17, 23, 419, 473, podobne do wzoru 297 (Sin2).

⁹⁷ Egz. BJ, s. 643, 845, 647 a zwł. 687 jest Topór, jak na zdjęciu w Sini, i tamże wzór 1103.

⁹⁸ J. Siniarska-Czaplicka opisała filigrany tego typu z lat 1570–1605. W egz BJ wystąpiły na s. 597, 651, 663 wzór 387 (Sini).

⁹⁹ Egz. BJ, s. 326 czy 329, wzór 551 (Sini).

¹⁰⁰ Egz. BJ na karcie tyt. 2 cz. zbliżone do wzoru 767 (Sini).

¹⁰¹ Egz. BCz s. 68 wzór 555 (Sini), s. 544 trochę mniejszy, wzór 967 (Sini).

¹⁰² Egz. BCz s. 733 Topór zbliżony do wzoru 1085 (Sini), ale u góry zakończenie w formie półkolistego haka.

¹⁰³ Egz. BCz w ramie wydawniczej i kazaniu Birkowskiego wąski filigran, jakby topór czy tarcza.

¹⁰⁴ Egz. BCz s. 50, 58, 535.

¹⁰⁵ Filigran ze skrzyżowanymi kluczami, herbem Poznania, był używany w papierniach miejskich i kapitulnych w latach 1531–1652 (Sini, s. 17).

sze zapasy papieru, artykułu bardzo kosztownego¹⁰⁶ i – jak wskazują inne badania – często dość długo przechowywanego. W tym wypadku jednak przedział czasowy jest stanowczo zbyt długi. Z różnych źródeł wiadomo, że jezuita poznański sprowadzali papier w belach, ryzach i librach spoza Poznania – z młyna Opalińskich, z Torunia, Wrocławia i z Niemiec (z Saksonii), ale dokładne zbadanie jego pochodzenia nie jest możliwe, gdyż w ok. 1/3 przebadanych druków brak znaków wodnych¹⁰⁷.

W ostatniej edycji wileńskiej nie występują żadne znaki wodne, natomiast w wydaniu z 1747 r. zadrukowano papier pochodzący z dwóch różnych źródeł, choć nie różniący się zupełnie wyglądem, kolorem i grubością. Widnieją na nim dwa rodzaje znaków wodnych: pierwszy to herb Mogiła, znak firmowy papierni w Łyskawie w pobliżu Wołkowyska, noszący w katalogu J. Siniarskiej-Czaplickiej¹⁰⁸ nr 55, wyobrażający prostokątne zwierciadło zakończone z obu stron krzyżami. Odrys w katalogu pochodzi z druku, który również wyszedł spod prasy drukarni Akademii Wileńskiej. Papiernia ta działała od lat 90. XVII wieku do drugiej połowy wieku następnego. Prostsza forma herbu wskazuje na późniejszy okres działalności firmy, gdy na znaku wodnym pojawiał się tylko herb właściciela Samuela Bychowca, bez herbu jego żony Krystyny Denhoff. Drugi filigran z edycji wileńskiej przedstawia herb Nałęcz i najprawdopodobniej może pochodzić z działającej w dobrach wileńskich (Miała lub Herbardów) w końcu XVII wieku papierni należącej do Barbary z Górków Czarnkowskiej i jej syna Jana. Jednak wątpliwość budzi uproszczona forma tego filigranu obecna w *Żywotach* w stosunku do bardziej rozbudowanej wersji w katalogu¹⁰⁹. Dlatego bardziej prawdopodobne jest pochodzenie tego papieru z drukarni umiejscowionej na wschodzie Rzeczypospolitej, znanego z druków

¹⁰⁶ Z inwentarzy wynika, że w roku 1703 było w drukarni poznańskiej 6 bel papieru drukowego wartości 225 tyńfów, zob. *Drukarze dawnej Polski*, t. 3, cz. 1, s. 114.

¹⁰⁷ Tamże, s. 114.

¹⁰⁸ SinI, s. 21.

¹⁰⁹ Sin2 s. 21.

lwowskich wytłoczonych po 1740 r.¹¹⁰. Wskazywałyaby na to zarówno forma znaku wodnego, jak i zakres czasowy.

Ogólnie papiery z XVI i początku XVII wieku dość dobrze sprawdziły się w druku – czcionki odbiły się dokładnie i czytelnie. W miarę dobrze zreprodukowano ramki (cienkie, ok. 1–1,5 punktu), choć to oczywiście zależało również od stopnia zużycia materiału zecerskiego. Znacznie gorzej zachował się papier z edycji z drugiej połowy wieku siedemnastego: w większości egzemplarzy bardzo pożółkł, przesuszył się i stał się kruchy. W wydaniu z 1626 roku druk przebija na drugą stronę (czasem bardzo mocno), tworząc żółte ślady. W wieku osiemnastym jakość papieru jeszcze bardziej się pogorszyła. Na najgorszym zostały wydrukowane *Żywoty* poznańskie – papier jest mocno zażółcony, zwłaszcza w miejscach gdzie przebija farba drukarska. Zapewne wiąże się to ze złą jej jakością – najprawdopodobniej sporządzano ją w warsztacie we własnym zakresie¹¹¹. Staniszewski twierdzi co prawda, że w tym czasie w Polsce jakość farby była dość wysoka¹¹², w porównaniu zwłaszcza z drukami niemieckimi, gdzie zdarzały się żółtawe smugi i obwódki liter wynikające ze zbyt dużego przesylenia papieru olejem, głównym składnikiem pokostu, z którego wytwarzano farby. Wspomniał on również o pogorszeniu jakości papierów stosowanych w wieku XVIII, cieńszych i czasem źle zaklejanych, co bardzo obniżało walory estetyczne druku. Badania zdają się to całkowicie potwierdzać – w wydaniu z 1700 włókna papieru rozchodzą się, co prowadzi do jego uszkodzenia, jakby „przecierania”, a edycja z roku 1747, powstała na papierze cienkim, nieco przebijającym i kruszącym się na brzegach. Uszkodzenia te są wynikiem zmiany w sposobie produkcji papieru, jaka nastąpiła w tym okresie. Papiery starsze, oparte na masie sporządzonej ze szmat, dużo dłużej niż późniejsze zachowują sprężystość i odporność na zginanie¹¹³.

¹¹⁰ Sin2, s. 21.

¹¹¹ *Drukarze dawnej Polski*, t. 3, cz. 1, s. 114.

¹¹² Z. Staniszewski, dz. cyt., s. 127.

¹¹³ To kwestia długości łańcuchów celulozy – głównego składnika masy papierowej. W papierze produkowanym ze szmat łańcuchy są dłuższe niż w papierze ze ścieru drzewnego.

Ostatnia z badanych edycji, z roku 1780, powstała na papierze cienkim żeberkowanym, trochę przebijającym, o niskiej gładkości – w tym czasie w Polsce nie stosowano jeszcze rozwiązań, jakie testował w Anglii John Baskerville satynujący papier za pomocą rozgrzanych walców metalowych¹¹⁴. Podobnie jak w wydaniu poprzednim, również tutaj farba zażółciła papier dookoła druku¹¹⁵.

Format

Dzieło Skargi przeznaczone było do lektury kontemplacyjnej, o czym świadczą wplecione w tekst żywotów modlitwy i nauki moralne. Jako takie otrzymywało zawsze duży format – folio. Książka musiała być rozłożona do czytania na stole lub pulpicie (trzymanie jej w rękach było mocno utrudnione, ze względu na dużą objętość i ciężar), stąd odpowiedni dobór formatu i układu typograficznego. W okresie od XVI do XVIII wieku formaty papieru były bardzo zróżnicowane. Zależały od wielkości sita i były dobierane również do poszczególnych typów książek. Ich rozmiary warunkowane były wielkością maszyn drukarskich i siły tłoczenia niezbędnej do wykonania wydruku, według Mariana Drabczyńskiego dla druków odbijanych na prasie drewnianej z czasów Gutenberga siła nacisku wynosiła około 5 ton na jedną kolumnę (ok. 585 cm², dla Biblii 42-wierszowej). Niemożliwe było wydrukowanie dwóch kolumn równocześnie, gdyż ówczesne prasy nie były w stanie wytworzyć niezbędnego do tego procesu podwójnego ciśnienia 10 ton¹¹⁶. Ostateczna wielkość tomu zależała od introliigatora, choć jego rola także nie była prosta, gdyż kolejne arkusze mogły być złożone krzywo lub mieć zupełnie inne rozmiary, a on musiał przyciąć je tak, by blok książki był równy. To, jakie różnice występowały między arkuszami,

¹¹⁴ Z. Staniszewski, dz. cyt., s. 127–128.

¹¹⁵ To również kwestia warunków przechowywania. Egzemplarz z biblioteki jezuitów ma niektóre strony zażółcone w bardzo dużym stopniu, co sprawia, że bardzo spada kontrast między literami a papierem, co znacznie obniża czytelność.

¹¹⁶ M. Drabczyński, *Papier w pracy drukarza, Normalizacja formatów. Gramatury papieru*, „Poligrafika” 1960, nr 7–8, s. 34.

doskonale widać w zachowanych do dziś w niektórych bibliotekach osiemnastowiecznych zeszytach gazet i czasopism wychodzących w oprawie *alla rustica* – często różnice w wielkości poszczególnych kart sięgają kilkudziesięciu milimetrów¹¹⁷. Między innymi dlatego tak trudno ocenić założenia projektu typograficznego, gdyż decyzje dotyczące marginesów nie leżały w gestii zecera czy drukarza, lecz introliigatora. Zwykle jednak można zauważyć, że obcinano książkę według proporcji kolumny, co zresztą było zgodne z tradycją powielania stosunku wysokości i szerokości formatu w kolumnie¹¹⁸. Można również pokusić się o dopasowanie poszczególnych wydań do najczęściej w danym czasie stosowanych formatów papieru: w szesnastym wieku, były to papier „regałowy” (od *regale*) – 672×480 mm i medianowy (średni) 576×308 mm¹¹⁹, w siedemnastym wykorzystywano różne wielkości, nie przekraczające jednak 740×540 mm i nie mniejsze niż 350×230 mm, natomiast w osiemnastym powstało ok 60 różnych formatów, w tym *propatria* (340×430 i 360×460 mm), *jednorożec* (*register* 400×500 i 420×530 mm), *median* (440×560 i 460×590 mm), *royal* (480×640 i 540×680 mm), *lexicon* (500×650 mm), *imperial* (570×780 mm) i wiele innych¹²⁰.

Zachowane egzemplarze dzieła Skargi, choć wszystkie reprezentują bibliograficzny format folio, mają różne wymiary: edycja z 1579 – 195×275 mm, z 1585 – 196×296 mm, z 1592 – 197×290 mm, z 1598 – 180×292 mm, z 1601 – 211×329 mm, z 1603 – 190×301 mm, z 1610 – 207×329 mm, z 1615 – 194×286 mm, z 1619 – 195×290 mm, z 1626 – 200×312 mm, z 1644 – 196×308 mm, z 1702 – 195×323 mm, z 1747 – 193×317 mm i z 1780 – 210×340 mm. Jak widać, formaty różnią się od

¹¹⁷ Widać to np. w pierwszych numerach „Dziennika Handlowego” pochodzących ze zbiorów Biblioteki PAN w Krakowie.

¹¹⁸ Niestety, zdarzają się także książki oprawione powtórnie, głównie w XIX w., w których introliigatorzy, równając bezmyślnie blok, obcinali marginalia, jak ma to miejsce np. w dwóch egzemplarzach *Żywotów* z 1615 r. przechowywanych w Biblioteki Prowinjacji Małopolskiej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie.

¹¹⁹ *Papiernie w Polsce XVI wieku*, Wrocław 1971, s. 62.

¹²⁰ Z. Staniszewski, dz. cyt., s. 129.

siebie znacznie i dlatego trudno ocenić, na ile świadome i celowe były działania drukarzy dotyczące stworzenia druku w pełni harmonijnego również poprzez proporcje stronicy. Nieprawdziwe jednak wydaje się stwierdzenie Staniszewskiego, że jedyną słuszną proporcją jest klasyczny złoty podział. Istnieją również inne proporcje oparte na wielokątach foremnych oraz wywiedzione z interwałów muzycznych, które również dają ciekawe i harmonijne zestawienia¹²¹. Wyliczenie proporcji powyższych książek wskazuje, że wszystkie mieszczą się w klasycznych proporcjach: większość w przybliżeniu proporcji kwinty czystej – 2:3 (1585, 1592, 1601, 1615 i 1619). Osiem wydań – z lat 1598, 1603, 1610 i pięć najmłodszych – reprezentuje sobą sekstę małą (5:8) i stanowi klasyczny przykład złotego podziału, oczywiście tylko w proporcjach formatu strony. Jedynie edycja z roku 1579 (egzemplarz BJ) tworzy proporcję homogeniczną ($1:\sqrt{2}$) podobnie jak dzisiejsze formaty i stanowi w muzyce przykład trytonu – fałszywego akordu, stosowanego rzadko w dawnych kompozycjach, zresztą nie tylko muzycznych. Nazywano go „diabolus in musica”, był silnym dysonansem, oznaczał niedoskonałość, upadek, cierpienie i śmierć. Również jako proporcja w projekcie wydaje się niezbyt harmonijny, zbyt szeroki w stosunku do wysokości.

Pismo

Następnym etapem analizy typograficznej jest ustalenie kroju i stopnia pisma. Jest to o tyle skomplikowane, że łączy się ściśle z innymi aspektami projektu, takimi jak układ typograficzny czy stosunek pomiędzy polem zadrukowania i światłem na stronie. Niebagatelną rolę odgrywa też zróżnicowanie kroju i stopnia pisma w rodzajach wyróżnień w tekście. Tutaj również pierwsze spostrzeżenia zgodne są z badaniami Marii Judy¹²², która wskazała, że w wiekach wcześniejszych – XVI i XVII – dla druków w języku polskim najczęściej stosowana była czcionka gotycka, choć wykorzystuje się także i inne pisma – antykwę i kursywę, które w połowie wieku XVIII wypierają pisma gotyckie.

¹²¹ Zob. R. Bringhurst, dz. cyt., s. 160–161.

¹²² M. Juda, *Pismo drukowane w Polsce XV–XVIII wieku*, Lublin 2001.

W *Żywotach* z XVI wieku dominuje gotyk. Tekst główny złożono szwabachą, tytuły frakturą, później wchodzi również antykwia i kursywa, choć w edycji z roku 1579 jeszcze jej nie używano. Pojawia się natomiast w dalszych wydaniach. Miało to oczywiście związek z zasobem czcionek będących w posiadaniu danej drukarni. Obaj Piotrkowczykowie – zarówno ojciec, jak i syn – korzystali ciągle z tego samego zasobu, co jest świetnie widoczne przy porównaniu kolejnych edycji, ewidentnie składanych od nowa, lecz podobnych pod względem materiału zecerskiego: czcionek, linii, ozdobników typograficznych¹²³. Powtarzały się także winiety drzeworytowe. Badania zasobów typograficznych oficyny Piotrkowczyka ojca wyodrębniły trzy wielkości antykwy (wymiar 20 w. = 114, 89 i 74 mm), a w formatach miniaturowych (32°) stopień 59 mm. W zasobie znajdowały się również kursywy (88/89 i 10 w. = 34 mm, oraz kursywa polska). Wśród krojów gotyckich warto wspomnieć o dwóch stopniach fraktury nagłówkowej i kilku szwabachy (110, 89 i 75 oraz 113/114 mm). Drukarnia dysponowała także garniturem czcionek greckich (najpierw starego, a potem nowego typu)¹²⁴. Syn bardzo poszerzył ten zasób, zwłaszcza o nowe garnitury antykw. Znalazło się wśród nich 14 stopni antykw tytułowych (wersaliki 27, 15, 12, 11 i 9 mm i kolejno do 2 mm). Książki składano korzystając z 17 rodzajów pism tekstowych: ośmiu stopni antykw prostej (10 w. = od 130 do 33 mm), co najmniej trzech wielkości szwabachy (10 w. = 55, 44 i 33 mm) i sześciu stopni kursywy (10 w. = 131, 65, 55, 45, 40, 33 mm)¹²⁵.

Słownik *Drukarze dawnej Polski* podaje informacje o zasobach oficyny poznańskich jezuitów. W latach 80. XVII wieku drukarnia wzbogaciła swój stan posiadania; najpierw, w 1687 przelano wszystkie zużyte garnitury, a później postarano się o nowe. Było to związane z działalnością gisera Andrzeja Majchrowicza Rudnickiego¹²⁶, który wprowadził

¹²³ Por. M. Komorowska, dz. cyt., s. 160 oraz *Drukarze dawnej Polski*, t. I, cz. 2, s. 511.

¹²³ *Drukarze dawnej Polski*, t. I, cz. 1, s. 165.

¹²⁵ *Drukarze dawnej Polski*, t. I, cz. 2, s. 511–512.

¹²⁶ A. Tomaszewski, *Gisery czcionek w Polsce*, Warszawa 2009, s. 39–40, 80–81.

dził nowy krój pisma: antykwę barokową Christoffa van Dycka. Źródła archiwalne, np. sprawozdania z działalności rektorskiej Tomasza Doré i Stanisława Bieczyńskiego, podają, iż w kasztach oficyny pojawiły się trzy wielkości antykwy (parangon, tercja i scholastyka), dwa stopnie kursywy (mytel i cycero) oraz fraktura (mytel). Planowano także wprowadzić z innych kolegiów scholastykę czcionek greckich. W czasie działalności Bieczyńskiego przybyło drukarni pięć nowych rodzajów pism, w tym cztery kursywy¹²⁷. Brak niestety informacji o zasobach drukarni wileńskich: Radziwiłła i Akademickiej z czasu wydania z 1747 roku. Badania innych źródeł, np. prasy osiemnastowiecznej wskazują, że Drukarnia Akademicka zaopatrywała się w materiał zecerski w powstałej w roku 1777 giserni Piotra Zawadzkiego. „Dziennik Handlowy” z września 1787 podaje specyfikację zakupionych przez drukarnię czcionek:

Charakteru politycznego	na arkuszy	3,
Mytlu antykwy	ditto	4,
Ditto kursywy	do	2,
Scholastyki większej antyk.	do	10,
Dto kursywy	do	4,
Scholastyki mniejszej anty.	do	12,
Kursywy	do	3 ½,
Garmontu antykwy	do	7,
Kursywy	do	3 ½,
Petitu antykwy	do	7,
Kursywy	do	3 ½,
Akomodacji do pism, Liter początkowych czyli wersalików rozmaitego gatunku	<i>Kamieni</i>	8. ¹²⁸

Z wykazu zakupów innych drukarni wynika, że oficyna wileńska była jednym z głównych odbiorców i zamawiała dużo różnych komple-

¹²⁷ *Drukarze dawnej Polski*, t. 3, cz. 1: *Wielkopolska*, s. 114–115.

¹²⁸ „Dziennik Handlowy” R 2: 1787, cz. IX (wrzesień), s. 497–505. Na jeden arkusz przypadały 4 kamienie.

tów czcionek. Trudno stwierdzić, kiedy zaczęła się zaopatrywać u Zawadzkiego i czy już w 1780 wykorzystywała jego czcionki przy druku dzieła Skargi.

W szesnastym i siedemnastym wieku w Polsce dominowały kroje pochodzenia obcego, dopiero Januszowski podjął próby stworzenia lokalnej odmiany czcionki. Fraktura używana w polskich oficynach miała dwie odmiany zaprojektowane przez Johanna Schönspengera oraz Johanna Neudörffera i Hieronymusa Andrä. Do odlewania znaków tego kroju wykorzystywano głównie stare matryce dziedziczone przez spadkobierców lub kupowane¹²⁹. W *Żywotach świętych* najczęściej używana jest jako pismo tytułowe, bardzo czytelne, zestawiane ze szwabachą i antykwą zarówno na kartach tytułowych, jak i w tytułach części czy konkretnych żywotów. Taki zwyczaj panował zarówno w drukarni obu Piotrkowczyków¹³⁰, jak i w oficynach wileńskiej i poznańskiej. W analizowanych egzemplarzach wyróżnić można kilka stopni fraktury i co najmniej dwa jej typy. Pierwszy występuje w tytułariach większości edycji i jest dziełem Johanna Schönspengera (ryc. 26a, b). W kroju tym widoczne są wpływy kaligrafii (dzieł cesarza Maksymiliana I oraz projektów Dürera). Kształt poszczególnych znaków zależy wyraźnie od stopnia pisma. Drugi typ fraktury znaleźć można w kazaniu ks. Fabiana Birkowskiego z wydania z roku 1626, przedrukowywanym również w edycji z 1644 (ryc. 26c). Ta piękna, bardzo czytelna, choć ozdobna, fraktura została także wykorzystana jako inicjały w pierwszym ze wspomnianych wydań. Jest to krój Neudörffer-Andrä, o bardziej typograficznym charakterze i dukcie zbliżonym raczej do śladu dłuta niż do pióra¹³¹.

Dużo częściej w badanych drukach pojawiała się szwabacha, stanowiąca główne pismo tekstowe w dwunastu edycjach. Ten krój, wywodzący się głównie z bastardowej kursywy gotyckiej, zaistniał w polskim

¹²⁹ M. Juda, dz. cyt., s. 130–137.

¹³⁰ Tamże, s. 144.

¹³¹ Użyto tu sformułowania *dukt* w znaczeniu podanym przez A. Tomaszewskiego w *Leksykonie pism drukarskich*, s. 81: „charakterystyczny dla danego kroju pisma kształt i układ kresek tworzących litery i znaki, wynikający ze sposobu pisania, tj. prowadzenia narzędzia piszącego (łac. *ductus* – prowadzenie, ciąg)”.

drukarstwie w 1492 roku w Malborku w oficynie Jakuba Karweysse, zaś klasyczną jej formę wprowadził w 1522 r. Florian Ungler¹³². Szwabacha była zwykle wykorzystywana do składu tekstów w językach narodowych, tzn. w polskim i niemieckim, w opozycji do antyki stosowanej dla łaciny. Ta zasada jest widoczna także w *Żywotach*. Występują w niej znaki kontekstowe, zależne od położenia w wyrazie i od sąsiadujących znaków oraz specjalnie dla tego kroju przygotowane majuskuły, zharmonizowane z minuskułami. Dominuje w nich dukt rylca, zaś w minuskułach dukt pióra. Szwabacha stosowana w warsztatach krakowskich najprawdopodobniej była pochodzenia niemieckiego. Największe zmiany w jej wyglądzie wprowadzili najpierw Łazarz Andrysowicz, a później Jan Januszowski i Konrad Forster. W wiekach późniejszych używano czcionek odlewanych ze starych matryc, zmniejszając je z czasem dla większej ekonomiczności składu¹³³. Szwabacha używana w *Żywotach świętych* (ryc. 26d, e) jest dość czytelna, harmonijnie łączona z innymi krojami: frakturą, antyką i kursywą, ale w większości wydań stanowi podstawowe pismo tekstowe, podczas gdy pozostałe pełnią funkcje pism tytułowych i wyróżnień.

Taką rolę spełniała w większości edycji Skargi antykwą (ryc. 27). Jej początki w Polsce wiążą się z działalnością Floriana Unglera i Jana Hallera¹³⁴. Najstarsze z analizowanych wydań zawiera fragmenty (np. spis autorów) złożone antyką zbliżoną do wersji obecnej w drukach Jana Hallera, charakterystycznej dla niemieckiej odmiany tego kroju, używanej między innymi przez Erharda Ratdolta, pochodzącej z rękopiśmiennej kodeksowej minuskuły humanistycznej i kapitały kwadratowej. Od wieku XVI do XVIII używano wielu odmian, poczynając od renesansowych: strasburskiej, weneckiej i bazylejskiej, przez wzory francuskie Claude'a Garamonda i Roberta Granjona, holenderskie Christoffa van Dycka czy Johanna Michaela Fleischmanna, po projekty Pierre'a Simona Fourniera starszego, Christiana Friedricha

¹³² M. Juda, dz. cyt., s. III.

¹³³ Tamże, s. 113.

¹³⁴ Tamże, s. 146–147.



Zywotow Swietych starego

a)



Zywoty Swietych
Starego y nowego za

b)

ziemie wlozycie/Bzacia namileyshy/za laska wasza
slow kila o nim przemowie: Nie dla tego/abym
mial trudy/y prace tego/slowy zaplatit (lichacby to
plata/w slowiech/y na slowiech/ktore wiaer przedko
y gubi/polozona:) ale dla tego/abym ozdobe Ko-
Katholickiego/Kaplaná tego nie zapomniat/á w
wzbudzil na dzieki czynienie Panu Bogu za onego.
ci on wprowadzic w Rzeczposp: Atheskien/ábo Lac-
skien/w ktorých ludziom dobrze dla Rzeczposp: zasl-
wshyła zaplata byla / sermo Epitaphius, to jest
pogrzebna; ale byl w Rzeczposp: Chryesciankien/

c)

fla mistrza Antheniusa pog-
iaronie skarany byl od Boga
y trzask misernie/ y tlukl pe-
tylo na cieie ale y na duszy zlec-
czenstwa wyszedl/á iaka jest n-
sostoma/prosil abj go wczyni-
y ochrzczony jest. X Byt o

d)

(kora byla rodzaiu Krolow
ogobomych/ i wielkich iaki
zona: z mlodosci swiatem
marnemi gardzic/ á Duchá
Dana Boga i sluzby tego pi-
iecey o Klasterze/ nizli o w-
kich á mlodosci nasnalitach

e)

Ryc. 26. Kroje pism: a) fraktura tytułowa, wydanie z 1579 r., b) gotyk ozdobny (wersa-
liki) i fraktura tytułowa, wydanie z 1592 r., c) fraktura tekstowa z kazania ks. Birkow-
skiego, edycja z 1644 r., d) szwabacha, wydanie z 1579 r., e) szwabacha, edycja z 1700 r.

Gessnera, Bernarda Christoph'a Breitkopfa i François Ambroise Didota¹³⁵. Do wydania z roku 1700 antykwa w *Żywotach* wykorzystywana jest głównie do składu tytułów i do wyróżnień. Analiza zasobu drukarni krakowskiej wskazuje na pochodzenie tej antyki od wzorów renesansowych, opartych na antykwach Claude'a Garamonda i Roberta Granjona. Najbardziej charakterystyczne cechy pisma tekstowego to majuskuła A o łaskach różnej szerokości, bardzo wyraźne szeryfy górne w majuskułach M i pozioma poprzeczka w minuskule e. W piśmie tytułowym najbardziej zauważalny jest silny kontrast grubości kreski, wyraźne szeryfy w majuskułowej literze C, wersalikowe W złożone z V połączonych w ½ wysokości (podobną budowę ma również litera minuskułna) oraz oboczne występowanie dwóch form minuskułnego z. Typowe jest również rozwidlenie nóżki i ramienia w literze k, występujące nie bezpośrednio przy łasce, lecz za pośrednictwem poziomej kreski – w piśmie tekstowym rozwiązano to inaczej, ramię łączy się z łaską, a nóżka sięga tylko ramienia.

W edycji poznańskiej wykorzystano antykwę barokową, odlaną według wzorów van Dycka. To pismo holenderskiej proweniencji nosi jednak również wyraźne cechy renesansowego pisma Garamonda. Szczególnie wyraźnie jest to widoczne w wersalikowej literze W w piśmie tytułowym, złożonej z dwóch liter V połączonych na ½ wysokości korpusu.

Od edycji z 1747 r. antykwa zaczyna pełnić rolę pisma tekstowego. W pierwszym z tych wydań jest to pismo bardzo czytelne, rozświetlone (zwłaszcza w zestawieniu z wcześniejszymi, gotyckimi), wywodzące się z grupy antykw barokowych pochodzenia niemieckiego. Wydanie wileńskie z końca wieku również złożone jest antykwą barokową, lecz innego typu – jej twórcą był Johann Michael Fleischmann. Charakteryzuje się dużą czytelnością i dobrze komponuje z innymi krojami wykorzystanymi w tym dziele. Obok krojów tekstowych wyraźnie zaznaczają się w tej edycji kroje tytułowe, zwłaszcza bardzo wyraźna, ciemna antykwa o dużym stopniu, wykorzystana tylko w tytule listu dedykacyjnego i – w mniejszym stopniu – w tytułach nowych miesięcy oraz w żywej

¹³⁵ Tamże, s. 146–251.

Exod: 7. & 14.
Psal: 113.
Iosu: 3.
Dan: 3.
Matt: 14.
4. Reg: 6.
4. Reg: 1.
Num: 16.
4. Reg: 5.

Gaufridus de Bello loco,
Ado Treueren.
Bernardus Clarqualleen.
Bernon Abbas Augensis,
Vincentius in speculo hist
Teodoricus de Apoldia,
Thomas Cantiprateen: I

niemy. coście slyfeli, ná to iuz pá
regu onym, do ktorego my iestze.
genia. ná tey drodze, ktora się nan
toreście wzięli takie odpocznienie
nie roskofy. bógostamione męczy
já wiecznie odpoczyńacie s smut
P. Lina wásá mneá, y niepeg
ná wásá iako strzála ná powietrzy
żadnego nie znać: á roskof iako
e ná wieki. Pielgrzymstwo y dre
1. Zadaćcie nam przez modlitwy

a)

b)

WOTO
YMZE P
AKO Y W PI
ZEBRANYCH

wot Sámsoná, Sędź
z Pismá świętego, y wyk

Naywyzszemu Bogu w Troy
wójsego stworzenia iego, mis
Jezusa Chrystusa Pana nasz
ki w wiekow

c)

miłość Boga Oycy y Pana naszego
Iezusa, niech się spełni nad nami. Co
wiedział, iż z każdego narodu kto
Pana Boga boi, iest przyiemny iem
az ná S. Sabbie zisćilo, który się
iukiem Boga naszego Pana Iezusa C

ciotelesna potrzebę z krzywdą postow
iagala, niżli trzeba; wszakże ie
ię komu może, żeby nad miarę po
ię Panu Bogu podobac chćiał, niech
akiey pokuście, iż ta rzecz nie z do
iże. Bo iż poszczenie iest sroddek á

d)

PRZEMOWA
SAMEGO AUTORA
X 1780 DZNI PIOTR N SK N S S

temu potwarzy Pan Bóg przepu
266, 2. Potwarz nieśluzną c
nagrada i wyświadcza ie, iak
268, 1. 269, 2. S. Goara kapłan:
2. Jednego Biskupa I, 85, 2. F
iemne męczeństwo w Obr: I, 25
bia, potym Zakonnik I, 412, 2.
OBRĄZI Obrażoborcy.

e)

Ryc. 27. Kroje pism: a) kursywa i antykwa, wydanie z 1592 r., b) kursywa, wydanie z 1615 r., c) antykwa tytułowa i kursywa, edycja z 1700 r., d) antykwa i kursywa, wydanie z roku 1747, e) kroje ozdobne, antykwa i kursywa, wydanie z 1780 r.

paginie. Jest to odmiana o bardzo dużym kontraście w grubości kreski, reprezentująca kroje barokowe. Nie występują w niej żadne znaki kaligraficzne, jest bardzo konsekwentnie zaprojektowana i pięknie wycięta. Ponieważ wymaga specjalnych świateł, w liście dedykacyjnym została rozspacjonowana, co daje bardzo korzystny efekt.

Prócz wymienionych krojów w edycjach Skargi pojawiała się również, w różnych funkcjach, kursywa (ryc. 27) obecna w Polsce od 1523 r. (oficina Hieronima Wietora¹³⁶). Reprezentuje wiele wzorów pochodzących z pracowni słynnych literników europejskich. W oficynie Piotrkowczyka wykorzystywano odmianę bazylejską, sprowadzoną do Krakowa przez Łazarza Andrysowicza w 1559 r.¹³⁷, a dokładnie krój Ludovico Vincentino, którym złożone są kolejne edycje *Żywotów*. W kursywie tej pojawiają się również obok majuskuł opartych na antykwie wersaliki pochodzenia kaligraficznego. Majuskuła z cechami kaligraficznymi występuje także w kursywie z edycji poznańskiej, choć należy ona do innego typu – barokowego kroju van Dycka. Cechą charakterystyczną kursywy użytej w tym wydaniu jest brak minuskułnej litery w. Zamiast niej użyto podwojenia litery v o bardzo specyficznym, zamkniętym kształcie. W edycji wileńskiej z 1747 r. pojawia się kursywa wzorowana na projektach Granjona, choć występują w niej również kaligraficzne majuskuły wywodzące się z *Romain du roi*. Stosowane w niej znaki specjalne, takie jak. ligatura et, nawiązują swym kształtem do jeszcze starszych, renesansowych realizacji (Garamonda). W ostatnim wydaniu zecer użył kursywy barokowej kroju Fleischmanna, co jest bardzo korzystne dla projektu publikacji, złożonej wszak antykwą tego samego typu, dzięki czemu oba kroje bardzo dobrze ze sobą harmonizują. Najbardziej charakterystyczną literą w kursywie tytułowej jest litera Y o wyraźnie kaligraficznym pochodzeniu.

Ostatnią grupą pism, pojawiającą się dopiero w edycjach osiemnastowiecznych, były kroje ozdobne; w omawianym materiale znaleźć je można przede wszystkim w wydaniu wileńskim z roku 1780. Zaliczyć

¹³⁶ Tamże, s. III.

¹³⁷ Tamże, s. 214.

do nich można pismo używane jako tytułowe o cieniowanym korpusie litery, co daje ciekawy efekt trójwymiarowości. Należy podkreślić dużą wstrzemięźliwość zecerów w używaniu pism ozdobnych w tej edycji Skargi. Zdecydowano się wyłącznie na to pismo ozdobne, ciemną antykwę tytułową, tytułową kursywę oraz antykwę i kursywę tekstową. Nie stosowano także zbyt wielu stopni pisma, co sprawiło, że wydanie to odznacza się bardzo dużą czytelnością i przejrzystością. W porównaniu z innymi książkami rokokowymi, w których na jednej stronie występowało kilka różnych krojów ozdobnych *Żywoty z 1780* są doskonałym przykładem dobrego smaku. Wśród pism ozdobnych warto wspomnieć także gotyckie kroje ozdobne wykorzystywane na kartach tytułowych i jako inicjały, były one jednak najczęściej odbijane z klocków drzeworytowych.

Wybór konkretnych krojów nie stanowi wyłącznie decyzji opartej na wyczuciu estetyki. Znacznie ważniejszym problemem jest czytelność danego pisma. Oczywiście, dawni zecerzy ograniczeni byli przez zasób swojej kaszty, lecz dokumenty i zachowane druki świadczą o dużym zainteresowaniu nowymi wzorami pism i ich szybkim rozpowszechnianiu się w Europie. Kwestia czytelności historycznych krojów pisma jest dość skomplikowana, choć również niezwykle istotna dla współczesnych typografów, wykorzystujących w swych projektach dawne kroje¹³⁸. Od XIX wieku przeprowadzono wiele eksperymentów badających czytelność poszczególnych krojów w różnych warunkach. Niektórzy badacze dowodzili, że bardziej czytelne są pisma szeryfowe, inni podkreślali rozpoznawalność prostych kształtów pism bezszeryfowych. Najważniejszym jednak wnioskiem płynącym z badań okazało się zwrócenie uwagi na rolę znajomości konkretnego kroju przez odbiorcę. Wykazano, że czytelnik szybciej czyta te kroje pism, które zna najlepiej i do których jest przyzwyczajony. Tezę tę potwierdza fakt, iż jeszcze w połowie XX w. w Niemczech współistniały zgodnie gotyk i antykwa, i można było znaleźć zwolenników przekonania, że frakturę

¹³⁸ Por. R. Rożek, *Czytelność pism historycznych*, „Litera” 1973, nr 3, s. 96–108.

czyta się łatwiej niż antykwę¹³⁹. Na zasadzie analogii można uznać, że w przypadku czytelników dawnych różnica między antykwą i kursywą a szwabachą i frakturą nie stanowiła aż tak dużego problemu, a nawet – zwłaszcza w początkowym okresie – preferowali oni dobrze znane kształty liter gotyckich wywodzących się z pisma ręcznego, do którego byli przyzwyczajeni. Badania¹⁴⁰ prowadzone głównie w kręgu niemieckim wykazały, że antykwę i szwabachę czyta się po prostu inaczej. Linia czytania, czyli – jak podaje Andrzej Tomaszewski – „teoretyczna linia prowadzenia pisma charakterystyczna dla poszczególnych jego rodzajów” występująca „na wysokości średniej linii pisma, u góry oczka minuskuły bez wydłużeń górnych” dla antykiwki biegnie półkolistą od dołu ku górze, zaś dla gotyku ma przebieg odwrotny, a jej krawędź jest bardziej stroma¹⁴¹. Przejście od gotyku do antykiwki odbyło się bardzo płynnie i jest to doskonale widoczne w kolejnych wydaniach dzieł Skargi.

Układ typograficzny i pole zadrukowania

Pismo jest niezwykle ważnym elementem budującym publikację, ale dopiero układ całej kolumny, kontrast między światłem i polem zadruku, czyli, jak to zwykli nazywać historycy książki, między akcentem pasywnym i aktywnym, pozwala odkryć wzajemne powiązania między poszczególnymi składnikami i odnaleźć harmonię lub dysharmonię. Prócz walorów estetycznych niezwykle ważną staje się funkcjonalność stworzonego układu – odpowiednie proporcje, stopień pisma, odstępy między wierszami, wyrazami i znakami pozwalają na większą lub mniejszą czytelność tekstu, a jego uformowanie i podział oddający strukturę może ułatwiać orientację i sprawiać, że całość stanie się przejrzysta dla czytelnika chcącego szybko znaleźć interesujące go informacje.

¹³⁹ E. Ranocchi, *Pismo i tożsamość – czyli krótka historia dwupiśmienności w Niemczech*, „Autoportret” 2006, nr 4, s. 52–55.

¹⁴⁰ Zob. bibliografia podana w: B. Zachrisson, *Studia nad czytelnością druku*, Warszawa 1970, s. 47.

¹⁴¹ Por. schematy w haśle *Linia czytania* w: A. Tomaszewski, *Pismo drukarskie*, Wrocław 1989, s. 133–134.

Duży format folio sprawia, że pojedyncza kolumna tekstu jest bardzo szeroka, co nie sprzyja czytelności. Co prawda, odpowiednie wnioski dotyczące właściwości percepcyjnych ludzkiego oka i układu typograficznego zostały sformułowane dopiero wiele lat później, ale dawni zecerzy mieli świadomość lub intuicję, że czytelnik nie może objąć wzrokiem zbyt dużej partii tekstu naraz. Obliczenie liczby znaków w wierszu wskazuje, że świadomie lub nie składacze dobierali odpowiedni stopień pisma do szerokości kolumny.

Przy większym formacie wybór jednej kolumny sprawia, że czytelność tekstu, mimo dość sporego stopnia pisma, spada, dlatego takie rozwiązanie zostało wybrane stosunkowo rzadko – jedna kolumna pojawia się głównie w dedykacjach i listach do czytelnika, w tekście głównym natomiast zastosowano ją tylko w dwóch pierwszych wydaniach. Układ jednokolumnowy obecny w dedykacjach i przedmowach, wymagał zmian w doborze innych środków typograficznych. Te fragmenty ramy wydawniczej zwykle są złożone dość dużym stopniem pisma, jak np. w edycji z 1785 szwabachą w stopniu 16 pkt, czyli tercją¹⁴². Ten typ pisma składany był bez interlinii, tylko na tzw. odsadkę. Spory stopień pozwala zachować odpowiednią liczbę znaków w wierszu – ok. 65, co pozwala na w miarę płynną lekturę. Podobnie było w edycjach późniejszych (np. w 1601). W wydaniu poznańskim powiększono znacznie tekst dedykacji (18 pkt, mały paragon), uzyskując w jednym wierszu 55 znaków. W podobny sposób składane były *Przedmowy do czytelnika*, chociaż czasem pojawiały się zmiany wynikające z rozwoju sztuki zecerskiej – zaczęto wprowadzać podział na akapity i wcięcia akapitowe, początkowo tylko we fragmentach z wypunktowaniem, potem również w zwykłym tekście. Edycja z roku 1747 wprowadza istotną zmianę – tekst przedmowy do czytelnika składany jest nie gotykiem, lecz antykwą, tzw. grubym mytlem (14 pkt na interlinii dwupunktowej). Ponieważ antykwą jest dość wydajna, mimo tak dużego stopnia w wierszu zmieściło się ok. 66 znaków. W ostatniej edycji z wieku XVIII

¹⁴² 20 wierszy tego pisma daje 110 mm, czyli nieco więcej niż mytel, a mniej niż tercja.

zarówno dedykacje, jak i przedmowy zostały złożone kursywą, z dużą ilością światła i 14-punktowym wcięciem akapitowym.

Podpisy pod dedykacjami i przedmowami składne są schodkowo, z podcięciami, co ma dynamizować stronę przez wprowadzenie kontrastu między polem zadrukowanym i światłem. Trzeba jednak dodać, że starsze wydania nie szafują zbyt hojnie tym ostatnim środkiem wyrazu, co jest związane z estetyką druku barokowego. Kompozycja takich nietypowych stron zależała wyłącznie od fantazji zecera, co widać bardzo dokładnie przy porównaniu bardzo zbliżonych do siebie, a nawet czasem identycznych pod względem redakcyjnym tekstów.

Od pierwszej edycji *Żywoty* były wpisane w estetykę okresu staropolskiego. Szczególnie silnie na układ graficzny wpływały ramki otaczające kolumnę, a potem również poszczególne łamy. Całość wydawała się dzięki temu optycznie wycentryczona i zamknięta. W pierwszym wydaniu pojedyncza ramka połączona jest z ramką dla żywej i martwej paginy, wysoką na 6 mm, i specjalną ramką zawierającą marginalia, bardzo szeroką w porównaniu do wydań późniejszych, wynoszącą aż 30 mm. Kustosze i sygnatury w części pierwszej połączono z tekstem, a w drugiej wysunięto poza ramkę (podobnie w edycji z roku 1585, w późniejszych np. z roku 1592 czy 1598 zaprojektowano dla nich specjalną przestrzeń również odciętą linią). Dzięki temu powstaje kolumna o wymiarach 144×248 mm i o proporcjach 3:5, czyli seksta wielka, razem z marginaliami szerokość wynosi 172×260 mm i zbliża się do proporcji 2:3, czyli kwinty czystej. Zastosowany stopień pisma przy 20 wierszach daje 88 mm (scholastyka), odstęp międzywierszowe są zależne od wielkości słupka czcionki, bez dodatkowego justunku – skład na odsadkę, zwykle stosowany w przypadku pism gotyckich. Dla czytelności publikacji niezwykle istotna jest liczba znaków w kolumnie lub w łamie – wileńska edycja przy swojej zawężonej kolumnie mieści ich około 72, co pozwala na swobodną lekturę, choć jej warunki nie są idealne. W tekście nie stosuje się wcięć akapitowych, lecz opisane już wcześniej większe spacje pojawiające się przed nową myślą. W ten sposób szesnastowieczny składacz ułatwił czytelnikowi orientację w tekście. W przypadku *Żywotów* działanie takie owocuje lekko niespójnym składem, optycznymi szczelinami w zwartym

druku; ponieważ szwabacha daje krzepki, spójny obraz, więc takie światła są bardzo widoczne. Nie jest to jednakże mankament, lecz świadome działanie usprawniające proces lektury.

Pojedyncza kolumna w pierwszej edycji jest mocno wydłużona, mieści w sobie 56 wierszy przy tekście głównym i ok. 71 wierszy w przypadku *Obroku* i innych materiałów dodatkowych (ryc. 28). Co ciekawe, ta liczba wierszy w tekście podstawowym wydaje się stała i powtarza się w wydaniach z roku 1592, 1601, 1603, 1610, 1615, 1626, 1644. W edycjach z 1585 i 1598 kolumna jest nieco krótsza – tylko 55 wierszy, natomiast w późniejszych znacznie dłuższa: 1700 – 62, 1747 – 68, a 1780 – 75–76 wierszy. Bardzo duża liczba wierszy, zwłaszcza w ostatnim wydaniu, wynika ze zmiany kroju pisma: zamiast ciemnej szwabachy zastosowano tam jasną antykwę, co pozwoliło na znaczne zmniejszenie stopnia pisma. W *Obroku* natomiast wygląda to nieco inaczej, liczba wierszy bowiem waha się od 64 (1585) przez 66 (1598), 67 (1592, 1601, 1603, 1610), 68 (1747) 69 (1700), 71 (1579, 1626), 72 (1619) po 74 (1644, ale często światła dla rozświetlenia bloku tekstu) i 75 (1615, 1780¹⁴³). W dwóch ostatnich, osiemnastowiecznych edycjach zauważyć można podobną liczbę wierszy w tekście głównym i *Obroku duchowym*, co spowodowane jest innym zróżnicowaniem tych tekstów, opartym nie na stopniu, lecz na kroju pisma.

Porównanie projektów poszczególnych wydań wskazuje, że zecerzy w procesie przygotowania publikacji opierali się na klasycznych proporcjach. Aż w dziewięciu wydaniach krakowskich (1585, 1592, 1598, 1601, 1603, 1615, 1619, 1626, 1644¹⁴⁴) ramka tekstowa łącznie z marginaliami tworzy kwintę czystą. Tylko edycja z roku 1610 ma kolumnę węższą, bliższą sekście małej 5:8 (170×267 mm). Podobnie jest w wydaniu poznańskim (189×297 mm). Wydania osiemnastowieczne idą jeszcze dalej: kolumna tekstu zwęża się w nich do seksty wielkiej 3:5 (1747 –

¹⁴³ Tutaj często liczba wierszy w kolumnie sięga 76.

¹⁴⁴ 1585 – 168×261 mm, 1592 – 174×264 mm, 1598 – 171×261 mm, 1601 – 179×264 mm, 1603 – 177×264 mm, 1615 – 177×264 mm, 1619 – 177×259 mm, 1626 – 179×260 mm, 1644 – 176×265 mm.

175×301 mm, 1780 – 174×292 mm). W przypadku *Żywotów* proporcję tę tworzy najczęściej wyraźna rama, która nadaje charakter całej publikacji. Jednak sam tekst, pozbawiony marginaliów, ma inny, węższy kształt lepiej dostosowany do procesu lektury. Szerokość jednego, a potem dwóch łamów także została zaprojektowana z zachowaniem interwałów muzycznych, najczęściej seksty i septymy. Najszerszy układ, sekstę wielką (3:5) reprezentują wydania z 1579, 1585, 1601, 1603, 1619, 1626 i 1700¹⁴⁵, węższe: septymę małą (9:16) i wielką (8:15) edycje z 1592, 1610, 1615, 1644¹⁴⁶ (mała) oraz z 1598 i 1747 (wielka)¹⁴⁷. Najwęższą kolumnę, przedstawiającą niemal idealną oktawę czystą (1:2, 144×292 mm), zastosowano w wydaniu wileńskim z 1780 r. Tę wysmakowaną formę podkreśla fakt usunięcia ograniczających łamy ramek.

Kolumna kształtowana jest według panującej mody. Ostatnia, niepełna kolumna składana bywa bardzo kunsztownie w szpic, od czego zresztą wzięła nazwę współczesna kolumna szpicowa, graficznie niezwykle odległa od dawnej. W przypadku kolumny niepodzielonej na łamy szpic jest wycentrowany, niekiedy uwydatniony również przez finalik o trójkątnym kształcie, podkreślający wrażenie opadania, końca. Przy dwóch łamach zdarza się, że tylko jeden z nich, prawy, jest formowany w szpic, ale nie zawsze jest to działanie konsekwentne i zdarzają się inne rozwiązania typograficzne: wyrównanie łamów lub łam niepełny, krótszy od lewego. Czasem zecerzy różnicowali zakończenie kolumny w zależności od tekstu, jaki zawierała. Szpice najczęściej pojawiają się na końcu części lub miesiąca. Jednak i tutaj występują bardzo często niekonsekwencje.

Układ jednołamowy w tekście głównym powtarza się tylko w dwóch pierwszych edycjach. Różnicę między nimi stanowią nieco węższe ramki na marginalia (21 mm), zastosowanie innych inicjałów i wprowadzenie antykwy do całej żywej paginy. Powtarza się zarówno krój, jak

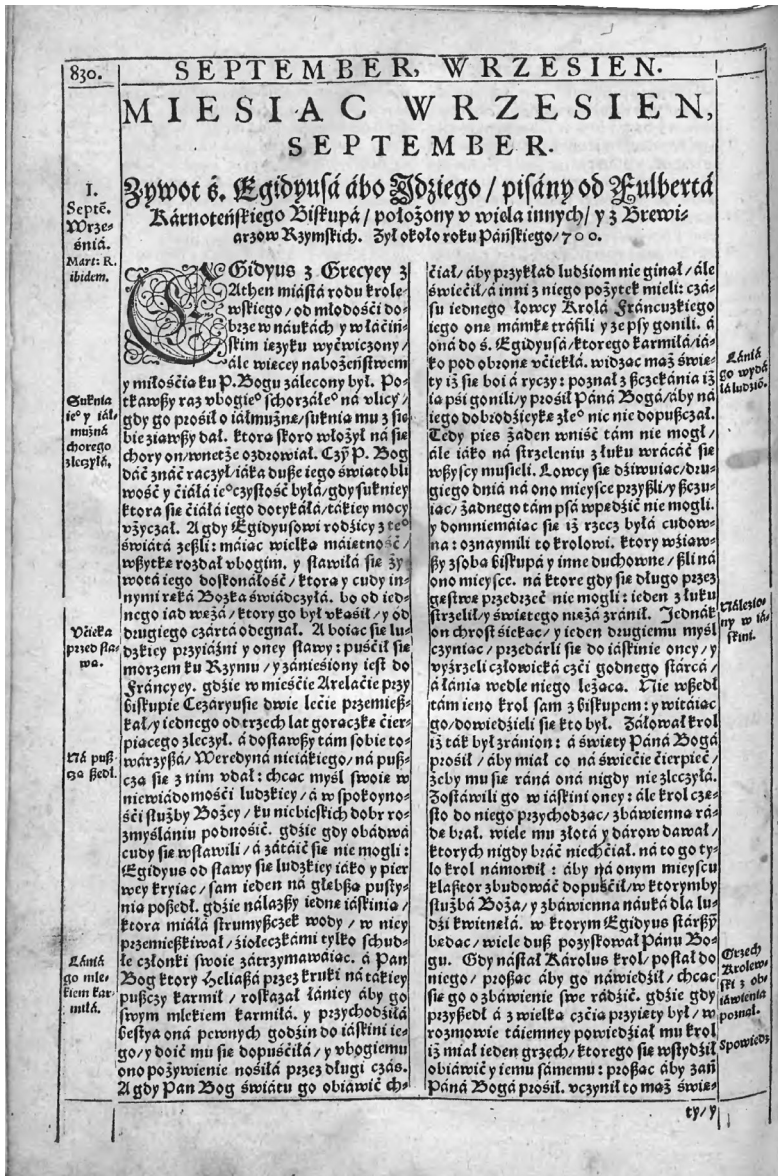
¹⁴⁵ 1579 – 144×248 mm, 1585 – 146×250 mm, 1601 – 151×254 mm, 1603 – 150×253 mm, 1619 – 148×250 mm, 1626 – 150×249 mm, 1700 – 166×285 mm.

¹⁴⁶ 1592 – 147×264 mm, 1610 – 151×264 mm, 1615 – 152×264 mm, 1644 – 148×262 mm.

¹⁴⁷ 1598 – 144,7×261 mm i 1747 – 152×296 mm.

829. 2. páta: 29.	<p>Miesiac Wrzesień September.</p> <p>Woe y rozmistrze y Woiewody y Seárosty y onowhytlo zehranie na kóšciot przy- stly z nimi ofiarował Panu Bogu y oddał. Pánowie tci tego dawali Pro co miał tedni złoto/drubzy drogite kámenie na on kóšciot/ y stala sie wielka wryt'ím ra- dóš' y czyniac ofiary wewelili sie chwalc Pana Boga. A Dawid pelny dni/ bogaa ctwa/ y slawy/ skończył wieku tego w starošci dobrej maiać lat siedmdziešat. trzydziešci miał gdy na Kroleštwó wšicpil/ á cterdziešci Krolował. a Bógu w Trojcy jedynemu chwala ná wieki wiešom/ AMEN.</p>
<p>✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠</p> <h2>Miesiac Wrzesień</h2> <h3>SEPTEMBER.</h3>	
<p>Pierwszy dzień Wrzesnia</p>	<p>Zywot S. Egidiusza ábo Egoziego pisaný od Julberta Carnotemskiego Biskupa/ položony v wiela mnych y z Druwiarzow Kzymstich. Zyl okolo roku Panstiego / 700.</p>
<p>Suknia tego y šalmisna chore- šlečyla.</p>	<p>EGDYVS z Greczey z Athen miašta rodu Kro- lewskiego/ od mladošci dobrze w náukách y w káštím tezo- ku wywycžony/ ále wiecej naboženštem y miłošció ku Panu Bógu zálecony byl. Potkawšy raz wboženie šchorzatego na wlycy/ gdy go prošil o šatmužne/ suknia mu z siebie ziarowy dal. Prora Poro položyl ná sie chory on/ wnetže ezdrwióć. Czym P. Bóž dac znać raczył/ áť a dusze tego šwieta obliwoóć y ciála ied- čyšóć byla/ gdy šukniesz Prora sie ciála tego dočyšala/ áť kiej mocy wšycjal. A gdy Egidiuszowi robdicy z tego šwiata zefili/ mátać wielka máternošć wšyke ro- šdat wbožim/ y slawiša sie žywota iego doškonalošć/ Prora y cudy inymi reká Bo- ška šwiatačyla. bo od iednego iad wša trory go byt wkašil/ y od drugiego čžár- ca/ odegnať. A boiać sie ludžkye przyžániť y oney slawy/ puštil sie morzem ku Kzymu y zanišiony iest do francyey. gdje w miešcie w Arelate przy Biskupie Cezaryšie dwie lecie przemieškal/ y iednego od trzech lat goraceša čierpiacego wšlečyl. á dostawšy tam šobie towarzyšá Weredyna nieiákie/ ná pušćá sie z nim w dal: čžacac myšl šwoia w niewiádomošci ludžkye/ á wšpokoynóšci služby Božey ku niebiešticki dobr rozmyšlaniu podobnošci. gdje gdy obadwa cudy sie wšlawili á žarác sie nie mogli: Egidiusz od slawy sie ludžkye iáko y pierwey kryiac/ šam ied- wóř ná glebša pušćymia pošedl. gdje nalazšy iedna šatmužna Prora miała strumy ščekel rody/ w niey przemiešlival/ žiolečkanit tylo šhubie čžlonki šwoie záeržy- marováac. á Pan Bóž teory Egidiusza przez trubi ná kákiey pušćeye Karmil/ ro- žazal šantey aby go šwym mlekiem Karmila. y przychodšlá bestya ona peronyčy gobšir do šatmužni iego/ y došć mu sie dopušćila/ y wboženiu ono pošywienie nošie- la przez dlugi čžas. A gdy Pan Bóž šwiata go obiawił čžitat/ aby przyšlat lu- dyšom neginol ale šwiata/ á inž nigo pošyrec mieli: čžasu iednego łowcy Prorá francyjskego iego one mamka trafil/ y ze psy gonili. á ona do S. Egidiusza Pro- wego Karmila iáko pod obrone wšlečla. widžac maž S. iž sie boi á rycžyposnať ž šezelania iž ta pšć gonili/ y prošit Pana Bóžá aby na tey dobrodžytky zlego nie nie dopušćal. Tedy pieš žaden wnišć tam nie mogł/ ále iáko na štrželeniu z lu- du wracać sie wšyšcy musieli. Łowcy sie dštrwiniac drugiego dnia ná ono micy/ šce przyšli/</p>
<p>Wšleka przed sla- wa.</p>	<p>Wšleka przed sla- wa.</p>
<p>Wšleka przed sla- wa.</p>	<p>Wšleka przed sla- wa.</p>
<p>Wšleka przed sla- wa.</p>	<p>Wšleka przed sla- wa.</p>
<p>Wšleka przed sla- wa.</p>	<p>Wšleka przed sla- wa.</p>
<p>Wšleka przed sla- wa.</p>	<p>Wšleka przed sla- wa.</p>
<p>Wšleka przed sla- wa.</p>	<p>Wšleka przed sla- wa.</p>
<p>Wšleka przed sla- wa.</p>	<p>Wšleka przed sla- wa.</p>
<p>Wšleka przed sla- wa.</p>	<p>Wšleka przed sla- wa.</p>

Ryc. 28. Skład w jednym łamie, edycja z 1579 r.



Ryc. 29. Skład w dwóch łamach, edycja z 1601 r.

dzido, zaważał na Bertelina mąż święty: Już idę do Chryśta. Zatem ścisnę wzięty węgry ręce i oczy, ten świat pożegnał. Oim lat był żołnierzem święcimi, a pignacie Chryśtowym. Zyl lat czterdzieści i siedm. Gudami po śmierci także uwielbiony jest od Pana Boga. Naślawszy

na krolestwo Eitelbaldu, duchowienitwu wyspł on y inne ziemie darował, a kłaztor tam y kościół zbudował, na pamiągkę Proroka swego, Bogu niezgarnionemu y w świętych swoich chwalebne, ktoromu pokorny pokłon na wieki wieków, Amen.

Obrok Duchowny.

Miedzy innymi szatańskimi pokujami, jest też to nie mała, iakoś tu czytał, gay niezmiernymi postami y trudem ciała, tak kto słuszny jest, iż nad potrzebę y siłę posiada y trudzi się obce. Acz tych czasów, miedzy nami ożigłymi, mało takich, ktorzyby nie kry mierzę przebierali; więcej tyob, ktorzy wykraczała, y cielesna potrzebę z krzywdą postow szerezy roztągala, niżli trzeba; wszakże jeżeli trafi się kumu może, żeby nad miarę posiadał, a tym się Panu Bogu podobać chciał, niebezpiecznie o takiej pokucie, iż ta rzecz nie z dobręgo byle może. Być iż pokucie jest strzedek a lekarstwo do innych lepszych y Bogu miłszych cnót y uczynkom Chryściańskich, to jest do mo-

distwy, do skruchy, do czystości, do uproszenia cielesnej bystrości, do pokory, y linyob, przeto tyle się posiada ma, ile do tego końca słusz. Bo iako lekarstwa y syropow pod miarę używają, tyle, ile do zarawia potrzeba, tak postwa, y trudem ciała tak wiele czynić mamy, ile do takiego cnót dostąpienia pożytecznie jest. Przeto baczenia a rozjątku rozumnego w tej mierze używać mamy, aby ten ośiel, ani mierzgali, ani upali; robota go trudzić, ale zbytnim barzo ciężarem nie obciążać. Zle gdy ładę przelać, do utonie, zle też gdy mało nabiora, bo ta wiatr pogodzi gdzie obce miary nieg a rozprućci używać, rozumna jest y Bogu miła służba.

XV. April. Kwiec. 15. Mar. R. 12. Apr.

ZYWOT S. SABBY GOTTA Męczennika, piśany od kościoła Gotkiego, położony u Metafrasta, Lipom. Tomo 7. Surius Tomo 2. Zyl około roku Pańkiego 368.

Act. 10.

Kościół Boży, który jest w Gocyi, Kościołowi Bożemu, który jest w Kappadocyi, y w szyskim Kościołom Chryściańskim gdziekolwiek mieszkaącym: miłosierdzia, pokory, y miłość Boga Oycy a Pana naszego Jezusa Chryśta, niech się spełni nad nami. Co S. Piotr powiedział, iż z każdego narodu kto się kolwiek Pana Boga boi, jest przyjemny temu; to się teraz na S. Sabbie zikści, który się stał męczennikiem Boga naszego Pana Jezusa Chryśta. Będąc rodzajem Gentem, y miedzy szym narodem mieszkał, umiał świętych ludzi naśladować, iż z nimi w cnoście wszelakiej chwalił Chryśta, y iako gwiazda na świecie świecił. Od młodości wiary mięga Chryściańska, to brał przed się, aby się w miłości Bożej pomnażając, urość, doskonałym męzem; a walcząc z nieprzyacielem, y zwyciężąc się niecierpliwo tego świata nie dając, dostąpił niebiekicy zapłaty. Przeto zataić tego, dla zbudowania wernych niechcieliśmy, gdy już w Panu zaśnął, aleśmy oznaymic wam znaczne sprawy jego umyśliłi.

Chryścijany przesławiali, każąc im to pożywać, co było czarom ofiarowane; niektórzy Poganie mięga powinowatych Chryściań, podzucali im to mięso, które ofiarowane nie było, radząc im, aby tak przesławdomiłow ozłukawali. Sabba S. o to się umawiał, mieniąc, iż kto to uczyni Chryściańcinem być nie może, ponieważ to jest ku zgorzeniu poganiłwa, ktorzy ich za takich; iakich oni chcą, (przez ozłukanie) będą mieli. Przeto przetrzął, aby się zwodzić czarunku nie dali. Dla tegoż oni poganie, ktorzy tak Chryścijany łowc powinnu zachować y obronic chcieli, z miłta Sabbę S. zgnałi, lubo go znowu pręko przyzwali. Gdy na wernym przesławdomianiu, mielőczanie sąsiedzi tego, przyśięgci chcieli, iż miedzy nimi żadnego nie ma; Chryściańcina, Sabba S. powstął iawnie, mowiąc: Zamięnie nie przyśięgacie, bo jest Chryściańcin. Tedy oni zataiwłszy fwyeh powinowatych, świętego Sabbę wydali, powiadając, iż tylko jeden jest miedzy nami. Xigę gdy go poimiał, pytał, jeżeli ma iaką maigność powiedziano, nie ma, jedno to, w czym chodzę. Zaczyn nim wzgarzdził, mowiąc: Taki nie może nie zafekodzić, ani pomoc; y kazał go z więzienia wyrzucić.

Cnoty Saby prawnie męczennic.

Był mąż w wierze prosty, nabożny, w postuluśnitwie ochotny, cichy, w mowie nieumiejętny ale nie w nauce; ze w szyskimi pokoy zachowując, a o prawdę mowiąc, y uita bałwochwalkie zamytając; nie był pyżny, ale iako pokornym przyfioł, poddany, (pokorny, w mowie łagodny, do w szyskiego dobrego skłony. W kościele spiewał, y o kościół się pilnie starał, pieniądzami y maignością gardził, ku porrzebie tylko iezy używając, strzczył, powściągliwy, towarzystwem niewieścim nie bawięc się, postow y miedziw pilnujący, proźney chwalił strzęgęc się, w szyskich do dobrego życia pobudzał, y całą wiary w miłości pracując, zachowywał, nigdy wolnie o Bogu mowić nie przelawał; y nie raz, ale często wielkim się obronę wiary być pokazywał. Bo gdy panowie y urzędnicy w Gocyi,

Na trzecim przesławdomianiu, gdy był bliki dzień Wielkonocy, biegł S. Sabba do idesnego miastka, szukać kaptana na imię Guttyka, aby z nim dzień święty mógł święcić. W tej drodze potkał go mąż wielki y iasny, mowiąc, aby nie chodził do Guttyka, ale do Zanzali kaptana bliższego. Powiedział S. Sabba, iż go nie ma; uciekł do Romanii; (bo nie wiedział, iż się już był wrocił) y gdy chciał iść do Guttyka, dla wielkiego wiatru y śniegu, dalecy postąpić nie mógł; a wrociwszy się, y naślawił Zanzalę, to mu powiedział, y Wielkonoce z nim święcił. Trzeciego dnia po Wielkonoce, przyjechał do niego miasteczka Atarydus, Rociła Xigęcia

fy,

Ryc. 30. Skład w edycji z 1747 r.

i stopień pisma, taka sama grubość kresek budujących ramki (1,5 pkt), ale inicjały są mniejsze i wcięte tylko na 2 wiersze. Oczywiście, występuje również wiele opisanych już różnic w typografii ramy wydawniczej i materiałów dodatkowych.

Od trzeciej edycji rozpoczyna się ogromna zmiana jakościowa – tekst główny ułożony jest w dwóch łamach ze stałym odstępem i ramkami na marginalia po obu stronach (ryc. 29). Układ taki przypomina druki biblijne i pozwala komentować na bieżąco tekst w obu łamach. Dzięki temu zwężeniu łamy mają po ok. 70 mm i zawierają średnio 35–41 znaków tekstu podstawowego¹⁴⁸, co bardzo polepsza czytelność, zwłaszcza w porównaniu do dwóch pierwszych edycji¹⁴⁹. Dość ciasno został złożony tekst w wydaniu poznańskim, gdzie w wierszu znajdują się średnio 42–44 znaki. W przypadku pouczeń moralnych (*Obroku*), ze względu na mniejszy stopień pisma w łamie mieści się ok. 45–51 znaków (dwie pierwsze edycje od 87 do 99 znaków w 1585 r.). Co ciekawe, taka liczba znaków w wierszu *Obroku* utrzymała się także w najpóźniejszych edycjach. Wynika to z faktu, że zamiast mniejszego pisma stosowano inny krój. Odstęp między łamami waha się w okolicach 12–13 pkt, co najczęściej stanowi odległość równą wielkości odstępu międzywierszowego¹⁵⁰, co również dzisiaj bywa stosowane w projektowaniu współczesnych publikacji. Powielenie tych wartości sprawia, że druk wydaje się bardziej harmonijny. W wydaniach szesnasto- i siedemnastowiecznych tekst złożono szwabachą (mytlem¹⁵¹) złożoną na odsadkę, później wykorzystywano mniej zwartą i jaśniejszą optycznie antykwę w stopniu 9–10 pkt (raczej garmont) z interlinią, co dodatko-

¹⁴⁸ Edycja z roku 1592, wydanie z 1598 ma nieco więcej – ok. 38–40. W wydaniu z 1601 łamy są nieco szersze – 72 mm, ale nadal mieszczą średnio 36–41 znaków, a odstęp między nimi utrzymuje się w granicy 12 pkt. W kolejnych edycjach szerokość łamy sięga do 74 mm (1610).

¹⁴⁹ Edycja z 1579: szerokość łamu 142–144 mm, liczba znaków: 72–78, a z 1585: 146–149 mm i 76–79 znaków.

¹⁵⁰ W znaczeniu dzisiejszej interlinii – odstęp między liniami bazowymi dwóch kolejnych wierszy.

¹⁵¹ 20 w. = ok. 88–90 mm.

wo rozświetlało skład. Dzięki temu w wydaniach osiemnastowiecznych w łamie o szerokości 73 (1747, ryc. 30), a nawet 70 mm mieściło się o wiele więcej znaków: od 44 do 47.

Zmiana układu kolumny nie pociągnęła zrazu za sobą zmian w samym składzie tekstu. W wydaniu z 1592 i w dalszych nadal nie wyróżniano akapitów. Tekst jest zwarty i ściśle wypełnia łamy, a czasem pojawiają się przywoływane już odstępki przed wersalikami rozpoczynającymi nową myśl. Podział na akapity w tym wczesnym okresie zarezerwowano dla wypunktowań i większych samodzielnych całości, np. nauk Ojców Kościoła przeciw odstępcom od wiary katolickiej. Warto jednak zauważyć, że zecerzy traktowali światła wcięć jako jeden z elementów kształtujących stronę – jest to konsekwentnie powtarzająca się wielkość równa 6 lub 12 punktom. Znamienne jest powielanie tej wartości również w odstępach między łamami, w stopniu pisma podstawowego, marginaliach itp. Taki zabieg sprawia, że stronica jest bardziej uporządkowana i zachowane są stałe proporcje. Zwykle większych wcięć wymagają wypunktowania – czasem są one jednakowe przed i po numerze, a niekiedy proporcjonalne: większy odstęp poprzedza, a o połowę mniejszy występuje po numerze. Odstępy te są bardzo różne w zależności od wydania, co wskazuje, że nie istniała zasada regulująca ten aspekt składu, lecz zależało to od indywidualnych rozstrzygnięć składacza. Nie zawsze zresztą w obrębie całej publikacji te rozwiązania stosowane są konsekwentnie.

Estetyka druku nawiązująca do wzorów rękopiśmiennych wymagała obecności inicjału. Był on zwykle integralnie połączony z resztą tekstu. Po inicjale występował zawsze wersalik, a do roku 1601, pierwszy wiersz składano większym stopniem pisma (tercją). Później ten typ składu był używany tylko na początku nowego miesiąca, a od edycji z 1700 w ogóle z niego zrezygnowano. Pewna reminiscencja tego zwyczaju widoczna jest w wydaniu wileńskim z 1780 r., gdzie na początku stycznia po inicjale następuje wyraz złożony kapitalikami, ale jest to sytuacja wyjątkowa.

Obok tekstów poszczególnych żywotów dzieło Skargi zawiera pouczenia moralne, czyli wspomniane w tytule *Obroki duchowne*, które

zostały wyróżnione typograficznie W pierwszej edycji zastosowano kontrast oparty na stopniu pisma – tekst *Obroku* jest mniejszy od głównego, składany garmontem¹⁵². Co ciekawe, występuje tu zmiana w stosunku do tekstu podstawowego, niepodzielonego na akapity – w przypadku pojawienia się wypunktowania stosowano wcięcia akapitowe, ostatni wiersz akapitu zwykle wyrównywano do lewej, choć niekiedy wyśrodkowywano formując szpic, zwłaszcza na końcu miesiąca. Wtedy czasem dodawano także ozdobnik typograficzny (finalik). Wyróżnienie *Obroku* poprzez zastosowanie mniejszego stopnia pisma powtarzane jest konsekwentnie w edycjach szesnasto- i siedemnastowiecznych. Zazwyczaj różnica pomiędzy tekstem podstawowym i nauką moralną mieści się w granicy 2 punktów, co stanowi także i dzisiaj normę w składzie tekstu głównego i materiałów dodatkowych. Mniejszy stopień, jak już wspomniano, powodował zwiększenie liczby znaków w łamie. Tytuł umieszczony na marginesie był nieco większy niż pozostałe marginalia, dla lepszego odróżnienia. Stosowano również odpowiednio zmniejszone (24–26 pkt) i bardziej płytko wcięte inicjały (zwykle 2 wiersze). W pierwszych edycjach granicę między tekstem głównym a *Obrokiem* stanowiło niewielkie światło, z czasem (od wydania z 1592 r.) zaczęto odróżniać te teksty poprzez odcinanie ich liniami. I znów zmiana projektu nastąpiła w wieku osiemnastym: zamiast zmniejszonego stopnia pisma obie edycje wileńskie używają dla nauk moralnych kursywy w takim samym stopniu jak antykwa tekstu głównego (ryc. 30, 31). Zmiana kroju jest wystarczająco różnicująca i zwraca skutecznie uwagę czytelnika na inną kategorię tekstu.

Teksty naukowe, polemiczne czy filozoficzne wymagają zwykle dodatkowego komentarza, dlatego już w książce rękopiśmiennej wykształcił się system gloss, przeradzający się w drukach w marginalia. Proste rozwiązanie graficzne szło w parze z ogromnym trudem zecera, który za pomocą ślepego justunku łamał te dodatkowe informacje obok tekstu głównego. W przypadku wcześniejszych edycji *Żywotów* na marginalia przeznaczono ramki, tu jednak najczęściej kończą się podobieństwa po-

¹⁵² 20 w. ≈ 70 mm.

między nimi, gdyż składacze podejmowali różne decyzje dotyczące układu typograficznego. W edycji z 1579 r. marginalia są złożone gotykiem, ale już ich układ nie jest konsekwentny: w części pierwszej są wyrównane do lewej, a w drugiej wyśrodkowane. Zastosowano dwa stopnie pisma, w zależności od rangi informacji zawartej w danym miejscu – większe tercją (16 pkt), mniejsze garmontem (10 pkt). W nieco inny sposób różnicowano treść marginaliów w edycjach Piotrkowczyka od 1585 do 1601 r. – sigła i odsyłacze bibliograficzne złożono kursywą, natomiast pozostałe komentarze gotykiem – szwabachą. Pozostawiono jednak również dwa stopnie pisma. Kursywa wydaje się zresztą nieco mniejsza od szwabachy, najprawdopodobniej była złożona petytem na niewielkiej interlinii. Od edycji z roku 1603 zamiast szwabachy zaczęto używać antykwy, ale równocześnie zamieniono obydwie kroje rolami: kursywa została przeznaczona do komentarzy merytorycznych, natomiast jej funkcję wyróżniania sigli i cytatów przejęła antykwa. Marginalia składano zarówno wyśrodkowane (1585, 1700) jak i wyrównane do lewej (pozostałe), choć w tym drugim wypadku często występowało zjawisko przesuwania ostatniego, krótkiego wiersza optycznie na środek. W ostatnim wydaniu pojawia się pewna nieregularność w składzie: obok wyrównania do lewej stosowano również wyrównanie do grzbietu publikacji, czyli „lustrzane” ułożenie marginaliów (na stronie parzystej wyrównanie do prawej, a na nieparzystej do lewej), co wskazuje na zamiłowanie do symetrii widoczne również w architekturze i sztuce klasycystycznej. Nie zostało to jednak wprowadzone konsekwentnie w całej publikacji.

Ciekawym rozwiązaniem funkcjonalnym było dodanie na marginesie obok tytułu daty dziennej święta danego patrona (ryc. 28, 29, 30). Ten typ marginaliów, niezwykle funkcjonalny, zwłaszcza zanim zaczęto umieszczać datę dzienną święta w żywej paginie, najczęściej był zróżnicowany w stosunku do pozostałych informacji. W pierwszej edycji wileńskiej datę wyrażono opisowo, np. *Dwudziesty szofsty dzień Kwietnia*, co wymagało nieraz stosowania aż trzech stopni pisma (tercji, mytla i garmontu). W kolejnych wydaniach zdecydowano się na wprowadzenie dat zapisanych cyframi rzymskimi, ale nadal występowały różne stopnie, a także kroje pisma: datę rzymską oraz łacińską nazwę miesiąca (czasem skróco-

ną, ze względu na brak miejsca) składano antykwą, a nazwę polską szwabachą (mytlem). Od edycji z 1603 zamiast szwabachy pojawia się kursywa (garmont lub petyt). Zmiana w tym układzie następuje dopiero w osiemnastym wieku, kiedy przestaje być różnicowany stopień pisma w marginaliach, zresztą tożsamy ze stopniem tekstu głównego i nauk moralnych. Niekiedy jednego dnia miesiąca przypada więcej świąt lub też występują inne okoliczności, które trzeba uwzględnić, stąd takie sformułowania jak np. *Tegoż dnia wtorego Lipcá*, czy *Dla roku przestępnego*. Warto zauważyć, że marginalia określające datę mają być wizualnie zróżnicowane od pozostałych, dlatego obok innego stopnia i kroju pisma występuje także inny układ: są one konsekwentnie wycelowane w ramce, podczas gdy pozostałe najczęściej są wyrównywane do lewej.

Nowością występującą w ostatniej edycji są przypisy (ryc. 32). Nie eliminują one bynajmniej marginaliów i pojawiają się tylko w dwóch tekstach ramy wydawniczej (*Do Czytelnika i w Przemowie Skargi*), ale stanowią bardzo ważny krok ku nowoczesnemu kształtowi książki. Umieszczono je pod tekstem, odcięto linią (ok. 1,75 pkt złożoną z krótkich fragmentów), i złamano w jednym łamie. W każdym z tych tekstów zastosowano inną wielkość przypisów, być może dla lepszego optycznego dostosowania do tekstu głównego, gdyż jeden z nich składany jest kursywą, a drugi antykwą. W przedmowie *Do czytelnika* są nieco mniejsze, (antykwą, subpetyt na jednopunktowej interlinii), zaś w *Przemowie Skargi* większe (petyt na jednopunktowej interlinii). Odsyłaczem przypisu jest mała litera (a, b) lub asterisk w nawiasie.

Ze względu na dość skomplikowaną strukturę tytuły pełnią w *Żywotach* bardzo istotną funkcję. Wyznaczają rytm miesięcy (podzielonych na półrocza – części) obejmujących kolejne żywoty. Układ tytułów jest zwykle podobny w obrębie wydania. Czasem również tytuły listów dedykacyjnych są wpisane w taki sam schemat (np. w wyd. 1579). Próba rozważenia roli światła oraz świadomości zecera w jej kształtowaniu często rozbija się o współczesne myślenie o kanonie estetycznym i zasadach składu. Głębsza analiza druków wskazuje na pewną dowolność panującą w tym względzie, lecz nie daje dowodów na brak tejże świadomości u składaczy. We wszystkich edycjach Skargi zastosowano

DO
CZYTELNIKA

POnieważ, miły Czytelniku, *Jan W. X. Piotr Skarga* na czele tych *Zywotów Świętych* położył *świątę Przedmowie*, tak, popospolitym *pisaniem* *Swego* *zawycajem*, *dokładną*, że *trudno* *oney* *co* *ująć* *abo* *przydać*, *nie* *zostaje*, *jedno* *namienić* *cośkolwiek* *o* *Janym* *X. Skardze*. *Nieopisuje* *tu* *żywota* *Swego* *załecnego* *wielkimi* *pracami* *i* *osobliwzemi* *cnotami*, *to* *tylko* *w* *powszeczności* *o* *Nim* *powieścić* *przyjstoj*, *co* *Jan* *pisma* *Swego* *czytającym* *mówić* *zdają* *się*: *że* *był* *Człek* *Ducha* *wielkiego*, *wielkiej* *nauki*, *cnoty*, *pracowitości*, *słowem*: *Mąż* *prawdswie* *Apołofski*. *Jakoż* *śnim* *to* *twierdzić*, *bez* *zaślanowienia* *się*, *że* *w* *wypełnieniu* *Apołofskiego* *urzędu*, *w* *wyborze* *i* *w* *wielości* *nauk* *Duchownych* *i* *pisn* *ku* *wypełnieniu* *Kacerstw*, *ku* *umocnieniu* *ślabych* *w* *Wierze*, *ku* *zaszczepieniu* *Cnot* *Świątych* *w* *sercach* *prawowiernych*, *ku* *rozszerzeniu* *Królestwa* *Świesowego*, *niemiał* *w* *Narodzie* *naszym* *rownego*. *Co* *nich* *nikogo* *nieobchodzi*, *ale* *raczej* *nich* *potomności* *doda* *serca* *i* *ochoty* *do* *nasładowania* *tak* *wielkiego*, *Kosciolowi*, *Oczywiście* *i* *Królowi* *śwym* *zaślawnego* *Męsa*.

Nie *było* *rodzaja* *Kacerstw* *z* *któremi* *by* *nie* *wojował*: *z* *Ariany*, *Zwingliany*, *Wikleffity*, *Lutrami*, *Kalwinami*, *i* *inemi* *odszczepieńcami*, *a* *ze* *wszyskimi* *zawycięsko*, *razem* *z* *pracą*, *gruntową* *gorliwością* *z* *przykładnością* *życia*, *pokorę* *i* *śromoność* *z* *wielkimi* *myślniem* *i* *cierpliwością* *złoczywszy*. *Tę* *były* *orzęs* *jego*, *któremi* *wodzi* *żwony* *Pańskie* *z* *nieprzyjacielmi* *Kościola*, *z* *nieprzyjacielmi*, *mówię*: *nie* *smarłeni*, *nie* *obcemi*, *nie* *oddawozemi*, *ale* *z* *żywymi*, *domowymi*, *obcemi*, *na* *wyokich* *dojstojnościach* *hędżemi* *i* *odpor* *dańcami*. *Z* *jakim* *przezi* *faktyem?* *dochodzi* *Jan* *Czytelniku*, *z* *ślow* *X. Skargi*, *które* *z* *jednego* *Kazania* *Swego* *w* *Wilicy* *przed* *Królem*, *Senatem* *i* *Rycerstwem* *mianego* *przywodzę*. *Wyświeszczie*, *prawi*, *Oycowie* *Świesi* *Biskupi*. *Powiedz* *Waleryanie* *Proasawiezu*, *jakie* *było* *Wilno*, *które* *ukazał* *się* *na* *ulicy* *Kaplanowi* *Katolickiemu* *ledwie* *dało*, *jako* *zradził* *już* *był* *we* *wszyskimi* *wielkim* *onym* *Xiełtwie*, *z* *zwłaszcza* *między* *przedniemi* *Pany*, *Katolik*. *Nich* *Kraków*, *Poznań*, *Lwów*, *Lublin*, *Kalisz*, *Jarostaw* *powiada*, *co* *im* *do* *nabożeństwa* *i* *Kościolów*, *i* *do* *Katolictwa* *i* *pobożności* *i* *do* *nauk* *Pan* *Bóg* *przyczynił*, &c, (a)

W *tych* *szczęśliwym* *boju* *i* *w* *tey* *pracy* *około* *Winnicy* *Chryłusowey*, *śadnemi* *przeciwnościami* *i* *niebezpieczeństw* *nieszczęzy*, *trwał* *do* *zgonu* *życia*, *w* *którego* *znacznym* *przeciągu* *niespuścił* *nigdy* *z* *pracy* *i* *śłarania* *około* *zabawienia* *i* *pojednania* *z* *Kościolem* *ziomków* *śwoich*. *Co* *z* *tego* *łatwo* *poznać* *możesz*, *że* *śpracując* *urząd* *Kaznodzieycki* *na* *miejscach* *naypubliczniejszych*, *a* *nayczęściey* *mówięc* *przed* *Królem*, *Senatem* *i* *wszyskimi* *Rzeczypospolitey* *Stanami*, *podęymował* *ten* *tak* *pracowity* *urząd* *lat* *czterdzieści* *i* *śedm*. *Czem* *trudno* *niewierzyć*, *gdy* *Jan* *Skarga* *w* *Przedmowie* *śwey* *do* *Biskupa* *Krakowskiego* *Piotra* *Tylickiego* *z* *eznaje*: (b) *Dawno*, *prawi*, *mie* *Pan* *z* *niezmierney* *łalki* *śwey* *na* *robocie* *Kaznodzieyckiey* *trzymał* *raczy*, *już* *to* *lat* *blisko* *czterdziestu* *śiedmiu*, *i* *w* *niey* *mię* *do* *tey* *śtarości*, *jakoby* *odmłodniały*, *przywiodł*, *iż* *mi* *jeszcze* *do* *tego* *dnia*, *bo* *jutro* *niewiem*, *co* *z* *emną* *Pan* *uczyni*, *ta* *robot* *nieczęka*. *Prawda*: *bo* *jaką* *w* *tey* *mierze* *praca* *miłującemu* *Boga* *i* *chwałę* *Swego*, *z* *zabawienie* *dus* *blńnych* *i* *braci* *śwoich* *ciężka* *być* *może?*

Lecz *choćby* *na* *tych* *rzemieli* *ten* *wielki* *Kaznodzieyca* *tylę* *lat* *nieprzypędził*, *możnaby* *jednak* *to* *Mu* *przyznać*, *że* *wyborom* *nauk*, *i* *śtyły* *przekładanych* *i* *na* *pisnie* *potomności* *śiędanych*, *dopełnił* *lat* *wielę*. *Czytając* *bez* *przestędu* *i* *nawieści*, *a* *z* *zadziwiz* *się*, *uwidając*, *z* *jaką* *gruntowością*, *i* *dojstojnością* *Ślowo* *Boże* *opowiadał*; *z* *jaką* *łatwością* *i* *jannością* *nayczęściey* *tajmlicę* *Wiarę* *naszey* *przekładał*, *z* *jaką* *moć* *i* *śuchem* *na* *Kacerstwa* *i* *grzechy* *ludzkie* *nayśpował*; *jako* *na* *Seymach*: *o* *mdrości* *do* *Rady*, *o* *miłości* *Oczyżony*, *o* *śgodzie* *domowey*, *o* *Prawach* *niesprawiedliwych* *przyślojnie* *mówił*, *nigdy* *niezapominając* *Evangelij*, *które* *opowiadał*. *Nienadziedzic* *we* *wszysklich* *Swego* *pisnach* *nie* *naciggnionego*, *nie* *wymuszzonego*, *nie* *naśtrżpionego*, *a* *śama* *ow* *naturalna* *potoczność*, *dośadność*, *i* *janność*, *jako* *jeśt* *czytającym* *miła* *i* *powabna*, *i* *po* *kilkakrotym* *czytaniu*, *nieuspzykrzozna*; *tak* *nasładowującym*, *acz* *śe* *widzi* *być* *łatwa*, *niewiem* *atoli*, *jeśli* *od* *kogo* *była* *kiędy* *dośięgniona*. *Szczęślnie* *to* *były* *dary* *Swego*, *które* *ch* *nabył* *dług* *i* *śłat* *pracą*, *jako* *o* *tych* *Jan* *znac* *daje* *na* *jednym* *mieyscu*, (c) *gdzie* *namieniwizy* *wprzód*, *jako* *na* *panowania* *śczęśliwego* *Zygmunta* *III*, *był* *na* *śiętnej* *Seymach* *Poljem*, *śpiewanie* *takim*, *jakim* *śiebie* *i* *wszysklich* *opowiadaczów* *Evangelij* *zowie* *Apołof*:

)b(Pro

(a) Między Kazaniami Przygodnemi w Części II. 166. (b) w Przedmowie do Kazń Przygodnych. (c) w Kazaniu mianym w Wilicy n. 161.

Ryc. 32. Przepisy w wydaniu z 1780 r.

podobny skład tytułów oparty na gradacji wielkości. Na kartach tytułowych te wielkości stosowano naprzemiennie, w przypadku tytułów najczęściej ułożone były stopniowo. Nie było to łatwe, zwłaszcza na początku miesiąca, gdzie nakładały się tytuły wyższego rzędu – nazwy miesiąca – i tytuły danego żywotu. I tak w edycji z 1579 r. może wystąpić do 5 stopni tytułu. Kolejno składano frakturą polską (podwójny kanon) i łacińską nazwę miesiąca (mały kanon) oraz stopniowo zmniejszający się tytuł żywotu (fraktura – mały kanon, szwabacha – tercja, mytel). Ten schemat powtarza się również w późniejszych edycjach, choć do nazw miesięcy wykorzystywano antykwę, czasem rozstrzeloną, najczęściej w stopniu 26–24 (palestine) i 18 pkt (mały parangon), która ładnie kontrastuje z tytułami kolejnych żywotów. W wydaniach Piotrkowczyków powtarza się taki sam kanon trójstopniowych tytułów: najpierw następował wiersz fraktury (mały kanon lub palestine) a potem dwa stopnie szwabachy (tercja i mytel). Znowu zastanawia zbieżność z podwójnym ciągiem Fibonacciego. Od wydania poznańskiego gotyk został zastąpiony przez antykwę: początkowo pozostały trzy stopnie (palestine, mały parangon i mytel), co ulega stopniowej redukcji w edycjach późniejszych. W 1747 są już tylko dwa stopnie (mały parangon i gruby mytel), a w 1780 niekonsekwentnie, w zależności od długości nazwy miesiąca albo dwa, albo tylko jeden (palestine i mytel). Dla większej czytelności wyróżniono jednak najbardziej istotne fragmenty tytułu: w edycji starszej kapitalikami (wyraz *Żywot i imię świętego*) a w młodszej wersalikami (tylko imię). Wszystkie tytuły ułożone są centralnie, zwężają się ku dołowi. W młodszych edycjach efekt ten uzyskano poprzez zastosowanie rozstrzelenia (np. w nazwach miesięcy). Ciekawy wydaje się fakt, że w edycjach Piotrkowczyków, od 1603 r. w *Przydatku* zamiast tradycyjnych tytułów gotyckich wprowadzono antykwę i kursywę w trzech stopniach (palestine, gruby mytel i petyt).

Obszerna publikacja, jaką są *Żywoty świętych*, wymagała dużej dbałości o ekonomikę składu. Dlatego miesiące, w pierwszej części edycji z 1579 r. zaczynające się od nowej strony, później, zapewne ze względu na oszczędność papieru, zaczęły być składane zaraz pod ostatnim tekstem. Światła nad i pod tytułem zostały zróżnicowane: mogą być jednakowe

lub tworzyć proporcje 2:1 czy 3:1, zależnie od ilości miejsca do zagospodarowania. W edycji z 1585 na końcu stycznia pojawia się sformułowanie: *Dokończenie miesiąca stycznia*, powtarzające się później, co świadczy o wiernym kopiowaniu przez składacza poprzednich wydań. W edycjach z końca XVI i z XVII wieku widać więcej podobieństw – zapewne kolejni zecerzy w pewnym stopniu wzorowali się na poprzednich edycjach, które dawały im pojęcie, jak wiele tekstu zawiera się w poszczególnych częściach, stąd nieraz zbliżony układ początków miesiąca (od nowej strony lub w ciągu). Skład jest niezwykle precyzyjny – np. w wydaniu z 1601, tekst dotyczący patronów czczonych w sierpniu kończy się dokładnie na dole strony, a w listopadzie, gdzie nieco tego tekstu zabrakło, by wypełnić całą kolumnę podniesiono ramkę, żeby nie została szpecąca dziura.

Światła

Dla współczesnego czytelnika większość książek szesnasto- i siedemnastowiecznych wydaje się zbyt ciemna, zabudowana lub przeładowana. Brak w nich światła, do którego przyzwyczajają dzisiejsze projekty. Taki sposób kształtowania publikacji dawnych ma zapewne kilka przyczyn. Pierwszą jest zupełnie inny typ pisma. Gotyk w porównaniu z antykwą jest niezwykle ciemny, na co wpływa duże zaczernienie znaku. Do tego dochodzi bardzo ekonomiczny skład, wynikający być może z oszczędności papieru. Typowy dla baroku układ oparty na zamkniętych ramkach daje zupełnie inne wrażenie niż otwarty skład niektórych książek renesansowych czy lekkie, pełne światła kompozycje rokokowe. Nie znaczy to jednak, że projekty były nieprzemysłane i niedopracowane. Wskazuje na to dokładne obliczenie projektu (klasyczne proporcje), pieczołowitość, z jaką zestawiono różne kroje i stopnie pisma, bardzo wykwintry układ kolumn szpicowych, dopełnionych często pasującą do układu winietką lub finalikiem. Innym zagadnieniem są światła wewnątrztekstowe, których funkcjonalność sprzyjająca czytelności zależała od projektanta i gisera, a nie od zecera. Jedyne co składacz mógł zrobić, żeby poprawić wizerunek litery, to eliminacja znaków uszkodzonych i nadmiernie zbitych. Duże, „konstrukcyjne” światła budujące kolumnę, takie jak marginesy, są niestety najczęściej w swej oryginalnej, projektowej formie niedostępne

współczesnym badaczom, ze względu na pracę introligatorów, często nadmiernie obcinających blok książki przy oprawianiu¹⁵³. Inne światła, np. niepełne kolumny, wskazują, że nie zawsze zecerzy bali się światła, lecz po prostu podchodzili do nich bardzo racjonalnie. Przykładem wrażliwości składaczy na rolę światła na stronie są karty na których ilość tekstu jest ograniczona, np. wykaz doktorów lub *Ex Epistola*. Zwłaszcza w tym ostatnim przypadku zachwyca typograficzne opracowanie strony, z pięknie zestawionymi krojami, dużymi, klasycznie ułożonymi marginesami, doskonale dobranym inicjałem i bardzo dopracowanym składem (pieczołowicie wybrane znaki kontekstowe, tekst dobrze wyjustowany i z prawidłowo zastosowanym kerningiem).

Kolor

Kolor w typografii ma dwa znaczenia. Jedno z nich powieli powszechne zrozumienie tego terminu, oznacza po prostu druk kolorowy. W *Żywotach* takie strony są nieliczne, ograniczone wyłącznie do kart tytułowych, gdzie niektóre elementy (np. daty wydania) zostały wytłoczone kontrastowo czerwoną farbą. Niekiedy czerwone stawały się też elementy tytułu oraz pewne ozdobniki, np. krzyżyki, co może mieć (ale nie musi) dodatkowe znaczenie symboliczne, a na pewno ma walory estetyczne. Interesujący jest techniczny aspekt druku dwubarwnego. Dużo późniejsze źródło, dziewiętnastowieczny podręcznik dla drukarzy Franciszka Ząbkowskiego¹⁵⁴ podaje sposób realizacji takiego projektu. Najpierw składało się cały tekst w ramce, następnie wyjmowało te wyrazy, które miały być drukowane kontrastowo i zapełniało miejsce po nich ślepyim justunkiem. Po wydrukowaniu nakładu formę myło się dokładnie z czarnej farby i przywracało na miejsce wyjęte czcionki, podkładając pod nie kliny drewniane, o wielkości firetu. Po nasmarowaniu tych wystających części czerwoną farbą należało bardzo ostroż-

¹⁵³ Jak we wspomnianych już egzemplarzach z 1615 r. pochodzących z Biblioteki Prowinjji Małopolskiej Towarzystwa Jezusowego, w których obcięty został nawet tekst marginaliów.

¹⁵⁴ F. Ząbkowski, dz. cyt., s. 208–209.

nie drukować na już zadrukowanych czarno arkuszach. Taka praktyka tłumaczy na pewno dlaczego często się zdarzają przesunięcia względem siebie druku czarnego i czerwonego. Bardzo piękne i czyste kolory w edycjach Skargi wskazują, że drukarze dbali o dokładne umycie form i o użycie świeżego wałka (czy tamponu, w przypadku druków szesnastowiecznych) do rozcierania farby czerwonej.

Kolor typograficzny – wyróżnienia

Drugie znaczenie koloru w typografii określa stopień zacierzenia znaków, wynikający z doboru krojów i odmian pisma i stosunek pomiędzy czernią składu a bielą podłoża drukowego. Najbardziej pożądana w publikacji jest jednolita szarość kolumny osiągnięta poprzez regularne rozłożenie tekstu i harmonijny dobór wszystkich odstępów. Porównanie czternastu wydań z różnych epok wskazuje wyraźnie, że pomimo różnic wynikających ze stylu panującego w danym czasie, wpływającego na krój, układ typograficzny i rodzaje zdobień, zecerzy bardzo starannie przygotowywali skład. Podstawowym problemem staje się zupełnie inne podejście do szarości kolumny występujące w omawianym czasie. Trudno mówić o regularnej szarości w przypadku, gdy odstępy wewnątrztekstowe wyróżniające nową treść rozbijają kolumnę optycznie. Ale równocześnie dzięki temu zabiegowi była możliwa bardziej efektywna lektura. Podobną rolę pełni dzisiaj wcięcie akapitowe, również przerywające ciągłość kolumny. W edycjach późniejszych należy zauważyć dużą różnicę płynącą ze zmiany estetyki druku. Delikatne antykwy dają zupełnie inny obraz kolumny, której szarość jest zupełnie inna niż mocny i ciemny obraz gotyku. Z punktu widzenia funkcjonalności nie powinno się stawiać pytań wyłącznie o estetykę, lecz o wykorzystanie takich środków, które sprawią, że druk będzie maksymalnie czytelny. W tym układzie zarówno zwarty układ barokowej kolumny z wyraźnie zróżnicowanym tekstem głównym, tekstami pobocznymi i komentarzami, jak i pozbawiona ramek, ale optycznie zróżnicowana publikacja rokokowa równie dobrze spełniają swoją rolę. Najważniejsze jest bowiem, aby czytelnik otrzymał prawidłowy, dobrze przygotowany merytorycznie i językowo, czytelny i funkcjonalnie złożony tekst.

Mikrotypografia

W analizie typograficznej nie może zabraknąć zagadnień dotyczących mikrotypografii, do których należą światła wewnątrzliterowe, międzyznakowe, międzywyrazowe i międzywierszowe, a także znaki specjalne, cyfry i wyróżnienia. Większość tych zjawisk dotyczy projektu samego znaku, ale czytelność publikacji zależy od takiego ich doboru, by tekst był jak najszybciej i jak najbardziej jednoznacznie odbierany. Wielkość tych odstępów często zależy od stopnia pisma i od szerokości kolumny. Widać to w edycjach Skargi, zwłaszcza gdy porówna się ze sobą dwa pierwsze wydania i edycje następne. Jedna szeroka kolumna, niepodzielona na łamy wymaga większego stopnia pisma, natomiast dwa łamy czasem mogą sprawiać problemy związane z dzieleniem wyrazów i bardziej naturalnym kerningiem. Zmiana kroju pisma z gotyku na antykwę widocznie zmieniała obraz kolumny, co nie znaczy, że nie sprawiała także zecerom problemów ze składem. W edycji z 1747 r., pierwszej drukowanej w całości antykwą, widać nieco zbyt duże odstępy międzywyrazowe, przy bardzo dobrze dobranych odstępach międzyznakowych. Dążenie do zachowania regularnej szarości kolumny owocowało pozostawianiem na końcu wiersza pojedynczych znaków, co zdarza się we wszystkich badanych edycjach. Szczególnym zagadnieniem w książce dawnej staje się interlinia. Początkowo stosowano głównie skład na odsadkę, dlatego większe światła między wierszami stawały się często sposobem wyróżniania tekstu. Później, zwłaszcza przy antykwie i kursywie, coraz częściej zaczęto rozświetlać kolumnę przez wprowadzenie między wiersze ślepego justunku.

Praca zecera była niezwykle żmudna i czasochłonna. Problem stanowiło nie tylko samo odlanie czcionek, ale przygotowanie ich do składu, co wiązało się z długotrwałym dopracowywaniem szczegółów, wycinaniem niepotrzebnych fragmentów i szlifowaniem. Bardzo wcześnie zaczęto zwracać uwagę na prawidłowe odstępy, nie tylko między wszystkimi znakami w wyrazie, ale również między parami znaków, zwłaszcza tymi, które w danym języku występowały najczęściej. Niektóre odstępy optycznie wydawały się zbyt małe, co regulowano poprzez wkładanie ślepego justunku. W przypadku zbyt dużych przerw stosowano podcinanie (z ang. *kern* czyli przewieszka), dzięki czemu

litery takie jak f lub długie s wyglądały bardziej naturalnie. Z czasem zaczęto tworzyć tzw. wiązania liter¹⁵⁵, dziś zwane w uproszczeniu ligaturami¹⁵⁶. W ścisłym znaczeniu tego terminu ligaturami są zrosty liter, mające znaczenie, takie jak & lub występujące w łacinie dwuznaki ae, oe itp. Wszystkie należą do rozbudowanego systemu abrewiacji. W składzie *Żywotów* wyrastającym z tradycji znajdują się obydwie wspomniane typy ligatur. W gotyku najczęściej pojawiają się ligatury związane z długim s. Wynika to z budowy litery i konieczności przysunięcia jej do liter z wydłużeniami górnymi: l, ł, t. b itp, oraz litery p. Oprócz tego pojawiają się dwuznaki szczególnie przydatne w języku polskim, takie jak długie s i z (fz), cz oraz ch. W antykwie i kursywie również występuje komplet liter z długim s, a prócz tego często pojawiają się ligatury łacińskie, co wynika z używania tych krojów do składu tekstów w tym właśnie języku. Do tego typu zrostów zaliczyć można by także kursywne połączenia samogłosek z krótką literą s (as, es, is, us), t (at, ut, ta) i r (ra). Obok ligatur „znaczących” i „funkcjonalnych” znaleźć można w antykwie i kursywie także ligatury „ozdobne”, łączące dekoracyjnie s i t lub c i t. Ligatura & (etka), będąca graficznym przetworzeniem łacińskiego et, jest reprezentowana w tekście bardzo licznie. Praktycznie w każdym kroju występuje nieco inny znak, czasem wywodzący się z wzorów starszych, jak choćby Garamondowa etka¹⁵⁷ obecna jeszcze w krojach późnobarokowych. Czasem można znaleźć niezwykle kunsztowne, ozdobne realizacje, jak choćby ciekawa, kaligraficzna etka w ramie wydawniczej późnych druków Piotrkowczyka I.

Inaczej rzecz się ma w *Żywotach* z abrewiaturami. Od czasów średniowiecza wykształciła się ich spora liczba, najpierw w rękopisach, a później w drukach. Maria Juda wskazuje na liczne ich rodzaje, dodając, że najrzadziej występuje abrewiacja przez nadpisanie litery¹⁵⁸. W analizowanych wydaniach abrewiacje pojawiły się wyłącznie¹⁵⁹ w edycjach

¹⁵⁵ M. Juda, dz. cyt., s. 309.

¹⁵⁶ Zob. J. Pohlen, *Letter Fountain [on printing types]*, Köln 2011, s. 114.

¹⁵⁷ Por. A. Tomaszewski, *Zapiski ksiązkoroba*, Warszawa 2006, s. 29

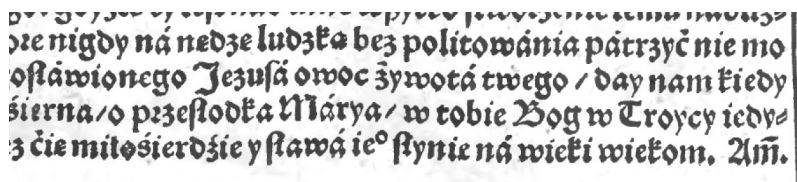
¹⁵⁸ M. Juda, dz. cyt., s. 307.

¹⁵⁹ Przy normalnym oglądzie, bez wnikliwej lektury.

Piotrkowczyków. Najczęściej są to zaimki i przymiotniki w dopełniaczu i celowniku skrócone przez opuszczenie i dodanie ostatniej litery o lub u nad literą poprzedzającą lub po niej, np. nieodmienne°, wtore°. Co ciekawe, abrewiacje pojawiają się nie tylko w marginaliach (np. edycje 1585, 1601) lub przy oblewaniu inicjału (1603, 1644), gdzie tekst jest wąski i wymaga dodatkowych działań zecera. Bardzo często znaleźć można takie skróty w tekście głównym (niemal wszystkie wspomniane edycje) a nawet w tytułach (1626, 1644). Najliczniej abrewiacje pojawiają się w wydaniach z 1601, 1610, 1615 i 1626 r. W pierwszej edycji Piotrkowczyka wystąpiła też inna abrewiatura *Am<en>* (m z tyldą) w *Zywocie przeczystey Mátki Bogá* z 15 sierpnia (s. 739, ryc. 33).

Ponieważ analizowane dzieło wydane było po polsku, warto zwrócić uwagę na polskie znaki diakrytyczne obecne w tekście. Są one typowe dla danego kroju, np. w szwabasze ogonki w ą i ę przyjmują formę ukośnych kresiek, co nie wpływa na obniżenie czytelności znaku. Podobnie jest ze znakami interpunkcyjnymi dopasowanymi do kroju i panujących zasad (np. w gotyku przecinek oznaczano ukośną kreską, a w antykwie i kursywie komą). Zwykle znaki przestankowe były składane zgodnie z zasadami prawidłowego składu, choć czasem widoczne są problemy, jakie miał zecer z doбором odpowiednich odstępów. Miało to miejsce np. w edycji wileńskiej z 1747 r., w której szczególny kłopot sprawiły składaczowi nawiasy. Nawias zamykający zwykle jest zgodny z prawidłami rządzącymi dobrym składem, natomiast nawias otwierający jest zbyt odsadzony, co daje nieprzyjemne efekty wizualne.

Ostatnim elementem budującym dobrą mikrotypografię są cyfry. Przede wszystkim, zgodnie z zasadą panującą w tym czasie, są to cyfry medialowe, dostosowane do tekstu minuskularnego. Występowały



Ryc. 33. Abrewiatury: *ie°* i *Am<en>* w wydaniu z 1585 r.

w kilku stopniach, dopasowanych do stopni pisma. Prócz tego można zauważyć, że istniały w nich różnice i zecerzy starali się dopasowywać poszczególne typy cyfr do odpowiadających im charakterem i grubością kreski krojów. Z gotykiem zestawiano częściej ciemniejsze i bardziej krępe realizacje cyfr, a występująca w nich cyfra 3 często była zaopatrzona w daszek, podobnie jak litera z. W odmianach antykwowo-kursywnych miała raczej zaokrągloną główkę. Niekiedy zdarza się, że litery i cyfry wyraźnie do siebie nie pasują (np. w edycji poznańskiej, gdzie cyfry dobrze wyglądają w kursywnych marginaliach, natomiast w tekście głównym składanym szwabachą wydają się zbyt cienkie), co może być wyrazem niedostatecznego wyczucia lub doświadczenia zecera, bądź też po prostu efektem braku w drukarni wystarczającej liczby garniturów.

Dawni zecerzy bardzo biegle posługiwali się dostępnym im materiałem zecerskim. Szczególnie dobrze widać to w przypadku wyróżnień tekstowych (ryc. 34). Stosowanie różnych krojów pozwalało na zróżnicowanie i podkreślenie sensu tekstu. Wykorzystywano często kontrast pomiędzy krojami – antykwą i kursywą lub antykwą i gotykiem dla zaznaczenia poszczególnych części tekstu. Taka opozycja antykwą–szwabachą pojawia się np. w wykazach autorów cytowanych (np. edycja z roku 1792), gdzie imię Ojca lub Doktora Kościoła złożono antykwą, natomiast tytuł lub lata życia gotykiem. W pierwszej edycji siedemnastowiecznej (1601) zastosowano kontrast kroju gotyk–kursywa w przywołaniach cytatów łacińskich, co było zgodne z panującym zwyczajem. Różnica między tymi krojami sprawiała, że niekiedy zecer nie mógł konsekwentnie wyrównać wierszy w kolumnie, co owocuje niepadającymi na siebie łamami. Rola poszczególnych krojów zmieniała się w kolejnych wydaniach, a czasem nawet w jednej publikacji, co wynikać mogło np. ze stosowanego również dzisiaj przeciwstawiania sobie dwóch krojów w funkcji tekstu głównego i zaznaczenia, toteż np. w tekście antykwowym wyróżnieniem stawała się kursywa i na odwrót w złożonym kursywą – antykwą. Stąd zamiana wyróżnień w tekście i marginaliach (np. sigła czy cytaty w edycji z 1700 r.). Co nie znaczy, że zawsze było to stosowane konsekwentnie, np. w części pierwszej edycji

z 1592 i z 1598 r. wtręty łacińskie zaznaczono kursywą, a w części drugiej antykwą. Często występowały także różnice w wyróżnieniach w *Przydanku*. Jednak poszczególne kroje mogły mieć stałe zastosowanie, np. antykwą wyróżniano tytuły utworów (w tekście edycji 1585 i z 1601 r.), sięła (1601 – tu zresztą niekonsekwentnie, bo używano też kursywy, 1603, 1610, 1615, 1619, 1626 i 1644) i wtręty łacińskie (we wszystkich edycjach Piotrkowczyków¹⁶⁰). W wydaniu z 1700 odróżniono cytaty poetyckie (np. pieśni i ich tłumaczenia (s. 1276), stosując skład w chorągiewkę. Oryginał łaciński składano antykwą, z wcięciem wielkości akapitowego lub z wysunięciem (9 mm), natomiast polskie tłumaczenie podawano szwabachą. W edycjach wcześniejszych – 1592 i 1598 układ był podobny, ale do tekstów pieśni łacińskich wykorzystywano kursywę. Antykwa mogła być też wyróżnieniem w indeksie, jak np. w wydaniu z 1626 r.

Kursywą wyróżniano również cytaty, głównie z Pisma św., ale nie tylko (edycje z 1610, 1615, 1619, 1626, 1644), prócz tego tytuły (1603) i sięła (w wydaniach wcześniejszych: 1585, 1592, 1598, 1601). W edycji z 1585 i w późniejszych, po przeredagowaniu (1603, 1610, 1615, 1619 i 1644) kursywa pełniła rolę wyróżniania tekstów odredakcyjnych, typu: *Wiele innych rzeczy te ktore się powiedziały rozszerzone w Rocznych dziejach kościelnych naydzieisz, á zwłaszcza w roku Pánńskim 400. 403. 404. &c.* (1644, s. 85). Niekiedy, dla zwrócenia uwagi czytelnika, stosowano rozstrzelenie (1610, 1615). W wydaniu poznańskim teksty odredakcyjne mogły przyjmować inną formę: np. w żywocie św. Jana Kantego zamieszczono fragment kursywą w jednym łamie oddzielony liniami od reszty tekstu. Był to tekst redakcyjny, mówiący o cudach, potwierdzonych przez profesorów Akademii Krakowskiej i przesłanych autorowi czy redakcji w roku 1610.

W większości wydań zastosowano także inne rozwiązanie: cytaty z Pisma św., a ściślej pochodzące z hymnu *Magnificat* w kazaniu na dzień Nawiedzenia, złożono gotykiem, ale w większym stopniu (najczęściej tercja w tekście składanym mytlem). Taki typ składu zastoso-

¹⁶⁰ Są tu oczywiście wspomniane już niekonsekwencje związane z edycjami z 1592 i 1598 r.

<p>O spowiedzi do vchá ták mowí Bázylus <i>in Regulis breuioribus</i>. <i>Quaest</i>: 255. potrebá jesti powiáda/ abyšiny sie tym grzechow spowiedáli/ ktorým sá funké tciemnic Božych zlecony jest. Bo sie ták z stárodawná náydute/ iž ci ktorzy pokutováli/ swiety m sie swoich grzechow spowiedáli. A nápisano w Ewángelicy/ iž Janowi Chrzcićielowi spowiedáli sie grzechow swoich. A w dziełách sámych Apostołom/ od ktorých byli chrzceni. A ná drugim mteyscu. <i>Ibid. Quaest</i>: 229. To sie dycie w spowiedzi/ co bywa</p>	<p>7. O Spowiedzi do vchá. In Regulis breuioribus q. 255. seu compendio expli-</p>
--	--

a)

skien/ w ktorých ludziom dobrze dla Rzeczyposp: zást wšyká zapláta byla / sermo Epitaphius, to jest pogrzebna; ale žyl w Rzeczyposp: Chrzeciánskiej, ko Prorok mowí: Habet iudicium cum Domino; Pánem, y robotá iego; Bogiem iego. S Pánem i nie z ludzmi; dla niego trudy se podejmowal/ ná

b)

nu memu mowiac / y was vezac abyście zemna te pieśń śpiewáli: Wielbi dušá mojá Páná mego: y rozrádowal sie duch moy w Pánie. Zbáwicie lu moim. A my z toba y przy tobie y dla ciebie/ Mátko žywotá nášego / wielbimy y wyšlawiamy Boga w Trojcy iedyneho: y nie day Bože / aby w čym jinym málo byc nawietšá rádošć y kochanie náše / o ktorom Jezusá Syná Božeg / ktorý sie dla náš z ciebie národzil. Iž weyžrzał / práwi ná podložć y pokore niewolnice swoiey. Jesliž ty ktorás nigdy nie zgrzešy

5/ došć ze mi tedy ná žy dšief: Došć y bárzo do zác y práwie w nim pog táć iedno I E S V S A, y e točyč / y w nim chodžić. nošili/ tegož Jezusá y žy

d)

RUDOLFA AKV
ietatis JESU, y prz
od Alexandra Walc
tegož Zakonu, do

c)

e)

Ryc. 34. Wyróżnienia w tekście: a) antykwa i kursywa w wydaniu z 1603 r., b) antykwa i kursywa w edycji z roku 1644 r., c) większy stopień pisma, wydanie z 1615 r., d) wersaliki edycja z 1585 r., e) kapitaliki i wersaliki, wydanie z 1747 r.

wano już w najstarszej edycji wileńskiej, potem ponowiono go w wydaniach 1601, 1610, 1615, 1619, 1626 i 1644. Zrezygnowano z niego jednak w edycjach z 1592, 1598 i 1603, co przeczy teorii wiernego kopiowania składu wydań poprzednich. Warto też zwrócić uwagę na kunszt zecera: na tych stronach, mimo różnych stopni pisma, wyrównanie kolumn jest bez zarzutu, co wskazuje, że bardzo starannie wyliczono odstępny lub najprawdopodobniej zastosowano jakiś ślepy justunek, gdyż przy składzie na odsadkę nie dałoby się prawidłowo wyrównać wierszy.

Szczególnie ciekawe wydają się wewnętrzne wyróżnienia znaczące. Niekiedy w tej funkcji stosowano wersaliki lub kapitaliki, dla podkreślenia szczególnie ważnych słów. Taki rodzaj wyróżnień znaleźć można w różnych edycjach Biblii, gdzie najczęściej podkreślane są słowa Bóg czy Jezus (podobny sposób wyróżniania stosuje się także i we współczesnych wydaniach Pisma św. dla zaznaczenia tłumaczenia hebrajskiego imienia Jahwe). W *Żywotach* bardzo często pojawia się taki sposób zapisu nazwy zgromadzenia do którego należał autor – Societatis IESU (wersaliki np. 1579 czy 1592, kapitaliki – większość edycji) co wynika zapewne z powszechnego w tym czasie zwyczaju. W drukarni Piotrkowczyka wyróżnienia za pomocą kapitalików nie należały do rzadkości – można je znaleźć w tłumaczeniu *Psałterza* Wujka z 1626 r. (wyraz „Pan”). Dodatkowo wtręty złożone są inną czcionką – wykorzystano różnicę między gotykiem i antykwą bądź kursywą, stąd podkreślane słowa od razu rzucają się w oczy. Wyróżniano słowa typu BÓG lub IEZUS zwłaszcza w tekstach gdzie boskość Syna Bożego była głównym tematem rozważań. Ciekawe jest pojawiające się gdzieś zjawisko nieregularnego składu odmiany tych wyrazów, np. BOgu. Czasem majuskuła wskazywała bohatera danego żywotu, np. imię świętego w edycji z 1579 w kazaniu o św. Janie Chrzcicielu lub nazwę świątyni w Rzymie: MARIAE MAIORIS. Wersalikami podkreślano także znaczenie ważnych osób, patronujących drukarni, co można zobaczyć w listach dedykacyjnych, gdzie w taki sposób wydrukowano ich nazwiska, godności lub herby (1644, 1700). W dwóch ostatnich wydaniach, w których kroje są ograniczone głównie do antykwy i kursywy, wersaliki i kapitaliki w tytułach żywotów pomagają szybciej zauważyć imię patrona.

Linie

W większości publikacji staropolskich linie stanowią element konstruujący projekt. Buduje się z nich ramki, oddziela różne części tekstu, wyróżnia tekst główny i poboczne. Tak jest prawie we wszystkich badanych edycjach Skargi, opartych na ramce zawierającej tekst, ramkach bocznych z marginaliami i ramkach górnych (a czasem i dolnych) z żywą i martwą paginą, kustoszami i sygnaturami. Rezygnacja z ramek widoczna w wydaniu ostatnim nie znaczy, że zecer odrzucił linię jako element projektu. Zawęził tylko jej oddziaływanie przez odrzucenie elementów wertykalnych na rzecz horyzontalnych, które dzielą kolumnę na dwie części: tekst i żywą paginę, a w niektórych przypadkach również oddzielają tekst główny od *Obroków*. Pionowy podział projektu został wykonany wyłącznie za pomocą świec. W ten sam sposób wprowadzane są również podziały poziome. Z technicznego punktu widzenia ciekawy jest materiał zecerski wykorzystywany przez drukarzy w kolejnych edycjach. Linie były reprodukowane z materiału metalowego, w zależności od stopnia jego zużycia i od siły nacisku mogą pozostawić odcisk linii o grubości od 1 do 3 pkt. Interesujący wydaje się fakt, że w edycjach szesnasto- i siedemnastowiecznych wykorzystywano długie linie, czasem odkształcające się nieco od wciśniętego między nie składu. Dużym problemem było złożenie marginaliów w wąskiej ramce, dlatego dość często sąsiadująca z nimi linia jest podcięta lub wciśnięta głębiej pod naciskiem czcionek, co sprawiało, że reprodukowała się wyraźnie słabiej. W wydaniach późniejszych zamiast długich linii stosowane są krótkie elementy, z których złożyć można linię pojedynczą, podwójną a w przypadku bogatszej kaszty także ozdobną.

Ozdobniki

Książka dawna, wyrastająca z tradycji rękopisu, związana była nierozdzielnie z motywami graficznymi obecnymi obok tekstu. Stosowano ozdobniki typograficzne i graficzne oraz winiety. Zdzisław Staniszewski wyróżnia ozdobniki ornamentowe (graficzne lub typograficzne) i ozdobniki samoistne. Jedną z podstawowych cech ornamentu bywa jego powtarzalność. Miano samoistnego zyskuje wtedy, gdy odrywa się

od kompozycji ornamentalnej i usamodzielnia¹⁶¹. Styl ozdobników jest bardzo ściśle związany z epoką, z której pochodzi. Często trudno również oderwać niektóre motywy przewijające się w ornamentacie od ich symbolicznego znaczenia, choć niewątpliwie znaczenie to zmieniało się w czasie.

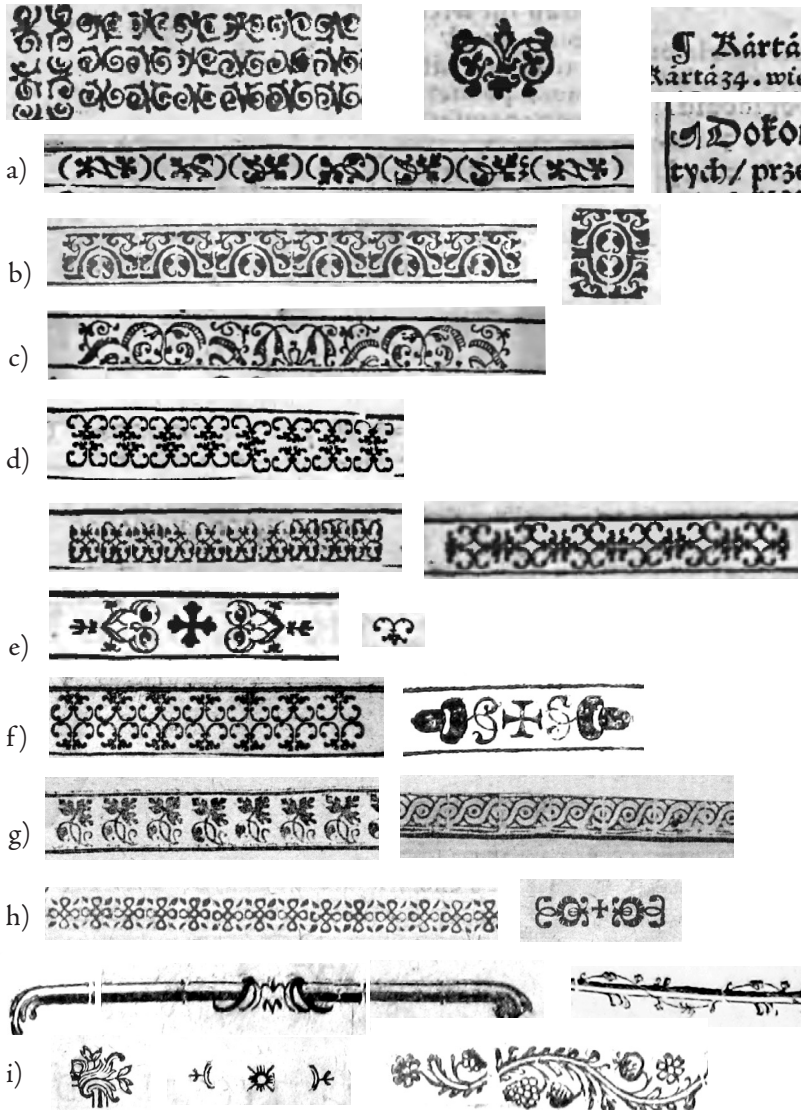
Bardzo częstym motywem dekoracyjnym są formy roślinne (ryc. 35). W wydaniu *Żywotów świętych* z roku 1579 pojawiają się hederki o różnych kształtach. Typowa hederka, choć oznacza w języku łacińskim bluszcz, przypomina raczej liść bzu lilaka. Być może nazwa pochodzi nie od liści płonnych, trójklapowych, ale od tych, które otaczają pędy kwiatowe. Bluszcz ma bardzo długą tradycję symboliczną sięgającą czasów starożytnych, kiedy był uznawany za symbol wierności i trwałości życia. Obok tradycyjnych heder znaleźć w tej edycji można trójdzielne listki (może dalekie nawiązanie do magicznej i sakralnej trójki) oraz rodzaj arabeski z wolutami i listkami. Zdarzają się również inne formy floralne, np. żołądź. Ten motyw pojawia się również w wydaniach z 1644, 1700 i 1747 r. W tradycji europejskiej dąb ma liczne konotacje symboliczne, podobnie jak bluszcz nawiązujące do dawnych pogańskich kultów. Żołądź oznacza życie, siłę, zdrowie i rzeźkość¹⁶². Może być także powiązany z krzyżem i męką Chrystusa¹⁶³. We wczesnych edycjach Piotrkowczyka (1585–1601) znajdują się także arabeski złożone z małych elementów przedstawiających sercowate listeczki. Zmiana położenia tych elementów, ich obracanie i lustrzane ułożenie daje zecerowi bardzo szerokie możliwości kompozycyjne. Stąd bardzo częsta obecność tego ornamentu w żywej paginie (w formie pasa) lub wykorzystywanie go jako finalika złożonego z małych elementów. Inny typ arabeski powstał w edycji z roku 1615, gdzie wykorzystano podwójne listki, i w wydaniu z 1644¹⁶⁴, w którym zastosowano ornament typograficzny złożony z połówek ser-

¹⁶¹ Z. Staniszewski, dz. cyt., 136–137.

¹⁶² W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2001, s. 60.

¹⁶³ S. Kobieliński, *Florarium*, s. 54.

¹⁶⁴ S. 862 i 1027.



Ryc. 35. Drobne ozdobniki: a) wydanie z 1579 r., b), edycja z 1585 r., c) wydanie z 1598 r., d) edycja z 1603 r., e) wydanie z 1615 r., f) wydanie z 1644 r., g) edycja z 1700 r., h) wydanie z 1747 r., i) edycja z 1780 r.

duszek ułożonych lustrzanie (w serca) parami według osi góra–dół. Obok liści (np. bodziszka w edycji z 1700 r.) często stosowanym motywem są stylizowane kwiaty. Najczęściej występują: chaber (symbol Chrystusa i Matki Bożej¹⁶⁵), przetacznik (*Veronica* – według legend średniowiecznych przedstawiający twarz świętej¹⁶⁶), róża (bardzo wieloznaczny symbol, głównie miłości, ale i męczeństwa¹⁶⁷), cynia¹⁶⁸ i trzcina (w chrześcijaństwie – sprawiedliwość i pokora)¹⁶⁹.

Jako ozdobniki stosowano także małe symetryczne ornamenty w typie arabeski lub spirali (ryc. 35, 36). Ciekawą realizacją tego motywu jest arabeska z plecionką na końcu stycznia w wydaniu z 1579 r. W badanych edycjach powtarzały się także arabeski z trójlistkiem (wydania z roku 1615 i 1619), ustawiane również lustrzanie dookoła krzyża (1644 r.), arabeski o kształcie X, złożone z mniejszych elementów przypominających rogi, ułożonych lustrzanie w pionie i w poziomie (1603, 1610, 1615, 1626) oraz szrafowane arabeski pochodzące z zasobów Piotrkowczyków i pojawiające się prawie we wszystkich ich wydaniach (1598, 1601, 1603, 1610, 1615, 1619, 1626¹⁷⁰). Wydaje się, że w tej ostatniej edycji wystąpił wariant tego ozdobnika o grubszych, nieszrafowanych kreskach, ale może to tylko efekt zużycia materiału (tłumaczyłoby to brak tego elementu w ostatnim wydaniu krakowskim). Zamiast tego wykorzystano w jednym miejscu cztery jednokowe romboidalne arabeski układając z nich duży wzór, również w kształcie rombu. Do ciekawszych motywów należy obecna w edycji z 1700 r. plecionka z pojedynczych fragmentów. Warto też zwrócić

¹⁶⁵ Chrystusa w kontekście Eucharystii – chaber rośnie w zbożu – i Wniebowstąpienia – nawiązuje do koloru nieba. W tym znaczeniu także symbol Matki Bożej (Wniebowzięcie i Koronacja), zob. S. Kobieliński, *Florarium*, s. 43. Występuje w edycjach z lat 1700 i 1780.

¹⁶⁶ Występuje w edycjach z roku 1700, 1747 i 1780.

¹⁶⁷ Występuje w edycji z roku 1700.

¹⁶⁸ Występuje w edycji z roku 1747.

¹⁶⁹ Występuje w edycji z roku 1747.

¹⁷⁰ Podobny motyw można znaleźć również w drukach pochodzących z innych oficyn, np. w *Przysmakach duchowych* Gabriela Leopoldy, wydanych we Lwowie w 1619 r. w drukarni Jana Szeligi.

uwagę nie tylko na wymowę znaku krzyża, bardzo adekwatnego do tematyki *Żywotów*, ale również na jego formy, gdyż pojawiają się zarówno równoramienne krzyże greckie, nierównoramienne łacińskie, zbliżone do maltańskiego oraz krzyże z trójlistkami na końcu ramion. Szczególnie dekoracyjne bywa zestawienie czarnych ozdobników i czerwonego krzyża w centrum, co wykorzystywane jest w ramach okalających karty tytułowe (wydanie z 1615 r.). Jako elementy dekoracyjne służyły także bardzo proste kompozycje złożone z czcionek obecnych w każdej kaszcie, np. ze znaków przestankowych. Często stosowane są np. dwa nawiasy ułożone w kształt litery X, czy wzbo-gacone w środku o dwukropek albo asteryski (1579, 1700). Ozdobniki stosowane są także w marginaliach, np. symbole akapitu. Inne w stylu są rokokowe linie ozdobne, z których zecerzy budowali ramki (jak np. na kartach tytułowych wydania z 1780) i bardziej rozbudowane prze-rywniki, łączące ze sobą rozmaite elementy. Do wykończenia służyły specjalne motywy graficzne, które ustawione lustrzanie dawały wrażenie integralnej całości.

Wśród ozdobników graficznych najbardziej charakterystyczne wy-dają się te pochodzące z tłoczni Piotrkowczyka powtarzające się w kil-ku wydaniach oraz niewątpliwie najbardziej oryginalne dekoracje roko-kowe z roku 1780.

W zasobach krakowskiej tłoczni można odnaleźć przede wszyst-kiem finaliki: jeden trójkątny, symetryczny złożony z przeplatających się listków (ryc 36c), stosowany dość często na końcu większych całości (np. po *Regestrze świętych* z edycji 1592, 1601 i 1626, czy na końcu czę-ści I w wydaniu z roku 1598, s. 589). Piotrkowczyk wykorzystywał go także do kompozycji stron tytułowych w książkach mniejszego formatu, np. w *Procesie konfederacyjnej Skargi* z 1595 roku¹⁷¹. Drugim bardzo często wykorzystywanym finalikiem. obecnym we wszystkich krakow-

¹⁷¹ Podobny, jeśli nie taki sam ozdobnik pojawia się także w drukach pochodzących z innych tłoczni, np. na karcie tytułowej *Traktatu Nidda* (Hanau 1618) zakupionego przez Cwi ben Abrahama Kalonimosa Jafe i włączonego do lubelskiej edycji *Talmu-du* (1617–1628, 1639).

skich wydaniach z wyjątkiem pierwszego, jest kompozycja zawierająca ornament okuciowy, dwa rogi obfitości i maski¹⁷² (ryc. 36d). Wśród ozdobników pochodzących z tej oficyny znajduje się również motyw przedstawiający maskę w kartuszu z płomienistym zwieńczeniem (31×30 mm), umieszczany na końcu tekstu o męczennikach heretyckich w edycjach z roku 1592 i 1601 oraz finalik z głową uskrzydłonego putta (64×30 mm) obecny tylko w wydaniu z 1644 r. Warto także przywołać romboidalną arabeskę, wykorzystywaną w kolofonach, a także jako ozdobnik, choćby w edycji z 1585 r. (ryc. 36b). Nieco inny zestaw ozdobników znaleźć można w edycji poznańskiej: na końcu *Przydatku* umieszczono tam finalik z maską w pióropuszu z wolutami i listkami oraz maskami z profilu, a na końcu *Rejestru* finalik – stylizowane ażurowe serce (ryc. 37b). W edycji z 1747 poza kartą tytułową w ogóle nie ma takich drzeworytowych elementów.

Wszystkie opisane ozdobniki noszą wyraźne cechy estetyki barokowej. Szczególnie silnie odzwierciedla się w niej dążenie do symetrii. Płyne ono z potrzeby porządkowania charakterystycznej dla ludzkiego umysłu¹⁷³. Rzadko ta symetria jest idealna, co wynika nie tylko z niewystarczających narzędzi, ale również z tego, że wcale być taką nie musi, żeby zadowolić poczucie symetrii obserwatora.

Winiętą nazywa Z. Staniszewski ogniwo pośrednie między ozdobnikiem a ilustracją, temat wyrażony przez więcej motywów lub kompozycję wielotematową¹⁷⁴. W takim ujęciu mianem winiet obdarzyć można wyłącznie nieliczne ozdobniki graficzne. Przede wszystkim trzy przedstawienia emblematu z wpisanym w słońce greckim skrótem imienia IHSOUS (Jezus) – IHS, będącym także godłem zakonu jezuitów. W edycji z roku 1579 na końcu części pierwszej ten znak z krzyżem i gwoździemi w słońcu wpisano w prostokąt, umieszczając dookoła sylwetki czterech aniołów (ryc. 36a). Podobny motyw pojawia się

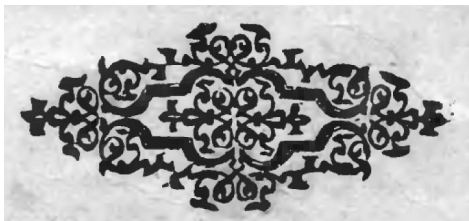
¹⁷² *Drukarze dawnej Polski*, t. 1, cz. 2, s. 165.

¹⁷³ E.H. Gombrich, *Zmysł porządku. O psychologii sztuki dekoracyjnej*, Kraków 2009, s. 126–130.

¹⁷⁴ Z. Staniszewski, dz. cyt., s. 128.



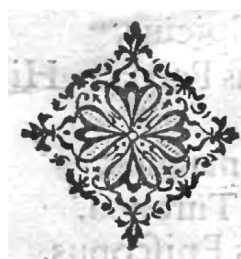
a)



b)



c)



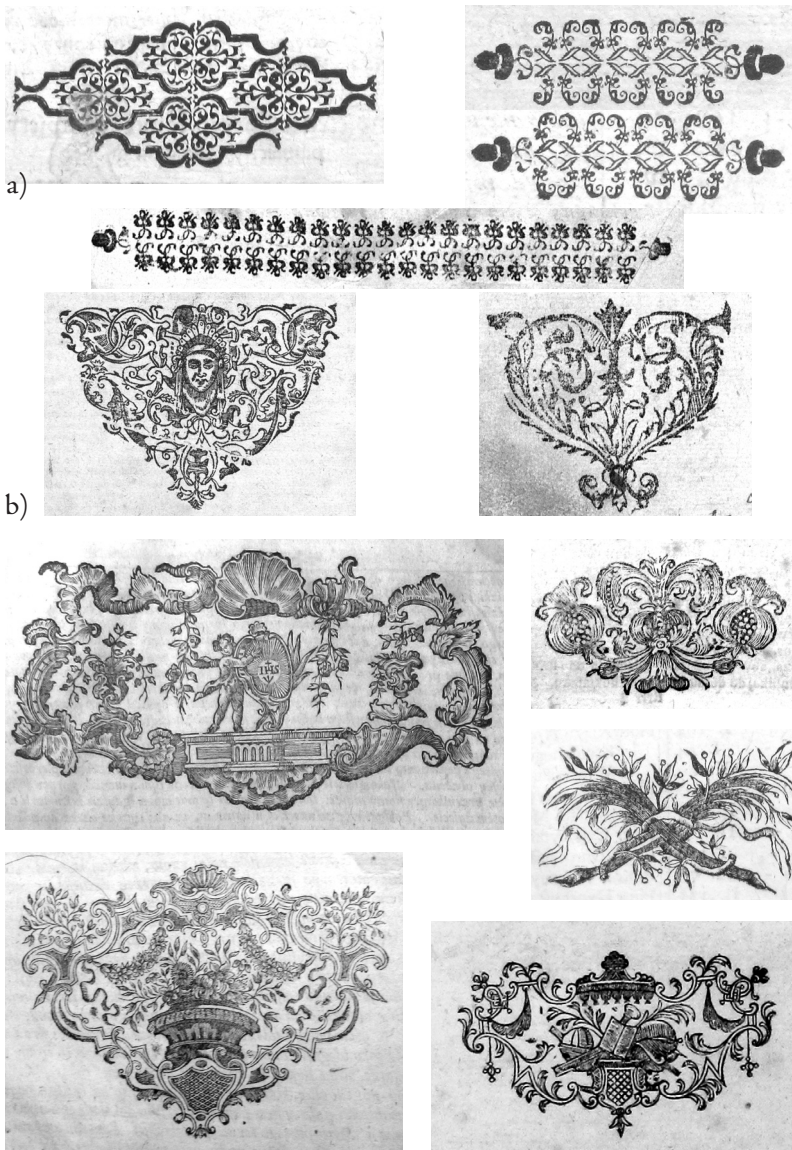
d)



Ryc. 36. Ozdobniki: a) wydanie z 1579 r., b) Piotrkowczyk, tu edycja z 1585 r., c) Piotrkowczyk, tu wydanie z 1592 r., d) Piotrkowczyk, tu wydanie z 1601 r.

także u Piotrkowczyka, choć w wersji uproszczonej: pozostaje konturowy krzyż z gwoździami oraz promienie słońca, lecz całość przybiera kształt kwadratowy (ryc. 36b). Trzecia realizacja jest młodsza o ponad sto lat, pochodzi z drukarni Akademickiej w Wilnie (ryc. 37c). Przedstawia putto trzymające herb jezuitów, otoczone przez ozdobniki kartuszone tworzące ramę zwieńczoną muszlą. Wewnątrz umieszczono liczne motywy roślinne (pnącza i kwiaty). Ta duża (145×82 mm) winieta realizuje dokładnie założenia sztuki rokokowej. Inne winiety pochodzące z tej edycji również należą do tego nurtu. Niektóre z nich były już przywoływane i patrząc na nie trudno całkiem zaniechać hipotezy o ich dodatkowym, symbolicznym znaczeniu. Być może poprzez powrót do tradycji antycznej zostały one na nowo włączone w symboliczne widzenie świata odrzucone później przez ścisły racjonalizm. Wśród tych winiat powtarzają się motywy nawiązujące do tematyki książki. Z. Staniszewski nazywa taki typ ozdobników winietami dekoracyjnymi alegorycznymi¹⁷⁵. W wileńskiej edycji często pojawiał się motyw granatu – w ozdobnej linii i w winiecie na końcu maja skomponowanej z trzech owoców (ryc. 37c). Zapewne ich liczba nie została wybrana wyłącznie przypadkowo, dla uzyskania symetrii, lecz nawiązuje do symboliki trójki, znanej od czasów starożytnych. Inne owoce to omawiane już jabłka, gruszki i winogrona w formie girlandy (po cz. 2). Motywy roślinne, wskazujące na życie i naturę, występowały w winietach bardzo często. Niekiedy ich znaczenie wydaje się bardziej neutralne, jak np. dwukrotnie (na końcu *Modlitwy i Przydatku*) powtórnego dużego (98×72 mm) finaliku o trójkątnym kształcie przedstawiającego wazę z kwiatami (astry i piwonie) otoczoną jakby ornamentem okuciowym albo cęgowo-wstęgowym, wzbogaconym motywami roślinnymi, wspartą na podstawie z ozdobnej kratki (ryc. 37c). Inne niosą ze sobą znaczenie symboliczne odpowiadające tematyce książki, np. często się powtarzający motyw palmy, oliwki lub lauru. W baroku rośliny te często miały nadawane dodatkowe treści (palma – dobrobyt, oliwka – wiedza, godność i wspaniała prezencja), jak choćby w drukach toruńskich ba-

¹⁷⁵ Tamże, s. 138.



c)

Ryc. 37. Ozdobniki: a) wydanie z 1644 r., b). edycja z 1700 r., c) edycja z 1780 r.

danych przez Irenę Voisé-Mackiewicz¹⁷⁶, w których najczęściej od razu podawano ich znaczenie. Przyjmowanie wyłącznie takiego znaczenia może zniekształcać ten przekaz. Aby uniknąć niebezpieczeństwa odrywania symbolu od kontekstu, warto odwołać się do treści publikacji, co oczywiście również może być pewną nadinterpretacją, gdyż zecer mógł danego ozdobnika użyć wyłącznie jako dekoracji. Wydaje się jednak, że w *Żywotach* zestaw takich roślin był nieprzypadkowy, a ich połączenie z innymi elementami wskazuje na antyczne i chrześcijańskie treści. Często pojawia się wspomniany już wawrzyn lub oliwka, na karcie tytułowej połączony z trąbą i kaduceuszem, czyli emblematami sławy i równowagi, a może w nawiązaniu do trąb Sądu Ostatecznego i niebiańskiego pokoju, który potem nadejdzie. Na końcu *Regestru świętych* ukazano dwie gałązki palmy połączone z gałązkami wawrzynu i oplecione wstęgą, a po *Przemowie* i na stronie tytułowej części 2 księgę z trąbą i gałęziami palmy. Pojawiają się także obok symboli natury nawiązania do nauki, wiedzy, mądrości, jak na winiecie po części 1, gdzie wyobrażono globus, cyrkiel, księgę i rozwinięty zwój na tle drzew: cyprysu i jakichś wysmaganych wiatrem krzewów. Cyrkiel i księga mogą mieć dużo głębsze znaczenie symboliczne, nawiązujące do dzieła stworzenia (stąd jego późniejsze powiązania masońskie) i do obrazu świata jako księgi. Ostatnią winiętą jest położony obok inicjału obraz drzewa i ruin. Może jest to przeciwstawienie natury i kultury lub postawy człowieka żyjącego według nieprzemijających wartości i umarłego duchem. Winiety tej edycji noszą wyraźne ślady epoki, łącząc w kompozycji liczne muszle, ornamenty w typie rocaille, zwijane (rollwerki) oraz cęgowo-wstęgowe, kratki regencyjne i baldachimy.

Inicjały

Estetyka druku czerpie wiele z książki rękopiśmiennej. Takimi stałymi elementami pojawiającymi się w dawnych drukach są inicjały. Ich wygląd zmieniał się w kolejnych wydaniach Skargi, gdyż ich dobór zależał od

¹⁷⁶ I. Voisé-Mackiewicz, *Barokowe zdobnictwo druków toruńskich*, „Roczniki Biblioteczne” 1957, nr 1/2, s. 75.

zasobów typograficznych tłoczni, stopnia zużycia materiału i poczucia estetyki składacza (ryc. 38–40). Zwykle dobierano kontrastowe kroje, które dobrze się komponowały z tekstem głównym. Pierwszy wiersz nowego akapitu po inicjale niekiedy (np. w edycji z 1579, 1585, 1592, 1598) składany był większym stopniem pisma – tercją lub małym paragonem, aby bardziej harmonijnie złączyć ten element z blokiem pisma. W późniejszych edycjach takie wyróżnienie stosowano tylko na początku części albo nowego miesiąca. Zawsze po inicjale występował wersalik, powtarza się to konsekwentnie we wszystkich edycjach. Niekiedy składano tak cały wyraz, jeśli był krótki. Początkowo wykorzystywano ozdobne kroje gotyckie, czasem mieszając kilka odmian, różniących się wielkością, a w późniejszych edycjach dodawano także inicjały renesansowe, z konturowymi antykwami wpisanymi w pole wypełnione ornamentem. Wyróżnić można kilka stałych typów i wielkości, np. wśród gotyków występujących w ramie wydawniczej jest kilka ozdobnych: z kratką i spiralnymi zakończeniami 43×43 mm, zwykle wcinany na 8–10 wierszy (1592, 1598, 1601, 1603 i 1615); ze spiralnymi zakończeniami, listeczkami i kuleczkami 25×25 mm, zwykle wcinany na 4–6 wierszy (1603, 1610, 1615, 1619, 1626 i 1644), a także z pętelkami i listkami pochodzący z tego samego kroju co poprzedni, 20×20 mm, wcięty na 3 wiersze (1585, 1598). W ramie wydawniczej późniejszych edycji znajdują się także inicjały renesansowe, np. duży (40×40 mm) ozdobny, z antykwową literą konturową nałożoną na ornament z trójliściem w środku, otoczoną szrafowanymi liśćmi i ze spiralnymi wykończeniami (list do króla Władysława w edycjach z 1610, 1615, 1626 i 1644). Na początku kolejnych części edycji Piotrkowczyka syna umieszczono spore (25×25 mm), konturowe inicjały na symetrycznych szrafowanych liściach o układzie symetrycznym, a w *Modlitwie* i *Ex epistola* konturowe, mniejsze (13×13 mm) z dekoracją symetryczną (1610, 1615, 1626 i 1644; w tej ostatniej w *Ex epistola* użyto zwykłej antykwy). W wydaniu poznańskim zestaw inicjałów był inny: w liście dedykacyjnym włamano duży (38×40 mm), z ozdobnym pismem konturowym, nałożonym na dekoracje roślinną, wcięty na 6 wierszy. Z kolei na początku części I pojawia się duży (33×32 mm), dość zużyty, z gotyckim pismem ozdobnym oraz ze spiralnymi zakończeniami i listkami, wcięty



Ryc. 38. Inicjały: a) wydanie z 1579 r., b), edycja z 1585 r., c) wydanie z 1592 r., d) wydanie z 1598 r.

na 7 wierszy. Natomiast w edycji z 1747 r. w *Przedmowę* wkomponowano dość duży (30×30 mm), ozdobny inicjał z antykwowym pismem konturowym położonym na czarnych pędach ze spiralnymi zakończeniami i kwiatkiem (tulipan lub dzwonek), wcięty na 5 wierszy. Na początku części I tego wydania można zobaczyć spory (26×26 mm), inicjał ozdobny z antykwowym pismem konturowym wkomponowanym w motyw roślinny (spiralnie zwinięte liście i kwiaty jakby nagietka). Ostatnie wydanie wileńskie nosi silne cechy rokoka, stąd w liście dedykacyjnym winieta skomponowana z inicjałem: putto z campanulami w dłoniach lecące nad dwoma kartuszami, a w *Przemowie* Skargi inicjał to ciemne P wpisane w kwadrat, wypełniony ułożonymi symetrycznie, choć nieregularnymi liśćmi akantu. W tekście *Approbatio* jako inicjału użyto kroju ozdobnego z karty tytułowej.

Na początku miesiąca używano zwykle większego inicjału, wciętego na 4–6 wierszy, wybierając różne kroje ozdobne (zecerzy mogli użyć gotyków o podobnym stopniu, różniących się dekoracjami, np. typ ze spiralnymi zakończeniami i listkami lub odmiana zbudowana z cienkich plecionych pasm, czy też wykończony ozdobnie krój z kratkami w korpusie litery) i często łącząc je ze sobą (np. edycja z 1592, gdzie zestawiono aż trzy). W tekście głównym najczęściej stosowano pismo gotyckie ozdobne (1579, dwie odmiany, potrójny kanon) lub ozdobną, a czasem zwykłą, tekstową frakturę (1592, 1598, 1601), wcinając inicjał na 3–4 wiersze. Od edycji z 1603 r. ustalili się nowy układ, konsekwentnie powielany we wszystkich późniejszych wydaniach Piotrkowczyków: ozdobne gotyckie inicjały z wiciami i spiralkami (20×18 mm), wcięte na 5 wierszy (chyba, że nie wystarczyło miejsca np. na końcu strony, wtedy na 4). W wydaniu z 1579 r. w *Obroku* zastosowano podwójny kanon¹⁷⁷ wcięty na 4 lub 2 wiersze. Potem najczęściej wybierano frakturę (czasem ozdobną) w stopniu palestine (1585, 1592, 1598, 1601, 1603, 1610, 1615, 1619, 1626, 1644), zawsze wcięty na 2 wiersze. Od 1615 zaczęto też wprowadzać inne kroje, np. antykwę. W 1626 pojawia się w inicjałach fraktura tekstowa Neudörffer-Andrä. W edycji poznańskiej wprowadzono do inicjałów antykwę, co zostało po-

¹⁷⁷ Zastosowano tutaj dwa różne kroje pisma.

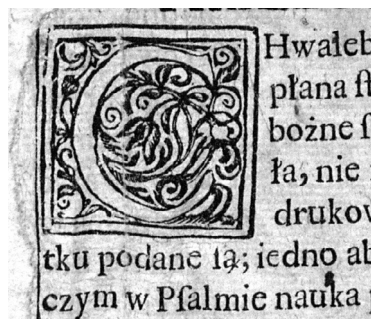


b)

Ryc. 39. Inicjały: a) wydanie z 1603 r., b), edycja z 1644 r.



a)



b)



c)



Ryc. 40. Inicjały: a) wydanie z 1700 r., b), edycja z 1747 r., c) wydanie z 1780 r.

wielone również w edycjach osiemnastowiecznych, Wybrane kroje były mocne, ciemne i bardzo dobrze komponowały się z tekstem (od 1747 antykwowym). Składano je również stopniem palestine i wcinano na 2 lub (1747) 3 wiersze. W celu wyrównania składu przy głębszym wcięciu pozostawało pod inicjałem większe światło.

Pierwsze wydanie Piotrkowczyka różniło się od innych pięknym inicjałem ozdobnym pojawiającym się wyłącznie w pierwszym rozdziale. Wyobrażał on scenę figuralną przedstawiającą grzech pierworodny. Obok Adama, Ewy i węża można zauważyć też wielbłąda, symbol pychy, grzechu, cielesności i szatana (odwołanie do grzechu pierwszych rodziców) lub figurę Chrystusa obarczającego się ludzkimi słabościami (nawiązanie do protoewangelii)¹⁷⁸. Obok niego widnieje także zając, symbol zmartwychwstania, ale i zwierzę z bestiariusza maryjnego, ukazujące zwycięstwo czystości Maryi nad pokusami świata, co w kontekście obietnicy zniszczenia przez nią szatana wyrażonej w tym fragmencie Biblii jest bardzo uzasadnione. Zając może też oznaczać duszę czerpiącą łaski w raju, czyli stan przed grzechem¹⁷⁹. Inicjał ten powtarza się także w tym samym miejscu w wydaniach Piotrkowczyka syna. Drugi inicjał ze sceną figuralną znajduje się na początku kazania Birkowskiego i przedstawia adorację Boga przez świętych i główkę putta na tle stylizowanych kwiatów i liści¹⁸⁰.

Podsumowanie

Porównanie kilkunastu edycji pochodzących z trzech stuleci wskazuje narodziny i kształtowanie pewnych zwyczajów i norm, które dzisiaj przyjmowane są jako coś naturalnego. Doskonale widać, że niektóre z nich nie istniały w przypadku książki dawnej, toteż pojawiają się w analizowanych publikacjach piętnowane dziś błędy składu, np. zostawianie tytułu na dole strony, zawieszki (pojedyncze znaki na koń-

¹⁷⁸ S. Kobielus, *Bestiarium chrześcijańskie*, Warszawa 2002, s. 329–330.

¹⁷⁹ Tamże, s. 348.

¹⁸⁰ W edycjach 1626 i 1644 na początku kazania Birkowskiego, inicjał P, duży (56 × 58 mm) konturowy.

cu wiersza), szewce i bękarty (osamotnione wiersze na górze i na dole strony), czy wdowy (krótkie wyrazy lub części wyrazów w ostatnim wierszu). Należy podkreślić, że zwyczaj eliminowania takich mankamentów jest znacznie późniejszy (wzmianki o błędach składu znajdujemy w polskich podręcznikach dla drukarzy z wieku XIX¹⁸¹) i notabene wynika również najczęściej ze względów funkcjonalnych, gdyż błędy te są niezwykle uciążliwe w lekturze i zakłócają proces czytania. Ocena poszczególnych edycji wskazuje, że kluczową rolę w procesie powstawania książki pełniła (podobnie zresztą jak dziś) wrażliwość i sprawność łamacza. Widać bowiem, że niektóre rozwiązania estetyczne czy funkcjonalne nie były ustalone jednoznacznie, lecz zależały od kompetencji i doświadczenia zecera. Niejednokrotnie edycje wyglądające na identyczne, przy bardziej wnikliwej analizie, ukazują istotne różnice, sprawiające, że książka wygląda bardziej estetycznie i jest wygodniejsza w użyciu.

W podsumowaniu należałoby może chociaż ramowo określić, jak kształtowały się zmiany, może nie te wynikające z estetyki i stylu epoki, lecz te wewnątrzprojektowe, rodzące się z wymogów funkcjonalności. Przede wszystkim w analizie nie powinno się odrywać typografii od tekstu, gdyż to właśnie tekst ma być głównym celem działania typografa. Jest to widoczne również w *Żywotach*. Największe różnice związane są z pochodzeniem druków z różnych oficyn: wynika to z innych materiałów, kompletów czcionek i ozdobników, a także z innych przyzwyczajęń. Ale często zmiany w projekcie wynikają ze zmian redakcyjnych: bardzo wiele różnic pojawiło się po przeredagowaniu przez Skargę dzieła w 1603 r. Nie zmienia to jednak faktu, że niektóre ze zmian wprowadzane są niezależnie od wcześniejszych wzorów, nie można więc mówić wyłącznie o kopiowaniu poprzednich wydań. Szczególnie silnie widać to w materiałach pomocniczych, głównie w indeksie.

¹⁸¹ Unikanie bękartów jest zalecane w najstarszym z polskich podręczników dla drukarzy autorstwa Franciszka Ząbkowskiego (zob. tegoż, dz. cyt., s. 57–58), zaś o usuwaniu zawieszek wspomina Władysław Danielewicz (tegoż, *Podręcznik dla zecerów*, Warszawa 1892, s. 8).

Po analizie wszystkich edycji można wyznaczyć kilka kierunków przeobrażeń, które wyraźnie utrwalają się w projekcie książki staropolskiej. Pierwszym z nich była zmiana w obrębie pisma. Dotyczyła nie tylko odchodzenia od gotyku na rzecz antyki, co jest niewątpliwie najbardziej widoczne, ale również podejścia do funkcji pełnionych przez konkretne typy pism. Początkowy podział: gotyk dla tekstów niemieckich i polskich, antyka i kursywa dla łaciny przestaje łączyć, a pisma zaczynają funkcjonować według zasad panujących do dziś: antyka w tekście głównym, kursywa służąca wyróżnieniu. Trzecim aspektem zmian w zastosowaniu pisma jest wybór konkretnych krojów, coraz bardziej dostosowanych do technik druku, co również widać we wzorach zachodnich pojawiających się w Polsce. W ciągu wieku siedemnastego widoczna jest również tendencja wypierania abrewiacji i dostosowywania znaków do polskiego systemu językowego. Widać też, bardzo wcześnie jak na polskie warunki (zapewne za wcześnie, bo zmiana ta się nie przyjęła), próbę stworzenia polskiego kroju, przygotowanego z myślą o języku polskim i najczęściej występujących w nim znakach i parach znaków.

Kolejnym typem zmian są próby standardyzacji pojawiające się w technice drukarskiej. Dotyczyły przede wszystkim stopni czcionek, ale później zaczęły zmierzać także w kierunku standardyzacji formatów papieru, choć stało się to dopiero w wieku XIX.

W *Żywotach* nie widać na pierwszy rzut oka bardzo wyraźnych przekształceń w formacie książki, dostosowującej się do tematu dzieła i wygodnej w użyciu na pulpicie, na stole, ale i trzymanej w rękę czy zabieranej na przechadzkę. Choć dzieło Skargi ciągle pozostaje wydaniem monumentalnym, zmienia się proporcja rozplanowania kolumny: staje się ona coraz węższa (od seksty do oktawy), co przy tendencji do usuwania ramek i zmiany pisma z gotyku na antykę daje wrażenie ogromnej przejrzystości i rozświetlenia projektu. Światło staje się równorzędnym środkiem równoważącym pole zadruku. Zmienia się funkcja linii: od „utrzymywania” składu, od jego porządkowania po wyznaczanie kierunku, sugerowanie nowej treści.

Tę nową rolę światła można także zauważyć w procesie kształtowania nowoczesnego podziału treści na akapity. Początkowy skład blokowy, przerywany jasnymi odstępami, sugerującymi obecność nieistniejącego inicjału, zmienia się w całkowicie współczesny układ z wcięciami akapitowymi obliczanymi według bardzo klasycznych reguł: o szerokości równej wielokrotności fretu (zwykle od 1–1,5) lub powielającej wartość odstępu międzywierszowego, co powoduje, że odstępy w tekście stają się harmonijne, a zarazem wzrasta jego czytelność.

Niebagatelną zmianą, wynikającą właśnie z czytelności druku, był podział szerokiej kolumny, bardzo trudnej w lekturze, na dwa łamy, węższe i dające się łatwo objąć wzrokiem. Dodatkowe ich zróżnicowanie poprzez użycie wyróżnień: wersalików, kapitalików, różnych krojów (kursywy, antykwy), większego stopnia pisma niezwykle pozytywnie wpływa na poprawę czytelności.

Zmiany dotyczyły nie tylko projektu tekstu głównego, ale również materiałów pomocniczych: indeksów i spisów, które przybierają bardzo funkcjonalny kształt. Przede wszystkim układ tabelaryczny pozwala szybko odnaleźć potrzebną informację, prócz tego zastosowane wyróżnienia w postaci wcięć, a zwłaszcza wysunięć w indeksie powodują, że całość jest dużo bardziej przyjazna dla czytelnika. Dodanie haseł przedmiotowych sprawia, że indeks pełni dodatkową funkcję – pozwala znaleźć teksty omawiające konkretne zagadnienia i może się stać doskonałym materiałem pomagającym w redagowaniu tekstów kazań czy innych wystąpień.

Warto także wskazać inne zmiany, które zaszły w książce dawnej w ciągu tych dwustu lat. Przede wszystkim, inkunabuły przejęły z rękopisów takie elementy jak kolofon, inicjały, kustosze czy sygnatury. Analiza *Żywotów* wskazuje na proces ich zanikania. Oboczne występowanie starego kolofonu i nowej, atrakcyjnej karty tytułowej sprawiło, że mniej funkcjonalny kolofon został wyeliminowany z nowszych druków i proces ten można obserwować w wydaniach dzieł Skargi. Sygnatury i kustosze utrzymały się do końca wieku XVIII i zaczęły zanikać dopiero w stuleciu następnym, choć nie całkowicie, gdyż pełniły (jeszcze dość długo do wieku XX) rolę służebną, pozwalającą intrologatorom układać

składki w prawidłowej kolejności. Proces odwrotny dotknął żywą paginę: jako bardzo pomocna w lekturze i funkcjonalna przetrwała do dziś, zwłaszcza w książkach o rozbudowanej strukturze, wymagających pomocy przy nawigacji.

Ostatnie spostrzeżenie powinno dotyczyć wzajemnego wpływu książki na czytelnika i czytelnika na książkę. Publikacja kształtowana jest przez potrzeby odbiorcy: jego zdolność percepcji, umiejętność orientowania się w tekście i przyzwyczajenie. Z drugiej jednak strony kształt typograficzny książki niejako „wychowuje” czytelnika, przyzwyczajają go do kształtu znaku (stąd czytelność dowolnego kroju, czy gotyku, czy antykwy zależy głównie od znajomości tego kroju), do proporcji kolumny (i nawzajem, ludzkie oko woli kolumny prostokątne od kwadratowych), do ułożenia treści, sposobu jej fragmentowania i wyróżniania. Dlatego typografia dawna wpływa na współczesnego czytelnika i kształtuje jego przyzwyczajenia, a równocześnie rodzi się z potrzeby funkcjonalnego, użytkowego podejścia do publikacji. Takie użyteczne założenia nie przysłaniają jednak wyraźnych starań dawnych zecerów o estetykę druku.

ANEKS

Tradycyjne nazwy stopni pism

Nazwy stopni pisma kształtowały się w kilku językach, co najmniej od wieku XVI. poniżej przedstawiono wykazy tych nazw pochodzące z różnych źródeł.

Inwentarz drukarni zamojskiej sporządzony 30 czerwca 1617 r. przez kuratora akademii, profesora matematyki Walentego Ptarmiusa¹ podaje następujące nazwy czcionek, łącząc nazwy stosowane przez Jana Januszowskiego w rejestrze z 1610 r. (w nawiasach), przejęte z języka niemieckiego i francuskiego, z ich nowymi, polskimi odpowiednikami:

Pismo łacińskie okrągłe:

1. *Antiqua Wielka* (*Antiqua Petit Canon*),
2. *Antiqua Więtsza niż Wielki Szwabacher* (*Antiqua Romani Parangon de Garamond*),
3. *Antiqua na Wielki Szwabacher* (*Antiqua Romani Gros text*),
4. *Antiqua Mytłowa* (*Antiqua Sancti Augustini*),
5. *Antiqueczka namniejsza* (*Antiqua Romani Garamond de Garamond*).

¹ Drukarnia Zamojska, Ktorą świętey pamięci nieboszczyk Miąstá, Kościoła y Akadémiey fundator Jego Mość Pan Ian Zamoyski Wielki Kanclerz, y Hetman Koronny, Testamentem Akadémiey legował. Pisma w tey Drukarniey Walenty Ptarmius Mathematicae Professor iey Curator ab Academia deputatus, Anno Domini 1617 die 30 Iunii tym porządkiem pospisował. B. m. b. r. (Zamość, 1617), zob. A. Birkenmajer, *Typograficzny zasób drukarni Akademii Zamojskiej w roku 1617*, Kraków 1936. Zob. też: R. Tomaszewski, *Dziewięć wieków czcionkarstwa*, s. 17–24.

Pisma łacińskie ukośne:

1. *Cursiva większa nad Wielki Szwabacher* – napis na szufladzie: *Cursiv Parangon większa de Granlon*,
2. *Cursiva Wielkiego Szwabacheru (Cursiva Gros text)*,
3. *Cursiva Scholastica (Cursiva Garamond de Garamond)* – napis na szufladzie: *Cursiva Cyceronowa*

Pisma polskie:

1. *Antiqua Polska na Wielki Szwabacher* – napis na szufladzie: *Polszczyzna nowa prosta pierwsza*,
2. *Cursiva ukośna Polska* – napis na szufladzie: *Polszczyzna ukośna pierwsza*,
3. *Mytel Polski*.

Pisma graeckie:

1. *Graeka na Wielki Szwabacher (Graeczyzna Gros text)*,
2. *Graeka na tegiel Mytlowy odlana (Graeczyzna Augustini)*,
3. *Graeka odlana „na tegiel y na miarę najmnieyszey Antiquieczki”*.

Wersaliki antykwowe:

1. *Versalia największe*
2. *Wersały mniejsze*

Dalej justunek, linie itp.

Tradycyjne nazwy pojawiały się w inwentarzach z XVII i XVIII w. (wspomniane już inwentarze Januszowskiego i Gieryka Podebrańskiego) oraz w wydawnictwach późniejszych, np. w podręczniku dla giserów Franciszka Ząbkowskiego. Funkcjonowały obocznie nazwy pochodzące z różnych języków (np. niemieckie i francuskie – podane przez Pierre’a Simona Fourniera w *Manuel typographique*).

W niniejszej pracy, dla uproszczenia zastosowano ujednolicone nazewnictwo:

Potrójny kanon – 72 pkt,
 Podwójny kanon 48–56 pkt,
 Misal Duży – 40–44 pkt,
 Sabon – 36 pkt,
 Mały Kanon 28–32 pkt,
 Palestine – 24 pkt,
 Duży Parangon – 21–22 pkt,
 Mały Parangon – 18–20 pkt,
 Tercja 15–16 pkt,
 Gruby Mytel – 14 pkt,
 Mytel 12–13 pkt.
 Scholastyka – 11 pkt,
 Garmont – 10 pkt,
 Petyt – 9 pkt,
 Subpetyt – 8 pkt,
 Colonel – 7 pkt,
 Nomparel – 6 pkt,
 Perl – 5 pkt.²

Harry Carter w opracowaniu *A View of Early Typography*, (London, 1959), w jednej z tablic na końcu tekstu podaje nazwy stopni pisma w językach: angielskim, francuskim, niemieckim i holenderskim wraz z wysokością 20 wierszy podaną w milimetrach:

NONPAREIL; fr. i niem. *Nompareile*; hol. między *Nonparel* i *Paarl*; 20 linii – 43 mm,
 MINION; fr. *Mignonne* (*Plantin Coronelle*); niem i hol. *Kolonel*; 20 linii – 48 mm,
 BREVIER; fr. *Petit texte* (*Plantin Bible*); niem *Petit*; hol. *Brevier*; 20 linii – 54 mm,

² Zob. R. Tomaszewski, *Dziewięć wieków czcionkarstwa*, s. 29.

- BOURGEOIS; fr. *Gaillarde* (Plantin *Colinaeus*); niem *Borgis*; hol. *Galjart*; 20 linii – 60 mm,
- LONG PRIMER; fr. *Petit romain* or *Garamond*; niem *Corpus* or *Garmond*; 20 linii – 67 mm,
- SMALL PICA; fr. *Philosophie*; hol. *Descendiaan*; 20 linii – 76 mm,
- PICA; fr. *Cicéro* (Plantin *Mediane*); niem *Kleine Cicero* (w przybliżeniu.); hol. *Mediaan*; 20 linii – 86 mm,
- ENGLISH; fr. *Saint Augustin* (Plantin *Augustine*); niem między *Grobe Cicero* i *Kleine Mittel*; 20 linii – 96 mm,
- GREAT PRIMER; fr. *Gros romain* or *Gros texte* (Plantin *Texte*); niem *Tertia* (w przybliżeniu.); hol. *Tekst*; 20 linii – 122 mm,
- DOUBLE PICA; fr. *Gros parangon* (Plantin *Ascendonica*); niem *Text* (w przybliżeniu.); hol. *Assendonica*; 20 linii – 144 mm,
- 2-LINE GREAT PRIMER; fr. *Petit canon*; niem *Kleine Canon* (w przybliżeniu.); hol. *Klein canon*; 20 linii – 220 mm,
- CANON; fr. *Gros canon*; niem *Grobe Canon*; hol. *Parijssche canon*; 20 linii – 320 mm.

Większe stopnie podaje się przez powielenie stopnia PICA.

JANUSZ S. GRUCHAŁA

Uniwersytet Jagielloński

KATECHETYCZNE OBOWIĄZKI

KAZNODZIEI

PIOTR SKARGA O RZECZACH

OSTATECZNYCH

Wiele dzieł ks. Piotra Skargi ginęło w „księgach wielkich, które rzadki kupi”, czyli w wydaniach zbiorowych, które kaznodzieja z widocznym upodobaniem oddawał do druku, wyzyskując tę sposobność niekiedy do przeredagowywania utworów, aktualizowania ich i układania stosownie do zmieniających się kontekstów. Przytoczone wyżej zdanie dotyczyło *Kazań sejmowych* (które, przypomnijmy, nie miały osobnego wydania drukiem za życia autora), a wypowiedzieć je miał konfrater Skargi Fryderyk Bartsch, dodając: „potrzeba co krótkiego, zręcznego, ludziom darmo bez pieniędzy podmiatać”¹. Jak wiadomo, spełnieniem tego postulatu było *Wzywianie do pokuty* (notabene nie mamy informacji, czy rzeczywiście dawano je ludziom darmo). Rama wydawnicza druków Skargowskich zawiera wiele informacji o podobnym charakterze, co czyni ją wielce atrakcyjnym przedmiotem badań².

¹ Z *Przemowy do czytelnika* w wydaniu *Wzywania do pokuty*, Kraków 1610; zob. w: P. Skarga, *Kazania sejmowe i Wzywianie do pokuty obywatelów Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego*, oprac. M. Korolko, Warszawa 1999, s. 174.

² Zob. np. A. Sitkova, „Na półow dusz ludzkich”. *O literackiej ramie wydawniczej w edycjach kazań Piotra Skargi (XVI–XVIII w.)*, Warszawa 1998.

Kazania o rzeczach ostatecznych

Właśnie na takim utopionym w wielkim tomie zespole tekstów warto tu zatrzymać uwagę. Chodzi mianowicie o cztery kazania, które – choć z pewnością stanowią zespół spójny tematycznie – nie zostały przez autora wyraźnie wyodrębnione, nie mają nawet w pierwodruku osobnego tytułu, choć badacze im takowy nadali, mianowicie *Kazania o czterech ostatecznych rzeczach*. Są to: *Kazanie o śmierci, które się i na pogrzeby przyda*; *O sądzie po śmierci kazanie*; *O mękach piekielnych kazanie*; *O chwale i radości niebieskiej kazanie*. Po raz pierwszy ukazały się one drukiem w Krakowie w 1600 r. u Andrzeja Piotrkowczyka w dużym tomie zatytułowanym *Kazania o siedmiu sakramentach Kościoła świętego katolickiego, do których są przydane kazania przygodne...* (s. 419-442); powtórnie wyszły drukiem w dziesięć lat później w tejże oficynie, w tomie *Kazań przygodnych z innemi drobniejszemu pracami o różnych rzeczach wszelakim stanom należących* (s. 271-293). W obu edycjach zbiorowych kontekst dla owych czterech tekstów był podobny: występowały one tuż po kilku kazaniach pogrzebowych, trzech przykładowych (przy czym trzecie przeznaczone było na pochówek kogoś wysoko urodzonego) oraz dwóch na pogrzeb królowych: Anny Jagiellonki i Anny z Rakus (czy jak kto woli Habsburżanki)³. W tytule kazania o śmierci (...*które się i na pogrzeby przyda*) mamy wyraźne nawiązanie do owego kontekstu, przynajmniej nie najszcześliwiej wybrane, skoro z tematyką funeralną owe teksty związane są znacznie luźniej niż mogłoby się wydawać.

Mamy oto bowiem w dorobku Skargi pierwszy chronologicznie, choć nie ostatni, zespół utworów należących do serii tematycznej *quattuor hominum novissima* (czterech rzeczy ostatecznych), serii opartej na tradycjach patrystycznych, ale na dobre zapoczątkowanej w II połowie XIV wieku, w traktacie *Cordiale quattuor novissimorum* przypisywanym Gerardowi de Vliederhoven, a rozwiniętej zwłaszcza w późniejszym o około pół wieku popularnym traktacie

³ O kompozycji tego zbioru pisze Magdalena Komorowska w niniejszym tomie.

Dionizego Kartuzza *Liber utilissimus de quattuor hominis novissimis*; w XVI i XVII w. seria miała już licznych reprezentantów zarówno w łacinie, jak i w językach narodowych⁴. Najbardziej dla nas tu interesujące jest wyraźne zainteresowanie jezuitów tym tematem⁵: cztery kazania o rzeczach ostatecznych wydał w 1586 Roberto Belarmino, w *Katechizmie* Piotra Kanizjusza trzecia część poświęcona jest rzeczom ostatecznym, wreszcie belgijski jezuita Francis Coster, niegdyś wykładowca uniwersytetu w Kolonii, potem prowincjał zakonu w Brukseli i gorliwy polemista zwany „młotem na heretyków”, wydał wielokrotnie wznawiane i tłumaczone na różne języki dzieło *De quattuor novissimis vitae humanae*. Ten ostatni utwór Skarga przełożył na język polski i wydał najpierw jako osobną książkę w 1606 w dwóch edycjach (różniących się jednak nieznacznie jeśli idzie o sam tekst⁶), potem zaś przedrukował w 1610 r. w *Kazaniach przygodnych* (s. 658–707). To drugie w dorobku Skargi dzieło *de quattuor novissimis* interesować nas będzie nieco mniej, choć oczywiście trudno się wymówić od porównania go z wspomnianymi wyżej czterema kazaniem o rzeczach ostatecznych.

Nie chcę zajmować się tu dziejami serii tematycznej, której dwa elementy znajdujemy w dorobku Skargi, musiałbym bowiem powtarzać to, co już wiemy zwłaszcza dzięki badaniom Jacków Sokolskiego Kowzana⁷; ten drugi w swej obszernej rozprawie poświęcił interesującemu nas zespołowi tekstów Skargi i Costera osobny rozdział. Obchodzi mnie tu miejsce, jakie teksty te zajmują w twórczości królewskiego kaznodziei, intencje przyświecające autorowi podejmującemu podobne zamierzenie dwukrotnie, wreszcie – stosunek wzajemny czterech kazań o rzeczach ostatecznych i przekładu traktatu Costera.

⁴ Szczegółowe omówienie tej tradycji: J. Kowzan, *Quattuor hominum novissima. Dzieje serii tematycznej czterech rzeczy ostatecznych w literaturze staropolskiej*, Siedlce 2003.

⁵ Zob. tamże, s. 185–187.

⁶ Zob. M. Komorowska, *Prolegomena do edycji dzieł Piotra Skargi*, Kraków 2012, s. 88–89.

⁷ J. Sokolski, *Staropolskie zaświaty. Obraz piekła, czyśćca i nieba w renesansowej i barokowej literaturze polskiej wobec tradycji średniowiecznej*, Wrocław 1994; J. Kowzan, dz. cyt.

Dispositio

Uważna lektura czterech kazań wydanych po raz pierwszy w 1600 r. pokazuje ten zespół tekstów jako przedsięwzięcie wyraźnie użytkowe, katechetyczny wykład na popularny i żywo obchodzący słuchaczy temat. Wiadomo skądinąd⁸, że utwory należące do serii tematycznej *de quattuor novissimis* nie odznaczały się wynalazczością, wręcz przeciwnie – wykorzystywały stale tę samą topikę, znajdując wspólne źródła inwencji i wspomagając się nawzajem w jej ukształtowaniu. Skarga nie musiał więc być oryginalny, można nawet powiedzieć, że w trosce o ortodoksję oryginalność ograniczać musiał właściwie do dyspozycji i elokucji. Nie hamowało to przecież ambicji autorskich, bo nie dopiero dziś wiadomo, że najbardziej emocjonujące jest układanie wzoru z tych samych klocków, których wielokrotnie używali już inni.

Kazanie o śmierci ma kompozycję trójdzielną, którą autor zapowiedział następująco: „Mowmy pierwej, za pomocą Bożą, o pożytkach tej zabawy, rozmyślenia śmierci; potym o niepewności czasu jej i o gorzkości i ciężkości towarzystwa jej, z którymi przychodzi. A na koniec o dobrych na nią obronach, aby nam szkody na duszy nie uczyniła” [1]⁹. W pierwszej części, poświęconej pożytkom z rozpamiętywania śmierci, znajduje Skarga siedem korzyści z tej „zabawy”: dobra śmierć kończy się radością wieczną, jej rozpamiętywanie uczy pokory w życiu, pozwala uniknąć bogactw i sławy, uwalnia od żądz cielesnych, broni od grzechów i pokus, pomaga wzgardzić światem i nie pozwala trwać w grzechu. W tej części kazania znajdujemy liczne akcenty wanitatywne, w których autor nie unika chwytów retorycznych dość prostych i gwałtownych, ale pewnie według niego skutecznych. Jako przykład przytoczmy fragment o uwalnianiu od żądz: „Patrzmy na umarłe ciało, na sprośny ścierw, ktorego do kilka dni znieść w domu nie możemy, aż w smole pogrzeb mu uczyniem, gdy je chować musiem. Na umarłą jed-

⁸ Zob. J. Sokolski, dz. cyt., s. 6.

⁹ Kazania Skargi cytuję według edycji przygotowanej przez zespół pod moim kierownictwem; podstawą tekstową jest wydanie *Kazań przygodnych* z 1610 r. Liczby w nawiasach kwadratowych oznaczają numerację akapitów nadaną przez wydawców.

nę królową rozkosznicę i barzo we zdrowiu piękną księżę jedno nabożne wejrzawszy i brzydłość z ciała jej i smrod wielki uczuwszy, wszytek żywot swój odmienił i świat porzuciwszy w zakonie za czasow naszych dokonał” [7].

W drugiej części kazania pierwszego znajdujemy odpowiedź na jedno właściwie pytanie: dlaczego Bóg zakrywa godzinę śmierci przed człowiekiem? Oczywiście po to, byśmy byli gotowi do wyjścia z ciała w każdej chwili, ale także dlatego, że niemoc, choroba i ból nie pozwalają się do śmierci dobrze przygotować, toteż konieczne jest uprzedzenie ich poprzez stałe myślenie o zbawieniu. Konsekwencją tego są w trzeciej, ostatniej części kazania konkretne wskazówki, jak się można na śmierć przygotować. Radzi więc Skarga: „niemocy nie czekając, we zdrowiu chorobę śmiertelną odprawujmy” [18] (i rzeczywiście każe zdrowemu położyć się do łóżka i wezwać lekarza!). Poleca też uwolnić serce od przywiązania do dóbr, a sumienie od grzechów, zwrócić długi, napisać testament, uczynić sobie z uczynków miłosierdzia aniołów przewodników do nieba.

Kazanie drugie, o sądzie, zawiera również zapowiedź kompozycji trójdzielnej: oto przytoczywszy fragment z Ewangelii o tym, że należy bać się nie tych, którzy zabijają ciało, lecz zabijających duszę, pisze autor: „W tych słowach trzy pilne wiadomości daje nam Pan nasz: jedną, iż dusza nasza nieśmiertelna jest; drugą, iż zaraz po śmierci na sąd Boży idzie; a trzecią, jako się tego sądu bać potrzeba, abyśmy na nim do piekła potępieni nie byli. O pierwszej żaden chrześcijanin nie wątpi, i poganie nie są tak sprośni [na tym się kończy rozważanie tej sprawy w kazaniu Skargi, które w istocie staje się dwudzielne]. O wtorej wątpią niektorzy heretycy, mniając, iż dusze ludzkie aż na ostatnim dniu sądzone i karane albo ubłogosławione będą. O czym trochę pomowiwszy, do tej się trzeciej nauki puścim, to jest, jako się sądu Bożego bać i do niego gotować mamy...” [1]. Ten plan nie został zrealizowany dokładnie, co zresztą wyszło kazaniu na dobre. Dość dużo energii poświęcił kaznodzieja polemice z tymi, którzy nie chcieli podwójnego sądu: „pojedynkowego” tuż po śmierci i „ostatniego”, po zmartwychwstaniu. Uzasadnieniem dla sądu indywidualnego po śmierci jest przede wszystkim

argument zdroworozsądkowy: „Sprawiedliwość być musi” [4]; dorzucą jednak Skarga od razu, że to Boska, a nie ludzka sprawiedliwość i że „nieskwapliwy Pan na ten sąd, pierwiej na nas rozmaite pozwy i roki niezawite kładzie, pokiśmy tu na ziemi w tym ciele, abyśmy się przestrzegli i na jego trybunał gotowali” [7]. Owe „pozwy” to nagłe śmierci innych, które widzimy, niemoce i choroby, którym podlegamy, starość oraz kazania i Słowo Boże, których słuchamy.

Z prawniczego języka wzięty termin „pozew” wprowadza nas w tę część kazania drugiego, której autor nie zapowiedział: znalazły się w niej mianowicie szczegółowe opisy sądu najpierw nad niesprawiedliwym, a potem nad prawym. Znajdujemy więc scenę prowadzenia na sąd przez diabły i zasmucenie Anioła Stróża, opis zgromadzenia sędziowskiego z motywem oblicza Pańskiego (zagniewanego lub łaskawego), otwarcie ksiąg („jako na rocech ziemskich”) z zapisem grzechów lub białą kartą w wypadku sprawiedliwych, oskarżenia instygatorów (którymi są nauczyciele, kaznodzieje, ludzie skrzywdzeni przez grzesznika, wreszcie diabły) lub obronę asesorów (przyjaciół świadczących o jałmużnie i dobrych uczynkach zmarłego), wotowania sędziów (tu liczne cytaty z Pisma św.), w końcu wyrok („dekret straszliwy” dla nieprawych). Widać wyraźne odwołanie się kaznodziei do świata bliskiego szlacheckim słuchaczom (roki ziemskie, roki niezawite, bieg procesu sądowego), co decyduje o tym, że właśnie to kazanie sprawia wrażenie najżywiej z wszystkich czterech napisanego.

Wnioski z opisu rozprawy są krótkie i konkretne: najlepsze przygotowanie na sąd to spowiedź, szykowanie się na śmierć i asceza. Na końcu kazania, w uwadze marginalnej, pojawia się wezwanie: „Sami się sądzmy” [26].

W trzecim kazaniu, o mękach piekielnych, nie poszedł autor drogą wyznaczoną przez Dantego i całą tradycję eschatologicznych wizji używających toposu wędrówki po piekle. Znajdujemy tu raczej teologię piekła niż jego wizję, wyobraźnia autora najwidoczniej nie była skłonna do unaocznienia mąk piekielnych. Z tego powodu kazanie trzecie raczej rozczarowuje odbiorcę oczekującego dantejskich scen i bogactwa szczegółów.

Podobnie jak w innych utworach z tego cyklu, Skarga podaje skrótoowo kompozycję kazania trzeciego: „Co w imię Pańskie poczynajmy, ukazując, jako wielkie są i ciężkie te pomsty i morderstwa piekielne, i jako srogością ich niewypowiedzianą serca nasze przerazić i do bojaźni się Bożej przywodzić, i ręce nasze od złości tą krwią obmywać mamy” [1]. W istocie więc zapowiada autor kompozycję dwudzielną, którą jednak poszerzył o jeden ważny punkt natury teologicznej. Najpierw wszakże wymienił męki piekielne dzieląc je na dwie grupy: „Jedny są męki, w których szkody w piekle cierpią i na nie boleją, a drugie – w których powierzchne i uczułe utrapienie dusze i ciała mają” [3]. Owe „szkody” to klasyczna w podobnych rozważaniach *poena damni*, polegająca na utracie łaski Bożej i królestwa niebieskiego, natomiast drugi rodzaj kar to *poena sensus*, której elementami są w omawianym kazaniu: ogień nieugaszony, drażnienie zmysłów, towarzystwo diabłów, choroby ciała, fakt, że nigdy nie nastąpi oziępienie zmysłów i karę będzie się odczuwać stale tak samo silnie, wreszcie wyrzuty sumienia i świadomość, że męka trwać będzie wiecznie. Zwraca uwagę, że Skarga – podobnie jak inni autorzy tworzący serię tematyczną o rzeczach ostatecznych – opisując cierpienia potępionych odwołuje się do wyliczenia zmysłów, ale równie charakterystyczne jest i to, że zaraza piekielna obejmuje u niego tylko cztery z nich: wzrok, słuch, węch i smak. Dość dużo miejsca poświęcił też Skarga odpowiedzi na pytanie, dlaczego Pan Bóg karze męką wieczną za „krótkie grzechy”. Znajduje pięć argumentów, z których najbardziej nieoczekiwany jest ten, że przecież nagroda za dobre uczynki też jest wieczna. W końcowej części kazania znalazły się rozważania o pożytkach z piekła (z rozmyślenia o nim rodzi się bojaźń Boża i obrzydzenie do grzechu) oraz rada, by nie myśleć, że Pan Bóg jest tak dobry, iż nie może potępić; kaznodzieja argumentuje, że przecież spełniły się groźby Boże dotyczące potopu, niewoli babilońskiej, potępienia bogacza z ewangelicznej przypowieści oraz zguby Jerozolimy.

Ostatnie kazanie zbioru, o niebie, podzielone jest na pięć części, które autor sam na początku wymienia: „Dziwnie o tym królestwie wdzięczne i potrzebne jest mowienie i rozmyślanie, które na kila sztuk rozłożem. Jako jest naszym końcem, na który stworzeni jesteśmy, jakie

w nim są dobra, jaki jest cień ich tu na ziemi, jako się nadzieją ich w nędzach naszych cieszyć mamy i do pracy i cierpliwości przywodzić” [1]. Pierwsze dwa punkty (przeznaczenie człowieka do królestwa wiecznego i próba opisu owego szczęścia, którego nie można objąć ani okiem, ani uchem, ani księgą, ani myślą) nie zawierają właściwie niczego oryginalnego, może poza interesującym porównaniem: „Jako beczka winna chrostem się napełnić nie może, zostaną w niej dziury i kąty próżne. Ale gdy wina w nią naleje, wszystko jest pełne, żadna jej część nie jest próżna. Bo na wino, a nie na chrost uczyniona jest” [3].

Trzeci punkt kazania czwartego to właściwie pesymistyczny wykład o tym, że wyobraźnia człowieka jest bezradna wobec niebiańskiej szczęśliwości i przedstawiać ją sobie może tylko na zasadzie analogii do dóbr tego świata, jak mówi kaznodzieja „malowanych” z poczwórną „przysadą”: nietrwałość, odmiana, mieszanina i uprzykrzenie. Chyba najbardziej interesująca jest część czwarta kazania, poświęcona pociesze, jaką jest tu na ziemi zapowiedź nieba: Skarga skompletował tu długi szereg obrazów żywota ziemskiego porównanego do gospody, niewoli babilońskiej, żołnierskiej doli, pływania po morzu, ciężkiej pracy na polu, mieszkania w glinianej lepiance, dzieci pod opieką pedagoga i więzienia. Metodycznie numerując na marginesie owe alegoryczne obrazy, chciał najwyraźniej zwrócić uwagę czytelnika na ową antologię, może też pocieszyć zgodnie z planem wyłożonym na początku; to ostatnie z pewnością osiągnął w stopniu umiarkowanym, kazanie o niebieskiej szczęśliwości sprawia wrażenie raczej pesymistycznego. Kończy się, jak to u Skargi, radami praktycznymi: dla zdobycia nieba należy dołożyć pracy i wzorem męczenników nie trzymać się cieni tego świata.

Skarga i Coster

Warto teraz wrócić do porównania obu dzieł w dorobku Skargi dotyczących *quattuor hominum novissima*. Pojawiły się one w druku w odstępnie sześciu lat: cztery kazania w 1600, tłumaczenie dzieła Costera w 1606 roku. To, że drugi z wymienionych utworów jest przekładem, ma oczywiście znaczenie, ale nie tak zasadnicze jak w czasach dzisiej-

szych; po pierwsze, pojęcie własności autorskiej w okresie staropolskim inaczej rozumiano niż dziś (tłumacz miał znacznie większe prawo do traktowania przekładanego dzieła jako własnego), po drugie zaś – w wypadku Piotra Skargi wiele jego najważniejszych dzieł wykazuje ścisły związek z pracami innych autorów (wystarczy wspomnieć dyskusję nad oryginalnością *Żywotów świętych*¹⁰ czy czerpanie w *Kazaniach na niedziele i święta* z *Promptuarium catholicum* Thomasa Stapletona¹¹)

Również chronologia nie ma decydującego znaczenia przy rozpatrywaniu wzajemnego stosunku obu dzieł Skargi: polski przekład książki Costera ukazał się wprawdzie w druku później niż omawiane tu kazania, ale przecież Skarga pisząc je przed 1600 r. mógł znać łacińską wersję dzieła Costera, które ukazało się po raz pierwszy w 1582 r.; jezuita dbał o obieg dzieł i myśli w obrębie zakonu, a Skarga w wielu miejscach daje dowody, że w owej wymianie uczestniczył.

Pisząc o serii tematycznej rzeczy ostatecznych w literaturze staropolskiej, Jacek Kowzan wskazał na oczywiste zbieżności treściowe między dwoma Skargowymi tekstami poświęconymi tej tematyce, następnie wymienił pięć podobieństw frazeologicznych (nie do końca przekonujących), po czym stwierdził: „Te niewątpliwe zbieżności we frazeologii obu utworów pozwalają mówić o ich kongenialności, pojedynczym dialogu międzytekstowym”¹². Wcześniej zaś napisał: „Genologiczny status obu utworów jest zbliżony, mimo że nominalnie teksty Skargi to cztery kazania, a dzieło Costera jest traktatem...”¹³. To skłoniło go do omawiania i cytowania wymiennie obu tekstów, gdy poruszał problematykę rzeczy ostatecznych „w orbicie duchowości jezuickiej” (tytuł rozdziału traktującego o obu utworach).

Sąd ten i ta praktyka wydają się dyskusyjne. Po pierwsze i najważniejsze, zbyt łatwo przeszedł autor do porządku nad wielce istotną

¹⁰ Zob. A. Ceccherelli, *Od Suriusa do Skargi. Studium porównawcze o „Żywotach świętych”*, Warszawa 2003 (Nauka o Literaturze Polskiej za Granicą, t. 8).

¹¹ Zob. T. Grabowski, *Piotr Skarga na tle katolickiej literatury religijnej w Polsce XVI w.*, Kraków 1913, s. 632–633.

¹² J. Kowzan, dz. cyt., s. 203.

¹³ Tamże, s. 201.

różnicą w treści obu dzieł: w kazaniach Skargi brak nauki o czyścicu, wspomina się jedynie jakby mimochodem, że Chrystus wiernego, który „dopiero mało co przed śmiercią poprawę żywota zaczął [...] do krolestwa przypuści, ale go przykarać do czasu pokutą czyścową rozkaże” (*Kazanie o sądzie po śmierci* [20]); Coster natomiast poświęcił czyścicowi odrębny rozdział XII, co prawda wciśnięty pomiędzy wywody na temat Sądu Ostatecznego, ale przecież wyraźnie zaznaczony¹⁴. Skarga postępuje tu jak komentator klasycznego katechizmowego schematu czterech rzeczy ostatecznych; dodanie czyścica zwiększyć by musiało tę liczbę do pięciu. Nie znaczy to, że jezuicki kaznodzieja wystąpił przeciw ortodoksji katolickiej: wywód nieuwzględniający nauki o czyścicu był najwyraźniej wówczas dopuszczalny, skoro znajdujemy go na przykład w kazaniach *De quattuor novissimis* Roberta Bellarmina, konfratra Piotra Skargi piastującego wysokie godności kościelne, dziś kanonizowanego Doktora Kościoła¹⁵. Zbiór jego obejmuje pięć tekstów: do czterech zgodnych z tradycyjnym układem dodał Bellarmino kazanie *De miseria humanae vitae*.

Między czterema kazaniem Skargi a tłumaczonym przezeń traktatem Costera występują, rzecz jasna, liczne podobieństwa. Przede wszystkim tożsamy jest zasadniczy tok argumentacji teologicznej. Powtarzają się także w obu utworach pojedyncze *loci communes*; np. gdy się mówi o wiecznym trwaniu kary piekielnej, pojawia się myśl o ziarnach piasku; we fragmencie wanitatywnym obu autorom przychodzi na myśl sekwencja obrazów: cień, ślad łodzi na wodzie oraz przelatującego ptaka, po których nie zostaje nic trwałego. Można to jednak potraktować nie tyle jako wyraz „dialogu międzytekstowego”, co jako *bonum commune*, wyposażenie mentalne wszystkich autorów piszących o rzeczach ostatecznych człowieka.

¹⁴ J. Kowzan zauważa tę różnicę, ale zbywa ją krótką uwagą na s. 195–196 streszczającą naukę o trzech kategoriach ludzi osądzonych, a potem od razu przechodzi do opisu mąk piekielnych.

¹⁵ Kazania wygłoszone w Lowanium, według J. Kowzana (dz. cyt., s. 186) wydane tamże w 1586 r., znane mi z edycji w: R. Bellarmino, *Opera*, Köln 1617, t. 6.

Istotniejsze wydają się jednakowoż różnice dzielące dwa omawiane tu zespoły tekstów. Skarga był znakomitym oratorem i przyzwyczailiśmy się odnajdywać retoryczną organizację we wszystkich jego dziełach, nie tylko kazaniach *sensu stricto*. Istotnie, zwłaszcza w jego dziełach polemicznych daje się usłyszeć ów dobrze ustawiony głos kaznodziei, który potrafi znaleźć środki perswazji wywiedzione ze sztuki retorycznej. Ale przecież tłumacząc Costera ulegał Skarga innej dykcji autorskiej, pozostawał wierny sytuacji komunikacyjnej panującej w łańciskim traktacie. Stąd różnice stylu wynikające z odmiennego ukształtowania podmiotu mówiącego. Ich przykładem są obecne w kazaniach elementy ożywiające dyskurs, jak na przykład dialogi wyrażane w mowie niezależnej, niekiedy stanowiące jakby zapis prawdziwej rozmowy; w tekście Costera ów żywioł oralności raczej nie występuje, w zamian znajdujemy styl wykładu, co najwyżej stonowanej perswazji. Oto dwa fragmenty poświęcone nieuchronności i nagłemu przyjsciu śmierci:

I usłyszysz, a on [wezwany do chorego lekarz, którym jest „prawda i rozsądek dobry”] mowi jako Izajasz do Ezechijasza krola: „Rozprawuj dom swój, bo umrzesz a żyć nie będziesz”. „Ale aż za kila lat”. Nie mow tak, lepiej mow: „Dziś”; uwierz temu, nie zbłądzisz, bo to słowo jest pewne. Rzekł Pan Bog Jadamowi: „Umrzesz”. A szatan rzekł: „Nie umrzesz”. Komuż chcesz wierzyć? „Ale nie dziś”. Ale Pismo mowi i umarli woła: „Mnie wczora, a tobie dziś”. Oto drugi umarł dziś, a ty czymś lepszy? Maszli na to przywilej, abyś dziś nie miał umrzeć? „Nie mam” – rzeczesz. Otoż lepiej wierzyć, iż dziś. A jeśli nie dziś umrzesz, przedsię kłamstwa nie będzie, bo jutro będzie drugie dziś; i miej każdy dzień za dzisiejszy i za godzinę śmierci twojej. Tak święci nauczali.

(P. Skarga, *Kazanie o śmierci...* [18])

Przypadnie tedy śmierć prędko i przywali cię, gdy się nie spodziewasz. O, jako opłakać ślepotę twoją, człowiecze, który tej niepewności źle zażywasz, grzechow przyczyniając a onych nie porzucając! Czemu wzdry grzeszysz i zbyt kom się podajesz? Izali jutra doczekasz? Izali długo się żyć spodziewasz? Nędzny fundament, na którym tę swoją bezpieczeńność do grzeszenia budujesz. Podobno mowisz: „Żyw do jutra będę, podobno nie umrę”. Raczej by porządnie mówić miał: „Podobno

tej nocy umrę, podobno mię dziś przyzwą”. Chrystus opowiedział iż: „Syn Człowieczy przyjdzie, gdy się nie spodziewacie”.

(F. Coster, *O czterech końcach ostatnich*, rozdz. IV)

Dokładniejsze porównanie obu utworów dostarczyłoby więcej podobnych dowodów: styl Skargi-kaznodziei różny jest od stylu translacji dokonanej przez tegoż Skargę. Coster, a za nim jego tłumacz, używa, owszem, formy pierwszej osoby liczby mnogiej budującej wrażenie wspólnoty autora i odbiorcy, ale w toku wywodu często pojawiają się formy dalekie od funkcji impresywnej, jak np.: „Lecz uważać się ma naprzód, iż niewiele młodych do starości przychodzi a iż śmierć na wszystkie lata prawa swego zażywa” (rozdz. I). Zdarza się nawet trzecia osoba liczby mnogiej we fragmentach mających skłaniać odbiorcę do określonych zachowań: „Drudzy, którzy do tej doskonałości nie przychodzą, niech świata tak zażywają, jakoby go nie zażywali. To jest niech serca swego do dóbr ziemskich nie przywiązują, a o tym, co ma świat, niech wedle prawdy a nie wedle mniemania ludzkiego sądzą” (rozdz. VII).

Do dzieła Costera Skarga dodał własny *Przydatek i summariusz o tychże czterech końcach ostatnich żywota ludzkiego*; dla każdej z czterech części znajdujemy tu materiały do medytacji w układzie następującym: 1. „Posiedź trochę a pomyśl, bracie miły i siostró” (punkty do rozmyślenia, ponumerowane na marginesie od 1 do 4 lub 5); 2. „Usłuchaj pilnej nauki” względnie „Bierz naukę zdrową” (także 4 lub 5 krótkich nauk adresowanych do czytelnika w drugiej osobie liczby pojedynczej); 3. „Pobudź się słowy dobrej rady”; 4. „Módl się upadając na ziemię do nóg Chrystusowych”.

Nie zaakceptował więc kaznodzieja królewski bez zastrzeżeń trybu mówienia Costera, owej kostycznej nieco dykcji traktatowej, i w imię użyteczności tekstu dla rozwoju duchowego czytelnika dodał coś, co by przez analogię do *Żywotów świętych* można nazwać „obrokiem duchownym”. W tym dodatku widać ton bardziej osobisty, bezpośrednie zwroty do odbiorcy mają charakter pouczeń, ale także porad życzliwego przewodnika. Jeśli dodać do tego modlitwy ułożone przez Skargę,

Przydatek i summariusz ukazują się nam jako fragment stylistycznie odmienny od reszty tomu z 1606 roku.

Dowodzi to pośrednio, że Skarga nie był skłonny uważać tłumaczenia dzieła Costera za prostą kontynuację własnego zbioru czterech kazań na temat rzeczy ostatecznych człowieka. W przedmowie do Andrzeja Boboli z roku 1606 oddał sprawiedliwość Costerowi jako przewodnikowi „na przewozie żywota tego”, a o lekturze jego traktatu napisał: „... przystojna starości mojej i ucieszna mi to była zabawa”. Pochwały te jednak należą zapewne w znacznej mierze do topiki eksordialnej; Skarga zdawał sobie sprawę z odmienności genologicznej obu zbiorów.

Źródła inwencyjne a strategie oratorskie

Przedstawwszy pokrótce dyspozycję kazań o rzeczach ostatecznych oraz ich odmienność wobec traktatu Costera, podkreślmy, że wszystkie cztery teksty wydane w 1600 r. mają charakter kazań właśnie, w sposób charakterystyczny dla jezuickiego kaznodziei opatrzonych na marginesach porządkującymi i ułatwiającymi lekturę „punktami” oraz odsyłaczami do źródeł inwencyjnych. Pierwsze trzy teksty mają wyodrębnione na początku motto biblijne, wykorzystane w *exordium* kazania, wszystkie kończą się jedno- lub dwuzdaniową modlitwą i słowem „Amen”. Źródła inwencyjne wskazywane przez autora są raczej niewyszukane: przeważają sigła biblijne, jak to u Skargi ze znacznym udziałem ksiąg starotestamentowych, nieliczne są odwołania do Ojców Kościoła, właściwie nie ma odnośników do teologów współczesnych, a przywołując żywoty świętych Pańskich dokonuje Skarga autocytatu.

Interesujące są motta postawione przed trzema pierwszymi kazaniem; jak często u Skargi, służą one jako ważny materiał inwencyjny zwłaszcza w początkowych partiach wystąpienia (*exordium*). Dwa kazania zbioru mają jako motta cytaty z Księgi Syracha: w oracji o śmierci wybrał Skarga napis nagrobkowy przytoczony przez biblijnego mędrca: „Memor esto iudicii mei, sic enim erit et tuum. Mihi heri, et tibi hodie” [Pamiętaj (towarzyszu) na mój sąd, bo i twój taki będzie. Co mnie wczora, to tobie

dzisiaj¹⁶; Eccl. 38, 23], w kazaniu drugim natomiast, o sędzie, na początku postawił wskazówkę dotyczącą roztropności: „Ante languorem adhibe medicinam; et ante iudicium interroga te ipsum; et in conspectu Dei invenies propitiationem” [Przed niemocą bierz lekarstwo, a przed sądem zapytaj się sam, a najdziesz przed Bogiem ubłaganie; Eccl. 18, 20]. Znamiona prowokacji nosi cytat z psalmu przed kazaniem o mękach piekielnych: „Laetabitur iustus cum viderit vindictam. Manus suas lavabit in sanguine peccatoris” [Uweseli się sprawiedliwy, gdy ujrzy pomstę, i ręce we krwi grzesznika obmyje; Ps. 57, 11]; metafora umywania rąk w krwi grzesznika oznaczać ma – według marginalnej uwagi – „Pożytek duchowny z pomsty grzeszników”: oto patrząc na męki piekielne możemy ustrzec się potępienia.

Dobór cytatów biblijnych stawianych przez Skargę na początku kazań o rzeczach ostatecznych z pewnością da się traktować jako *captatio lectoris*: chodzi najwyraźniej o zainteresowanie słuchacza już to lakonicznym napisem nagrobnym znanym mu z prawdziwych epitafiów, już to cytatem z psalmu złorzeczącego, i to użytym w sposób nieco przewrotny. Kaznodzieja stara się, jak widać, zatrzymać uwagę odbiorcy poprzez odpowiedni dobór materiału inwencyjnego.

Nie powinno to budzić zdziwienia: Skarga był kaznodzieją świadomym regułą, od czasu do czasu formułującym również samodzielne refleksje teoretyczne. Często cytuje się np. krótką przedmowę *Do czytelnika łaskawego z Kazań o siedmi sakramentach* z 1600 r.; autor zastanawia się tam nad różnicą między kazaniem postylnym a przygodnym i mówi o tych drugich:

...takich kazań pisanie daleko z większą trudnością przychodzi niżli owe postylne. Przyczyny się domyślić łącno: iż rychlej głowę wiadomością i nauką napełnić aniżeli wolą i sercem ludzkim ruszyć kto może. A iż na wolej i ochotnym do uczynku sercu więcej należy, dla tego kazania takie zeleceńsze być mają u każdego, a zwłaszcza nam, którzy zmiękczenia serca na dobre pragniemy, abo w kłopoty i smutki wpadamy, w których pobudka dobrych i pogodnych słów wielkie ma miejsce¹⁷.

¹⁶ Tu i dalej tłumaczenia Skargi przytoczone przezeń w treści kazania.

¹⁷ P. Skarga, *Kazania o siedmi sakramentach*, Kraków 1600, k.)(5r.

Wydawać by się mogło, że powinno być na odwrót, że w kazaniach postylnych mniej jest „napełniania głowy wiadomością i nauką”, że chodzi w nich o perswazję religijną, a w przygodnych, z natury rzeczy bardziej związanych z kontekstem życiowym słuchaczy, poruszanie wolą i sercem stoi na drugim planie. Najwidoczniej królewski kaznodzieja uznawał komentowanie tekstów ewangelicznych w postyllach bardziej za domenę wiedzy niż przekonywania.

Potwierdza to omawiany tu zbiór czterech kazań wydanych po raz pierwszy w 1600 roku. Podejmując temat rzeczy ostatecznych człowieka, Skarga mógł liczyć na naturalną ciekawość swych słuchaczy odnoszącą się do ich przyszłości. Katechetyczny obowiązek przychodziło mu więc spełniać z pewnością łatwiej niż gdy podejmował na przykład kontrowersyjną i niełatwą tematykę teologiczną w zbiorze 44 *Kazań o siedmiu sakramentach*; ale przecież odczuwał i tu trudność, o której mówił w cytowanej wyżej przedmowie *Do czytelnika łaskawego*. Dlatego wielkich starań dołożył mówiąc o śmierci, sądzie, piekle i niebie, by wyłożyć racje i zachęty w sposób obrazowy, by „wolą i sercem ludzkim ruszyć”. Pomocna okazała się – wrodzona i ukształtowana w wyniku ćwiczenia (*ingenium et ars*) – właściwa mu zdolność do poruszania słuchaczy, umiejętność nawiązywania kontaktu z nimi. Styl kazań o czterech rzeczach ostatecznych świadomie oparty został – jak to już wyżej stwierdzono – na środkach pomagających w usilnej perswazji: dominuje pierwsza osoba liczby mnogiej zakładająca wspólnotę mówiącego i słuchających, pojawiają się fragmenty ożywiające dyskurs, jak na przykład fingowane dialogi, barwne opisy pełne szczegółów i interesujące interpretacje cytatów biblijnych. Taka strategia czyni omawiane cztery kazania ważnym fragmentem kaznodziejskiego dorobku polskiego jezuit.

FRANCISCUS COSTER–PIOTR SKARGA

O CZTERECH KOŃCACH OSTATNICH
ŻYWOTA LUDZKIEGO

opracowanie zbiorowe pod redakcją Janusza S. Gruchały

Uwaga wstępna

Edycja niniejsza powstała na moim seminarium w ramach Podypłomowych Studiów Edytorskich przy Wydziale Polonistyki UJ w roku 2006/2007. Poszczególne fragmenty tekstu opracowywali następujący słuchacze Studium (podaję w kolejności alfabetycznej, pomijając stopnie naukowe):

Paweł Izworski

Anna Jasińska

Anna Kamińska

Dominika Kapica

Mirosława Kuczkowska

Renata Tęczar

Anna Maria Thor

Monika Wróblewska

Do mnie należał ogólny nadzór nad pracą zespołu oraz ostateczne przygotowanie tekstu i komentarza przed drukiem. Wykonując tę pracę niemal pięć lat po zakończeniu seminarium, wprowadziłem zmiany, także jeśli idzie o zasady transkrypcji. Odpowiadam więc za całość edycji, za jej jasne strony i niedoskonałości. Mam nadzieję, że moje inge-

rencje wyszły edycji na dobre, a także iż Współpracownicy rozpoznają swoje dzieło mimo tych poprawek. Dziękuję wszystkim wymienionym wyżej osobom za ciężką pracę, która – ufam – przyniosła im nie tylko dyplom ukończenia studiów, ale i satysfakcję. Opóźnienie edycji przypisać mogę wyłącznie sobie.

Janusz S. Gruchała

*O CZTERECH KOŃCACH OSTATNICH
ŻYWOTA LUDZKIEGO
I O WIELCE POŻYTECZNYM
ROZMYŚLANIU ICH*

*Książki W<ielebnego> O<jca> Franciszka Costera Societatis Iesu
z łacińskiego na polski język przełożone
od ks. Piotra Skargi Societatis Iesu*

*Przydane są do nich cztery rozmyślenia
jako skrocony summaryjusz*

CHRZEŚCIJAŃSKIE SŁOWO

1. Śmierć mi bez ciała żywot ukazuje,
2. Sąd Boży do liczby dania gotuje,
3. Piekło srogie od grzechow mię odwodzi,
4. Niebo do dobrych uczynkow przywodzi.

MEMORARE NOVISSIMA¹

¹ Por. Eccl 7, 36: *In omnibus operibus tuis memorare novissima tua; et in aeternum non peccabis* (Vulg.) – We wszystkich sprawach twoich pamiętaj na ostateczne rzeczy twoje; a na wieki nie zgrzeszysz (Syr 7, 36).

Przemowa
Wysoce urodzonemu Panu,
P<anu> Jędrzejowi Boboli² z Piaskow,
staroście pilźnieńskiemu, sekretarzowi Krola J.M.,
Panu i dobrodziejowi memu,
wieczne od Pana Boga błogosławieństwo.

Na przewozie żywota tego, blisko brzegu w starości siedmdziesiątletniej będąc, trafiłem na jednego przewoźnika, który mię wiernie przestrzegł, abych się ostrożnie do ziemi przybijał, o wielkim na przystępie niebezpieczeństwie oznajmując. Ukazał mi, co należy na³ złej i na dobrej śmierci, przez którą się już brzegu chwytamy, abo na potępienie, uchowaj Boże, abo na szczęście wieczne wysiadając, gdy już poprawić swych rzeczy człowiek żaden nie może. A chociażem o tym złym a niebezpiecznym razie i końcu wielce należyty⁴ wiedział i myślałem często o nim, ale zrozumiawszy i do uważenia większego słowa tego to przewoźnika wzięwszy, uczułem z pomocy Bożej czujniejszą około siebie straż i opatrność pilniejszą. Boże, abych nie spuścił⁵ i przewłoką nędznych i krotkich już dni moich w tym nie stępiął. Z onego słodkiego smaku, ktoregom się darem Bożym z czytania tej przestrogi w języku łacińskim nabrał, zawzięła mię chęć podać ją ludziom naszym

² Jędrzej Bobola z Piasków (1540–1616) – syn Krzysztofa i Elżbiety z Wielopolskich, podkomorzy wielki koronny, starosta pilźnieński, dybowski, gniewkowski i barcicki. Początkowo przebywał na dworze Jana Tarnowskiego, a następnie królów: Zygmunta Augusta, Henryka Walezego, Stefana Batorego i wreszcie Zygmunta III Wazy, któremu zawdzięczał wspomnianą przez Skargę godność sekretarza królewskiego (1599) i podkomorzego wielkiego koronnego (1609). Wielkie wpływy na dworze zawdzięczał przyjaźni z kolejnymi kapelanami dworskimi, w tym ze Skargą.

³ *co należy na ... śmierci* – na czym polega ... śmierć.

⁴ *należyty* – ważnym, istotnym.

⁵ *spuścił* – tu: zrezygnował, osłabł.

na język polski, na samę tyło⁶ duszną⁷ pomoc moich bliźnich oko mając, z tą nadzieją, iż każdy zbawienia swego dobrym strożem będąc, na pożytek swój tego pisania zażyje. Przystojna starości mojej i ucieszna mi to była zabawa⁸ i do niej się często wracać chcę, abych w pamięci tej o końcu moim szperając, głupstwo dziewic onych w Ewangelijej⁹ składała a mędrszym na przyszły wiek zostawał i do wyszczenia się i ukazania na sąd Boży ubierał.

A iż często w rozmowie od W.M. słyszę one prorockie i apostołskie słowa: „Teskność mię zajmuje w mieszkaniu w tej gnijącej chałupie ciała mego, rad bych ją już porzucił a do lepszego się domu przeniósł, w którym bych Boga Zbawiciela mego oglądać mógł. Nic mię na świecie, chwała Bogu, nie trzyma, nic nie mam, czego bych z ochotą i bez frasunku nie porzucił. Bylech tyło nie nagle, ale z pilną przyprawą¹⁰ i z sakramenty kościelnymi, z gorącą wiarą i mocną nadzieją, za darem Boskim, z ciała tego wychodził, do sądu się jego straszliwego zgotowawszy”¹¹ – dla takich świętych słów W.M. miło mi było i udatno tej trochę pracy mojej W.M. oddać, w której do przyprawy na szczęśliwe wyszczenie wielką pomoc, i więtszą niżli ja, z łaski Bożej weźmiesz. Mnie przerywania dworskie prędko pomieszają, a W.M., chwała Bogu, wielkie i ustawiczne na posługach Krola J.M. zabawy szkody na duchowieństwie¹² nie czynią. Masz swoje do rozmyślenia i modlitwy i używania przeczystych sakramentow czasy, których sobie wydzierać sprawom i nabieganiem ludzkim nie dopuścisz. Niczyja cię nieprawość i chęci łakome, i hardość, i zazdrość nie pomaże ani nachyli. W obronie Boskiej między wężami i jaszczurkami chodzisz¹³. Z czego się ja radując i wielką pociechę mając, dobrą ziemię, aby lepiej rodziła, pokrapiam, i tym rozmyśleniem końca naszego w tych książkach dać jej pomoc i in-

⁶ tyło – tylko.

⁷ duszną – duchową.

⁸ zabawa – zajęcie.

⁹ Przepowiedź o pannach mądrych i głupich – zob. Mt, 25, 1-13.

¹⁰ przyprawą – tu: przygotowaniem.

¹¹ Por. 2 Kor 5,6-9, Flp 1,21-25.

¹² duchowieństwo – tu: życiu duchowym.

¹³ Por. Ps 91 (90), 13: „będziesz stąpał po wężach i zmijach”; zob. też Łk 10, 19: „...dałem wam władzę stąpania po wężach i skorpionach”.

nym zbawienia swego pilnującym, ile przemogę, usiłuję. Wzbudzajmy się do wzgardy świata tego, który ukazowaniem i umykaniem¹⁴ dobrych malowanych z nas błazny czynić chce. Patrzmy na one żywe i całe dobra, których nam w Chrystusie czekać a w pokucie i cnotach po-
bożności dochodzić kazano. Krotkość dni naszych i wyszcie pewne z ciała rozumu nas uczyć ma na opatrzenie wieczności, na dobre dni. Sąd nieodwłoczny po śmierci niech na nas częste obliczanie i rejestrowanie gotowanie wyciąga¹⁵; bo tam nie żarty u surowego i o kokoszach i słomie pytającego się gospodarza, który nas w mocy swej jako stworzenie i niewolniki swoje mając, piekłem na duszy i ciele pokarać może. Tego się bać, a na jego niełaskę nie służyć. A iż niemasz tego, który by we zdrowiu żyć i dobrze się mieć, i nigdy nie umierać nie pragnął – do nieba i szczęścia, na ktośmy stworzeni i odkupieni, wdychajmy i tam jako do ojczyzny i własności naszej oczy obracajmy, na drodze, która tam wiedzie, w Kościele Katolickim stojąc. Bo indziej tego, czego pragniem, nie najdziem. Pokornie się do łaski W. M. Pana i dobrodzieja mego zalecam i grzeszne modlitwy moje oddaję. W Krakowie w dzień Przekształcenia przenabłogosławięszej Matki Bożej¹⁶, która mię dnia tego do zakonu, wstępowaniem swoim za mię, wprowadziła¹⁷. Na cześć Syna jej wielkiego Boga naszego, z Ojcem i z Duchem Ś<więtym> krolującego na wieki. Amen. Roku Pańskiego 1606.

¹⁴ *umykaniem* – tu: chowaniem.

¹⁵ *na nas ... wyciąga* – od nas wymaga, zmusza nas.

¹⁶ *Przekształcenia* – Oczyszczenia. Święto Ofiarowania NMP (Matki Boskiej Gromnicznej) upamiętnia przyniesienie Jezusa do świątyni; obchodzone jest 2 lutego, czyli dokładnie 40 dni po Bożym Narodzeniu. Nazwa święta *Purificatio* (łac. oczyszczenie) pojawiła się w sakramentarzach gelazjańskich (VIII w.).

¹⁷ P. Skarga przyjął święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa lwowskiego Pawła Tarły w 1564 roku we Lwowie, a do zakonu Jezuitów wstąpił 2 lutego 1569 w Rzymie.

CZTERY KOŃCE OSTATNIE ŻYWOTA
LUDZKIEGO,
KTÓRE ROZMYŚLAĆ I NA NIE SIĘ
OGLĄDAĆ POŻYTECZNO JEST

Do uwiarowania¹ grzechów i do zamiłowania cnot nic takiej mocy i wagi nie ma, jako oglądanie się na koniec żywota naszego. Wszystkim to uważanie służy i wielkością a srogością swoją puszcza mocny postrach, który twardość serc ludzkich zmiękczy i bystrość naszą do złego ukroci, i godnemi nas uczynić do słuchania i brania prawdy może. I przetoż, naśladowując przykładu Chrystusowego i sługi jego Jana Chrzyciela, którzy kazanie swoje od tych końców poczynali², jako i Paweł święty³ wspomnieniem śmierci i sądu przyszłego zastraszył, za niemaliśmy⁴ pożytek poczytał nie tylko młodym nauką pilnującym, ale i innym ludziom te lekarstwa na wszystkie grzechy na oczy położyć i o nich pilnie mówić, aby pamiętając na ten ostatni kres, wieczniemy nie grzeszyli⁴ a złego się strzegli i doległości żywota tego w dobrej myśli znosili.

Matt. 3 & 4

Acto. 24

Eccle. 7

¹ *uwiarowania* – uniknięcia, uchronienia się.

² Jan Chrzyciel (Mt 3, 2) i Jezus (Mt 4, 17) zaczęli swą działalność od słów „Nawracajcie się”.

³ *Feliks* – namiestnik rzymski, który miał osądzić św. Pawła i przez dwa lata trzymał go w więzieniu w Cezarei. Epizod, o którym mowa, opisany został w Dz 24, 24-25.

⁴ Parafraza Syr 7, 36; zob. przyp. 1.

PIERWSZA CZĘŚĆ
O ŚMIERCI LUDZKIEJ, KTORA JEST MIEDZY TEMI
OSTATNIEMI KOŃCAMI PIERWSZA

ROZDZIAŁ I

Dlaczego mało takich jest, którzy się śmierci i innych końcow boją, co dziwno, gdyż bojaźń ta sześć pożytkow przywodzi.

1. *Aleć czart taką w ludziach pamięć kradnie;*
2. *I wrodzona ku sobie samym miłość od tego ucieka;*
3. *A na miłosierdzie Boskie spuszczać się, pokutę odwłoczym, za czym czworaka nieprzystojność następuje;*
4. *Bojaźń też zadumania¹ ustawicznego pamięć tę odmiata;*
5. *A niewierność² nad inne trudności nalaćniejsze sobie zbawienie udaje.*

Gdyż niemasz takiego chrześcijanina, który by stale nie wierzył, iż śmierć nad nami wisi i straszliwe po niej przypadki następują, dowiedzmy się wždy przyczyn, czemu się ludzie, okrom³ niektórych, na śmierć i tego co za nią idzie nie oglądają.

Jedni wierząc nie wierzą.

Naprzod są niektórzy tak w grzechach zbezpieczniali⁴, jakoby nie wierzyli o karaniu za nie po tym żywocie, jakoby Boga nie było, który złości sądzić będzie. Poganie, którzy o przyszłych rzeczach nie słychali, nie mogliby takiego w grzechach bezpieczeństwa⁵ mieć, jako niektórzy chrześcijanie, którzy w wierze swojej wyznawają, iż srogie i gorzkie męczeństwa na grzechy zgotowane złym są. Drudzy świecką mądrością zaprawieni, wszystko staranie swe światu oddają a rozumu na to, co

*Drugim świat
przeszkadza.*

¹ *zadumania* – zamyślenia.

² *niewierność* – tu: niedowiarstwo.

³ *okrom* – oprócz.

⁴ *zbezpieczniali* – beztroscy, nieostrożni.

⁵ *bezpieczeństwa* – tu: beztroski.

potym będzie, nie ściągają, tak młodzi, jako i starzy rozkoszom służą, pieniądze zbierają, dostojenstw nabywają. Ledwie się w każdym stanie, we płci obojej i w leciech najduje, ktorego by bojaźń śmierci i końcow ostatnich obejmowała; i szlachta, i pospolstwo, i uczeni, i młodzi, i starzy, i duchowni, i świętcy tą myślą zabawiać się nie chcą.

Przyczyna tego jest, iż się mało abo nic na to co być ma nie oglądają. Na co gdybyśmy pilnie i często patrzyli, poznalibyśmy prawdę słow onych od Mędrca podanych: „Pomni na końcu ostatnie, a wiecznie grzeszyć nie będziesz”. Kto tedy na te końce wspomina, te pożytki odnosi:

Eccle. 7<36>

Naprzod, pamiętką śmierci zastraszyć się może.

2. Pomyśli wždy z pilnością i drog takich szukać będzie, jako by od złego, ktore za śmiercią idzie, wolny był.

Pożytki pamiętania na końcu.

3. A gdy zrozumie, iż do tego sakramenta kościelne pomoc dają, rzuci się do spowiedzi i oczyścić sumnienie, i ugęszczać⁶ do używania przenaświętszego ciała Chrystusowego będzie, którym się na potykania szatańskie umocni.

4. A potym, taką myślą o przyszłych rzeczach wzruszony i sakramenty zmocniony, pomału jaśniej upatrzy, jaka jest prozność świata tego, jaka złość, jaka niebezpieczność; i stanieje mu świat i to co z niego płynie; i starać się będzie, aby spółkow z nim nie miał.

5. Zatym zwojuje swoje złe chciwości i skłonności, i one przeciwnych cnot ćwiczeniem oddali.

6. Opatrzy dom swój i rzeczy swe, i wszystko sporządzi, aby mu nic do zeszcia z tego świata nie przeszkodziło.

7. Zabawi się na niebieskich myślach⁷ i tak daleko zajdzie, iż z Apostołem rozwiązany być a z Chrystusem zostawać pragnąć będzie⁸ i zatym mocne i pełne wesele w sercu swym sprawi, iż go pamiętka śmierci nie ufrasuje, a nadzieją się chwały wiecznej pokrzepi i podźwignie, i do wielkiej pociechy przyjdzie, jako Pan upomina: „Gdy się te

Philip. 1

⁶ ugęszczać – ucęszczać.

⁷ zabawi się na ... myślach – zajmie się ... myślami.

⁸ Por.: „Z dwóch stron doznaję nalegania: pragnę odejść, a być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze, pozostawać zaś w ciele – to bardziej dla was konieczne” (Flp 1, 23-24).

Luc. 21<28> rzeczy poczynać będą, wejrzenie a podnieście głowy wasze, bo się przybliża odkupienie wasze”.

Lecz ci, którzy światu służą, myśli o śmierci nie przypuszczają i rozmow o niej nie słuchają, a drudzy się z tego wspomnienia śmieją; a jeśli co o śmierci pomyślą, czynią to, jakoby się to ich samych nie dotykało a nigdy przyść nie miało. Wzruszą się drugdy⁹ patrząc na śmierć towarzyszy swoich, ale niedługo. Jako wieprze, gdy wieprza biją, kwiczą i z bojaźni karmiej odbiegają, ale gdy zabity zdechnie, zaś¹⁰ się do swoich koryt wracają. Pospolitym i mało rozumnym nie tak się dziwuję, jako ludziom niektórym dobrym, mądrym i prawdę miłującym, którzy w innych nie tak należytych rzeczach pilni i na uwiarowanie i małych szkod ostrożni są; a drugdy starzy i zgrzybiali, wiedząc co nas po śmierci potkać ma, iż tak poważne są rzeczy i na nich zbawienie nasze polega, i tak pewne, i wiarą ujęte, i tak bliskie, iż dziś doznać ich mogę, a jednak z myśli je swojej składają¹¹. Mogę jutro sto złotych utracić, mogę też, niż¹² jutro przyjdzie, porwany i do piekła na wieczne męki wrzucony być; czemuż, dla Boga, obojej szkody uchodząc, na obie przynamniej równej pilności i dowcipu nie zażyję? Czemuż się o złoto tak pocę, a jakoby wiecznej na duszy męki uchodzić, nie myślę?

*Niedbałość nasza
jako gruba.*

*Przyczyny, czemu
o końcu nie myślę.*

1. *Pokusy czartowskie.*

2. *Słodkość żywota.*

Tej ślepoty opłakanej wiele jest przyczyn.

Pierwsza i przednia¹³, z ktorej inie pochodzi, dyjabelska jest chytra pokusa; który się przednie o to stara, abyśmy na swój koniec nie wspominali, i temi widomemi obecnemi rzeczami ustawnie nas bawi i jemi zatyka, a przyszłe przypadki daleko kładzie, jakoby były iniej natury i stanu inego, i jakoby przyść nigdy nie miały, tak je ukazuje.

2. Do tego przystępuje przyrodzona chęć do życia i świata tego słodkość, która tak oczy nasze mami, iż jako to bywa w tym, co komu barzo jest miłego, iż namowić się na to nie może, aby żywot ten kiedy utracić miał. A choć zna drugdy, iż to musi być, ale sobie długie lata obiecuje,

⁹ *drugdy* – czasem, niekiedy.

¹⁰ *zaś* – znowu.

¹¹ *z myśli ... składają* – wyrzucają z myśli.

¹² *niż* – tu: zanim.

¹³ *przednia* – tu: najważniejsza.

na ktore z daleka patrząc, mniema iż od śmierci daleko stoi; jest czas przyszły i niniejszy długi, a ten który minął krotki się nam zda; i nie baczy nędzny i ułomny człowiek, iż już wielka część lat jego upłynęła i ta, która zostaje, podobno¹⁴ będzie krotsza i z taką prędkością minie.

3. Zaleca nam drugdy czart Boskie miłosierdzie, które i czasu godziny śmierci wzywającym przystępuje; i wspomina łotra na krzyżu, iż tej godziny łaskę znalazł, a iż ludziom dobrej wolej obiecany jest pokój, jakoby i na on czas łączna żałość za grzechy przyść mogła; a iż Pan Bog skłonniejszy jest do miłosierdzia niżeli do karania, bo niebo stworzył i krew rozlał nie za bestyję, ale za ludzkie; i może bezpiecznie człowiek młode lata prowadzić, a odmianę życia na starość odłożyć; a gdy starość przyjdzie, drugą zaś odwłokę aż na śmiertelne łóżko uczynić.

Lecz uważać się ma naprzód, iż niewiele młodych do starości przychodzi a iż śmierć na wszystkie lata prawa swego zażywa.

2. Drugdy też z nagła i zdrowe porywa, i mowę za raz¹⁵ i rozum odbiera.

3. Pokuta też i skrucha w niemocy rzadki dar jest Boży, którego Pan Bog słusznie tym broni, ktorzy zdrowi będąc, darem tym, gdy go im dawano, pogardzili; i sądem sprawiedliwym Boskim, takimi się przy śmierci ludzie najdują, jakimi za żywota byli: iż gdy cały żywot w grzechach prowadzili, z grzechami też umierają.

4. Na koniec, przy ostatku żywota i w starości większe są trudności do prawdziwej pokuty i spowiedzi, niżli we zdrowiu i młodości. Bo słabość przyrodzenia i przeciwny zwyczaj, i jadowitsze czartow najazdy przeszkodę czynią. Z większą ochotą i statkiem¹⁶, i mocą nieprzyjaciele duszni nabiegają słabego i chorego, nad którym, gdy był zdrowy, swe zwycięstwa przewodzili; a zwłaszcza gdy już ostatni raz stoczyć bitwę mają. Jeśli zdrowego i na duszy mocnego pobijali, izali¹⁷ nie łączniej chorego pobiją? Za długich lat zwyczajem, który się mało nie¹⁸ w naturę odmienia,

¹⁴ *podobno* – może, prawdopodobnie.

¹⁵ *za raz* – tu: jednocześnie.

¹⁶ *statkiem* – tu: konsekwencją, usilnością.

¹⁷ *izali* – czy.

¹⁸ *mało nie* – niemalże.

3.
Nadzieja o miłosierdziu Bożym.

1.
Nie odwłoczyc pokuty.

2.

3.

4.
Trudna przy śmierci pokuta.

na tej wojnie ledwo głowę w niebo podnosić mógł, a jako dużym¹⁹ być ma chorobą stargany i związany? Przez cały żywot swój u czarta w rękę był i uważaniem²⁰ się grzechów swoich i zamiłowaniem cnot brzydził – jako na ciełe i duszy zwątlony wygrać ma? jako sercem do prawej żałości za grzechy i spowiedzi uprzejmej przystanie? Bo jako osłabiony na ciełe ledwie się rusza, tak i na duszy daleko mniej siły ma na tak rzecz trudną i sobie niewyczącą. A jeśli się spowiada, więcej to czyni piekła się bojąc, aniżeli z żałości z tego, iż Boski majestat obraził. Na wzor złodziei, którzy nie na to narzekają, iż kradli, ale na to, iż na powrozie umrzeć mają.

Jednego łotra przykład wtrącamy. Ale o jednym takim czytamy, iż przy śmierci łaski dostał; lecz nie bez mocnej wiary, którą jawnie wyznawał w ten czas, gdy boleści ciężkie krzyżowe i łamanie kości cierpiał, a przeszłego żywota grzechy onym cierpieniem obmywał. Lepiej daleko przez cały żywot w pokucie trwać a każdego wieku grzechy w tychże latach ścierać. Jako sługa od pana na czterech koniach z kupiami²¹ wysłany, jednego słabego między niemi mając, źle czyni, gdy ugadzając zdrowszym, na słabego ciężary ich kładzie i tym na jakiej rzece i kupie, i konia utopi; tak źle o swym zbawieniu radzą, którzy wszytkich lat swoich grzechy na stare i słabe lata kładą.

4.
Bojaźń melankolijej.

Nagła śmierć
i upatrzona czym
różna.

Czwarta przyczyna, która nam myśl o ostatnim końcu naszym z poduszczenia szatańskiego odbiera, jest ta, iż się boim zadumania i zasmucenia. A kto takimi myślami zabawiony wesołym być może? Lecz myślenie o śmierci nie przymyka śmierci, która drogą swoją, jakkolwiek myśli w nas są, przyspieje²²; bo idzie jako łódka, choć ty śpisz, choć czujesz²³. Jednak tym różna śmierć nagła od upatrzonej, iż nagła przytłukiwa człowieka i w nędze go nieuwiarowane pomiata, a upatrzona gotowego najduje i mniej go uraża. Jako tedy złodziej, gdy go na szubienicę wiodą, mogli co wymyślić takiego jakoby od niej wo-

¹⁹ *dużym* – tu: silnym.

²⁰ *uwazaniem* – rozważaniem, rozpamiętywaniem.

²¹ *kupiami* – towarami.

²² *przyspieje* – przyjdzie prędko, w pośpiechu.

²³ *choć ... choć* – czy ... czy; *czujesz* – tu: czuwasz.

len był, pożyteczna jest ona myśl jego; tak i ci mądrze często o śmierci myślą, aby im ku zgubie nie była, ale wrota do żywota czyniła. Smutek i melankoliją rodzi ta myśl o śmierci – ale tym którzy grzechami się mażą i trwać w nich i w rozkoszach i proznościach tego świata zostawać umyślają; którym ta doczesna śmierć początkiem jest wiecznej. Ale tym którzy grzechow i rozkoszy odbiegli i służbę im wypowiedzieli, i całe²⁴ się cnotom świętym oddali, wesele przynosi i słodkość nieobjętą, bo widzą, iż się im drzwi do dobr wiecznych otwarzają, do których pozyskania chęć w sobie dziwną zapalili.

Piąta przyczyna jest niedowiarstwo abo kacerstwo, do którego się niektorzy uciekają, aby ich bojaźń śmierci i sumnienie nie kłóło. Bo bacząc swój zły żywot a wiedząc, iż nauka katolicka wieczne na takie karanie stawia, jeśli grzechow nie opłakują i onych się nie spowiadają, i życia pobożnego nie zaczną – tę radę na pokoj sumnienia swego najdują: aby tak rozumieli, iż Kościół fałszywą ma naukę, gdyż P<an> Bog żałości za grzechy i dobrych uczynków nie wyciąga, ale na samej wierze i ufaniu swoich wiernych przestaje. Czynią to jako oni podróżni, którzy acz o słabym swoim mieszkku wiedzą, jednak hojnie sobie i bezpiecznie dawać jeść i pić gospodarzom każą, rozumiejąc²⁵, iż wedle zamysłu ich i rozumienia²⁶ szacować to, co zjedli, będą. Lecz się im głupstwo ich nie powodzi i barzo się myślą. Także źle się tym powiedzie, gdy u trybunału Chrystusowego staną, iż wedle głowy i złych chęci swoich niewybadane sądy Boże miarkowali. Bo jako na stworzeniu świata, który bez pracy uczynił, pokazał Pan Bog wielką moc swoją, której i anjelskie rozумы nie obejmą; i na rządzeniu świata pokazał niewymowną mądrość swoją; i na wybawieniu rodzaju ludzkiego miłość nieobjętą swoją – także po śmierci na sądzie swoim pokaże nieskończoną sprawiedliwość swoją, gdy wszyscy poznają, jako surowie uczynki, mowy i myśli nasze sądzić będzie.

Komu śmierć smutna, a komu wesola.

5.
Kacerstwo sobie pobtaża.

²⁴ *cale* – całkowicie, zupełnie.

²⁵ *rozumiejąc* – tu: uważając.

²⁶ *wedle zamysłu ich i rozumienia* – zgodnie z ich wolą, z ich widzimisię.

ROZDZIAŁ II

Jako śmierć żywot i to wszystko, co w nim miło, wiecznie pobiera. Bo umierający wszystko co na świecie jest opuszcza i od wszystkich opuszczony zostaje

Śmierć wszystko odbiera.

Obaczymy co jest śmierć i z czym idzie. Jest odjęcie wieczne tego śmiertelnego żywota i to wszystko co jego nietrwałości służy. Umarły nie ma dusze, nie rozumie, nie widzi, nie słyszy, kochania żadnego nie zażywa, opuszcza wszystko, rodzice, przyjacioły, imienia²⁷, bogactwa, czci i to co z tym żywotem idzie, i nigdy się do tego nie wraca. Jeśliż tu żyjąc na mały czas z trudnością miłych rodziców odjeżdżamy i z żalnością się od przyjaciół oddalamy; jeśli z ciężkością trochy pieniędzy ubogim rozdawamy i rozkoszek naszych z przykrością odbiegamy, którychśmy całą siłą i bystrą chęcią nabywali – jako li wieczne ono od rozkoszy, od pieniędzy, od przyjaciół, od rodziców, od żony, od dzieci, od towarzyszw oddzielenie wytrwamy? Woł od wołu w jarzmie gdy się dzieli, ryczy, towarzystwo w drodze z boleścią się rozstaje, a dusza tak mocno z ciałem od rodzenia spojona, z jaką ciężkością z domownikiem się swoim rozstanie?

Po śmierci trup wszystkim brzydki.

A jako ty wszystko opuścić musisz, tak też ciebie wszyscy opuszczą. Skoro dusza wynidzie, pokryją trupa, a wszyscy od niego jako od powietrza złęgo uciekają i onym się brzydzą. I ci którzy się z żywym mile bracili, jako od śmierci od umarłego uchodzą. Wszyscy tego tyło czekają, aby z domu wyniesiony i w ziemię zakopany był. A drudzy się boją, aby się dusza weń jako zastrach²⁸ nie wrocila; i z trupem onym żadnej spółki mieć nie chcemy, i pomyślenie nań straszy nas. Pieniądze i bogactwa mało nie pierwej się rozganiają niżli opuszczają. Ledwie umrze, a już na jego urzędy, starostwa albo kapłaństwa gębę otwarzają. Dzierżawy i domy, skoro pana w ciasny doł i między smrodliwe kości, między robactwo i węże wrzuca, w inne cudze ręce i moc wpadają.

²⁷ imienia – majątki.

²⁸ zastrach – upiór, strzyga.

A nie dziw; bo jako na komedyją pożyczane szaty, gdy się ono pokazowanie skończy, wracać panom musi, tak tu na świecie wszystko pożyczane mając, skoro się żywot i ta nasza komedycja skończy, wracać wszystko światu, który je innym podaje, musim. Jako rybołowcy na wędę pokarmem ryby wabiąc, nim to zje, co jej podmiatają²⁹, żelazo jej w gębie uwięźnię i onę wywlecze – tak ten świat, tego i owego łakociami swemi poławiając, do piekła je wlecze.

Komedycja ten świat.

Z tego możemy się dorożumiewać, jako jest straszliwa śmierć; i o niej Filozof³⁰ mówił, iż nad wszystkie postrachy nastraszliwsza. Jeśli się tylo na jej wspomnianie wzdrzamy; jeśli się trupem, by był i ojca namilejszego i towarzysza nawdzięczniejszego, brzydzim i przez jedną noc z nim trwać strzeżem się – coż będzie, gdy sama nas śmierć przywita, która nas tak w drugich straszyc?

ROZDZIAŁ III

Iż wszystko na świecie ma swoje „podobno”, sama śmierć nie ma „podobno”, ale jest nazbyt pewna, i co z tego idzie

Każdemu śmierć nazbyt pewna. „Bo tak postanowiono, aby ludzie raz umierali”. Taki wyrok i dotąd ma swe wykonanie. Wylicz swoje stare ojce, poczni od Jadama, patrz wiele ich było, wiele ich zostało, jaka ich pamiętka. W innych rzeczach ludzkich używamy tego słowa „podobno” i mowim: „Podobno to pacholę doroście, podobno będzie z niego uczony człowiek, podobno będzie bogatym, podobno się ożeni” etc. Lecz około samej śmierci słowa tego niemasz; i onego obowiązku nie potrzeba, którym ś<więty> Jakub przedsięwzięcia nasze ścisnął: „Będzieli chciał Pan Bog, będzieli wola jego”³¹. Chce P<an> Bog i stoi wyrok jego niewzru-

Hebr. 9<27>

Iacob 4<15>

²⁹ *podmiatają* – podrzucają.

³⁰ Por. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, 199 b, *Etyka wielka*, 1209 a.

³¹ Por.: „Bo czymże jest życie wasze? Parą jesteście, co się ukazuje na krótko, a potem znika. Zamiast tego powinniście mówić: Jeżeli Pan zechce, i będziemy żyli, zrobimy to lub owo” (Jk 4, 14-15).

Gen. 2<17>
Droga na śmierć
ten żywot.

Jako nas prowadzą
na śmierć.

szony: „Śmiercią umrzesz”. Tak pewna śmierć nad nami wisi, iż nie pierwszej poczynamy żyć aniżeli umierać; wszyscy umieramy etc. Item: „Kto-rej godziny jeść będziesz, śmiercią umrzesz”. Jedna wszystkim droga do śmierci. Jako gdy kogo prowadzą na śmierć, gdy go wiążą, gdy powroz nań kładą, gdy na drabinę wstępuje – ono co się około niego dzieje obie-szeniem się zowie, choć jeszcze zepchniony nie jest i na powrozie nie wisi. Tak my idąc zawždy do śmierci, gdy w ciele z sobą walczą żywioły, gdy inne przygody nas obtaczają a gdy nie wiemy kiedy nas zepchną, zawždy zaprawdę umieramy. Bo wszystko żywot nasz śmierć nam czyni i gotuje. Gdyby ten, którego na szubienicę prowadzą, widząc około siebie wozy, konie i lud, i kapłana, i kata, i straż, nic o sromocie swej i śmierci nie myśląc, z tego się chlubił i za cześć sobie poczytał, iż go tak wiele osob prowadzi – prawie³² by oszalał. Tak głupstwo jest czi szukać w szatach, w synach, w pieniądzech i innych poczesnościach, ktore na nas wołają, iż umrzeć mamy. Odzienie jest herbem starego przestępstwa i potępienia. A pieniądze, potrawy i napoje ukazują skażoną naturę do takiej potrzeby ściśnioną, ktora gdyby się tym nie wspierała, musiałaby upaść; a dzieci i potomkowie z imion i dziedzictwa cię wyrzuca. Łańcuchy i pierścienie złote, i włosy żolte izali-ć nie ukazują ognistych powrozow w piekle?

ROZDZIAŁ IV

Jako złodziej przychodzi, gdy rozumie, iż wszyscy śpią, tak i śmierć, gdy się jej nie spodziewamy. Żywot nasz przyrównany do kwiatu, do cienia, mgły, dymu, obrazu i innym rzeczom, ktore naprędzej mijają, abyśmy zawždy byli gotowemi

Matt. 24 Czas i godzina, ktorej ustąpić z ciała ma dusza, jest barzo niepewna. I dlatego P<an> Chrystus do złodzieja ją przyrównywa³³, ktory nie w ten czas przychodzi, gdy gospodarz straż ma, ale gdy rozumie, iż

³² prawie – prawdziwie, naprawdę.

³³ Zob.: „A to rozumiecie: Gdyby gospodarz wiedział, o której porze nocy złodziej ma przyjść, na pewno by czuwał i nie pozwoliłby włamać się do swego domu. Dlatego i wy bądźcie gotowi; bo w chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie” (Mt 24, 43-44).

wszyscy zasnęli. I przyscie swoje podobne czyni łyskawicy, która wnet zaraz wszędzie się ukazuje. Przypadnie tedy śmierć prędko i przywali cię, gdy się nie spodziewasz. O, jako opłakać ślepotę twoją, człowiecze, który tej niepewności źle zażywasz, grzechów przyczyniając a onych nie porzucając! Czemu wżdy grzeszysz i zbytkom się podajesz? Izali jutra doczekasz? Izali długo się żyć spodziewasz? Nędzny fundament, na którym tę swoją bezpieczeńność do grzeszenia budujesz. Podobno mówisz: „Żyw do jutra będę, podobno nie umrę”. Raczej by porządnie mówić miał: „Podobno tej nocy umrę, podobno mię dziś przyzową”. Chrystus opowiedział iż „Syn Człowieczy przyjdzie, gdy się nie spodziewacie”.

Matt. 24<44>

Doznawamy i dziś i dawnych wieków tak nagłe naszcie śmierci na ludzie. Sodomitowie bezpieczni jako prędko zginęli³⁴, Datan i Abiron³⁵ i Absalon³⁶. I onemu bogatemu rzeczone: „Głupcze, tej nocy duszę twoją wezmą”. Abo od tego wolny będziesz, co na drugim widzisz? Gdyby miał dom zgniły a pochylone ściany, nie wiedząc kiedy upadnie, izaż by nań ciężary kładł? Izali by zwierzał się jemu zdrowia swego? Podobno by ściany młotami kruszył? Nie uczyniłbyś tego, aleby się z swoim sprzętem indziej prznosił. Ciało twoje zawżdy upadkiem grozi, jedna kropia³⁷ na serce albo piersi spadająca człowieka umarza. Z przyrodzenia słabe jest ciało nasze i w sobie ma przyczyny do skaży. Jednym wiatrem albo napojem, albo powietrzem zarażonym psuje się, okrom innych powierzchni³⁸ przypadków, kotremi śmierć wnet przyśpieje.

Nagłe śmierci.

Gen. 19

Num. 16

2 Reg. 18

Luc. 12<20>

Ciało ognisty dom.

Czemuż się grzechami obciążasz? Czemu pijaństwem i żarłóctwem, i niemiernościami, i roznemi niebezpieczeństw niedostał³⁹ śmierć sobie przywodzisz? „Duży-m jest – mówisz – nie czuję nic złego, mało

³⁴ Opis zniszczenia Sodomy i Gomory: Rdz 19, 23-29.

³⁵ Bunt Korego, Datana i Abirona jest opisany w rozdziale 16 *Księgi Liczb*. Śmierć jego uczestników zob. Lb 16, 28-34.

³⁶ Śmierć Absaloma została opisana w *Drugiej Księdze Królewskiej* 18, 17 (obecnie *Druga Księga Samuela*).

³⁷ *kropia* – kropla.

³⁸ *powierzchnych* – tu: zewnętrznych, niezależnych od ludzkiej woli.

³⁹ *niedostał* – przedwczesną.

śmieli boją się śmierci”. Ale nie wiesz, co jest wewnątrz albo co z strony⁴⁰ przypadnie. Dobrej śmierci, jaka jest świętych, nie bać się, to męstwo jest; ale złej, jaka jest grzesznych, nie bać się – to głupstwo.

Kwiat żywot nasz.

Exod. 8

Acto. 12

Iudic. 16

Psal. 103

Cień żywot nasz.

Pismo Ś<więte> rozmaicie żywot ludzki przyrównywa, abyśmy na naszą ułomność i słabość patrzyli a śmierci czekali. Do kwiatu przyrównany jest żywot nasz, który pięknnością oczy łowi. Przyjdzie trocha zimna albo gorąca, albo wiatru ostrego, albo mokrość, aż się on rani, upada i więdnie. Jeśli go urwiesz, w kilka godzin usycha i w gnoj się pomiata. Małuczkie rzeczy człowieka obrażają⁴¹: faraona komorowie strąpili⁴²; Heroda wszy zjadły⁴³; włosy ogolone Samsonowi moc odjęły⁴⁴.

I do cienia przyrównywa ludzki żywot Pismo Ś<więte>. Cień oznacza jakokolwiek ciało, ale sam czarny, szpetny i ucieka nie tylko od jasności wielkiej, ale i od ciemności. Tak jasność ludzka odrasta a ginie, a nic znamienitego w sobie nie ma, chyba to, iż nas do uważenia prawdy i piękności niebieskiej prowadzi. Dzieci się pięknemu pismu dziwiają, a co się w nim zamyka, prawdy i mądrości, nic nie rozumieją. A ty nic pięknego, stałego i osobnego w tym żywocie śmiertelnym nie szukaj; ale patrząc na jego ozdoby, serce i oczy do innej, wiecznej piękności obracaj.

Dym żywot nasz.

Iacob 4

Po trzecie, do dymu i mgły żywot ten przyrównany jest. Dym w komorze przykry oczom i szpeci to, czego się dotyka, a do komina pięknie się obraca, a wyszedszy wiatrem się rozwiewa. Człowiek i sam sobie, i drugim przykry jest. Wiele zwojował Aleksander Wielki, wiele wygrał bitew Julius Cezar, Absolon lud na ojca poburzył, lecz prędką śmiercią poginęli; jako mówią: „Z dźwiękiem zginęła pamiątka ich”⁴⁵. To jest: raz we dzwon uderzono, dźwięk się ogromny puścił, ale prędko ustał.

⁴⁰ z strony – niespodziewanie, zniecka.

⁴¹ obrażają – urażają, dotykają.

⁴² komorowie – komary. Komary stanowiły trzecią plagę egipską; zob. Wj 8, 20-22.

⁴³ Zob. Dz 12,23; w tłumaczeniu J. Wujka mówi się o robactwie.

⁴⁴ Sdz 16, 19-21.

⁴⁵ Nawiązanie do średniowiecznej sentencji „Virtus vocis perit cum sonitu” (Richardus de Bury, *Philobiblon*, XIV w.).

Po czwarte, do malowania i obrazu podobny żywot nasz. Na kar-
cie piękny się z farbami swemi udaje⁴⁶, a na deszczu i wietrze wszystkie
ozdobę traci i nic jedno drapaniny nie zostaje. Tak i człowiek bogaty,
możny i urzędami wysoki w podziwieniu jest, a po śmierci przy ko-
ściach tyło swoich zostaje. Jako ona Jezabel⁴⁷, która – gdy się upięk-
szyła i umalowała – z okna jest wyrzucona i od psow rozszarpana; ledwie ją
po końcach nog i ręki poznać było. Dlatego kości umarłych zostawu-
jem, abyśmy żywi na oczach⁴⁸ to uważali, w co się okrasa i piękność
ludzka obraca.

Obraz nasz żywot.

1 Cor. 4

4 Reg. 9

Ma Pismo Ś<więte> wiele innych podobieństw, do których żywot
ten nasz przyrównywa, jako do łodzi mijającej⁴⁹, do ptaka lecącego,
do strzały wystrzelonej, co prędko przebiegają a śladu po sobie nie zo-
stawują; abyśmy pamiętali, jak prędko żywot nasz mija, jako niepew-
ny a łacny koniec ma, jako po śmierci w wieczne zapomnienie wpada.
Chciał Pan Bog, abyśmy krotko tu żyli, a nie tak jako oni starcowie,
ktorzy do dziewięć set lat przeciąg życia swego mieli; żebyśmy grze-
chów do grzechów nie gromadzili a cięższego karania sobie nie jednali,
a z nędzą się tu na świecie długo nie biedzili i do Boga prędzej się dosta-
li; ktorego rozkosz jest być z synami ludzkimi.

Sap. 4

*Czemu krotki
żywot nasz.*

ROZDZIAŁ V

*Pokuśnik czart w godzinę śmierci bardziej nalega, a człowiek z siebie
na ten czas do obrony jest niesposobny.*

Jeśli kiedy przez cały bieg życia, tedy w godzinę śmierci dyjabeł na
wszystkie się siły swe zdobywa, aby w onym ostatnim starciu, na którym
zawisło zwycięstwo człowieka niemocą zemdlonego i od serdecznej

⁴⁶ się ... udaje – wydaje się.

⁴⁷ Jezabel – słynąca z rozpustnego życia żona króla Achaba, która wprowadziła kult Ba-
ala. Wzmianki na temat Jezabel: 1 Krl 16, 31-33; 1 Krl 18-21; 2 Krl 9, 30-37; Ap 2, 1.

⁴⁸ na oczach – tu: naocznie, wyraźnie.

⁴⁹ W uwadze marginalnej najpewniej błąd: o łodzi jako obrazie ludzkiego życia mowa
nie w 4, lecz w 14 rozdziale Księgi Mądrości.

Ostatni olej ś<więty>
dla potkania z czarty.

Choroba nie
dopuszcza myślic
o grzechach.

1 Reg. 25

Trudna pokuta
w niemocy.

pierwszej ochoty odpadłego, pokonał. Potkania tego srogość stąd poznać się może, iż dla niego potrzeba było osobnego sakramentu Ostatniego Pomaszczenia, aby nędzny i chory człowiek podparcie i posiłek⁵⁰ wziął. Inakszym się na ten czas człowiek zostaje, zwłaszcza grzeszny, niżli o sobie rozumiał, gdy zdrowym był. Ktorzy zdrowi i duży będąc, spowiedź na ten czas odkładają – przywieść się do tego ledwie mogą, aby o grzechach myśleli. Co im było przykro za zdrowia, daleko im w niemocy przykrzej. Trudno im i oczy w niebo podnosić, i modlitwę czynić, i za grzechy żałować, i tego słuchać, co do zbawienia dusznego należy. Bo tym grzesznego karzą – mowi ś<więty> Augustyn – aby umierając o sobie zapomniął, który żyjąc na Pana Boga nie pamiętał⁵¹. Nabal jako kamień tak twardy umarł⁵².

Przystępują gorzkie boleści, ktoremi się rozum targa. Chęć do zdrowia i życia pociech od lekarzow szuka. Zabawy świeckie, do ktorych się myśl przyuczyla, i szafowanie dobr docześnieych serce rozrywa; i nie dopuszczają o zbawieniu dusznym mowić i wiadomości brać.

A gdy usłyszysz od lekarzow, iż do zdrowia nadzieje niemasz – parząc na wielkość i ciężkość grzechow swoich i na trudną poprawę, ktorą dyjabeł zadaje, musi się grzesznik srogą bojaźnią strwożyć; a potym nie obejmując nieprzebranego miłosierdzia Bożego, z Judaszem zdrajcą rozpaczać będzie. A drudzy nazbyt dufając giną, gdy abo z herezyjej na samej wierze polegają⁵³, abo się na dobre uczynki, ktore podobno czynili, spuszcją. Drugie niedowiarstwem gubi przechytry mistrz dyjabeł, puszcżając do serca wątpienia o tym, co do wiary Kościoł podaje. Drugie nadzieją ozdrowienia, drugie inemi sztukami łowi, jako obaczy, co mu łacniej przydzie.

⁵⁰ *positek* – pomoc.

⁵¹ Św. Augustyn, *Sermones* 41, 257: „Percutitur enim etiam hac animadversione peccator, ut moriens obliviscatur, qui vivens oblitus est Dei”.

⁵² *Nabal* – bogaty właściciel stad z Karmelu. Odmówił wsparcia dla wojsk Dawida, okazała je natomiast jego żona Abigail. Nadal zmarł na wiadomość o tym: „serce jego zamarło, a on stał się jak kamień” (1 Sam 25, 37).

⁵³ Ogólne odwołanie do idei reformatorów XVI-wiecznych (przede wszystkim Lutra): *sola fide* – zbawienie tylko dzięki wierze.

ROZDZIAŁ VI

O tym, co przypada po śmierci z strony ciała i dusze.

Co się z ciałem dzieje, gdy dusza wynidzie, jawno jest wszystkim. Leży bezduszny trup, bez uczucia, sprosny, brzydki na wejźrzenie, i pogrzebiony smrodem się i robactwem roztacza i potym w popioł obraca, kości tylo zostawując. Na ktore patrząc, poznać nie możesz czyje były, jeśli ubogiego abo⁵⁴ bogatego, jeśli szlachcica abo wieśniaka, jeśli kroła abo pastuchy.

A z duszą co? Nic pewnego nie mamy; wszakże wiemy niektore rzeczy w pospolitości abo z przyrodzonego rozumu, abo z wiary, ktore przestraszyć mają człowieka w świecie pogrążonego.

Naprzod wiemy, iż dusza z ciałem nie ginie⁵⁵; ale ta ktora złożyła ciało, żyje, zna, rozumie, ktora pierwej do tego pomocy zmysłów potrzebowała. Nie insza jest bez ciała, a insza w ciele; jedno iż inaczej.

Wiemy i to: iż ta, ktora niedawno wielką liczbą sług i przyjaciół obtoczona była, teraz sama idzie do strony nieznajomej, gdzie inne prawa, inni sąsiedzi, inne obyczaje, inne sądy, inne myśli, inaksze poważanie rzeczy. Gdzie złoto za nic, gdzie śmieszki nie czynią rozkoszy, gdzie nauka ludzka jest nieumiejętność, gdzie uroda ciał jest szpetność, gdzie prożne słowo wielką jest winą, gdzie rodzicy synow nie żałują i do nich się jedno wedle Boga nie znają⁵⁶. Tam patrzą jaśnie na zczerniałe straszliwe straszdyła dyjabły, jakimi są w swej twarzy. Kładź sobie na oczy szeroką jaskinię pod ziemią, brzydką i ciemną, widoki w niej straszliwe, węzow pełną; a ty sam do niej bez żadnego towarzysza wtrącony być masz. Czarci na wyszcie nędznej dusze czekają jako kot u dziury myszy, aby ją pożarł.

Wiemy i to, iż po śmierci dobreimi uczynkami nikt się nie przysłuży i tam płakaniem i nędzą nikt się do miłosierdzia nie pobudzi; bo gdzie drzewo padnie, tam leży.

Ciało po śmierci.

Co się z duszą dzieje po śmierci.

1.

2.

Inszy kraj po śmierci.

Widzenie dyjabłow.

Pod ziemią mieszkanie.

3.

Po śmierci wysługi niemasz.

⁵⁴ jeśli ... abo – czy ... czy.

⁵⁵ V Sobór Laterański w 1513 roku ogłosił nieśmiertelność indywidualnej duszy ludzkiej; odrzucił przez to pogląd, że dusza ludzka jest śmiertelna oraz ideę jednej duszy dla całej ludzkości.

⁵⁶ Sens: rodzice znają swe dzieci nie tak jak na ziemi, ale według woli Boga (czyli w sprawie ich zbawienia).

Sąd skoro po
śmierci.

Po czwarte, i to nam wiadomo, iż skoro dusza z ciała wynidzie, iż na twarde wypytanie o żywocie swoim przychodzi i sądzona od Chrystusa, wyrok, na dobre swe abo na złe, na wieki odnosi.⁵⁷

ROZDZIAŁ VII

Obrony na bojaźń śmierci

1. *Jako się przyprowadzić⁵⁸ do utraty wszystkich czi świeckich, patrząc na pielgrzymstwo nasze, i odrzuceniem miłości ku światu, i wzgardą nędze jego;*
2. *Jako się opatrować⁵⁹ mamy w przyjaciele, którzy by nas w onej nieznanym krainie przyjęli;*
3. *Jako przed czasem łaski szukać przeciw srogości rozniewanego Sędziego.*

Czym śmierć
straszliwa.

Trzy rzeczy czynią śmierć straszliwą: utrata wszystkiego, w czym się tu kochali, niewiadomość tej tam krainy, do której nas wprowadzą, a srogość sędziego, przed którym staniemy. Na to dadzą się pięć pomocy ku odegnaniu bojaźni. Pierwsze trzy posłużą na ulżenie boleści, która z utraty dobr świeckich uroście, a drugie się dwie na ine przyczyny bojaźni przydadzą.

1.
Na co nas Pan Bog
stworzył.

Naprzód uważmy pilnie, na co nas Pan Bog na tym świecie stworzył, aby w tym biegu żywota tego myśli się nasze od myśli tworce naszego nie oddalały. Bo niesłuszno jest, aby stał mowił swemu stolarzowi: „Nie chcę być na to, co ty chcesz”; aby glina garncarzowi swemu sprzeciwić się miała, na to się obracać nie chcąc, na co on chce. Na to nas Pan Bog uczynił, abyśmy się stąd czasu swego prowadzili⁶⁰; i kazał nam jako pątnikom

⁵⁷ Jako pierwszy o nieodwlekaniu sądu do dnia Paruzji pisał w swoich *Dialogach* papież Grzegorz Wielki. W 1336 r. w dokumencie *Benedictus Deus* ten dogmat potwierdził Benedykt XII.

⁵⁸ *się przyprowadzić* – przygotować się.

⁵⁹ *się opatrować ... w przyjaciele* – zapewnić sobie przyjaciół.

⁶⁰ *się ... prowadzili* – wyprowadzili się, opuścili miejsce zamieszkania.

indziej biegać; i dał nam na strawę to wszystko, co świat ma, aby nam na tej drodze na potrzebach dusznych i cielesnych nie schodziło⁶¹. Jako tedy gdy ociec syna posyła do jakiego miasta na jego dobre, nie tyło się weszcia do onego miasta nie boi, ale się do niego kwapi; i cokolwiek na drodze choć pięknego i wdzięcznego ujźrzy, zamknąwszy oczy ono mijają; i z daleka upatrzyszy miasto ono, Bogu dziękuje. Tak i my, ktorzyśmy tę drogę zaczęli, serce i oczy w niebo podnosząc, tam się pośpieszajmy, gdzie nas posłano; a nie żałujmy ani się bojmy, gdy śmierć przystępuje, ale się wselmy, iż do kresu naznaczonego przybiegamy. A jako ten, który bystrą rzekę przechodzi, nie patrzy na wodę pędem wielkim płynącą, aby mu się głowa nie zawrociła, ale na brzeg, który ma przed sobą, który się nie rusza.

Po wtore, aby nam rozdział wieczny od rodziców i dobr świata tego przez śmierć ciężki nie był, starać się mamy, abyśmy po trosze serca nasze od tego co miłujem odrywali, a onego naśladowali, ktoremu ząb z szczeki wyrywać mają. Bo pierwej ząb on odwilżają⁶², aby się obruchał i odklijał, żeby bez boleści wyjęty był. Bo jeśli za raz⁶³ mocą wyrywać go pocznie, i kości naruszy, i z mięsem się z wielką boleścią wytargnie. Niektorzy, idąc za radą Chrystusową⁶⁴, opuszczają świat i wszystkie dobra jego i za gnoj je sobie mają. Dla dobr niebieskich i Chrystusa kładą na się ubóstwo dobrowolne, czystość i posłuszeństwo, gardzą bogactwy, pomiatają rozkoszy, i wolą swoją i własny rozsądek składając, ochotnie Chrystusowi służą. Drudzy, ktorzy do tej doskonałości nie przychodzą, niech świata tak zażywają, jakoby go nie zażywali. To jest, niech serca swego do dobr ziemskich nie przywiązują, a o tym, co ma świat, niech wedle prawdy, a nie wedle mniemania ludzkiego sądzą.

Co żeby snadniej czynili, niech wejrzą w naturę i własność tych rzeczy ziemskich; bo w sobie same takie są, iż prawdziwego wesela dać i chęci ludzkiej napełnić, i serca ucieszyć nie mogą; chyba trochę zwierzchnie⁶⁵ zmysły ukochać mogą, to jest smak, widzenie, słyszenie, wonienie, dotykanie; i nie

Wysłanie nasze do innego miasta.

2.
Rozdział jako nie ciężki.

Wzgarda dobr świeckich.

Dobra świeckie jakie są.

⁶¹ *aby nam ... na potrzebach ... nie schodziło* – abyśmy mogli zaspokoić potrzeby.

⁶² *odwilżają* – moczą, zmiękcżają.

⁶³ *za raz* – tu: od razu, bez przygotowania.

⁶⁴ Autor powołuje się na rozmowę Jezusa z bogatym młodzieńcem (Mt 19, 16-21).

⁶⁵ *zwierzchnie* – zewnętrzne.

mają żadnej słodkości, która by się z gorzkością nie pomieszała. Bo uciechy te i z przykrością się nabywają, i z kłopotem się dochowują, i z zazdrością się pomnażają, i z boleścią i kłociem⁶⁶ sumnienia kończą się.

Uważać się ma⁶⁷ krotkość życia ludzkiego, którym musi się wszystko porzucić, chcąc nie chcąc, i to rychło; bo krotki wiek i już go podobno większa część upłynęła. I mamże ja do tego serce przywieszować, co mi jutro wezmą a na wieki mi nie wrocą? A żebyśmy na tym rozmyślaniu zostawali i onym się wzruszali, nie w myśli to tyło chować, ale chęć do uczynienia postanowić w sobie mamy; to jest, abyś to za pewne sobie umyślił, iż nas to prędko potkać ma, a tego nie ujdziem.

Patrzenie na umierające pożyteczne i na kości.

Pomoc do tego może patrzenie na umierające, zwłaszcza na te, które w kwitnących latach porywają; co na nich ujrzysz, to na się przyłoż. Pomoże i na kości umarłych patrzeć, na ich gołość, sprośność⁶⁸ i zapach, i wzgardę, i brać to sobie do serca: iż nie różny pan od sługi, i nie poznać po nich, kto był panem, kto ubogim.⁶⁹ Tak się tobie rychło stanie, bo też oni byli przed małą lat i tak kwitnęli jako i ty. Pomożęć i to, gdy z tego na co patrzysz obraz sobie śmierci czynić będziesz i o niej pomyślać: jako wzięwszy wonny kwiatek, pomyślisz, iż wnet zwiędnie; patrząc na (zimę) ziemię, jako wszystko morzyć⁷⁰; patrząc na niemoc⁷¹, jako mocne olbrzymy o ziemię miecie i jako takich było wiele, którzy w wiecznym zapomnieniu zostali; i niemasz prawie nic na świecie, z czego byśmy zbawiennej jakiej nauki i upomnienia do postanowienia dobrego naszego brać nie mogli.⁷²

Obraz śmierci na tym, na co patrzym.

⁶⁶ *kłociem* – kłuciem, udręką.

⁶⁷ *uważać się ma* – należy rozważać.

⁶⁸ *sprośność* – tu: szpetotę.

⁶⁹ Skarga łączy w tym zdaniu dwa chwyt literackie stosowane w literaturze, aby przekonać czytelnika do pokory wobec śmierci: zejście do grobowców i przyjrzenie się gnijącym zwłokom – uświadamia władzę śmierci nad życiem, która niweluje ziemskie podziały.

⁷⁰ *morzyć* – ogarniać lub niszczyć.

⁷¹ *niemoc* – choroba.

⁷² Jezuici podczas medytacji o rzeczach ostatecznych angażowali zmysły, które działając na wyobraźnię mogły pomagać w dochodzeniu do prawd duchowych (*applicatio sensuum*).

Posłuży do tego pomyślenie o starych wiekach, gdy wspomnim, jako prędko minęły, a iż potym toż będzie. Bo co ma być, z taką prędkością także przemienie.

Po trzecie, jeśli się bać śmierci nie chcesz, a pragnąć jej chcesz, staraj się, abyć się ten świat uprzykrzył, albo raczej żebyś jego nędze i niewczasy⁷³ uczuł. Bo kto co cierpi, pragnie aby wolen był; jako przeciwnie, przy tym zostać chcemy, co nam miło. Święci brzydzili sobie świat; i mówił Dawid: „Och mnie, toć się pomieszkanie moje przedłużyło”. I Apostoł woła: „Kto mię wybawi z tego śmiertelnego ciała?” Temu świeckie wszystkie dobra jako gnoj śmierdziały. A drudzy tak w nędzy niecierpliw⁷⁴ zostawali, iż sobie nad rozum przyczyną śmierci byli. Przebież wszystkie części lat ludzkich, więcej w nich nędze najdziesz, niż wczasow⁷⁵; i to te wczasy pełne są nędze.

Podobny jest człowiek podróżnemu, który na złą drogę trafił, a żądnych wczasow nie znajduje, a wielkie przeszkody ma. To droga błotna, to deszcz wielki, to gorzysto, to kamienisto, to lasy, to rozbojnicy. Nawiększa uciecha w tym, iż droga krótka a odpocznienie dobre, byle tyło pewne. Bo jeśli na cięższą nędzę⁷⁶ trafim a jako na spalenie w ogień pojdzim, wszystkie takie podrózne ciężkości radniej wytrwamy.

Kto tedy do pożądanego i przeszczęśliwego onego pokoju jedzie, niech tu sobie teskni w tej nędzy a do ojczyzny niebieskiej i chwaly wzdycha, aby z pracy i więzienia tego żywota wyprzął. Pan Bog w nasze rozkoszy tak wiele żołci namieszał, abyśmy sobie wsteskni⁷⁷ w tym śmiertelnym żywocie, a do onych się czystych i niemieszanych⁷⁸ dobr niebieskich całym sercem garnęli. Ci którzy się do tych dobr i rozkoszy jakoby do czego wielkiego przywiązali, dają znać, iż nie idą z ziemi płaczu do ziemi wesela, ale z nędzy świeckiej do morza piekielnych i niewyczerpanych uciskow i kłopotow.

⁷³ niewczasy – utrapienia, niedogodności.

⁷⁴ niecierpliw – nieulegli.

⁷⁵ wczasow – wyód.

⁷⁶ nędzę – tu: potępienie wieczne.

⁷⁷ sobie wsteskni – sprzykrzyli sobie.

⁷⁸ niemieszanych – niepołączonych z innymi.

Czasy jako mijają.

3.
Ohydzenie świata.

Psal. 119<5>

Rom. 7<24>

Podrózny jaki.

W rozkoszy namieszano żołci.

*Przykrzyć świat
sobie.*

A jeśli nic nie cierpisz tych pospolitych i domowych⁷⁹ przygod, a w rozkoszach pływasz i nic cię nie zasmuca, sam sobie zadaj kłopot i uprzykrzenie postami, niespaniem, pokutami i innym ciała trapieniem, aby cię teskność życia obchodziła⁸⁰. A Pana Boga prosz, aby to co wszystkim się dobrym przykrzy, aby się i tobie przykrzyło: iż co dzień grzechami Pana Boga obrażasz, iż się w rozkoszach świata kochasz, iż serce z trudnością w niebo podnosisz i niedoskonałościom, i złym skłonnościom, i wzburzeniu myśli podlegasz, i tak długo na twarz przemasz, Boga twego nie patrzysz. To gdy sobie za ciężkość⁸¹ mieć poczniesz, tak się do śmierci i pokoju popędzisz, jako się robotnik namy po długiej pracy do wdzięcznego wyspania kwapi.

Apoc. 7<16>

Gdy Pismo śmierć sprawiedliwych wspomina, jako wielką pracą wieczną sobie chwałę zjednali, one same prace, które od nich na wieki z wielką ich słodkością odeszły, wylicza: „Już dalej łaknąć i pragnąć nie będą. Słońce ich nie upali i żadna gorącość. Otrze wszystkie łzy z oczu ich i nie będzie już dalej ani płakania, ani wołania, ani bolenia.” A tym, którzy od pracy i roboty uciekali i w rozkoszy żyli, wspominają dobra, w których się tu kochali, iż ich na wieki mieć nie będą: „Synu – pamiętaj, iż się do śmierci w żywocie swym, a teraz jesteś na męce”. I drugi: „Kupiej ich już nikt nie kupi, złota, srebra, kamieni drogich i pereł, i jedwabiu, i szarłatow⁸², i złotogłowow⁸³. Jabłka one i owoce twojego kochania odeszły od ciebie i tłuste przewyborne rzeczy poginęły tobie, i już się nigdy nie najdą.” Bo ci, którzy z ludźmi w żywocie śmiertelnym robić nie chcieli, w robocie czartowskiej, w śmierci nieśmiertelnej zostaną.

Luc. 16<25>

Apoc. 18<11–14>

4. Po czwarte, gdyż dusza wychodząc z ciała sama jedna naga i nieuzbrojona między srogie nieprzyjacielskie wojska wchodzi⁸⁴, postarajmy się, gdy stąd z sobą nikogoż brać w towarzystwo nie możemy, abyśmy

*4. Postarać się o przy-
jacioły po śmierci.*

⁷⁹ domowych przygod – tu: wspólnego wszystkim doczesnego losu.

⁸⁰ teskność życia obchodziła – tu: wstręt (przesyt) życia dręczyła (trapiła).

⁸¹ ciężkość – brzemień.

⁸² szarłatow – szarłat: rodzaj kosztownej tkaniny o szkarłatnej barwie.

⁸³ złotogłowow – złotogłów: kosztowna tkanina przetykana złotymi nitkami.

⁸⁴ W niektórych wizjach zaświatów (np. *Visio Tnugdali*) duszę, zaraz po opuszczeniu ciała, atakują najpierw diabły.

tam po śmierci przyjaciół i towarzyszy dostali, którzy by nam teskności z sieroctwa ulżyli a przez wojska nieprzyjaciół bezpiecznie nas prowadzili. Ci będą: naprzód święci z Chrystusem krolujący⁸⁵, książęta dworu niebieskiego, a okrom innych anioł nasz własny. Z temi jeśli się tu żyjąc stowarzyszym a co dzień wzywać ich będziem i pomocniki sobie z nich obierzem, czcząc je osobliwie⁸⁶ a spraw ich naśladowując i anioła stroża naszego, który nam dobre rady podaje, słuchając – bez wątpienia przy śmierci przyjaciele z nich mieć będziem. I z dusz rodziców naszych i innych wiernych umarłych, któreśmy tu modlitwami i ofiarami, i jałmużnami z czyścju wyzwolili, pomocy nam przybędzie. Ubodzy też cielesnej i duchownej pomocy potrzebujący, któreśmy tu do pobożnego żywota i zbawienia wiecznego przywiedli i jakokolwiek nad nimi miłosierdzie uczynili, widząc naszą potrzebę, do naszej pociechy z nieba przybieżą.

Piąte ulżenie srogości sądu Bożego z nami z tych przyczyn być może. Naprzód, gdy się z tym, który nas sądzić ma, sprzyjażniem, modlitwy do niego częste i nabożne rozmyślenia czyniąc i innemi go sobie przysługami obwiewając⁸⁷. A k temu, gdy przez dary i upominki łaski jego szukać będziem, to jest gdy jałmużny hojną ręką na ubogie, którzy są synami i członkami jego, wysypować nie zaniechamy, a zwłaszcza na te, którzy dla żywota świętobliwości więcej u sędziego przemogą, jako są ludzie zakonni, którzy świat opuściwszy, cale się na służbę Bożą obrócili. Na koniec tym sobie pomożem, gdy z namiestnikami sędziego pilnie się obliczać na spowiedzi będziem. Bo oni, mając moc od sędziego, gdy nam wszystko odpuszczają i słowa rozgrzeszenia dają, cyrografem swym nas kwitują i już się sędziego nie przelękniem. Przetoż mądrze sobie poczniesz, gdy często przed kapłanem spowiadać się będziesz, abyś wszystko mocą rozgrzeszenia na cyrografie darowane miał.

Pomoc z świętych.

- 5.
1. *Sędziego sobie jednać.*
2. *Jałmużny dawać.*
3. *Spowiadać się często.*

⁸⁵ Podczas IV Soboru Laterańskiego z 1215 r. uzgodniono, że Chrystus cieleśnie pojawi się na sądzie.

⁸⁶ *osobliwie* – wyjątkowo, szczególnie.

⁸⁷ *obwiewając* – zobowiązując, obligując.

WTORA CZĘŚĆ O SĄDZIE, DRUGIM OSTATNIM KOŃCU LUDZKIM

RÓZDZIAŁ VIII

Jako ma być każdemu straszliwy dzień sądu jego

- 2 Cor. 5<10> „Wszyscy się ukazać musim na trybunał Chrystusow, aby każdy odniósł to, co w ciele sobie zasłużył, złe i dobre”. Wszyscy ludzie sądzeni mają być od Chrystusa, nikogoż nie wyjmując: i bogaci, i ubodzy, i panowie, i pospolici, starzy, młodzi, płci obojej. Bo statut jest, aby każdy człowiek umierał, a potem sąd. Dwakroć się stawić mamy przed trybunał Chrystusow: raz skoro¹ po śmierci, drugi raz na onym pospolitym świata wszytkiego sądzie. Okrom zapłaty, którą ciała wezmą, nic nam nowego ostatni sąd nie przyniesie²; potwierdzi się to wszytko, co było na pojedyńkowym sądzie skazano; i dla tegoż nie mniej się tego osobnego bać mamy, jako onego powszechnego. Bo jakim P<an> Bog kogo przy jego ostatnim dniu najdzie, tak go i na końcu świata sądzić będzie.
- Straszliwy sąd. Jako dzień on straszliwy będzie, zrozumieć naprzod z prorockiego pisma możem. „Owo – mowi Malachijasz – przyjdzie. A kto stanie nań patrzeć? a kto może pomyśleć o dniu przyszcia jego?”³
- Malac. 3<2> Toż oznajmują święci ludzie, którzy się dnia tego barzo bali. „Co będę czynił – mowi Job – gdy Bog na sąd przyjdzie?” Jakoby rzekł: o to się frasuję, jako bych na dzień sądny od niebezpieczności potępienia wolny był. I Paweł święty, który więcej robił niżli drudzy i o żadnym
- Iob 31<14>

¹ skoro – tu: szybko.

² W teologii katolickiej nie ustalono wówczas jednoznacznie relacji między sądem jednostkowym a powszechnym. Niektórzy teologowie przyjmowali, że sąd powszechny jest tylko podsumowaniem postanowień sądu jednostkowego.

³ Skarga błędnie wskazuje na rozdział 2, cytat pochodzi z Mal 3<2>.

grzechu na się nie wiedział, mowi: „Trapię ciało moje i w niewoli je chowam, abych sam, drugich nauczając, odrzucony nie był”. Święty Hilaryjon⁴, gdy od lat 14 aż do starości ostry⁵ żywot prowadził, na ostatnim potkaniu przy śmierci tak do swej dusze mowił: „Wychodźże, co się boisz? wychodź, duszo moja, co wątpisz? Blisko 70 lat służyłaś Chrystusowi, a śmierci się boisz?”⁶

1 Cor. 9<27>

I po tym srogość sądu Bożego poznać, iż ludzie święci w starym i nowym zakonie ciężkie na się karania dobrowolnie kładli, aby od tego straszliwego sądu cało uszli. „W starym zakonie ojcowie niektorzy byli ukamionowani, rozcinani, chodzili odziani płaszczkami z skor kozich, ubodzy, stroskani, uciśnieni, włoczyli się po pustyniach błakając się i w jaskiniach, i dziurach ziemie, aby lepsze naleźli zmartwychwstanie”. A w nowym zakonie męczennicy ciężkie barzo męki cierpieli; także wyznawcy, pustelnicy, mniszcy ciało dziwną srogością trudzili. Drudzy na słupach nieprzykryci wysoko przez wiele lat stali. Drudzy w wielkim ubostwie przeżyli. Drudzy biczowaniem i włosiennicami, i niespaniem ciała swe krocili⁷ i wiele zdumienia godnych na się ciężkości kładli, aby na godzinę śmierci łaskawego sobie sędziego najdowali.

3.

Pokuty świętych ukazują srogość sądu Bożego.

Hebr. 11<37–38>

A iż tenże jest Pan i sędzia wszystkich nas, i będzie także sprawiedliwy i srogi; jeśli ci, bojąc się srogości jego, takie na się dręczenia kładli, a my jako się bać nie mamy, ktorzy bezpiecznie żyjemy i do rozkoszy wodze rozpuszczamy? Bać się potrzeba, abyśmy na się inakszego Chrystusa nie doznali, niżli sobie takim bezpieczeństwem⁸ obiecujem. Po-

⁴ Św. Hilary żył w IV w. Ok. 307 r. zapoczątkował życie zakonne w okolicach Gazy, sam praktykował skrajną ascezę; zmarł na Cyprze prawdopodobnie w 371 r. Jako pierwszy jego *Vita* opisał Św. Hieronim i prawdopodobnie z tego właśnie źródła korzystał Skarga pracując nad *Żywotami świętych* (1 wyd. w Wilnie w 1579 roku); o św. Hilarym można tam przeczytać pod dniem 21 października.

⁵ ostry – tu: surowy.

⁶ Zob. P. Skarga, *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok. Wybrane z poważnych pisarzy i doktorów kościelnych*, [reprint], Warszawa 1997, t. 2. s. 407. Co interesujące, tekst tu przytoczony nie pokrywa się co do słowa z tym, który znalazł się w *Żywotach świętych*.

⁷ krocili – poskramiali, powściągali.

⁸ bezpieczeństwem – tu: beztróską, pewnością siebie.

czynajmy się tą zdrową bojaźnią wzruszać, rady szukając, jako byśmy srogości onej uszli. Zabawmy⁹ pilnie myśli nasze na takim rozmyślaniu, które położym.

Jeśli w całym żywocie naszym jest która rzecz tak należyta, z której zbawienie nasze pochodzi, ta jedna jest na uważaniu sądu, na którym odniesiem wyrok, gdzie mamy przez wszystkie wieki posadzeni być: abo w uciészonym i szczęśliwym żywocie, abo w nieszczęsnym i mizernej śmierci.

ROZDZIAŁ IX

O personach przy sądzie

Cztery będą: dusza, która ma być sądzona, Chrystus sędzia i świadek, święci i aniołowie przy sędzim stojący i czarci obwiniający

Pomyślmy o czterech osobach, które na tym sądzie będą.

1.
*Dusza poniesie
sprawy swe na sąd.*

*Pokryte sprawy
nasze za żywota.*

Naprzód stanie dusza, która ma być sądzona, sama jedyna, mając na sumnieniu opisane dzieje wszystkiego żywota swego, które wszystkim widome będą; co jedno było złego i dobrego, to się jaśnie da widzieć. W czym człowiek do malarza podobien jest? Malarz, gdy wedle rzemieńsła swego maluje, zakrywa się i tablicę, na którą farby kładzie, aby nikt nie widział co czyni. A gdy robotę odprawi, zasłonę odkłada i wszystkim swego rzemieńsła dowcip¹⁰ ukazuje. Tak człowiek poki żyje, zasłoną ciała pokryty; sprawy, słowa i myśli swoje, i dzieje żywota swego jako na malowaniu na sumnieniu pisze. Tych dziejow ciałem zasłonionych nikt czytać nie może. Ale gdy tę zasłonę ciała oddalą, wszyscy będą jaśnie patrzeć na to, co dusza pisanego poniesie. Jeśli piękne cnot farby duszę onę ozdobią – będzie Panu Bogu przyjemna; a jeśli grzechami się poszpeci, obraz mając czartowski, Chrystusowi brzydki – nie będzie miła ani wdzięczna.

2.
*Chrystus i sędzią,
i świadkiem.
Hier. 29<23>*

Wtóra persona na sądzie Chrystus, który obadwa urzędy na się weźmie: i sędzią, i świadkiem będzie. „Jam – prawi – i sędzia, i świadek, odkryję na twarzy twej, czego się wstydzic masz”. To jest, gdy myśli

⁹ zabawmy – zatrzymajmy.

¹⁰ dowcip – zdolność, biegłość w jakiejś sztuce.

twoje od grzechow twoich będziesz chciał odwracać, ja je tobie na oczy położę i to coś czynił, jaśnie-ć zadam¹¹.

Jaki i jako wielki tam postrach będzie na grzesznego, gdy na srogą twarz sędziego swego, mękami i potępieniem dychającego, patrzeć musi, gdy mu dane dobrodziejstwa wymawiać, gdy mu rany zań podjęte ukazować będzie, gdy mu przełoży krzywdy, które od niego ma, i wielką grzesznika niewdzięczność! „Jam – rzecz – dla ciebie zstał się człowiekiem, dla ciebie pracowałem i krew rozlałem, i te-m rany podjąłem, i męki ciężkie ucierpiałem, i zdrowie-m dałem. Nadałem ci wielkimi dobrodziejstwami, dodawałem ci myśli świętych i wiele przyczyn do życia dobrego. Com mogłem czynić, czego bych nie uczynił? A ty nie opuściłeś złości żadnej, którąś mię ukrzywdził i do gniewu przywiodł”.

Jeśli lud wszytek izraelski zadrżał na obecność Boską na gorze Synaj, gdy prawo stawił i jako mistrz lekcję podawał, o Boże, w jakiej trwodze będzie grzeszny człowiek, gdy się Pan Bóg tej lekcji będzie upominał i onę wyciągał, a nie najdzie nic jedno grzechy i wzgardę zakonu¹² tak pilnie rozkazanego¹³! Jan święty Ewangelista i Daniel ujrząwszy anioła jako umarłego na ziemię upadli. Rozgniewanej Asweryusa krola twarzy Aman wytrwać nie mogli¹⁴. Kapłani oni, srogością twarzy Chrystusowej jeszcze śmiertelnej z kościoła wyrzuceni i zastraszeni, i pisać nie śmieli. A jakoż nędzny człowiek grzechami obciążony grożącego i gniewającego się Boga zniesie? Zawołają grzeszni na gory: „Upadnicie na nas! I na pagorki: Pokryjcie nas od gniewu baranka!”

Święci też na ten sąd z Chrystusem przyjdą, wedle proroctwa Henocha¹⁵: „Owo idzie Pan z tysiącami świętych sąd czynić”. Stanie przed

Słowa Chrystusowe
na sądzie.

Postrach z Chrystusa
na sądzie.

Apoc. 1<17>
Dan. 10<8>
Hester 7<6>
Matt. 21<12>

Luc. 23<30>
3.
Thadae <14–15>

¹¹ *zadam* – tu: wymienię jako oskarżenie.

¹² *zakonu* – prawa, przepisów.

¹³ *rozkazanego* – nakazanego.

¹⁴ Haman, znany z *Księgi Estery* prześladowca Żydów na dworze perskim, oskarżony przez Esterę przed królem Aswerusem, jej mężem, i stracony.

¹⁵ Henoch – syn Jereda; jeden ze starobiblijnych proroków. Żył w przyjaźni z Bogiem, który w nagrodę oszczędził mu doświadczenia śmierci i zabrał go do siebie, podobnie jak Eliasza. Henoch jest autorem apokryficznej *Księgi Henocha*, którą cytuje św. Juda Tadeusz w swym liście.

temi dusza grzeszna, oszpecona wielkimi grzechami, na które święci patrzeć będą, ktoremi srodze P<an> Bog obrażony i zelżony był. Jako pani jaka zacna wielce się wstydzi, gdy ją w sukni jakiej podartej i poszpeconej przed wielkie pany prowadzą – tak i dusza grzeszna sromotnie w onej szpetności swej stanie w takim świętych przedziwnym zebraniu, którzy się z jej sprośności śmiać i onym się grzesznym brzydzić będą, i rzekną: „Owo człowiek, który nie chciał mieć Pana Boga pomocnikiem swoim”. Podobieństwem rzecz się objaśni. Gdyby jaki podły człowiek synom szlachetnym ojca namilszego zabił a z onym mieczem jeszcze pokrwawionym przed synmi stanął, jakim by okiem nań patrzyli? jakie by serca ku niemu mieli? Ledwie by ręce zatrzymali, aby mężobojcę onego nie rozsiekali. Także święci, gdy na grzechy człowieka grzesznego patrzą, ktoremi Pan Bog obrażony i jako nogami zdeptany jest, z wielkim gniewem brzydzić się im i karania nań wiecznego pragnąć będą.

Psal. 51<9>

*Względu u Pana
Boga na osoby
nie masz.
Komedycja ten
świat.*

Nikt sobie nie czyni serca¹⁶ zacnością, dostojnością, bogactwem i innymi świetnościami tego żywota. Nie masz u Pana Boga względu na osoby i ubogie, i bogate. Także i świętych nie obchodzą powierzchwne stroje, jedno wewnętrzna dusze pobożność. Na komedycy tego żywota naszego są rozmaite osoby¹⁷. To krol, to szlachcic, to ubogi, to miernego stanu, których na sobie osoby noszą. Drugdy¹⁸ krolem jest młodzieniec stanu ubogiego abo mendyczek¹⁹, drugdy syn bogatego mendyczkiem jest w onej komedycy. Krola onego nikt nie czci, jeno towarzysze komedycy; a mistrz i sprawca komedycy i patrzący lud czci mu żadnej nie daje. Jedno oczy mają na to, jako kto swoją personę dzielnie, przystojnie i grzecznie odprawuje, choć ubogi, choć bogaty, choć szlachcic, choć wieśniak. Taką jest komedycja na tym świecie. P<an> Bog, jako mistrz i sprawca żywota naszego, każdemu personę rozdał, aby ją dobrze odprawił; i patrzy z swojemi świętymi, którzy w tej komedycy nie

¹⁶ *nie czyni serca* – nie pokładaj ufności.

¹⁷ *persony* – role, maski teatralne.

¹⁸ *drugdy... drugdy* – czasem... kiedy indziej.

¹⁹ *mendyczek* – żebrak, biedak.

są (jako anjołowie i dyjabli, i inni, ktorzy już zesšli z świata tego), jako kto personę swoję wyprawuje. I tak żywi żywym cześć czynią, poki się komedyja toczy; a po komedyjej ciż żywi, gdy umrą, już są między temi, ktorzy tylo na odprawowanie jej patrzą i nie mają oczy na persony, ale tylo na czynienie²⁰ i wyprawę²¹. Często na sobie krolewską ma personę zły człowiek, czci żadnej u Pana Boga niegodny; a drugdy żebrakiem jest w komedyjej tej człowiek święty i u Boga zacny i drogi. Jako gdy kupiec liczmany²² ma z zrozmaitej monety, i złotej, i srebrnej, i miedzianej: położy miedziany grosz na tysięcznym polu – alic tysiąc waży; położy złoty grosz na pojedynkowym²³ polu – alic on nie waży, chyba jedno²⁴. A gdy wszystkie po liczbie zejmie i pomieszza, złoty złotem nad inne droższym się udaje²⁵.

Miedzy świętymi na tym sądzie będzie anjoł nasz własny, ktorzy przypomni dobrodziejstwa, ktore nam czynił: gdy zdrową radę na myśl nam podmiatał²⁶, gdy od grzechow zastraszał, gdy czartowskie najazdy uśmierzał, gdy Pana Boga za nas prosił; i obżałuje²⁷ nas, iżeśmy go nie słuchali i onego odmiatali²⁸. Coż zostanie nadzieje grzesznemu? jaka go myśl ogarnie, gdy i ten poważnie żałować się nań będzie, ktorzy mu jedynym obrońcą i patronem²⁹ zostawał?

*Anjoł nasz własny
na sądzie.*

²⁰ *czynienie* – postępowanie, grę aktorów.

²¹ *wyprawę* – tu: przygotowanie, scenografię.

²² *liczmany* – metalowe blaszki lub kółka, używane do liczenia lub gry.

²³ *pojedynkowym* – pojedynczym, tu: polu jedności.

²⁴ Skarga posługuje się porównaniem do tablicy obrachunkowej – średniowiecznego liczydła. Liczmany układane były na wrytych lub narysowanych poziomych liniach: jedności, dziesiątek, setek itd. Liczbę oznaczano układając na odpowiedniej linii stosowną liczbę liczmanow, nie większą jednak niż 4. Liczbę 5 zaznaczano przez pojedynczy liczman umieszczony na przestrzeni zawartej pomiędzy dwoma odpowiednimi liniami. Manipulując liczmanami wykonywano złożone działania arytmetyczne. Takie tablice rozrachunkowe stosowano jeszcze w XVIII w.

²⁵ *się udaje* – okazuje się.

²⁶ *podmiatał* – podsuswał, sugerował.

²⁷ *obżałuje* – oskarży, obwini.

²⁸ *odmiatali* – wzgardzali, odrzucali.

²⁹ *patronem* – tu: adwokatem w sądzie.

4.
Czarci na nas
żałować się będą.

I na czartach, wiecznych rodzaju ludzkiego nieprzyjaciołach, schodzić³⁰ nie będzie a do tej sprawy sądowej przybyć nie omieszkają. Ci dobre uczynki zmniejszać jako Jobowe, a grzechy rozszerzać będą i jakoby temi słowy rzecz uczynią: „O sędzia sprawiedliwy, wieleś dobrogo temu czynił: zań-eś gorzkie męki i śmierć ciężką podjął, małeś mu rzeczy i lekkie rozkazał, rozumowi przystojne, aby jemi miłość ku tobie i cześć pokazywał; co aby ochotniej wypełniał, dawałeś mu i wewnętrznych łaski twej, i zwierzchnich wiele pomocy, i obiecałeś mu tak pewną i taką zapłatę, która dostojność wszytkiego stworzenia przechodzi. Jam jemu żadnego nigdy pożytku nie przyniosł i jemu k woli nic-em nie uczynił, i owszem, do jego szkody wszytkich-em przyczyn szukał. Nie rozkazałem mu, alem radziłem, i to nie jaką łatwą, ale ciężką i przykrą, i trudną służbę. Nie obiecowałem mu zapłaty innej, jedno ogień wieczny. A on ciebie wzgardziwszy i porzuciwszy, do mnie przyszedł, mnie się oddał; potargawszy obraz twój na sobie, moj sprośny na duszę swoją włożył, pogardzając majestatem i rozkazaniem twoim; com mu ja choć ciemno namieniłem, to on ochotnie wykonał i więcej uczynił niżlim ja poduszczał³¹.

Więcej grzeszni
czynią niżli czart
radzi.

Radziłem mu skępstwo i łakomstwo, aby ubogim jałmużny nie dawał – a on i cudze wydzierał, i lichwiąc wiele pieniędzy zbierał. Upominałem go, aby rozgniewany przeklinał i potwarzał – a on bił i rany niewinnym zadawał. Poduszczyłem mu, aby w święta służby twej zaniechał a prożnował – a on nie tylko <to>³² czynił, ale miasto twego święta swoje święcił i obchodził: ożerał się i nieczystość płodził³³ więcej niżli we dni insze, tak iż całego tegodnia³⁴ grzechy na święto chował. Mówiłem mu, aby dla życia rozkoszniejszego i wcześniejszego³⁵ za pieniądze dostojęństwo kapłańskie kupował – a on nie jedno, ale wiele ich nakupił. Godziny rzadko odprawił, nierządnicę na wzgorszenie wielu

³⁰ *schodzić* – tu: brakować czegoś.

³¹ *poduszczał* – podjudzał, kusił.

³² <to> – lekcja wyd. 1605 r.; w wyd. 1610 brak.

³³ *nieczystość płodził* – czynił nierząd, rozpustę.

³⁴ *tegodnia* – tygodnia.

³⁵ *wcześniejszego* – wygodniejszego.

ludzi w domu swoim chował. Czegoż czekać? Jako żywy między ludźmi będąc, ciebie porzucił i wzgardził, i zelżył, aby też on porzucony mnie przysądzony był; bo mię słuchał, bo mi służył, bo mię naśladował”.

Do jakiej nędzniczek grzeszny trudności i ucisku przyjdzie, gdy jego samego sumnienie one obwinienia za prawdziwe uzna? Gdzie się obroci, patrząc na rozgniewanego sędziego, na święte rozważnione³⁶, na czarta do wrzucenia na piekielne męki gotowego, na sumnienie przyznawające to, co zadane jest?

Sumnienie świadek.

ROZDZIAŁ X

O wy pytaniu na sądzie

1. *Jako tego wiele o co nas pytać będą.*
2. *Jako i o maluczkich rzeczach wielkie będzie badanie.*
3. *Jako srogo i ciężko uważać Chrystus każdą rzecz będzie.*

Pomyśl sobie o wy pytaniu, które uczynią w uczynkach, w mowie i w myślach. Trzy są rzeczy, które nas zastraszyć mogą: naprzód wielka liczba tego, o co się sprawować³⁷ mamy. „Bo komu więcej dają, więcej od niego wyciągają³⁸”. Pismo nas zowie szafarzmi i urzędnikami dobrego Pana naszego i te dobra świeckie nie zowią się nasze, ale cudze. „Jeśliście – prawi – na cudzym nie byli wierni, a wasze kto wam da?” Tak Pan Bóg będzie chciał mieć liczbę³⁹ od nas, jako my od sług i urzędników naszych wyciągamy ją.

Na przykład, jeśli jakiś kupiec bogaty, który służy na kupno posyła i każe mu nakupić z rozmaitych krajów drogich rzeczy: z Włoch jedwabiu, z Hiszpanii korzenia, z Niemiec wina, z Belgów sukna i to, co w Gallii, w Anglii, w Norwegii najlepszego jest; daje mu na to

1.
*Wielka liczba tego,
o co się sprawować.
Luc. 11
Luc. 16<12>*

Przykład o kupcu.

³⁶ *rozważnione* – tu: rozgniewane.

³⁷ *się sprawować* – zdać sprawę, rozliczyć się.

³⁸ *wyciągają* – tu: wymagają. Na marginesie błędnie: „Luc. 11”; cytat pochodzi z Łk 12, 48.

³⁹ *liczbę* – rachunek, sprawozdanie.

pieniędzy, rozmaitej monety, którą w onych stronach biorą; daje mu i upominki dla przyjaciół i życzliwych; posyła z nim trzech młodych synów, które jego staraniu pilnemu poleca – gdy się on sługa wroci do pana, odbierają liczbę od niego, z strony kupi⁴⁰ i upominkow, i synów.

O kupie pytają, jeśli⁴¹ tak pieniądze wydał, jako mu kazano, i co kupił, jeśli dobre albo podłe, albo podarte rzeczy, którym się przypatrują; a jeśli za słuszne⁴² pieniądze kupił, ani drożej, ani taniej.

Nie będzie bez winy on sługa u pana, jeśli nie nakupił jako mu kazano i pieniędzy nie wydał, gdy-ż było co kupować, i jeśli czego omieszkał. A jeszcze więcej, jeśli mając wielkie pieniądze, nic nie kupił. Trzecie, jeśli nie dobrych rzeczy nakupił, ale starych albo podartych, mogąc za też pieniądze lepszych dostać. Czwarte, jeśli drożej chcąc⁴³ kupił, mogąc taniej. Piąte, wielki gniew zasłużył pana swego, jeśli innym, a zwłaszcza nieprzyjaciołom pańskim nakupił, a panu swemu nic. Szoste, jeśli co ukradł i na swój albo innych pożytek obrocił.

A z strony upominkow za wielki występki poczytają mu, jeśli tak nie rozdał i tym jako mu kazano; jeśli albo niedbalstwem je pogubił, albo innym rozdał, albo sobie schował.

A o syny pytać go będą, jako się o nie starał, jeśli od niego nie uciekli, jeśli je w niedostatku gdzie zostawił i nędzę im cierpieć albo ginąć im dopuścił, a sam o sobie lepsze staranie niżli o nich miał – co jeśli tak jest, słusznie wielkie karanie zasługuje.

Obroćże to podobieństwo do siebie, gdyż cię P<an> Bog urzędnikiem dobr swoich uczynił. Wysłał cię Pan Bog na kupno rzeczy niebieskich na ten świat, zlecił ci pieniądze, wiele swoich dobrodziejstw. Naprzód dał ci żywot i zdrowie, potym duszę i siły jej, dał ci rozum sposobny do nauki, dał ci pamięć krzepką, dał ci naukę, roztropność i to, co do dusze należy. Po trzecie, dał ci zdrowe ciało, siłę i uczciwą⁴⁴ urodę, szlachectwo, wymowę. Po czwarte, powierzchne dobra: bogactwa, urzędy, dostojność, powa-

*Wystaniemy na
kupno niebieskich
dobr.*

⁴⁰ *kupi* – towarów, zakupów.

⁴¹ *jeśli* – czy.

⁴² *za słuszne pieniądze* – za dobrą cenę.

⁴³ *chcąc* – rozmyślnie.

⁴⁴ *uczciwą* – tu: odpowiednią, właściwą.

gę, pokarm i napoj, mieśce i czas, w którym żyjem. Upominki i dary są kościelne dobra, ktore na potrzeby ubogich i ozdobę kościołow nadane są. A synowie są ci wszyscy, ktore nam Pan Bog do starania naszego podał: dzieci, słudzy, najemnicy i jakokolwiek poddani.

Wypyttanie tedy takie uczynią. Będzie chciał wiedzieć Pan Bog, jakośmy dobr tych i dobrodziejstw jego używali, jeśliśmy je na jego chwałę obracali. Rozgniewa się naprzod o to, jeśliśmy ktory dar jego zakopali i onym nie robili⁴⁵, chociaśmy innemi dobrze obracali. To jest: zażyliśmy dobrze nauki, wymowy, powagi, aleśmy pieniądze źle rozdawali abo czas źleśmy trawili, abo słowa nierozumnie wypuszczali. Bo chce Pan Bog, aby z tego, co nam na zyskowanie⁴⁶ podał, sam też zysk miał. Przetoż po wtore zrozumieją, iż ciężko zgrzeszyli, ktorzy wszystkie dary Boże niepożytecznie wydają, a swej duszy z nich zysku nie nabywają.

Po trzecie, i owi grzeszą, ktorzy się bawią, acz nie złemi ani szkodliwemi zabawami, ale nie owszem pożytecznemi. Urodził się kto na wysokie sprawy, a rozum swój na lichych rzeczach bawi: na muzyce, na wierszach, na docześnych i zwierzchnych sprawach. I owi, ktorzy dobre uczynki złemi pomysły psują – jako gdy jałmużnę dla proznej chwały swej dają – ktorzy na spowiedzi umyślnie grzech jaki zatają abo ciało Chrystusowe w grzechu biorą; ktorzy na modlitwie myśl rozpuszczają, dając jej szeroko tam i sam biegać; ktorzy na proznych mowach język rozwiązują etc. Będzie P<an> Bog i dobre uczynki sądził, z jakim się sercem czyniły. Bo mowi: „Ja sprawiedliwości sądzić będę”.

Po czwarte, ci ktorzy drogo kupują, wiele pieniędzy wydając, a mało do domu wnosząc – są owi, ktorzy wielkie dary od Pana Boga pobrali: siłę wielką, bogactwa wielkie, czasu wiele etc., a mały pożytek dają. Siła cielesna większą robotę na się brać miała; bogactwa wielkie – większą jałmużnę mogły wydawać; lata długie – hojniejsze cnoty wypuszczać miały. A oni przestawali na mniejszych. Przetoż Mędrzec⁴⁷ upomina: „Cokolwiek przemoże ręka twoja, pilnie rob”.

1.
Zakopanie darow.

2.
Niepożyteczne ich wydawanie.

3.
Podłe zabawy miasto wielkich.

I dobre uczynki sądzić będą.
Psal. 74<3>

4.
Na wielkie dary małe zyski.

⁴⁵ Zob. przypowieść o talentach, Mt 25, 14-30.

⁴⁶ zyskowanie – obrót z zyskiem.

⁴⁷ Mędrzec – Samuel (1 Sm 10, 7; zob. też Dz 4, 28).

5. *Dary na krzywdę tego, który je dał.* Po piąte, sprawować się i ci będą na tym sądzie, którzy dary Boże przeciw temu, który je dał, obracali: jako nauki na kacerstwa⁴⁸, pieńędzy na pompę i hardość, i zbytek, i rozkoszy; słow na bluźnierstwo, złorzeczeństwa, krzywoprzysięstwa, nieczystości, na obmowy; i potężności i mocy na swe grzechy i cudze używali.
6. *Kradziestwo dóbr Bożych.* Po szoste, liczbę dawać muszą i owi, którzy dary Boskie ukradli i na swój pożytek obrocili. To jest, którzy się w bogactwach i dostojenstwach kochają, a w dobrach Pana swego, tak jakoby ich od niego nie wzięli, rozkoszują, weselą się i chlubią.
- O upominkach albo jałmużnach.* A co się upominkow dotyczy, to jest jałmużny ubogich, z nich acz wszyscy, ale nawięcej beneficjaci⁴⁹ duchowni ciasne⁵⁰ wypytanie mieć będą. Bo świętokradźstwo jest dobra ubogich dawać nie ubogim. Co ś<więty> Bernat⁵¹ napisał jednemu kanonikowi: „Cokolwiek – prawi – chowasz nad wyżywienie i odzienie, twoje nie jest, wydzieranie jest i świętokradźstwo”⁵². Ciężej będą karane grzechy kapłańskie niżli ludzi świeckich (bo u świeckich są świegotania, ale u kapłanow są bluźnierstwa). I sroższa będzie na dobra duchowne liczba. Spytają: wieleś miał dochodow, wiele rozchodow, na coś wydawał, jeśliś dobrze dostał, jeśliś przez symoniją⁵³ nie kupił? I inne tym rowne bez liczby będą wypytania.
- O poddanych.* Spytają i o grzechy poddanych, i niedbałej opiece ich: czemu nie umieją rzeczy do zbawienia potrzebnych, czemu nie rostą w cnotach? Nie tylo jeśli nauką, słowem, przykładem dali poddanym do złęgo

⁴⁸ kacerstwa – herezje, odszczepieństwa.

⁴⁹ beneficjaci – duchowni posiadający urzędy kościelne, z którymi są związane dochody z dóbr kościelnych.

⁵⁰ ciasne – surowe, srogie, drobiazgowe.

⁵¹ ś<więty> Bernat – św. Bernard (1090–1153 r.), założyciel i opat cystersów z Clairvaux, doktor Kościoła. Myśliciel, teolog, kontemplatyk, nazwany „wycrocznią Europy”. Nadzwyczajny dar wymowy zjednał mu tytuł „doktora miódopłynnego”. Był jednym z największych piewców Matki Bożej.

⁵² „Quidquid praeter necessarium victum et simplicem vestitum de altari retines, tuum non est, rapina est, sacrilegium est” – *Epistola II ad Fulconem* [List św. Bernarda do Fulkona].

⁵³ symoniją – symonia: praktyka sprzedawania i kupowania godności kościelnych i związanych z nimi dóbr materialnych.

przyczynę, ale jeśli niedbalstwem, zabawami, sprawami innymi mniej potrzebnymi zatrudnieni do pomocy zbawienia ich i pomnożenia w nim omieszkali.

Wtóra rzecz jest, z której się postrachu na tym Boskim sądzie przyczyni, pilne i doskonałe o każdej rzeczy wypytanie i wytrząśnienie i srogie karanie. A który gospodarz na wielkiej liczbie o pieniądzu się jednym, który podobno zginął, od sługi dowiaduje? A Chrystus i namniejszy pieniążek wyciągać będzie, gdy o prozonym słowie pytać nie zaniecha; a coż o innych cięższych? A kto małe i stare obrazy, które się już i zapomniały, na sąd przywodzi? A Pan Bog i tajemne barzo winy na światło, i namniejszy w kącie zakryty proszek na jawią⁵⁴ pokaże; jako jest u proroka: „Wybadam Jeruzalem w świecach – mowi Pan Bog”. A kto się o myśli pyta, gdy rzecz sama, którą czyni, dobra i pożyteczna jest? A Pan Bog barziej przenika niżli miecz ostry, aż do rozdziału dusze i serca⁵⁵, i rozeznawa, które są myśli przyrodzone, a które od Ducha Ś<więtego> wzruszone; rozeznawa, jakim kto co sercem czyni; do mozgu i dusznych spojow przegląda, aby co wewnątrz nieczystego nie zostało abo na wierzchu nie przyszło⁵⁶.

Trzecia rzecz jest, która na sądzie Bożym wielki postrach uczyni; a ta jest ważna cena i ostra⁵⁷, którą Chrystus sędzia na każdą rzecz włoży. Mowi u Izajasza: „Myśli moje nie tak jako myśli wasze i drogi moje nie tak jako drogi wasze. Jako wysokie niebo od ziemi, tak myśli moje od myśli waszych”⁵⁸. Kto ma dobre oczy, ostro patrzy i zmaży namniejsze obaczy. Ochędostwo⁵⁹ miłujący i maluczkiej krople na sukni nie cierpi. Na pięknej twarzy i malowaniu przednim barzo małą brodawkę mistrz umiejętny łącno pozna. Chrystus miłośnik wielki czystości, i sama czystość, okiem swoim wszystko na duszy przebija i przenika, która jest

2.
*Doskonałe i surowe
wypywanie.*

*Namniejszy
pieniądz będzie na
liczbie.*

Sopho. 1<12>

*Myśli na sądzie,
jakim kto co sercem
czynił.*

*Ostre oko
Chrystusowe.*

⁵⁴ *na jawią* – na widok publiczny.

⁵⁵ Hbr 4, 12.

⁵⁶ *przyszło* – przylgnęło, pozostało.

⁵⁷ *ostra* – tu: wysoka, słona (cena).

⁵⁸ Iz 55, 8-9.

⁵⁹ *ochędostwo* – czystość.

przezacne i przepiękne dzieło jego; i upatruje na niej namniejszą zmacę i o nią się gniewa.

*Mały grzech u nas,
u Boga wielki.*

Genes. 3

Num. 15

Num. 20<10>

Iosu. 7

Acto. 5

Matt. 5

My ciałem pokryci i na duszy ślepi i grzechami zmacani, ledwie upatrzym co jest prostego i słusznego; i mniemamy, iż drugie⁶⁰ grzechy są małe, a ono je Pan Bog srodze karze. A kto z nas za mały grzech nie przeczyta grzech Jadama pierwszego ojca, który żenie k woli jednego jabłka skusił⁶¹? A kto za grzech ma wielki dREW trochę do kuchni dla potrzeby zbierać?⁶² kto by za wielki grzech udawał on Mojżeszow, gdy słuszenie rozgniewany to tylo rzekł: „Słuchajcie nieposłuszni i niedowierni, jeśli z tej opoki wytoczyć wam wodę możem?” Achan⁶³ z miasta nieprzyjacielskiego i pogańskiego tajemnie nieco wziął nad rozkazanie⁶⁴ hetmana swego Jozuego. Ananiasz i Zafira, bojąc się ubostwa, skłamałi, nie całe pieniądze za swoją przedaną rolę do Piotra ś<więtego> przynosząc; za to barzo pokarani, jaśnie pokazali, jako ciężkie te grzechy u Pana Boga były⁶⁵. Grzechu Jadamowego jeszcze teraz przypłacamy. On co drwa zbierał i Achan ukamionowani są. Mojżesz nad wszystkie ludzkie nałaskawszy i Bogu namilszy do ziemie obiecanej wprosić się nie mógł⁶⁶. Ananiasz i Zafira śmiercią zabici. A któż by rozumiał, iż piekło zasługuje, który bratu swemu mowi: „Głupcze”, by tego sam sędzia nie twierdził?⁶⁷

⁶⁰ *drugie* – inne.

⁶¹ *skusił* – skosztował.

⁶² Lb 15, 32-36: opowieść o człowieku, którego Mojżesz – z polecenia Boga – kazał ukamienować za to, że zbierał drwa w dzień szabatu.

⁶³ Joz 7, 10-26: opowieść o Akanie, który złamał zakaz Jozuego dotyczący zdobytego przez Izraelitów Jerycha i wziął coś z rzeczy obłożonych klątwą; za karę został wraz z rodziną i całym dobytkiem ukamienowany i spalony.

⁶⁴ *nad rozkazanie* – wbrew zakazowi.

⁶⁵ Dz 5, 1-11: opowieść o Ananiaszu i Safirze, którzy ukryli przed gminą chrześcijańską część pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży swych dóbr, które mieli oddać do wspólnej kasy. Oboje zmarli po zdemaskowaniu przez św. Piotra.

⁶⁶ Mojżesz nie wprowadził Izraelitów do Ziemi Obiecanej; była to kara za grzech zwątpienia w moc Boga, jakiego dopuścić się wraz z Aaronem u źródeł Meriba, kiedy to dwukrotnie uderzył laską w skałę, by wyprowadzić z niej wodę (Lb 20, 2-13)

⁶⁷ Mt 5, 22: „A kto by rzekł swemu bratu »Raka«, podlega Wysokiej Radzie. A kto by mu rzekł: »Bezbożniku«, podlega karze piekła ognistego”.

K temu wiele grzechow sobie nie liczym, ktore na sądzie Bożym grzechami są. Jonatas⁶⁸, nie wiedząc o nieroztropnym zakazaniu ojca swego, miodu skusił. Co jako Panu Bogu nie było miło, pokazał, nie chcąc dać odpowiedzi na to, o co pytał Saul; i już zabity być miał Jonatas, by go był lud nie wybawił. Dawid, iż z lekkomyślności liczyć lud swój kazał, pokarany jest, iż 70 tysięcy ludzi jego zginęło⁶⁹. I przetoż z żałością wielką wołał: „A kto zrozumie grzechy? Od tajemnych moich oczyść mię Panie”.

Są też niektore uczynki, ktore my za dobre kładziem, a u Pana Boga grzechami są do karania. Betsamici ujrzawszy skrzynię Bożą, ofiarę uczynili i 70 przednich mężow a 50 tysięcy ludu zabił Pan Bog⁷⁰. Saul przepuścił Amalekowi i owcom lepszym dla ofiary Panu Bogu, a za to dany jest dyjabłu, odjęto mu krolestwo i sam śmierć sobie zadał⁷¹. Oza Lewita, chcąc zatrzymać skrzynię Bożą, aby z wozu nie spadła, nagle zginął⁷². Prorok od drugiego, aby z nim chleb jadł, zwiedziony, jakoby

Wiele rzeczy za grzech nie poczytamy.
1 Reg. 14

Psal. 18<13>

Co mniemamy. iż dobrze, u Pana Boga źle jest

1 Reg. 15

2 Reg. 6

3 Reg. 13

⁶⁸ 1 Sm 14, 24-25: historia Jonatana, który w czasie wojen Izraelitów z Filistynami z pomocą Boga dokonał wielkich zniszczeń w obozie wroga. Gdy do bitwy przyłączył się Saul z Izraelitami, zaprzysiął lud, by nie spożywano niczego przed ostatecznym zwycięstwem. Jonatan, nie wiedząc o zakazie, skosztował miodu znalezionej w lesie. Po zakończonej bitwie Bóg nie udzielił Saulowi odpowiedzi na jego pytanie, co oznaczało, że ktoś z jego ludzi dopuścił się grzechu. Gdy winowajcą okazał się Jonatan, ojciec kazał go zabić, jednak lud wybawił od śmierci sprawcę wielkiego zwycięstwa.

⁶⁹ 2 Sm 24, 1-16; 1 Krn 21, 1-16.

⁷⁰ Epizod z czasów Samuela, gdy Arkę Przymierza odzyskano z rąk Filistynów: w Bet-Szesesz kapłani zdjęli z wozu Arkę oraz ofiarę pokutną Filistyńczyków. „A pobił [Bóg] z mężów Betsamitczyków, prze to iż widzieli skrzynię Pańską; i pobił z ludu siedmdziesiąt mężów i pięćdziesiąt tysięcy pospólstwa...” (1 Sm 6, 19; tłum. J. Wujka).

⁷¹ Bóg kazał Saulowi wybić wszystkich Amalekitów, a cały cały ich dobytek zniszczyć. Jednak Saul nie do końca wypełnił polecenie, ponieważ pozwolił, by Izraelici zabrali ze sobą obłożone kłatwą zwierzęta Amalekitów oraz cenniejszy dobytek i oszczędził życie królowi Agagowi (1 Sm 15, 1-9). Za to Bóg odwrócił się od niego, zabrał mu królestwo Izraela i przekazał Dawidowi. W trakcie walk z Filistynami Saul zdecydował się poprosić o pomoc kobietę parającą się magią i wywołać ducha Samuela (1 Sm 28, 4-14). Podczas ataku Filistynów Saul, by nie dostać się w ręce najeźdźcy, popełnił samobójstwo, rzucając się na własny miecz (1 Sm 31, 1-5).

⁷² Epizod z 2 Sm 6, 1-8: gdy Dawid przewoził Arkę Przymierza z Baali do Jerozolimy i przybył na klepisko Nakona, Uzza syn Abinadaba, który wraz ze swym bratem

mu to P<an> Bog rozkazał – od lwa zabity jest⁷³. Ś<więty> Piotr na majestat się Pana swego oglądając, pokornie nog sobie jemu umywać nie dopuszczał i usłyszał one słowa: „Jeśli cię nie obmyję, cząstki⁷⁴ ze mną mieć nie będziesz”⁷⁵.

*Dobre uczynki
drugdy bez zapłaty.*

Luc. 16<25>

Matt. 7

*Spowiedź ktora
niepożyteczna.*

Na tym tedy słusznym Chrystusowym sądzie wiele się na jasność ukaże tajemnych złości, o które pytać będą, na które my baczenia nie mamy i karania o nie nie czekamy. Wiele ich mniemają, iż się swemi dobrmi uczynkami Panu Bogu podobają; ktorych do żadnej zapłaty nie przypuszczą albo iż tu na świecie szczęściem tym zapłatę wzięli (jako się zstało onemu bogatemu: „Synu – mowi – pomni, iżeś zażył dobra za żywota twego”), albo iż one uczynki z proznej chwały albo z jakiego grzechu wywietrzały⁷⁶. Jako o jałmużnach i postach, i modlitwach faryzajskich Pan świadczy: „Wzięli zapłatę swoje”⁷⁷; i o drugich: „Na on dzień mowić do mnie będą: Panie, wszakeśmy w imię twoje prorokowali i czarty wymiatali⁷⁸, i wiele cudow czynili, i na ulicach naszych naukęś dawał”. Kazaniaśmy odprawowali i słuchali, i na posilenie wiary cudaśmy czynili. Ale im Pan powie: „Zaprawdę wam mowię, iż was nigdy nie znam” – i w ten czas, gdyście cuda czynili i tak zacne rzeczy sprawowali – „precz ode mnie, robotnicy złości”⁷⁹. Będą i ci, ktorzy powiedzą, żeśmy się często spowiadali i od grzechow wolnemi się być mniemali, ale w tychże grzechach zmazani potępieni będą: albo iż prawdziwej żałości za grzechy na spowiedzi nie mieli, albo odmienić żywota swego wolej w nich nie było. Ktoż się tedy nie przełęknie sądow Bożych? kto

Achio prowadził wóz, podtrzymał Arkę, ponieważ woły szarpnęły. Rozgniewało to Boga i ukarał Uzzę śmiercią.

⁷³ Epizod z 1 Krl 13, 11-32: stary prorok z Betel oszukał męża Bożego z Judy i sprawił, że ten wbrew wyraźnemu zakazowi Boga spożył posiłek w Betel; spotkała go za to kara: rozszarpał go lew.

⁷⁴ *cząstki* – uczestnictwa.

⁷⁵ J 13, 2-9.

⁷⁶ *wywietrzały* – sens: utraciły moc zasługi, ponieważ wynikały z próznej chwały lub związane były z jakimś grzechem.

⁷⁷ Mt 6, 1-5.

⁷⁸ *wymiatali* – wyrzucali.

⁷⁹ Mt 7, 22-23; zob. też Ps 6, 9.

nie widzi, iż się zawždy bać a wszystko w podejrzzeniu mieć potrzeba, abyś nie żył bezpieczny a wodzy sobie do grzechow nie popuszczał. Bo „jeśli ledwie sprawiedliwy zbawion będzie”; jeśli ś<więty> Paweł sądu się Boskiego teskliwie obawia⁸⁰; jeśli wszyscy święci przyszcia się Chrystusowego boją – „niezbożnik i grzesznik gdzie się ukaże?”⁸¹

1 Petr. 4<18>

ROZDZIAŁ XI

O wyroku sędziego, jako jest z wielu stron straszliwy

1. Dla nienachylonej⁸² sędziego stateczności.
2. Dla ciężarów zbytńich rzeczy tych, o ktore idzie.
3. Dla nieodmienności wyroku.
4. Dla słow ważnych i na złe: „odstępujcie przekłęci”, i na dobre: „przychodźcie błogostawieni”.

Wypytawszy i zrozumiawszy rzecz, postąpią do czynienia wyroku i skażni⁸³. Pan Chrystus obchodzi się z nami jako mistrz z uczniami; ktory naznaczywszy im lekcyjne a patrząc iż gdy się mają uczyć, oni plotkami się, śmieszkami i igraniem bawią – milczy aż do czasu, gdy oddawać to, czego się nauczyli, mają; i tam dopiero wszystkim, co kto zasłużył, płaci. Tak Pan Chrystus z nieba na nas patrzy, co czynim, i dopuści nam wedle wolej żyć i czynić co chcemy: „Ta jest – prawi – godzina wasza i moc ciemności”. Godzina jest krotki czas. Lecz gdy przyjdzie nie godzina, ale dzień Pański, postawi się już nie jako ten co upomina, ale jako ten co sądzi i wyrokiem swoim zastraszy niezbożne. Ten wyrok z wielu przyczyn będzie wielce straszliwy.

Po wypytaniu idzie wyrok.

Godzina nasza, gdy grzeszym. Luc. 22<53>

Naprzod dla całej stateczności sędziego, ktory się nie uwiedzie ani łzami, ani obietnicami, ani wołą do poprawy i pokuty, ani przyczynami

1. Sędzia nieużyty.

⁸⁰ Zob. np. Rz 2, 2-11; 7, 14-25.

⁸¹ 1 P 4, 18; por. Prz II, 31.

⁸² nienachylonej – bezstronnej.

⁸³ skażni – skazania, ukarania.

Wymowki nasze
w grzechach.

świętych. Nie zléknie się niczyjej zacności ani nauki, powagi ani mocy, ani bogactw. Nie przypuści żadnych wymówek, ale sprawiedliwie złe sądzić będzie.

U ludzi mają miejsca niektóre⁸⁴ wymowki; gdy nas o powinność jaką upominają, mowim: „Ludzieśmy świętocy, bawim się⁸⁵ sprawami świeckimi, mamy powaby⁸⁶ do grzechow: iż przysięgamy, więcej pijem niż potrzeba, błaźństwyy się bawim etc. Musicie nam świeckim w takim codziennym zwyczajuu przejźrzeć⁸⁷. Aza⁸⁸ mało ludzi takich, którzy tak czynią, i takie obyczaje we wszystkich się zmocniły. Taki – prawi – jest zwyczaj, iż goście do rownych kubkow i pełnych przymuszają, iż dla krańszej wymowy przysięgę mieszają, iż dla wdzięczniejszej powieści kłamstwa przydają. Więtszeć są inszych grzechy; ja przysięgam, ale nie krzywo, a drudzy krzywo. Izali⁸⁹ nie lepiej kapłanowi z jedną niewiastą żyć, niżli się z nieczystością błąkać i cudze łoża mazać? Coż-em wielkiego uczynił upiwszy się? szkody-m nikomu nie uczynił, nikogo-m nie obraził, nic-em nikomu nie wziął”.

To u ludzi niejako udatnie⁹⁰, ale u Pana Boga miejsca nie ma, który zastarzałe i wszystkim spolne i zwyczajne grzechy w Sodomie i w pięci mieściech abo krolestw srodze pokarał⁹¹. A nie tylko na wielkie się złości gniewem swym oburzy, ale i z mniejszych pomstę weźmie. Bo na puszczy nie tylo bałwochowalce one u cielca pobił, ale i ubogiego, zbierającego w sobotę drwa, kamieñmi umorzyć kazał. A nie tylo dziesięć tysięcy kamieni złota, ale namniejszy pieniądz wyciągać będzie⁹². Nie tylo drzewo, ale i siano, i słomę, rzeczy podłe, ogień zwojuje i strawi⁹³.

Exod. 32
Num. 15
Matt. 5
1 Cor. 5

⁸⁴ niektóre – jakieś, pewne.

⁸⁵ bawim się – zajmujemy się.

⁸⁶ powaby – pokusy.

⁸⁷ przejźrzeć – przebaczyć, odpuścić.

⁸⁸ aza – czy, czyż.

⁸⁹ izali – czy, czyż.

⁹⁰ niejako udatnie – jakby słusznie.

⁹¹ Rdz 19, 23-29.

⁹² Przypowieść o nielitościwym dłużniku: Mt 18, 23-35; na marginesie błędne oznaczenie cytatu.

⁹³ 1 Kor 3, 12-15; na marginesie błędne oznaczenie cytatu.

Druga przyczyna postrachu onego dekretu jest dla wielkości rzeczy, o ktore sąd zachodzi. Nie pojdzie tam o granice ani o kapanie z rynien, ani o wrocenie dłużnych pieniędzy – choć i z tym teskno⁹⁴, gdy aż do dekretu⁹⁵ prawo się przewiodło⁹⁶ – ale o nawyższe nędze i nawyższe dobra; o takie, ktorých człowiek myślą nie zasięgnie, jako dobra są prze-wyborne i wiele ich; a nędze wielce srogie i ciężkie i tak długie, iż się za wiele lat nie skończą, ale na wieki trwają a nigdy nie umierają ani się kończą, poki Bog Bogiem.

Trzecia dla nieodmienności onego wyroku, ktory skażony nigdy nie będzie. Na tym świecie dopuszczają appellacyj i rewizyj. Bo mogł się sędzia albo niewiadomością⁹⁷, albo skłonnością jaką omylić. Pan Bog nawyższy jest sędzia wszego stworzenia i pan do niego appellować może, ale od niego nie może. Na wszystko jaśnie patrzy, na wiadomości się nie omyli. Nie ma brakowania⁹⁸ w personach, ale wszystkie gorąco miłuje, a skłonnością się nie uwodzi. Gdy tedy straszliwy i nieodmienny on wyrok po wypytaniu o wszystkim od Chrystusa będzie miał wynieść – jaka się bojaźń na duszę puści⁹⁹, aby nań nie padło to, czego sobie nie życzył! Ta się bojaźń pocznie, gdy sędzia Chrystus rękę podniesie a oczy na cię obroci i usta otwarzać i wymawiać on wieczny i nieodmienny, i tak należyty na cię dekret będzie.

Rzecz ta tym podobieństwem może się dać widzieć: być może u jakiego przemożnego krola pan przezacny o wiele złości odniesiony¹⁰⁰; o jego wybawienie sąsiedzi jego prosiliby krola, ale nieprzyjaciele, aby zgubiony był i spalony, nalegaliby. A krol wyrok swoj puściłby na losy – jako padnie: albo będzie za syna krolewskiego i potomka wzięty, albo w ogniu spalony. Byłby obecnym przy losowaniu onym ten obwiniony

2.
Rzeczy, o ktore sąd zachodzi.

3.
Nieodmienny wyrok.

Podobieństwo na postrach wyroku Pańskiego.

⁹⁴ *teskno* – przykro.

⁹⁵ *do dekretu* – do wyroku sądowego.

⁹⁶ *prawo się przewiodło* – wyegzekwowano prawo, wygrano proces.

⁹⁷ *niewiadomością* – niewiedzą, nieświadomością.

⁹⁸ *brakowania* – wybierania, dzielenia na lepsze i gorsze.

⁹⁹ *się ... na duszę puści* – padnie na duszę.

¹⁰⁰ *o wiele złości odniesiony* – oskarżony o wiele złych rzeczy.

pan; patrzy na dwie kartce, które w krobkę¹⁰¹ kładą i ona trzęsą; patrzy, iż już młodzieniec rękę ściąga do krobki i ruszając, bierze jedną kartkę i otwiera ją, i królowi do czytania podaje. W on obchod¹⁰² wszytek o jakoby serce onego nędznego człowieka drżało! jakich by do Pana Boga modlitew nie wymyślał! jakie by śluby czynił! jako by się na wszystkim ciebie nie trzepiotał¹⁰³! jako by pot przezeń nie siedł w rzeczy tak należytej!¹⁰⁴

A taka rzecz przyrównana do wyroku Chrystusowego coż jest? Śmierć docześnie do wiecznej, ogień ziemski ustający z ogniem piekielnym nieugaszonym jako się zrownać ma? Nie pojdzie tam wyrok losiem ani szczęściem, ale mądrą sprawiedliwością Chrystusową. A poki od sędziego pewny i tobie wiadomy na cię wyrok nie wynidzie, czarci wołać będą, aby cię na ogień skazano, i piekło gębę na pożarcie otworzy, a złe sumnienie twoje prawdzie się nie przeciwi – izali nie w wielkim ucisku zostaniesz? Zaprawdę, jeśli będzie jaka do wybawienia nadzieja, wszystko Bogu ofiarujesz i śluby uczynisz, i nabożnie przysięszesz, iż nie tylo żywot odmienisz, ale i pokuty wielkie, i ciała twego trudzenie obiecować i przysięgać nie zaniechasz.

*Słowa wyroku
ostatniego jako
straszliwe.*

A gdy już ono naznaczone ostatnie słowo, wszystkiemu światu straszliwe, sędzia wypuści: „Odstąpcie przekłęci w ogień wieczny”¹⁰⁵ – o Boże, jaka rozpacz! jakie płakanie! jakie narzekanie! Każde słowo dziwnej wagi serce przeniknie i do mózgu prawie przejdzie.

1. „Odstąp ode mnie”. Do tego czasu byłem twoim patronem i ojcem, nadałem cię niezliczonemi dobrodziejstwami¹⁰⁶ i o cię-m się starałem. Na potym odtąd o tobie wiedzieć nie chcę, nigdy cię nie wysłucham, w żadnej nędzy twej i ucisku miłosierdzia mego nad sobą nie poznasz; nie wzruszę się na twoje męki patrząc. Odstąp a bądź od wszego dobrego

¹⁰¹ w krobkę – do koszyka.

¹⁰² obchod – postępowanie, czynność.

¹⁰³ się ... nie trzepiotał – nie drżał.

¹⁰⁴ należytej – ważnej.

¹⁰⁵ Mt 25, 41.

¹⁰⁶ nadałem cię – tu: wynagrodziłem cię.

oddalony: od Boga, od uczestnictwa świętych, nigdy twarzy Bożej nie oglądasz, nigdy nic dobrego mieć nie będziesz.

„Przekłety”. W ten nowy tytuł i imię obrocą się one sławne tytuły: wielebny, wielce uczony, szlachetny, urodzony, jasny, przewielebny, oświecony, doktor, hrabia, książę, król, prełat¹⁰⁷, biskup etc. Te się wszystkie wiecznie zapomnią i pogrzebą, a ten jeden zostanie, iż i słowem, i rzeczą będziesz przekłety. Tak cię nędze, uciski, męki wszelakie ogarną, pokryją – iż żadnej mocy i władzy twojej bez katowania nie będzie. Tak przekłety będziesz, iż to przeklęctwo nie tyło sam na sobie uczujesz, ale na nędzę twoją, z wielką sromotą¹⁰⁸ twoją, wszyscy patrzyć będą i poznają jawnie, żeś przekłętwa pełen. Przeklnie cię P<an> Bog, którego klątwa wszystko złe wnosi; przeklinać cię będą i niebiescy, i ziemscy obywatele, i dyjabli, i towarzysze potępieni, i wszystko stworzenie życzyć ci będzie tego, abyś przez wszystko i we wszystkim był przekłety na wieki wieków.

„W ogień”. W męki i trapienie, nad które większe pomyśleć się może; w ogień taki, który nie tyło ciała, ale i dusze pali.

„W wieczny”. Ktoremu w ten czas koniec będzie, gdy Bog, który końca nie ma, Bogiem nie będzie.

„Który zgotowany jest dyjabłu i anjołom jego”. Niebo tobie stworzone i kupione było, nie piekło; na chwałęś był postawiony, nie na mękę wybrany; nie na toś się narodził, abyś w mocy dyjabelskiej zostawał, ale abyś dziedzictwo niebieskiej chwały miał, jako drogą krwią Bożą odkupiony i odrodzony. Ale iżeś za dyjabłem, za radą i obyczajmi jego poszedł, zstałeś się niegodnym domu Bożego, nie masz miejsca jedno to, które dyjabłom postanowiono, gdzie Lucyfer panuje, twój okrutny nieprzyjaciel, który z swemi anjoły, to jest dyjabły, nic inego przez wszystkie wieki czynić nie będzie, jedno aby tobie ku męce ogniowej drugich inych bez liczby przymnażał. Ach mnie¹⁰⁹, jakie to słowa, których ty teraz nie uważasz, ale w on czas, gdy obaczysz, iż o cię rzecz idzie, do serca twego przenikną!

2.
Tytuły jako się obrocą.

Przeklęctwo.

3.

4.

5.
Towarzystwo z czarty.

¹⁰⁷ *prełat* – prałat, tytuł wyższych duchownych w Kościele katolickim.

¹⁰⁸ *sromotą* – zawstyżeniem, pohańbieniem.

¹⁰⁹ *ach mnie* – okrzyk wyrażający zgrozę.

Szczęście
zbawionych.

A jeśli łaskawą twarz i oczy wdzięczne ku tobie sędzia Chrystus obrociwszy, one przesłodka słowa do ciebie rzecze: „Przychodźcie błogosławieni Ojca mego”¹¹⁰ – odejdzie bojaźń i smutek, a znajdzie wesele; i serce słodkością i miłością Bożą rozplynione¹¹¹ każde słowo dziwnie wdzięcznym smakiem i wielką rozkoszą u siebie uważy.

1. „Przystąp”. Do tego czasu w uciskach świata tego i w czartowskich pokusach, i nędzy rozmaitej byłeś utrapiony – otoż już będziesz od wszystkiego złego wolen, już bezpiecznym od wszech przygod i ich przyczyn¹¹² zostaniesz, a na wieki już nic złego nie ucierpisz; przystąp do mnie, nawyższego dobra, abyś zawsze był przy mnie i boku moim.
2. „Błogosławiony Ojca mego”. Nowe imię, którego nikt nie zna, jeno ten, co je bierze. Napełnisz się błogosławieństwem i wszem dobrym wewnątrz i z wierzchu. Tak chwalebny będziesz i na cię świat wszytek obroci. Błogosławiony od Boga zostaniesz, który cię dobry¹¹³ bez końca napełni. Błogosławiony od aniołów i wszystkich świętych, którzy się z twego szczęścia radują; błogosławiony od piekielników¹¹⁴ i potępionych, którzy zazdrością i złorzeczeństwem swoim sławę twoją dziwnie pomnożą.
3. „Otrzymaj”. Do tegoś czasu nadzieją był żyw i pracą kupiłeś niebo; teraz wnidź a nigdy nie wychodź, weźmi nigdy nieutracone dobra.
4. „Krolestwo”. Abyś zaraz¹¹⁵ z Chrystusem krolował i na tymże majestacie siedział, i miał wysoką chwałę, wolność, moc i bogactwa na wieki.
5. „Zgotowane tobie od początku świata”. Już dojdiesz końca, na którym cię stworzył, dla ciebie niebo i ty dla nieba, nie wypadłeś z końca twego; raduj się, iż wola Boża w tobie się spełniła. Temi słowami do Chrystusa przyzwany, polegając na umiłowanym twoim, do nieba z niewymownym weselem pojdiesz.

¹¹⁰ Mt 25, 34.

¹¹¹ rozplynione – tu: zalane, przepelnione.

¹¹² przyczyn – tu: sprawców, czyli diabłów.

¹¹³ dobry – dobrami.

¹¹⁴ piekielników – mieszkańców piekła, czyli diabłów.

¹¹⁵ zaraz – tu: wraz.

ROZDZIAŁ XII

O czyściu.

1. Rozmaite są grzechy, które w czyściu płacić musi.
2. Ta męka cięższa jest nad wszystkie na świecie.
3. Co się uważać może z tego, co święci dobrowolnie cierpieli; 2. abo co Pan Bog cierpieć kazał; 3. abo co Kościół na pokucie daje.
4. Z miejsca też i z sług, i odwłoki szczęścia, i z długości ona męka ciężka będzie.

Trojacy są ludzie, na które Chrystus sędzia skoro¹¹⁶ po ich śmierci skażń swoją wyda. Pierwszy, którzy w grzechu śmiertelnym z tego świata schodzą, jako poganie, żydowie i heretycy, i katolicy, którzy pokutą swoich grzechow nie zjęli. Ci wszyscy srogim Chrystusowym wyrokiem na ogień wieczny zdani będą. Których iż jest nawiętsza liczba, bać się każdy ma, aby między nimi policzony nie był. Drudzy są, którzy dostatecznie od grzechow oczyszczeni, mając wiele dobrych uczynkow i zasług, z tego świata idą. Te zaraz z ciała na żywot wieczny posyłają. Takich mało jest i rzadko. Bo wielka jest jasność chwały niebieskiej, do której trudno nam pracą naszą przychodzić. Trzeci są śrzedni katolicy, łaską Bożą ozdobieni, jako przyjaciele Boży, którzy dla wewnętrznego daru Ducha Ś<więtego> i przyjaźni Boskiej bezpieczni są od piekła. Ale dla niektórych szpetości i ostatkow grzechow nie tak są czyści, aby byli godnemi towarzystwa świętych.

Miedzy takimi pierwszy są, którzy po grzechach śmiertelnym mają żałość i skrucę dostateczną, ale chrztu ś<więtego> abo – jeśli są chrześcijanie – sakramentu pokuty i spowiedzi dla prędkiej śmierci¹¹⁷ nie wzięli. Takich jest mało. Bo rzadka jest prawdziwa skrucha okrom sakramentu. Drudzy są, którzy od grzechow śmiertelnym sakramentem pokuty oczyszczeni są, ale godnych owocow pokuty nie czynili. Tych

Trojacy ludzie do sądu.
Potępieni.

Uwielbieni.

Śrzedni.

Bez sakramentu.

Bez dosyćczynienia schodzący.

¹¹⁶ skoro – szybko.

¹¹⁷ dla prędkiej śmierci – z powodu nagłej śmierci.

*W powszednich grzechach.
Przechadzka po kościele.
Mniejsze powszednie.
Barzo małe powszednie grzechy.*

wiele jest w ogniu czyścowym, iż ludzie w tym żywocie trochę albo nic o dosyćczynieniu nie myślą, a wszystko na drugi żywot zachowują. Trzeci są, którzy umierają wolnemi od śmiertelnego grzechu, ale powszedniemi obciążeni są. Jedni większemi, które są do śmiertelnych bliskie, jako przysięgać albo zdradę jaką małą uczynić, skłamać, po kościele bez czci się przechodzić. Drudzy mniejszemi zmazani są, których nie barzo się łącno ustrzec; jako czas jaki na prozności i baśniach tracić, samemu się nieco pochwalić, na myśli nieprzystojnej trochę się zabawić, jeść i pić więcej niżli do zdrowia potrzeba. Drudzy barzo małe mają, bez których dla słabości natury naszej żyć nie możemy: jako prozne słowa, śmiech prozny, przerywanie myśli na modlitwie, kochanie małe gdy nas chwala; i wzruszenia one pierwsze do złych myśli, które, nim się zupełnie obaczmy, do wolej się miecą i trochę zakochania dają.

To wszystko przeczyścić się ma; bo nic oszpeconego i namniejszą makułą¹¹⁸ zmazanego do chwały niebieskiej nie wnidzie. Apostołowie, jako sam Pan o nich mówi, czystymi byli, a jednak Piotrowi ś<więtemu> rzeczone: „Jeśli cię nie obmyję – to jest jeśli prochu z nog twoich nie otrę i małych twoich grzechow nie zgładzę – cząstki ze mną mieć nie będziesz”¹¹⁹. Bo i ten, który wszytek obmyty jest, potrzebuje nog umywania. Nie tylo drzewo, ale i siano, i słoma, i ździebło spalić się ma.

Żaden ognia nie ujdzie; jako to rozumieć.

Z tego podobieństwa, którym święty Paweł każdej dusze sąd pojedynkowy¹²⁰ ukazał, zrozumieć możemy, iż żaden ognia nie ujdzie, to jest srogości i surowości sądu Bożego, do którego to wszystko służy, co między śmiercią i żywotem wiecznym albo potępieniem śródkuje¹²¹. Jako u studentów którzy się do doktorstwa albo mistrzostwa gotują, cokolwiek trudności i przykrości aż do doktorostwa zachodzi – jako jest zawstydzenie, łajanie, pogrożki i bicia (to wszystko do egzamen¹²² i wypytania służy) – tak też do sądu Chrystusowego i wypytania służy

¹¹⁸ makułą – plamą, skazą.

¹¹⁹ Zob. J 13, 8: opis obmycia nóg apostołom w Wieczerniku.

¹²⁰ sąd pojedynkowy – sąd indywidualny.

¹²¹ śródkuje – zajmuje pośrednie miejsce.

¹²² egzamen – sprawdzenia umiejętności, egzaminu.

bojaźń, wstyd i ogień czyścowy, i małe albo większe męki, wedle zasługi i stanu każdego.

Ci tedy, którzy tu abo męczeństwem, abo długą niemocą, abo innymi ciężkościami od Pana Boga posłanemi, abo dobrowolnemi pokutami i ciału trapieniem przeczyszczeni są, a nic z sobą nie niosą, jedno złoto, srebro, drogie kamienie – łącno sąd Boży wytrwają i ono surowe wypytanie, jako studentowi pilnemu w nauce nieprzykre jest od jego nauczyciela. Lecz kto przyniesie zmały a na wypytaniu Chrystusowi sędziemu nie uczyni dosyć, przypuszczonyć będzie do stopnia żywota i chwały wiecznej, ale nie bez przygany i boleści, która z grzechami się w liczbie i wielkości porówna. Drzewo, to jest większe grzechy, dłużej gorąć będą; ale słoma, to jest mniejsze grzechy, prędko i samym przeszciem opłoną¹²³.

A żebyś się nauczył nie lekceważyć męki czyścowej a za szczęście sobie nie poczytał, iż od piekła wolny będąc jemi¹²⁴ czyścić się będziesz – pomni, iż są cięższe i gorzszczejsze¹²⁵, wedle świętego Augustyna¹²⁶, niżli onych męczenników dla sprawiedliwości abo tych, co tu cierpią dla swoich złości. Pomyśl sobie na on ogień nienagły świętego Laurentego¹²⁷ na kracie, na łamanie kości, na utłuczenie członków, na zdzieranie skóry, na wołu miedzianego w ogniu i na ktorekolwiek na tym świecie męki; tedy cięższa jest ta czyścowa, której czekasz. Chrystusowa męka przechodziła¹²⁸ wszystkie męki na świecie; ale cięższe są w czyściu męki, do których się ty z weselem i z dobrą myślą pokwapiasz.

Ś<więty> Apostoł zowie tę mękę ogniem, który nawięcej na tym świecie dręczy. A Malachijasz Chrystusa czyścowym ogniem dusze

*Nie lekceważyć
czyściu.*

*1 Cor. 3<13>
Malac. 1*

¹²³ *sameym przeszciem opłoną* – sens: spłoną natychmiast, przechodząc przez ogień.

¹²⁴ *jemi* – tzn. mękami czyścowymi (gramatyczna niezgodność w tekście).

¹²⁵ *gorzszczejsze* – gorsze.

¹²⁶ Św. Augustyn mówi o ogniu oczyszczającym jako o rzeczywistym w *De civitate Dei* 20, 25 i 21, 9, a także w *Homilii 42 de sanctis*.

¹²⁷ św. *Laurenty* (św. Wawrzyniec) – hiszpański diakon, męczennik, żyjący w III w. Tradycja mówi, że zmarł w Rzymie na via Tiburtina, torturowany na rozżarzonej do czerwoności kracie, która w ikonografii stanowi jego atrybut. Kult św. Wawrzyńca upowszechniał się począwszy od IV w.

¹²⁸ *przechodziła* – przewyższała, była intensywniejsza.

przeczyścianego przyrównywa do tego, który w gorącym wielce piecu złoto albo srebro rozpuszcza i cedzi, aby nic nieczystego w nim nie zostało¹²⁹. Pomyśl, gdyby człowieka rozpuszczał a jako oliwę cedził, poznasz, iż barzo ciężkie męki prorok opisuje.

Trzy sposoby karania.

1. Możem się i z tego, co tu nas na świecie potyka, srogości mąk czyścowych domyślić. Trzy są sposoby, ktoremi ludzie o złości karzą. Jeden,
2. gdy sami się ludzie karzą. Drugi, gdy je P<an> Bog niemocami, głodem, wojną, prześladowaniem karze. Trzeci, gdy Kościół przez sługi swe kapłany pokuty daje. A patrząc na te, ktorzy dobrowolnie sami się
3. za grzechy swe męczyli, najdziem ciężkie utrapienia i boleści nieznośne. Symeon Słupnik¹³⁰ wiele lat na słupie wysokim niepokryty stał. Drudzy ustawicznymi postami, włosiennicami, zimnem, biczowaniem ciało swe karali i nic mu odpocząć nie dali.

*Pokuty świętych
dobrowolne.*

*Ś<więty> Hila-
ryjon.*

A Pan Bog ciężko barzo grzechy nawiedza. Opuszczając Jadama, Mojżesza, Dawida i inne starego zakonu przykłady, ś<więty> Hilaryjon, ktorego żywot święty Hieronim napisał, raz wedle słabości ludzkiej trochę myśl na modlitwie rozerwaną miał; i poczuł dyjabła, a on na nim siedzi i piętami go kole, bije i ciężko trapi.

*Kościelne pokuty
wielkie.*

Kościół zaś Boży wielkie grzeszącym pokuty dawał, posty, jawną spowiedź, niespania i inne ciężary, wedle wielkości grzechu dłużej albo krocej. Niekotorym 40 dni, drugim siedm lat, drugim cały żywot ich. Jeśli tedy człowiek w ciełe tak rozumie, iż ciężkimi a długimi pokutami grzechy się obmywać mają – coż uczyni P<an> Bog, który i proznego słowa bez karania nie opuści? A jeśli P<an> Bog w tym żywocie ciężkie męki za grzechy wyciąga¹³¹ – gdy czas jest miłosierdzia, gdzie ludzkie męki nie tylo są na dosyćczynienie, ale i na wysługę u Boga – jako cięższe one będą, ktoremi na drugim świecie wypłacać się musim, gdzie

*Więtsze P<an>
Bog daje.*

¹²⁹ Ml 3, 2-3 (na marginesie mylnie odesłanie do rozdz. 1).

¹³⁰ Św. Szymon Słupnik (Starszy) (ok. 390–459) – święty Kościoła pierwszych wieków, znany przede wszystkim ze swej ascezy. W pobliżu Antiochii Syryjskiej zbudował kamienną konstrukcję, na której umieścił platformę o powierzchni około 4 m². Przebywał na niej blisko 40 lat. W ikonografii przedstawiany zwykle na słupie, jego atrybutem jest bicz.

¹³¹ *wyciąga* – tu: egzekwuje, ściąga jak należność.

nie jest czas miłosierdzia, ale sprawiedliwości, gdzie wysługi nie będzie ani dosyćczynienia, ale dosyć cierpienia? Do tego, jeśli matka na łonie swym syny swe tak karze, jako nie sroższy będzie na syna Bog Ociec, gdy go od matki, od Kościoła widomego porwie? Bo ciężej karze ociec niżli matka.

Ociec ciężej karze niż matka.

Te męki czyścowe węższemi się czynią; naprzod z miejsca podziemnego, okrutnego i ciemnego. Potym z czartow, ktorzy tam mieszkają i wejźrzeniem swoim straszą i odprawują sprawiedliwość Bożą. K temu sam ogień abo zimno ciężkie będzie, ktorym dziwnym sposobem dusze z mocy Boskiej męczone będą.

1.
2.
3.

Do tego odwłoka do widzenia twarzy Bożej duszy oddzielonej od ciała, która nic barziej nie pragnie, jako P<ana> Boga swego, ciężka będzie i niewymownie utrafi. Jako długi głód i pragnienie męczy człowieka, iż się o wszystko waży na ugaszenie głodu i pragnienia i wolałby jaką iną śmiercią zginąć – tak dusza bez ciała, nie mając już od rozkoszy cielesnych i spraw świeckich przeszkody, zrozumiawszy jako jest słodki Bog i on sam chęci i pragnienia stworzenia rozumnego napełnia – dziwnie pragnie Boga widzieć i jego się obecnością nasycić. Takim uczuciem głodu tego drugim się zdało, że tę samą mękę w czyścju dusze cierpią.

4.

Wielkie pragnienie widzenia Boga w czyścju.

Na koniec długość czasu umęczy tam duszę; bo nie na godzinę i drugą ona męka trwa ani na kilka dni, i nie ma odpoczynku jako tu, w tym żywocie; ale wiele lat ma. Jozef 70 dni opłakiwał grzechy ojca swego, nie wątpiąc iż tyle dni karane być miały¹³². Stary zwyczaj jest kościelny rocznice za umarłe czynić. Bo tak zawždy wierzyli chrześcijanie, iż w tych mękach do kilu lat zostają. A jeśli za jeden grzech śmiertelny Kościół siedm lat pokuty na dosyćczynienie dawał – ten, który takich grzechow wiele popełnił, izali nie więcej lat na cierpienie brać ma, jeśli się pomocą żywych nie wypłaci?

Rocznice za umarłe.

Kto te rzeczy z przystojną pilnością uważy, nie będzie miał za wielkie szczęście w ogniu czyścowym przebywać. Jeśli nikt nie zowie szczęśliwym tego, który głodem umiera, ani tego, ktorego na pal wbijają i kości mu łamią, który się trzy dni i trzy nocy z mękami swemi biedzi

Niewielkie szczęście być w czyścju.

¹³² Zob. Rdz 50, 3: żałoba po śmierci Jakuba.

*Nieszczęśliwy kto
sobie tu czyściu nie
czyni.*

– jako nie mieć za nędzną tej dusze, która kila lat ustawicznie bez przestania z takimi się boleściami ugania, jakich żaden tu na świecie nie cierpiał? A daleko ten nieszczęśliwszy, który to wiedząc ustawicznymi grzechami przyszyły sobie morderstw przyczynia i pokutę i trapienie małe, którym by się odkupić mógł, na on świat odwłoczy, gdzie nie tak rychłe i wielkimi boleściami oczyszczenie jest. To wždy dusz onych jest szczęście, iż upewnione o zbawieniu wiecznym piekła się nie boją; ale większe by szczęście wasze było, byśmy chcieli przez dobre uczynki upewniać¹³³ powołanie nasze, a mąk czyścowych tak srogich i długich pokutami i cielesnemi niewczasami z dobrej wolej podjętemi uchodzić.

ROZDZIAŁ XIII

O lekarstwach na bezpieczeńność¹³⁴ u sądu Bożego

1. *Bać się sądu poki bojaźń pożyteczna.*
2. *Z bojaźni tej długi wczas wypłacać.*
3. *Dobremi uczynkami skarby sobie zbierać.*
4. *Udać się do wielkich dzieł.*
5. *Bezpieczne sobie przeszcie żywota tego, ile może być, obrać.*

Jeśli chcesz bezpiecznego i podniosłego serca na onę straszliwą sądu godzinę, gdy sprawa twoja przesłuchana i wieczny on dekret na cię wydany będzie, tę pięć nauk napisz na myśli twojej.

*Nauka pierwsza:
bojaźń.*

Pierwsza. Boj się onego sądu i skaźni, poki tu mieszkasz, naśladować przykładu ś<więtego> Pawła i inych przeświętych i przewybranych mężów. Bo teraz zdrowa jest bojaźń i pożyteczna na uchronienie skaźni potępienia; a potym, by była nawiętsza, pożytku nie przyniesie. Tęż mamy a nie mniejszą przyczynę do bojaźni, którą na on czas mieć będziemy. Bo nie wiemy jaki dekret odniesiem, a podobno nie dalekośmy od tej godziny, ktorej nas na tym trybunale postawią. A kto ma to u sie-

Przyczyny bojaźni.

¹³³ *upewniać* – umacniać.

¹³⁴ *bezpieczeństwo* – tu: poczucie pewności.

bie za pewne, iż do wieczora żyw będzie? Bo naprzód gdy w sumnieniu nasze przeglądać będziem, więcej tam podobno najdziem do potępienia niżli do zbawienia, więcej grzechu niżli dobrych uczynków. Bo co dzień grzech do grzechu przyczyniamy, a o zbieraniu cnot nie myślím, a mniejszych i powszednich grzechow za nic sobie nie liczym. K temu, jeśli co dobrego wiesz do siebie, podobnoć to P<an> Bog na tym świecie zapłacił i rzeknąć: „Brałeś dobra za żywota twego, wzięłeś zapłatę twoję”¹³⁵. Może i to być, gdy ty żywot ten bezpiecznie¹³⁶ przebiegasz, a o przyszłym na cię wyroku nic nie myślisz: iż Pan w tajemnej radzie swej umyślił cię dziś przed wieczorem w piekle utopić i z swemi świętymi o tym mowi, i skażń na cię gotuje. Nie myśleli nic o tym Sodomczycy, kiedy Pan Bog z Abrahamem o ich zgubie mowił. A Chore, Datan i Abiron¹³⁷ w grzechu swoim byli uwiązani, gdy Pan Bog Mojżeszowi o ich niesłuchanej śmierci i pokaraniu radę swoją opowiadał. Bojże się, aby i z tobą co się takiego nie działo.

Widzisz jako ich wiele P<an> Bog nagłą śmiercią porywa: toż na cię paść może. Nie schodzi¹³⁸ Panu Bogu wszechmocnemu na sile i obyczaju, którym ciebie w grzechach twardo śpiącego, gdy się nie spodziewasz, zagubić może. Absalon¹³⁹ na gałęzi uwiązał i włócznią przebity jest, gdy dobrego i świętego ojca z krolestwa okrutnie i szalenie złupić się kusił. Onan syn Judy, iż się nieczystym dotykaniem mazał, i Oza Lewita, iż się bez czci skrzynie świętej dotknął, tajemną mocą Bożą zabici na ziemię padli. Także w Egipcie pierworodni i sto ośmdziesiąt i pięć

Luc. 16<25>

Matt. 16<28>

Gen. 18<16–33>

Num. 16<20–35>

Nagła śmierć.

2 Reg. 18<13–20>

Gen. 38<6–11>

2 Reg. 6<6–7>

Exod. 11

¹³⁵ Na marginesie błędny odsyłacz do cytatu: Leuit. 16 (Kpł 16); w istocie pochodzi on z przypowieści o bogaczu i Łazarzu w Ewanghelii św. Łukasza.

¹³⁶ *bezpiecznie* – tu: beztrósko.

¹³⁷ *Chore, Datan i Abiron* – Chore (Kore, Korach), Datan i Abiron (Abiran) stanęli na czele buntu przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi na pustyni, zarzucając im, że wyprowadzili lud z Egiptu, aby nad nim panować. Za zuchwałość wszystkich trzech Bóg ukarał śmiercią: pochłonęła ich ziemia.

¹³⁸ *Nie schodzi* – nie brakuje.

¹³⁹ *Absalon* (Absalom) – syn Dawida; zbuntował się przeciw ojcu i zorganizował zamach stanu, by pozbawić go tronu Izraela. Zginął jako przywódca buntu, zaplątany w konary drzewa i przebity włócznią przez Joaba, siostrzeńca i jednego z dowódców armii Dawida.

2 Par. 32 tysiący ludzi w wojszcze Senacheryba¹⁴⁰ nagle jednej nocy pomarło.
 Iudith 13 Holofernes¹⁴¹ pijany śpiąc, głowę od niewiasty utracił. Aman z uczty
 Hester <7,1–10> krolewskiej na szubienicę porwany jest. Strzeżże się, abys tak nagle do
 sędziego wezwany nie był, a wyroku potępienia, gdy o tym nie myślisz,
 nie odniósł, który podobno Pan Bog, gdyś jeszcze w ciele, gotuje.

Wtóra nauka. Wtóra nauka. Przy samej bojaźni sądu Bożego polegając, przez nią
 Długi wypłacać. postąpmy dalej, abyśmy przełększy się, długi wypłacali. Chrześcijanie,
 które pierwaj uczniami zwano, nie rozni są od uczniów i studentow. Oni dwie rzeczy swemu preceptorowi¹⁴² winni: pomnożenie w nauce,
 aby pracą mistrzowi swemu swoim pożytkiem nagradzali, a karanie, gdy występni są. Tak i nam od mistrza naszego Chrystusa w szkole
 Dwieśmy rzeczy jego i w cnotach wierze katolickiej przystojnych uczyć się kazano. A tak
 winni. winniśmy to mistrzowi naszemu Chrystusowi, abyśmy w cnotach po-
 stępowali a stawili mu się mężami doskonałemi, bez występkow i złych
 skłonności, przybrani cnotami, aby pracej swej koło nas nie tracił. A je-
 śli, wedle ułomności naszej, co występujem¹⁴³, podlegliśmy pod karanie
 mistrza naszego. Te dwa długi, niż¹⁴⁴ na sąd przyjdziem, rychło wypła-
 cajmy, a karanie za grzechy, sakramentem pokuty świętej i dobrowol-
 nym ciała trudzeniem odkupujmy. A jeśli nam jakie odpusty z kościel-
 nego skarbu dają, z pilnością je i pokorą na okup grzechow przyjmujmy.

Odpusty kościelne. A w cnotach pomnożenie i potłumienie złych skłonności tak może
 W cnotach pomno- być czynione. Wypowiadawszy się, sam z sobą się rozgadaj, które masz
 żenie. w sobie więtsze występki; i jeden abo dwa, abo ten, któryc jest przy-
 krzejszy, weźmi przed się, abys go przemogł i wygładził. Na to się zdo-
 bywaj, zawždy rano P<ana> Boga prosząc, abys raz abo dwa na dzień,

¹⁴⁰ Senacheryb – król Asyrii (705–681 przed Chr.). Prowadził przeciw Babilończykom kampanię zbrojną, która trwała dwa lata (704–702). Tylko źródła biblijne zawierają informacje o cudownym ocaleniu Jerozolimy.

¹⁴¹ Holofernes – wódz wojsk Nabuchodonozora, prowadził wiele kampanii wojennych, w tym przeciwko Izraelowi. Judyta, rozbudziwszy namiętność Holofernesa, odcięła głowę pijanemu wodzowi.

¹⁴² preceptorowi – nauczycielowi.

¹⁴³ występujem – grzeszymy, popełniamy przewinienia.

¹⁴⁴ niż – zanim.

a zwłaszcza w wieczor, wypytał się, jakoś się w tym zachował; jeśliś który raz w ten grzech upadł, jakoś się przeciw jemu stawił i gorę nań wziął. Tak zwojowawszy jeden występki, z tymże męstwem podź na drugi; i tak nie będzie trudno, iż po kilku lat, składając złe zwyczaje, pięknymi cnotami duszę okraszysz i oświecisz, i z rozkoszą chrześcijańskie powinności odprawować będziesz, i na przyszły sąd znacznej poprawy przed Panem Bogiem ozdobę ukażesz.

Trzecia nauka. Ubogacajmy ten żywot nasz uczynkami dobrymi, abyśmy ich mnożeniem pokryli grzechy nasze, aby się widzieć nie dały wedle słów onych: „Błogosławieni, których pokryte są grzechy”. Niech żaden dzień próżny nie będzie i bez czego dobrego uczynienia nie mija. Na modlitwie wieczornej spać idziesz, przebież dzieńne sprawy twoje, coś zgrzeszył a coś dobrego uczynił; a poznawaj co się z tobą dzieje. Jako owi, którzy często się obliczają, aby majątkości nie ubywało, ale przybywało. Bo jeśli się sędziemu Chrystusowi z wielką uczynków dobrych postawisz, a zwłaszcza z politowaniem nad ubogimi – łączność mniejsze przewinienia odpuszczają. Jako rzeczono: „Temu sąd jest z miłosierdziem, który czyni miłosierdzie – to jest wedle miłosierdzia go sądzą – i miłosierdzie podnosi sąd”, to jest niejako się z sprawiedliwości śmieje i jej srogość zatrzymawa. „Bo miłość pokrywa wielkość grzechów”.

W tych miłosiernych i innych cnot uczynnościach¹⁴⁵ kto się co dzień ćwiczy, po kilku lat zbierze wielki skarb wysług; nie inaczej, jedno jako kto do skrzynki co dzień kładzie monetę, to złotą to srebrną, a po 20 lat ujrzy wielki zbiór bogactwa. Bog na niebie strożem jest wysług twoich: czyn tylo co dzień, aby dzień przez¹⁴⁶ jakiej przysługi nie odchodził, aby skarb, który zbierasz, z wielkim twoim weselem w niebie nalazł. Grzechy ludzkie pokutą się znoszą, ale dobre uczynki nigdy w sprawiedliwym nie zagasną.

Lecz tu baczyć potrzeba, z jakich uczynków on skarb niebieski zbierać się ma. Bo nie wszystko, co za dobre mamy, tam się zgodzi. Opuściwszy wzmiankę grzechów, które śmierć przynoszą a są Bogu brzydkie –

Egzamen abo wypytanie.

3.
Uczynki dobre.
Psal. 31<1>
Wieczorna modlitwa.

Iacob 2<12-13>
Miłosierdzie śmieje się z sprawiedliwości.
1 Petr. 4<8>

Skarb w niebie.

¹⁴⁵ *uczynnościach* – tu: praktykowaniu (cnot).

¹⁴⁶ *przez* – tu: bez.

- Uczynki żywe i umarłe.*
W niełasce uczynki.
- dwojakie są uczynki. Jedne żywe, które dobry człowiek i przyjaciel Boży czyni. Drugie umarłe, które grzesznik czyni. Te do skarbu tego nie służą i po nawrocie od grzechu, by były nazacniejsze. Bo co grzesznik czyni przyjaźni Bożej i łaski nie mając, nic nie służy do jego zbawienia; i to, co się bez żywota łaski urodziło, brać nigdy żywota nie może. Ułacnia-ć¹⁴⁷ się człowiek grzeszny modlitwami, postami, jałmużnami i czyni się sposobniejszym do brania łaski i cnot od Pana Boga, jako pisano o Kornelijusie setniku¹⁴⁸; ale to do nieba nie idzie i po śmierci tam się nie najdzie. Pierwsze tylo one idą do tego skarbu, poki żywotem łaski żyją; to jest, które człowiek czynił będąc w łasce i przyjaźni Bożej. Bo gdy dusza sprawiedliwego grzeszy i śmiertelną ranę ma, one uczynki jego w łasce czynione umierają, albo jako w szkołach mówią, zamierają do czasu i z skarbu niebieskiego wyrzucone bywają.
- Acto. 10<1-2>*
- Uczynki zamorzone.*
- Byś dobrze aż do starości sprawiedliwie żył, a potym jednym grzechem śmiertelnym P<ana> Boga obraził – z pierwszych cnot żadnego by pożytku przed Bogiem nie miał i owszem, szkodę by miał, iżes słodkie jarzmo jego w ten czas porzucił, gdyś już do kresu dobiegał. Jako on, który z Niemiec tłumok drogich rzeczy sobie poruczony przez całą drogę cierpliwie i ochotnie nosił, a przyszedszy do bramy rzymskiej, z teskności¹⁴⁹ do rzeki on tłumok wrzucił. Taki barziej grzeszy niżli ten, który by na początku drogi, ciężarem zwyciężony, on tłumok porzucił. Ale gdy się on grzeszny upamięta, wszystkie jego pierwsze dobre uczynki ożyją, które przed grzechem w łasce Bożej czynił, i do skarbu się niebieskiego wracają.
- Ożywają się zamorzone uczynki.*
- Śmiertelny grzech jaką szkodę czyni.*
- Z czego zrozumieć się może, jako się pilnie śmiertelnego grzechu wiarować¹⁵⁰ mamy. Bo dobre uczynki od grzesznego czynione nie są żywe i nigdy nie ożyją – to jest nic nie posłużą do żywota wiecznego – i nigdy ważne nie będą, choćby się grzesznik upamiętał i z Panem Bogiem się pojednał. Bo nigdy żywymi nie były. A dobre uczynki i wy-

¹⁴⁷ *ułacnia się* – tu: polepsza się, udoskonala się.

¹⁴⁸ Zob. Dz 10, 1-3: opis powołania setnika Korneliusza.

¹⁴⁹ *z teskności* – tu: z powodu zwątpienia, załamania psychicznego.

¹⁵⁰ *się ... wiarować* – unikać, wystrzegać się.

sługi przed grzechem zebrane grzechem niszczą i poki trwa grzech w człowieku, nie mają żadnej mocy do jednania łaski i zbawienia. Dla tegoż jeśli się co jako człowieku trafi a w grzech by jaki upadł, zaraz nie odkładaj poprawy a nie mieszka¹⁵¹, a z grzechem nie przymieraj, aby to nie ginęło, coś pobożnie i chwalebnie przed grzechem czynił; i to, co potym czynić będziesz, aby daremnie i bez wysługi nie było.

Czwarta nauka. Nie ma człowiek na wielu tylo uczynkow dobrych przedstawiać, ale też i o wielkie a znaczne się kusić przystoi. Trojaki są dobre uczynki, które P<an> Bog godne zapłaty czyni. Jedne mniejsze, jako dla Pana Chrystusa dać pragnącemu kusz¹⁵² wody zimnej, dać jaką małą jałmużnę, do kościoła ugęszczać, służby Bożej pilnować, przed jedzeniem i po jedzeniu modlić się i dziękować, i inne łacne¹⁵³ uczynki chrześcijanom pospolite odprawować. Drugie są większe, w których jest więcej utrapienia i miłości: dawać hojne jałmużny potrzebny, nawiedzać wdowy i sieroty w ich uciskach (to jest dawać im pomoc), raz się w tydzień spowiadać i ciało Pańskie brać, proste i dzieci nauką chrześcijańską karmić.

Trzecie są wielkie uczynki, które jako z niemłą trudnością przycho-
dzą, tak się też, jedno z gorącej miłości, nie puszczają, które zowiem pańskie, męskie dzieła, wielkością swoją wielkim mężom przystojne. Takie są: o wiarę Chrystusową głowę położyć, za Chrystusem się, wszystko porzuciwszy, puścić, majątności i wczasow cielesnych odbiegać i w ubóstwie nagiego Chrystusa naśladować, wolą swoją i rozsądek innemu podać, tym gardzić czego świat nabywa, a tego pragnąć co się światu nie podoba, udać się ze wszystkim¹⁵⁴ na pozyskanie dusz ludzkich i zbawienny ich pożytek, zapłaty żadnej na tym świecie, okrom samego Pana Boga, za pracą nie brać. Im tedy większe i wspanialsze kupie do Chrystusa poniesiesz, tym jemu miłszy zostaniesz i mniej się sądu jego bać będziesz.

A te takowe uczynki mają być czyste, z mazami żadnymi nieskro-
pione. Bo jeśli do nich przymieszasz powszednie i małe grzechy – to

4.
O wiele się kusić.
Trojaki dobre
uczynki.
Mniejsze.

Więtsze.

Wielkie.

Pańskie dzieła.

Powszednie grzechy
szpecą dobre uczynki.

¹⁵¹ nie mieszkać – nie zwlekać.

¹⁵² kusz – kielich, czaszę.

¹⁵³ łacne – łatwe; tu: mniejszej wagi.

¹⁵⁴ ze wszystkim – całkowicie.

jest jeśli się z roztargnioną myślą modlisz, jeśli jałmużnę z jaką małą i prozną chwałą dajesz – takie zmaży zaraz ścieraj płakaniem, pokutą i spowiedzią. A choć te uczynki tak czyste będą, a o nich mówiąc w jaką się z nich pychę podniesiesz, utracą swoją zupełność i okrasę; jako gdy wodkę paloną w kubek włożysz, a nie pokryjesz – pomału, zwłaszcza na słońcu, wywietrzeje; i jako chustka biała, gdy się jej często dotykasz, czerni się i maże.

5.
*Stan obierać który
ze trzech.*

*Przebycie trojakię
przez rzekę.*

Piąta nauka. Może li być – obierz sobie jaki żywot, którym by bojaźń onego sądu odganiała a bezpieczniej uczynki swoje do nieba posyłała. Bo tak kupcy czynią, gdy myślą, jakoby kupie dobrze i bez szkody do domu przeprowadzić. Jeśli się przez bystrą, wielką i głęboką rzekę przeprowadzić – w wielkie niebezpieczeństwo idzie, który kupie swoje na ramiona biorąc, przepłynąć onę rzekę chce. Nie taki strach, acz też jest, ale mniejsze niebezpieczeństwo, gdy do prumu¹⁵⁵ i łodzi wszystko na przewoz znieśie. A kto w okręt wielki, jeszcze szczęśliwiej uczyni. Ale iż i okręt rozbić się na kamieniu jakim może, najlepiej sobie poradzi, kto na most jedzie i przezeń kupie swoje przeprowadzi.

*Świat bystra rzeka
płynąca. Przewoz
mający dwojaki.*

Na most idący.

Nie rozny jest świat od takiej bystrej rzeki, po której się pływać puszczają, którzy wszystkę myśl i staranie swoje w świeckich zabawach i trudnościach utopili. A którzy świata zażywają a nie ze wszystkim w nim polegają, a dla małżeństwa i gospodarstwa służyć światu muszą – ci się szczęśliwiej przewożą. A kapłani i duchowni, którzy do służby Bożej więcej przyczyn mają, w okręcie wielkim siedzą. Ale dla złych przykładów i przystępów łącznych do grzechu nie są bez bojaźni i niebezpieczności. Lecz owi, którzy świat opuściwszy na most się, to jest do zakonu udali, nie chcąc nic o świecie wiedzieć i nadeń się podnosząc, żadnych się świeckich niebezpieczeństw nie boją i na nie nie patrzą. Bo mury, którymi most obtoczony jest, wejźrzenie im na rzekę zasłaniają. Pomierz się każdy z siłą swoją a przeprowadź się jako chcesz.

¹ prumu – promu.

TRZECIA CZĘŚĆ
O PIEKLE, TRZECIM KOŃCU OSTATNIM ŻYWOTA
NASZEGO.

ROZDZIAŁ XIV

Dziw jest, iż o piekle pewną wiarę mamy, a przedsię bez bojaźni grzeszym. Pewne i barzo ciężkie są męki i mnostwo niezliczone potępionych.

Miedzy dziwy, ktore świat ma, ten mi się zda godny zdumienia, iż człowiek chrześcijański, wiarą prawdziwą sprawiony¹, wierzy iż w piekle ciężkie wielce są złym zgotowane męki; a nie tylko się ich nie boi i o nich nie myśli, i za nic ich nie waży, ale jakoby i piekła nie było, tak rozlicznie majestat Boski obraża, gniew i pomstę zbierać i skarbić sobie śmiejąc. Gdyby urząd ustawił, aby nikt z miasta pod utratą głowy nie wychodził; i postawiłby straż, która by pisała imiona tych, co wychodzą, i na każdego zaraz nagotowano by powroz, na którym wisieć ma – ten który na zakazanie nie dbał a wyszedł, izałiby do miasta wszedłszy nie bał się, aby go na śmierć nie porwano? I na branę² patrząc, drżałby i kryłby się, a nikomu o się nie wierzył. A ty, nędzniku głupi, nie boisz się, aby cię wieczny piekielny ogień nie pożarł?

*Rom. 2
Podobność.*

Mniemasz podobno, żeś wolen, iż ci karanie przewłoczą³? Zaraz skoroś się jednego śmiertelnego grzechu dopuścił, wymazują z ksiąg żywota imię twoje i między potępione piszą cię. A tobie wedle wielkości i liczby grzechow gotują legowisko; tyło co godzina rozkazania Bożego

*Przewłoka nie
czyni wolności.*

² *sprawiony* – kierowany, prowadzony.

³ *branę* – bramę.

⁴ *przewłoczą* – odłożą, odroczą.

Nagła śmierć. czekają, aby cię tam porwano. A to rozkazanie często Pan Bog z nagłą daje i dyjabli je wykonywają. Wiele ich drugdy, którzy w swej nieczystości rozkoszy zażywają, albo na biesiadach hojnie piją i jedzą, albo się krzywdą i zabijaniem innych bawią, albo około gospodarstwa i liczby, i wzbogacenia się biegają; a owo z nagłą śmiercią przytłoczeni, pierwiej się w piekle obaczą, aniżeli poczują to co opuścili i czego z taką chęcią mocną nabywali. Jest tego przykładów dosyć, w Starym i w Nowym Testamencie: „Prowadzą w dobrach żywot swój, a we mgnieniu oka do piekła schodzą”. We mgnieniu, prawi, gdy mniemają, że jeszcze w swoich rozkoszach pływają, a oni już w piekle mieszkają.

Iob 21<13>

By kto idącym na most, których by i sto było, pewnie powiedział, iż jeden z nich spaść ma i utonąć, izali by każdy z nich o sobie nie myślił i pilnie by się końca mostu chronił, i tam by nogi, gdzie jest słabszy most, nie kładł? Hetman wzięwszy jakie miasto, wołać by kazał, iż trzy sta osob z mieszczan tracić ma; izali by się ten nie bał, który by się w jakim grzechu przeciw krolowi poczuwał?

A Pismo Ś<więte>, gdy o piekle mowi, nie jednemu ani trzy stom grozi, ale pewnie i jaśnie opowiada, iż więtsza część ludzi w piekle będzie. „Wchodźcie – mowi Pan – ciasną fortką. Bo szeroka i przestrona droga, która prowadzi do zguby, i wiele ich, którzy przez nią idą”. I jakoby się dziwując, iż mało zbawionych będzie, przydaje: „Jako ciasna fortka i droga prowadząca do żywota, a mało tych, co ją najdują”. I indziej: „Wiele wezwanych, mało wybranych”. I jeszcze: „Co rozumiesz, który jest wierny sługa i mądry?” – jakoby spytał, jeśli który jest wierny i mądry. Tak ich skąpo, iż przyrownani do wielkiej liczby niezbożnych, ledwie jest co liczyć. Takie są męki piekielne, by tylo jeden ze wszytkiego świata w nich być miał – każdy by się bać miał, aby onym jednym nie był. A teraz gdy z Pisma Ś<w iętego> za pewne⁴ wiemy, iż bez liczby⁵ potępionych będzie; czemuż się nie boim? Gdy Datana i Abirona za sprawiedliwośćią Boską ziemia pożerała, lud przestraszony tegoż się bał. Kokoszy⁶ i ine

Matt. 7<13–14>
Mało zbawionych.

Matt. 20<1–16>

Num. 16

⁵ za pewne – z pewnością, bez wątpienia.

⁶ bez liczby – wielu.

⁷ kokoszy – kury.

takie zwierzęta, gdy jednego z nich chwytają, wszystkie uciekają; a chrześcijan jest wiele, którzy wiedzą iż ludzi mnóstwo na wiecznych mękach zabijają, którzy mniejszemi grzechami niżli oni prawa Boskiego nie uczcili – a jednak grzech do grzechu bez bojaźni, bez czci, bez wstydu przykładają. On bogaty w Ewangelijej cudzego nie wydzierał, swym żył; i tych, które na wieczny ogień Chrystus skaże, nie obwinia jedno o to, iż swego ubogim nie użyczałi. A ty, który żadnego grzechu nie opuścisz, jakiej nadzieje być masz? Jednym śmiertelnym grzechem piekło zasługujesz; a ty, który co dzień nowe popełniasz i Pana Boga gniewasz, nie boisz się? Nie boisz się, mówię, który i końmi, i wiatry, jako mówią, do piekła się kwapisz i nic innego nie czynisz ani myślisz, jedno abyś ogień na się nalazł gorący, wielki i barzo ciężki. I więcej robią i cierpią ludzie niezbożni, nabywając męki wiecznej, niżli pobożni dostawając chwały bez końca. A tak ty, który takim pędem do piekła bieżysz, zatrzymaj się trochę, proszę, a poznaj z Pisma Ś<więtego> co tam za siadło⁷, jakie prawa, jakie zwyczaje; które przeczytawszy i uważywszy, jeślić się ten stan upodoba – biegaj jakoś począł. A jeślić się nie upodoba – do inego się sposobu życia daj wždy kiedy namowić.

Matt. 25<31–46>

ROZDZIAŁ XV

Na jakim miejscu piekło

Opisując je jako ziemię opisują, nędzny jest kraj. Studnia i bezdnie wszystkich porzuconych; dobrego tam nic nie masz, ciemności powierzchni i mgła śmierci albo dym zaraźliwy, śmierdząca wonia wszystkich smrodów, ogień i gory rozpuszczający. Wiatry, gromy, wieczne więzienie, katowania potępionych.

Nuż tedy patrz ty, który sobie szerokie pałace budujesz na tym świecie, rozprzestrzeniasz mieszkania i miejsca do słońca, i pola i ogrody piękne, aby tam mieszkał, przechadzki i łowy miał, ciało i serce chło-

⁸ siadło – siedziba, miejsce pobytu.

dził. Ty który dom do domu przygarniasz, rolę do rolę, o granice pokoj psujesz⁸, miłość obrażasz, wojnę zaczynasz – słuchaj co o piekielnym staniu⁹ Pismo mówi: „Nim wnidę – mówi Job – a nie wrocę się do ciemności, gdzie cień śmierci i nieład, i ustawiczne wzdryganie mieszka”. I Izajasz mówi: „Zgotowana jest od wczora Tofet¹⁰, to jest piekło, od krola zgotowana głęboka i szeroka, karmia jej ogień, i drew wiele, wiatr Pański jako strumień siarki, która ją zapala”. Jeśli która jest prawda której wierzysz, iż i kreski jednej w Piśmie nie masz, która by wagi swej nie miała, tedy tu możesz przedziwne i straszliwe własności piekielne myśłą oglądać.

Job 10<21–22>

Isa. 30<33>

Własności piekielne.

Apoc. 19

Apoc. 18<21>

Wrzucenie do piekła.

2.

Jaka kraina piekła.

Powierzchnie ciemności.

Matt. 22<13>

Pomyśl sobie, iż patrzysz na studnię barzo głęboką, aż pod ziemię do piekła idącą, jaką Jan ś<święty> w Objawieniu widział¹¹, a ono cię w nią prędko spychają. To się bowiem stanie, jako tenże apostoł prorokował wszystkim grzesznym, gdy widział wielki młyński kamień od anjoła wpuszczony w morze i słyszał: „Tym pędem – prawi – wrzucony będzie Babilon ono wielkie miasto (to jest zbor wszystkich złoczyńców), a dalej się nie najdzie”. Nie na wozie cię łagodnie powiozą, ale jako Datana i Abirona powloką i wrzucą.

A po takim strasliwym spuszczeniu i wrzuceniu ujrzysz krainę wielką, szeroką, w której się zmieścić mogą wszyscy cokolwiek ich było i będzie łotrowie piekła godni. Kraj on brzydki, ciemny i czarną mgłą okrotny¹², w którym słońce nie świeci, jako pisze Prorok, iż światłości na wieki nie oglądają grzeszni do piekła idący. I dlatego zowie się piekło powierzchnemi¹³ ciemnościami. „Wrzucicie go – prawi – do ciemności powierzchnych”.

Bo ten, który dotąd ciemnościami wnętrznemi duszę zaćmioną miał – w ciemnościach powierzchnych pogrążony będzie.

⁸ o granice pokoj psujesz – mowa o sporach granicznych.

⁹ staniu – przebywaniu, pobycie (w piekle).

¹⁰ Tofet – (hebr.) palenisko, piec. Miejsce w dolinie Gehenny na południe od Jerozolimy, gdzie palono nieczystości i wykonywano praktyki na cześć fenickiego bożka Molocha.

¹¹ Zob. Ap 9, 1-3, gdzie mowa o „studni Czełusci” (odsyłacz na marginesie myłny).

¹² mgłą okrotny – mgłą ograniczony, przyćmiony.

¹³ powierzchnemi – tu: zewnętrznymi.

Te ciemności mieszane są ze mgłą śmierci; to jest mają dym jakiś zaraźliwy tak ciemny, iż Janowi ś<więtemu> w Objawieniu zdał się jakoby i samemu słońcu noc czynił. I tak szkodliwy jest on dym, iż się u proroków cieniem śmierci albo mgłą śmierci, to jest śmierć przywodzący zowie.

To tam miejsce puszcza z siebie ciężki smrod siarczysty i plugastw wszelakich. „Spuści – prawi – na grzeszne sidła, ogień i siarkę, i wiatry z niepogodami, część kielicha ich”. I Joel mowi: „Bydło zgnije w gnoju swoim. Chwała grzesznego gnoj”. I iny: „Gnojem wołowym ukamionują leniwego”.

Wszystka ona strona gore ogniem jako w piecu; ale ogień jest ciemny, który tyle światła podaje, ile patrzeć na męki i na poznanie towarzyszw potępienia dosyć jest. Ogień ten mocny jest barzo, gdyby się i żelaznych gor dotknął, wnet by je roztopił. To się pokazało na onym siarczystym ogniu, który pięć krolestw z Sodomą prędko pożarł; i on, który za rozkazaniem Helijasza sto żołnierzów wnet zabił.

Tam są srogie i ustawiczne niepogody, wiatry, burze, grady i pioruny od dyjabłów puszczone; wiatry mocne i siarczyste, które ogień poddymają¹⁴; dżdże i grady jako kijce, któremi one obywatele biją.

Ujrzyysz tam rozmaite mieszkania i komory, w których tychże grzechow uczestnicy społem zamknieni na wieki siedzieć będą. Bo nie biegają tam gdzie chcą; ale iż się tu nazbyt na wykonanie rozkoszy swoich nabiegali – tam, jako Chrystus mowi, w snopki powiązani karanie odnoszą. Tu pyszni, tu łakomi, tu pijanice i niewolnicy brzuchow swoich, tam nieczyści i ini, każdy na swym miejscu. I okrom pospolitej piekielnej nędzy, każdy grzech ma osobną swoją mękę wedle swego stanu, jako Pismo mowi: „Wedle miary grzechow będzie miara karania”¹⁵. Na hardych będzie znać wielkie poniżenie i myśli spuszczenie¹⁶. Na łakomych wielki niedostatek. Na obżartych nieznośne pragnienie i głody. Na leniwych robota bez wytchnienia. Tak-że myślić się ma i o drugich.

¹⁴ *poddymają* – podtrzymują.

¹⁵ Pwt 25, 2 (tu mowa jednak nie o karach piekielnych, ale o wymierzaniu chłosty złoczyńcom).

¹⁶ *myśli spuszczenie* – upokorzenie.

3.
Apoc. 9<2>

4.
Smrod siarczysty.
Psal. 10<6>
Ioel 1<17>
1 Mach. 2<62>
Eccl. 22<2>

5.
Ogień jaki w piekle.

Genes. 19<23–25>
4 Reg. 1 <14>

6.

7.
Komory piekielne.

Matt. 13<40>

*Każdy grzech
osobną ma mękę.*

Isa. 33<14> Toć jest ziemie onej opisanie z Pisma Ś<więtego> wyjęte, którą za jeden śmiertelny grzech możesz sobie jeśli chcesz wysłużyć. „Ale niestety – mowi Prorok – kto może mieszkać z ogniem pożerającym i z upaleniem wiecznym?” Jeśli miejskiej turmy¹⁷ smrodliwej nie wycierpisz, jeśli na jednym miejscu godziny wytrwać nie możesz; jeślić miło na ochłodę serca z ojczyzny wyjechać i cudze kraje oglądać; jeśli w domu swoim zamykać się nie każesz – jako wytrwasz ciemności, sprochniałości i smrody, i wieczną mąk piekielnych gorącość?

ROZDZIAŁ XVI

O personach w piekle.

Niemasz tam stworzenia żadnego ku pociesze, a wieczne z towarzystwem mieszkanie:

1. *Z Lucyperem nad wszystko stworzenie nagorszym.*
2. *Z dyjabły naszpetniejszymi okrutnemi katami.*
3. *Z potępionemi a nieszczęśliwemi ludźmi.*

Towarzystwo
w piekle. Zwykłeś się ukochać w wielu sługach, w słodkości towarzyszw, w piękności panienek, w liczbie przyjaciół i pochlebzców – patrzże tu w piekle jakie towarzystwo mieć będziesz, jako cię miłować i jakoć życzyć i chwalić cię, i tobie pochlebować będą. Żadnego tam sługi mieć nie będziesz. Bo panowanie, któreś miał na świecie, do innego zajdzie, a ty nędznym niewolnikiem u dyjabła zostaniesz, którego słuchać, jakoś go w rozkoszy używaniu słuchał, na wieki i pod rządem jego być musisz. Niemasz tam miłosiernego ani dobrego, ani szczęśliwego, ani tego co by cię miłował. Nie ujrzysz na żadnym piękności i nic wdzięcznego. Wszyscy łotrowie, złoczyńcy, nieszczęśliwi, nędzni, strapieni, przeklęci, wszyscy nędze pełni, wszyscy z tobą się nie zgadzający i tobą się brzydzący. Z takim towarzystwem wiecznie przemieszkać masz, takim panom służyć, od nich i na palec odchodzić nie będziesz mógł.

¹⁷ *turmy* – wieży, ciemnicy do której wtrącano przestępców.

A żeby lepiej zrozumiał stan i twarzy ich; gdy będziesz w piekle na trojaki osoby patrzeć masz. Naprzód na Lucypera, na księżę i na krola wszech hardych, ktorego szpetność i okrutność, i złość tak wielka jest, iż tak się jego obecnością ini dyjabli i dusze potępione brzydzą, jako na przenantwieczniejszą twarz Bożą patrzeć pragną. Pismo daje mu imiona rozmaite. Dla szpetności i okrutności zowie go smokiem. Dla złości, którą nam szkody czynić chce, zowie go lwem Piotr ś<więty>¹⁸. Dla jego wielkości i mocy zowie go Behemot i Lewiatan¹⁹, to jest wielorybem. Będąc tedy w onym ogniu, pomyśl iż ujrzysz cud straszliwy jako gorę wysoką (bo nie mniejszy jest, gdyż u Joba Pan o nim mowi, iż rzeki wypija a nie dziwuje się²⁰) pod osobą smoka, który ma łuskwiny²¹ ogniste, straszliwe, a z oczu jego płomienie i z nozdrzy dym jako z garnca wrzącego wypada, a z gęby ogień wystrzelający daleko i szeroko. Siła jego tak wielka, iż się nikogoż nie boi, złość taka, iż nikomu nie przepuści; taką chuć do szkod czynienia, iż nie myśli jedno o mękach i katorwaniu. Tej takiej pięknej bestyjej musisz panowanie w piekle wytrwać, jeśli tu na ziemi rady jego słuchać i prawom jego podlegać myślisz.

Są i drudzy czarci, acz nie tak szpetni ani źli, ale takowiz; wejźrzenie na nie barzo straszliwe i przykre. I opisują się w Piśmie Ś<więtym> rozmaicie: iż są jako węże, jako szarańcza, iż zęby lwie mają, ogony jako u niedźwiadkow²² i u koni bystrych. Głowy mają lwie i ogień i dym i siarkę z gęby puszczają. Powiada ś<więty> Bernard²³ i Kassyanus²⁴ o niektórych mnichach, iż ujrzawszy czarta tak się przelękli, iż dłu-

Na Lucypera patrzeć.

Smok szpetny. Apoc. 12<3>

Lew. 1 Petr. 5<8>

Czarci jakowi w piekle. Apoc. 9<3.19>

¹⁸ Na marginesie błędny odsyłacz do rozdz. 7; 1 List św. Piotra liczy 5 rozdziałów.

¹⁹ *Behemot i Lewiatan* – mityczne potwory morskie, opisane w 40 i 41 rozdz. *Księgi Hioba*; w Starym Testamencie pierwszy z nich utożsamiany jest z krokodylem, drugi z hipopotamem, niekiedy z wielorybem; w księgach poetyckich Starego Testamentu stanowią uosobienie zła.

²⁰ Job 40, 18.

²¹ *łuskwiny* – skorupę, łuski.

²² *niedźwiadkow* – skorpionów.

²³ *św. Bernard* – Bernard z Clairvaux; wzmianka dotyczy zapewne jego *Homilii*; nie udało się ustalić miejsca, w którym św. Bernard przytacza tę anegdotę.

²⁴ *Kassyanus* – św. Jan Kasjan (ok. 360–ok. 435), mnich i asceta, założyciel pierwszych wspólnot monastycznych w Europie Zachodniej; wzmianka o ataku diabła na mni-

go się zapomniawszy przyść do siebie nie mogli i leżąc od onego strachu ledwie nie pomarli. A jeśli tak się straszliwie nie w swojej, ale w naszej ziemi ukazują, a coż w ziemi swojej?

Dyjabli męki zadają w piekle.

Tych jest powinność, aby potępione męczyli, i umieją to rzemiosło; bo subtelne mają i wymyślne rozумы z natury swej i dłuگو się w nim i pilno ćwiczylі, i ze złości a z nienawiści ku ludziom z ochotą to czynią. A nie tylko z wierzchu jako naszy katowie męczą, ale wedle swej subtelności aż do wewnętrznych ciał skrytości i członkow przenikają i katują, jako to widzim jaśnie na opętanych od nich. A nie tylko na ciała okrutni, ale i do dusze sięgają i katowaniem ją ciężkim i bez ubłagania trapią. Otoż twoi panowie, ktorych jakoś słuchał, gdy cię do rozkoszy i grzechow prowadzili, tak też ich w zadawaniu okrucieństwa słuochać musisz.

3.
Ludzie potępieni jako czarci.

Po trzecie, są tam za towarzysze ludzie potępieni mało co od czarotow, patrząc na ich dusze, rozni, ktorych twarzy, mowi Prorok²⁵, obrocą się w garniec (czarny szpetny), pełni nienawiści, złości i bluźnierstwa. A na ich ciała patrząc nic niemasz szpetniejszego, straszliwszego i barziej omierzłego²⁶. Prorok je do gnoju rowna dla niepodobnego²⁷ smrodu i wzgardy: „Zstali się – prawi – jako gnoj na ziemi”. I drugi: „Trupy ich także na ulicy jako smrod”. I Izajasz ciała ich opisuje: „Wynidą święci i ujrzrą trupy mężow, ktorzy wystąpili przeciw mnie, robak ich nie umrze, ogień ich nie zgaśnie, i będą aż do zbrzydzenia na widzeniu wszystkim ludziom”. To jest: święci na większą swoją chwałę i pociechę z nieba na one nędzne patrzyć będą, ktore w piekle mordują; i ujrzrą a ono ciała ich ustawicznie robacy gryzą i ogień je pali; i tak brzydko i przykro, iż patrzyć na nie bez obrzydzenia nikt nie może.

*Psal. 82<11>
Soph. 1<17>
Isa. 5<25>*

Brzydkość towarzyszow.

A jako na kochanej wieczerzy²⁸ brzydko jest o gnoju, o wrzodach, o ciele ludzkim i trupie śmierdzącym nie tylko mowić, ale i myśleć – tak

chów pochodzi zapewne z *Rozmów z Ojcami (Collationes Patrum)*; nie udało się jej zlokalizować.

²⁵ J1 2, 6.

²⁶ *omierzłego* – wstrętnego.

²⁷ *niepodobnego* – tu: nie do wytrzymania.

²⁹ *kochanej* – tu: miłej, radosnej.

święci nie chcą i myśleć o nich. Takie i tak nędzne, i śmierdzące, i żałości pełne będziesz miał towarzysze na wieki.

Jeśli tedy przed ubogimi żebraki, w których wszy jest pełno, uciekasz; jeśli chorych i brzydliwych utrapionych boisz się nawiedzać; jeśli na barwierze²⁹, gdy nogi ucierają, i na katy, gdy męki zadają i rany, bez wdrygania i boleści patrzeć nie możesz – z jakim sercem z temi nędzniki mieszkać masz, których nędze i boleści i katowania wszystkie myśli przechodzą?

ROZDZIAŁ XVII

O mękach cielesnych w piekle.

Obaczyc jakie tam potrawy, odzienie, mieszkanie, cześć, obcowanie, zabawy. Niemasz nic jedno cierpieć bez końca, i nacięższe boleści, w oczach, w uszach, w ręku, w uściech i wszem dotykaniu.

Przystąp bliżej a przypatrz się uczuciem serdecznym, jakie męki cierpią oni nędznicy, a rozumiej, iż on stan potępionych jest żywot we wszystkim złym, które się tam skupiło, doskonały. Tam dobrego nic niemasz a na żadnym złym nie schodzi. Niemasz nic czego by chciał, niemasz nic czego by nie chciał. Żaden członek, żadna władza bez boleści nie zostaje. Naprzód pragniesz pokarmu i napoju do zatrzymania żywota – tam głód ustawiczny i gorące pragnienie, i odrobiny chleba, i krople wody tam na wieki nie dadzą. A jeśli dadzą, tedy ogień i siarkę, jako mowi Prorok: „Ogień i siarka cząstka kielicha ich”.

Odzienia szukasz i ochędostwa³⁰ ciała – tam ogień pokryciem, jako onemu bogatemu w Ewangelijej. Pokryją cię robacy i zgniłość, jako Mędrzec mowi³¹.

Nędze piekielne.

1.
Pokarm jaki.

Psal. 10<6>

2.
Odzienie.
Luc. 16<24>

³⁰ *barwierze* – felczerzy, medycy (również fryzjerzy jednocześnie zajmujący się felczerstwem).

³¹ *ochędostwa* – czystości.

³² Zob. Syr 19, 3: „Padnie łupem zgnilizny i robaków i ztraci się dusza zuchwała”.

3. *Mieszkanie.* O mieszkaniu się pytasz chędogim³² i przestronym – tam zbieg i ściekanie wszystkich smrodów, stok³³ wszystkich sprośności. Ciasne każdy ma miejsce. Bo do ręki i nog społem związani, jako snopy jeden drugiego uciska.
4. *Cześć jaka w piekle.* Szukasz teraz czci a tam miasto czci i urzędów, których pragniesz, wielkie pohańbienie mieć będziesz i z nagości, i z sprośności, i z słusznego karania, które z sromota poniesiesz; i z pamięci grzechów, które zawsze przed oczyma stać i drudzy na nie patrzeć będą; i z stanu onego swego pohańbienie odniesiesz, iż będąc synem Bożym zstałeś się wzgardzonym u czarta niewolnikiem.
5. *Towarzystwo.* Weselisz się z dobrego towarzystwa, sąsiad i rodziców i synów – a tam dyjabli i inni nędznicy będą twoją katownią. Z czartów towarzysze mieć będziesz, bo żyjąc tu słuchałeś rady ich do grzechu i przeto katami je nad sobą mieć musisz. A inni potępieni będą się tobą bez uzalenia żadnego brzydzić, tobą gardzić i złęgość życzyć. A którzy do grzechów przyczyną tobie byli albo któreś ty do grzechów prowadziłeś – bardziej się na cię gniewać i przeklinać cię będą. Ociec synem się brzydzić, iż dla jego ubogacenia wiele dobr niesprawiedliwie zebrał; iż dla proznej bojaźni grzechów jego nie karał; iż mu zły przykład do grzechów ukazywał. A syn na ojca narzekać będzie z wielkim gniewem, iż go miękko chował i pieścił, iż go gorszył i źle wychowywał etc. Takimi rozmowami, nienawiściami, przeklinaniem gniewu pełnym piekło brzmieć na wieki będzie. To uważaj, proszę cię, gdy z pożytkiem możesz a gdy komu jakimkolwiek obyczajem przyczynę do grzechu podajesz. Prorok Naum o takich mówi: „Jako się cierźnie z sobą opleta, tak biesiada ich spółpijących”. To jest: ci którzy mieli w pijaństwie i biesiadach za miłe towarzysze, którzy się do pełnych³⁴ przymuszali albo wabili, którzy uszy swoje nieczystymi żarty i obmowami kochali – teraz spółpowiązani jako cierźnie kłóc się i ciała swoje drapać i pożerać będą.

³² *chędogim* – czystym, porządnym.

³⁴ *stok* – potok, ściek.

³⁵ *do pełnych* – do toastów.

Kochasz się w uczciwej, łacnej³⁵ i miłej zabawie, ale niestety jakie zabawy w piekle: nic tam nie może nikt czynić jedno na wszystkie sile cierpieć, i takie ciężkości, na jakie oko nigdy nie patrzyło ani ucho ich słyszało i do myśli ludzkiej nie wstąpiły. Tak cierpią, iż każda boleść ostra i przenikająca, a uczucie mniejszych razów (jako u nas bywa) od większych przeszkody nie ma. Wszystkie męki piekielne są nad wymysł gorzkie; ale cięższych grzechów cięższe są męki, a mniejszych mniejsze. Bo jeśli w czyścju powszechne grzechy ludzi pobożnych ogniem się przeczyszcją, tak-że też i w piekle od potępionych karanie się za takie małe grzechy wyciąga³⁶. Bo nie byłaby sprawiedliwość, aby pobożni dla próznych słowa, dla śmiechu lekkiego, dla rozerwania chcianego myśli na modlitwie i dla innych lekcejszych³⁷ win karanie odnosić mieli – a potępieni za takie grzechy karania by nie odnosili. A tak biada tym, którzy nie tylko niezliczone powszednie grzechy bez rozsądku i ustawicznie popełniają, ale i śmiertelnymi grzechami żywot swój co dzień poszpecają. Jako boleści one ciężkie wytrwają, ktorými każdy grzech karany będzie? Gdzie się obrocą w takiej mąk rozności i okrutności? Jako żyć będą w mękach w wielkości ciężkich, w liczbie niezliczonych, w potraniu wiecznych? Gdy kto na jeden członek tu choruje: na ręce, na nogi, na kolikę³⁸ w brzuchu, na zęby, na kamień – to wszystko ostrymi boleściami człowieka trapi i ledwie wytrwać onę gorzkość może. A gdyby razem te wszystkie boleści nastąpiły, prawie³⁹ rzecz niewytrwana, chociaż nie schodzi na rozmowach przyjaciół, na miękkim łożu i na innych uciechach. A w piekle żaden członek bez swego kata nie będzie, żadnej pociechy niemasz. Miasto łożka ogień i smrod duszący; miasto przyjacielskich pociech naśmiewiska, urągania, przeklinania; coż nieboże czynić będziesz?

6.
*Zabawy w piekle
jakie.*

*I za małe grzechy
karzą w piekle.*

*Niemocy do piekła
przyrównane.*

³⁶ łacnej – łatwej, przyjemnej.

³⁷ się ... wyciąga – egzekwuje się.

³⁸ lekcejszych – lżejszych.

³⁹ kolikę – kolkę.

⁴⁰ prawie – prawdziwie.

Oczy co będą
cierpiały.

Te oczy twoje, które się teraz dwornie błakają, urodą się niewiast nieczyście kochają, mruganiem do grzechu wabią a nigdy za grzechy i dla pamiętki męki Chrystusowej łez nie wypuszczają – tam nie będą patrzeć jedno na straszliwe i ogniste ciemności, nędze i pokraki wieczne, i proznego płaczu zażyją. Te uszy które teraz otwarzają się gamrackim⁴⁰ pieśniom, plugawym i proznym mowom i obmowom – żadnej już ani muzyki, ani tego czym by się ucieszyły, nie usłyszą na wieki. Wołaniem brzydkim czartów i potępionych narzekaniem, bluźnierstwem, złorzeczeniem, trzaskaniem na katowniach napełnią się. Nie usłyszysz, i brzmieć tam nie będzie, jedno wieczna biada, biada. Pomyśl, gdyby dziesięć tysięcy ludu do nieba wołało na jednym miejscu, wszyscy by za raz⁴¹ smutno i nędzno krzyczeli i wyli – jako by takie wrzaski wytrwał? Taka będzie muzyka i śpiewanie rane i wieczorne, dzienne i nocne, od których nigdy a nigdy uszy twoje prozne nie zostaną.

Nozdrze
i powonienie.

Nozdrze twoje do wdzięcznych zapachów przyuczone smrodem się siarczystem i wszystkimi co ich na świecie zgromadzonemi napełnią. Pomyśl, gdyby cię z ustami i nozdrzami otworzonymi do ścierwu człowieczego zgniłego przywiązano, albo gdyby cię w prywecie⁴² w świeżych gnojach, aż do puł brzucha wrzucono (jako o męczennikach w Afryce Wiktor⁴³, iż to cierpieli, pisze), jakiej by się tam woniej napełnił? Daleko cięższe są smrody piekielne, cięższy smrod od ciała potępionych, przy których wiecznie spojony być musisz.

Usta.

A usta, które mową i obżeraniem, i pijaństwem grzeszyły, miasto słodkich potraw głodem zjęte albo piołunem karmione i napawane będą. Za szczebietania, przysięgi, pochlebstwa, łajania i za one w mowie przewinienia wołać zawsze będą na nędzę swoją z wielkim wrzaskiem i wyciem.

Dotykanie.

A dotykanie, które w tym żywocie miało rozmaite rozkoszy, a dla Boga i za swe grzechy uciepieć nic nie chciało – ciężej nad inne zmysły utrapione będzie (bo się na wszystko ciało rozlało), uciepie nieznośny

⁴¹ *gamrackim* – dotyczącym miłości cielesnej, nieprzyzwoitym, rozpustnym.

⁴² *za raz* – równocześnie.

⁴³ *w prywecie* – prywet: ustęp, wychodek.

⁴⁴ *Wiktor ... pisze* – Wiktor z Wity, autor dzieła *Historia persecutionis Africanae provinciae* (Dzieje prześladowania Kościoła w Afryce przez Wandalów), powstałego ok. 480 r.

ogień z wierzchu i wewnątrz. „Postawisz je – prawi – jako piec ognisty za czasu oblicza twego”. Trapione będzie dotykane z ciężkim bardzo zimnem i łupaniem kości, i członków łamaniem; bo zgotowano młoty na ciała grzeszących, mowi Pismo⁴⁴. Czarci też, którzy ciała przenikają, morzyć ten zmysł będą. Bo jeśli jedna pchła w uchu przykra; jeśli kropla kataru na zęby spadająca ciężką boleść czyni, a trocha zgniętego wapna na ręce chiragrę⁴⁵ i trocha wiatru w kiszki zamknięte kolikę, i mały kamyczek wielkie boleści przywodzi – a jako to zrownać z boleściami ognistymi, które czarci zadają w każdym członku, i z wierzchu i wewnątrz wojując?

Psal. 20<10>

Pchła sama przykra nam.

Te tedy będą ustawne zabawy⁴⁶ cielesne w piekle: wołanie, płkanie, zgrzytanie zębów. Temi się zmysły cieszyć mają, bez których lepiej było zostawać, niżli ich zażywać. Ciało temi boleściami złamane i starte dla wielkiej niemocy ledwie członkami ruszać będzie mogło i musi, jako bywa z chorymi, leżeć i stękać.

ROZDZIAŁ XVIII

O mękach na duszy.

Przenędną dusza na wszystkich mocach swoich ucierpi, na fantazyjnej, na pamięci, na rozumie (gdzie robak wnętrzości gryzący) i na wolej, i będzie się przeklinała sama i zguby sobie życzyła.

Dusza choć od ciała odłączona, choć po zmartwychwstaniu z ciałem złączona, okrom barzo ciężkiego od ognia katowania osobne będzie własne sobie boleści miała, ktoimi się barzo strapi. Naprzód dusze 1. własność jest, iż chce zawždy co wiedzieć, człowiek z natury tego pragnie i dla tego się w tym kocha, gdy wiele wie. „A w ziemnych krajach

⁴⁵ Prz 19, 29: „Przygotowano pośmiewcom sądy i młoty bijące – ciałom głupich” (przekł. J. Wujka).

⁴⁶ *chiragrę* – artretyzm rąk.

⁴⁷ *ustawne zabawy* – ciągłe, nieustanne zajęcia.

- mowi Mędrzec – niemasz dzieła ani rozumu, ani mądrości, ani wiadomości”⁴⁷. Dla tegoż fantazyja, która jest wnętrznym u dusze zmysłem, która ma ten urząd, iż myśli przywodzi – ta nie będzie w sobie miała nic wdzięcznego i wesołego. Myśli wszystkie wlepią się w okrutne męki, które są i które jeszcze będą; z czego nieznośna boleść i postrach rodzić się musi.
- Myśli wlepią się w męki.* Pamięć przywiedzie przeszły żywot, czci świeckie, rozkoszy i szczęście, czego już na potym nie będzie. I rzecze: „Ach, mnie ono szczęście w jaką się nędzę obrociło! Miałem bogactwa, czci, przyjaźni, teraz-em ubogi, wzgardzony, strapiony. Minęło wszystko dobre a już się nie wroci.”
- Pamięć co ucierpi.* Przyjdą na oczy i grzechy, ale nie z taka twarzą, gdy w sobie kochanie miały; sprośność ich i wstyd z brzydkością i sromotą w myśli stanie.
- Grzechy przeszłe.* Rozum jako na nawyższą moc dusze strapiony barzo zostanie: obaczy naprzód, jakie i jak wielkie dobra utracił – to jest chwałę świętych, krolestwo niebieskie, widzenie przenawdzięczniejsze i naszczęśliwsze Boga. Obaczy: towarzysze jego i spółuczniowie i domowi jego do tego szczęścia przyszli; a on oddalony od wszystkiego. 2. Obaczy, w jakim jest nieszczęściu, mękach i katowniach. 3. I dla których uczynków od nawyższego szczęścia odsądzony i na wieczny ogień potępiony jest. Bo dla grzechów, które są naturze przeciwne i więcej mają przykrości niż rozkoszy, i tak sprośne są, iż ten który je czyni nazwiska swoich grzechów brać na siebie nie chce. Nie chce, aby go zwano hardym, łakomym, cudzołożnikiem. 4. Uważy u siebie, jako łącno mógł takiej nędze ująć a przy szczęściu się zostać. 5. Żałować będzie, iż już do pokuty czasu niemasz, już mu wrot niebieskich nie otworzą, z męki Chrystusowej uczestnictwa i pożytku mieć nie będzie; i piekielne wrota nigdy mu otworzone nie będą.
- To wielka męka robak.* Toć będzie robak ustawicznie gryzący a bez pożytku to co przeszło wspominający, ktoregoś słuchać nie chciał, gdy cię upominał, a budzenia i kłocia jego abyś nie czuł, grzechamiś się ustawicznymi zatykał; który tak z tobą mówić będzie: „Wszakem ci to wszystko, pokiś żył na ziemi, opowiadał. Mogłeś grzechów przestać i onych zbywać. Teraz utraciłeś wieczne szczęście i wysługi krwi Chrystusowej; prozno za
- Rozum co ucierpi.*
- Sumnienie mowi do dusze.*

⁴⁸ Koh 9, 10.

cię umarł i krew rozlał, prozno tak wiele pracy podjął. Byłeś synem Bożym na chrzcie odrodzony, miałeś mieć dziedzictwo wieczne, onę niewypowiedzianą chwałę i samą stolicę Chrystusową. Izali nie patrzysz na towarzysze uwielbione? Jednegoś stanu z nimi był, oni do chwały przyjęci, a tyś wyrzucony i jako pies odegnany, i na te nieznośne męki i wieczne wepchniony, w których gdzie jedno oczy obrocisz, nie widzisz nic jedno boleści i nędzy. Wejrzyszli w niebo, Chrystus rozgniewany swoją twarz od ciebie odwraca, śmieją się z ciebie święci i niegdy towarzysze twoi tobą się brzydzą. I w lewo i w prawo, gdzie się obrocisz, nic nie wpatrujesz, jedno męki a straszliwe dyjabelskie twarzy. Nikt się nie uzali nad tobą, nikt ci pomocy nie da, nikt nie pocieszy; bo słusznie cierpisz i sam uznawasz, iż krzywdy nie masz.

*Nikt się nie uzali,
nikt nie pocieszy.*

Za co żeś tak wielkie męki kupił? za coś tak wielkie dobra utracił? za sprośności nieczyste, za łakomstwo, za pijaństwo i inne grzechy. A jakież były? Wieleś na nie pracy ważył, a małoś rozkoszy odnosił. Gryzło cię sumnienie, starszy się na cię gniewali, sąsiedzi i towarzysze tobą się brzydzili, byłeś u drugich wzgardzony. Prawdziwie chodziłeś, jako Mądrość mówi, drogami trudnemi, a drogi-ś Pańskiej nie umiał. Lecz towarzyszy twoi policzeni są między syny Boże i cząstkę z świętymi mają, ktoeś ty miał za szalone, za głupie i nędzne; a oni w wesołym sumnieniu za małą pracą tej nieśmiertelnej chwały dostali: od towarzyszow umiłowani, mili rodzicom i starszym sąsiadom ku czci byli, żywot uczciwy wiedli, spokojny i nieprzykry. Biada tobie nędznemu, po trzykroć i cztery nanędznieszemu a miłosierdziu niepodległemu. Czemuś jedną drogą z nimi nie chodził? izaliś tego nie mógł przemoc, co oni przemogli? izaś nie miał łaski i pomocy Bożej jako i oni?

Sap. 5<6-7>

*Ciężkie narzekanie
i żałość.*

Coż ci wielkiego do zbawienia przekładano? Spowiadać się grzechow i onych odstępować. Coż to wielkiego? Był kapłan od Chrystusa tobie odpuszczenie ofiarując, upominał kaznodzieja, starszy namawiali, sumnienie uciskało. Coż za wielka ciężkość była spowiadać się, to jest jednemu samemu człowiekowi i grzesznikowi? Co za przykrość była objawić mu grzechy, które teraz wszytkiemu piekłu wiadome są? Jednegoś się wstydział, a teraz przed tylą tysięcy jaki wstyd? Bałeś się, aby-ć źle nabytych pieniędzy wrocic nie kazano, oglądałeś się na ubostwo – a teraz co masz

Opuszczenie spowiedzi i pokuty.

za bogactwo? Robaki, ogień, męki; a one ziemskie dobra inszy osiedli. Leniłeś się rozkoszy opuścić – a one cię teraz opuściły. Postrach mają od piekła, gdzie nic niemasz jedno katowania a nędze. Nie chciałeś ich opuścić, otoż ony ciebie do piekła idącego opuszczają. Coż ci teraz urzędy i czci, bogactwa, rozkoszy za pomoc dają? Co za pożytek z tego coś tak pilnie zbierał? Dlaczegoś o Pana Boga nie dbał i zbawienie-ś dusze swej porzucił? Rozkosz zginęła, a męka została. O nędzniku, mogłeś temu zabieżeć⁴⁸, aleś gardził pobożnym starszych upominaniem i Ducha ś<więtego> wewnętrznym natchnieniem. Biada tobie, biada na wieki”.

Męka wielka na duszy.

*Gniew i szaleństwo i przeklinanie.
Iob 3<1-3>*

Zrozumiawszy potępiony człowiek to wszystko – wola się jego w gniew i szaleństwo obraca, przeklina dzień ktorego się urodził i noc ktorej się w żywocie matki począł, i patrząc na niuwiarowne⁴⁹ męki, których sam sobie nabierał, na się sam zgrzytać zębami i burzyć się pocznie, nędzny człowiek, i Boga, który go stworzył, pobluźni. „Ujrzy grzesznik i gniewać się, i zębami zgrzytać i schnąć będzie”. O biada mnie, prawi, na to, żem się narodził! Lepiej mi było światłości tej nie oglądać. O, bych i teraz mógł się wniwecz obrocić! Szczęśliwsze bestyje niżli ja, w których dusza z ciałem ginie. Już bych chciał zginąć, a nie dadzą. Ucieka śmierć ode mnie, a jednak bez śmierci wieczną śmiercią umieram.

Psal. 111<10>

Pragnienie wniwecz się obrocić.

ROZDZIAŁ XIX

O wieczności

Przykra się tu zda każda długość i w samej rozkoszy, coż tam, gdzie wszystko cierpienie i wszystko wieczność? Co jedno lat od wieczności odjąć możesz, nic-eś nie umniejszył, choćby sto tysięcy lat odjął. Teraz jest jako przysła, a pewnie będzie ta wieczność jako niniejsza.

Co długiego to przykrego.

Na tym żywocie co jedno jest długiego, to i przykrego i ciężkiego. Wdzięczne odpoczniecie, a jednak ktoś by dwie lecie na miękkim łożu

⁴⁹ *zabieżeć* – zapobiec.

⁵⁰ *niuwiarowane* – takie, których nie można uniknąć, nieuchronne.

⁵¹ *wszystko* – tu: wyłącznie.

leżeć kazał, nie wytrzymałby tak długo na odpoczynku pracy. A gdyby rok na kamień bolał albo by przez rok kości w tobie łamano i ciebie palono – dałby wszystko co masz na boleści onej odegnanie. Obaczże piekielne męki, do których niemasz na świecie nic tak ciężkiego, co by się przyrównać mogło. Ogień, potłuczenie członków, wrzący olej, biczowanie, katowania i co jedno nacięższego wymyślić się może, by dobrze i sto lat wszystko za raz cierpieć, przedsię by się boleści one z piekielnymi nie zrownały. Przetoż jako ten mądrze o sobie radzi, który tą doczesną pokutą okupuje boleści piekielne – tak barzo niemądry, który tę plugawą i krotką rozkosz kupuje i na tę się katownią, by dobrze była krotka, oddaje. A kto tak głupi, aby za trzy dni męki na katowniej za jedną godzinę nieczystą rozkosz kupował? Męki piekielne nie laty się mierzą, ale wiecznością.

O wieczność wieczności, jakoś długa, jakoś ciężka, jakoś bliska, jako o cię niektorzy nie dbają! Na męce maluczki czas i godzinka rokiem się czyni; a coź będzie wieczność na piekielnych bolach? O jaka sprawiedliwość Boska! O jaka surowość! A kto kiedy grzech największy przez dwie lecie karał? Męki tego świata za dwa dni albo trzy kończą się. Ale Pan Bog, który sam wielkość grzechu z jego ciężaru waży, przez wszystkie wieki męki od grzesznych wyciąga. O nieboże, jako w tak nędznej wieczności przetrwasz?

Być dano na karanie tyle lat, ileś grzechów popełnił; a jeśli to mało, tyle godzin albo kwadrantów, ileś ich na świecie przeżył; a jeśli to mało, być dano na męki tyle lat, ile gwiazd na niebie i piasku w morzu – jeszcze by było coś znośnego na takim sądzie. Lecz na tylej liczbie lat sprawiedliwość Boża nie przestaje; wieczności chce, od której ile jedno lat ujmiesz, nic nie ubywa. Odejmi od niej tyle tysięcy lat, ile jest ziarenek piasku na wszystkiego świata ziemi, ile jest kropel wody w morzu, ile jest liścia na drzewach i ziołach, ile jest trawy – jeszcze wieczność cała, jeszcze nic od długości mąk nie odpadło.

Grzech śmiertelny gorzeć będzie w ogniu piekielnym, ale nigdy nie wygore. Karanie na nim jest, ale odpuszczenia niemasz. Bog sam jako długo Bogiem będzie, grzeszny ma cierpieć a nie będzie wolny od męki, aż by Bog przestał być Bogiem.

*Wieczność długa
ręcz.*

*Surowość Boskiej
sprawiedliwości.*

*Ile piasku, ile
gwiazd, a nic nie
ubywa.*

*Ile kropel w morzu,
ile liścia na drzewie.*

*Uczucia nie ubywa
w piekle.*

A nie rozumiej, aby dawnością męki uczucia ubywało: ciało grzesznika potępionego nie stwardnieje, nie zdrętwieje i dla tego męki nie miękczają, ale jakoś je na początku wszedłszy ciężkie uczuły, tak będą na wieki ciężkie i nieznośne, a może się ich twoją winą przyczyniać. Na tę tak przeciężką wieczność czemu się nie oglądasz? czemu bojąc się jej, życia twego lepiej nie postanowisz? Izali podobno ten tylo niniejszy czas uważasz, a o przyszłym, jako nieprzytomnym i dalekim, iż ma przyść nie wierzysz? Przyszłe rzeczy będą przytomne i niniejsze; i by nie miały przyść, przeszłemi by ich nie zwano. Tym, co przed stem lat w tych leciech i w takim stanie żyli, także im wieczność przyszła była, o której tobie powiedają, iż przyjdzie. Minęli, przenieśli się z tego świata i teraz obecną mają wieczność, której czekali.

A jako dzień dzisiejszy roku przeszłego miany był za przyszły, a teraz nie jest przyszły, ale niniejszy – tak ona wieczność piekielna, o której rozumiesz, iż daleko jest, niekiedy⁵¹ cię pogoni i będzieć przytomna, a nie tak minie, jako czasy długie mijają. Ale już stawszy się raz niniejszą – wiekuiście niniejszą zostanie. To, namilszy, proszę cię, czujno na myśli rozbieraj a onej przenacieższej w boleściach wieczności, której żadne słowa nie wymowią, za małą pracą i pokutą uchodź.

¹ *niekiedy* – kiedyś, w jakimś czasie.

CZWARTA CZĘŚĆ
O CHWALE NIEBIESKIEJ, CZWARTYM KOŃCU OSTATNIM
ŻYWOTA LUDZKIEGO

RÓZDZIAŁ XX

*Koniec stworzenia ludzkiego jest żywot wieczny i co za tym idzie,
i jako trojako są ludzie do niego sposobni.*

Przenalepszy i przenamędrszy stwórcy i budownik świata, Bog, gdy wszystkie rzeczy z niczego stworzył, na koniec je pewny stworzył. Jako garncarz różne naczynia do rozmaitego używania ludzkiego <z>¹ gliny czyni. Inne stworzenia Pan Bog na używanie i pożytek ludzki oddał, a samego człowieka na ten koniec² stworzył, aby po krótkim biegu żywota tego, który sprawiedliwie i uczciwie odprawić się ma, do domu się onego wiecznego przeniósł, gdzie by Boskiego widzenia zażywał i żywot miał szczęśliwy na wszystkie wieki. Skąd to idzie jaśnie, iż ten żywot, który tu na ziemi odprawujęm, nic nie jest jedno droga i śródek do onego szczęśliwego wiecznego – i dla tego inne wszystkie rzeczy dane nam sam³, abyśmy ich na tej drogi łacniejszy do nieba przebieg używali.

I druga rzecz także jasno z tego idzie: iż człowiek chrześcijański, który się tej prawdy z wiary nauczył, wszystko swoje staranie na to obrać ma, aby od onego żywota wiecznego nie odpadł, aby nie darmo na tym świecie postanowionym się czuł a do końca, na który jest stworzony, przychodził.

Po trzecie i to za tymże następuje: iż myśl wszystka chrześcijanina nie

1.
Koniec nasz.

*Żywot ten droga
jest.*

2.

3.

² <z> – na podstawie wyd. z 1606 r.; w wyd. z 1610 r. brak.

³ *na ten koniec* – w tym celu.

⁴ *sam* – tu. W wyd. z 1606 r. poprawka banalizująca: *są*.

- Colos. 3<1-2>* mina: „Tego szukajcie co wzgorę, gdzie Chrystus jest siedzący na prawicy
Ephes. 2<19> Bożej; o tym co wzgorę jest rozum miejcie, nie o tym co na ziemi. Bo obco-
wanie nasze w niebie jest; bośmy sąsiedzi świętych i domowników Bożych”.
- Trojacy ludzie* Są tedy trojacy ludzie, którzy o żywocie niebieskim albo myślą, albo
o niebie myślą. mówią. Jedni są, którzy na dobra one w niebie tak jako obce a do siebie
Jedni mijają. nie służące patrzą. Jako owi, którzy w drodze jadąc, piękny pałac z dale-
ka widzą, ozdobności się jego i budowaniu dziwiają i wiele o nim mówią,
ale go mijają i do jakiej się chałupy na drodze obracają.
- Drudzy się drogi* Drudzy są, którzy o dobrach onych gornych jako o swoich i sobie
boją. zgotowanych wiele i pięknie mówią, ale się trudną drogą i mnostwem
nieprzyjacioł odstraszaają, iż i sami tam nie idą, i drugim przeszkadzają.
Num. 13<1-33> Jako uczynili na puszczy szpiegowie oni, którzy z Jozuem i Kalebem od
Mojżesza do Palestyny, ziemie obiecanej, wysłani byli.
- Trzeci złą drogę* Trzeci są, którzy o niebie mówią jako o ojczyźnie, do ktorej idą, i my-
przebywają. śląc o nim i często je wspominając, nędze wszystkie i trudności, i przy-
krości drogi połykają. Nie inaczej jedno jako pan jaki na długiej i trud-
nej drodze będąc i do domu się wracając, gdy z daleka swój zamek na
gorze ujrzy – myśli, jako mu żona z dziećmi i sługami zabieży i mile się
witać i obłapiać będą, i po tym jedząc i pijąc wszystkich wczasow zażyje,
i na niczym mu nie zejdzie etc.; zatym mężnie i z dobrą myślą w złej
drodze postępuje i mocnie się i towarzysze, ukazując im przyszłe dobra
w domu onym, pobudza. Co się trudnego w drodze trafi, jako ślepym
okiem mija i przyszłą się pociechą posilając, pracą oną gardzi. Tak mają
być sposobni ci, którzy szczęśliwemi być chcą, aby wielkim sercem i mę-
stwem zwyciężali trudności i przeszkody drogi tej do chwały wiecznej,
na którą stworzeni i przez Chrystusa od śmierci wiecznej wybawieni są.

ROZDZIAŁ XXI

O wielkości chwały onej, ktora z pięciorakiego wejrzenia uważać się może.

1. *Z tego, co tu P<an> Bog na świecie złym ludziom daje.*
2. *Z tego, czego i pomyśleć nikt tu nie może.*

3. *Z tego, iż niemasz na świecie tak wiele cierpienia, które by się dla przyszłej chwały podjąć nie miało.*
4. *Z drogiej krwi Syna Bożego, którą się stracone rzeczy wrocily.*
5. *Z stanu tych, którzy stąd szczęścia tego dostają.*

Wiele jest rzeczy, po których domyślać się mogę, jako wielka jest ojczyzny niebieskiej chwała; jednak z pięciorakiego wejźrzenia obaczyć to mogę, gdy je pilnie uważym i dostaniem niemałego pragnienia do onego niewypowiedzianego szczęścia.

Naprzód, gdy wierzym jako P<an> Bog wielkie dobra dawał i daje nie tylko niewiernym, bałwochwalcom, ludziom którzy tylko brzuchowi służą, ale i nieprzyjaciołom swoim i tym, którzy chrześcijańskie imię srogo prześladowają. Nero⁴ on nie tylo matkę swoją zabił, ale i w innych złościach szkaradych⁵ i niezliczonych brodził. Ten napierwej miedzy cesarzmi chrześcijany zabijając poczał i przechwalebne apostoły Piotra i Pawła pomordował. Decyus, Dyjoklecyanus, Maksymijanus, Maksencyjus⁶ i inni prawdziwej wiary nieprzyjaciele, o co się na Boga i sługi jego chrześcijany nie ważyli? Julijan⁷, wygolony kleryk⁸, od wiary chrześcijańskiej odstępnik i czarownik, Walens⁹ heretyk etc. – ci wszyscy okrutnemi złościami i grzechy zmazani, którzy umyślnie na

1.
*Dobra świeckie
daje złym ludziom
P<an> Bog.*

⁵ Nero – Neron (37–68), cesarz rzymski; jego rządy przeszły w samowolę: przeciwników, w tym członków własnej rodziny (matka, żona) pozbawiał życia; uznał chrześcijan za winnych pożaru Rzymu w 64 r. i rozpoczął ich prześladowania.

⁶ szkaradych – odrażających moralnie, haniebnych.

⁷ Cesarze rzymscy, którzy wstawili się prześladowaniem chrześcijan: Decjusz w 250 r. wydał nakaz składania ofiar bogom pogańskim i odmowę karał śmiercią; Dioklecjan, który współrządził z Maksymianem, rozpoczął od 303 r. najdłuższe i najkrwawsze represje – usunął chrześcijan z urzędów i wojska, nakazał niszczenie kościołów i świętych pism, żądał wyrzeczenia się wiary, a nieposłuszeństwo karał śmiercią lub zesłaniem do kopalń; Maksencjusz, jeden z tetrarchów rzymskich, został pokonany przez Konstantyna Wielkiego pod murami Rzymu na moście mulwijskim w 312 r.

⁸ *Julijan* – Julian Apostata, nazywany też Odstępcą (332–363) cesarz rzymski wychowany w tradycji chrześcijańskiej, próbował przywrócić religię pogańską.

⁹ *wygolony kleryk* – tonsura, wygolony krążek na ciemieniu, była jedną z oznak przyjęcia do stanu duchownego.

¹⁰ *Walens* – cesarz rzymski (328–378), sprzyjał arianizmowi, chrześcijańskiej doktrynie teologicznej, która została uznana za herezję przez Sobór Nicejski w 325 r.

Boga walkę podnosili i zakon jego obalali; a jednak od tegoż Boga obdarzeni są bogactwami, czcią, chwałą, ozdobnością, rozkoszami; i na żadnej im rzeczy nie schodziło do życia wdzięcznego, wspaniałego i rozkosznego. Światu rozkazowali, poddane mieli narody i krole, to się działo, co oni kazali; a czego kto pragnąć mógł na tym żywocie, co by im nie było dano?

Stądże podnieś serce do czego inego. Jeśli takie dary P<an> Bog dawał nieprzyjaciołom swoim i prześladownikom, złym, łotrom, niezbożnym i grzechow pełnym, i okrutnym tyrantom – rozumieże, co zgotował sługom swoim, nie tylo przyjaciołom miłym, ale synom i krolestwa swego dziedzicom. Jeśli pragnienia godny jest stan cesarzow ziemskich i krolow – jako nie więcej pragnąć mamy krolestwa niebieskiego, na którym posadzą dziedzice i syny?

2. Po wtore, patrz pilnie i uważaj słowa proroka Izajasza i ś<więtego> Pawła: „Oko nie oglądało, ucho nie słyszało, do myśli ludzkiej nie wstąpiło, co zgotował Bog tym którzy go miłują”. Na wielką chwałę, wielkie bogactwa i czci panow chrześcijańskich oczy nasze patrzą, ale więcej słychamy i czytamy, jaka chwała była cesarzow, jakie zwycięstwa i moc Aleksandra Wielkiego, jakie krolestwa Nabuchodonozora, jakie tryumfy rzymskich hetmanow, jako przedziwna mądrość Salomona; a jeszcze na wspanialsze i ozdobniejsze chwały, pomyśleć i wymyśleć je w sercu możemy; a jednak jakieśkolwiek widział na świecie szczęście, o jakimś słyszał i jakie sobie wymyśleć możesz – nic to wszystko względem na onę chwałę i szczęście, którą P<an> Bog w niebie da i zjawi miłośnikom swoim.

3. Po trzecie, patrz co się wyjąć z słow onych apostołskich może: „Nieporównane są cierpienia tego czasu do przyszłej chwały, która się zjawi w nas”¹⁰. To jest: nic tak ciężkiego na tym świecie nikomu się zadać nie może, nikt tak wiele cierpieć nie może, co by godno było do chwały wiecznej. Im nawiętsza i droższa rzecz jest, tym jej z większą pracą i trudnością nabywają. Są ci, którzy na żelazo i na ogień idą, aby im płacono abo żeby pożytki jakie z tego mieli. O dobrach tedy żywota

¹¹ Odsyłacz na marginesie błędny: Rom. 4.

wiecznego twierdzi Pismo¹¹, iż tak wielkie są, iż niemasz na tym świecie żadnej tak wielkiej pracy, ucisku, męki, przykrości, które by się tam hojnie nie nagrodziły i nie zapłaciły. Wiele ucierpieli męczennicy, wiele cierpią łotrowie za grzechy swoje – a jednak niemasz przyrównania do onej zapłaty.

Ty prace twoje na dostawanie rzeczy tych świeckich obracasz; kupiec na morzu wdaje się w niebezpieczność, chcąc zyski mieć, duchowni bieżą przez góry Alpes, aby jakie beneficyjum¹² uprosili. Drudzy nauki swoje i prace dzienne i nocne do nabywania łaski u panów i do żywota spokojnego obracają. A te Boskie dobra, które drogość wszytkę przechodzą, dla których, byś dobrze i krew rozlał, nic by godnego nie uczynił – za niegodne pracej twej poczytać masz? Zaprawdę ś<więty> Paweł jako wiele pracej i trudzenia podjął, a jednak one prace małe być do nabywania dobrych nieśmiertelnych rozumiał – w swoich listach pokazuje.

Obroć się i na czwartą rzecz, to jest na kupno żywota wiecznego. Im drożej co kupują, tym to więcej wazą. Zamknięte było niebo grzechem pierwszego naszego ojca, nikt tam wnieść nie mógł; szukano na niebie i na ziemi, i pod ziemią, który by ten dług zapłacił a wrota niebieskie otworzył; żaden się nie znalazł i żadne stworzenie śmiertelne i nieśmiertelne zapłacić nie mogło. Bog sam nieogarnionego majestatu i dostojności zapłatę na się wziął. Mogły się do tej zapłaty brać bogactwa tej ziemi albo słońce, albo miesiąc i gwiazdy, i inne nieba okręgi. Bo gdy to dla człowieka stworzono jest, na jego też pożytek i na dostawanie jego żywota wiecznego obracać się i na to ginąć mogło. Ale nierowna cena – potrzeba było rzeczy bezkonicznej¹³, to jest boleści, krwie, męki i śmierci Boga bezkonicznego. A tak jeśli chwała niebieska kupić się nie mogła, jedno bezkoniczną wysługą, to jest samą śmiercią Syna Bożego; a jeśli ją tak oszacował Pan Bog, iż sam siebie na jej kupno tobie dał i darował – o, jako tę chwałę i szczęście niebieskie wazyc mamy! „Jam przyszedł – mowi Syn Boży – aby żywot mieli”. To jest: zostałem

4.
*Drogo kupione
niebo.*

Ioan. 10<10>

¹² Zob. Rz 8, 18n.

¹³ *beneficyjum* – tu: urząd kościelny i korzyści majątkowe z nim związane.

¹⁴ *bezkonicznej* – nieskończonej, wiecznej.

się człowiekiem, dla tego ucierpiał i umarł, abych im żywot od nich utracony przywrócił.

5. *Święci i anjołowie,
i sam Pan Bog
w czym się kochają.*

I piątemu się uważeniu¹⁴ przypatrz z tych, którzy już tym weselem błogosławieni i uszczęścieni są. Zacniejszy i ślachtetniejszy w wielkich się rzeczach kochają: dzieci w orzechach, a ludzie przedni i krolowie w poważnych dziełach, jako w potyczkach, w gonitwach, w łowach. Ci którzy te świeckie dobra nogami zdeptali, chęci do nich nie mają i ludzkie szczęścia za nic sobie nie ważą, i mają je za gnoj jaki i brzydkość. Tacy byli apostołowie i ini Boga pełni święci. Lecz anjołowie, którzy nic spólnego z temi naszymi fraszkami nie mają, na to nie patrzą, w czym ludzie szczęście swoje kładą. Bo ich szczęście polega na lepszych rzeczach. A Pan Bog nieskończonej natury i dostojności nie polega jedno na¹⁵ nieskończonej piękności.

Obacże jaka to rzecz będzie, która cię na wieki ubłogosławi. Bo też będzie, która i święte apostoły, i anjoły, i Boga samego ubłogosławi. Bo Pan Bog niczym innym ubłogosławiony nie jest, jedno samym sobą, to jest Bogiem; także też i święci Bogiem są szczęśliwi i patrzeniem, i dzierzawą bostwa. Takiegoż ty szczęścia zażyjesz, i wiecznie zażyjesz. Błogo tedy tobie, gdy tę chwałę zrozumiesz, a jeszcze więcej, gdy jej pragniesz, a nawięcej, gdy jej dostaniesz.

ROZDZIAŁ XXII

O weszcii do nieba.

1. *Jako duszę błogosławioną anjołowie niosą na postawienie przed Boga.*
2. *Jako ją święci, zwłaszcza znajomi, witają.*
3. *Jako idzie między chorami i rotami anjołow.*
4. *Jako ją stawią przed Chrystusem.*
5. *Jako od Pana Boga zapłatę błogosławieństwa zupełnie¹⁶ bierze.*

¹⁵ *uważeniu* – tu: uwadze, punktowi rozważań.

¹⁶ *jedno na* – tu: na niczym innym jak na.

¹⁷ *zupełnie* – tu: w pełni, ostatecznie.

Dusza święta do królestwa niebieskiego za godną udana z jakim tryumfem na otrzymanie takiej chwały pojdzie! Gdy króle mają koronować, z wielką je pompą i święceniem prowadzą. Rzymscy wodzowie po wygranych szczęśliwie bitwach, gdy się do domu wracali, niezmierną ozdobą i przyprawą do Kapitolium wjeżdżali. Ale to było wszystko jako nic, gdy się do tej koronacyjnej i tryumfu przyrowna. Dusza Łazarza, nim jeszcze niebieskie wrota otworzone były, na łono Abrahamowe od aniołów niesiona jest. I tak naprzód, sami aniołowie są miasto wozu tryumfalnego; oni wiozą duszę i w wielkiej liczbie z nią idą. O wdzięczna kolebko i kareto droga! o jako pewni przewodnicy! o jako szlachetne i wdzięczne towarzystwo! o jako uczciwi przewodziciele! A na postępowaniu przy chwale Bożej chwały też onej dusze, którą niosą, nie zamilczą. „To panna mądra – rzekną – którą nieśpiącą Pan znalazł¹⁷. Ta jest, która nie знаła łoża zmazanego, weźmie zapłatę z duszami świętymi. Ten święty zastawiał się o zakon Boga swego aż do śmierci i słów się nie-zbożnych ludzi nie bał. Ten mąż jest, który światem gardził i ziemskie dobra zwyciężył, bogactwa w niebie zakopał i usty, i ręką”. Tedy jego mężne dzieła wierszami słodkimi aniołowie wynosić będą i z tym śpiewaniem wnidą do nieba, jako o Serwulucie osłabionym święty Grzegorz powiada¹⁸.

Luc. 16<22>

Gdy już przystępują do nieba, zadziwuje się dusza krainie niezwykłej, wszystko jej będzie nowe. Zajdą jej święci radości pomagając i z czystym całowaniem do niej przypadając. „Bo jeśli aniołowie w niebie radują się nad grzesznym pokutującym”, który jeszcze na wojnie trwa – daleko się więcej weselą, gdy już z wygranej bitwy z tryumfem idzie. A jeśli to czynią aniołowie, daleko więcej ludzie jednej z nami natury, jednego stanu, jednej ojczyzny. Jeśli z dalekiej drogi wracającemu się synowi zabiega matka i domownicy, i wszelaką posługą radość pokazują – daleko więcej pomagać nam radości będą święci duchowie,

2.
Święci wynidą.
Luc. 15<7>

¹⁷ Zob. przypowieść o pannach mądrych i głupich, Mt 25, 1-13.

¹⁸ Św. Serwulus, sparaliżowany żebrak żyjący w pocz. VI w., w chwili śmierci słyszał śpiew aniołów. Zdarzenie to opisuje św. Grzegorz Wielki (papież w latach 590-604) w *Homilii 15 na Ewangelie* (zob. *Żywoty świętych* P. Skargi pod datą 23 grudnia).

ktorzy nas bardziej miłują niżli kto na świecie; a zwłaszcza gdy z dalekiej i niebezpiecznej drogi do portu zbawienia bezpiecznego wyjeżdżamy.

*Powinni i znajomi
i życzliwi.*

Miedzy temi świętymi oni nawiętszą radość pokażą, z ktoremiśmy jakie spowinowacenie mieli abo ktorymeśmy byli jaką przyczyną do dobrego zbawienego, abo ktorymeśmy się tu nabożnie przysługowali. Rodzicy będą dziękować Panu Bogu za takiego syna; bracia, powinni, przyjaciele – za takiego krewnego. Tam przyrodzona miłość ku rodzicom obroci się w świętą i Boską miłość. Oni też, ktoreś do lepszego żywota przywodził, do Boga się obrociwszy, zbawienie swoje z wielką swoją sławą przyczytać¹⁹ ci będą. A jako (wedle ś<więtego> Grzegorza) Achaja Jędrzeja, Indyja Tomasza, Etijopija Bartłomieja²⁰ sławic będzie – i Piotra i Pawła świat wszytek, mówiąc słowa tym podobne: „Ci są, Panie, ktorzy nas prawdy nauczyli, ci są ktorzy nauką i przykłady nas z paszczęki dyjabłów wybawili i zbawienia naszego przyczyną byli. Piotr Apostoł i Paweł doktor narodow, ci nas zakonu twego, Panie, nauczyli. Zapłać im koroną sprawiedliwości, którąś miłośnikom twoim obiecał”. Tak też i tobie dobrego i sławę swoją nieśmiertelną wysławiać będą ci, ktorymeś do zbawienia pomogł: synowie, uczniowie, poddani, słuchacze i ktorymeśkolwiek posłużył. A święci, ktoreś miał za patrony, a mianowicie domowy twój anjoł, onę osobną cześć, którąś im żyjąc na ziemi oddawał, wspominać jawnie będą i pojedynkiem²¹ wypowiedzą, co też oni tobie u Chrystusa uprosili; ktore ty poznawszy, więcej je niżli przedtym czcić i miłować będziesz.

*Ci ktorym dobrze-
śmy czynili.*

3. Gdy już tak miłym i pięknym towarzystwem świętych wewnątrz do nieba wprowadzony będziesz – zadziwujesz się piękności krainy onej, wejrząysz na pola nie ziemskie, ale niebieskie, na pałace nie z kamienia i cegły, i pereł, ale z kosztowniejszej materyjej, ręką i misterstwem Boskim budowane. Słońce jako ciemniejsze świecić tam nie będzie. „Ja-

*Kraina dziwna
i pałace.*

¹⁹ *przyczytać* – przypisać, zaliczyć na czyjeś konto.

²⁰ Apostoł Andrzej, który wg. tradycji chrześcijańskiej zmarł śmiercią męczeńską na Peloponezie (w Patras), apostoł Tomasz, wg. tradycji – ewangelizował Indie, apostoł Bartłomiej, wg. tradycji głosił Ewangelię min. w Etiopii.

²¹ *pojedynkiem* – tu: po kolei.

sność Boża oświeca on dom i pochodnią w nim jest Baranek”²². A patrząc po stronach, ujrzysz rozmaite święte (dwor Pana wielkiego), roty one i chory: dziewic, wdow, pustelników, wyznawców, kościelnych doktorów, męczenników, apostołów, proroków, patryjarchów, którzy tu na świecie rozmaitym nabożeństwem Panu Bogu służyli i grzechy swoje, i śmierć jedynego Syna Bożego, jako mówi Zacharyjasz, osobno i po domach oddzielnie opłakiwali; tak też w ojczyźnie niebieskiej, rozmaitemi koronami uczczeni, mieszkania oddzielne mieć będą. „Bo w domu Ojca niebieskiego wiele jest mieszkańia”. Które pozdrowisz i od nich pozdrowienie wzięwszy, wstąpisz do dziewięci rot anielskich²³, które na trzy ufce rozdzielone, i każdego w swoim urzędzie rozłożonego oglądasz (bo wszyscy są usługujący duchowie i sprawcy), z czego niewymowną będziesz miał uciechę. Bo z niższego cenu²⁴ anjołowie tam i sam na doł zbiegają, dary Boże ludziom na ziemi oddają i modlitwy ich do nieba noszą. A z średniego, spraw na ziemi pilnują i jemi rządzą, wedle tego jako im Pan Bog rozkazuje. A nawyższy, jako Boga bliższy, u majestatu Boskiego ustawicznie stoją i służą, wszyscy miłością i podziwieniem ku Panu Bogu zachwyceni. A tak wiele jest tych anjołów, jako niebo nad ziemię niezliczonemi częściami jest większe (bo ziemia jest jako kreska i punktik do obtoku²⁵ i koła okrągłego); tak ich liczba nad wszystko co jest na ziemi większa jest.

Porządek taki między nimi: żaden nie proznuje, jeden drugiemu nie przeszkadza, a im który jest wyższy, tym też jakim osobnym darem i własnością ślachtetniejszy i zacniejszy jest. Krolowa Saba na dworze Salomonowym dziwowała się ubiorom sług jego i porządkom, i wydziwować się nie mogła, iż jej i myśli nie zostało – mowi Pismo. Ale co za

Chory świętych.
Apoc. 12

Zach. 12<10–14>

Ioan. 14<2>
Anielskie rot.

Urzędy anjołów.

Liczba wielka
anjołów.

Porządek.

2 Par. 9<3–9>

²² Ap 21, 23. Odsyłacz na marginesie błędny: „Apoc. 12”.

²³ W tradycji chrześcijańskiej wyróżniano dziewięć chórów anielskich podzielonych na trzy triady: 1. Serafimy, Cherubiny, Trony; 2. Panowania, Potęgi, Cnoty; 3. Księstwa, Archaniołowie, Aniołowie. Podziału tego dokonał Pseudo-Dionizy Areopagita w dziele *O hierarchii niebieskiej*; podział został uznany za kanoniczny przez św. Tomasa z Akwinu.

²⁴ *niższego cenu* – wyrażenie niejasne, prawdopodobnie: niższej rangi.

²⁵ *obtoku* – obwodu.

przyrównanie okraszy ludzkich ubiorów do ozdoby i jasności nieśmiertelnych aniołów, którzy pięknnością natury swej wszystko stworzenie przewyższają? Co za porządek ludzki do tego anjelskiego? jakie mnostwo ludzi do nieprzeliczonych aniołów może być podobne?

Śpiewania anjelskie.

Na tej przechwalebnej drodze usłyszysz śpiewania anjelskie i duchów błogosławionych. O jako wdzięczna melodyja! O jakie tam wysławiania Boga! Pieśń nowa wieczna „Alleluja”. Gdy lud nabożny w kościele katolickim przy Mszej ś<więtej> patrzy na porządek i czci godne ceremonie, i słyszą pienie kościelne nabożnie i w porządku – podnoszą serce wzgorę i dziwną słodkością zmiękczeni, łez nie utrzymują. A w niebieskim onym kościele, przy takiej liczbie śpiewaków, przy takim porządku i pilności, przy wdzięczności zgodnych głosów, przy takim majestacie – co pomyślisz? gdzie będziesz? jakim się weselem ochłodziś? jaką się słodkością zalejesz? jakim się nabożeństwem napełnisz?

*Prowadzenie do
Matki Bożej.*

Minąwszy anjelskie chory, powiodą cię do Krolowej nieba, do Matki Bożej, której sama chwała i majestat dziesiąty chor zastępuje i okrasza. Bo takimi dary i ozdobnościami nadana²⁶ jest, iż cokolwiek mądrości, nabożeństwa, miłości, piękności, czci, chwały wszystkim świętym dano jest – to się wszystko w niej jako w nadroższym i przedniejszym skarbie zgromadziło. Tę oglądasz w słońce odzianą, na miesiącu jako na ławie stojącą, mając świetny wieniec i koronę dwunaściami gwiazdami jako kamieniami ozdobioną; która z wesołą twarzą do ciebie się obroci mówiąc: „Przystąp, oblubienico Chrystusowa, bierz koronę, którą-ć Pan zgotował na wieki”. Wzywałś mię i co dzień prosił, abych ci błogosławiony owoc żywota mego po wygnaniu twoim ukazała – już cię do niego poprowadzę i postawię cię przed nim, abys zapłatę i koronę brała. I przypomniawszy modlitwy, które za cię do syna swojego czyniła, i dobrodziejstwa które-ć uprosiła, do większej cię miłości i czci swej pobudzi.

Apoc. 12<1>

*Prowadzenie do
Pana Jezusa.*

A już się przybliżając prowadzony od Matki Bożej do stolice²⁷ Chrystusowej, zadziwisz się chwale jedyne Syna Bożego, siedzącego na prawicy mocy i majestatu Bożego. Który wynidzie przeciw tobie,

²⁶ *nadana* – tu: obdarzona.

²⁷ *do stolice* – do tronu.

jako to uczynić na ostatnim sądzie obiecał, i teraz też niejako to uczyni: „Powtore przyjdę i wezmę was do siebie”. Bo jeśli marnotrawcę syna, zabieżawszy mu, ociec ucałował²⁸ – a co by dobremu synowi z wojny się wracającemu uczynił? Naprzód, zaprawdę, jako matka synaczkowi płaczącemu chusteczką łzy ściera, tak Pan Chrystus otrze łzy z oczu twoich i temi cię pewnie słowy cieszyć będzie: „Błogosławiony synu moj i bracie moj namilejszy, wesel się, raduj się. Już mieć nie będziesz ani płakania, ani wołania, ani żadnej boleści²⁹. Minęła zima, trudności wszystkie przeszłe odeszły”. A potem, czego tak barzo pragnęła dusza twoja, aby cię ustami swemi pocałował i mile obłapił – już onym pocałowaniem za oblubienicę cię sobie poślubi; i ukazawszy rany w boku, rękę i nogach, i co dla ciebie przez lat trzydzieści i trzy uczynił i ucierpiał – to-ć wszystko przypomni. A ty ze czcią się kłaniając, miejsca ran onych pocałujesz, dziwując się Pana twego dobroci i miłosierdziu ku sobie, i do jego się zamiłowania przedziwnie zapalisz.

Ioan. 14<3>

Potym wzięwszy cię za rękę jako oblubienicę swoją, doprowadzi cię do majestatu Ojca wiecznego, abys bostwo widział i ono osiągnął. Jako Mojżesz na górę wszedłszy mgłą pokryty był³⁰, tak ty wszedłszy w wesele Pana twego, wszytek od Boga jakoby pożarty, Boskim się człowiekiem zstanieś. Tam Bog Ociec wiecznej chwały koronę na cię włoży, mówiąc: „Wesel się, sługo dobry i wierny, nad wиеm cię postanowię, wnidź w wesele Pana twego”. Wnidź – prawi – w wesele Pana twego; bo tak wielkie jest, iż wszytkiego nie ogarniesz; a jako gębka wrzucona w wodę napełni się wodą, ale wszytkiej w się nie zabierze; tak ty napełnisz się weselem i Bogiem, ale szerokości tego wesela ciasna dusza twoja nie ogarnie.

5.

Exod. 24<15-16>

Matt. 25<21>

Prawdziwie, prawdziwie na ten czas szczęśliwa będzie dusza twoja i widząc uraduje się weselem niewymownym i uwielbionym. A Pan Bog naznaczy-ć miejsce między świętymi, wedle godności pracy i cnoty twojej, wedle onych słów Mędrca: „Wszelkie miłosierdzie uczyni każdemu

1 Petr. 1<3-5>

Eccle. 16<15>

²⁸ Zob. przypowieść o synu marnotrawnym, Łk 15, 11-32.

²⁹ Cytat z Ap 21, 4-6: „I otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich, a śmierci dalej nie będzie, ani smętku, ani krzyku, ani boleści więcej nie będzie, iż pierwsze rzeczy przeminęły” (przekład J. Wujka).

³⁰ Wj 24, 15-16; na marginesie błędne odesłanie do rozdz. 14.

miejsce, wedle zasługi uczynków jego i wedle rozumu pielgrzymstwa jego”. Na to miejsce gdy będziesz wprowadzony, zadziwujesz się, jako-ć schowano i jako do skarbu zebrano to, coś przez cały żywot swój czynił; nic nie opuszczono, i kusz³¹ wody zimnej ubogim dany; i zdumiewać się będziesz, jako-ć się i maluczkie rzeczy taką zapłatą nagradzają.

To co się już powiedziało, tak się stanie – ale nie tym obyczajem, jako się rzekło, ale takim, jakiego ludzie wypowiedzieć nie mogą. Prędko w wielkiej jasności, w niewymownym weselu, nad przyrodzony sposób szczęście to przyjdzie. Co tylo sami rozumieją³², którzy tego na sobie z daru Bożego doznają.

ROZDZIAŁ XXIII

O zapłacie przybytej³³.

To jest o weselu, które się daje świętym nad widzenie Boga – to jest osiągnięcie zupełne tego co się jedno pożądać może.

1. Bogactwa nad wszystkie świeckie lepsze.
2. Także czci. 3. Mocy. 4 i 5. Potrawy i rozkoszy cielesne z żadną nieczystością i gorzkością niez mieszane. 6. Umiejętność doskonała. 7. Przyjacielskie wdzięczne towarzystwo. 8. A w tym wszystkim bezpieczeńność wieczności.

Dwoje wesele jest w żywocie wiecznym: jedno zowią *essentiale*³⁴, które jest fundamentem wszystkiego; a to jest w widzeniu jasnym samego Pana Boga. Drugie przybyte, które się na dobrach innych dusze i ciała pokazuje; obiema weselu ono opisanie Boecyjusza³⁵ służy: iż jest stan z zebrania dóbr wszystkich doskonały.

³¹ *kusz* – kubek, kielich.

³² W wydaniu z 1606 r.: *rozumieją*.

³³ *przybytej* – tu: nabytej, dodatkowej.

³⁴ *essentiale* – (łac.) istotne, najważniejsze.

³⁵ Boecjusz, *De consolatione philosophiae* (*O pociechach filozofii*), ks. III: „szczęśliwość jest to stan doskonały posiadania w zespole dóbr wszelakich”.

Poczynajmy od tego przybytego: będziesz tam wszystkimi dobry opływał, co jedno zamysłisz, wszystko masz; ile i czego chcesz będziesz, wszystko weźmiesz. Onego szczęścia okwitość³⁶ nie może być wypisana; i jako rzekł ś<więty> Augustyn³⁷: łącniej powiedzieć co nie jest, niżli co jest w niebie. Niemasz tam ubostwa, niemasz nieumiejętności, niemasz niemocy ani żadnej nędzy, ani złego nic niemasz. I owszem nie takie dobra, jako te nasze na tym świecie, nie takie bogactwa, nie takie dostojności i czci, nie taka nauka i wymowa i te wszystkie dobra, którym się tu dziwujemy i za najlepsze mamy. Będą-ć wszystkie, ale lepsze i wspanialsze. Co się tym podobieństwem objaśnić może. Wieśniak jaki w chałupie swej i ze sprzętem swoim żyje, i na onym co ma przestaje: stoł, komora, łożko, ubior etc. – wszystko mu dobrze. Lecz syn królewski przyuczony do pałacow i królewskiego dostatku i sprzętu, do onej chałupy wszedłszy, nic nie znajduje godnego dworowi ojca swego. Tu widzi ściany gliniane, pokrycie słomiane, miasto kobiercy pajęczynę, pościel z woru słomianego, łożo, ziemia, stoł z deski grubej, ława, pień drzewiany, suknia zdarta, boty, kurpie³⁸, talerze i łyżki, misy drzewiane, wszystko grube i wieśniackie. W czym acz się on oracz kocha, ale królewicowi się nie podoba. Bo u niego pałac z pięknych kamieni, pokrycie ołowiane, piękny strop, sprzęt wszytek ze złota i srebra. Tak jest na niebieskim dworze: tam bogactwa świata tego w złocie, srebrze i drogich kamieniach, co jest ziemia czerwona i biała, i rozmaite na kamieniach farby – za nic nie stoją.

Nasze bogactwa przychodzą nam z frasowaniem i staraniem, jako by ich nabywać a nie utracić. A w niebie bez pracy hojniejsze dają. Wszystkie dobra swe poruczyć P<an> Bog, mowi Chrystus. Co jedno Bog ma, to twoje. A jako niegdy Jozef porównał się z faraonem, okrom w stolicy³⁹ i zwierzchności królewskiej⁴⁰ – tak tobie P<an> Bog wszystko swe

*Okwitość dobr
niebieskich.*

*Podobieństwo na
wieśniaku i synie
królewskim.*

*Bogactwa niebie-
skie.
Matt. 24<47>*

³⁶ *okwitość* – obfitość.

³⁸ Zob. św. Augustyn, *Enarrationes in Psalmos* 85, 12: „De Deo facilius dicimus quid non sit quam quid sit”.

³⁹ *kurpie* – prymitywne obuwie, łapcie.

⁴⁰ *w stolicy* – tu: co do tronu.

⁴¹ Rdz 41, 40: „Ty zatem będziesz nad moim dworem i twoim rozkazom będzie posłuszny cały mój naród. Jedynie godnością królewską będę cię przewyższał”.

poruczy i daruje, okrom tego w czym uczestnictwo być nie może: iż on sam jest Bog błogosławiony na wieki.

Dostojności. Dostojności i czci świata tego nic nie dają jedno powierzchne uczczenie, i to drugdy⁴¹ zmyślane albo przymuszone a zazdrości i złorzeczeństwa pełne. A w niebie jaka cześć? „Kto zwycięży – mówi – dam mu siedzieć ze mną na majestacie moim”. Wielka cześć z krolem w jednym

Apoc. 3<21>

Ester 6

z nim majestacie siedzieć. Aman ostrzy⁴² na wyciąganie czci swojej za wielkie uczczenie sobie poczytał na królewskim koniu siedzieć⁴³; a jako nie większa cześć siedzieć na jednej stolicy z Chrystusem Bogiem Panem wszech krolow? Pięknie Paweł święty powiedział: „Trocha niniejszej krotkiej i lekkiej doległości naszej sprawuje w nas wiecznej chwały w niebie poważność”⁴⁴. Tak wielka jest czci i chwały onej wysokość, iż to co się tu na świecie cierpieć może, za rzecz małą i krotką poczytano być ma.

Przemożność.

Moc nawiętsza na tym świecie jest wielka słabość. Krolowie i książęta, ktorzy nad inne mocniejsze być się zdadzą – bez hordy sług, w ktorych wszytka moc ich zawisła, ledwie z domu wyniść śmieją; a żebracy czynią to bez bojaźni. A w niebie święci, bez liczby sług, bez żołnierzow, sami mocą swoją wojska zetrzeć i zgubić mogą. Jako za Sennacheryba anjoł jeden przez jedną noc sto ośmdziesiąt i pięć tysięcy ludzi pobił. Bo miecze z obu stron ostre w rękę ich, na pomstę narodow i na ogromienie⁴⁵ ludu. Co im w Objawieniu Chrystus obiecał: „Kto zwycięży i wypełni aż do końca dzieła moje, dam mu moc na narody. Rządzić je będzie laską żelazną i rozbije je jako garniec. Jakom i ja wziął od Ojca mego”. To jest: moc którą mię Ociec niebieski ozdobił – spólną ze mną święci moi mieć będą.

Isa. 37<36>

Psal. <149, 6–7>

Apoc. 2<26–28>

⁴² *drugdy* – niekiedy.

⁴³ *ostrzy* – tu: srogi, groźny.

⁴⁴ Aman (Haman), wywyższony przez króla Aswerusa, postanowił zgładzić Mardocheusza i Żydów. Dzięki królowej Esterze naród żydowski został ocalony, a Aman najpierw poniżony obwoził na koniu po placu królewskim Mardocheusza odzianego w szaty królewskie, a następnie został powieszony na drzewie, które przygotował dla Mardocheusza.

⁴⁵ 2 Kor 4, 17.

⁴⁶ *ogromienie* – przestraszenie, porażenie.

Potrawy nasze w tym żywocie mięso z bestyjey abo z jarzyn i zioł; napoj z wody abo z jagod. A gdy jemy i pijemy, częstokroć zdrowie obrażamy i serce do ziemie poniżamy, i pracej około jedła dosyć, a co dzień jeść musi. O jako przechodzą i lepsze są potrawy niebieskie! Mowił Rafael anjoł: „Ja zażywam pokarmu niewidomego⁴⁶ i napoju, ktorego ludzie widzieć nie mogą”. Ten sam pokarm napełnia wszystkie chęci. Napijem się w dostatku domu Bożego i nasyciem się, gdy się nam ukaże chwała jego. Nie pracować na te potrawy, bo Syn Boży każe nam zasięść u stołu swego i chodząc służyć nam będzie.⁴⁷

Rozkoszy żywota tego mają swoje gorzkości, iż je słusznie Zbawiciel Chrystus do ciernia kolącego przyrównał⁴⁸. Często rozkosz jest plugawa i niedoskonała; bo kto z dotykania ma rozkosz, zaś z słuchania i patrzania ma brzydkość. W niebie ciało ze wszystkimi swemi częściami i członkami wielkich rozkoszy zażyje, ale czystych i świętych i Boskich. Będą ciała nasze onemi cztermi darami okraszone: iż naprzod cierpieć nic nie będą mogły, będą zdrowe, bez obrazy⁴⁹, bez upalenia, bez zimna i bez żadnej szkody. Potym będą jasne jako słońce i ona jasność odzieniem się zstanie. Po trzecie, będzie chyże i prędkie tak jako dusza zachce, bez spracowania. Po czwarte, będzie duchowne i rozumowi we wszystkim podległe i posłuszne.

Zmysły zaś nasze będą mieć niewymowne rozkoszy. Oczy, które się wiele gorzkości nabrały a na ubogich potrzeby łaskawie patrzyły, uwesela się na Chrystusa patrząc i na przeświątą matkę jego, i na ciała świętych wszelką śliczność przechodzące. Ukochają się z piękności miejsca; która jaka jest w niebieskim pałacu – z naliższej i ostatniej strony i części jego, którą widzimy, poznać możemy. Bo ta ślicznością gwiazd i planetow przybrana, światłością słońca i miesiąca okraszona, nie tylo ten świat niski oświeca, ale rzeczom wszem żywot i jestestwo daje i zachowuje. A coż tam wewnątrz w tym pałacu! O jaka tam ozdobność!

Potrawy.

Tob. 12<19>

Psal. 16<15>

Luc. 12<37>

Rozkoszy.

Ciała uwielbione.

Zmysły rozkosz mieć będą.

Oczy.

⁴⁷ niewidomego – niewidzialnego.

⁴⁸ Na marginesie błędne odesłanie: Luc. 8.

⁴⁹ Łk 8, 14; Mk 4, 18-19; Mt 13, 22.

⁵⁰ obrazy – uszkodzenia, obrażenia.

Gdyż ta część, na którą i bestyje patrzą, tak wiele ma jasności, a coż wewnętrzna ona, której tu nie widzimy!

Uszy. Uszy też nasze, które się na wołania ubogich otwierały i chwały Bożej, i kazania, i upominania z pożytkiem słuchały, i łajaniem się napełniały – tam przedwiecznej rozmowy Chrystusowej zażyją i słowy przeświętej Bogarodzice i inych świętych, i gadaniem ich, i śpiewaniem anielskim, i chwałą pienia bez końca cieszą się.

I innym zmysłom nie zejdzie na rozkoszy⁵⁰; i ci się jej więcej nabiorą, którzy więcej na ciele przykrości ucierpieli. Blizny z ran dla Chrystusa podjętych mieć będą dziwną jasność; ciała chudością, posty, włosienicami i innymi pokutami zwątłone, jako słońce objaśnia się. I wszystkie prace i niewczasy dla sprawiedliwości i dla odpuszczenia grzechów przyjęte i wytrwane na wielki się pokój i ucieśnienie przemieniają.

Nauka. Nauka i wiadomość tego wieku, acz z wielką pracą nabywa się, a jednak zwać się raczej nieumiejętnością może aniżeli nauką. Prawdziwie rzekł on swego wieku wielce uczony Sokrates: „To umiem – prawi – iż nic nie umiem”. A gdy tak mała jest ta nauka – przedsię ludzie nadyma i gorną⁵¹ myśl czyni. A co wiemy o naturach i biegach każdej gwiazdy? Nic. A co umiemy o uciekaniu i przebieganiu i słońcu morskiej? Nic. A o ciałach ludzkich co? Lekarska nauka pełna wątpliwości. Prawnicy tak wiele pisząc, w rzeczach poważnych często się nie zgadzają. Okrom tego co z wiary wiemy, sama teologija wiele ma zakrytych trudności; i dziś prawie w każdej nauce to co przez długi czas i z wielką zgodą podano, gdy nowe trudności powstają – do wątpienia przychodzi. A święci w niebie czego nie wiedzą? Patrzeć będą na biegi i okrągi niebieskie, nie będą im zakryte przyrodzenia zioł i zwierząt, i innych ciał własności; tak jako czarci prędkością rozumów do wszystkiego przenikać będą.

Towarzystwo. Ochłoda i słodkość, którą tu mają z towarzystwa przyjaciół, często się z gorzkością miesza; z obyczajów niestwornych⁵² albo z słów lekce

⁵¹ *nie zejdzie na rozkoszy* – nie zabraknie rozkoszy.

⁵² *gorną* – tu: pyszną.

⁵³ *obyczajów niestwornych* – zachowań niewłaściwych.

i nieopatrznie wymowionych, albo z zazdrości gdy je nad nas przekładają, przyjaźń się targa. A w niebie to jedno między inemi przednie wesele będzie, to jest towarzystwo miłe i obecność świętych; z których chwały i dobr tak się kochać będziem, jako z własnych naszych. Jako każdy u ciała członek, jeden się z drugiego weseli. Gdy głowę ozdobią, ręka się zda piękna; tak-że i o innych⁵³. A jako matka wesoła gdy jej syn na wielkie urzędy wstępuje; bo ona cześć i na nią się też wlewa. Przetoż zazdrości tam nie pytaj ani czci pragnienia. Nikt się o więtszą jednego chwałę nie frasuje, ani jej zajrzy⁵⁴. Bo każdy tyle jej ma, ile zawziąć⁵⁵ i pragnąć jej może. A jako brat wzrostu małego, wzięwszy od ojca złotą suknię na miarę swoją, nie zajrzy bratu wyższemu takiejże sukniej, choć droższej, i nie przyjąłby jej, by mu ją dawano, bo mu się nie zejdzie. A jako ręka pierścieniem ozdobiona nie pragnie wieńca i okrasy na głowie, choć jest droższa. A jako matka nie zajrzy synowi, gdy ma biskupstwo albo kapłaństwo bogate, bo onej się to nie przyda – tak święci każdy na stanie swym przestając, z drugiego się podwyższenia nie zasmuca, ale się raczej więcej uwesela.

Zazdrości niemasz.

A nie tylko dobra te świata tego pomieszane ze złym są; ale są i krotkie, i niepewne, i szczęście z nich żarty czyni, a wszystkie śmiercią opuścić się muszą. A dobra niebieskie końca nie mają. „Zawždy z Panem będziem” – mowi Apostoł. A iż w każdej wesołej zabawie czas się zda krotki i mija rychlej niżli chcemy, przetoż w onym szczęściu niebieskim każdy czas krotki się nam zostanie. Bo jako Prorok mowi: „Tysiąc lat u ciebie jako dzień wczorajszy który minął”. Przetoż w tej tam wieczności niemasz odmiany, nie idzie jedno po drugim, niemasz zamiany – ale stateczne, mocne, zupełne i doskonałe, przez wszytkę wieczność wesele, żadną tesknością długości niepomeszane. Bo jako w innych rzeczach Bog wszechmocność, dobroć, sprawiedliwość ludziom pokazał – tak w szczęściu niebieskim jawnie pokaże, jakimi dobry uczcić i nadać miłe swoje może, otwarzając im skarby chwały swojej.

1 Tess. 4<17>

Psal. 89<4>

⁵⁴ *tak-że i o innych* – to samo można powiedzieć i o innych członkach.

⁵⁵ *zajrzy* – zazdrości.

⁵⁶ *zawziąć* – nabrać.

Złego nic nie będzie, a wszystko dobre będzie. Pomyślże pilno, iż czego pragnąć możesz – to mieć tam będziesz, lepiej i doskonalej niżli myślisz.

ROZDZIAŁ XXIV

O zapłacie przedniej⁵⁶, która jest w samym zażywaniu Pana Boga.

1. *Bo przez nią dusza niejako ubostwiona zostawa jako ognisty wąż.*
2. *I na ciało chwała wynika.*
3. *Cały człowiek niewymowną rozkoszą się oblewa.*
4. *Wielką mądrością i wiadomością rozum się oświeca.*
5. *Wola się zapala niewymowną miłością.*
6. *I własności Boskie niejako się świętym udzielają.*

Nad te tak wielkie i dziwne dobra sam Pan Bog chce się nam dać w niebie i swoją naturę z nami złączyć, abyśmy nań patrzyli i jego mieli, i patrzeniem nań osiągnęli go. Ta rzecz tak wysoka, iż się wymówić i myśłą pojąć nie może; wedle tępości rozumow naszych, tak ją uważamy. Pan Bog z natury swej jest nieskładany z części żadnych, nieogarnionej doskonałości; i ludzki, i anjelski rozum nie dosięga go i widzieć nie może. Bo rozum stworzony nie podniesie się do tak doskonałej rzeczy, i nie masz podobieństwa żadnego, które by Boską naturę do rozumienia podało; gdyż podobieństwo każde zamierzoną⁵⁷ ma doskonałość, a Bog jest niezmierny bez końca.

Widzenie Pana Boga jako się daje.

P<an> Bog tedy chcąc się ludziom świętym z dobroci swej zjawić – oczy dusze ludzkiej mdłe i ciasne umacnia i światłością oświeca, iż nad swoją naturę zostają się sposobne na objęcie widzenia Boga. I zatym P<an> Bog nie przez fantazyje⁵⁸ (jako bywa na wiadomości rzeczy innych, iż ich tylo podobieństwa w zmysłach i w rozumie mamy, a samych

⁵⁷ *przedniej* – o dużej wartości, najważniejszej.

⁵⁷ *zamierzoną* – ograniczoną.

⁵⁸ *fantazyje* – wyobrażenia.

nie mamy), ale sam przez się w rozum nasz wchodzi i tym nad przyrodzenie złączeniem widzieć się sama w sobie i przez się natura Boska daje; a nie tyło widzieć się daje, ale przez rozum do dusze wchodząc, duszę samą i wszystkie jej siły, i ciało wszystko człowieka świętego bóstwem napełnia. Skąd to idzie: naprzód, iż dusza święta, Boga pełna, choć natury swej nie traci, a przeciw Boskiej natury uczestnikiem jest, i w niej więcej Boga widzi, niżli onę własną naturę. To się podobieństwem ognistego węgla i dymem, który gore w płomieniu, oznacza.

Po wtore, to z tego idzie, iż ona chwala z dusze na ciało wychodzi i samo ją ciało czuje. Jako przez samą duszę ciało ludzkie piękność bierze – tak nie dziw iż za tą obecnością bostwa ciała świętych „objaśnia się⁵⁹ jako słońce w krolestwie Ojca mego” – mowi Pan; tak jako się w Chrystusie na Przemienieniu objaśniło. A jako z tej piękności i ruszania widzimy, iż ciało żyje, i życie jego oczyma się da widzieć – tak też, jako dobrze rzekł święty Augustyn⁶⁰, dla znacznej barzo chwały, którą święci mają, na Boga niejako oczyma ludzkiemi patrzą, to jest, tak jako widzimy żywot i duszę żyjącego.

Po trzecie z tegoż idzie, iż z tego złączenia przedziwnego wielkiej święci rozkoszy zażywają. Bo rozkosz trzemi się rzeczami wzbudza: rzeczą która kochanie w sobie niesie, a tym kto ono kochanie objąć może, a złączeniem obojga; i tym rozkosz więtsza się zostaje, gdy te trzy rzeczy doskonalsze będą. Bo im potrawa smaczniejsza a im smak zdrowszy, i nablížszy będzie języka on pokarm – tym wdzięczniejszy smak jest. Pan Bog tedy, w którym wszystkie są słodkości, jest barzo w sobie rozkoszny; a dusza ludzka sposobna też jest z siebie do brania ich, tak jako natura duchowna i subtelna, za ktorej obecnością i mocą ciało się też niektoremi przypadkami wzrusza; a Boską jasnością gdy się dusza oświeca, czyni się jeszcze sposobniejszą do brania Boga; jako ten, co barzo pragnie, sposobny jest do napoju. A złączenie zaś dusze z Bogiem nie jest powierzchne⁶¹ przez fantazyje i podobieństwa, jakie

2.
*Z dusze chwala na
ciało.*

Matt. 13<43>

3.

⁵⁹ *objaśnia się* – rozjaśnia się.

⁶⁰ Św. Augustyn, *O Państwie Bożym (De Civitate Dei)* lub *List XCII*.

⁶¹ *powierzchne* – powierzchowne, zewnętrzne.

jest w zmyśle bydlęcym i w rozumie ludzkim, gdy co rozumiejąc w się nabiera. Nie jest też to złączenie samym dotykaniem, jako gdy czego kosztujem i dotykamy się; ale jest to wewnętrzne, gdy P<an> Bog naturą i bostwem swoim w dusze wchodzi i wszystkie przenika. Jako gębkę przebija⁶² woda i dym przebija ogień. Musi tedy być ta rozkosz wielce ucieszna i wielka, która się z złączenia Pana Boga z duszą bierze.

4. Po czwarte, stąd też i to idzie, iż święci wielką mądrość mają i wielką rzeczy wiadomość. A czego nie widzi ten, który w sobie ma tego, co wszystko widzi? Przetoż święci, którzy na jestestwo Boże jaśnie patrzą, obaczą niezmierną Boską naturę, majestat, piękność, dobroć, moc i inne własności; które iż są prawie⁶³ doskonałe, niemasz w nich nic rozdzielnego, ale jedna bez składania żadnego natura. Mądrość Boska jest moc Boska, sprawiedliwość Boska jest miłosierdzie Boskie etc. Ujrzą w tym jestestwie Bożym trzy persony rzeczą samą rozdzielone, a jednak jedną pojedyńkową naturę. Ujrzą jako się Syn od wieku i zawsze rodzi, i jest doskonały zawsze; i jako Duch Ś<więty> od Ojca i Syna nie rodzi się, ale pochodzi obyczajem miłości: nie od dwu, ale od jednego początku. Obaczą co P<an> Bog przez wszystkie wieczność czynił, jaką mocą i sposobem świat z niczego stworzył, i jako wszystkie stworzone rzeczy i niewidome w nim są, ale zacniejsze i lepsze niżli są same w sobie. To jest, *ideas* albo wyrażenia i podobieństwa wszystkiego stworzenia, które było w Bogu nim od Boga stworzone są, nie w materijnej, ale bez niej, nie martwe, ale żywe. „Bo co się w nim zastało, był żywot”⁶⁴. Ujrzą do tego Pana Boga, a on wszystko czyni a nie rusza się; wszystko sprawuje, a sam się nie mieni; wszystkiego dochowuje, a sam się nie spracuje.
- Ujrzą i dziwne dzieło wcielenia Syna Bożego, którym wtora w Trojcy persona w też personę wzięła naturę ludzką, tak iż ta persona, która pierwaj była nadoskonalszym Bogiem, zastała się bez swej odmiany nadoskonalszym człowiekiem. To wszystko w Bogu święci jaśnie oglądają; ale nie obejmą, dla wielkości rzeczy albo raczej dla samej niezmierności;

Wszystko w Bogu
święci widzą.

Trojce ś<więtej>
widzenie.

Jako w Bogu są
wszystkie rzeczy
stworzone.

Widzenie Syna
Bożego.

⁶² *przebija* – tu: wsiąka.

⁶³ *prawie* – prawdziwie.

⁶⁴ J 1, 3-4.

i uwesela się z tego, iż objąć nie mogą, acz do widzenia takiego majestatu przypuszczeni są, którego żadne stworzenie myślą nie ogarnie.

Oglądają w Panu Bogu i wszystkie dzieje które były, jako świat stworzony jest, nie jako odległe, ale jako obecne, i zdziwią się nad mądrością i opatrnością miłości Boskiej; i poznają jako się z nimi mile na tym świecie obszedł, i rozmaitemi przygodami je prowadził, i od wieku przejrzane⁶⁵ mądrze i miłościwie je do zbawienia i końca przywiódł, i jako złe i dobre, którego na tym żywocie doznali, w dobre ich i pożyteczne obrocił.

Z tego wszystkiego wzbudzi się w świętych gorące barzo zamiłowanie ku Panu Bogu dla niezmiernej dobroci i piękności jego, i dla miłości i dobrodziejstw, które nam dał i wszystkiemu narodowi ludzkiemu. Te dwie rzeczy jedną miłość, dobroć i dobrodziejstwa. A iż wedle Pisma „miłuje Pan Bog tych którzy go miłują”, albo raczej to sam daje, aby go ludzie doskonale miłowali – on też ku nam okwitą się miłością wyleje, iż nie tylo poznamy i mówić będziemy, iż nas miłuje Pan Bog (co i tu mówić musiem), ale iż prawdziwie jego się niezmiernej miłości ku sobie dotykamy i onej kosztujemy, i na sobie ją czujemy.

Po szoste, zostaje się za tym z Panem Bogiem świętych spojenie, iż im też Pan Bog swojej własności użyzca, mocy, miłości ku ludziom, cierpliwości, pożalenia⁶⁶, miłosierdzia etc., iż są niejako jakoby bogowie. Nie tak jako było, iż wiedzą złe i dobre⁶⁷; ale iż wszystko dobre znają, będąc w każdej cnocie, dobroci i w chwale doskonali, a złego nic nie mając. Będzie Pan Bog przez to złączenie z świętymi wszystko we wszystkich i widziany we wszystkich będzie, i wszyscy w nim jako ogień jest w węglu i węgiewiel w ogniu gorającym.

Stąd tu wiemy jako święci mają być od żywych uczczeni, dla Boga którego pełni są, jako wielka dostojność ich jest, jaki majestat i moc, iż są jakoby bogami byli a nie ludźmi. Nie umarli i ślepi, i głuszy, i niemi,

Historyje wszystkiego świata.

5.

Prov. 8<17>

6.

⁶⁵ *przejrzane* – przewidziane.

⁶⁶ *pożalenia* – współczucia.

⁶⁷ Zob. słowa Szatana podczas kuszenia w raju: „...otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (Rdz 3, 5).

i słabi. Ale raczej żywi, i widzą w Bogu potrzeby nasze, słyszą modlitwy nasze, i proszą za nami, i wedle chwały i mocy sobie od Boga nadanej ludziom pomagają, i czartom i potępionym straszliwymi są, którzy tego w świętych majestatu, jasności i mocy znieść nie mogą.

ROZDZIAŁ XXV

Jako poznać jeśliśmy⁶⁸ na drodze do nieba.

1. Tam gdzie jest stateczna jasność sumnienia.
2. Gdzie złe skłonności pierwszej nieunoszone⁶⁹ krotnieją⁷⁰.
3. Gdzie szczęścia świeckiego wzgarda jest.
4. Gdzie pragnienie jest niebieskiego żywota.
5. Gdzie jest cierpliwość pod krzyżem dla Chrystusa.

O tej chwale niebieskiej prozno myślím i prozno o niej wiele wiemy, jeśli innym a nie sobie wiemy, to jest jeśli nie idziem tą drogą, która do onej chwały prowadzi.

Eccle. 9<1>
2 Petr. 1<10>
Rom. 8<14>

Znak pierwszy
dobre sumnienie.

1 Ioan. 3<21>
1 Cor. 4<4>

A choźe „człowiek nie wie jeśli miłości czy-li pogardzenia godzien jest”, jednak Piotr ś<więty> upomina, „abyśmy powołanie i wybranie nasze sobie upewniali”. I ś<więty> Paweł twierdzi, iż Duch Ś<więty> daje „świadcstwo duchowi naszemu, żeśmy są synmi Bożymi”. Są niektore znaki, ktoremi się przywodzić możem do nadzieje i ufności, żeśmy są na prostej do żywota wiecznego drodze. Pierwszy znak jest jasność sumnienia i pokój wewnętrzny; wedle słów onych ś<więtego> Jana: „Jeśli serce nasze nie przygania nam, ufność mamy do Boga”. Lecz iż ś<więty> Apostoł rzekł: „Nic na się nie wiem⁷¹, ale usprawiedliwiony tym nie jestem” – nie we wszystkim i nie w samym wewnętrznym pokoju przestawać mamy. Bo Dawid w ciężkich grzechach, w cudzołóstwie

⁶⁸ jeśliśmy – czy jesteśmy.

⁶⁹ nieunoszone – nieopanowane, nieposkromione.

⁷⁰ krotnieją – łagodnieją.

⁷¹ nic na się nie wiem – sumienie nie wyrzuca mi niczego.

i mężobojstwie dziewięć, i w hardości szkodliwej gdy liczyć lud swój kazał, trzy miesiące przemieszkiał, żadnego kłócia od sumnienia nie czując. Pokoj ten na sumnieniu, o którym mowim, stąd pochodzić ma: gdy człowiek pilnie i co dzień na swe sprawy patrząc, nic przeciwnego zakonowi Bożemu w sobie nie najduje; i mocne ma przedsięwzięcie nic się nie dopuszczać, co by się Panu Bogu nie podobało, a przedsię częstą spowiedzią mniejsze grzechy obmywa i ugęszczając do używania ciała Pańskiego przeciw grzechom się uzbraja; i gdy w tym czuje czystość swego sumnienia, może krzepką nadzieję mieć, iż mu w niebie miejsce zgotowane jest.

Wtóry znak jest, gdy znacznie postępujem w ukroceniu i zwycięstwie naszych złych i popędliwych skłonności, i równając dzień dzisiejszy z przeszłym doznawamy odmiany. A choćże popędliwości one nie ugasną – jednak je ściskamy i rządzić się im i wodzić nie dajem; ale je my raczej w rząd wprawujem i topim, na wzor onego powietrzem zarażonego, którego Chrystus zleczył, który niesiony na pościeli sam zaś⁷² pościel swoją nosił. Starajże się, abyś od występku i złych skłonności wolny był (bo są nieczystości, które wymiatać potrzeba, abyś Chrystusa obecnego w sercu miał), a miasto nich zdobywaj się na miłość, na łaskawość, na cierpliwość i dobroć; które cnoty iż są owocami Ducha Ś<więtego>, ukazują mieszkanie w nas Ducha Bożego; jako po owocach drzewo żywe poznać⁷³.

Trzeci jest, gdy dobry temi świeckimi pogardza i mało je sobie waży – jako bogactwa, urzędy, czci i prozności⁷⁴, które sobie ludzie świeccy za drogie mają – a kocha się w tym, w czym się Chrystus kochał i co nam zalecił. To jest nie dbasz iż dla Boga tobą gardzą, czystości służysz, twardey żywot wieszysz, pod wolą i rozsądek drugiego się dajesz. Tak ś<więty> Paweł wszystko, co świat ma, za gnoj poczytał a z ucisków swoich chlubił się i weselił, i mowił: „Świat mi jest ukrzyżowany”⁷⁵.

*Wtóry znak
ukrocenie złych
skłonności.*

Matt. 9<1–8>

*Trzeci znak
wzgarda świata.*

⁷² zaś – tu: z powrotem.

⁷³ Mt 12, 33.

⁷⁴ prozności – zbytki.

⁷⁵ Ga 6, 14.

Jako gdy szubienicę mijamy, od niej i od trupa, który na niej wisi, oczy odwracamy i nozdrze dla smrodu, nie chcąc się zarazić, zatykając prędko uchodzimy. Tak też i światem brzydzić się potrzeba, i lepiej od niego myśli i serce odwracać, niżli jego pociech zażywać, abyśmy szkody nie odnieśli.

Czwarty – *teskność do Chrystusa.*

Czwarty jest znak pragnienie żywota niebieskiego: gdy z Apostołem „pragniesz rozwiązany być, a z Chrystusem zostawać”⁷⁶. Nie tak jako owi, którzy z małego serca i z niecierpliwości od nędzy, którą znosić na świecie muszą, uciekają – ale do obecności Chrystusowej teskniąc. Ten tedy niech się nadzieją pewną dostąpienia wiecznego szczęścia cieszy, który często o przyszłym żywocie z chęcią i rozkoszą myśl swoją zabawia, do niego wzdycha, tam dobra swoje przesyła, tam wszystkie swoje pociechy odwłoczy⁷⁷. Jako winogradcy⁷⁸ czynią, jagod niedostałych⁷⁹ nie obrywają, aby na zbieraniu ostatnim więcej ich mieli, czekając jesieni cierpliwie a wiedząc, iż od niedostałych jagod zęby drętwieją, a z dostałych słodkie wino wyciskają. Ty tedy, którego się serce chciwością rozkoszy łechce – nic nie wątp, iż rozkoszy mieć będziesz, gdy się jagody dostoją, które na tym świecie szkodę czynią. Czekajże jesieni, a do przyszłego żywota myśl swoją obracaj. Tam ci nie zejdziesz na wszelakiej czci, piękności, słodkości, bogactwie i rozkoszy.

Piąty znak krzyż Chrystusow.

Piąty jest znak, żeśmy są na drodze prostej do żywota wiecznego: gdy uciski i nędzy w tym żywocie dla sprawiedliwości kto cierpi, to jest gdy krzyż Chrystusow nosi. Droga do nieba od innych dróg krzyżem się dzieli, na których nie Chrystusowa, ale łotrow i złodziejow, i innych niezbożnych ludzi jest szubienica. Jeśli tedy dobrze żyjąc, a nic jedno Pana Boga nie szukając, nędzy i krzyż cierpisz – masz mocną nadzieję mieć o zapłacie. Uważenia⁸⁰ wielkiego godne są słowa Rafaela anjoła, ktoremi Tobijasza człowieka choć przeświętego cieszy, tak mówiąc:

Tob. 12<13>

⁷⁶ Flp 1, 23-24.

⁷⁷ *odwłoczy* – odkłada na później.

⁷⁸ *winogradcy* – uprawiający winogrona.

⁷⁹ *niedostałych* – niedojrzałych, nienależycie rozwiniętych.

⁸⁰ *uważenia* – uwagi.

„Iżes był Bogu miły, potrzeba było, aby cię pokusa doświadczała”⁸¹. Jakoby mówił: ci którzy w bogactwach i wczasach⁸² cielesnych pływają i powodzeniem się szczęścia nieustawnego chłodzą, i żadnym nieszczęściem uciśnieni nie są – bać się mają, aby ich dobre uczynki takim się jej powodzeniem tu na świecie nie płaciły. Lecz ktorego na tym świecie nędze uciskają, ten niech dobrej myśli będzie; bo mu się zapłata hojna w niebie dochowywa.

⁸¹ Na marginesie błędne odesłanie: Tob. II.

⁸² *wczasach* – przyjemnościach.

PRZYDATEK I SUMMARYJUSZ O TYCHŻE CZTERECH KOŃCACH OSTATNICH ŻYWOTA LUDZKIEGO

O ŚMIERCI ROZMYŚLANIE

POSIEDŹ TROCHĘ A POMYŚL NA TO, BRACIE MIŁY I SIOSTRO

1. Naprzód, iż umrzeć masz, a kiedy i jaką śmiercią – nie wiesz. Wszystko, co masz, chcąc nie chcąc, porzucić musisz. A im więcej co na świecie miłujesz – tym więcej utrapienia i gorzkości uczujesz, gdy-c to wydzierać brzydka śmierć pocznie.
2. Przy skonaniu dwojakie cię napaści nie miną. Na duszę przyjdzie czart z pokusami, a na ciało nastąpi śmierć z boleściami. Czart wiarę i nadzieję twoję psować, a śmierć boleściami do niecierpliwości i bluźnienia przywodzić cię będzie. I w onym cichym rozerwaniu i uciśnieniu ledwie poczujesz, jeśliś żyw abo martw.
3. Do tego sumnienie twoje grzechami, któreś popełniał, i tym coś do dobrych uczynków, któreś czynić mógł, omieszkał, wielce cię i srodze umęczy i strapi.
4. Gdy dusza wynidzie, do czego ono ciało, któreś tak pieścił i piększyl, i dla ktoregoś ciężko Pana Boga obrażał, przychodzi – pomyśl sobie, iż do brzydkości, do smrodu, do wyrzucenia i zakopania, robakom do roztoczenia i zgniłości podległe będzie.
5. A dusza co z sobą weźmie? Nic, jedno roboty swe i złe, i dobre. O jako się przestraszy nie wiedząc, jaki na się wyrok u trybunału Chrystusowego odniesie!
Dopiero pozna, w jakiej cenie miało być nabożeństwo i ugęszczanie do poświętych sakramentów, i czynienia uczynków dobrych, które same za towarzysze wierne dusza mieć będzie, i jemi się w onej bojaźni sądu Bożego ochłodzi.

UŚŁUCHAJ PILNEJ NAUKI

1. Postrzeż się od trojakiego głupstwa. Naprzód, abyś serca swego nie więził i nie uplątał w tych świeckich dobrach, których rad nie rad, jako chałupki w lesie, odbieżeć musisz. W jakim by głupstwie zostawał ow, który się na komedynie w złotogłowy i aksamity ubierze, gdyby się w onych szatach jako w swoich zakochał; gdyż je po kilu godzin złożyć i wrocić musi!

2. I drugiego się głupstwa uchraniaj: abyś nawrocenia i pokuty swej, i wychodzenia z grzechow do czasu i godziny śmierci nie odwłaczał. Bo na on czas abo prędką śmierć zastąpi, abo boleści cielesne myślić o tym nie dopuszcza. Głupi barzo żołnierz, który w ten czas konia siodła, gdy nieprzyjaciel we drzwiach. To mądry, który wiedząc, iż lada w godzinę bez wieści wtargnie – na każdy czas gotowość ma i zaraz nie mieszka, i to czyni, co by na on czas rad miał.

3. Uchowaj cię Boże i trzeciego głupstwa: aby się zabawiać i czas tracić na tym miał, co wrychle porzucić musisz, a o to nic nie dbał, co z tobą na wieki trwać ma. Jako ten sprośnie głupi jest, który się na zbieraniu kwiatkow lecie bawi, a żniwo, którym cały rok żyć ma, opuszcza.

4. Naucz się i tego, jako to ciało poważać masz, ktore na tak sprośny koniec i zgniłość przychodzi, abyś dla niego i wczasow jego dusze swej nie zabijał.

5. Umiej się uwiarować chytrności szatańskiej, który-ć zamiata¹ trudność i ciężkość do pokuty i dobrych uczynkow, chcąc cię w ich pożytkach i ochłodzie przyszłej oszukać.

POBUDŹ SIĘ SŁOWY DO DOBREJ RADY

Nie wierz czartu, gdy cię nadzieją długiego życia od pokuty i dobrych uczynkow, i zaczęcia poprawy żywota odwodzi, a do wielkiego cię niebezpieczeństwa i wiecznej zguby prowadzi. Dziś oczyścić poczni sumnienie swoje, a kto wie, jeśli cię na łożku śmierć najdzie i czasu-ć

¹ *zamiata* – fałszywie przedstawia.

do obmyślania potrzeb wieczystych zostanie? A kto wie, jeśli zaraz zachorawszy rozumu nie stracisz? Kto wie, jeśli do prawdziwej skruchy w niemocy trafisz? Bo przy skonaniu skrucha więcej jest poniewolna² niż dobrowolna; i ledwie, mówią ś<więci> Doktorowie, dufać jej mamy. Chceszli być bezpieczniejszy, zaczynaj pokutę pokiś zdrow; bo w ten czas ją poczniesz, gdyś jeszcze grzeszyć dłużej mógł; a gdy już grzeszyć nie możesz – grzechy cię opuściły, nie tyś je opuścił.

Umiej uchodzić niektórych szkodliwych błędów, pomniąc do jakiego ucisku przy śmierci przyjdiesz, aby cię w nich czart i twoje niedbalstwo nie uplotło. Naprzód, abyś ciała swemu wodze dobrze trzymał, a nad słuszną potrzebę jego się posługą i staraniem o nim nie zabawiał. A k temu, tak się o te świeckie docześnie nabycia staraj, jakoby w dobre uczynki dusze nie ogłodził³. Na to pierwsze oko miej, co na wieki trwa; a po tym na to, co mija. Do tego postrzeż się, gdy pieniądze i imienia zbierasz, abyś ich takim nie zostawił, którzy ich na zelżywość Bożą i grzechy, i zgubę dusz swoich abo i ojczyzny zażywać mogą. Izali nie lepiej, abyś sam z tego swej duszy posłużył? Na koniec nie spuszczaaj się na drugie⁴, aby po twej śmierci za cię co dobrego czynili, a twoje omieszkanie nagradzali. Bo często się na nich ludzie omylają; a ty panem tego być przestajesz, co śmiercią porzucić musisz. To za pewne u siebie miej, iż co tu złęgo ucierpisz i co dobrego zażyjesz, krotkością zapada⁵; i przeto pokiś zdrow, tak swe rzeczy stanow, jakobyć do żalu i wielkiej szkody nie przychodziło. Przetoż krotkości czasu i życia tego na dostawanie dobr wiecznych zażywaj.

MODL SIĘ UPADAJĄC NA ZIEMIĘ DO NOG CHRYSZTUSOWYCH

Daj mi, Panie Jezu Chryste, Boże Odkupicielu moj, czujność na tego złodzieja, który ściany domu ciała mego co dzień podkopywa, aby wszytek

² poniewolna – wymuszona.

³ ogłodził – zubożył, pozbawił.

⁴ nie spuszczaaj się na drugie – nie licz na innych.

⁵ krotkością zapada – rychło się kończy.

obalił. Czuję go a nie dbam; tu mię zaboli, owdzie mię zaboli – a jednak sobie myślę: nic to jeszcze; cały dom, a do śmierci daleko. Oddał, Panie, to głupstwo ode mnie. Bom się wiele młodszych niżli ja napatrzył, który także myśli nierozumne i nadzieje omylne mając na sąd twój porwani są. Daj mi na onę godzinę obronę aniołów twoich od straszliwych nieprzyjacioł; daj mi cierpliwość w boleściach śmierci a dobrą rozprawę z tym prochnistym⁶ ciałem; abych je z ochotą pomiatał, a do widzenia się Boskiej twarzy twej pokwapił. Niech, Panie, co dzień umieram a na jutro się nie spuszczam, abych czynił dziś, czego mi będzie do onego razu potrzeba. Przenadroższa męka twoja i śmierć za mię niech mi zawždy w oczach stoi, abych do brania z niej odpustów przez kościelne sakramenty nie omieszkał. Niech sobie zbieram pewne towarzysze, którzy mię po śmierci nie opuszczą i na sądzie twoim zastępować będą; to jest dobre, miłosierne uczynki. Niech sobie jednam przyjacioły, którzy by mię osierociałego w onej niebywalej krainie⁷ do siebie przygarnęli. Amen.

O SĄDZIE PO ŚMIERCI ROZMYŚLANIE

POSIEDŹ TROCHĘ A POMYŚL, BRACIE MIEY I SIOSTRO

Iż się na trybunał Chrystusow stawić masz, abyś odniósł za to coś w cie- 1.
le będąc czynił: albo złe za złe, albo dobre za dobre; a nie ujdiesz sądu tego ani się z twemi uczynkami zataisz; te same z tobą pojdą, poniesiesz je jako pisaną historiją żywota twego, na księgach sumnienia i dusze twej. Wnidziesz do kraju nieznanomego, w którymś nie bywał; gdzie wszystko wieczne i nieodmienne, nie wiedząc gdzie cię obrocą i na wieczność posadzą; aż usłyszysz skażń i wyrok Chrystusow o sobie; i wielce się czekając go potrwożysz, i mówić będziesz: „Gory pokryjcie

⁶ *prochnistym* – próchniejącym.

⁷ *niebywalej krainie* – krainie, w której jeszcze nie byłem.

mię, pagorki padnicie na mię”⁸. Jeśli sprawiedliwy ledwie srogości sądu tego ujdzie, a grzeszny jako, jeśli się tu wczas nie opatrzy?

2. Wprowadzą cię do tego sądu, samego i osieroconego, żaden z tobą on, dla ktorycheś Pana Boga obrażał, nie pojdzie. Żaden o cię mówić i za cię się wstawiać nie będzie śmiały; sam sędzia, który wszystko wie, ujrzy złości twoje i sam świadkiem na cię będzie, i samo cię summienie twoje potępi. Obżałuje cię anjoł stroż twój i czarci wymiatać ci na oczy złości będą i obwiniać cię, i wyroku sprawiedliwego upominać się na cię nie zaniechają. W jakiej trwodze zostaniesz, gdzie się obrocisz? Sędzia twarz na cię gniewliwą pokaże; święci o Pana swego zelżywość tobą się i niewdzięcznością twoją zbrzydzą; czarci porwać cię gotowi; piekło gębę na cię rozdziwi, summienie wymowki nie najdzie i niemym cię czyni.
3. Pomyśl jako to ciasny sąd będzie i z myśli, i z proznego słowa; jako z świecą szukać będą spraw twoich, kładąc je na wagę; i same dobre uczynki pojdą na próbę, jakim-eśmy je sercem czynili. To cośmy sobie za wysługę u Boga mieli, podobno pojdzie nam na odsługę dla tajemnych i inakszych niżli u nas sądow Bożych. Im więcej mamy, tym cięższa liczba będzie z namniejszego pieniążka; o poddane nam poruczone i ukrzywdzone, i te ktoreśmy oszukiwali abo ich nie bronili ani wspomagali, pocić się musisz.
4. Rozmyśl i straszliwy a nieodmienny wyrok na się, jeśli trwać w grzechach a radzić o sobie poki masz czas nie będziesz, nieodwłoczny, nieodmienny, nieodproszony; żadne go obietnice do pokuty i poprawy, żadne wymowki nie zatrzymają, żadna appellacyja nie przewlecze. A idzie w nim o rzeczy wielkie i wieczne. Same słowa są nieobjętego postrachu: „Precz przekłety niewdzięczniku, już nigdy łaski mej mieć nie będziesz, nigdy już u mnie miłosierdzia nie najdziesz. Bądź na wszystkim przekłety – tak cię zwać na wieki będą i takim zostaniesz.

⁸ Oz 10,8: „I rzeką góróm: Przykryjcie nas, a pagórkóm: Upadnicie na nas” (przekł. J. Wujka); Łk 23, 30: „Wtedy zaczną mówić góróm: Padnijcie na nas! I pagórkóm: przykryjcie nas!”.

Idź w ogień nieugaszony, zostań dyjabłom towarzyszem i we wszystkich mękach jego z nim społeczność miej”.

USŁUCHAJŹE PILNEJ NAUKI

Zawždy we dnie i w nocy na ten się sąd oglądaj, bojąc się na nim przegrać. 1.

Nie spuszczaź się tam na miłosierdzie, gdzie sama szczerza sprawiedliwość zasiędzie. Tu miłosierdzie na ziemi dekrety czyni, a tam sprawiedliwość. Tu masz trybunał miłosierdzia, zażywajże go. 2.

Choć na się wielkich grzechow nie czujesz – przecię boj się, pomniąc na słowa Apostolskie: „Nic na się – prawi – nie wiem, alem nie prze to usprawiedliwiony jest”⁹; ona sama gorna i jawna stolice Chrystusowej sprawiedliwość pokaże, kto dobrym. 3.

Wypłacaj się tym rychlej z długow grzechow twoich, im nie masz pewności o żywota twego potrwanu. Widząc jako drugie przed tobą porywają – nie odwołcz wykonania tego, czym się wypłacić możesz i grzechow zbywać. To jest: sakramentami, w ktorich krew Chrystusowa gładzi grzechy, i uprzejmą¹⁰ poprawą życia, i postami, jałmużnami, ofiarami i miłosierdziem rozmaitym. 4.

Oberaj sobie jaki bezpieczniejszy sposob dobrego żywota, ktorzy by cię w statku ku dobremu umocnił, tak jako stan twój zniesie. Dobrze w stanie małżeńskim, ale w beżżennym lepiej; dobrze w świeckim, ale lepiej w zakonnym. Dobry przewoz w łodce, ale lepszy w prumie¹¹; a nalepiej i nabezpieczniej na most. Jako Pan Bog komu do serca poda. 5.

POBUDŹ SIĘ SŁOWY DOBREJ RADY

By-ć szło na tym sądzie o imienie, o sławę, o zdrowie, nie taką-ć by niedbałość szkodę uczyniła. Bo na tym świecie wszystko krotko i drob-

⁹ 1 Kor 4, 4; por. Vulgata: „Nihil enim mihi conscius sum: sed non in hoc iustificatus sum: qui autem iudicat me, Dominus est”.

¹⁰ *uprzejmą* – szczerą.

¹¹ *prumie* – prom: sporych rozmiarów, płaskodenna łódź do przepraw.

no, i samo się wali; przy nawiętszych tu na ziemi bogactwach i rozkoszach, i dostojnościach, i cziach zostać się nie możemy. Zdrowia też nie utrzymamy, niemocy je zepsują i śmierć go dokończywa. Lecz gdy o wieczność nigdy nie skończoną albo na złe, albo na dobre idzie: o piekło i niebo, o szczęście, w którym wszystko szczęście, o nędzę, w której wszystkie nędze – o, jaką szkodę czyni zaniedbanie i pogody a czasu opuszczenie. O leniwcze, lato mija, zima nastąpi, głodem ci umrzeć, nic wyżebrać, nic wyrobić nie będziesz mógł – izali się do roboty nie porwiesz? Ogień pod tobą, dom się wali, gora na cię upada – izali nie ucieczesz? Do sądu pozwany, sam się pierwej sędzisz. Wnetże albo jednania szukasz, albo się o dobrą obronę starasz i rzecznika gotujesz. A na sąd on Chrystusowej stolice tak małe baczenie masz. Dał ci teraz Pan Bog łączną drogę do wypłacenia długów, o które na sądzie Bożym stanąć masz. Chrystus Jezus podaje-ć pieniądze krwie swojej Boskiej i z nią siłę wszystkę i łaskę do poprawy życia – czemuż się nie wypłacasz poki rękę ściągają? Nie wiesz, iż ci jej po śmierci umkną?

MODL SIĘ UPADAJĄC NA ZIEMIĘ DO NOG CHRYSTUSOWYCH

O miłosierny i grzeszniki przyjmujący zbawicielu, Boże moj Jezu Chryste, pozwy mię na twój sąd dochodzą i przykłady tych, które na sąd twój w oczach moich porywasz, i niemocy gęste¹², i siwizna głowy mojej, i niewiadomy dzień śmierci mojej woła na mię: „Podź do sądu, sprawuj się, gotuj się, nim zawity rok¹³ przyjdzie, na którym odwłoki do gotowania już nie dadzą”. A ja się nie czuję, nie nakładam ucha na tę trąbę twoją; przerażę¹⁴ ty sam duchem twoim serce moje, aby mię bojaźń twojej surowej sprawiedliwości obeszła, aby na mnie skora zadrżała, pomniąc na gniew straszliwej stolice twej. Daj mi nieleniwe¹⁵ staranie o wypłaceniu długów i grzechów, o które sądzić mię masz. Bo teraz mam z czego. Mam otworzony skarb

¹² gęste – częste, liczne.

¹³ zawity rok – wyrażenie z języka prawniczego epoki, oznaczające ostateczny, nieodwołalny termin sprawy sądowej.

¹⁴ przeraż – przeszyj, przeniknij.

²¹ nieleniwe – pilne, prędkie.

męki i śmierci, i wysług twoich, który mi potym zamknięty będzie. Daj mi zażyć rozumu włodarza onego, któregoś nam na przykład ukazał: abych sobie nabywał przyjaciół na przyjęcie moje, gdy złożony z urzędu ubożuchnym zostać muszę, a żebrać się wstydzić będę i nic wyrobić nie będę mogł¹⁶. Dobrze mi sędziego mieć powinnego¹⁷ i brata, jakiś ty nam jest, Bog wcielony ze krwi naszej – ale na on czas już krewność miejsca mieć nie będzie. Teraz, teraz źródło miłosierdzia twego wypuść na mię, abych uprzedzał sprawiedliwość twoją, a wypłacając długi, z dobremi się uczynkami z daru twego na twój straszliwy trybunał postawić mogł.

O PIEKLE I WIECZNEJ ŚMIERCI I MĘKACH POTĘPIONYCH ROZMYŚLANIE

POSIEDŹ TROCHE A POMYŚL, BRACIE MIŁY I SIOSTRO

Co to tam za kraina, którą piekłem zowiem? Ziemia jest ciemna, wszystkim nędzami natkana¹⁸, z której wszystkie pociechy i to, co się dobrym i pożądania godnym zwać może, uciekły. Ziemia, w której siarczany ogień jako rzeka płynie i wszystkie pola, i mieszkania, i kąty zalewa i napełnia. On ogień światła nie ma, chyba na oglądanie nędzy swej i towarzyskiej¹⁹, a ciemność i mgła śmiertelna i morząca włoczy się z wielkim smrodem i zarazą. Ogień tak mocny, iż i gory kamieniste jako woski roztapia. Z którym ten nasz zrownany – wodą się być zda. Gromy i pioruny w onej ziemi od czartów puszczane, ustawicznie obywatele one przerażają. Kraj on podziemny tak przestrony jest, iż się w nim niezliczeni zmieścić i każdy komórkę na katownię swoją i taras osobny mieć może, wedle różności zasług i złości swoich.

²² Zob. przypowieść o roztroprnym rządcy, Łk 16, 1-8.

²³ *powinnego* – spokrewnionego, powinowatego.

²⁴ *natkana* – wypełniona.

²⁵ *nędzy swej i towarzyskiej* – nędzy własnej i innych ludzi.

2. Towarzystwo tam takie, w którym żadnego niemasz dobrego ani szczęśliwego, ani pięknego, ani ciebie miłującego. Wszyscy łośrowie tak źli jako dyjabli, wszyscy oszarpańcy, nędznicy, przekłęci, wszyscy tobą się jako psem zgniłym brzydzący. Tam się napatrzyś Lucypera nawyższego dyjabła i inie sługi jego, tak straszliwe, iż by tu jednego namniejszego w swej osobie ujźrzał, dziesięciokroć umrzeć by musiał. A mają ten urząd, aby dusze ludzkie i ludzie męczyli, i wszytek swoj dowcip, który mają ostry i stary, na wymyślanie nacięższych mąk i okrucieństw obracali. Towarzystwo po tysiackroć sprośniejsze, niżli owych wszarzew w gnoju i chorych a krostawych i skancerowanych²⁰, z których ropy smrodliwe płyną, od których tu uciekasz jako nadalej.
3. Tam głód, tam nagość, tam ciasne jako w rynsztoku i chlewie mieszkanie; tam hańba i wstyd na grzechy popełnione patrząc, tam łajanie jeden drugiemu, tam przeklina ociec syna, corka matkę, towarzysza towarzysza, który mu do grzechow przyczyną był. Tam wszytkie niemoicy i w każdym członku boleści: tam podagra, chiragra, kolika, kamień, wszytkie febry²¹ ciężkie i nawyższej boleści. W oczy pojda wszytkie męki inych towarzyszew i brzydkości ich; uszy wrzaskami się przykre mi bolesnych²² onych i narzekaniem na Boga, i bluźnieniem, i wołaniem o zatracenie i zniszczenie napełnią. Wonia wszytkie smrody ma, jako gdy zdechłego trupa do gęby żywego przywiążą; usta się gorzkości wszelakiej natkają²³. Dotykanie, które jest we wszytkich członkach, zranione po wszytkim pełne boleści będzie.
4. Na myślach nie będzie nic dobrego i wesołego: wszytkie się myśli na srogości mękach onych i niniejszych, i przyszłych zabawia; wspomnianie będzie na przeszłe na świecie rozkoszy, w jakie się boleści i brzydkości obrociły. Na rozumie uważać się będzie, jako się wielkie i bogate dobra utraciły za marne grzechy, w których więcej było pracej

²⁰ *skancerowanych* – owrzodzonych.

²⁷ *podagra* – artretyzm w nogach; *chirarga* – artretyzm rąk; *kolika* – kłucie w boku, wnątrznosciach; *kamień* – choroba polegająca na wytworzeniu się kamieni w narządach wewnątrznich; *febra* – gorączka, dreszcze.

²⁸ *bolesnych* – tu: chorych.

²⁹ *natkają* – wypełnią, napełnią.

i brzydkości niżli rozkoszy. Pomyślisz sobie z wielką żalnością, jakoś za małą pracą i staraniem mógł takich ciężkości piekielnych zbywać, patrząc na inne towarzysze, którzy mędrszy będąc, łącno dobra wieczne sobie wysłużyli i za krotką pokutą i cierpliwością tak wysoko zasiedli. A on robak ustawicznie gryźć sumnienie będzie, mówiąc: „Czemum był tak głupi? Czemum nie słuchał? Czemum omieszkał²⁴?”; i ciało na sobie z jadu sam kąsając, będziesz mówił: „Zła, niecnotliwa duszo moja! Izaliś nie miała czasu? Izali-ć to ciężko być miało, co cię do nieba prowadziło? Co-ć pomogły rozkoszy one, pieniądze źle nabyte i zdrady, i lichwy, i inne złości, które cię do takiej utraty przywiodły? O jakoś łącno mogła tam to krolestwo otrzymać! Mało li było przykładów, nauk, sakramentów, w których krew Chrystusowa gładzić mogła grzechy moje? Biada, biada mnie na wieki wiekom”. Ta złość snadź będzie nacięższa i ta pokuta bez pożytku wszystko piekło zastąpi; i będą pragnąć i wołać oni potępieni, aby się wniwecz obrocili a jestestwo ich jako dym zginęło, i dusza się w wiatr jako u bestyj obrociła, szczęśliwsze bestyje one poczytając²⁵. Ale to nie będzie mogło być.

A wieczność nieprzeżyta²⁶ na one wszystkie nędze, nawięcej potępione utrafi: gdy pomyślają i uważają, iż onym ich ciężkościom końca nie masz. Byś od wieczności ujmował co godzina po stu lat, przecię za rok nic jej nie ubędzie. Byś na jedno ziarno piasku morskiego kładł sto lat, aż do wybrania wszystkiego co go jest – przecię wieczność cała, a końca jej nie masz. O wieczności, wieczności, jako na cię mało dbamy!

USŁUCHAJŹE PILNEJ NAUKI

Jeśli-ć się to, co słyszysz i wierzysz o piekle, nie podoba – nie chodźże tą 1.
drogą, która do niego wiedzie. Strzeż się przestronego na swowolności grzechow gościńca, którym wielki poczet ludzi idzie. Obracaj się do

³⁰ *omieszkał* – zwlekał.

³¹ *poczytając* – uważając; tj. potępieni będą uważać dzikie zwierzęta za szczęśliwsze.

³² *nieprzeżyta* – nieskończona.

ciasnej, choć na przodku chropawej i cierznem obelanej drogi, którą szli i idą Boga się bojący, a od grzechow i świata uciekający.

2. Jeśli-ć się ta ziemia tam nie podoba, a raczej ją bestyjom i dyjabłom odkazujesz²⁷ – nie bądźże sam bestyją nierozumną, w rozkoszach i grzechach brodząc a na takie się przypadki, które po śmierci idą, nie oglądając, i rozumu dobrego nie zażywając, poki czas i obyczaj do uchodzenia tych gorzkości nie upłynie.
3. Nie odmiataj od siebie i z myśli swej Pana Boga, aby też on ciebie od siebie nie wyrzucił. Nie chcesz być z potępionemi, nie bądźże z grzeszącymi. A za przeszłe grzechy czyn rychło, biegaj a nie śpi, pracuj a cierp, abyś w takich sieciach piekielnych zagarniony nie był. Boj się srogości Bożej; a przelększy się, miłością się ku niemu dla wielkiej jego ku tobie miłości zapalaj i do pokuty i pełnienia wolej jego świętej przystępuj.

POBUDŹ SIĘ SŁOWY DOBREJ RADY

Wszystkie głupstwa na świecie to jedno przebija: iż ty, chrześcijaninem będąc, to a to o piekle wierząc, jakie tam są na grzeszniki męki – a jednak łacno do grzechu i oślepi leziesz, jako głupi ptak do sieci, nie obmyślając na co przyjdiesz. Jeśliś do grzechu z ułomności ludzkiej skłonny – czemu pomocy, którą-ć Bog daje i ofiaruje, nie bierzesz? Budujże tu sobie pałace, kupuj wsi, czyn ogrody i zwierzyńce, rozbijaj i rozsypuj granice, pokoj mieszaj, a owo gdy się ledwie obejrzysz, porwany będziesz do ciemnej krainy, do tarasow śmierci, w których boleści i wszystkie nędze mieszkają; pojdiesz w ogień, wrzucony będziesz do głębokiego pieca ognistego, w którym zamknięty na wieki zostaniesz. Tam najdziesz skupione wszystkie nędze i co jedno ciężkości i boleści wymyślić się może. Dobrego nic, a złe wszystko. Tego, czemu by był rad, nie najdziesz; a wszystkiego co cię mierzi i boli, i trapi, dostaniesz. Czemuż wždy od takiego miejsca nie uciekasz? Co-ć za ciężkość opuścić grzechy, w których masz dosyć ciężkości, gdyż ci niełacno przychodzą, i które twoje sumnienie katują? Co-ć za ciężkość iść na spowiedź, wziąć

³³ odkazujesz – zostawiasz, przekazujesz.

rozgrzeszenie, przyjąć pokutę, do grzechu się nie wracać? Co-ć za ciężkość często ciało Pańskie brać a siły do zwojowania i wykorzenia grzechow nabywać? Co-ć pomogą na on zły raz dzieci, żony, bogactwa, wielkie majątności, których odbieżeć²⁸ musisz? Rzeczysz z onymi bezrozumnymi, którzy późno pokutowali, widząc w chwale królestwa niebieskiego ludzie u świata podłe, ktoremi oni pogardzali: „Ci-ć to są, z ktorycheśmy się naśmiewali. My głupi, mieliśmy je za szalone, a onośmy sami szaleli. Patrz, jako się synmi Bożymi zostali! Poblądziliśmy, zmordowaliśmy się na drodze złości i zguby. Coż nam ona hardość nasza, one bogactwa pomogły? Wszystko jako cień minęło. Zginęliśmy w złościach naszych” etc. Rzeczysz: „O, bych się był nigdy nie rodził. O, bych się mógł wniwecz obrocić. Chcę zginąć a nie mogę, chcę umrzeć a śmierć ode mnie ucieka, a co godzina mię dawi²⁹ i bez śmierci śmiercią umieram wieczną”. Pomyśl, z jakiej boleści te słowa wypuszczać będziesz, jako ona pokuta nic nie pomoże, a teraz każda i westchnienie dobre do Pana Boga pomoc ci może. Ruszże się a nie mieszkaj, a za baśni tego nie miej, nad co nic nie jest pewniejszego. Pewniejsze złych po śmierci karanie niżli to, iż jutro słońce wznidzie, a po nocy dzień będzie.

MODL SIĘ UPADAJĄC NA ZIEMIĘ DO NOG CHRYSZTUSOWYCH

Tys, Jezu Chryste, zbawicielu, Boże moj, nauczył nas, mówiąc: „Nie tych się bojcie, którzy ciała zabijają, a nic dalej uczynić nie mogą. Tego się bojcie, który zabiwszy ma moc do piekła wrzucić. Tak wam mówię, tego się bojcie”³⁰; dlategoż płaczkliwie proszę: puść w serce i duszę moję bojaźń straszliwej i wielkiej mocy twojej. Winienem cię, Panie, miłować, boś bez końca miłosierny i dobry; alem się też winien ciebie bać, boś bez końca sprawiedliwy. To mię barzo straszy, iż więcej ludzi do piekła się obraca, niżli do nieba. Więcej naczyń gniewu, niżli naczyń miłosierdzia; wiele powołanych, a mało wybranych; do przebranych rzadki, do pospolitych gęsty ślad. Straszy

³⁴ odbieżeć – porzucić, pozostawić.

³⁵ dawi – dławi, dusi.

³⁶ Łk 12, 4-5; por. Mt 10, 26-28.

mię głębokość niewybadana sądów i myśli, i stanowienia twego około ludzi. Kto wie rady i sądy twoje z nami? Straszy mię liczba niezliczona grzechów moich, za które słabą i lichą czynię pokutę. Straszy mię niezliczony poczet niewiernych Turków, heretyków, poganów, Indyjjanów, którzy w ciemnościach i cieniu śmierci chodząc, na wieczne potępienie idą. Jeśli Job niewinny mówi: „Zawżdy się Boga bał, tak jakoby na mię nawałności morskie powstawały”³¹ – a coż ja tak wielkimi grzechami obłożony? Sprawiedliwy ledwie się z twoich sądów wyliczy, a grzesznik jako się ukaże – mówi Piotr święty³². Gorze mnie nędznemu, który surowości twojej sprawiedliwości nie uważając, z grzechu nie wychodzę i przyczyn do gniewu twego nie oddalam, i twojemu się natchnieniu do serca sprzeciwiam. Jakoż się wżdy tak ciężkiego piekła bać nie mam? Boję się, i barzo boję, Panie; jedno proszę, abys tę bojaźń we mnie rozmnażał, a po objęciu sprawiedliwości twojej, abych do miłosierdzia twego oczy moje podnosił i dobroć twoją nieprzebraną do pociechy mej obracał, abych cię z serca zamiłował; a już nie dla piekła, ale dla łaski i miłości twojej grzechów się wszystkich zarzekał, pomocy twojej do drog żywota pokutnego i pobożności cnot wszystkich zażywając. Przez krew i mękę, i śmierć twoją dla mnie podjętą; który z Ojcem i z Duchem świętym krolujesz jeden Bog na wieki. Amen.

O NIEBIESKIEJ CHWALE ROZMYŚLANIE

POSIEDŹ TROCHĘ A POMYŚL, BRACIE MIŁY I SIOSTRO

1. Stworzył cię Pan Bog i posadził cię tu na ziemi gościem do czasu krótkiego, abyś sobie łaskę jego wysługował, a po śmierci do domu jego niebieskiego przeniesiony był; i dla tego wszystkie swoje myśli i starania

³⁷ Job 31, 23. Vulgata: „Semper enim quasi tumentes super me fluctus timui Deum”; werset ten we współczesnych wydaniach Biblii, w tym i w polskich przekładach, ma inne znaczenie: „...gdyż bałbym się klęski od Boga, nie zniósłbym jego potęgi” (przekł. Biblii Tysiąclecia).

³² Parafraza słów z 1 P 4,18: „A jeśli sprawiedliwy ledwo zbawion będzie, niezbożny i grzeszny gdzież się okażą” (przekł. J. Wujka).

tam obracać masz. Boś na to uczyniony jako łodziasz do wody i przewozu, która na piasku leżąc, tworzenie³³ swe traci i ninacz³⁴ się innego, jedno w ogień, nie przyda. Patrz w niebo jako na swój dom i wysoki zamek ojczyzny twojej, a nie mow: „Wolę ziemię”, bo cię nie na ziemię uczyniono. Nie mow: „Mijajmy, bo to acz piękny zamek, ale nie nasz, i trudna droga do niego”. Twój jest, nie cudzy, i drogę masz przez Chrystusa Pana twego dobrze naprawioną, i od świętych Bożych utartą.

Pomyśl o wielkim tam szczęściu, dostatku i weselu, którego i stąd macaj³⁵. Widzisz, jakie panowanie i krolestwa dawał Pan Bog bałwochwalcom i prześladowcom imienia swego; i teraz daje Turkom sprośnym i bluźniercom, którzy wierne jego i Kościół jego psują; i innym grzesznikom wielkim daje, dla pewnych przyczyn i tajemnej rady swej, bogactwa i czci wysokie, i rozkoszy; rozumiejące, jako lepsze i większe dobra synom swoim i sprawiedliwym, i umiłowanym swoim zgotował. Wielkość dobr onych i z tego się pokazuje, co Pismo święte mowi: „Czego ucho nie słyszało i oko nie widziało, i czego myśli głowy naszej nie osiągną, to Pan Bog zgotował tym, którzy go miłują”. Takie są dobra one. Coś jedno dobrego gdzie słyszał, i nad to coś gdzie wspaniałego i przerozkośniejszego widział, i nad to co myśleć możesz, większe są. Samo poniżenie, praca i ciężka robota, i sroga męka, i śmierć nawyższego Boga Jezusa Chrystusa, którą nam te dobra kupił, przeważność tego tam szczęścia pokazuje. Jeśli tak rzecz droga – toć musi być wielka i potrzebna.

2.
1 Cor. 2<9>

Wszystko tam większe i pożądliwsze niżli to, czego tu skosztować szczypką tyło i kroplą możesz. Podobać się tu złoto i bogactw okwiłość – tam większa. Kochasz się tu we czci i urzędach wysokich, i krolestwach – tam większe. Dziwujesz się mocy i władzy panów, przed którą ziemia drży – tam większa. Pragniesz rozkosznych potraw i napojów, i rozkoszy rozmaitych – tam większe i gorzkością niemieszane ani brzydkością odrażone. Dziwneć są i pożądliwe wielkie rozu-

³³ tworzenie – tu: kształt.

³⁴ ninacz – na nic.

³⁵ macaj – szukaj, staraj się osiągnąć.

my i wiadomości filozofij, teologij, astronomij, historyj i dziejow wszystkich na świecie poznanie – tam większe. Wzrusza cię ukochanie w miłym przyjacielu i towarzystwie – tam większe. Boisz się utraty dobr, na których polegasz, i odmiana cię ich straszy – tam się nie boj ustania i odmiany. Żadna nędza i to, co by cię mierzało, tam nie przychodzi ani się tam ukáže.

4. Poprowadzą cię tam na koronacyją z wielką pompą i ozdobą, i z wojski anjołów przedziwnych, i z tryumfem wysokiej chwały. Usłyszysz one słowa ciebie sławiące od świętych anjołów: „To mądry, ktorego czujnym Pan znalazł. To mężny, który się o prawo Boże zastawiał, a niezbożnych się i pogroźek ich nie bał. Ten wzgardził światem i wyrobki³⁶ pracej swojej przed sobą posłał, i za nie weźmie koronę. Ten szedł z cnoty w cnotę i przeto ogląda Boga Bogow w Syjonie”. Tam się zadziwujesz krajom pięknym i pałacom z szafirow i szmaragdow, u których tła³⁷ są złotojasne i w nich wszystkie dostatki do rozkoszy i szczęścia każdego nad wymysł, i mieszkania przedziwne i rozmaite. Ujrzysz porządki u wielkiego Salomona, jako ona Saba, w tym domu, sługi i anjoły rozszykowane. Usłyszysz przesłódką muzykę ich i wiersze o tobie i cnotach twoich złożone. Usłyszysz onę Alleluję, która serce twoje weselem zaleje. Ujrzysz przeczystej dziewice Matki Bożej chwałę nad inne wszystko stworzenie nawiętszą. Ujrzysz Jezusa Syna Bożego w ozdobie swej, który cię przywita i wychwali przed Ojcem swym i anjoły, i świętymi swemi; i rzecze: „Wnidź, dobry słuگو, w wesele Pana twego”³⁸; i wprowadzą cię do twego pałacu, tobie osobliwie zgotowanego, między tymi z ktoremiś cnotą i wysługą zrownał etc.
5. Ucieszysz się i prawie w pociechach utoniesz, gdy patrzeć na Pana Boga, jaki w sobie jest, będziesz. Bo tak cię bostwo jego przerazi, iż niejako ubostwiony zostaniesz. Tam w Bogu wszystko, co jest i było i będzie, ujrzysz; tam okiem uwielbionym tajemnice Trojce świętej

³⁶ *wyrobki* – efekty tego, co się robiło.

³⁷ *tła* – podłogi, posadzki.

³⁸ Odwołanie do przypowieści o sługach Mt 25, 14nn; por. Vulgata: „Ait illi dominus eius: Euge serve bone, et fidelis, quia super pauca fuisti fidelis, super multa te constituam, intra in gaudium domini tui”.

i wcielenia Syna Bożego zrozumiesz, takiego szczęścia, które sam Bog ma, zażywając i z bostwem się jego złączając, w onej gorącej ku niemu miłości, której słodkości końca niemasz.

BIERZ NAUKĘ ZDROWĄ

Prozno cię mamy pytać, jeśli się niebo i to tam wieczne w szczęściu i dostatku odpocznienie, i pokój nieprzerwany podoba; jednak nie darmo Pan chorego spytał: „Chcesz być zdrow?”³⁹ Są i chorzy, którzy dla żebractwa, aby nie robili, zdrowiem być nie chcą. Przetoż spytać cię nie prozno może: „Jesliś tak nie jest głupi, iż dla trochy pracy zdrowiem, nad które niemasz nic droższego, pogardzasz?” Wierzę, że się zawstydzisz a rzeczesz: „Chcę zdrowia, pragnę nieba i takich rozkoszy”. Otoż ci je zgotowano, jedno się z trochy roboty nie wymawiaj. Wysłużył ci i otworzył niebo Chrystus krwią swoją – ale cię na possessyją nie puści, aż drogą pokuty i pełnienia wolej i nauki jego pobieżysz, która acz jest trochę ciasna i na przodku przykra, ale barzo bezpieczna, i koniec ma wesoły bez końca, i pomoc Boską na pełnienie i wytrwanie wszystkiego.

1.

Ioan. 5<6>

O jakoś głupi, jeśli za trochę cielesnej rozkoszy, która więcej w sobie ma gorzkości, za dobra widome, które prędko opuścić musisz, tracisz wieczne i trwałe! Za krupy i trochę smaku jako Ezaw przedajesz dziedzictwo, jako dziecię daje wieś za jabłko. Mow tak: „Żadna mi robota za taką zapłatę nie ciężka; bych miał co dzień umierać nie ściętą⁴⁰ ale męczeńską śmiercią, tedy tego nie odstąpię. Nie tylo to co mam, ale i samego siebie w niewolę za tę nadzieję dam. By mi tu raz w tydzień jeść – tedy onego obiadu nie przedam. Posty i głód, karmiąc się nadzieją onej biesiady, słodki mi będzie”.

2.

Gene. 25<27–34>

Uczyniszli temu dosyć z łaską Bożą, co ci rozkazano – dadzą-c pewnie co-c obiecano.

3.

³⁹ Pytanie Jezusa do chromego, napotkanego przy Owczej sadzawce w Jerozolimie.

⁴⁰ *ściętą śmiercią* – przez ścięcie na mocy wyroku (śmierć łatwa w porównaniu z męczeństwem).

4. Jedno robiąc, orząc a płacząc i cierpiąc, siej dobre uczynki, a będziesz miał dobre wesołe żniwo.
5. Dla małych i nietrwałych pociech tu na świecie wiele cierpisz; dla zysków drogi dalekie czynisz; dla wysługi u króla utracasz to, co masz doma; dla nabycia dóbr niepewnych pewne frasunki i utraty cierpisz – a jednak koniec cię i to, czego pragniesz, mija, i drugdy szczęście, choć je tak gonisz, od ciebie ucieka. Jakoż ci nie lepiej na to robić i utracać, co się z taką pewnością nagrodzi i z taką hojnością nastąpi?

POBUDŹ SIĘ SŁOWY DOBREJ RADY

Patrz na ten świat i żywot. W ciele takie ma nędze, odmiany, przypadki, głody, powietrza, wojny, nieprzyjacioły, niemocy, rozmaite prześladowania, boleści serdecznych, gniewów, nienawiści, pracy, bojaźni, w której przez sen pokoju nie masz, czekanie śmierci, tak wiele twoich i cudzych grzechów, na które brzydko wspomnieć – a jednak ci tu żywot miły i pożądliwy; przeto iż żyjesz a śmierć ci się odwłoczy i żadna cię nędza od pragnienia tego żywota nie odstraszy – jakoż ci tedy miły i wszystkiego pożądania godny być nie ma on żywot, w którym żadnej nędze nie masz a śmierci w nim już się nie boisz ani jej czekasz? Jeśli-ć więzienie to w ciele tak smakuje – a coż wolność ona na rozkoszach? Tobie kupiono drogo to dziedzictwo, tobie je nagotowano, dla niego cię stworzono: podź jako do swego, zażyj tych skrzydeł i lataj, boć je na to dano; podź łódka na wodę, boś na to uczyniona – na ziemi leżąc, każdy się z niej śmieje i rzemieśnikowi przygania: „Na coś ją uczynił?” Niech się czart z ciebie i z Boga, dobrodzieja twego, nie śmieje. Bo śmiech jego tak ci się zapłaci, gdy rzecze ten co cię uczynił: „W ogień z tą łódką, do piekła z tym niedbalcem i niewdzięcznikiem, tam z niego i karaniamego nad nim sprawiedliwego pochwalon będę”. Izali tak drogim kupnem krwie Bożej, którą-ć to dziedzictwo zjednał, pogardzisz? O jaki cię żal napadnie, gdy dla rozkoszek maluczkich tak wielkie i wieczne utracisz. Powiedz mi, co-ć tu na świecie pokój dostateczny uczyniło? Na czym wždy przestaniesz? Co cię już uspokoi? Żadne widome szczęście i dostojność, i rozkosz, i dostatek nie

natka⁴¹ cię; w każdym nawyższym szczęściu odmiany się boisz, każda-ć się rozkosz uprzykrzy. Statku jako na wodzie nie będzie; zawždy na śmierć się oglądać i być w postrachu musisz. Sam cię Bog i jego niebo uspokoi i natka, iż miejsca proznego nie będzie, boś na to uczyniony i stworzony. Co jeśli utracisz, żadna-ć męka większej boleści nie zada, jako ta: iżeś Boga swego łaskę, na którą cię stworzył, zgubił i przyść do niej już nie możesz; i to twoje największe piekło będzie. Czego teraz nie czujesz, poki się na zmysłach i na jagodach chciwości świata tego bawisz, które z porzuceniem ciała ustaną, i taką ochotę do świeckich i cielesnych dobr po śmierci mieć będziesz, jaką ma lew do trawy i koń do mięsa. A chęć i pragnienie ono do Boga, które samo zostanie, trapić cię będzie, iż już do niego przyść nie będziesz mógł i tego, na coś stworzony był, nie najdziesz.

Miejże rozum, synu i corko, a do nabywania i dostąpienia takiego błogosławieństwa żadnej pracy i trudzenia, i utrat świeckich, i zdrowia cielesnego nie żałuj. Patrz na zapłatę, a wszystko-ć lekko będzie. Zapalaj się miłością tego dobrodzieja i ojca, który-ć takie dziedzictwo zgotował. Służ Chrystusowi, który-ć je, gdy utracone było, okupił. Czyń co-ć odkupiciel twój rozkazał, a on przyjdzie i weźmie cię do siebie, abyś tam był, gdzie on jest; do ktorego pokornie wołaj i

MODL SIĘ DO NOG JEGO UPADAJĄC

Porwi serce moje, Panie Jezu Chryste, Boże moj, do obmyślenia i uważania dobr wiecznych, któreś nam w cię wierzącym i ciebie miłującym zgotował. Niech mi się dalekie i wysokie nie zdadzą. Bo ty mnie skrzydła na wlot do nich przyprawiasz. Niech mi się nie zdadzą mało pożądane dla tego, iż ich nie widzę. Bo i ciebie Pana mego nie widzę, a przecię cię miłuję i do ciebie ustawicznie wzdycham, i na gory niebieskie twoje oczy moje obracam; wiara na te dobra oczy mi czyni i jasno na nie patrzeć daje. Zapal chęci wszystkie moje do własnego domu, któryś nam zbudował i do ktorego nas wzywasz mówiąc: „W domu Ojca mego wiele jest mieszkania i idę gotowa

Ioan. 14<2-3>

⁴¹ natka – wypełni.

tam wam miejsca; i przyjdę, i wezmę was do siebie, abyście tam byli gdzie i ja". Obrzydź mi tę ziemię i to teskliwe⁴² między pokusami i nieprzyjacioły mieszkanie. Nie na ziemi-m stworzony jako bestyje, obraz twój i podobieństwo Boskiej i Pańskiej natury twej z przyrodzenia na sobie noszę, i do szczęścia, w którym ty jesteś, uczyniłeś mię sposobnym, abych w nim miał uczestnictwo z tobą, Bogiem moim; wysługa męki twej niech na mnie nie ginie. Tyś prawda, na której się nie omylę; tyś droga, na której nie pobłądę; tyś żywot, do którego wszystkim sercem pragnę. Wierzę coś mi obiecał i chcę iść drogami nauki i rozkazania twego; jedno mię ożywiaj łaską i pomocą do roboty twojej; abych się nadzieją, cierpiąc pracą, uweselał, a do wieczora, w którym płacić będziesz⁴³, mocno na robocie twej dotrwał i odniósł zapłatę odpocznienia i krolowania z tobą. Przez gorzką mękę i śmierć twoją i przez przechwalebne zmartwychwstanie i w niebo wstąpienie twoje, gdzie krolujesz z Ojcem i z Duchem Świętym, Bog jeden w Trojcy na wieki. Amen.

Matt. 20<8n>

⁴² *teskliwe* – przykre, uciążliwe.

⁴³ Nawiązanie do Mt 20, 8n – przypowieści o robotnikach w winnicy.

UWAGI WYDAWCY

Podstawa edycji

Traktat Costera ukazał się w tłumaczeniu Skargi po raz pierwszy w 1606 r. w Krakowie u Andrzeja Piotrkowczyka, w dwóch wariantach różniących się kilkoma odmianami stylistycznymi. Wariant A znany jest z 2 egzemplarzy, w obu brak karty tytułowej; do porównań użyto egz. Bibl. Ks. Jezuitów w Krakowie, sygn. 208369. Wariant B reprezentuje 5 egzemplarzy; przy pracy nad edycją użyto egz. Bibl. Czartoryskich w Krakowie, sygn. 24693.

Podstawą tekstu w niniejszym wydaniu jest jednak edycja C zamieszczona w: P. Skarga, *Kazania przygodne z inemi drobniejszymi pracami o roznych rzeczach wszelakim stanom należących*, Kraków, Andrzej Piotrkowczyk, 1610, s. 658–707. Użyto egz. Bibl. Jagiellońskiej, sygn. 58873 III¹. Powodem, dla którego właśnie to wydanie służy jako podstawa, jest fakt, że ukazało się ono za życia autora, który doglądał swoich dzieł drukowanych u Piotrkowczyka.

Tekst w wymienionych wyżej edycjach doznał niewielu drobnych zmian; większość pomyłek literowych z wydań wcześniejszych została wiernie przeniesiona do edycji z 1610 r. Poprawki dokonane w tekście na podstawie edycji z 1606 r. lub warianty z tego wydania odnotowano w komentarzu, ponieważ są na tyle nieliczne, że nie było potrzeby sporządzania oddzielnego aparatu krytycznego.

¹ Opisy bibliograficzne edycji oraz wykaz sygnatur wszystkich znanych egzemplarzy zob.: M. Komorowska, *Prolegomena do edycji dzieł Piotra Skargi*, Kraków 2012, s. 225–226 i 230–231.

Zasady transkrypcji tekstu

Zasadą główną było oszczędne zmodernizowanie pisowni, tak by tekst był czytelny dla odbiorcy obytego w stopniu co najmniej dobrym z polszczyzną XVI–XVII wieku.

A. Zmodernizowano:

- a. podwójne oznaczenie miękkości, np.: *oćiec* → *ocięc*;
- b. stosowanie *i*, *y* w funkcji niezgłoskotwórczego *j*, np.: *iest* → *jest*; *twoie* → *twoje*; *uważay* → *uważaj*; w wyrazie *anjoł* (w druku pisanym konsekwentnie *anyoł*) i w wyrazach pochodnych transkrypcja oddaje ówczesne wyczucie etymologiczne (od łac. *angelus*);
- c. pisownię kontynuantów *a* krótkiego i długiego, co sprowadza się do konsekwentnego zapisu *á* bez kreski, np.: *czártow* → *czartow*;
- d. pisownię *s* długiego (ſ), zastępując je przez *s*, *sz* lub *ś* zasadniczo zgodnie z pisownią dzisiejszą;
- e. pisownię wielkich i małych liter, zachowując wielkie litery tam, gdzie w tekście odnoszą się one do Pana Boga, Jezusa lub Matki Boskiej (dotyczy to także przymiotników pochodnych: *Boży*, *Pański*), a także w wypadku nazw alegorycznych (np. *Baranek* gdy mowa o Chrystusie);
- f. pisownię łączną i rozdzielną, z zachowaniem pisowni rozłącznej tam, gdzie w tekście występuje ona konsekwentnie i świadczy o żywym jeszcze wyczuciu etymologii (np. *na ten czas, dla tego*); stale pisano łącznie *niemasz*, gdy występuje w znaczeniu *nie ma*, *nie istnieje*, natomiast rozdzielnie, gdy oznacza: (ty) *nie masz*; niektóre wyrażenia transkrybowano łącznie lub rozdzielnie w zależności od sensu, np. *zaraz* (=potem) lub *za raz* (=za jednym razem);
- g. pisownię spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych, np. *roskosz* → *rozkosz*, *ciężski* → *ciężki*.

B. Nie modernizowano:

- a. pisowni *o* długiego, które w druku nie było kreskowane (stąd takie formy jak *Bog*, *ktory*, *krolow*, *kłóć*, *kłóto*=kłuć, kłufo); w jednym wy-

- padku, w którym pisownia w druku świadczy, iż barwa długiego *o* przeszła w *u*, pozostawiono niezgodny z obowiązującą dziś ortografią zapis *puł*;
- b. nielicznych ścieśnień *e* do *i/y*, np. *rozklijał, potym*, a także śladów wymowy rozszerzonej *e*, np. *ostatniemi, takiemi*;
 - c. odmiennego od dzisiejszego zapisu samogłosek nosowych, np. *wągle/węgłu, gębka* (=gąbka), *miedzy, szczeka* (=szczeka); pozostawiono też za drukiem pisownię świadczącą o antycypacyjnej nosowości, np. *ciemność*;
 - d. pisowni grup spółgłoskowych, także wtedy, gdy jest ona niekonsekwentna i obok siebie występują różne formy, np. *wszystkich/wszytki*;
 - e. końcówek fleksyjnych.

C. Poza tym:

- a. tam, gdzie w druku niekonsekwentnie stosowano znaki diakrytyczne nad spółgłoskami, pisownię modernizowano, pozostawiając jednak konsekwentnie stosowane zapisy: *niżli, zwierz, prozny, rozny*;
- b. w wyrazach pochodzących z greki i łaciny grupę *-ia-* transkrybowano jak *-ija-* (*-yja-*), np. *chrześcijański* → *chrześcijański*, *Tobiasz* → *Tobiasz*, *komedya* → *komedya*;
- c. w wyrazach obcego pochodzenia zachowano podwojenie spółgłosek pomiędzy samogłoskami (tzw. geminaty), np. *possessyja, appellacyja*;
- d. wyraz zapisywany jako *sstawać się* (łac. *fieri*) transkrybowano jako *zstawać się*;
- e. partykuły i ruchome końcówki czasownika, które pisane łącznie mogłyby mylić czytelnika, oddzielano dywizem od wyrazu, to którego się dołączały, np. *jaśnie-ć zadam, by-ć dano, teraz-em ubogi, jakim-eśmy*; było to konieczne, gdy partykuła w połączeniu z wyrazem ma odmienne znaczenie niż inny wyraz pisany tak samo, np. *tak-że* (wzmocnione tak), *czy-li* (w znaczeniu wzmocnionego pytania, a nie spójnika oznaczającego wynikanie);
- f. rozwijano skróty polegające na obcięciu, ujmując dodane fragmenty w nawias kątowny;

g. w marginaliach zawierających sigła biblijne dodawano numery wersów, również ujmując je w nawiasy kątowe.

Transkrybując interpunkcję starano się zachować podziały wewnętrzne okresu retorycznego, najczęściej oznaczane przez dwukropkę lub kropkę, po której stoi mała litera (tzw. „mała kropka”); w transkrypcji w tej funkcji występuje średnik lub – jeśli do podziału intonacyjnego dołącza się podział logiczny – myślnik.

Skróty ksiąg biblijnych

W komentarzu stosowano skróty wzięte z Biblii Tysiąclecia. Natomiast skrótów w tekście (występujących na marginesach) nie zmieniano, ujednolicając jedynie ich pisownię sprowadzoną do skrótu części występującego (np. *Matth.* i *Matt.* sprowadzono do drugiej z form). Poniższy wykaz alfabetyczny sigłów występujących na marginesach dzieła Costera-Skargi ma pomóc w identyfikacji ksiąg oznaczanych po łacinie:

- Acto. – Liber Actorum, Actus Apostolorum – Dzieje Apostolskie (Dz)
- Apoc. – Apocalypsis Ioannis – Objawienie św. Jana (Ap)
- Colos. – Epistula ad Colossenses – List do Kolosan (Kol)
- 1, 2 Cor. – 1, 2 Epistula ad Corinthios – 1, 2 List do Koryntian (1, 2 Kor)
- Dan. – Liber Danielis – Księga Daniela (Dn)
- Eccle. – Liber Ecclesiastes – Księga Koheleta (Koch)
- (lub:) Liber Ecclesiasticus – Mądrość Syracha (Syr)
- Ephes. – Epistula ad Ephesios – List do Efezjan (Ef)
- Exod. – Liber Exodus – Księga Wyjścia (Wj)
- Gen. – Liber Genesis – Księga Rodzaju (Rdz)
- Hebr. – Epistula ad Hebraeos – List do Hebrajczyków (Hbr)
- Hester – Liber Esther – Księga Estery (Est)
- Hier. – Liber Hieremiae – Księga Jeremiasza (Jr)
- Iacob – Epistula Iacobi – List św. Jakuba (Jk)
- Ioan. – Evangelium secundum Ioannem – Ewangelia św. Jana (J)
- 1 Ioan. – 1 Epistula Ioannis – 1 List św. Jana (1 J)

- Iob – Liber Iob – Księga Hioba (Hi)
 Ioel – Liber Ioel – Księga Joela (Jl)
 Iosu. – Liber Iosue – Księga Jozuego (Joz)
 Isa. – Liber Isaiae – Księga Izajasza (Iz)
 Iudic. – Liber Iudicum – Księga Sędziów (Sdz)
 Iudith – Liber Iudith – Księga Judyty (Jdt)
 Levit. – Liber Leviticus – Księga Kapłańska (Kpł)
 Luc. – Evangelium secundum Lucam – Ewangelia św. Łukasza (Łk)
 1 Mach. – 1 Liber Maccabaeorum – 1 Księga Machabejska (1 Mch)
 Malac. – Liber Malachiae – Księga Malachiasza (Ml)
 Matt. – Evangelium secundum Matthaeum – Ewangelia św. Mateusza (Mt)
 Naum – Liber Nahum – Księga Nahuma (Na)
 Num. – Liber Numeri – Księga Liczb (Lb)
 2 Par. – 2 Liber Paralipomenon – 2 Księga Kronik (2 Krn)
 1, 2 Petr. – 1, 2 Epistula Petri – 1, 2 List św. Piotra (1, 2 P)
 Philip. – Epistula ad Philippenses – List do Filipian (Flp)
 Prov. – Liber Proverbiorum – Księga Przysłów (Prz)
 Psal. – Liber Psalmorum – Księga Psalmów (Ps)
 1, 2 Reg. – 1, 2 Liber Regum – 1, 2 Księga Samuela (1, 2 Sm)
 3, 4 Reg. – 3, 4 Liber Regum – 1, 2 Księga Królewska (1,2 Krl)
 Rom. – Epistula ad Romanos – List do Rzymian (Rz)
 Sap. – Liber Sapientiae – Księga Mądrości (Mdr)
 Sopho. – Liber Sophoniae – Księga Sofoniasza (So)
 1 Tess. – 1 Epistula ad Thessalonicenses – 1 List do Tesaloniczan (1 Tes)
 Thadae – Epistula Iudae – List św. Judy Tadeusza (Jud)
 Tob. – Liber Thobiae – Księga Tobiasza (Tb)
 Zach. – Liber Zachariae – Księga Zachariasza (Za)

UWAGA: Księga Psalmów cytowana jest w wydaniach XVII-wiecznych według numeracji Wulgaty, odmiennej od stosowanej dziś, idącej za oryginałem hebrajskim. Na marginesach pozostawiono numerację psalmów stosowaną w druku.

INDEKS OSÓB

Nie uwzględniono hasła: Skarga Piotr, pominięto też imiona bogów.

- Abigail 224
Abiron 221, 259, 266, 268
Absalom 221, 222, 259
Achab, król Izraela 12, 14
Achan (Akan) 244
Adam, ojciec ludzi 178
Aleksander Wielki 222, 286
Aman (Haman) 235, 260, 296
Ananiasz 244
Andrä Hieronymus 130, 175
Andrysowicz Łazarz 131, 135
Anna Austriaczka, królowa Polski 33, 188
Anna Jagiellonka, królowa Polski 22, 23, 33, 76, 80, 82, 188
Arystoteles 219
Aswerus 235
Augustyn Aureliusz, św. 224, 255, 295, 301
Balcewicz Franciszek Waćław 80
Baronio Cesare 20, 21, 28–30
Bartłomiej, apostoł 290
Bartsch Fryderyk 187
Baskerville John 125
Bazyli Wielki, św. 15
Bellarmino Roberto, św. 189, 196
Benedykt XII, papież 226
Bernard z Clairvaux, św. 242, 271
Berthold Herman 51
Białobrzeski Stanisław 121
Bieczyński Stanisław 129
Birkenmajer Aleksander 183
Birkowski Fabian 9, 11–25, 28, 42, 61, 96, 118, 130, 178
Bobola Andrzej 199, 207
Boecjusz 294
Breitkopf Bernard Christoph 132
Bringhurst Robert 65, 100, 127
Budka Włodzimierz 120, 121
Bułakowska Anna z Koźmińskich 80, 86
Bury Richardus de 222
Bychowiec Samuel 123
Bzowski Teofil 15
Campion Edmund, św. 28
Carter Harry 54, 84, 185
Caslon William 51
Ceccherelli Andrea 41, 195
Cezar Juliusz 222
Chmielowski Benedykt 47
Choptiany Michał 34
Chore (Kore, Korach) 259
Chrzanowski Ignacy 9, 37, 38
Cieślak Stanisław 17
Confalonieri Bernard 17
Coster Franciscus 10, 30, 189, 194–199, 203, 205, 327
Czarnkowska Barbara z Górków 123
Czarnkowski Jan 123
Daniel 235
Danielewicz Władysław 179
Dante Alighieri 192
Darecki Roman 8
Datan 221, 259, 266, 268
Dawid 224, 229, 245, 256, 259, 304
Decjusz, cesarz rzymski 285
Degen Dorota 46
Denhoff Krystyna 123
Didot François Ambrose 54, 56, 74, 132

- Dioklecjan, cesarz
rzymski 285
- Dionizy Areopagita
(Pseudo-) 291
- Dionizy Kartuz 189
- Dodd Robin 65
- Doré Tomasz 129
- Drabczyński Marian 48,
125
- Drażek Czesław 15, 16
- Drzymała Kazimierz 15
- Dulski Jan 22
- Dürer Albrecht 130
- Efrem, św. 15
- Eliasz (Helijasz),
prorok 11-15, 18, 25,
235, 269
- Estera 235, 296
- Estreicher Karol 52,
80, 86
- Euklides 50
- Ewa, matka ludzi 101, 178
- Ewangeliści: Mateusz,
Marek, Łukasz,
Jan 71
- Ezaw 323
- Ezechiel, prorok 14
- Fabrycjusz Piotr 17
- Fedorowicz
Małgorzata 46
- Fibonacci Leonardo 65, 67
- Fleischmann Johann
Michael 131, 132, 135,
152
- Forster Konrad 131
- Fournier mł. Pierre
Simon 48, 51, 54, 55,
56, 184
- Fournier st. Pierre
Simon 131
- Franciszek Ksawery,
św. 15
- Fros Henryk 20
- Frutiger Adrian 97
- Gabriel Leopolda 166
- Garamond Claude 131,
132, 135
- Gessner Christian
Friedrich 132
- Gombrich Ernst H. 168
- Gostomski Hieronim 22
- Grabowski Tadeusz 7,
36, 38, 195
- Granjon Robert 131,
132, 135
- Gruchała Janusz S. 7,
187, 203
- Grzegorz Wielki,
papież 226, 289, 290
- Grzegorz z Nazjanzu,
św. 14
- Gutenberg Jan 48, 49,
50, 125
- Haebler Konrad 54
- Haller Jan 131
- Henoch, prorok 235
- Henryk Walezy, król
Polski 207
- Herod 222
- Hieronim, św. 233, 256
- Hilary, św. 233, 256
- Hochuli Jost 55
- Holofernes 260
- Impelluso Lucia 102
- Izajasz, prorok 14, 268,
272, 286
- Izebel (Jezabel), żona
Achaba 12, 223
- Izworski Paweł 203
- Jafa Cwi ben Abraham
Kalonimos 167
- Jan Chryzostom
(Złotousty), św. 14, 19
- Jan Chrzciciel, św. 211
- Jan Ewangelista, św. 235,
268, 269, 304
- Jan Kasjan, św. 271
- Janssen Frans A. 94
- Januszowski Jan 9, 131,
183-184
- Jasińska Anna 203
- Jędrzej (Andrzej),
apostoł 290
- Job (Hiob) 232, 268
- Joel, prorok 269
- Jonatas (Jonatan) 245
- Jozue 284
- Juda Maria 127, 130, 157
- Juda Tadeusz, św. 235
- Judyta 260
- Julian Apostata, cesarz
rzymski 285
- Kakowski Aleksander,
kard. 15
- Kaleb 284
- Kamińska Anna 203
- Kanizjusz Piotr 189
- Kapica Dominika 203
- Karol Sudermański,
książe szwedzki 17
- Karp Karol 80, 97
- Karweysse Jakub 131
- Kawecka-Gryczowa
Alodia 58, 61
- Kazimierski (Kazimirski)
Mikołaj 22
- Kobielius Stanisław 99,
101, 164, 166, 178
- Kochanowski Jan 9, 60
- Komorowska
Magdalena 8, 9, 27,
34, 52-53, 60, 69, 128,
188, 189, 327
- Konstantyn Wielki,
cesarz rzymski 285
- Kopaliński Władysław 164

- Kormanicka Anna 58,
80, 81, 82, 84, 86, 117
- Korolko Mirosław 31,
38, 187
- Korotajowa Krystyna 58,
61
- Kossak-Szczucka
Zofia 15
- Kostka Stanisław, św. 15
- Kot Stanisław 38
- Kowzan Jacek 189, 195, 196
- Krajewski Wojciech 58
- Kramer Daniel 37
- Krasicki Ignacy 47
- Krochmal Jacek 11
- Kuczkowska Mirosława
- Laterna Marcin 17, 60
- Laurenty (Wawrzyniec),
św. 255
- Luter Marcin 224
- Łazarz 71
- Ługowski Szymon 121
- Maksencjusz, tetrarcha
rzymski 285
- Maksymian, cesarz
rzymski 285
- Maksymilian I,
cesarz 130
- Malachiasz, prorok 232,
255
- Maria Stuart, królowa
Szkocji 40
- Matejko Jan 9, 25
- Merkurian Everard 58
- Michalski-Iwieński
Stanisław
Franciszek 31, 38
- Mielecki Mikołaj 22, 76,
77, 80
- Mojżesz 244, 256, 259, 284
- Mrowczyk Jacek 97
- Nabal 224
- Nabuchodonozor 260,
286
- Naum (Nahum),
prorok 274
- Neri Filip, św. 15
- Neron, cesarz
rzymski 285
- Neudörffer Johann 130,
175
- Noe, patriarcha 110
- Ocieski Jan 121
- Odlanicki Marcin
Poczobut 61
- Ogińska Jadwiga z
Załuskich 80, 87, 88
- Ogiński Tadeusz 80,
87, 88
- Onan 259
- Otwinowski
Konstanty 7, 43, 52
- Oza (Uzza) 245, 246, 259
- Panuś Kazimierz 9, 11, 20
- Pawelski Jan 7
- Paweł, apostoł 110, 211,
232, 247, 254, 258, 285,
286, 287, 290, 296, 304
- Peletowic Jusek 22
- Piotr Chryzolog, św. 19
- Piotr, apostoł 244, 246,
254, 271, 285, 290, 304,
320
- Piotrkowczyk Andrzej
mł. 58, 59, 60, 61, 65,
69, 95, 96, 97, 121, 128,
173, 178
- Piotrkowczyk Andrzej
st. 9, 27, 29-32, 37, 40-
42, 56, 58, 60, 65, 69, 74,
75, 97, 101, 102, 107, 108,
117, 118, 128, 149, 157, 162,
167, 169, 178, 188, 327
- Piotrowski Łukasz 61
- Pirożyński Jan 48, 49,
50, 60
- Pitagoras 50
- Platon 50
- Podebrański Adam
Gieryk 56, 183
- Pohlen Joep 157
- Ptarmius Walenty 183
- Radzewska Wiktoria
z Bułakowskich 80, 86
- Radziwiłł Mikołaj
Krzysztof 58, 65
- Ranocchi Emiliano 137
- Rardolt Erhard 131
- Rej Mikołaj 9
- Rożek Roman 48, 51, 136
- Rudnicki Majchrowicz
Andrzej 128
- Ryczek Wojciech 34
- Salomon 286, 322
- Samek Jan 11
- Samson 222
- Samuel 241, 245
- Saul 245
- Schönsperger
Johann 130
- Senacheryb 260
- Serwulus, św. 289
- Siniarska-Czaplicka
Jadwiga 120-124
- Sitkowa Anna 14, 15, 22,
30, 187
- Ślucka z Tęczyńskich
Katarzyna 22
- Socha Klaudia 9, 45
- Sokolski Jacek 189, 190
- Sokrates 398
- Sójka Jan 61
- Staniszewski
Zdzisław 46, 51, 67,
72, 84, 124, 125, 126,
163, 164, 168, 170

- Stapleton Thomas 195
 Starnawski Jerzy 7
 Stefan Batory, król
 Polski 207
 Surlus Wawrzyniec 58
 Sygański Józef 7
 Szarferberger
 Marek 112
 Szeliga Jan 166
 Szlagowski Antoni 12
 Szejnkowska Helena 54
 Szymon Słupnik, św. 256
 Święcki Edward 37
 Tarło Paweł, abp
 lwowski 209
 Tarnowski Jan 207
 Tazbir Janusz 8, 14-16,
 18, 21, 37-39
 Tęczar Renata 203
 Thor Anna Maria 203
 Tobiasz 306
 Tomasz, apostoł 290
 Tomasz z Akwinu,
 św. 291
 Tomaszewski
 Andrzej 45, 54, 55, 97,
 115, 128, 130, 137, 157
 Tomaszewski Roman 51,
 56, 65, 183, 185
 Treiderowa Anna 69
 Tretiak Józef 7
 Tschichold Jan 45
 Tucci Stefano 32
 Turowski Kazimierz
 Józef 31
 Tylicki Piotr, biskup 29,
 30, 33, 42
 Ungler Florian 131
 Van Dyck Christoff 129,
 131, 132, 135
 Vincentino Ludovico
 (Degli Arrighi) 135
 Vliedehoven Gerard
 de 188
 Voisé-Mackiewicz
 Irena 172
 Walens, cesarz
 rzymski 285
 Warde Beatrice 45
 Weiher Ernest 22
 Wielopolska
 Elżbieta 207
 Wielopolski
 Krzysztof 207
 Wietor Hieronim 135
 Wiktor z Wity 276
 Wirzbięta Maciej 9
 Władysław Waza,
 książę 28, 80, 82, 83
 Woyna Benedykt 22
 Wróblewska
 Monika 203
 Wujek Jakub 60, 222,
 245, 277, 293, 312, 320
 Zachariasz, prorok 291
 Zachrisson Bror 137
 Zafira (Safira) 244
 Zamojski Jan 183
 Zawadzki Piotr 129
 Ząbkowski Franciszek 65,
 154, 179, 184
 Ziemiański Stanisław 8
 Zienkiewicz Michał
 Jan 80
 Zygmunt August, król
 Polski 207
 Zygmunt III Waza, król
 Polski 16, 17, 19, 22,
 207
 Żbikowska-Migoń
 Anna 45

Niniejsza książka nie jest – w zamierzeniu autorów – tomem okolicznościowym wydanym na rocznicę śmierci wielkiego kaznodziei, choć oczywiście data jej publikacji nie jest przypadkowa. Ogłaszamy tu prace powstałe w kręgu osób zaangażowanych od kilku lat w naukową edycję kazań Skargi. Zespół ten tworzą pracownicy naukowcy dwóch uczelni krakowskich: Uniwersytetu Jagiellońskiego (Katedra Edytorstwa i Nauk Pomocniczych na Wydziale Polonistyki) oraz Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II (Katedra Homiletyki na Wydziale Teologicznym). Specyfika pracy wydawcy naukowego wywarła wpływ na charakter niektórych przynajmniej studiów tu pomieszczonych.

Do rozpraw naukowych dodajemy edycję *O czterech końcach ostatnich żywota ludzkiego i o wielce pożytecznym rozmyślaniu ich* – traktatu Francisca Costera przełożonego przez Piotra Skargę na język polski i wydanego w 1606 r. Podkreślamy w ten sposób edytorski charakter niniejszego tomu i udostępniamy fragment spuścizny wielkiego kaznodziei.

ISBN 978-83-7643-083-6



9 788376 430836